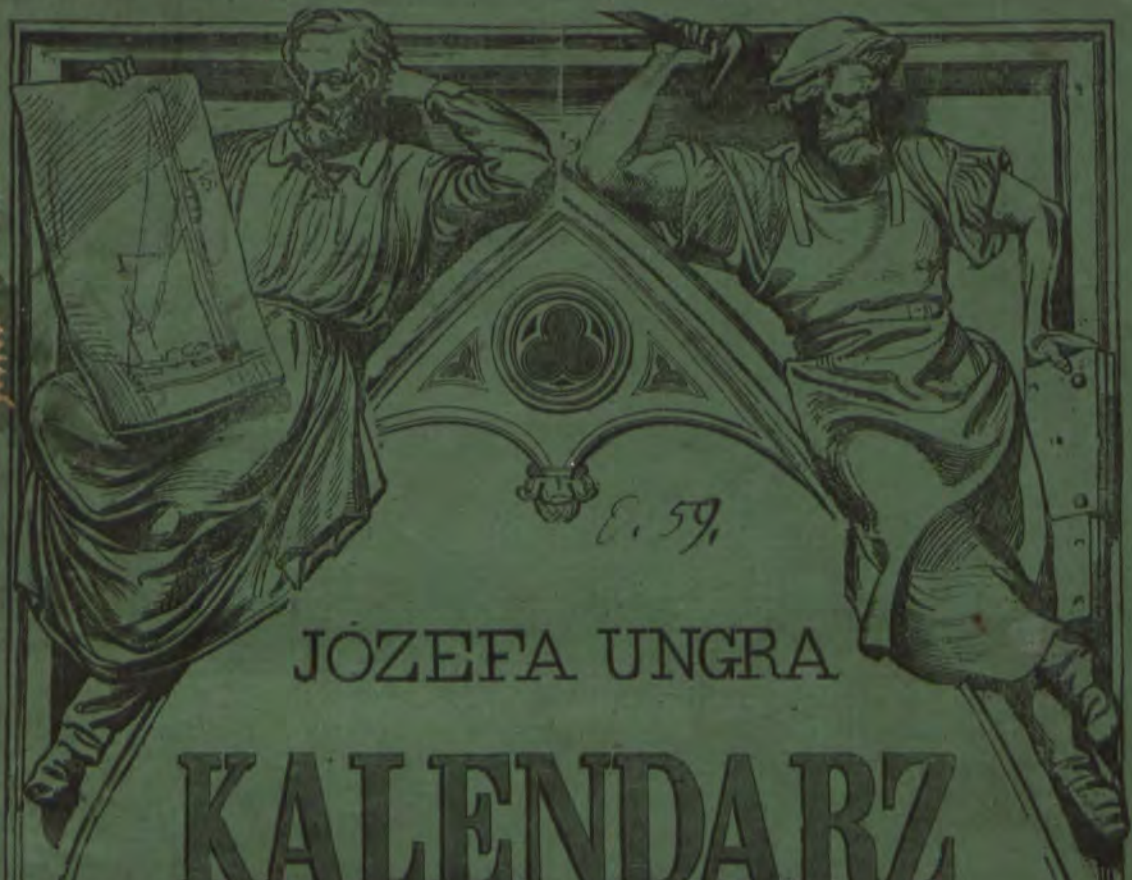

JÓZEFA UNGRA

KALENDARZ

ILLUSTROWANY

NA ROK ZWYCZAJNY

1866.

WARSZAWA.

NAKŁADEM WYDAWCY.

CENA EZ: ZŁ:P: 3 GR.40

Wykaz świąt w małym formaciku wydrukowany, a wprawiony przed kartą tytułową, może być wyjęty i służyć za **Kalendarzyk pugilaresowy na rok 1866.**

TYGODNIK ILLUSTROWANY

WYDAWANY NAKŁADEM

JÓZEFA UNGRA

pod redakcyą LUDWIKA JENIKE, a kierunkiem artystycznym JULIUSZA KOSSAKA.

Pismo to łączące piśmiennictwo ze sztuką, zajmując się rzeczami wyłącznie kr jowemi, stara się upowszechniać znajomość dawnych zabytków ojczystych; histo cznych, pamiętnych, lub pięknych okolic, wspomnień dziejowych, utworów mala stwa i rzeźby, typów ludowych; słowem wszystko co pod względem dziejowym l artystycznym w kraju naszym na szczególną zasługuje uwagę.

Tygodnik Illustrowany z sześciu lat ubiegłych, daje Publiczności obraz wewn trznéj wartości pisma, a staraniem Redakcyi i Wydawcy nadal będzie nietylko utrz mać je na stopie odpowiedniéj; ale starać się o podnoszenie wartości wewnętrzn przez powiększenie grona współpracowników literackich i artystycznych: dobore zaś artykułów i wykonaniem drzeworytów zyskać zadowolenie prenumeratorów.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

w Warszawie.		*Na prowincyi.*	
Rocznie	Rsr. 8	Rocznie	Rsr. 12
Półrocznie . . .	— 4	Półrocznie	— 6
Kwartalnie . . .	— 2	Kwartalnie	— 3
Miesięcznie . . .	— „ kop. 67 i pół		

W CESARSTWIE. Przy innych pismach taż sama opłata co na prowinc w Królestwie, a za oddzielną kopertę dopłaca się Rsr. 2 rocznie.

Osoby zamieszkałe na prowincyi, a życzące sobie nabyć Tygodnik Illustrowan za czas ubiegły, otrzymać go mogą wprost z Redakcyi, po cenie jaką płacą Prenu meratorowie warszawscy, tojest Rsr. 2 za każdy kwartał, z dodatkiem odpowie dnim na koszt jednorazowéj przesyłki pocztowéj.

ADRES. Do JÓZEFA UNGRA wydawcy Tygodnika Illustrowanego w War szawie ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 390, dom po-Wizytkowski.

ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOLICKIE. PÓŁROCZE 1SZE 1866 ROKU.

STYCZEŃ d. XXXI.				LUTY d. XXVIII.			
20	1	P	Nowy rok, Fulg. B.	20	1	C	†Ignacego B. i Brygid.
21	2	W	Makarego Opata.	21	2	P	Oczyszcz. N. M. P.
22	3	S	Daniela M. i. Genow.	22	3	S	Błażeja B. M.
23	4	C	Tytusa i Grzeg. BB.	23	4	N	Mięsop. Ansgarego.
24	5	P	Telesfo. i Emilianny.	24	5	P	Agaty P. M.
25	6	S	Trzech Króli.	25	6	W	Doroty P. M.
26	7	N	1 po 3 K. Luc. i Teo.	26	7	S	Romualda Opata.
27	8	P	Seweryna Opata.	27	8	C	Jana z Matty W.
28	9	W	Marcyanny P. M.	28	9	P	Apolonii P. M.
29	10	S	Agatona P. i Wilh. B.	29	10	S	Scholastyki P.
30	11	C	Higina i Teodozyu.	30	11	N	Zapust. Eutropiny.
31	12	P	Arkadyusza M.	31	12	P	Gaudentego i Eulalii.
1	13	S	*Weroniki P. i Godfr.	1	13	W	Juliana i Jordana.
2	14	N	2 po 3 Kr. *Im. Jez.* i	2	14	S	†*Popielec.* Walentego.
3	15	P	Pawła i Pust. [Hilar.	3	15	C	Faustyna i Jowity.
4	16	W	Marcella P. i Oliona M.	4	16	P	Juliany P. M.
5	17	S	Antoniego Opata.	5	17	S	Sylwiusza i Donata.
6	18	C	Kated. 4. Piotra w Rz.	6	18	N	Wstęp. Konstancyi.
7	19	P	Kanuta Kr. i Henr. B.	7	19	P	Konrada Wyzn.
8	20	S	Fabiana i Sebast. MM.	8	20	W	Leona i Eucharyusza.
9	21	N	3 po 3 K. Agnieszy.	9	21	S	†Eleonory P.
10	22	P	Wincentego i Anast.	10	22	C	Kat. 4. Piotra w Ant.
11	23	W	Zaśl. M. P. i Jana.	11	23	P	†Romany P. i Damas.
12	24	S	Tymote. i Felicyana.	12	24	S	†Macieja Apostoła.
13	25	C	Nawrócenie. Pawła.	13	25	N	Sucha. Sygfryda.
14	26	P	Polikarpa i Paulliny.	14	26	P	Alexandra B.
15	27	S	Jana Chryzost. B. W.	15	27	W	Anastas. i Leandra.
16	28	N	Starozap. Walere.	16	28	S	Romana Opata.
17	29	P	Franciszka Salez. B.				‡ Ozn. wigilie i posty.
18	30	W	Martyny P. M.				* Ozn. dzień galowy.
19	31	S	Piotra Nol. i Marcelli.				

☽ Pełnia d. 1 o g. 8 m. 12 r.
☾ Ost. k. d. 8 o g. 11 m. 1 w.
● Nów d. 16 o g. 10 m. 0 w.
☽ Pierw. k. d. 23 o g. 10 m. 18 w.
☽ Pełnia d. 30 o g. 9 m. 53 w.

☾ Ost. k. d. 7 o g. 9 m. 3 w.
● Nów d. 15 o g. 11 m. 37 r.
☽ Pierw. k. d. 22 o g. 6 m. 12 r.

MARZEC d. XXXI.				KWIECIEŃ d. XXX.			
17	1	C	Albina B. i Antoniny	20	1	N	Wielkan. Teodory.
18	2	P	Heleny Ces.	21	2	P	Wielki. Franciszka
19	3	S	*Kunegundy Ces.	22	3	W	Ryszarda B. [a P.
20	4	N	Głucha. Kazim. Kr.	23	4	S	Izydora B.
21	5	P	Fryderyka i Teofila.	24	5	C	Wincentego Fer.
22	6	W	Wiktora i Wiktoryna.	25	6	P	Celestyna i Wilhel.
23	7	S	Tomasza z Akwinu.	26	7	S	† Epifaniusza B.
24	8	C	Jana Bożego W.	27	8	N	Przew. Dyonizego.
25	9	P	Franciszki, Cyr. i Met.	28	9	P	Zwiast. N. M. P.
26	10	S	*40 Męczenników.	29	10	W	Ezechiela Pr.
27	11	N	Srodop. Konstant.	30	11	S	Leona P.
28	12	P	Grzegorza P.	31	12	C	Juliusza P. i Damian.
1	13	W	Krystyny.	1	13	P	Hermenegilda Kr. M.
2	14	S	Matyldy Kr.	2	14	S	Tyburcyusza i Waler.
3	15	C	Longina M.	3	15	N	2 po W. *Grobu Chr.* i
4	16	P	Cyryaka Dyak.	4	16	P	Lamberta [Anastazyi
5	17	S	Gertrudy P.	5	17	W	Rudolfa B. W.
6	18	N	Biała. Gabry. Arch.	6	18	S	Apoloniusza.
7	19	P	*Józefa Oblub. N. M. P.*	7	19	C	Hermogenesa M.
8	20	W	Rufemii P.	8	20	P	Sulpicyusza.
9	21	S	Benedykta i Tymote.	9	21	S	Anzelma B.
10	22	C	Pawła i Oktawiana.	10	22	N	3 po W. *Op. i. Józ.*
11	23	P	*M. P. Bolsk.* Katarzy.	11	23	P	Wojciecha B. Dwrsego
12	24	S	Marka.	12	24	W	Fidelisa i Bony P.
13	25	N	Kwietnia. Irene.	13	25	S	Marka Ewang.
14	26	P	Olimpii i Ludgiera.	14	26	C	Marcellina i Kleta.
15	27	W	Ruperta B.	15	27	P	Teofila B.
16	28	S	Syxta i Dorotenusza.	16	28	S	Witalisa M.
17	29	C	*Wielki.* Cyrylla Dyak.	17	29	N	*4 po W. Piotra M.
18	30	P	*Wielki.* Kwiryna M.	18	30	P	Katarzyny Sen.
19	31	S	*Wielka.* Kornelii.				

☽ Pełnia d. 1 o g. 1 m. 16 w.
☾ Ost. k. d. 9 o g. 5 m. 17 w.
● Nów d. 16 o g. 11 m. 1 w.
☽ Pierw. k. d. 23 o g. 2 m. 27 w.
☽ Pełnia d. 31 o g. 5 m. 46 r.

☾ Ost. k. d. 8 o g. 10 m. 6 r.
● Nów d. 15 o g. 8 m. 27 r.
☽ Pierw. k. d. 21 o g. 11 m. 55 w.
☽ Pełnia d. 29 o g. 10 m. 47 w.

MAJ d. XXXI.				CZERWIEC d. III.			
19	1	W	Filipa i Jakóba Ap.	20	1	F	Fortunata i Prokula.
20	2	S	Zygmunta i Atanazy.	21	2	S	Blandyny P. M.
21	3	C	Znale. 4. Krzy. i Alex.	22	3	N	2 po S. Klotyldy.
22	4	P	Floryana M.	23	4	P	Saturniny i Optata.
23	5	S	Piusa V Pap.	24	5	W	Bonifacego i Waler.
24	6	N	5 po W. Jana w Oleju.	25	6	S	Norberta B.
25	7	P	†Domicelli P.	26	7	C	Roberta Op.
26	8	W	†Stanisława B.	27	8	P	*Serca Jez.* i Maxymi.
27	9	S	† Grzegorza B.	28	9	S	Fryma i Felicyana.
28	10	C	Wniebowst. Izydo.	29	10	N	3 po S. Małgorzaty
29	11	P	Mamerta B.	30	11	P	Barnaby Apost.
30	12	S	Pankracego M.	31	12	W	Onufrego Pustel.
1	13	N	6 po W. *M. P. Łaz.* i	1	13	S	Antoniego Padews.
2	14	P	Bonifacego [Serwac.	2	14	C	Bazylego B.
3	15	W	Zofii z 3 córk.	3	15	P	Wita i Modesta MM.
4	16	S	Jana Nepomnucena M.	4	16	S	Justyny i Benona B.
5	17	C	Paschalisa i Weroni.	5	17	N	4 po Sw. Mareyana.
6	18	P	Eryka i Felisa.	6	18	P	Marka i Marcellianu.
7	19	S	Piotra Celestyna.	7	19	W	Gerwazego i Protaz.
8	20	N	Zest. ś. D. Bernarda.	8	20	S	Sylweryusza i Fio-
9	21	P	Swiąt. Donata.	9	21	C	Alaja. liona. [rentyny
10	22	W	Julii P. M.	10	22	P	Paulina B.
11	23	S	†Dezyderyusza B.	11	23	S	Agrypiny P. M.
12	24	C	Joanny Wd.	12	24	N	5 po Sw. Narodz. 4.
13	25	P	†Grzeg. VII i Urba-	13	25	P	Prospera. B. (J. Chrz.
14	26	S	†Filipa Ner. [na PP.	14	26	W	Jana i Pawła MM.
15	27	N	Trójcy ś. Magdale.	15	27	S	Władysława Kr. W.
16	28	P	Germana B.	16	28	C	Ireneusza B. M.
17	29	W	Teodozyi M.	17	29	P	Piotra i Pawła Ap.
18	30	S	Felixa i Ferdynanda.	18	30	S	Emilii i Lucyny PP.
19	31	C	Boże Ciało. Petron.				

☾ Ost. k. d. 7 o g. 11 m. 6 w.
● Nów d. 14 o g. 4 m. 22 w.
☽ Pierw. k. d. 21 o g. 11 m. 22 r.
☽ Pełnia d. 29 o g. 2 m. 42 w.

☾ Ost. k. d. 6 o g. 8 m. 36 r.
● Nów d. 12 o g. 11 m. 31 w.
☽ Pierw. k. d. 20 o g. 1 m. 9 r.
☽ Pełnia d. 28 o g. 4 m. 39 r.

ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOLICKIE. PÓŁROCZE 2GIE 1866 ROKU.

LIPIEC d. XXI.			SIERPIEŃ d. XXI.		
19	1 N	6 po S. Teodoryka.	20	1 S	Piotra w Okowach.
20	2 P	Nawiedz. N.M.P. i Ott.	21	2 C	N. M. P. Anielskiéj.
21	3 W	Heliodora i Anatol.	22	3 P	*Znalez. ś. Szczepana.
22	4 S	Józefa Kalasanc. W.	23	4 S	Dominika W.
23	5 C	Filemony i Cyryllí.	24	5 N	11 po Św. N. M. P. Śn.
24	6 P	Dominiki P. M.	25	6 P	Przemienienie Pańs.
25	7 S	Apolon. i Pulcheryi P.	26	7 W	Kajetana W.
26	8 N	7 po S. *Jana z D.* i El.	27	8 S	*Cyryaka i Large.
27	9 P	Zenona, Cyryl. i Anat.	28	9 C	Romana M.
28	10 W	7 Braci sy. Felicyty.	29	10 P	Wawrzyńca M.
29	11 S	Sabina W. i Pelagii P.	30	11 S	Zuzanny i Dygny PP.
30	12 C	Jana Gwalberta Op.	31	12 N	12 po S. Klary P.
1	13 P	*Małgorzaty P. M.	1	13 P	Hipolita i Kassyana.
2	14 S	Bonawentury B.	2	14 W	✝Euzebiusza W.
3	15 N	8 po S. Rozes. Ap.	3	15 S	**Wniebowz. M. P.**
4	16 P	N.M.P. Szkaplerznej.	4	16 C	Rocha W.
5	17 W	Alexego W.	5	17 P	Anastazyusza B.
6	18 S	Szymona i Kamilla.	6	18 S	Bronisławy i Agapita.
7	19 C	Wincent. a Paulo W.	7	19 N	13 po Św. Benigny i
8	20 P	Eliasza Pror. i Cze-	8	20 P	Bernarda Op. (*Jacka.*
9	21 S	Praxedy P. (sławaW.	9	21 W	Joanny Fremiot.
10	22 N	9 po Św. Mar. Magd.	10	22 S	Symforyana M.
11	23 P	Apollinara B. M.	11	23 C	Filipa Ben. W.
12	24 W	Krystyny B. M.	12	24 P	Bartłomieja Ap.
13	25 S	Jakóba Apostoła.	13	25 S	Ludwika Króla.*
14	26 C	Anny Matki N. M. P.	14	26 N	14 po Św. Zefiryna.
15	27 P	Natalii P. M.	15	27 P	Przenies. ś. Kazim.
16	28 S	Innocentego I Celsa.	16	28 W	Augustyna B.
17	29 N	10 po S. Marty i *Ka-*	17	29 S	Sejcio i Jana Chrzci.
18	30 P	Abdona. [*mzandy.*	18	30 C	Felixa M.
19	31 W	Ignacego Lojoli W.	19	31 P	Rajmunda i Rufiny.
☾ Ost. k. d. 5 o g. 8 m. 28 w.			☾ Ost. k. d. 3 o g. 8 m. 40 w.		
● Now d. 12 o g. 6 m. 36 r.			● Now d. 10 o g. 4 m. 0 w.		
☽ Pierw. k. d. 19 o g. 5 m. 7 w.			☽ Pierw. k. d. 18 o g. 11 m. 40 r.		
○ Pełnia d. 27 o g. 5 m. 37 w.			○ Pełnia d. 25 o g. 4 m. 58 r.		

WRZESIEŃ d. XXI.			PAŹDZIERNIK d. XXI.		
20	1 S	Idziego Op.	19	1 P	Remigiusza B.
21	2 N	15 po S. Stefana i Jo-	20	2 W	Aniołów Stróżów.
22	3 P	Serafi. [*ach. O. M. P.*	21	3 S	Kandyda M.
23	4 W	Rozalii Panormitańs-	22	4 C	Franciszka Seraf.
24	5 S	Wiktoryna i Justy--	23	5 P	Flacydy i Flawiany.
25	6 C	Zacharyasza. [niana.	24	6 S	Brunona Wyz.
26	7 P	*Reginy P. M.	25	7 N	20 po S. *M. B. Róż.* i
27	8 S	**Narodzenie M. P.**	26	8 P	Brygidy. [Justyny.
28	9 N	16 po Św. *Im. Mar.* i	27	9 W	Dyonizego B. M.
29	10 P	Mikołaja z Tol. [Gor.	28	10 S	Franciszka Borg. W.
30	11 W	*Prota i Teodory.	29	11 C	Flacydy P.
31	12 S	Waleryana i Salez.	30	12 P	Maxymiliana B.
1	13 C	Maurylíusza B.	1	13 S	Edwarda Kr. Ang.
2	14 P	Podwyższ. ś. Krzyża.	2	14 N	21 po S. *Wince. K.* i Ka-
3	15 S	Nikodema Kapł. M.	3	15 P	Jadwigi i Teresy. [lix.
4	16 N	17 po S. Cypr. i Euf.	4	16 W	Florentyna B.
5	17 P	Justyna i 5 ran. ś. *Fr.*	5	17 S	Wiktora i Floryana.
6	18 W	Józefa z K. i Tom. zW.	6	18 C	Łukasza Ewang.
7	19 S	*Januarysza M.	7	19 P	Piotra z Alkant.
8	20 C	Eustachiusza M.	8	20 S	Przen. ś. Woj. i Ireny.
9	21 P	✝Mateusza Ap. i Ew.	9	21 N	22 po Św. Urszuli.
10	22 S	i Mauryego M.	10	22 P	Korduli P. M.
11	23 N	18 po S. Tekli i *Ladys.*	11	23 W	Jana Kapistrana W.
12	24 P	*M. P. wyzw. niewol.*	12	24 S	Rafała Archan.
13	25 W	Aurelii P.	13	25 C	Kryspa i Kryspina.
14	26 S	Józefata B. i Cypr. M.	14	26 P	Ewarysta P. M.
15	27 C	Kosmy i Damiana.	15	27 S	Sabiny M.
16	28 P	Wacława Kr. Cz. M.	16	28 N	23 po S. *Jana Kan.* i
17	29 S	Michała Arch.	17	29 P	Narcys. (Szym i Tad.
18	30 N	19 po S. Hieronima.	18	30 W	Zenobiusza i Zenobii
			19	31 S	Wolfganga.
☾ Ost. k. d. 2 o g. 1 m. 33 r.			☾ Ost. k. d. 1 o g. 7 m. 33 r.		
● Now d. 9 o g. 5 m. 39 r.			● Now d. 8 o g. 6 m. 22 w.		
☽ Pierw. k. d. 17 o g. 4 m. 52 r.			☽ Pierw. k. d. 16 o g. 10 m. 48 w.		
○ Pełnia d. 24 o g. 3 m. 20 w.			○ Pełnia d. 24 o g. 1 m. 37 r.		
☾ Ost. k. d. 30 o g. 4 m. 10 w.					

LISTOPAD d. XXI.			GRUDZIEŃ d. XXI.		
20	1 C	**Wszystkich Św.**	19	1 S	Eligiusza B.
21	2 P	*Dz. Zaduszne.* Wikto.	20	2 N	1 Adw. Biblanny P.
22	3 S	Huberta B.	21	3 P	Franciszka Xaw. W.
23	4 N	24 po S. Karola Bo.	22	4 W	Barbary P. M.
24	5 P	Zacharyasza i Elż.	23	5 S	Sabby i Piotra Chryz.
25	6 W	Leonarda W.	24	6 C	Mikołaja B.
26	7 S	Willibalda i Engelb.	25	7 P	✝Ambrożego B. D. K.
27	8 C	Godfryda i 4 Koronat.	26	8 S	**Niep. Po. N. M. P.**
28	9 P	Teodora M.	27	9 N	2 Adw. Leokadyi P.
29	10 S	Andrzeja z Awelina.	28	10 P	N. M. P. Loretańskiéj.
30	11 N	25 po S. Marc. i *Op. M.*	29	11 W	Damazego P. W.
31	12 P	5 Br. pol., Marcina. [*P.*	30	12 S	Synezyusza i Alex.
1	13 W	Dydaka W.	1	13 C	Łucyi P. M.
2	14 S	Serapiona i Klement.	2	14 P	Spirydyona B.
3	15 C	Leopolda Margr.	3	15 S	Ireneusza M.
4	16 P	Edmunda B.	4	16 N	3 Ad. Euzeb. i Adelaj.
5	17 S	Salomei P. i Grzeg. C.	5	17 P	Łazarza B.
6	18 N	26 po S. *Stanisł. K.* i	6	18 W	Gracyana B.
7	19 P	Elżbiety. [Maxyma.	7	19 S	✝Pastyny i Nemez.
8	20 W	Felixa Walezyusza.	8	20 C	Teofila M.
9	21 S	Ofiarowanie N. M. P.	9	21 P	✝Tomasza Apostoła.
10	22 C	Cecylii P. M.	10	22 S	✝Zenona i Flawiana.
11	23 P	Klemensa P.	11	23 N	4 Adw. Wiktoryi P.
12	24 S	Jana od Krzyża.	12	24 P	*✝Wigilia.* Adama i E.
13	25 N	27 po S. Katarzyny.	13	25 W	**Narodzenie Chr. P.**
14	26 P	Piotra Aleksandryjs.	14	26 S	**Szczepana i Męcz.**
15	27 W	Józefata Pustelnika.	15	27 C	Jana Ewangelisty.
16	28 S	Rufa M. i Maxweta B.	16	28 P	Młodzianków.
17	29 C	Saturnina M.	17	29 S	Tomasza Kantuar.
18	30 P	Andrzeja Apostoła.	18	30 N	po Nar. P. Eugen.
			19	31 P	Sylwestra P.
● Now d. 7 o g. 11 m. 49 r.			● Now d. 7 o g. 6 m. 49 r.		
☽ Pierw. k. d. 15 o g. 3 m. 31 w.			☽ Pierw. k. d. 15 o g. 6 m. 7 r.		
○ Pełnia d. 22 o g. 11 m. 39 r.			○ Pełnia d. 21 o g. 9 m. 58 w.		
☾ Ost. k. d. 29 o g. 4 m. 29 r.			☾ Ost. k. d. 28 o g. 8 m. 47 w.		

D. 59.

JÓZEFA UNGRA

KALENDARZ WARSZAWSKI

POPULARNO-NAUKOWY

ILLUSTROWANY

NA ROK ZWYCZAJNY

1866

KTÓRY MA DNI 365.

ROK DWUDZIESTY PIERWSZY.

WARSZAWA.

Nakładem i drukiem Wydawcy

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 390.

BIBLIOTEKA K 331/61/6

Czas. 2391/21.

EWANGELIE NA WSZYSTKIE ŚWIĘTA W ROKU 1866.

Na Nowy Rok. U Łuk. ś. w r. 2: *o obrzezaniu Chr. P.*
„ Trzech Króli. U Mat. ś. w roz. 2: *o ŚŚ. 3 Królach*
„ N. 1 po 3 Królach. U Łuk. s. w r. 2: *o Chr. w 12 lat.*
„ N. 2 po 3 Królach. U Jana ś. w r. 2: *o godach w Kanie Galilejskiéj.*
„ N. 3 po 3 Królach. U Mat. ś. w r. 8: *o trędowatym i o setniku.*
„ N. Starozapustną. U Mat. ś. w r. 20: *o robotnikach w winnicy.*
„ Oczyszczenie N. Maryi Panny. U Łuk. ś. w r. 2: *o przyniesieniu Chryst. do kościoła Jerozolimskiego.*
„ Mięsopustną. U Łuk. ś. w r. 8: *o nasieniu i roli.*
„ Zapustną. U Łuk ś. w r. 18: *Jezus przepowiada swą* [*mękę.*
„ Popielec. U Mat. ś. w r. 6: *o poście.*
„ N. Wstępną. U Mat. ś. w r. 4: *o djable, który kusił Jezusa.*
„ N. Suchą. U Mat. ś. r. 8: *o przemienieniu się Jezusa.*
„ N. Głuchą. U Łuk. ś w r. 11: *o wyrzucaniu czartów.*
„ N. Środopostną. U Jana ś. w r. 6: *o nakarmieniu 5,000 ludzi.*
„ N. Białą. U Jana ś. w r. 8: *o żydach chcących ukamienować Jezusa.*
„ N. Kwietnią. U Mat. ś. w r 21: *o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.*
„ W. Czwartek. U Jana ś. w r. 13: *o wieczerzy Pańskiéj i umywaniu nóg Apostołom przez Chrystusa.*
„ W. Piątek. Passya według Jana ś. w r. 18 i 19.
„ N Wielkanocną. U Marka ś. w r. 16: *o zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.*
„ Poniedz. Wielkanocny. U Łuk. ś. w r. 24: *o dwóch uczniach Chrystusa idących do Emmaus.*
„ N. Przewodnią. U Jana ś. w r. 20: *o pokazaniu się Chrystusa uczniom.*
„ Zwiastowanie N. Maryi Panny. U Łukasza ś. w r. 1: *o posłaniu Anioła Gabryela do N. Maryi P.*
„ N. 2 po Wielk. U Jana ś. r. 10: *o Chrystusie dobrym pasterzu.*
„ N. 3 po Wielk. U Jana ś. w r. 16: *o odejściu Chrystusa Pana do Ojca.*
„ N. 4 po Wielk. U Jana ś w r. 16: *o przyczynie odejścia Chrystusa.*
„ N. 5 po Wielk. U Jana ś. w r. 16: *o skutkach prośby w Imie Jezusa.*
„ S. Stanisława. U Łuk ś w r. 14: *o Chrystusie dobrym Pasterzu.*
„ Wniebowstąpienie Pańskie. U Marka ś. w r. 16: *o Wniebowstąpieniu Chr.*
„ N. 6 po Wielk. U Jana ś. w r. 15: *o przyjściu pociechy Ducha ś.*
„ Zesłanie Ducha Ś. U Jana ś. w r. 14: *o zesł. Ducha Ś.*
„ Poniedziałek Świąteczny. U Jana ś. w r. 3: *o rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*
„ Trójcę SS. U Mat. ś. w r. 28: *o mocy danéj Chryst.*
„ Boże Ciało. U Jana ś. w r 6: *o ciele i krwi Chrystusa.*
„ N. 2 po Świąt. U Łuk. ś w r. 13: *o wezwaniu na wielką wieczerzę.*
„ N 3 po Św. U Łuk. ś. w r. 15: *o zgubionéj owcy i groszu.*
„ N. 4 po Ś. U Łuk. ś. w r. 5: *o obfitym Piotra połowie ryb.*

Na N. 5 po Świąt. U Mat. ś. w r. 5: *o sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
„ ŚŚ. Piotra i Pawła. U Mat. ś. w r. 16: *o władzy danéj Ś. Piotrowi.*
„ N. 6 po Ś. U Mar. ś. w r. 8: *o nakarm. 4,000 ludzi.*
„ N. 7 po Ś. U Mat. ś. w r. 7: *o fałszywych prorokach.*
„ N. 8 po Ś. U Łuk. ś. w r. 16: *o niespraw. szafarzu.*
„ N. 9 po Ś. U Łuk. ś. w r. 19: *o zburzeniu Jerozolimy.*
„ N. 10 po Ś. U Łuk ś. w r. 10: *o faryzeuszu i celniku.*
„ N. 11 po Ś. U Mar. ś. w r. 7: *o głuchym i niemym.*
„ N. 12 po Ś. U Łuk. ś. w r. 10: *o rannym i Samaryt.*
„ Wniebowzięcie N. M. P. U Łuk. ś. w r. 10: *błogosławieni słuchający słowa Bożego.*
„ N. 13 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 17: *o uzdrowieniu 10 trędowatych.*
„ N. 14 po Ś. U Mat. ś. w r. 6: *o służeniu Bogu i mamonie.*
„ N. 15 po Św. U Łuk. ś w r. 7: *o wskrz. syna wdowy.*
„ Narodz. N. M. P. U Mat ś. w r. 1: *Xięgi rodz. J. Ch.*
„ N. 16 po S. U Łuk. ś. w r. 14: *o uzdrow. opuchłego.*
„ N. 17 po Świąt. U Mat. ś. w r. 22: *o miłości Boga i bliźniego.*
„ N. 18 po Ś. U Mat. ś. w r. 9: *o uzdrow. paralityka.*
„ N. 19 po Świąt. U Mat. ś. w r 22: *o wezwaniu na gody weselne.*
„ N. 20 po Ś. U Jana ś. w r. 4: *o chorym synu królew.*
„ N 21 po Św. U Mat. ś. w r 18: *o dłużniku i złośliwym słudze.*
„ N. 22 po Św. U Mat. ś. w r. 22: *o oddawaniu czynszowéj monety.*
„ N. 23 po Św. U Mat. ś. w r. 9: *o wskrz. córki księcia.*
„ Wszystkich Świętych. U Mat. ś. w r 9: *o tych, którzy są błogosławieni.*
„ Dzień Zaduszny. U Jana ś. w r. 5: *o wskrzeszeniu umarłych.*
„ N. 24 po Św. U Mat. ś. w r. 8: *o Jezusie i uczniach na morzu.*
„ N. 25 po Św. U Mat. ś. w r. 13: *o kąkolu i pszenicy.*
„ N. 26 po Ś. U Mat. ś wr. 13: *o ziarnie gorczycznem.*
„ N. 27 po Św. U Mat. ś. w r. 24: *o sądzie ostatecznym.*
„ N. 1 Adwentu. U Łuk. ś. w r. 21: *o znakach na niebie i ziemi.*
„ Niepokalane Poczęcie N. Maryi P. U Mat. ś. w r. 1: *Xięgi rodzaju Jez. Chrystusa.*
„ N. 2 Adw. U Mat. ś. w r. 11: *o poselstwie Jana do Chr.*
„ N. 3 Adwentu. U Jana ś. w r. 1: *o poselstwie żydów do Jana.*
„ N. 4 Adwentu. U Łuk. ś. w r. 3: *o Janie opowiadającym Chrzest.*
„ Narodzenie Chrystusa Pana. U Łuk. ś. w r. 2: *o narodzeniu Chrystusa Pana.*
„ S. Szczepana I Męcz. U Mat. ś. w r. 23: *o posyłaniu Proroków.*
„ Ś. Jana Ewang. U Jana ś. w r. 21: *o naśladowaniu Chrystusa i o ulubionym Jego uczniu.*
„ Młodzianków. U Mat. ś. w r. 2: *o ucieczce do Egiptu i rzezi niewiniątek w Betlecm.*
„ N. po Nar. Chr. P. U. Łuk. ś. w r. 2: *o proroctwie* Symeona i Anny stwierdzającem prawdziwe przyjście Messyasza.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy. – W Warszawie d. 2 (14) listopada 1865 r. Cenzor, Assessor Kolegialny, J. A. *Rogalski.*

EPOKI GŁÓWNE.

Rok 1866	Ery chrześcijańskiéj jest:
6579	peryodu Juliańskiego.
7374	ery Byzantyńskiéj.
1282	ery tureckiéj, którego początek dnia 22 maja 1865 r., a koniec d. 15 maja 1866 r.
5627	ery żydowskiéj, którego początek dnia 21 września 1865 roku.
2343	Olimpiad, albo 2gi rok zaczynającéj się w lipcu 1865 roku.
2619	od założenia Rzymu, podług Varrona.
2613	ery Nabonassara.
1866	kalendarza Gregoryańskiego d 2341 i tojest od roku 1582 dnia 4 października zaprowadzonego, zaczynający się dnia 1 stycznia n. s. Rok zaś 1866 podług kalendarza Juljańskiego, zaczyna się we 12 dni później, tojest dnia 13 stycznia n. s. Nowy kalendarz zaprowadzony został w Polsce w roku 1586.
Rok 101	od zaprowadzenia religii chrześcijańskiéj w Polsce.
633	od odkrycia zup solnych w Wieliczce.
618	od otwarcia kopalń Olkuskich.
466	od nadania przywileju akademii Krakowskiéj.
416	od odkrycia sztuki drukarskiéj
393	od urodzenia Mikołaja Kopernika.
374	od odkrycia Ameryki przez Kolumba.
297	od unii Lubelskiéj.
288	od założenia akademii wileńskiéj.
183	od bitwy pod Wiedniem.

ZAĆMIENIA.

W roku 1866 przypadają trzy zaćmienia słońca, i dwa księżyca, z tych jedno tylko większa połowa pierwszego zaćmienia księżyca u nas widzialną będzie.

I. *Zaćmienie słońca cząstkowe dnia* 16 *marca*, widzialne w północnych stronach Azyi i w małéj części Ameryki północnéj.

II. *Zaćmienie słońca cząstkowe dnia* 15 *kwietnia*, na oceanie południowym i w południowych stronach Australii widzialne.

III. *Zaćmienie słońca cząstkowe dnia* 8 *października*, przez cały ciąg swego trwania widzialne w południowych krajach Azyi i Australii, początek tylko w południowéj Ameryce, koniec w południowych stronach Europy i Azyi. Dla Warszawy początek zaćmienia nastąpi dopiero po zachodzie słońca i dlatego nie będzie widzialny.

I. *Zaćmienie całkowite księżyca dnia* 31 *marca*, przez większą część swego trwania widzialne w Europie, Afryce i w zachodnich stronach Azyi, a przez całe trwanie widzialne w Ameryce.

Dla Warszawy: Początek zaćmienia nastąpi o godzinie 4éj, minut 1 rano, początek całkowitego zaćmienia o godzinie 5 minut 9 rano, środek zaćmienia o godzinie 5 minut 58 rano, potem księżyc w większéj połowie swéj tarczy zaćmiony, pod poziom zajdzie, a w pół godziny późniéj słońce na poziom wejdzie.

II. *Zaćmienie całkowite księżyca dnia* 24 *września*, przez ciąg całego trwania, widzialne w Azyi i w Australii. Początek zaćmienia widzialny w zachodnich stronach Ameryki południowéj, koniec w zachodnich krajach Europy i Afryki.

LICZBA ZWROTÓW KALENDARSKICH.

Podług nowego Gregoryańskiego Kalendarza	V Liczba złota V. XIV Epakta XXV. XVIIIOk. słoń. XXVII IX Poczet Rzy. IX G. Lit. Niedz. B.	Podług Starego (Juljańskiego) Kalendarza

SUCHE DNI.

Pierwsze	dnia 21, 23 i 24 Lutego.
Drugie.	„ 23, 25 i 26 Maja.
Trzecie	„ 19, 21 i 22 Września.
Czwarte	„ 19, 21 i 22 Grudnia.

CZTERY PORY ROKU ASTRONOMICZNE.

Wiosna zaczyna się d. 20 Marca o g. 9 m. 10 wieczór.
Lato zaczyna się d. 21 Czerwca o g. 6 m. 49 „
Jesień zaczyna się d. 23 Września o g. 8 m. 7 rano.
Zima zaczyna się d. 22 Grudnia o g. 2 m 6 rano.

ŚWIĘTA RUCHOME.

RZYMSKIE.

Niedziela Starozapustna	dnia 28 Stycznia.
Niedziela Mięsopustna	„ 4 Lutego.
Niedziela Zapustna	„ 11 Lutego.
Popielec	„ 14 Lutego.
Wielkanoc	„ 1 Kwietnia.
Krzyżowe dni	„ 7, 8 i 9 Maja.
Wniebowstąpienie Pańskie . . .	„ 10 Maja.
Zielone Świątki	„ 20 Maja.
Świętéj Trójcy	„ 27 Maja.
Boże Ciało	„ 31 Maja
Niedziela 1 Adwentu	„ 2 Grudnia.

KOŚCIOŁA WSCHODNIEGO.

Miasopust	21 Janwara.
Syropust	9 Fewrala.
1 D. Welik. Posta	10 Fewrala.
Werbnaja Nedela	20 Marta.
Woskresenie Christowo	27 Marta.
Woznesienie Hospodne	5 Maja.
Soszestwie S. Ducha	15 Maja.
1 deń Petrowa Posta	23 Maja.

Mięsopustu rachując od Nowego Roku do Popielca, jest tygodni 6 i dni 2.

DNI GALOWE W CESARSTWIE ROSSYJSKIÉM I KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

W Styczniu.

Dnia 3 (22 grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałównéj.*

Dnia 13 (1) N. R. Ruski, oraz Ur. J. C. W. W. X. *Heleny Pawłównéj*, i J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza.*

W Lutym.

Dnia 15 (3) Urodziny J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz Święto orderu Ś. Anny.

Dnia 16 (4), Urodziny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównéj.*

W Marcu.

Dnia 3 (19 Lutego), Pamiątka wstąpienia na Tron J. C. K. M. N. ALEXANDRA II go MIKOŁAJEWICZA.

Dnia 10 (26 Lutego) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandra Alexandrowicza* Następcy Tronu.

W Kwietniu.

Dnia 22 (10) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza.*

D. 29 (17), Ur. J. C. K. M. N. ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

W Maju.

Dnia 5 (23 kwietnia), Imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównéj* Małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*, i J. C. W. W. X. *Alexandry Petrównéj*, małżonki J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza.*

Dnia 11 (29 kwietnia) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza.*

W Czerwcu.

Dnia 1 (20 Maja), Imieniny J. C. W. W. X. *Alexicja Alexandrowicza.*

Dnia 2 (21 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Konstantyna Mikołajewicza*, J. C. W. W. X. *Heleny Pawłównéj* i J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*, oraz Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Petrównéj.*

W Lipcu.

Dnia 1 (19 czerwca) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza.*

D. 8 (26 czerwca) Ur. J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównéj* Małż. J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i Imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*

Dnia 11 (29 czerwca) Imieniny J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza.*

Dnia 13 (1) Urodziny J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza.*

Dnia 17 (5) Imieniny J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza.*

Dnia 23 (11) Imieniny J. C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnéj*, Małżonki J. K. M. Króla Wirtembergskiego, i J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównéj*, i J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównéj.*

Dnia 27 (15) Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza* i Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałównéj.*

W Sierpniu.

Dnia 3 (22 lipca) Imieniny Jéj C. K. M. N. MARYI ALEXANDRÓWNEJ, i Jéj C. W. W. Xczki *Maryi Alexandrównéj* Córki Ich C. K. M.; tudzież J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewnéj*, Wdowy po J. C. W. W. X. *Maxymilianie* Leuchtenbergskim.

Dnia 8 (27 lipca) Rocznica Urodzin Jéj C. K. M. N. MARYI ALEXANDROWNEJ, tudzież Rocznica Urodzin i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* starszego, i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* młodszego.

Dnia 18 (6), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X *Maryi Mikołajewnéj*, Wdowy po J. C. W. W. X *Maxymilianie* Leuchtenbergskim.

Dnia 22 (10), Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza.*

Dnia 23 (11) Urodziny J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza.*

Dnia 28 (16), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównéj.*

We Wrześniu.

Dnia 3 (22 Sierpnia), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównéj.*

Dnia 7 (26 Sierpnia) Rocznica Koronacyi J. C. K. Mości N. ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i Jéj C. K. Mości N. MARYI ALEXANDRÓWNEJ.

Dnia 11 (30 Sierpnia), Imieniny Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA IIgo MIKOŁAJEWICZA, i J. C. W. W. X. *Alexandra Alexandrowicza* Następcy Tronu, tudzież Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnéj*, Małżonki J. K. M. Króla Wirtembergskiego, i święto orderu Sgo Alexandra Newskiego.

Dnia 20 (8), Rocznica Urod. J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównéj.*

Dnia 21 (9), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Konstantyna Mikołajewicza.*

Dnia 29 (17), Imieniny J. C. W. W. X *Wiary Konstantynównéj.*

W Październiku.

Dnia 3 (21 września) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza.* i Imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza.*

Dnia 4 (22 Września), święto orderu Śgo Równo-Apostolskiego Księcia Włodzimierza

D. 10 (28 września), Im. J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza.*

Dnia 17 (5), Rocznica Urodzin J. C. W. W. Xczki *Maryi Alexandrównéj*, Córki Ich Ces. Król. Mości.

Dnia 25 (13), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza.*

W Listopadzie.

Dnia 18 (6), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X *Mikołaja Mikołajewicza* młodszego.

Dnia 20 (8) Imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*, i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież święto wszys. Ces.-Ros. orderów.

W Grudniu.

Dnia 6 (24 Listopada) Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównéj*, i święto orderu Ś. Katarzyny Wielk. Męczenniczki.

D. 8 (26 List.). św. ord. Ś. Jerzego W. Męczennika,

Dnia 12 (30 List.) święto orderu Ś. Andrzeja Apost.

Dnia 18 (6) Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

Uwaga. — Z powyższych dni galowych następujące, tojest: 13 stycznia, 3 i 10 marca, 29 kwietnia, 3 i 8 sierpnia, 7 i 11 września, obchodzą się przez nabożeństwo w kościele i uwolnienie uczniów od lekcyj, inne zaś tylko przez nabożeństwo w kościele obchodzone bywają.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	4	49 w.
2	5	59 w.
3	7	9 w.
4	8	19 w.
5	9	27 w.
6	10	33 w.
7	11	37 w.
8	12	41 w.
9	*	*
10	1	45 r.
11	2	47 r.
12	3	48 r.
13	4	46 r.
14	5	41 r.
15	6	30 r.
16	7	14 r.
17	7	53 r.
	od dnia 18 do 29 we dnie	
30	4	48 w.
31	5	58 w.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 15 we dnie	
16	4	22 w.
17	5	31 w.
18	6	43 w.
19	7	58 w.
20	9	14 w.
21	10	31 w.
22	11	47 w.
23	*	*
24	1	3 r.
25	2	18 r.
26	3	29 r.
27	4	31 r.
28	5	30 r.
29	6	18 r.
30	6	57 r.
31	7	31 r.

Słońce wstępuje w znak Wodnika dnia 20 po południu.

STYCZEŃ ma dni XXXI.		**JANWAR.**	**Januar.**
DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 P.	**Nowy R.** Fulgencyusza B.	20 *Dek.* 1865. Ihnatia Boh.	Mieczysław b.
2 W.	Makarego Opata.	21 Julianii M.	Strzeżysław.
3 S.	Daniela M. i Genowefy.	22 Anastasyi.	Włastimiła.
4 C.	Tytusa i Grzeg. BB.	23 SS. Mucz. w Kr.	Dobromir.
5 P.	Telesfora Pap. i Emilianny P.	24 Naw. R. Chr. Ewhenii.	Włastibor.
6 S.	**Trzech Króli.**	25 **Rożdest. Chryst.**	Bojomir.
7 N.	**1 po 3 K.** Lucyana i Teo-	26 **Sobor. P. Bohor.**	Światosław.
8 P.	Seweryna Opata. [dora.	27 **Stefana 1 M.**	Mścisław.
9 W.	Marcyanny P. M.	28 SS. 20,000 MM. w Nik.	Władymira.
10 S.	Agatona P. i Wilhelma B.	29 SS. 14,000 Mładen.	Dobrosław.
11 C.	Higina i Teodory.	30 Anisii Mucz.	Krzesimir.
12 P.	Arkadyusza M. i Jana Bisk.	31 Mełanii Prep.	Czesława.
13 S.*	Weroniki P.	1 *Jan.* 1866. **Ob. Hos.**	Bogomir.
14 N.	**2 po 3 K.** *Im. Jez.* Hilarego.	2 **N. pred Boh.** Sil-	Radogost.
15 P.	Pawła 1 Pustel.	3 Małahji P. [westra.	Dorosław.
16 W.	Marcella Pap.	4 Sob. SS. 70 Apost.	Włodzimir.
17 S.	Antoniego Opata Wyznaw.	5 Fteopempta M.	Rościsław.
18 C.	Katedry Św. Piotra w Rz.	6 **Bohojawl. Hos.**	Jaropełk.
19 P.	Henryka B. M. i Kanuta Króla.	7 Sobor S. Joanna Krest.	Ratimir.
20 S.	Fabiana i Sebastyana MM.	8 Heorhia Prep.	Sebastyan.
21 N.	**3 po 3 K.** Agnieszki P.	9 **N. po Boh.** Poliew-	Jarosława.
22 P.	Wincentego i Anastazego.	10 Hrihoria Nis. [kta M.	Witisław.
23 W.	Zaślub. N. M. P. Ildefonsa B.	11 Fteodosia Pr.	Wrócisława.
24 S.	Tymoteusza B. M.	12 Tatiany S. M.	Chwalibóg.
25 C.	Nawrócenie S. Pawła A.	13 Jermiła Mucz.	Miłosz.
26 P.	Polikarpa B. M. i Pauli Wd.	14 SS. Otec. w Synnie.	Skarbimir.
27 S.	Jana Chryzostoma B. W.	15 Pawła Prep.	Przybysław.
28 N.	**Starozap.** Walerego B.	16 **N. Myt 1Far.** We-	Radomir.
29 P.	Franciszka Salez. B. Wyzn.	17 Antonia. [ryhi Petr. A.	Zdzisław.
30 W.	Martyny P. M.	18 Afanasia i Kiryła.	Dobrogniewa
31 S.	Piotra Nolasco.	19 Makarja.	Spitogniew.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia, i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca		Zachód słońca		Długość dnia		Przybyło dnia		Czas na zegarku na kom. 12 godzina.	
	Godziny i minuty.									
1	8	12	3	56	7	44	0	6	12	4
5	8	11	4	0	7	49	0	11	12	6
10	8	9	4	7	7	58	0	20	12	8
15	8	5	4	15	8	10	0	32	12	10
20	8	0	4	23	8	23	0	45	12	11
25	7	54	4	32	8	38	1	0	12	13
30	7	47	4	41	8	54	1	16	12	14

Odmiany księżyca.

- Pełnia d. 1 o g. 8 m. 12 rano. Pochmurno i zimno.
- Ostatnia kwadra d. 8 g. 11 m. 1 wieczór. Mróz.
- Nów d. 16 o g. 10 m. 0 wieczór. Chmury przechodzą.
- Pierwsza kwadra d. 23 o g. 10 m. 18 wieczór. Śnieg.
- Pełnia d. 30 o g. 9 m. 53 wie- Dnie mroźne, w końcu odwilż.

Księżyc na równiku d. 7.
— najdalej od ziemi d. 9.
— na równiku d. 21.
— najbliżej ziemi d. 23.

Święta żydowskie. Dnia 17 Roszhachodesz, tojest początek miesiąca Szewat r. 5626.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	7	7 w.
2	8	15 w.
3	9	20 w.
4	10	26 w
5	11	30 w.
6	*	* *
7	0	32 r.
8	1	33 r.
9	2	32 r.
10	3	28 r.
11	4	20 r.
12	5	6 r.
13	5	48 r.
14	6	24 r.
15	6	56 r.
16	7	26 r.
	od dnia 17 do 28 we dnie	

Dnia	Zachod księżyca g.	m.
1	7	59 r.
	od dnia 2 do 14 we dnie	
15	5	28 w.
16	6	56 w.
17	8	14 w.
18	9	33 w.
19	10	52 w.
20	*	* *
21	0	8 r.
22	1	20 r.
23	2	26 r.
24	3	24 r.
25	4	14 r.
26	4	55 r.
27	5	30 r.
28	6	0 r.

Słońce wstępuje w znak Ryb dnia 19.

LUTY ma dni XXVIII.		**FEWRAL.**	**Februar.**
DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 C.	†Ignacego B. i Brygidy.	20 *Jan.* Ewfimia W.	Zegota.
2 **P.**	**Oczyszczenie N. M. P.**	21 Maxima Ispow.	Miłosława.
3 S.	Błażeja B. M.	22 Timofteja Ap.	Błażéj.
4 **N.**	**Mięsop.** Ansgarego B.	23 **N. Błu. Syn.** Kliment.	Witosława.
5 P.	Agaty P. M.	24 Xenii Prep.	Dobrochna.
6 W.	Doroty P. M.	25 Hrihoria Bohos.	Bohdana.
7 S.	Romualda Opata.	26 Xenofonta P.	Szulisław bł.
8 C.	Jana z Matty W.	27 Joanna Zł.	Gniewomir b.
9 P.	Apolonii Panny Męcz.	28 Jefrema Prep.	Goryława.
10 S.	Scholastyki Panny.	29 Ihnatia Boh.	Tomiła bł.
11 **N.**	**Zapustna.** Eufrozyny P.	30 **N. Mias.** Tr. Świątit.	Swiętochna.
12 P.	Gaudentego i Eulalii.	31 Kira i Joanna.	Radzyń ś.
13 W.	Juliana M. i Jordana.	1 *Few.* Trifona M.	Jordan ś.
14 S.	†*Popielec.* Walentego M.	2 **Srietenie Hospo.**	Niemir.
15 C.	Faustyna i Jowity.	3 Simeona i Anny.	Szczęsław.
16 **P.**	Juliany P. M.	4 Isidora Pilusiot.	Milada bł.
17 S.	Sylwiusza i Donata.	5 Abafii M.	Swiętorad.
18 **N.**	**Wstępna.** Konstancyi P.	6 **N. Syr.** Wukoła Ep.	Wielosława.
19 P.	Konrada Wyz.	7 Parfenia P. (1 den Pos.)	Czcisława bł.
20 W.	Eucharyusza Biskupa.	8 Fteodora Strat.	Lubomił.
21 S.	†Eleonory P.	9 Nikifora Mucz.	Onosława.
22 C.	Katedry św. Piotra. w Ant.	10 Charłampia M.	Wrócisław.
23 P.	†Romany P. i Damazego.	11 Własia i Wsiewołoda.	Przedzisława
24 S.	†Macieja Apostoła.	12 Meletia i Alexia.	Bogusz.
25 **N.**	**Sucha.** Sygfryda B.	13 **N. i Post.** Martyniana	Sławobój.
26 P.	Alexandra B.	14 Awksentia Prep.	Mirosław.
27 W.	Anastazyi P. Leandra B. W.	15 Onisima Ap.	Wiarosława.
28 S.	Romana Opata.	16 Pamfila i Porfiria M.	Tworzymir.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia, i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zeg. gdy na kom. 12 godzina.
	Godziny i minuty.				
1	7 44	4 45	9 1	1 23	12 14
5	7 37	4 52	9 15	1 37	12 14
10	7 28	5 2	9 34	1 56	12 14
15	7 18	5 11	9 53	2 15	12 14
20	7 8	5 20	10 12	2 34	12 14
25	6 58	5 30	10 32	2 54	12 13
28	6 51	5 35	10 44	3 6	12 13

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra d. 7 o g. 9 m. 3 wieczór. Pogoda i mróz.
● Nów d. 15 o g. 11 m. 37 rano Mroźne powietrze i wiatr.
☽ Pierwsza kwadra d. 22 o g. 6 m. 12 rano. Mróz.

Księżyc na równiku d. 3.
— najdalej od ziemi d. 6.
— na równiku d. 17.
— najbliżej ziemi d. 6.

Swięta żydowskie. Dnia 15 i 16 Roszhachodesz, tojest początek miesiąca Adar, d. 28 Post Estery.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	5	59 w.
2	7	6 w.
3	8	11 w.
4	9	15 w.
5	10	16 w.
6	11	2 w.
7	*	*
8	0	20 r.
9	1	16 r.
10	2	9 r.
11	2	56 r.
12	3	40 r.
13	4	18 r
14	4	52 r.
15	5	23 r.
16	5	52 r.
17	6	20 r.
18	6	49 r.
	od dnia 19 do 30 we dnie	
31	7	4 w.

Dnia	Zachód księżyca g.	m
1	6	26 r
2	6	51 r.
	od dnia 3 do 16 we dnie	
17	7	9 w.
18	8	30 w.
19	9	50 w.
20	11	7 w.
21	*	*
22	0	17 r.
23	1	20 r.
24	2	13 r.
25	2	56 r.
26	3	32 r.
27	4	3 r.
28	4	30 r.
29	4	54 r
30	5	17 r.
31	5	40 r.

Słońce wstępuje w znak Barana dnia 21.—Porównanie dn'a z nocą.—Początek wiosny.

DNI	**MARZEC** ma dni XXXI. Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	**MART.** Święta kościoła wschodnio-katolickiego.	**Martius.** Imiona słowiańskie.
1	C. Albina B. i Antoniny.	17 *Few.* Teodora Tirona.	Budzisław.
2	P. Heleny Cesarzowéj.	18 Lwa Papy Rim.	Rodosław.
3	S.* Kunegundy Ces.	19 Archippa Ap.	Sławomiła.
4	N **Głucha.** Kazimierza Kr.	20 **N. 2 Post** Lwa Ep. h'	Kazimierz ś.
5	P. Fryderyka.	21 Timoteja P.	Pakosław.
6	W Wiktora i Wiktoryna.	22 Obr. Mosz. SS. M. Ma-	Wojsław.
7	S. Tomasza z Akwinu.	23 Polikarpa S. M. (wrika.	Bogowit bł.
8	C. Jana Bożego. W.	24 Obr. Hł. Joanna Kres.	Miłogost.
9	P. Franciszki Rz., Cyr. i Meto.	25 Tarasia Arch. Konst.	Mścisława bł
10	S.* 40 Męczenników.	26 Porfirja Arch.	Bożesław.
11	N **Środop.** Konstantyna.	27 **N. 3 Post.** Prokopia.	Ludosława.
12	P. Grzegorza Pap.	28 Wasilja Prep.	Swatosz.
13	W Krystyny.	1 *Marta.* Ewdokji P. M.	Niecisław.
14	S. Matyldy Król.	2 Teodota S. M.	Bożena.
15	C Longina M.	3 Ewtropja Mucz.	Długomił.
16	P. Cyryaka Dyak.	4 Herasima Prep.	Ojcosław.
17	S. Gertrudy Panny.	5 Konona Mucz.	Zbigniew.
18	N. **Blata.** Gabryela Arch.	6 **N. 4 Post.** SS. 42 Mucz	Boguchwał.
19	P. *Józefa Oblub. P. Maryi.*	7 Wasilja Mucz.	Bohdan.
20	W. Eufemii P.	8 Teofilakta Prep.	Polemir.
21	S. Benedykta Op.	9 SS. 40 Mucz. w Sew.	Błogosław.
22	C. Pawła B. Oktawiana.	10 Kodrata Mucz.	Godysław.
23	P. *M. B. Bolesnéj* i Katarzyny.	11 Sofronja Patr.	Zbisław.
24	S. Marka i Tymoteusza.	12 Teofana Prep.	Ludomira.
25	N. **Kwietnia.** Ireneusza.	13 **N 5 Post.** Nikifora P.	Więcysław.
26	P Ludgiera B. i Olimpii.	14 Wenedikta Prep.	Swiętobój.
27	W Ruperta B.	15 Ahapia Mucz.	Bohdar bł.
28	S. Syxta. Pap. i Doroteusza.	16 Sawina Mucz.	Krzesław.
29	C. *Wielki.* Cyrylla Dyak.	17 Aleksia Czeł. Boż.	Czcimisław.
30	P. *Wielki.* Kwiryna M.	18 Kirilla Arch.	Szukosław.
31	S. *Wielka.* Balbiny i Kornelii.	19 Chrisanfa M. Darii M.	Dobromira.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia, i ile przybyło lub ubyło dnia

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zeg. gdy na kom. 12 godzina.
	Godziny i minuty				
1	6 49	5 37	10 48	3 10	12 15
5	6 40	5 44	11 4	3 26	12 12
10	6 29	5 53	11 24	3 46	12 11
15	6 17	6 2	11 45	4 7	12 9
20	6 5	6 11	12 6	4 28	12 8
25	5 54	6 19	12 25	4 47	12 6
30	5 42	6 27	12 45	5 7	12 5

Odmiany księżyca.

- Pełnia d. 1 o g. 1 m 16 wieczór. Przymrozki, potém odwilż.
- Ostatnia kwadra d. 9 o g. 5 m 17 wieczór. Zimno i dżdżysto.
- Nów d. 16 o g. 11 m. 1 wieczór. Pochmurno i zimno.
- Pierwsza kwadra d. 23 o g. 2 m. 27 wieczór. Śnieg.
- Pełnia d. 31 o g. 5 m. 56 rano. Pochmurno i wilgotno.

Księżyc na równiku d. 2.
— najdalej od ziemi d. 6
— na równiku d. 16.
— najbliżéj ziemi d. 18.
— na równiku d. 30.

Święta żydowskie. Dnia 1 i 2 Purym i Szuszan Purym (Zapusty), d. 17 Roszhachodesz, tojest początek miesiąca Nyssan, d. 31 Pierwszy dzień Paski, pamiątka wyjścia Izraelitów z Egiptu (wielkanoc).

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	8	8 w.
2	9	10 w.
3	10	11 w.
4	11	8 w.
5	*	*
6	0	2 r.
7	0	51 r.
8	1	35 r.
9	2	14 r.
10	2	48 r.
11	3	20 r.
12	3	49 r.
13	4	17 r.
14	4	46 r.
15	5	16 r.
16	5	51 r.
	od dnia 17 do 2 we dnie	
29	7	2 w.
30	8	3 w.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 13 we dnie	
14	6	0 w.
15	7	22 w.
16	8	43 w.
17	10	0 w.
18	11	8 w.
19	*	*
20	0	6 r.
21	0	55 r.
22	1	34 r.
23	2	7 r.
24	2	35 r.
25	3	0 r.
26	3	23 r.
27	3	45 r.
28	4	8 r.
29	4	33 r.
30	we dnie	

Słońce wstępuje w znak Byka dnia 20.

DNI	**KWIECIEŃ** ma dni XXX. ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	**APREL.** ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	**Aprilis.** IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 N.	**Wielkanoc.** Teodory M.	20 *Mart.* **N. Werb.** SS.	Zdigniew.
2 P.	**Wielk.** Franciszka a Paulo	21 Jakowa P. [Otec. wSer.	Sudomir.
3 W.	Ryszarda Bisk.	22 Wasilia M.	Mnożysław.
4 S.	Izydora Biskupa.	23 Nikona.	Włastisław.
5 C.	Wincentego Fer W.	24 *Welikij Cz.* Zacharyi.	Borzywój bł.
6 P.	Celestyna P. i Wilhelma Op.	25 *Welikaja Piat.*	Swiętobór bł.
7 S.	†Epifaniusza.	26 *Welikaja Sub.* Sob. Ar	Przesław.
8 N.	**Przewod.** Dyonizego B.	27 **N. Wo. Chr.** Matrony	Radosław.
9 P.	**Zwiastow. N. M. P.**	28 **P. Swiet.** Mariona N.	Dobrosława.
10 W.	Ezechiela Pr.	29 **W. Swiet.** Marka P	Gorysław.
11 S.	Leona Papieża.	30 Joanna Prep.	Jaromir.
12 C.	Juliusza P. i Damiana B.	31 Ipatia Prep.	Lubosław.
13 P.	Hermenegilda M.	1 *Aprel.* Marji Egip.	Przemysław.
14 S.	Tyburcyusza i Walerego.	2 Tita Pr.	Myślimir.
15 N.	**2 po W.** *Grobu Chr.* Bazyl.	3 **N. Ftom.** Nikity.	Wacława bł.
16 P.	Lamberta M.	4 **Bł. Pr. Bohor.**	Nosisław.
17 W.	Anieli i Rudolfa.	5 Feodula M.	Krasisław.
18 S.	Apoloniusza M.	6 Ewtichia Patr.	Gościsław.
19 C.	Hermogenesa M.	7 Heorhia Ep.	Władimir.
20 P.	Sulpicyusza i Serwiliana M.	8 Irodiona Ap.	Czesław Męcz.
21 S.	Anzelma B.	9 Ewpsichia S. M.	Drogomił.
22 N.	**3 po W.** *Op. ś. Józ.* Sotera	10 **N. Miron.** Terentia.	Strzeżymir.
23 P.	Wojciecha B.	11 Antipy S.	Wojciech ś.
24 W.	Bony P. i Fidelisa.	12 Wasilia Ep.	Jerzy ś.
25 S.	Marka Ewang.	13 Artemona S. M.	Jarosław ś.
26 C.	Marcellina i Kleta P. M.	14 Martina P.	Spitimir.
27 P.	Teofila Biskupa.	15 Aristarcha. Ap.	Bogufał.
28 S.	Witalisa M.	16 Ahapii i Iryny MM.	Żywisław.
29 N.	**4 po W.** Piotra Męcz.	17 **N. Razsł.** Simeona.	Sławogost.
30 P.	Katarzyny S.	18 Joanna P. i Wiktora M.	Chwalisława.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia, i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca.	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zegarku na kom. 12 godzina.
	Godziny i minuty.				
1	5 37	6 31	13 54	5 16	12 4
5	5 28	6 38	13 10	5 32	12 3
10	5 17	6 47	13 30	5 52	12 1
15	5 5	6 56	13 51	6 13	12 0
20	4 55	7 4	14 9	6 31	11 59
25	4 44	7 13	14 29	6 51	11 58
30	4 34	7 21	14 47	7 9	11 57

Odmiany księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 8 o g. 10 m. 6 rano. Zimno i wilgotne p wietrzo.
- ● Nów d. 15 o g. 8 m. 27 rano. Wiatr.
- ☽ Pierwsza kw. d. 21 o g. 11 m. 55 w. Deszcz, potem pogoda.
- ☉ Pełnia d. 29 o g. 10 m. 47 w. Pogoda, potem chmurzy się.

Księżyc najdaléj od ziemi d 3.
— na równiku d. 13.
— najbliżéj ziemi d. 15.
— na równiku d. 26.
— najdaléj od ziemi d. 30.

Swięta żydowskie. Dnia 1 drugi dzień Paski (wielkanoc), d. 2, 3, 4, 5, wolne święta Paski, d. 6 siódmy dzień Paski, d. 7 ostatni dzień Paski; d. 15 i 16 Roszhacho łesz, t. j. początek miesiąca Ijar.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	9	2 w.
2	9	57 w.
3	10	48 w.
4	11	34 w.
5	*	*
6	0	14 r.
7	0	49 r.
8	1	20 r.
9	1	49 r.
10	2	16 r.
11	2	43 r.
12	3	12 r.
13	3	44 r.
14	4	20 r.
	od dn. 15 do 28 we dnie	
29	7	53 w.
30	8	46 w.
31	9	33 w.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 13 we dnie	
14	7	32 w.
15	8	47 w.
16	9	53 w.
17	10	47 w.
18	11	33 w.
19	*	*
20	0	9 r.
21	0	39 r.
22	1	5 r.
23	1	29 r.
24	1	51 r.
25	2	14 r.
26	2	37 r.
27	3	3 r.
28	3	32 r.
	od dn. 29 do 31 we dnie	

Słońce wstępuje w znak Bliźniąt dnia 21.

MAJ ma dni XXXI.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	Majus. IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 W.	Filipa i Jakóba Ap.	19 *Apr.* Joanna i Heorhia.	Lubomir.
2 S.	Atanaz. i Zygmunta Kr.	20 Fteodora i Anast. Pr.	Witimir.
3 C.	Znal. ś. Krzyża i Alexand.	21 Januaria S. Mucz.	Świętosław.
4 P.	Floryana M. i Moniki W.	22 Fteodora Siketa.	Wieńczysław.
5 S.	Piusa V Pap. i Gotarda.	23 Heorh. W. M. i Alexan.	Chotisław.
6 **N.**	**5 po W.** Jana w Olcu.	24 **N. Samar.** Sawwy.	Gościwit bł.
7 P.	†Domicelli P.	25 Marka Ew.	Ludomiła ś.
8 **W**	†**Stanisława B.**	26 Wasilia Św. Mucz.	Stanisław ś.
9 S.	†Grzegorza B.	27 Simeona Św. Mucz.	Bożorad bł.
10 **C.**	**w niebow. P.** Izydora.	28 Jasona Apost.	Cierpimir.
11 P.	Mamerta Biskupa.	29 SS. 9 Mucz. i Mem. P.	Ludowit.
12 S.	Pankracego M.	30 Jakowa Ap.	Wszemił.
13 **N.**	**6 po W.** Serwac. *M. P.*	1 *Maj.* **N. Slep.** Jere-	Cichosław.
14 P.	Bonifacego M. [*Łask.*	2 Afanasia Wiel. [mii.	Dobiesław.
15 W.	Zofii z 3 córkami.	3 Timotfeja Mucz.	Strzeżysława.
16 S.	Jana Nepom. M.	4 Pelahii Mucz.	Wieńczysław.
17 C.	Paschalisa i Weroniki.	5 **Wozn Hosp.** Iryny	Sławomir.
18 P.	Eryka Kr. i Wenantego M.	6 Jowa Mnohostrad.	Wszesław.
19 S.	Piotra Celestyna.	7 Znam. Krest. Hosp. A.	Krzesomyśl
20 **N.**	**Zesł. D. ś.** Bernarda S.	8 **N. ss. Otec.** Joanna	Bronimir.
21 **P.**	**Świątecz.** Donata.	9 Nikołaja Czud. [B.	Przesława bł.
22 W.	Julii Panny M.	10 Simona Ziłota.	Wisława bł.
23 S.	†Dezyderyusza Biskupa M.	11 Mefodia i Konstantina.	Budziwój.
24 C.	Joanny Wdowy.	12 Epifania Ep.	Tomira.
25 P.	†Grzegorza VII i Urbana.	13 Hlikeryi Mucz.	Borysława.
26 S.	†Filipa Ner.	14 Isidora Mucz.	Więcymił.
27 **N.**	**Trójcy ś.** Magdal. de P.	15 **N. Sosz. S. D.** Pach.	Rusław.
28 P.	Germana Biskupa.	16 **P. Św. Ducha.** Fe-	Jaromir.
29 W.	Teodozyi M.	17 Andronika A. [odora.	Boguchwała.
30 S.	Felixa P. i Ferdynanda.	18 Fteodora Mucz.	Szulimir.
31 **C.**	**Boże Ciało.** Petroneli.	19 Patrika Św. Mucz.	Bożesława.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia.	Przybyło dnia	Czas na zeg. gdy na kom. 12 godzina.
	Godziny i minuty.				
1	4 32	7 23	14 51	7 13	11 57
5	4 25	7 29	15 4	7 26	11 57
10	4 16	7 38	15 22	7 44	11 56
15	4 8	7 45	15 37	7 59	11 56
20	4 0	7 53	15 53	8 15	11 56
25	3 54	8 0	16 6	8 28	11 57
30	3 49	8 6	16 17	8 39	11 57

Odmiany księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra, d. 7 o g. 11 m. 6 wieczór. Ciepło, drobne deszcze.
- ● Nów d. 14 o g. 4 m. 22 wieczór. Chmurzy się, potém pogoda.
- ☽ Pierwsza kwadra d. 21 o g. 11 m. 22 rano. Ciepło powietrze.
- ○ Pełnia d. 29 o g. 2 m. 42 wieczór. Pogoda stała.

Księżyc na równiku d. 10.
— najbliżéj ziemi d. 14.
— na równiku d. 23.
— najdaléj od ziemi d. 27.

Święta żydowskie. Dnia 3 Lag Beomer, radosne, pamiątka ustania pomoru Izraelitów w pustyni arabskiéj, d. 15 Roszhachodesz, t. j. początek miesiąca Sywan, d 20 i 21 Szewuos, święto nadania Zakonu. Zielone Świątki).

Dnia	Wschód księżyca g. m.
1	10 16 w.
2	10 52 w.
3	11 24 w.
4	11 53 w.
5	* * *
6	0 20 r.
7	0 46 r.
8	1 13 r.
9	1 41 r.
10	2 14 r.
11	2 53 r.
12	3 39 r.
	od dn. 13 do 27 we dnie
28	8 16 w.
29	8 55 w.
30	9 29 w.

Dnia	Zachód księżyca g. m.
	od dnia 1 do 11 we dnie
12	7 32 w.
13	8 34 w.
14	9 25 w.
15	10 6 w.
16	10 40 w.
17	11 9 w.
18	11 34 w.
19	11 57 w.
20	* * *
21	0 20 r.
22	0 43 r.
23	1 8 r.
24	1 35 r.
25	2 6 r.
26	2 43 r.
27	3 26 r.
28	4 16 r.
	29 i 30 we dnie

Słońce wstępuje w znak Raka dnia 22. Przesilenie dnia z nocą. Początek lata.

CZERWIEC ma dni XXX.

JUŃ.

Junius.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1 P.	Fortunata K.	20 *Maj.* Aleksia Mitrop.	Światopełk.
2 S.	Blandyny P. M.	21 Konstantina i Eleny.	Ratysław bł.
3 **N.**	**2 po S.** Klotyldy Kr.	22 **N. 1 po S.** Wasiliska.	Bratumiła.
4 P.	Saturniny P.	23 Michaiła Pr. 1 deń Petr.	Litomił.
5 W.	Bonifacego M i Waleryi.	24 Simeona Pr. (posta.	Dobromił.
6 S.	Norberta B.	25 Obr. Hł. S. Joanna Kr.	Ciehomir.
7 C.	Roberta Op.	26 Karpa Ap	Wisław bł..
8 P.	*Serca Jez.* i Maxymina.	27 Fteraponta S. Mucz.	Wyszosław.
9 S.	Pryma i Felicyana	28 Nikity Prep.	Sławoj.
10 **N.**	**3 po S.** Małgorzaty Kr.	29 **N. 2 po S.** Fteodosii.	Bogumił ś.
11 P.	Barnaby Apostoła.	30 Isaakia Prep.	Radomił.
12 W.	Onufrego Pust.	31 Erma Apost.	Wyszomir.
13 S.	Antoniego Pad.	1 *Juń.* Justina Mucz	Chotimir.
14 C.	Bazylego Biskupa	2 Nikifora Kons. Patr.	Przedzimir bł.
15 P.	Wita i Modesta MM.	3 Łukiljana Mucz.	Wit ś.
16 S.	Benona B.	4 Mitrofana Patr.	Budzimir.
17 **N.**	**4 po S.** Marcyana M.	5 **N. 3 po S.** Dorofteja.	Drogomysł.
18 P.	Marka i Marcelliana.	6 Wisariona Prep.	Długosław.
19 W.	Gerwazego i Protazego.	7 Fteodota Mucz.	Borzysław.
20 S.	Sylweryusza i Florentyny P.	8 Feodora Strat.	Bogna ś.
21 C.	Alojzego Gonzagi	9 Kiryła Ar.	Domysław.
22 P.	Paulina Biskupa.	10 Timofeja S. Mucz.	Bronimój.
23 S.	Agryppiny P. M.	11 Warftołomeja Ap	Wanda.
24 **N.**	**5 po S.** Narodz. ś. Jana Ch.	12 **N. 4 po S.** Onufria W.	Janisław
25 P.	Prospera Biskupa.	13 Akiliny i Antoniny M.	Włostimił.
26 W.	Jana i Pawła MM.	14 Eliseja Pror.	Rozmysław.
27 S	Władysława Króla Węg.	15 Amosa Pror Jony Mit.	Władysław ś
28 C.	†Ireneusza B. M.	16 Tihona Czud	Zbroisław.
29 P.	**Piotra i Pawła Ap.**	17 Mannila Mucz.	Wyszomir.
30 S	Emilii i Lucyny.	18 Leontja Mucz.	Cichosława.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zegary na kom. 12 godzina.
	Godziny i minuty.				
1	3 47	8 9	16 22	8 44	11 57
5	3 44	8 13	16 29	8 51	11 58
10	3 41	8 17	16 36	8 58	11 59
15	3 40	8 20	16 40	9 2	12 0
20	3 40	8 22	16 42	9 4	12 1
25	3 41	8 23	16 42	ubyło	12 2
30	3 43	8 22	16 39	0 4	12 3

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 6 o g. 8 m. 36 rano. Pogoda, ciepło wzrasta.

● Nów d. 12 o g. 11 m. 31 wie. Upały i parne powietrze.

☽ Pierwsza kwadra dn. 20 o g. 1 m. 9 rano. Drobne i częste dészcze.

○ Pełnia, d. 28 o g. 4 m. 59 rano. Pogoda i upał.

Księżyc na równiku d. 7.
— najbliżej ziemi d. 11.
— na równiku d. 19
— najdalej od ziemi d. 24.

Święta żydowskie. Dnia 3 Chaf Sywan, Post Izraelitów polskich, pamiątka wojen Chmielnickiego, d 13 i 14 Roszhach odesz, t. j. początek miesiąca Tamuz.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	9	59 w.
2	10	26 w.
3	10	51 w.
4	11	18 w.
5	11	45 w.
6	*	*
7	0	15 r.
8	0	49 r.
9	1	31 r
10	2	20 r.
11	3	19 r.
12	4	25 r.
	od dn. 13 do 26 we dnie	
27	7	29 w.
28	8	2 w.
29	8	31 w.
30	8	58 w.
31	9	24 w.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
	od dn. 1 do 11 we dnie	
12	7	59 w.
13	8	37 w.
14	9	9 w.
15	9	36 w.
16	10	1 w.
17	10	25 w.
18	10	48 w.
19	11	12 w.
20	11	38 w
21	*	*
22	0	8 r.
23	0	42 r.
24	1	23 r.
25	2	10 r
26	3	4 r.
27	4	4 r.
	od dnia 28 do 31 we dnie	

Słońce wstępuje w znak Lwa dnia 23.

LIPIEC ma dni XXXI.

J U L.

Julius.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO	IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 **N.**	**6 po Św.** Teodoryka K.	19 *Juń.* **N. 5 po S.** Judy.	Bogusław.
2 P.	Nawiedzenie N. M. P.	20 Meftodia S. Mucz.	Ojcomił.
3 W.	Heliodora i Anatoliusza BB.	21 Juliana M.	Miłosław.
4 S.	Józefa Kalasantego W.	22 Ewsewia S. M.	Wielisław.
5 C.	Filomeny P. M. i Karoliny.	23 Ahripiny M.	Prokop.
6 P.	Dominiki P. M.	24 **Rożd. s. Joanna**	Izasław.
7 S.	Apoloniusza i Pulcheryi P.	25 Fewronii P. M.	Krasnoroda b.
8 **N.**	**7 po S.** *Jana z D.* i Elżbie-	26 **N. 6 po S.** Dawida P.	Chwalimir.
9 P.	Anat., Cyrylla i Zenona.	27 Sampsona Stran.	Strachota i Cy.
10 W.	Amalii P. i 7 braci MM.	28 Kira i Joanna.	Radziwoj.
11 S.	Sabina W. i Pelagii.	29 **Ap. Petra i Paw.**	Olcha ś.
12 C.	Jana Gwalberta O.	30 Sob. SS. 12 Ap.	Tolimir bł.
13 P.	Małgorzaty P. M.	1 *Jul.* Kosmy i Damiana.	Radomiła.
14 S.	Bonawentury B.	2 Położ. R. P. Bohor.	Dobrogost.
15 **N.**	**8 po Św.** Rozesłanie Ap.	3 **N. 7 po S.** Jakinfta M.	Radosław.
16 P.	N. M. P. Szkaplerznéj.	4 Andreja Krit.	Dzierżysława
17 W.	Alexego Wyz.	5 Aftanasja i Siergja.	Dzierżykraj
18 S.	Szymona z Lip. i Kamilla W.	6 Sisoja Pr.	Unisław.
19 C.	Wincentego a Paulo.	7 Ftomy i Akakija.	Wodzisław.
20 P.	Eliasza Pror.	8 Prokopia W. M.	Czesław św.
21 S.	Daniela Pr. i Praxedy P.	9 Pankratia S. Mucz	Stosław i Dys.
22 **N.**	**9 po Św.** Maryi Magdal.	10 **N. 8 po S.** M. An. P.	Bolesława.
23 P.	Apollinara Biskupa.	11 Ewfimii i Olgi.	Żelisław.
24 W.	Krystyny P. M.	12 Prokła i Ilaria M.	Lubomira.
25 S.	Jakóba Apostoła.	13 Sob. Ar. Hawryiła.	Sławosz.
26 C.	Anny Matki N. M. P.	14 Akiły Ap. Onisima Pr.	Mirosława.
27 P.	Natalii P. M.	15 Kiryka M. i Władim. P.	Wszebor.
28 S.	Innocentego P. i Celsa M.	16 Aftinohena S. Mucz.	Swiętomir.
29 **N.**	**10 po S.** *Kuneg.* i Marty.	17 **N. 9 po S.** Mariny M.	Cierpisława.
30 P.	Abdona i Sennena M.	18 Jakinfta Mucz.	Ludomir.
31 W	Ignacego Lojoli W.	19 Makriny Pr	Zdobysław.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca		Zachód słońca		Długość dnia		Ubyło dnia		Czas na zegarach gdy na kom. 12 godzin	
	Godziny i minuty									
1	3	44	8	22	16	38	0	5	12	3
5	3	47	8	21	16	34	0	9	12	4
10	3	52	8	17	16	25	0	18	12	5
15	3	57	8	13	16	16	0	27	12	6
20	4	4	8	8	16	4	0	39	12	6
25	4	11	8	1	15	50	0	53	12	6
30	4	18	7	53	15	35	1	8	12	6

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra d. 5 o g. 3 m. 28 wieczór. Gorąco.
● Nów d. 12 o g. 6 m. 59 rano. Niepewna pogoda.
☽ Pierwsza kwadra d. 19 o g. 5 m 7 wieczór. Deszcz i niekiedy grzmoty.
○ Pełnia d. 27 o g. 5 m. 37 wieczór. Pogoda i ciepłe powietrze.

Księżyc na równiku d. 4.
— najbliżéj ziemi d. 9.
— na równiku d. 17.
— najdaléj od ziemi d. 21.
— na równiku d. 31.

Święta żydowskie. Dnia 1 Szwe osor betamuz. Post, pamiątka dwukrotnego zdobycia Jerozolimy przez Nabuchodonozora i przez Tytusa, d. 13 Roszhachodesz, t. j. początek miesiąca Ab, d. 22 Tyszahbeaw. Post, pamiątka spalenia świątyń jerozolimskich przez Nabuchodonozora i Tytusa.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	9	51 w.
2	10	19 w.
3	10	52 w.
4	11	29 w.
5	*	*
6	0	14 r.
7	1	7 r.
8	2	8 r.
9	3	16 r.
10	4	28 r.
	od dn. 11 do 25 we dnie	
26	7	0 w.
27	7	28 w.
28	7	54 w.
29	8	25 w.
30	8	55 w.
31	9	31 w.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
	od dn. 1 do 9 we dnie	
10	7	7 w.
11	7	37 w.
12	8	3 w.
13	8	27 w.
14	8	51 w.
15	9	15 w.
16	9	41 w.
17	10	9 w.
18	10	41 w.
19	11	19 w.
20	*	*
21	0	2 r.
22	0	53 r.
23	1	51 r.
24	2	25 r.
25	4	3 r.
26	5	15 r.
	od 27 – 31 we dnie	

Słońce wstępuje w znak Panny dnia 23.

SIERPIEŃ ma dni XXXI.		**AWGUST.**	**August.**
DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO	IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 S.	Piotra w Okowach.	20 *Jul.* IIii Prep.	Rolisław.
2 C.	N. M. P. Anielskiéj.	21 Simeona P.	Światosława.
3 P.*	Znal. ś. Szczepana M.	22 Maryi Mohdaliny.	Letosław.
4 S.	Dominika Wyz.	23 Trofima M.	Ostromir bł.
5 **N.**	**11 po S.** N. M. P. Śnieżnéj.	24 **N. 10 po S.** Borisa M.	Stanisława ś.
6 P.	Przemienienie Pańskie.	25 Uspenie S. Anny.	Chlebosław.
7 W.	Kajetana Wyz.	26 Jermoł. S. M.	Olech ś.
8 S.*	Cyryaka i Larga M.	27 Pantalejmona M. i Nik.	Niezamyśl.
9 C.	Romana Męcz.	28 Prohora i Nikan. Ap.	Borys i Chleb.
10 P.	Wawrzyńca M.	29 Kalliuika M.	Wawrzyniec.
11 S	Zuzanny i Dygny PP.	30 Siły i Siłuana Ap.	Włodzimira.
12 **N.**	**12 po S.** Klary Panny.	31 **N. 11 po S.** Jewdok.	Sława bł.
13 P.	Hippolita i Kassyana.	1 *Awg.* SS. Mucz. Mak.	Rosław,
14 W.	†Euzebiusza W.	2 Stefana Pierwomucz.	Dobrowoj.
15 **S.**	**Wniebowz. N. M. P.**	3 Isaakia Prep.	Jacław ś.
16 C.	Rocha W.	4 SS. 7 Otrok. w Efe sie.	Domorad.
17 P.	Anastazyusza B.	5 Ewsihuija M.	Miron ś.
18 S	Bronisławy.	6 **Preobr. Hospod.**	Bronisława.
19 **N.**	**13 po S.** *Jacka* i Benigny.	7 **N. 12 po S.** Dometia.	Bolesław.
20 P.	Bernarda Opata.	8 Emiljana Ispow.	Sobiesław.
21 W.	Joanny Fremiot Wd.	9 Matfia Ap.	Kazimira.
22 S.	Symforyana M.	10 Ławrentia M.	Radomił.
23 C.	Filipa Ben. W.	11 Feodora i Wasilia P.	Cichomił.
24 P.	Bartłomieja Ap.	12 Potia M.	Cieszymir.
25 S.	Ludwika Króla.	13 Maksima Prep.	Namysław.
26 **N.**	**14 po Św.** Zefiryna P. M.	14 **N. 13 po S.** Mich. Pr.	Włastimira.
27 P.	Przeniesienie ś. Kazim.	15 **Uspen. P. Boh.**	Przedzisław.
28 W.	Augustyna B	16 Neruk. Ob. Diomida.	Wyszomir.
29 S.	Ścięcie ś. Jana Chrz.	17 Mirona M.	Racibor bł.
30 C.	Feliksa M i Róży Lim.	18 Flora i Ławra M.	Szczęsny ś.
31 P.	Rajmunda W.	19 Andreja St.	Świętosław.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czasu zegarowego gdy na kompasie 12 godzina.
	Godziny i minuty.				
1	4 21	7 50	15 29	1 14	12 6
5	4 27	7 43	15 16	1 27	12 6
10	4 35	7 34	14 59	1 44	12 5
15	4 43	7 24	14 41	2 2	12 4
20	4 52	7 14	14 22	2 21	12 3
25	5 0	7 3	14 3	2 40	12 2
30	5 8	6 52	13 44	2 59	12 1

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 3 o g. m. 40 wieczór. Ciepło i parno godzone powietrze.

● Nów d. 10 o g. 4 m. 0 wieczór. Chmurzy się, w końcu gęsty deszcz.

☽ Pierwsza kwadra d. 18 o g. 1 m. 40 rano. Deszcz z grzmotami i błyskawicami, potém pogod

○ Pełnia d 26 o g. 4 m. 58 rano Dnie ciepłe, lecz wiecz. chłodne

Księżyc najbliżéj ziemi d. 6.
— na równiku d. 13.
— najdaléj od ziemi d. 18
— na równiku d. 28.
— najbliżej ziemi d. 31.

Święta żydowskie. Dnia 11 i 12 Roszhachodesz, tojest początek miesiąca Elul.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	10	13 w.
2	11	3 w.
3	*	*
4	0	1 r.
5	1	4 r.
6	2	13 r.
7	3	24 r.
8	4	33 r.
9	5	44 r.
10	6	53 r.
	od dnia 11 do 23 we dnie	
24	5	54 w.
25	6	24 w.
26	6	55 w.
27	7	30 w.
28	8	12 w.
29	8	60 w.
30	9	56 w.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 9 we dnie	
10	6	54 w.
11	7	18 w.
12	7	43 w.
13	8	10 w.
14	8	41 w.
15	9	16 w.
16	9	56 w.
17	10	43 w.
18	11	37 w.
19	*	*
20	0	37 r.
21	1	43 r.
22	2	53 r.
23	4	7 r.
24	5	23 r.
	od dnia 25 do 30 we dnie	

Słońce wstępuje w znak Wagi dnia 23. Porównanie dnia z nocą. — Początek jesieni.

WRZESIEŃ ma dni XXX.		**SENTIABR.**	**Septemb.**
DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO	IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 S.	Dziecię Opata.	20 *Awg.* Samuiła Pr.	Dzierżysław.
2 N.	**15 po S.** *Joach. Oj. M. P.*	21 **N. 14 po S.** Faddeja.	Czcibóg.
3 P.	Izabeli K. i Serafii. [Stefana	22 Anafonika M.	Przesława ś.
4 W.	Rozalii P.	23 Lupa M.	Rościsława.
5 S.	Wiktoryna i Justyniana.	24 Ewtichia S. M.	Włodzisław.
6 C.	Zacharyasza P.	25 Warftołomieja Ap.	Drogowit.
7 P.*	†Reginy Panny M.	26 Adrjana i Nat.	Domosława.
8 S.	**Narodzenie N. M. P.**	27 Pimena Prep.	Radosława.
9 N.	**16 po S.** *Im. M.* Gorgon.	28 **N. 15 po S.** Moj. Mur.	Sobiebór.
10 P.	Mikołaja z Tolent. W.	29 **Usiek. Ht. S. Jon.**	Władybój.
11 W*	Trofory Pok. i Prota	30 Alexandra N.	Iścisław.
12 S.	Waleryana i Salezego	31 Położ. Pojasa Bohor.	Radzimir.
13 C.	Maurylinsza B.	1 *Sent.* Simeona Stolp.	Chronisław.
14 P.	Podwyższ. ś. Krzyża.	2 Mamanta.	Ziemomysł bł.
15 S.	Nikodema Kapł.	3 Anfima S. M.	Radzimił.
16 N.	**17 po S.** Cypryana i Eufe.	4 **N. 16 po S.** Wawiły.	Sędzisław.
17 P.	5 Rana św. Franciszka.	5 Zacharji P.	Drogosław.
18 W.	Józefa i Tomasza z W.	6 Wosp. C. Ar. Michała.	Dobrowit.
19 S.	†Konstanc. i Januaryusza M.	7 Sozonta M.	Krzepimir.
20 C.	Eustachiusza M.	8 **Rożd. Bohorod.**	Myślisław.
21 P.	†Mateusza Apos. i Ewange.	9 Joakima	Bożydar.
22 S.	†Maurycego M.	10 Minadory M.	Zelimir.
23 N.	**18 po S.** *Ładysł. z G.* i Te-	11 **N. 17 po S.** Feodory.	Bogosława bł.
24 P.	*M. B. od wyzw. niewol.* [kli.	12 Awtonina M.	Homir.
25 W.	Aurelii.	13 Kornilia Sotnika.	Swiętopełk.
26 S.	Józefata B. i Cypryana M.	14 **Wozd. Cz. Kres.**	Ładysław bł.
27 C.	Kosmy i Damiana.	15 Nikity W. M.	Damian.
28 P.	Wacława Króla Czeskie. M.	16 Ewfimi W. M.	Wacław ś.
29 S.	Michała Arch.	17 Sofii M.	Dadzibóg.
30 N.	**19 po S.** Hieronima K.	18 **N. 18 po S** Ewmen.	Iwisław.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zegarach na kom. 12 godzina.
	Godziny i minuty.				
1	5 11	6 47	13 36	3 7	12 0
5	5 18	6 38	13 20	3 23	11 59
10	5 26	6 27	13 1	3 42	11 57
15	5 35	6 13	12 38	4 5	11 55
20	5 43	6 3	12 20	4 23	11 52
25	5 51	5 51	12 0	4 43	11 52
30	6 0	5 40	11 40	5 3	11 50

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra d. 2 o g. 1 m. 33 rano. Deszcz.
● Nów d. 9 o g. 3 m. 39 rano. Pogoda, ale chłodno.
☽ Pierwsza kwadra d. 17 o g. 4 m. 52 rano. Pogoda i ciepło.
☿ Pełnia d. 24 o g. 3 m. 30 wieczór. Pochmurno, później pogoda.

Księżyc na równiku d. 10.
— najdaléj od ziemi d. 15.
— na równiku d. 24.
— najbliżéj ziemi d. 27.

Święta żydowskie D. 10 i 11 Rosz-haszanah Nowy Rok 5624 (Trąbki), d. 12 Com Gedaliah. Post, pamiątka zamordowania namiestnika Palestyny Jedaliah, przez Nabuchodonozora tam zostawionego, d. 19 Jom Kipur, dzień odpustu, post (Sądny dzień), d. 24 i 25 pierwszy i drugi dzień Sukoth, święto szałasów (kuczki), pamiątka u kończenia żniwa w Palestynie, d. 26, 27, 28 i 29 wolne święta, d. 30 Hoszanah raba, wielkie święto palmowe.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	10	57 w.
2	*	*
3	0	4 r.
4	1	13 r.
5	2	23 r.
6	3	32 r.
7	4	40 r.
8	5	47 r.
9	6	52 r.
	od dnia 10 do 22 we dnie	
23	4	51 w
24	5	26 w.
25	6	4 w.
26	6	51 w.
27	7	46 w.
28	8	48 w.
29	9	55 w.
30	11	4 w.
31	*	*

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 8 we dnie	
9	5	45 w.
10	6	12 w
11	6	41 w.
12	7	14 w.
13	7	52 w
14	8	36 w
15	9	26 w.
16	10	23 w
17	11	24 w
18	*	*
19	0	31 r.
20	1	42 r.
21	2	56 r.
22	4	13 r.
23	5	33 r.
24	6	54 r.
	od dnia 25 do 31 we dnie	

Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka dnia 24.

PAŹDZIERNIK ma d. XXXI | **OKTIABR.** | **October.**

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1 P.	Remigiusza B.	19 *Sent.* Trofima M.	Znatisław.
2 W.	Aniołów Str.	20 Ewstafia.	Stanimir.
3 S.	Kandyda M.	21 Kodrata A. i Dymitria.	Siemian.
4 C.	Franciszka Serafickiego.	22 Foki S. M.	Bratysław. bł.
5 P.	Placydy i Flawii P.	23 Zacz. S. Jon. Krest.	Zasław.
6 S.	Brunona Wyzn. i Artura.	24 Fekły M.	Bronisław.
7 **N.**	**20 po S.** *M. B. Różań.* i	25 **N. 19 po S.** Ewfros.	Rosława.
8 P.	Brygidy W. [Justyny.	26 Joanna Bohosł.	Wojsława.
9 W.	Dyonizego B.	27 Kalistrata M.	Domogost.
10 S.	Franciszka Borgiasza W.	28 Charitona Prep.	Tomił.
11 C.	Placydy P.	29 Kiriaka.	Dobromiła.
12 P.	Maksymiliana Biskupa.	30 Hrihoria S. M.	Grzmisław.
13 S.	Edwarda Kr.	1 *Okt.* **Pokrow. P.**	Ziemisław.
14 **N.**	**21 po S.** *Winc. K.* Kalixta.	2 **N. 20 po S.** Kipr. S.	Dzierżymir.
15 P.	Jadwigi Wd. i Teressy P.	3 Dionisia S. M.	Drogosława.
16 W.	Florentyna B.	4 Jerofteja S. M.	Radzisław.
17 S.	Wiktora B. i Floryana M.	5 Charitona M.	Żytisława.
8 C.	Łukasza Ewan.	6 Ftomy A.	Bratomił.
19 P.	Piotra zAlkantary.	7 Serbia M.	Ziemowit bł.
20 S.	Ireny i Przen. ś. Wojciecha	8 Pełahii Pr.	Budzisława.
21 **N.**	**22 po S.** Urszuli P. i tow.	9 **N. 21 po S.** Jakowa A.	Daromiła
22 P.	Korduli P. M.	10 Ewłampia M.	Przybysława.
23 W.	Jana Kapistrana.	11 Filipa Ap.	Włastimir.
24 S.	Rafała Archanioła.	12 Prowa M.	Siemisław.
25 C.	Kryspa i Kryspina.	13 Karpa M.	Samomysł.
26 P.	Ewarysta Pap. M.	14 Nazaria M.	Lutosław.
27 S.	Sabiny M.	15 Łukiana	Witomił.
28 **N.**	**23 po S.** *Jana Kan.* Szym.	16 **N. 22 po S.** Łonh. M.	Władybóg.
29 P.	Narcyssa i Euzebii. [i Tad.	17 Ossyi P.	Dalemił.
30 W.	Zenobiusza i Zenobii.	18 Łuki Ap.	Przemysława.
31 S.	Wolfganga B.	19 Joila Pror.	Godzimir.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zegarze na kom. 12 godzina.
	Godziny i minuty.				
1	6 1	5 37	11 36	5 7	11 50
5	6 8	5 28	11 20	5 23	11 48
10	6 17	5 16	10 59	5 44	11 47
15	6 26	5 5	10 39	6 4	11 46
20	6 34	4 55	10 21	6 22	11 45
25	6 43	4 44	10 1	6 42	11 44
30	6 53	4 34	9 41	7 2	11 44

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 1 o g. 7 m 33 rano Pogoda niestała.
- ● Nów d. 8 o g. 6 m. 22 wieczór Deszcz z wiatrem.
- ☽ Pierwsza kwadra d. 16 o g. 10 m. 48 wieczór. Wilgotne i chłodne powietrze.
- ○ Pełnia d. 24 o g. 1 m. 37 rano. Słota.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 30 o g. 4 m. 10 wieczór. Sucho, ale zimno.

Księżyc na równiku d. 7
— najdaléj od ziemi d. 13.
— na równiku d. 21.
— najbliżéj ziemi d 25.

Święta żydowskie. Dnia 1 Szemini aceres, święto zakończające, d. 2 Symchas torah, święto radosne zakończenia czytania Pięcioksięgu Mojżesza, d. 9 i 10 Roszhachodesz t. j. początek miesiąca Marcheszwan.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	0	14 r.
2	1	23 r.
3	2	31 r.
4	3	38 r.
5	4	43 r.
6	5	47 r.
7	6	50 r.
8	7	51 r.
	od dnia 9 do 21 we dnie	
22	4	36 w.
23	5	29 w.
24	6	29 w.
25	7	37 w.
26	8	48 w.
27	10	1 w.
28	11	12 w.
29	*	*
30	0	21 r.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 6 we dnie	
7	4	42 w.
8	5	14 w.
9	5	50 w
10	6	32 w.
11	7	19 w.
12	8	13 w
13	9	12 w.
14	10	15 w.
15	11	22 w.
16	*	*
17	0	32 r.
18	1	46 r.
19	3	2 r.
20	4	21 r.
21	5	42 r.
22	7	2 r.
	od dnia 23 do 30 we dnie	

Słońce wstępuje w znak Strzelca dnia 23.

LISTOPAD ma dni XXX.		**NOJABR.**	**Novemb.**
DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 C.	**Wszystkich Św.**	20 *Okt.* Artemia.	Warcisław.
2 P.	*Dzień Zaduszny.* Wiktoryi.	21 Rarion W. M.	Witimir.
3 S.	Huberta B.	22 **Raz. B, M.** Awerk.	Chwalisław.
4 N.	**24 po Św.** Karola Bor.	23 **N. 23 po S.** Jakowa.	Mściwój.
5 P.	Zacharyasza i Elżbiety.	24 Arefy M.	Sławomir bł
6 W.	Leonarda W.	25 Markiana M.	Wszewład.
7 S.	Willibalda B. i Engelberta.	26 Dimitria W. M.	Żytomir.
8 C.	Godfryda B. i 4 Koronatów.	27 Nestora M.	Sędziwój.
9 P.	Teodora M.	28 Terentia M.	Bogodar.
10 S.	Andrzeja z Awel.	29 Anastasji M.	Ludomir.
11 N.	**25 po Św.** *Opieki M. P.* i	30 **N 24 po S.** Zinowia i	Spitosław.
12 P.	5 Braci Pol. MM. [Marcina.	31 Stachia A. [Zinowii.	Nowosław.
13 W.	Dydaka W.	1 *Nojabr.* Kosmy.	Wszerad.
14 S.	Serapiona.	2 Akindina S. M.	Wodzimir.
15 C.	Leopolda Margr.	3 Akepsimy M.	Przebysław.
16 P.	Edmunda B.	4 Joannikia Prep.	Radomir.
17 S.	Salomei.	5 Hałaktiona M.	Zbisław.
18 N.	**26 po Św.** *Stanisł. Kost.*	6 **N. 25 po S.** Pawła A.	Stanis. Kos. ś.
19 P.	Elżbiety król. [Maxyma B.	7 Jerona i Antonina.	Drogomira.
20 W.	Feliksa Wal.	8 **Sob. Mich. Arch.**	Sędzimir.
21 S.	Ofiarowanie N. M. P.	9 Onisifora M.	Sław.
22 C.	Cecylii P. M.	10 Erasta Ap.	Wszemiła.
23 P.	Klemensa Papieża.	11 Miny M.	Miływój.
24 S.	Jana od krzyża.	12 Joanna Miłost.	Darosław.
25 N.	**27 po Św.** Katarzyny P.	13 **N. 26 po S.** Joanna Z.	Chwalimira.
26 P.	Piotra Aleks. B. M.	14 Filippa Ap.	Lechosław.
27 W.	Barlaama i Józefata	15 Huria M.	Tomir.
28 S.	Rufa M. i Manswety B.	16 Matfeja Ap.	Gościrad.
29 C.	Saturnina M.	17 Hryhoria Neokesar.	Przemyśl.
30 P.	Andrzeja A.	18 Platona i Romana.	Ludosław.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na zeg. gdy na kom. 12 godzina.
	Godziny i minuty.				
1	6 56	4 30	9 34	7 9	11 44
5	7 4	4 23	9 19	7 24	11 44
10	7 13	4 15	9 2	7 41	11 44
15	7 22	4 7	8 45	7 58	11 44
20	7 31	4 0	8 29	8 14	11 46
25	7 39	3 55	8 16	8 27	11 47
30	7 47	3 50	8 3	8 40	11 48

Odmiany księżyca.

● Nów d. 7 o g. 11 m. 49 rano. Zimne i wilgotne powietrze.

☽ Pierwsza kwadra d. 15 o g. 3 m. 31 wieczór. Przymrozki, czasem deszcz.

○ Pełnia d. 22 o g. 11 m. 39 rano. Powietrze zimne i mgliste.

☾ Ostatnia kwadra d. 29 o g. 4 m. 29 rano. Pochmurno, śnieg.

Księżyc na równiku d. 3.
— najdaléj od ziemi d. 9.
— na równiku d. 18.
— najbliżej ziemi d. 22.

Święta żydowskie. Dnia 8 i 9 Roszhachodesz, to jest początek miesiąca Kislew.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	1	29 r.
2	2	35 r.
3	3	39 r.
4	4	42 r.
5	5	45 r.
6	6	43 r.
7	7	39 r.
	od dn. 8 do 20 we dnie	
21	4	6 w.
22	5	11 w.
23	6	23 w.
24	7	37 w.
25	8	52 w.
26	10	5 w.
27	11	15 w.
28	*	*
29	0	23 r.
30	1	29 r.
31	3	36 r.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
	od 1—5 we dnie	
6	3	50 w
7	4	29 w
8	5	15 w.
9	6	7 w.
10	7	4 w.
11	8	5 w.
12	9	10 w.
13	10	18 w.
14	11	27 w
15	*	*
16	0	40 r.
17	1	55 r.
18	3	12 r.
19	4	31 r.
20	5	48 r.
21	7	1 r.
22	8	5 r.
	od dn. 23 do 31 we dnie	

Słońce wstępuje w znak Koziorożca dnia 22. Przesilenie dnia z nocą. Początek zimy.

GRUDZIEŃ ma dni XXXI.

DEKABR.

Decemb.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO	IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 S.	Eligiusza B.	19 *Noj.* Awdia Pror	Samosława.
2 **N.**	**1 Ad.** Bibianny Panny.	20 **N.27 po S.** Hrihor. D.	Szulisław.
3 P.	Franciszka Xaw.	21 **Wch. Pr. Boh.**	Wiślimir.
4 W.	Barbary Panny M.	22 Filemona Ap.	Lubomiła.
5 S.	Sabby Op., Piotra Chryzol.	23 Amfilochia i Mitrofana	Spitosława.
6 C.	Mikołaja Biskupa.	24 Ekateriny W. M.	Jarogniew.
7 P.	† Ambrożego B.	25 Klimenta Pap. Rim.	Ludomyśl.
8 **S.**	**Niepok. Po. N.M.P.**	26 Alipia Prep.	Boguwola.
9 **N.**	**2 Ad.** Leokadyi P. M.	27 **N.28 po S.** Jakowa M.	Wyszosława
10 P.	N. M. P. Loretańskiéj.	28 Stefana M.	Radzisława bł.
11 W.	Damazego Pap. W.	29 Paramona M.	Wojmir
12 S.	Synezyusza i Aleksandra M.	30 Andreja Apost.	Wolidar.
13 C.	Łucyi Panny Męcz.	1 *Dek.* Nauma Pr.	Władysława.
14 P.	Spirydyona B.	2 Awakuma.	Sławibor.
15 S.	Ireneusza M.	3 Sofonia Pror.	Wolimir.
16 **N.**	**3 Ad.** Euzeb. i Adelajdy.	4 **N. 29 po S.** Warwary	Zdzisława.
17 P.	Lazarza Biskupa.	5 Sawwy Ośw.	Zyrosław.
18 W.	Gracyana Biskupa.	6 **Nikołaja Czud.**	Wszemir.
19 S.	†Faustyny Wd.	7 Amwrosia Ep.	Mścigniew.
20 C.	Teofila Męczennika.	8 Patapia Prep.	Bogumiła.
21 P.	†Tomasza Apost.	9 Zacz. S. Anny.	Tomisław bł.
22 S.	†Zenona i Flawiana.	10 Miny i Ermohena MM.	Drogomir.
23 **N.**	**4 Adw.** Wiktoryi Panny	11 **N. S. Praot.** Daniiła.	Sławomira.
24 P.	†*Wigilia.* Adama i Ewy.	12 Spiridona Czud.	Godysława.
25 **W.**	**Narodzenie Chry. P.**	13 Jewstratia M.	Grzmisława.
26 **S.**	**Szczepana I. Męcz.**	14 Firsa Mucz.	Wróciwój.
27 C.	Jana Ewangelisty.	15 Elewferia S. M.	Radomyśl.
28 P.	Młodzianków.	16 Abheja P.	Godzisław
29 S.	Tomasza Kantuaryjskiego.	17 Daniiła Pror.	Gosław bł.
30 **N.**	**po Nar. P.** Eugeniusza B.	18 **N. S. Ot. pr. Roż. Ch.**	Ludomił.
31 P.	Sylwestra P.	19 Wonifatia M.	Lassota.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na zegarki na kom. 12 godzina.
	Godziny i minuty.				
1	7 48	3 50	8 2	8 41	11 49
5	7 54	3 47	7 54	8 50	11 51
10	8 0	3 46	7 46	8 57	11 54
15	8 5	3 45	7 40	9 3	11 55
20	8 9	3 47	7 38	przy-	11 58
25	8 11	3 49	7 38	było	12 0
30	8 12	3 54	7 42	0 4	12 3

Odmiany księżyca.

● Nów dnia 7 o g. 6 m. 49 rano. Dżdżyste powietrze, lekkie przymrozki.

☽ Pierwsza kwadra d. 15 o g. 6 m. 7 rano. Mrozy, przy obfitym śniegu.

○ Pełnia dnia 21 o g. 9 m 58 wieczór. Mroźno i pogodnie.

☾ Ostatnia kwadra dnia 28 o g. 8 m. 47 wieczór. Czasami śnieg przy lekkim mrozie.

Księżyc na równiku d. 15.
— najdaléj od ziemi d. 6.
— na równiku d. 26.
— najbliżéj ziemi d. 21

Święta żydowskie. Dnia 3 do 10 Chanukah, uroczystość poświęcenia świątyni Jerozolimskiéj za Machabeuszów po odniesionem nad Grekami zwycięztwie, d. 18 Asarah betewas Post, pamiątka oblężenia Jerozolimy przez Nabuchodonozora.

WYKAZ ALFABETYCZNY ŚWIĘTYCH I ŚWIĄT NA ROK 1866.

z wyrażeniem dnia i miesiąca.

A.

Abdona Męczennika 30 lipca.
Adama 24 grudnia.
Adelajdy 10 grudnia.
Adolfa Biskupa 17 czerwca.
Adryana Męczennika 9 września.
Agapita Męczennika 18 sierpnia.
Agatona Papieża 10 stycznia.
Agaty Panny Męczenniczki 5 lutego.
Agnieszki Panny Męczen. 21 stycz.
Agrypiny 23 czerwca.
Albina Biskupa 1 marca.
Albiny Panny 16 grudnia.
Alexandra M. w Rzymie 26 lutego.
Alexandra Papieża 3 maja.
Alexandra M. w Alex. 12 grudnia.
Aleksego Wyznawcy 17 lipca.
Alfonsa 22 października.
Alfreda 3 lipca.
Alo łyi P. M. 22 października.
Alojzego Gonzagi 21 czerwca.
Amelii Księżnéj 10 lipca.
Ambrożego Biskupa 7 grudnia.
Amalii Panny 2 marca.
Anastazego B. W. 2 maja.
Anastazego M. 22 stycznia.
Anastazego Papieża 27 lutego.
Anastazego Wyznawcy 29 marca.
Anastazyi Panny 26 lutego.
Anastazyi Rzymianki 26 paździer.
Anatolii Męczenniczki 9 lipca.
Anatoliusza Biskupa 3 lipca.
Andrzeja Apostoła 30 listopada.
Andrzeja Polaka Pust 6 maja.
Andrzeja z Krety 7 października.
Angeli 30 marca.
Anny Matki N. Maryi Panny 26 lipca.
Aniołów Stróżów 2 października.
Ausgarego Biskupa 4 lutego.
Antoniego Opata 17 stycznia.
Antoniego Padewskiego 13 czerwca.
Antonina Arcybiskupa 10 maja.
Antoniny 16 grudnia.
Anzelma 23 kwietnia.
Apolinarego Biskupa 23 lipca.
Apolonii Panny Męczen. 9 lutego.
Apoloniusza Męczen. 18 kwietnia.
Arkadyusza Męcz. 12 stycznia.
Arseniusza Biskupa 19 lipca.
Artura Biskupa 6 października.
Atanazego Biskupa 2 maja.
Augusta Wyznawcy 3 sierpnia.
Augustyna Biskupa 28 sierpnia.
Aurelii Panny 25 września.
Awita Męczennika 12 stycznia.

B.

Balbiny Panny 31 marca.
Barlaama 27 listopada.
Barbary Panny 4 grudnia.
Barnaby Apostoła 11 czerwca.
Bartłomieja Apostoła 14 sierpnia.
Bazylego Biskupa 14 czerwca.
Beaty Panny 8 marca.
Bonifacego B. Forentyńs. 30 maja.
Bedy Kapłana 27 maja.
Benedykta Opata 21 marca.
Benigny Panny 19 sierpnia.
Benona Biskupa 16 czerwca.
Bernarda Opata 20 sierpnia.
Bernarda Senenńskiego 30 maja.
Bibianny Panny 2 grudnia.
Błazeja Biskupa 7 lutego.
Bogumiła 10 czerwca.
Bonifacego Męczennika 14 maja.
Bonawentury Kardynała 14 lipca.
Bonifacego Biskupa 5 czerwca.
Bony Panny 24 kwietnia.
BOŻE CIAŁO 31 maja.
Bronisławy 18 sierpnia.
Brunona Wyznawcy 6 października.
Brygidy Panny 1 lutego.
Brygidy Wdowy 8 października.

C.

Cecylii Panny Męcz. 22 listopada
Celestyna 6 kwietnia.
Celsa Męczennika 28 lipca.
Cezaryusza Biskupa 27 sierpnia.
Cypryana Biskupa 16 września.
Cypryana Męczennika 26 września.
Cyrylla Biskupa 9 lipca.
Cyryaka Kapłana 16 marca.
Cyryaka Męczennika 8 sierpnia.
Cyrylla dyakona 22 marca.
Czesława Wyznawcy 20 lipca.
Czterdziestu Męczenników 10 marca.
Czterech Koronatów 8 listopada.

D.

Damazego Papieża 11 grudnia.
Damiana Męczennika 27 września.
Daniela Męczennika 3 stycznia.
Daniela Proroka 21 lipca.
Dawida Króla 30 grudnia.
Dezyderyusza Biskupa 21 maja.
Domicelli Panny 7 maja.
Dominika Wyznawcy 4 sierpnia.
Dominiki Panny 6 lipca.
Donata Pustelnika 17 lutego.
Doroteusza Męczennika 28 marca.
Doroty Panny 6 lutego.
Dydaka Wyznawcy 12 listopada.
Dygny 11 sierpnia.
Dyonizego Biskupa 8 kwietnia.
Dyonizego Męczen. 9 października.
Dzień Zaduszny 2 listopada.

E.

Edmunda Biskupa 16 listopada.
Edyty Królewny 15 grudnia.
Edwarda Króla 13 październ ika.
Eleonory Panny 21 lutego.
Eliasza Proroka 20 lipca.
Eligiusza Biskupa 1 grudnia.
Elizeusza Pror. 2 października.
Elżbiety Wdowy 8 lipca.
Elżbiety Panny 5 listopada.
Elżbiety Królowéj 19 listopada.
Emeryka Królew. 5 listopada.
Emiliana Biskupa 11 września.
Emiliany 5 stycznia.
Emilii 30 czerwca.
Engelberta 7 listopada.
Epifaniusza Biskupa 7 kwietnia.
Erazma Biskupa 2 czerwca.
Estery Królowéj 18 listopada.
Eucharyusza Biskupa 20 lutego.
Eudoxyusza M. 5 września.
Eufemii Panny 16 września.
Eufrozyny Męczenniczki 3 września.
Eufrozyny Panny 11 lutego.
Eugenii P. M. 24 grudnia.
Eugeniusza Męczenn. 14 sierpnia.
Eugeniusza 18 listopada.
Eulalii Panny 10 grudnia.
Eustachiusza Męczen. 20 września.
Euzebii P. M. 29 października.
Euzebiusza Biskupa 16 grudnia.
Ewarysta Papieża 26 października.
Ewy 24 grudnia.
Ezechyasza Króla 30 października.
Ezechiela Proroka 10 kwietnia.

F.

Fabiana 20 stycznia.
Faustyny Męczenniczki 15 lutego.
Faustyny Wdowy 19 grudnia.
Felicyana Biskupa 24 stycznia.
Felicyana Męczennika 9 czerwca.
Felixa Kapucyna 18 maja.
Felixa z Noli 18 stycznia.
Felixa Męczennika 30 sierpnia.
Felixa Walezyusza 20 listopada.
Ferdynanda Króla 30 maja.
Filipa Apostoła 1 maja.

Filipa Neryusza 26 maja.
Filipa Benicyusza 23 sierpnia.
Filomeny Panny Męcz. 5 lipca.
Flawiana Męczennika 25 lutego.
Flawii Panny 5 października.
Florentyna Biskupa 16 października.
Florentyna Męczennika 4 maja.
Floryana Męczen. 17 października.
Fortunata Męczennika 27 lutego.
Franciszka Borg. 10 października.
Franciszka Salezego 29 stycznia.
Franciszka a Paulo 2 kwietnia.
Franciszka Serafickiego 4 paździer.
Franciszka Ksaw. Wyz. 3 grudnia.
Franciszki Wdowy 9 marca.
Fryderyka Opata 5 marca.
Fulgentego Biskupa 1 stycznia.

G.

Gabryela Archanioła 18 marca.
Gaudencyi Panny 30 sierpnia.
Gaudentego Biskupa 12 lutego.
Gawła Opata 16 października.
Gedeona Sędziego 18 czerwca.
Genowefy Panny 3 stycznia.
Gerarda Biskupa 24 września
Germana Biskupa 28 maja.
Gertrudy Panny 17 marca.
Gerwazego 19 czerwca.
Gotfreda (Bogumiła) 13 stycznia.
Gotfryda Biskupa 8 listopada.
Gracyana Biskupa 18 grudnia.
Grobu Chrystusa 15 kwietnia.
Grzegorza Biskupa 4 stycznia.
Grzegorza Papieża 12 marca.
Grzegorza Nazyańskiego 9 maja.
Grzegorza Cudotwórcy 18 listopada.
Gustawa 2 sierpnia.
Gwidona Wyznawcy 12 września.

H.

Heleny Cesarzowéj 2 marca.
Heleny Królowéj 21 maja.
Heliodora 3 lipca.
Henryka Cesarza 15 lipca.
Henryka 19 stycznia.
Hermenegilda Męczen. 13 kwietnia.
Hermogenesa 19 kwietnia.
Hiacynty Panny 30 stycznia.
Higina Papieża 11 stycznia.
Hilarego 14 stycznia.
Hieronima Dr. kościoła 30 września.
Hipolita 13 sierpnia.
Honoraty Panny 12 stycznia.
Huberta Biskupa 3 listopada.
Hugona 1 kwietnia.

I.

Idy Panny 13 kwietnia.
Idziego Opata 1 września.
Ignacego Biskupa 1 lutego.
Ignacego Lojoli Wyznaw. 31 lipca.
Ildefonsa 23 stycznia.
Imienia Jezus 14 stycznia.
Imienia Maryi 9 września.
Inocentego Papieża 28 lipca.
Ireneusza Smyrneńskiego 25 marca.
Ireneusza Męczennika 15 grudnia.
Ireny Panny 20 października.
Iwona Wyznawcy 19 maja.
Izabeli Panny 15 marca.
Izabeli Królowéj 3 września.
Izajasza Proroka 6 lipca.
Izydora Biskupa 4 kwietnia.
Izydora Oracza 10 maja.

J.

Jacka Wyznawcy 19 sierpnia.
Jadwigi Wdowy 15 października.
Jakóba Apostoła 1 maja.
Jakóba Apostoła 25 lipca.
Jakóba Patryarchy 21 kwietnia.
Jakóba z Nizybu 15 lipca.
Jakóba Pustelnika 17 lutego.
Jana Jałmużnika 23 stycznia.
Jana Chryzostoma 27 stycznia.
Jana Franciszka 16 czerwca.
Jana z Matty Wyznawcy 8 lutego.
Jana Bożego 8 marca.
Jana w Oleju 6 maja.
Jana Nepomucena 16 maja.
Jana Papieża 27 maja.
Jana Chrzciciela 24 czerwca.
Jana Męczennika 26 czerwca.
Jana Gwalberta 12 lipca.
Jana Kantego 28 października.
Jana z Dukli 8 lipca.
Jana Kapistrana Wyz. 23 paździer.
Jana od Krzyża 24 listopada.
Jana Ewangelisty 27 grudnia.
Januaryusza Biskupa M. 19 września.
Jerzego Męczennika 24 kwietnia.
Joachima Ojca N. M. P. 2 września.
Joanny Wdowy 24 maja.
Joanny Fremont 21 sierpnia.
Jordana Wyznawcy 13 lutego.
Jowity Męczenniczki 15 lutego.
Józefa 27 listopada.
Józefa Obl. N. M. Panny 19 marca.
Józefa Kalasantego Wyz. 4 lipca.
Józefa z Kopertynu 18 września.
Judy Tadeusza Ap. 28 października.
Judyty Wdowy 16 listopada.
Juljana Męczennika 27 stycznia.
Juljana Męczennika 13 lutego.
Juljanny Panny 16 lutego.
Julii Panny Męczenniczki 22 maja.
Juliusza Papieża 12 kwietnia.
Julity Panny Męczenniczki 30 lipca.
Justa Biskupa 2 września.
Justyna Męczennika 17 września.
Justyniana Biskupa 5 września.
Justyny Panny M. 7 października.
Juwencyusza Męczennika 1 czerwca.

K.

Kaja Męczennika 22 kwietnia.
Kajetana Wyznawcy 7 sierpnia.
Kalixta Papieża 14 października.
Kamilla Wyznawcy 18 lipca.
Kandyda Męczen. 9 października.
Kanuta Króla 19 stycznia.
Karola W. Cesarza 28 stycznia.
Karola Boromeusza 4 listopada.
Karoliny 5 lipca.
Kassjana Męczennika 13 sierpnia.
Kasyldy 15 kwietnia.
Katarzyny Szwedzkiéj 23 marca.
Katarzyny Seneńskiéj 30 kwietnia.
Katarzyny Panny M. 25 listopada.
Katedry ś. Piotra w Rz. 18 stycznia
Kated. ś. Pawła w Antyochii 22 lut.
Kazimierza Królewicza 4 marca.
Kiliana Biskupa 8 lipca.
Klary Panny 12 sierpnia.
Kleta Papieża 23 listopada.
Klemensa Biskupa M. 13 lutego.
Klemensa Papieża 23 listopada.
Kleofona Męczennika 25 września.
Klotyldy Królowy 6 czerwca.
Kolety Panny 6 marca.
Konstancyi Panny M. 18 lutego
Konstantyna Wyznawcy 11 marca.
Konrada Wyznawcy 19 lutego.
Konrada Biskupa 26 listopada.
Korduli Panny 22 października.
Kornelii Męczenniczki 31 marca.
Kozmy Męczennika 27 września.
Kryspina i Kryspiniana 28 paździer.
Krystyny Panny 24 lipca.
Krysztofa Męczennika 25 lipca.
Kunegundy Cesarzowéj 3 marca.
Kunegundy król. Polskiéj 29 lipca.
Kwiryna Męczennika 20 marca.

L.

Lamberta 16 kwietnia.
Larga Męczennika 8 sierpnia.
Leandra Biskupa W. 27 lutego.
Leokadyi Panny 9 grudnia.
Leona I Papieża 11 kwietnia.
Leona XI Papieża 28 czerwca.
Leonarda Wyznawcy 5 listopada.
Leonilli Panny M. 17 stycznia.
Leontyny Panny 15 marca.
Leopolda Margr. 15 listopada.
Longina Męczennika 15 marca.
Lucyana Męczennika 7 stycznia.
Lucyny Panny 30 czerwca.
Lucyny Męczen. 17 października.
Ludgardy Panny M. 16 czerwca.
Ludgera Biskupa 26 marca.
Ludomira 3 października.
Ludwika Wyznawcy 12 lutego.
Ludwika Król. Sycyl. 19 sierpnia.
Ludwika Król. 25 sierpnia.
Ludwiki Panny 15 kwietnia.

Ł.

Ładysława z Gieln. 23 września.
Łazarza Biskupa 17 grudnia.
Łucyi Panny 13 grudnia.
Łukasza Ewang. 18 października.

M.

Macieja Apostoła 24 lutego.
Magdaleny 25 maja i 22 lipca.
Makarego Opata 2 stycznia.
Makryny M. 21 lipca.
Małgorzaty Kr. Węgier. 13 lipca.
Małgorzaty Kr. Szw. 10 czerwca.
Małgorzaty P. i Męcz. 20 lipca.
Mamerta Biskupa 11 maja.
Mansweta Biskupa 28 listopada.
Marcella Papieża 16 stycznia.
Marcelli Wdowy 31 stycznia.
Marcellana Papieża 18 czerwca.
Marcellina Papieża 26 kwietnia.
Marcina Biskupa 11 listopada.
Marcina Papieża 12 listopada.
Marcyana Męczennika 17 kwietnia.
Marcyanny Panny Męcz. 9 stycznia.
Marka Ewangelisty 30 stycznia.
Marka Męczennika 24 marca.
Marka z Rzymu M. 18 czerwca.
Marty Panny 29 lipca.
Marty Panny 30 stycznia.
Marty Męczenniczki 19 stycznia.
Maryi Egipcyanki 10 kwietnia.
Maryi z Engii 23 czerwca.
Maryi Kleofy 9 kwietnia.
Maryi Magdaleny we Fl. 31 maja.
Maryi Magdaleny w Jeroz. 22 lipca.
Maryusza 19 stycznia.
Mateusza Apostoła 21 września.
Matyldy Królowéj 14 marca
Maurycyusza 22 września.
Maurycego 13 Września.
Maxymiliana Bisk. 12 paźdz.
Maxymina Biskupa 8 czerwca.
Medarda Biskupa 8 czerwca.
Melanii P. M. 18 lutego.
Metodego 9 marca.
Michała Arch. 29 września.
Mikołaja z Tolentynu 10 września.
Mikołaja Biskupa 6 grudnia.
Mirona Męczennika 17 sierpnia.
Młodzianków 28 grudnia.
Modesty Panny 15 czerwca.
Moniki Wdowy 4 maja.

N.

Narcyza Biskupa 20 października.
NARODZENIE CHR. 25 grud.
NARODZENIE N. M. P. 8 wrześ.
Natalii Panny 27 lipca.
Nawrócenie ś. Pawła 25 stycznia.
N. M. P. Anielskiéj 2 sierpnia.
N. M. P. Bolesnéj 23 marca.
N. M. P. od wyzw. niewol. 24 wrz.
N. M. P. Loretańskiéj 10 grudnia.
N. M. P. Łaskawéj 13 maja.
N. M. P. Różańcowéj 7 październ.
N. M. P. Śnieżnéj 5 sierpnia.
N. M. P. Szkaplerznéj 16 lipca.
Nawiedzenie N. M. P. 2 lipca.
Niemezyusza Męcz. 19 grudnia.
Nicefora Biskupa 13 marca.
NIEPOK. POCZ. N. M. P. 8 grud.
Nikodema Męcz. 15 września.
Norberta Biskupa 6 czerwca.

O.

OCZYSZCZENIE N. M. P. 2 lut.
Ofiarowanie N. M. P. 21 listopada.
Oktawiana Męcz. 22 marca.
Olimpii 26 marca.
Onufrego Pustelnika 12 czerwca.
Opieki św. Józefa 22 kwietnia.
Opieki N. M. P. 11 listopada.
Optata Biskupa 4 czerwca.
Ottona Biskupa 2 lipca.
Ottona Męczennika 16 stycznia.
Otylii Panny Męczenniczki 13 grud.

P.

Pafnucego Męczennika 19 kwietnia.
Pankracego 12 maja.
Pantaleona Męczennika 27 lipca.
Paschalisa 17 maja.
Paschazego Biskupa 22 lutego.
Patrycyi Męcz. 13 marca.
Paulina Biskupa 22 czerwca.
Pauliny Wdowy 26 stycznia.
Pawła Biskupa 22 marca.
Pawła Męczen. 26 czerwca.
Pawła 1 Pustel. 15 stycz.
Pawła Apostoła 29 czerwca.
Pelagii Panny 11 lipca
Pelagii Pokutnicy 12 października.
Petronelli 31 maja.
Pięciu Braci Pol. Męcz. 12 listop
Pięciu ran św. Franciszka 17 wrześn.
Piotra Chryzologa 5 grudnia.
Piotra Eksorcysty 2 kwietnia.
Piotra Nolaski 31 stycznia.
Piotra Męczennika 29 kwietnia.
Piotra Celestyna 19 maja.
Piotra z Werony Mę. 20 kwietnia.
PIOTRA i PAWŁA 29 czer.
Piotra w Okowach 1 sierpnia.
Piotra z Alkantary 19 paździer.
Piusa Papieża 5 maja.
Placydy Męcz. 5 października.
Placydy Panny 11 października.
Podwyższenie ś. Krzyża 14 wrześn.
Policukta Męcz. 21 maja.
Polikarpa Bisk. M. 26 stycznia.
Popielec 14 lutego.
Praxedy Panny 2 lipca.
Prokopa Męczennika 4 lipca.
Prokula Męcz. 1 czerwca.
Prospera Biskupa 25 czerwca.
Prota Męcz. 11 września.
Protazego 19 czerwca.
Pryma Męcz. 9 czerwca.
Pryski Panny 18 stycznia.
Przemienienie Pańskie 6 sierpnia.
Przeniesienie ś. Kazimierza 27 sierp.
Przeniesienie ś. Wojciecha 20 paźdz.
Pulcheryi Męcz. 7 lipca.
Pulcheryi Panny 10 września.

R.

Rafała Archanioła 24 październ.
Rajmunda 28 stycznia.
Rajmunda Kardynała 31 sierpnia.
Reginy Panny 7 września.
Remigiusza Biskupa 1 październ.
Roberta Opata 7 czerwca.
Rocha wyznawcy 16 sierpnia.
Romana Opata 28 lutego.
Romana Męcz. 9 sierpnia.
Romany Panny 23 lutego.
Romualda Opata 7 lutego.
Rozalii Pany 4 września.
Rozesłanie Apostołów 15 lipca.
Róży Panny 26 sierpnia.
Rudolfa 17 kwietnia.
Rufy Męczenniczki 28 listopada.
Rufina Wyznawcy 19 sierpnia.
Rufiny Panny 31 sierpnia.
Ruperta Biskupa 27 marca.
Ryszarda Biskupa 3 kwietnia.

S.

Sabby Opata 5 grudnia.
Sabina Wyzn. 11 lipca.
Sabiny Męcz. 27 października.
Salezego Męcz. 12 sierpnia.
Salomei Panny 17 listopada.
Salwiana 17 marca.
Saturnina Męcz. 29 listopada.
Saturniny Panny i Męcz. 4 marca.
Scholastyki Panny 10 lutego.
Ścięcie ś. Jana Chrz. 29 sierpnia.
Serapiona Wyzn. Męcz. 14 listop.
Serca Pana Jezusa 8 czerwca.
Sergiusza Męczen. 24 lutego.
Serwacego Biskupa 13 maja.
Serwiliana Męczen. 20 kwietnia.
Seweryna Opata 8 stycznia.
Siedmiu braci śpiących 10 maja.
Sebastyana 20 stycznia.
Sonnena Męcz. 30 lipca.
Sotera Papieża 22 kwietnia.
Spirydona Biskupa 14 grudnia.
STANISŁAWA Biskupa 8 maja.
Stanisława Kostki 18 listopada.
Stefana Kr. Węgier. 2 września.
Suplicyusza Męcz. 20 kwietnia.
Sygfryda B. M. 25 lutego.
Sylweryusza 20 czerwca.
Sylwestra Papieża 31 grudnia.
Sylwiana Biskupa 17 lutego.
Symforyana Męczen. 22 sierpnia.
Syneczyusza Męczen. 12 grudnia.
Syxta Papieża 28 marca.
SZCZEPANA I Męcz. 26 grudnia.

Szczepana Papieża 2 sierpnia.
Szymona z Lipny 28 lipca.
Szymona Apost. 28 października.
Szymona z Edesy 5 lipca.

T.

Tadeusza Apost. 28 października.
Tarsylii Panny 24 grudnia.
Tekli Panny 23 września.
Telesfora Pap. Męcz. 5 stycznia.
Teobalda Pustelnika 1 lipca.
Teodora Męczen. 9 listopada.
Teodora Zakonnika 7 stycznia.
Teodory Męczenniczki 1 kwietnia.
Teodory Pokutnicy 11 września.
Teodozyi Panny Męcz. 29 maja.
Teodozyusza Wyznawcy 11 stycz.
Teodoryka 1 lipca.
Teofila Męcz. 6 lutego.
Teofila Biskupa 27 kwietnia.
Teofila Męczennika 20 grudnia.
Teresy Panny 15 października.
Tomasza z Akwinu 7 marca.
Tomasza z Willanowa 18 września.
Tomasza Apostoła 21 grudnia.
Tomasza Kantuaryjsk. 29 grudnia.
TRÓJCY ŚŚ. 27 maja.
TRZECH KRÓLI 6 stycznia.
Tyburcyusza 14 kwietnia.
Tymoteusza Biskupa 21 stycznia.
Tymoteusza Męcz. 21 stycznia.
Tytusa Biskupa 4 stycznia.

U.

Ubalda Biskupa 16 maja.
Urbana 25 maja.
Urszuli Panny 21 października.

W.

Wacława Króla 28 września.
Walentego kapłana Męcz. 14 lut.
Walerego Biskupa 12 grudnia.
Walerego Męcz. 12 września.
Waleryi Męcz. 5 czerwca.
Waleryi Panny 9 grudnia.
Waleryana Męczennika 14 marca.
Wawrzyńca Męcz. 10 sierpnia.
Wenantego Męcz. 18 maja.
Wenefrydy Panny 3 listopada.
Weroniki Panny 13 stycznia.
Weroniki Panny 4 lutego.
WIELKANOC 1 kwietnia.
Wiktora 1 września.
Wiktoryi Panny 23 grudnia.
Wiktoryna Męcz. 6 marca.
Wiktoryna Biskupa 5 września.
Wiktora Bisk. Męcz 2 listopada.
Wilhelma Arcyb. 10 stycznia.
Wilhelma Opata 6 kwietnia.
Wilhelma Księcia 28 maja.
Wilibalda Biskupa 7 lipca.
Wilibranda Biskupa 7 listopada.
Wincentego Biskupa 20 marca.
Wincentego Męcz. 22 stycznia.
Wincentego Fer W. 5 kwietnia.
Wincentego a Paulo 19 lipca.
Wincentego Kadłubka 14 paździer.
Wita 15 czerwca.
Witalisa Męcz. 28 kwietnia.
Władysława Króla 27 czerwca.
WNIEBOWST. PAŃSKIE 10 maja.
WNIEBOWZ. N. M. P. 15 sierpnia.
Wojciecha Biskupa M. 23 kwietnia.
Wolfganga Biskupa 31 października.
WSZYSTKICH ŚW. 1 listopada.

Z.

Zacharyasza Proroka 6 września.
Zacharyasza Papieża 5 listopada.
Zaślubienie N. M. P. 23 stycznia.
Zefiryna Papieża 26 sierpnia.
Zenobii Panny 30 października.
Zenobiusza 30 października.
Zenona Żołnierza 22 grudnia.
ZESŁ. DUCHA Ś. 20 maja.
Znalezienie św. Krzyża 3 maja.
Zofii i 3 córek 15 maja.
Zuzanny Panny Męcz. 11 sierpnia.
ZWIAST. N. M. P. 9 kwietnia.
Zygmunta Króla 2 maja.

WYAKZ ODPUSTÓW

I uroczystości obchodzonych w Kościołach Warszawskich Wielką Mszą Świętą z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, Nieszporami, Kazaniami i Processjami, niekiedy Wotywą solenną lub pamiątkową stałą:

Dnia **w Styczniu.**

1. *Nowy Rok*, w Kościele S. Aleksandra i w Kościele XX. Karmelitów na Lesznie kończą się 40to-godzinne Nabożeństwa, — w Koś. po-Dominikańskim, Processja na dwóch nieszporach, z pięcioma Ewangelijami. Odpusty w kościołach: po-Paulińskim, po-Trynitarskim, XX. Franciszkanów, i PP. Sakramentek.
— *Najsłodszego Imienia Jezus;*— w Kościołach: po-Karmelickim na Krak.-Przedm. po-Bernardyńskim.
6. *Trzech Króli*, w Kościele PP. Sakramentek. W Kościele PP. Wizytek Nabożeństwo dopołudniowe Bractwa Matek chrześć.
13. *Ś. Bazylego Patryarchy*, w Koś. XX. Bazyljanów.
14. *Imienia Jezus*, w Koś. po-Trynitarskim. OO. Reformatów, i w Kaplicy Dzieciątka Jezus.
18. *Jordan i Processja do Wisły* z Koś. XX. Bazyljanów.
21. *Ś. Agnieszki Panny*, w Kościołach: po-Paulińskim i po-Trynitarskim.

25. *Nawrócenie Ś. Pawła*, w Koś. Św. Krzyża i po-Bernardyńskim.
29. *Ś. Franciszka Salezego*, w Koś. PP. Wizytek.

w Lutym.

2. *Oczyszczenie N. M. P.* w Kościołach: po-Dominikańskim, po-Bernardyńskim, i po-Trynitarskim;— w Kościele PP. Wizytek, Nabożeństwo dopołudniowe Matek chrześc.
8. *W Czwartek przed Niedzielą Zapustną*, Uczczenie Najśw. Sakramentu w Koś. PP. Sakramentek.
10. *Ś. Scholastyki*, w Koś. PP. Sakramentek.
11, 12 i 13 *Ostatnie trzy dni zapust*, 40to-godzinne Nabożeństwo w Kościołach: S. Krzyża, PP. Sakramentek i po-Paulińskim.
14. *Ś. Walentego*, w Koś. Panny Maryi.
18. *Ś. Walentego*, w Koś. po-Paulińskim.

w Marcu.

1. *Ś. Baldzimierza Patrona kowali*, w Koś. po-Bernardyńskim.
4. *Ś. Kazimierza królewicza*, w Kościołach: PP. Sakramentek, po-Paulińskim i w Kaplicy S. Kazimierza na Tamce.
8. *Ś. Jana Bożego*, w Kośc. OO. Bonifratrów.
11. *Ś. Tomasza z Akwina*, w Kościele po-Dominikańskim.
19. *Ś. Józefa Oblubieńca N. M. P.* w Kościołach: Panny Maryi, po-Paulińskim, po-Dominikańskim, po-Augustjańskim, po-Karmelickim, XX. Karmelitów na Lesznie, w Kościele na Pradze, u PP. Wizytek Wotywa Stowarz. czeladzi stolarskich, oraz Nabożeństwo Matek chrześc.
23. *Matki Boskiéj Bolesnéj*, w Kościołach: po-Bernardyńskim, po-Paulińskim, PP. Wizytek i na Pradze.
29. *Wielki Czwartek*, w Koś. po-Trynitarskim, Wotywa bez wystawienia, na któréj udziela się absolucya generalna.

w Kwietniu.

1. *Wielkanoc* w Kościołach: PP. Sakramentek, Panny Maryi; po-Dominikańskim, i po-Augustjańskim. Po dwóch Nieszporach Benedykcya Papiezka.
— Odśpiewanie w różnych językach Ewangielii S. Jana w Kościele XX. Bazylianów.
2. *Drugie Święto Wielkiéj Nocy Emaus*, w Kościele OO. Bonifratrów.
3. *Trzeci Dzień Wielkiéj Nocy*, w Kościele Franciszkańskim; — w kościele PP. Wizytek Nabożeństwo Bractwa Serca Jezusow.
8. *Ś. Wincentego Ferarjusza*, w Kościołach: po-Dominikańskim, i po-Karmelickim.
9. *Zwiastowanie N. M. P.* w Kościołach: S. Aleksandra, po-Bernardyńskim, po Trynitarskim, po-Dominikańskim, PP. Sakramentek; — w Koś. po-Augustyańskim, po drugich Nieszporach, Benedykcya Papiezka.
15. *Pięciu Ran Pana Jezusa*, Odpust z Oktawą w Kościele po-Paulińskim.
— *Poświęcenie Kościoła*, w Koś. XX. Karmelitów na Lesznie.
22. *Opieki Ś. Józefa*, w Kościele PP. Wizytek Wotywa stowarzyszenia czeladzi stolarskich, w kościele po-Karmelickim.
23. *ŚŚ. Wojciecha Biskupa i Fidelisa Symaryngii*, w Kościele po-Kapucyńskim.
28. *S. Witalisa Męczennika*, którego zwłoki złożone w Kaplicy M. B w Kościele Franciszkańskim.

w Maju.

3. *Znalezienie Św. Krzyża*, Odpust zupełny w Koś.: Św. Krzyża, po-Paulińskim i po-Dominikańskim.
4. *Ś. Moniki*, w Kościołach: po-Augustjańskim i u PP. Wizytek, Nabożeństwo Matek Chrześc.
6. *Ś. Floryana Męczennika*, w Koś. na Pradze.
8. *Ś. Stanisława B.*, w Kościołach: po-Paulińskim, po-Bernardyńskim i na Powązkach.
10. *Wniebowstąpienie Pańskie*, w Kościołach: po-Dominikańskim, XX. Franciszkanów, po-Trynitarskim; w Kościele PP. Wizytek Nabożeństwo dopołudnio. Bractwa Serca Jezusowego.
13. *N. M. P. Łaskawéj*, w Koś. XX. Pijarów.
16. *Ś. Jana Nepomucena*, w Kościołach: XX. Franciszkanów, po-Kapucyńskim, po-Bernardyńskim i OO. Reformatów.
17. *Ś. Weroniki z Julianu*, w Kościele po-Kapucyńskim.
18. *Ś. Felixa z Kantalicyum*, w Kościele po-Kapucyńskim 40-to godzinne Nabożeństwo.
20. *Zesłanie Ducha Św.*, w Koś. po-Paulińskim, w 1m i 8m Nabożeństwo odpustowe, w inne zaś dnie Oktawy, Wotywy o godzinie 9éj; w Koś. po-Dominikańskim Odpust, w Koś. po-Augustjańskim po dwóch Nieszporach Benedykcya papiezka.

21 i 22 *Ś. Felicyssymy*, w 2 i 3ci dzień Zielonych Świątek w Kościele Ś. Krzyża.

27. *Ś. Trójcy*, w Kościołach: Panny Maryi, Ś. Krzyża i po-Trynitarskim, w którym z pozwolenia Stolicy Apostolskiéj po summie udzielaną jest Absolucya generalna.

31. *Boże Ciało*, w Kościele po-Dominikańskim Processja w niedziele po południu.

w Czerwcu.

3. *Poświęcenie Kościoła*, w Kościele po-Dominikańskim.

8. *Serca Pana Jezusa*, w Koś. PP. Wizytek, 40-godzinne Nabożeństwo i w cztery piątki przed tą uroczystością Nabożeństwo dopołudniowe Bractwa Serca Jezusowego; w Koś. XX. Pijarów 40-godzinne Nabożeństwo.

9. *ŚŚ. Pryma i Felicyana*, w Kościele XX. Pijarów w czasie Nabożeństwa wystawione są relikwie tych Świętych.

13. *Ś. Antoniego z Padwy*, w Kośc.: po-Paulińskim i po-Bernardyńskim Odpust; w Kościele XX. Franciszkanów przez 9 wtorków przed uroczystością Wotywy z wystawieniem, kazaniem i processyami, w Kościele OO. Reformatów Wotywy przez 9 wtorków poprzedzających.

17. *Ś. Antoniego z Padwy*, w Kościołach po-Kapucyńskim i na Pradze.

21. *Ś. Alojzego Gonzagi*, w Koś. PP. Wizytek Nabożeństwo dopołudniowe Matek Chrześc.

24. *Narodzenie S. Jana Chrzciciela*, Odpust w Kościele Ś. Jana.

— *Ś. Onufrego*, w Ko. XX. Bazyljanów w poprzednie trzy poniedziałki Wotywy z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i processjami; 27, 28 i 29 w Kośc. św. Jana 40to-godzinne Nabożeństwo; połączone dnia ostatniego z uroczystością ŚŚ. Piotra i Pawła.

29. *ŚŚ. Piotra i Pawła*, w Koś. Panny Maryi i po Trynitarskim.

w Lipcu.

1. *Opatrzności Boskiéj*, w Koś. po-Paulińskim, dzień 1 i 8 Nabożeństwo odpustowe, w dni zaś środkowe oktawy Wotywy o godzinie 9éj w Kościele Ś. Karola Boromeusza 40-to-godzinne Nabożeństwo wostatnie trzy dni kończące Oktawą.

2. *Nawiedzenie N. M. P.* w Kośc. P. Maryi, dzień pierwszy i następna niedziela jednakie Nabożeństwa odpustowe, a w trzy dni kończące oktawą 40-to-godzinne Nabożeństwo, w inne zaś dni środkowe tygodnia, tak Wotywy o godz. 9éj, jako Nieszpory o godzinie 5éj bez wystawienia; w Kośc. PP. Wizytek Odpust 1szo rzędny.

8. *Ś. Józefa Kalasantego*, w Kościele XX. Pijarów.

— *Poświęcenie Kościoła*, w Kośc. OO. Reformatów, od dnia 10go Nowenna, o godz. 7éj rano przed ołtarzem Ś. Wincentego a Paulo w Kościele Ś. Krzyża.

— *Ś. Maryi Magdaleny*, w Kościele po-Dominikańskim.

11. *Przeniesienie relikwi Ś. Benedykta*, w Kościele PP. Sakramentek.

16. *N. M. P. Szkaplerznéj* w Kośc. P. Maryi z całą Oktawą, jak do Nawiedzenia; w Kośc. po-Karmelickim z 40-to-godzinném Nabożeństwem; w Kościele XX. Karmelitów na Lesznie z Oktawą.

19. *Ś. Wincentego a Paulo*, w Kośc. Ś. Krzyża Odpust zupełny.

22. *Ś. Wincentego a Paulo*, w kaplicy Ś. Kazimierza.

26. *Ś. Anny Matki N. M. P.* w Kośc. po-Bernardyńskim; w Kościołku na Pradze i w Kościele po-Dominikańskim Odpust Ś. Wincentego w kaplicy Dzieciątka Jezus; w Kościele PP. Wizytek Nabożeństwo dopołudniowe Matek Chrześcijańskich.

w Sierpniu.

2. *N. M. P. Anielskiéj*, w Kościołach: XX. Franciszkanów, po-Bernardyńskim, po-Kapucyńskim i OO. Reformatów.

3. *Ś. Dominika*, w Kośc. po-Dominikańskim, *poświęcenie Kościoła* w Koś. Ś. Aleksandra.

6. *Przemienienie Pańskie*, i następnéj niedzieli powtórzenie tegoż Odpustu w Kośc. Ś. Jana; w Kościele Panny Maryi z Oktawą dzień pierwszy i następna Niedziela jednakie Nabożeństwa odpustowe, w inne zaś dni środkowe tygodnia, tak Wotywa, o godzinie 9éj, jak Nieszpory o godz. 5éj bez wystawienia; w Kośc. po-Paulińskim; w Kośc po-Kapucyńskim.

7. *Ś. Kajetana Wyznawcy*, w Kościele XX. Franciszkanów po drugich Nieszporach odbywa się święcenie bukietów z kwiatów poświęcanym olejem i namaszczanie słabych oczów; w Kośc. po-Kapucyńskim.

12. *Ś. Wawrzyńca*, w Kośc. Powązkowskim.
15. *Wniebowzięcie N. M. P.*, w Kośc. Panny Maryi; w Kośc. po-Dominikańskim; w Kośc. po-Karmelickim; w Kościele po-Augustjańskim po drugich Nieszporach Benedykcya Papiezka; w Kośc. po-Trynitarskim, po-Bernardyńskim, PP. Sakramentek i w Kościele na Pradze.
16. *Ś. Rocha*, w Kościele Ś. Krzyża.
19. *Ś. Jacka*, w Kośc. po-Dominikańskim.
— *Poświęcenie Kościoła*, w Kośc. Ś. Jana, PP. Sakramentek i po-Paulińskim.
21. *Ś. Joanny Fremiot*, w Koś. PP. Wizytek.
25. *Ś. Ludwika Króla*, w kapl. Ś. Kazimierza.
27. *Zaśnięcie N. M. P.* w Koś. XX. Bazyljanów.
28. *Ś. Augustyna Patryarchy*, w Kościołach: po-Augustyańskim i PP. Wizytek Nabożeństwo dopołudniowe Matek Chrześcijańskich.
29. *Ścięcie S. Jana*, w Kościele Ś. Jana.

we Wrześniu.

2. *Róży Limańskiéj*, w Kośc. po-Dominikań
— *Pocieszenia Matki Boskiéj*, w Koś. P. Maryi, po-Augustyańskim przez całą Oktawę i w 3ch dniach ostatnich 40to-godzinne Nabożeństwo, w dniu pierwszym po Nieszporach Benedykcja Papiezka w Kośc. po-Bernardyńskim.
8. *Narodzenie Matki Boskiéj*, w Kośc. Mokotowskim odpust; w Kośc. po-Paulińskim dzień 1 i 8 Nabożeństwo odpustowe, w inne zaś dni Oktawy, Wotywy o godzinie 9éj w Kościołach: po-Dominikańskim i XX Karmelitów na Lesznie; w Kośc. po-Trynitarskim w wigilję, o godzinie 8éj wieczorem, Jutrznia śpiewana i przed Kościołem oświetlenie cyfry Matki Boskiéj; w Kośc. po-Bernardyńskim.
9. *Poświęcenie Kaplicy* Dzieciątka Jezus.
14. *Podwyższenie Ś. Krzyża*, w Koś. Ś. Krzyża, i XX. Karmelitów na Lesznie.
16. *Najsłodszego Serca Maryi*, w Kościele po-Bernardyńskim, z 40-to-godzinnem Nabożeństwem w ostatnich trzech dniach Oktawy.
— *Poświęcenie Kościoła*, w Kośc. PP. Wizytek, oraz Nabożeństwo dopołudniowe Matek Chrześcijańskich z tytułu siedmiu Boleści N. M. P., i Wotywa Stowarzyszenia czeladzi stolarskich.
— *Podwyższenie Ś. Krzyża*, w Kościołach: po-Dominikańskim i po-Paulińskim.
17. *Pięciu Ran S. Franciszka*, w Kośc. OO. Reformatów i 40-to-godzinne Nabożeństwo kończące się w następującą niedzielę.
18. *Ś. Józefa z Kopertyny*, w Kościele XX. Franciszkanów.
23. *Ś. Tekli*, w Kościołach: po-Paulińskim i po-Karmelickim; w Kośc. po-Augustyańskim, Wotywy solenne przez 9 dni poprzednich z kazaniami i processyami.
— *Poświęcenie Kościoła*, w Kościołach: po-Augustyańskim, Powązkowskim, XX. Franciszkanów i Ś. Krzyża.
— *Błogosławionego Ładysława z Gielniowa*, w Kościele po-Bernardyńskim.
29. *Ś. Michała Archanioła*, w Kościol: Panny Maryi i po-Karmelickim.

w Październiku.

2. *ŚŚ. Aniołów Stróżów*, w Kościołach: po-Karmelickim i po-Bernardyńskim; w Kośc. PP. Wizytek Nabożeństwo dopołudniowe Matek Chrześcijańskich.
4. *Ś. Franciszka Seraficzkiego*, w Kościołach: XX. Franciszkanów i OO. Reformatów.
— *Ś. Franciszka Seraficzkiego*, w Kościele po-Kapucyńskim i po-Bernardyńskim.
7. *N. M. P. Różańcowéj*, w Kośc. po-Dominikańskim, przez całą Oktawę wielka Processya po południu, w trzech dniach ostatnich 40-to-godzinne Nabożeństwo; w Koś. po-Karmelickim z Oktawą, dzień pierwszy i trzy dni ostatnie 40-to-godzinne Nabożeństwo, resztę dopełniają Wotywy; w Kośc. na Pradze.
14. *Poświęcenie Kościoła*, w Koś. po-Kapucyń.
15. *Ś. Teressy*, w Kościele po-Karmelickim
17. *Błog. Maryi Małgorzaty*, w Kościele PP. Wizytek.
24. *Ś. Filomeny*, w Kościele Ś. Krzyża.
— *Ś. Piotra z Alkantary*, w Kościele. OO. Reformatów.
24. *Ś. Rafała*, w Koś. po-Paulińskim.
28. *Ś. Jana Kantego*, Patrona Akademii Duchownéj, w Koś. XX. Franciszkanów.
— *ŚŚ Kryspina i Kryspianina*, w Koś. po-Dominikańskim.
30. *Błogosł. Anioła z Akry*, w Kościele po-Kapucyńskim.

w Listopadzie.

1. *Wszystkich Świętych*, w Kościołach: po-Dominikańskim, po-Trynitarskim i XX. Franciszkanów.

4. *Ś. Karola Boromeusza,* w Kościołach: Ś. Karola Boromeusza i Powązkowskim.
8. W oktawę Wszyst św. w Koś. PP. Wizytek Naboż. dopołud. Bractwa Matek chrz.
11. *Opieki N. M. P.,* w Kościołach: po-Dominikańskim i po-Bernardyńskim.
12. *Ś. Marcina Biskupa,* w Koś. po-Augustjan.
18. *S. Stanisława Kostki,* w Koś. po-Paulińskim, dzień 1 i 8 Nabożeństwo odpustowe, w inne zaś dni Oktawy, Wotywy o godz. 9.
20. *S. Felixa Walezyusza* Ojca Zakonu, w Kościele po-Trynitarskim.
21. *Ofiarowanie N. M. P.,* w Koś. PP. Wizytek.
25. *Ś Katarzyny Męcz.* Patronki Zakonu, w Koś. po-Trynitarskim.
30. *S. Andrzeja Apostoła,* w Koś. OO. Bonifratrów.

w Grudniu.

3. *S. Franciszka Xawerego,* w Koś. po-Paulińskim.
4. *S. Barbary,* w Kościołach: Panny Maryi, po-Karmelickim i po Trynitarskim.
8. *Niepokalane Poczęcie N. M. P.* w Koś. Sgo Jana;— w Koś. po-Paulińskim, dzień 1 i 8 Nabożeństwo odpustowe, w inne zaś dni Oktawy, Wotywy o godz. 9éj;— w Kościołach: PP. Kanoniczek, po-Dominikańskim, po-Karmelickim, po-Augustjańskim, po-Trynitarskim, XX. Franciszkanów, po-Bernardyńskim, OO. Reformatów, i po-Kapucyńskim, Odpusty całotygodniowe; w koś. PP. Wizytek naboż. dopołud. Matek chrz.
10. *Matki Boskiéj Loretańskiéj,* w Kościele po-Bernardyńskim.
12. *S. Alexandra,* w Koś. S. Alexandra.
25. *Boże Narodzenie,* w Kościołach: po-Dominikańskim, po-Augustjańskim i PP. Sakramentek.
27. *S. Jana Ewangelisty,* w Koś. po-Bernardyńskim, w Koś. PP. Wizytek naboż. dopołud. Bractwa Serca P. Jezusa.
30 i 31. Ostatnie dwa dni roku i pierwszy dzień Nowego roku, w Koś. XX. Karmelitów na Lesznie, 40-godzinne Nabożeństwo.
31. Uroczystość zakończenia Starego Roku, w Kościołach: XX. Franciszkanów, po-Paulińskim i po-Bernardyńskim.

UWAGA.— *W Kościele S. Jana.* Wotywy z wystawieniem N. Sakramentu we wszystkie czwartki pod nazwą Cybawit, i we wszystkie uroczystości N. M. Panny obchodzone przez członków Archikonfraternii Literackiéj.

W kościele Panny Maryi. Wotywy stałe roczne bez wystawienia, w pierwszy dzień Bożego Narodzenia dwie.

W kościele S. Alexandra, Wotywy bez wystawienia w każde święto uroczyste o godz. 9éj.

W kościele po-Paulińskim. Wotywy przed ołtarzem Matki Boskiéj Częstochowskiéj, codziennie o godz. 9éj.

W kościele Panien Kanoniczek. Wotywy z wystawieniem o godz. 10éj w każdą uroczystość Matki Boskiéj.

W Kościele Powązkowskim. Odpusty w każdą niedzielę ostatnią miesiąca.

W kościele po-Dominikańskim. Wotywy bez wystawienia przez siedm środ przed uroczystością S. Józefa, — przez 9 piątków przed S. Wincentym Fereryuszem,— przez 5 piątków przed Ś Różą,— przez 15 wtorków przed S. Dominikiem,— i przez piątki Wielkiego postu.

W Kościele XX. Karmelitów na Lesznie. Wotywy stałe bez wystawienia w każdą uroczystość Matki Boskiéj.

W Kościele po-Augustjańskim. Wotywy z wystawieniem i processyą każdéj trzeciéj niedzieli rozpoczętego kwartału na cześć Séj Tekli.

W Kościele po-Trynitarskim. Wotywy stałe o godzinie 8éj, we wszystkie piątki całego roku, a w Wielkim poście z wystawieniem drzewa Krzyża Sgo.

W Kościele XX. Franciszkanów. Wotywy z wystawieniem Najświęt. Sakramentu w puszce we wszystkie wtorki całego roku.— Wotywy konwentualne codzień o godzinie w pół do 11éj, a w piątki z wystawieniem drzewa Krzyża Sgo.

W Kościele po-Bernardyńskim. Trzy odpusta ku czci Séj Anny. jakoto: drugie święto Wielkiéj Nocy, Bożego Narodzenia i Zielonych Świątek.— Wotywy z wystawieniem przez 9 wtorków, ku czci Sgo Antoniego. W każdą Sobotę o godz. 9éj do Serca Maryi.

W Kościele PP. Wizytek. W 1szą niedzielę każdego miesiąca Nabożeństwo ku czci *Serca Jezusowego* z kazaniem i processyą; w każdy zaś piątek Wotywa z tegoż tytułu.— W 1szą sobotę każdego miesiąca Nabożeństwo Matek chrześc.

W Kościele PP. Sakramentek. Wszystkie nabożeństwa ranne o godzinie w pół do 10éj, a po południu w pół do 4éj.

Objaśnienie nazw i znaczenia Świąt Żydowskich.

Miesiące żydowskie stosują się do obiegu księżyca około ziemi, a rachunek kalendarski w ogólności zastosowany jest do Palestyny.

Święta żydowskie są trojakiego gatunku:

Do pierwszego rzędu należą te, w których żadną robotą zajmować się niewolno.

Do drugiego te, w których wolno zajmować się tylko przygotowaniem potrzebnych pokarmów i napojów.

Do trzeciego zaś te, w których wolno się zajmować i procedurami.

PIERWSZORZĘDNE.

1. *Sobota* (Szabas).

2. *Dzień odpustu* (Jom Kipur). To jest dzień odpuszczenia grzechów, niewłaściwie nazwany *Dniem Sądnym*, bo wedle wyobrażeń tradycyi, sąd ludzi odbywa się o dziesięć dni przed *Dniem Odpustu*, to jest w dzień *Nowego Roku* (Rosz haszanah).

DRUGORZĘDNE.

1. Trzy główne święta (Szolosz regolim).

a) Pascha, czyli Paska, dni 8 (Pesach), tak nazwany dla tego, że ustanowiony został na pamiątkę wyjścia Izraelitów z Egiptu i cudu, iż Bóg zabijając pierworodnych Egipcyan, przekroczył domy Izraelskie; *Pasach* znaczny przekroczyć. Nazwa *Wielkanoc* temu świętu nadana, jest czysto-chrześciańską i nie odnosi się bynajmniéj do znaczenia tego święta u Izraelitów.

Tego święta 3, 4, 5 i 6 dzień, należą do trzeciorzędnych, i nazywają się *wolnemi świętami*

b) Święta Tygodniów, dni 2, (Szewuos), niewłaściwie nazwane *Zielonemi Świątkami*. Nazywa się tak dla tego, iż w niém się kończą żniwa rozpoczęte przed 7-u tygodniami w poprzedzające je święto Paski.

c) Święto Szałasów, dni 7 (Sukoth); wyrażenie *Kuczki* uważa się za dotkliwą obrazę, jako pochodzące od wyrazu gminnego *kucnąć, przykucnąć*, używanie w druku téj nazwy powinno być zupełnie usuniętém. Jest ono ustanowione na pamiątkę ukończenia wszelkich zbiorów, a wtedy rolnicy mieszkali w namiotach sporządzonych z gałęzi i roślin rozmaitych.

Tego święta także 3, 4, 5, 6 i 7 dzień, który ostatni jest osobną uroczystością palmową, są *wolnemi świętami* i należą do uroczystości trzeciego rzędu.

2. Święto zakończenia i radosne, dni 2 (Szemini aceres i Symchas torah). Pierwsze jest świętem zakończającém wszystkie uroczystości z całego roku, a drugie zakończeniem czytania Pięcioksięgu Mojżesza.

3. Nowy Rok, dni 2 (Rosz haszanah). Nazwany w ustach ludu polskiego *Trąbkami*, dlatego, iż w nim trąbią na surmach z rogów jelenich.

TRZECIORZĘDNE.

1. Wolne święta Paski (Chol hamoed szel pesach). Są to 3, 4, 5 i 6 dzień Paski.

2. Wolne święta Szałasów (Chol hamoed szel sukoth). Sąto także 3, 4, 5 i 6 dzień święta Szałasów.

3. Wielka uroczystość palmowa (Hoszanah Raba). Jestto siódmy dzień święta Szałasów.

4. Początek miesiąca (Rosz hachodesz).

5. Uroczystość poświęcenia świątyni, dni 8 (Chanukah). Na pamiątkę zwycięztwa Machabeuszów nad Grekami, wypędzenia ostatnich z Jerozolimy i poświęcenia świątyni splugawionéj służbą bałwochalczą.

6. Uroczystość Losowania, dni 2 (Purym). Na pamiątkę ocalenia żydów za panowania Artaxerxesa, od intryg ministra jego Hamana. Nazywa się tak dla tego, iż Haman ciągnął *losy* na oznaczenia dnia, w którym miano zgładzić Izraelitów w Persyi mieszkających. Niewłaściwie nazywają tę uroczystość *Zapustami*.

7. Uroczystość dziesięciny od owoców (Chamiszach asar biszwat).

8. Uroczystość zaopatrywania świątyni w drzewo. (Chamiszach asar beaw).

9. Uroczystość ustania pomoru Izraelitów w Pustyni arabskiéj (Lag beomer), nazywa się tak dla tego, iż przypada na dzień 33 żniwa, licząc od piérwszego dnia, w którym ofiarowano miarkę jęczmienia.

10. Oprócz tego, przeddzień każdego ze świąt dwóch pierwszych rzędów, zalicza się do uroczystości trzeciego rzędu.

Nadto są i posty dwojakie.

W pierwszorzędnych post jest ścisły, począwszy od wilii postu z zachodem słońca, aż do za-

chodu słońca dnia następnego, zatém przez całą dobę.

W drugorzędnych post trwa tylko od rana do wieczora.

POSTY PIERWSZEGO RZĘDU.

1. Dzień Odpustu (Jom Kipur), o którym przy świętach pierwszorzędnych wzmianka, i który jest zarazem dniem Pokuty.

2. Post 9go Ab (Tyszach beaw). Na pamiątkę spalenia świątyni Jerozolimskiéj, pierwszéj przez Nebuchodnozora, a drugiéj przez Tytusa.

POSTY DRUGIEGO RZĘDU.

1. Post Gedaliah (Com Gedaliach). Na pamiątkę zamordowania Namiestnika Gedaliah zostawionego przez Nebuchodnozora w Jerozolimie, po wywiezieniu całéj ludności wyższych klass. Ze śmiercią bowiem tego Namiestnika, rozproszenie stało się zupełném.

2. Post 9go Tewas (Asarah betewas). Na pamiątkę rozpoczęcia oblężenia Jerozolimy przez Nebuchodnozora dnia 9 t. m., a następnie przez Tytusa dnia 17 t. m.

3. Post 17 Tamuz (Szywch asar betamuz). Na pamiątkę zdobycia Jerozolimy przez Nebuchodnozora.

4. Post Estery (Taanith ester). Na pamiątkę postu przez Esterę i Mardochaja ogłoszonych, dla uproszenia ocalenia żydów od intryg Hamana.

5. Post 20 Sywan (Chaf Sywan). Na pamiątkę wojen Chmielnickiego; obchodzonym bywa tylko przez żydów polskich.

OBJAŚNIENIE NAZWISK GROMAD ZWIERZYŃCOWYCH.

Baran idzie przed Bykiem; po Bliźniętach Raki,
Lew przed Panną uchodzi, to są letnie znaki.
Waga chłodzi z Niedźwiadkiem, Strzelec zimnem grozi,
Koziorożec lód więzi — Wodnik Ryby mrozi.

Porządek gromad zwierzyńcowych w jakim po sobie następują, poczynając od porównania wiosennego i postępując od zachodu na wschód, jest następujący:

Baran	Rak	Waga	Koziorożec.
Byk	Lew	Niedźwiadek	Wodnik.
Bliźnięta	Panna	Strzelec	Ryby.

Pierwsze sześć gromad, a zatem i znaków, nazywają się północne, bo leżą na półkuli północnéj, a słońce przebywa te sześć znaków w ciągu wiosny i lata, trzy pierwsze wśród wiosny, drugie w lecie. Inne sześć gromad zowią się południowemi, bo leżą na półkuli południowéj, a słońce przebywa w nich przez jesień i zimę.

Nazwiska tych gromad pochodzą z Egiptu i mają następne źródła:

Figura *Koziorożca* wystawiona jest w postaci kozy spoczywającej, gdyż takiém wydaje się słońce w czasie przesilenia.

Wodnik oznacza wylew rzeki Nilu, ktory w sierpniu jest w saméj pełni.

Ryby przedstawiają chwilę, w któréj Egipt zalany jest wodą.

Skoro wody ustąpią, pokazuje się obfita pasza dla owiec i bydła, więc odznaczają porę tę przez znak *Barana*.

Byk przypomina, że w tym miesiącu rozpoczyna się oranie ziemi.

Bliźnięta symbol młodości i płodności, wyobrażają nowe zarody i kiełkowanie zasiewów, które w Egipcie przypadają w grudniu i zapowiadają obfite zbiory.

Rak oznaczał przesilenie zimowe, przypadające w czasach gdy Egipcyanie układali podział i nazwy gromad niebieskich w styczniu, jak bowiem rak wolno i wstecz idzie, tak też słońce w bliskości i na zwrotniku: ma bardzo wolny ruch, wznosi się ku północy, a zatem w kierunku wstecznym jak gdyby się zbliżało ku przesileniu.

Lew jako najsilniejsze zwierzę, oznacza najsilniejszy wzrost roślin, który w Egipcie przypada w miesiącu lutym.

Panna wyrażona w Zodyaku z kłosem, oznacza żniwa.

Waga oznacza równość dnia z nocą.

Niedźwiadek jadowity zaraźliwe choroby które w tym czasie panowały w Egipcie.

Strzelec kończył i zamykał rok u starożytnych Egipcyan, z końcem roku ściga on z łukiem i strzałą Niedźwiadka, gdyż w owej porze północne wiatry rozpędzały wyziewy przeszłomiesięczne.

OBRAZ N. PANNY LATYCZOWSKIÉJ.

Obraz N. Panny Latyczowskiéj cudami słynący.

Nad rzeką Wołką w gubernii Podolskiéj leży niewielkie miasteczko Latyczów, z wyniosłego wzgórza za miastem odkrywa się oku uroczy widok na okolicę przystrojoną lasami, nastrzępioną pagórkami, okraszoną zielonemi łąkami po których rzeka Wołka wijąc się wężykiem, niedaleko ztąd łączy się z Bohem.

Zjeżdżając z góry do przedmieścia latyczowskiego widać na ustroniu mały drewniany kościołek na miejscu którego miała niegdyś stać chatka. W niéj to, wedle miejscowéj historyi, niegdyś księża Dominikanie, przybywszy z Rzymu z obrazem Najświętszéj Maryi Panny, malowanym na wzór cudownego obrazu N. Panny Wielkiéj w Rzymie, a darowanym sobie od papieża, nie będąc od starosty wyznania kalwińskiego do miasta wpuszczeni, złożyli tenże obraz urządziwszy z chatki niewielką kaplicę. Podanie miejscowe głosi, iż jednéj nocy spostrzegli mieszczanie Latyczowa że całe przedmieście ogniem płonęło, a przybiegłszy wraz ze starostą na ratunek, zdumieli się na widok cudownego światła opromieniającego chatę w któréj spoczywał obraz Bogarodzicy. Cud ten miał takie sprawić na staroście wrażenie, że nietylko sam przyjął wyznanie katolickie ale i zaprowadził w tryumfie zakonników z cudownym obrazem do swojego zamku i tam urządził dla nich kaplicę.

Toż samo podanie utrzymuje, iż wspaniałą świątynię, w któréj do dziś dnia mieści się ów cudowny obraz, miał wystawić pewen hetman polski, który raz stanąwszy obozem pod Latyczowem zasnął wraz z wojskiem snem głębokim, znużony trudem i marszem. Wtém we śnie ukazuje mu się po trzy kroć Bogarodzica, przestrzegając o zbliżającym się nieprzyjacielu. Zbudzony wódz przekonywa się w rzeczy saméj o grożącém niebezpieczeństwie, lecz pełen wiary ogłasza wojsku przestrogę niebios, uderza śmiało na pogan i pod opieką N. P. Maryi zwycięża tatarów. Hetmanem tym miał być Stanisław Rewera Potocki, który na podziękowanie Bogarodzicy zbudował wraz z wojskiem kościół latyczowski.

Z tego podania ludu przyćmionego powłoką czasu wygląda jednak prawda. Nie ulega bowiem wątpliwości, że fundatorem teraźniejszego kościoła był Jan Potocki wojewoda Bracławski, który wystawił tenże w r. 1606, ale nie Rewera. Kościół ten przetrwał do roku 1648, to jest do czasu nieszczęśliwych wojen z Chmielnickim; wtedy zaś zrujnowany i w stajnię zamieniony został. Księża Dominikanie atoli unieśli obraz cudowny i złożyli go we Lwowie w kościele Bożego Ciała, zkąd po 74 latach w r. 1722 napowrót tryumfalnie do Latyczowa wprowadzony i w kaplicy był złożony. Poczem odbył się uroczysty obchód powrotu cudownego obrazu, nastąpiło poświęcenie kościoła, nakoniec w r. 1778 koronacya. Kiedy po roku 1831 kościół przeszedł pod władzę księży świeckich i zamienił się na parafialny, pobożni i troskliwi o chwałę Bożą kapłani nie szczędzili starań i trudów aby świątynię upiększyć, odnowić i dawne jéj pamiątki zachować. Jakoż dotąd kościół i cudowny obraz Najświętszéj Panny Latyczowskiéj słynie na całém Podolu, i wielu pobożnych chrześcian zgromadza.

POEZYE.

Życzenie Nowego Roku 1866.

Rok nowy! brawo! ale czy nowe
Zechce dać życie,
Temu ząb nowy, — temu na głowę
Nowe poszycie?
Jakiż dla ludzi byłby los błogi
Gdyby rok nowy,
Niejednym wzmocnił drżące już nogi,
Wlał olej w głowy;
Tym którzy biedni, napchał kieszenie
Srebrem i złotem,
A pooczyszczał owo sumienie
Zbryzgane błotem...

Nie takie wprawdzie rok nowy łaski
Będzie rozdawał;
Daje on wprawdzie, lecz nowe maski,
Z niemi *kar-nawał*.
A że to w masce więcéj wolności
I jakoś raźniéj,
Więc daje maski: *cnoty,— miłości*
Świętéj *przyjaźni*.
W każdéj zaś masce słodkie spojrzenie,
Miłe uśmiechy,
A zobacz serce—zajrzyj w sumienie
Błoto i grzechy....
Ja się z ironią dziś tylko śmieję
Z manii dziecięcéj;
Cóż da rok nowy? oto nadzieję,
Ale nic więcéj....
A więc za wszystkie nowe życzenia
I roku łaski
Życzę wam tylko, strzedz się spojrzenia
Niejednéj maski.

J. A. *Zygmunt*.

KOLĘDA.

(Pieśń Jana Kochanowskiego).

Tobie bądź chwała, Panie wszego świata,
Żeś nam doczekać dał nowego lata.
Daj byśmy się i sami odnowili,
Grzéch porzuciwszy, w niewinności żyli.
Łaska Twa święta niechaj będzie z nami,
Bo nic dobrego nie uczynim sami.
Mnóż w nas nadzieję, przyspórz prawéj wiary,
Niech uważamy Twe prawdziwe dary.
Błogosław ziemi z Swéj szczodrobliwości,
Niechaj nam dawa dostatek żywności.
Uchowaj głodu i powietrza złego,
Daj wszystko dobre z miłosierdzia Swego.

PIERŚCIEŃ POLIKRATA.

(z Schillera).

Na blankach dachu stał wysoko,
I wkrąg po Samos wodząc oko,
Tak Polykrates się odzywa:
—„Jak oczów moich wzrok dosięga,
Tak włada mocy méj potęga,
Zaiste, dola ma szczęśliwa!...“
Lecz król Egiptu rzekł mu na to:
—„Bogowie darzą cię bogato,
I los nad równe twe wynosi;
Ale wróg mściwy na cię czycha,
Któż więc— dopóki on oddycha,
Za szczęśliwego cię ogłosi?...“
Ledwo król skończył słowa swoje,
Gdy na książęce wszedł pokoje
Goniec, z Miletu aż dążący,
I rzekł: — „Niech dymią ofiar wonie,
A ty, o Panie! weź na skronie
Wieniec laurów woniejący.
Bo poległ wróg twój tknięty grotem,
A wódz Polydor ptaka lotem
Śląc mnie z tą wieścią, tém cię darzy.“
Mówiąc to, z czarnych chust zasłony
Wyciągnął głowę, i skrwawiony
Obraz znajoméj błysnął twarzy.
Król z wstrętną zgrozą cofnął kroku,
A z niespokojną troską w oku
Rzecze: — „Któż szczęściu ufać może?
Zdradliwą morska jest głębina,
Burza nią miota co godzina,
A flota twoja toń jéj porze....“
Jeszcze gość byłby mówił daléj,
Gdy wtém, od owéj morskiéj fali
Okrzyk radości wzbił się nagle.
Bo skarby obcych wioząc w dani,
Do swych ojczystych stron przystani,
Wchodzą okręta białożagle.
Król podziwienia nie krył dłużéj
Mówiąc: — „Dziś los ci dobrze służy,
Ale nie zawsze stałym bywa;
A Kretończyków zastęp zbrojny,
Niosąc zniszczenie krwawéj wojny,
Już ku wybrzeżom twym podpływa.“

Jeszcze nie przebrzmiał głos królewski,
Gdy znad głębiny wód niebieskiéj,
Żeglarze z szczytu masztów krzyczą:
—„Potrzeba bojów pierzchła sroga,
Precz odpędzone statki wroga,
Szalony wicher wziął zdobyczą!“
Więc król w zachwycie wraz zawoła:
—„Teraz szczęśliwym jesteś zgoła!
Przecież me serce pełne trwogi;
Bo radość niczém niezmieszana,
Nie na śmiertelnych dział jest dana,
A biada komu zajrzą Bogi!...“
Na to ów odparł:—„Choć mi zawsze
Sprzyjały losy najłaskawsze,
I niebian strzegła wciąż opieka,
Gdym jednak patrzył w mękach serca
Jak konał syn mój, spadkobierca,
Spłaciłem szczęściu dług człowieka.“
Lecz król napiera:—„Jeszcześć trzeba
Błagalne prośby wznieść do nieba,
Niech troska szczęście zrównoważy.
Bo niewidziana rzecz pod słońcem,
By się ten dobrym cieszył końcem,
Kogo wciąż łaska losu darzy.
A jeśli głuche będą Bogi,
Pamiętny dobrych rad przestrogi,
Sam sprawcą własnéj stań się straty,
I rzuć w głębinę wód bezdenną
Rzecz ci najbardziéj drogocenną
Ze skarbów, w któreś jest bogaty.“—
Wtedy Polykrat zdjęty trwogą
Rzekł: jest mi taką rzeczą drogą
Ten klejnot, pierścień mój wspaniały.
Niechaj go morska fala bierze:
Erynnom święcę go w ofierze,
By doli mojéj pokój dały.“—
Nazajutrz ledwo błysły zorze,
Rybak na księcia stawa dworze,
I tak odzywa się wesoły:
—„Panie! złowiłem w moje siecie
Rybę, nad wszystkie ryby w świecie,
Racz ją na twoje przyjąć stoły.“—
Lecz wkrótce kucharz z kuchni wlata
Wołając: — „Panie! twa to strata,
Którąć odnoszą dłonie wierne;
Pierścień wpadł w wodę bez ochyby,
A jam go znalazł w wnętrzu ryby,
O jakżeż szczęście twe niezmierne!“—
Wtem król Egiptu z krzesła wstaje
Mówiąc: już przyjaźń ma ustaje,
I dłużéj bawić tu nie mogę:
Gdyż snać cię spotka los straszliwy,
A więc uchodząc pókim żywy,
Co prędzéj muszę spieszyć w drogę.

Marya Ilnicka.

Chłop i Błazen.

Pośród cyrku igrzyska,
Wyścig, walki istny cud...
Lecz znużony ziewa lud,
A więc książę kiesę ciska
I zawoła: kto mi nowy
Zmyśli koncept nie jałowy,
Ten zaiste zrobi los,
Bo w nagrodę weźmie trzos.

Więc książęcy błazen skoczy,
Nadmie gębę, przymknie oczy,
Sto dziwacznych stroi min;
Ale i tak ziewa gmin.
Źle do czarta—trudna rada.
Skoczy błazen, na twarz pada,
Jakby namiot płaszcz rozpuszcza
A zpod płaszcza: prosię wkwik.

Cha! cha! śmiéchem parsknie tłuszcza!
Bravo! Bravo! wkoło krzyk.

Lecz nad wrzawę tę radosną
Chłop gdzieś w górze ziewnął głośno.

Co? gmin wrzaśnie, toć wyraźnie
Ty drwisz sobie z błazna, błaźnie!
A chłop na to: wielkie cuda,
Że jak prosiak błazen kwiczy.
Gdy mi lepiéj się nie uda,
Wraz mi dacie setkę biczy.

—Zgoda! zgraja grzmi hulaszcza,
A no chamie, kwicz zpod płaszcza!
I wnet chłop im wbija klin,
Kwik wydając przeraźliwy,
Istnie gdyby prosiak żywy,

Jak maciory własny syn.
Lecz gmin ciemny wyśmiał gbura,
Wrzeszcząc: Głupcze, gdzież natura?
Kwik twój lichy nie wart kłaka!
A chłop: Ot sąd sprawiedliwy!
Toćto kwiczał prosiak żywy.

I pokazał im prosiaka.
Oj krytycy, recenzenci!
Powiedzcież mi, proszę ładnie,
Czy też który z was odgadnie
Co w bajeczce tej się święci!

W. L. Anczyc.

KUKUŁKA.

(z podania litewskiego).

Stał zamek w borach na górze,
Zsiwiały Niemen płynął wdal;
Księżna w tronowéj purpurze
Z córką swą siedzi w jednéj z sal.
Siedzi we wdowiéj podwice,
Na bór zadumę puszcza swą;
Rumieniec stroi dziewicę,
Obok ją rycerz bawi grą.

Na złotéj harfie przecudnie
Juraczy rycerz wygrywa,
Stare ballady ułudnie
Nowemi szaty okrywa.
Zdobi go świeżéj blask sławy,
Jaśniéj od zbroi oczy lśnią;
Jéj wzrok pociągły i łzawy,
Postać się czarów srebrzy mgłą.

Ale zawitał czarny dzień:
Wyjechał z borów stary Pan,
Grzmią konie, złoto kapie zeń,
Jedzie po ślubny w zamku wian.
Matka dzień ślubu wyznacza;
Księżniczka darmo roni łzy,
Darmo zawodzi, rozpacza,
Darmo przed straszną chwilą drży!

Już druchny w szaty perłowe
Stroją księżniczkę, nucąc śpiew,
Wianek chcą włożyć na głowę,
Gdy wtém uciekła w gąszcze drzew.

Uciekła w gąszcze sośniny,
Ukryta w głębi nocną ćmą;
Matka z zamkowéj wyżyny
Napróżno wzywa — wzywa ją.

Próżno ją w lesie goniła:
Tajemny tylko zdala głos
Szydną odpowiedź przesyła,
Na krwawy sercu matki cios.
Matka uporem zgniewana
Przeklęła strasznie córkę złą:
—Bodajś tak wiecznie schowana,
Wciąż przemawiała mową tą!

Ledwie przeklęcie skonało,
Głos zachichotał w dziwny ton,
A potém *kuku!* zabrzmiało,
Jakby zaklęty lasów dzwon.
Jakby zaklęty dzwon tajny
Żalem dziewicy głucho brzmiał,
A las zielony, zagajny
Dalekiem echem w ciszy drgał.

I tak w kukułkę zaklęta,
Jakby po wianku straconym,
Co wiosnę wabi dziewczęta
Głosem tajemnie tłumionym.
Wabi je w bory zielone,
Wróżbą przyszłości śpiew jej tchnie,
I znowu w strony zamglone
Odlata głosić dzieje swe.

Józef Grajnert.

KNIAZIOWE SWATY.

(Baśń z dawnych czasów).

W słowiańskiéj ziemi był kniaź wielmożny,
Lechickich plemion władnący krajem,
A ojców swoich idąc zwyczajem
Był niby dziatkom brat— a w kościele
Chojny, stateczny, wierny, pobożny,—
Więc mu Bóg wzajem darował wiele:
Dzielnego ludu przesławne plemię,
I starych ojców rozległą ziemię.

A kniaź ów, kiedy w sądów stolicy
Zasiadł na tronie, to lud się korzył,
I panu serca swoje otworzył—
Bo silnie dzierżył berło w prawicy;
A gdy na czele rycerskiéj braci
Ujął w nią krwawy praojców miecz,
To wróg w proch upadł— lub uciekł precz!...

Na świat mu cały sława niemała
Za wielkie czyny i siłę płaci—
A miał ów książe i piękność ciała;
Dziewice młode z pańskiego lica
Łady uroki piły co dnia.
W oku młodości iskra przyświéca—
Włosy tak czarne, jak krucze sploty—
A usta— niby krew wrogów ma.

Więc kniaź słowiański na tron swój złoty
Mógł zawieźć żoną królewnę jaką—
W piękności równą, w sławie jednaką—
I matkę ludom na długi wiek,
Bo wszak z książęcia był prawy człek.

I słał w kraj wielki, długi, szeroki
Rodzonych braci we własne swaty,
A lud się zroił niby to ul
Wspaniałych darów niosąc mu krocie
W perłach, dyamentach, srebrze i złocie—
Że kniaź bogatym był, jako król.

W ościennym kraju, w ziemicy, która
Bratniemi związki z Słowiany żyje—
Przecudna taka jako lilije
Mieszkała młoda królewska córa.
Niby krew z mlékiem lica jéj były,
Na ustach wyraz błogi jéj gości,
W twarzy się rozlał uśmiéch tak miły
Jako pieszczoty lubéj miłości.

Do pańskiéj córy kniaź swaty słał,
Bogate swaty w bogaty rząd—
I takie dary przedślubne dał,
Że cały ziemski zadziwił ląd....
I rzekł: „przywiedźcie matkę ludowi,
Ten lud mój pani wart jako cud,
Boć to z pól naszych słowiański lud!“

Skłonią się swaty bratu kniaziowi
I ruszą w drogę co skoczy koń—
A lud ich żegna, na wielką błoń
Wyszedłszy gwarnie— aż znikli wraz
Za pograniczny kryjąc się las.

* * *

Czekał kniaź długo— wróciły swaty
Ale mu smutne wieści przyniosły,
Król sąsiad możny, silny, bogaty,
Taką odpowiedź dał mu przez posły:
„Nie kniaziom córy królewskich szat...
Boć kniaź królowi ni swat ni brat—
Cesarskim płaszczem odziawszy ciało,
Jako królewskiéj pannie przystało—
Córa ma pójdzie na szerszy świat!“

Kniaź się rozsrożył słuchając wieści—
W krwawy karmazyn przyodział twarz.
„Ha!..krzyknął— królu, wszak ty mnie znasz!“
I zwołał wiernych hufców trzydzieści—
Stary praojców naostrzył miecz
I pobiegł przodem, za lasy,— precz!—

W królewskim dworze bawił się pan
Wokoło gości siedziały rzędzy,
Sługi biegały tędy—tamtędy,
A złoto szczere kapało z ścian,
I świéc jarzących tlały tysiące,
Że widno było jakoby w dzień.
Król kazał dzwonić w gęśle kwilące
I wywieść dźwięki uroczych pień—
Rzekłbyś—tam niebo!

A po prawicy
Królewskiéj—postać cudnéj dziewicy
Jako anioła siedziała w górze.
Król się lubował w przesławnéj córze,
Patrzył jak w tęczę w twarz jéj liliową
I coraz wyrzekł pieszczoty słowo.
„Za kraj bogaty nie dałbym jéj,“

Rzekł—„ toż to dziecię od rajskich wrót.
Wypijmy zdrowie na cześć jéj cnót,
Hej! tu podczaszy!.. w puhary léj!“

Na pańskim dworze bawi się król,
Bawią się goście liczni jak ul,
Puhary brzęczą — wesołe gwary
Wtórują dźwiękom złocistych czar.

„Kto tam?“ król pyta, spojrzawszy w bok.
We drzwi wszedł rycerz we lśniącéj stali
I kroczy dumnie daléj i daléj
Aż w pańskiém licu utopił wzrok.

„Jam swat‘—rzekł dumnie—„kniaziowy swat
W godowéj szacie przynoszę wieść.
Oddajcie panu memu ten kwiat
Na prawych książąt należną cześć,
A jeśli mało méj prośby słów,
To ją lud cały powtórzy znów!“

I wskazał dłonią. Król spojrzał—zbladł...
Przez okna stalne lśniły się zbroje,
A w górze chmurą nakrył się świat,
Nad dachem czarne gromadząc zwoje.
Zadrżał... na licach płomienie miał,
W ręku zacisnął złocistą czarę,
I niby posąg kamienny stał
Patrząc w rycerza jak w groźną marę...
„Cóż“ wyrzekł tamten „gdzie dźwięki słów,
Zamarły w waszém królewskiém łonie?
Kniaź wam śle swaty w bratnim pokłonie,
Więc przyjmij swaty królu—i mów!...“

Spojrzy król wkoło—milczą panowie
Z za okien dworu dolata szczęk
I stalnych mieczów dwoi się dźwięk.
Więc pan do swata z dumą odpowie:

„Idź jakoś przyszedł—a rzeknij znów
Że król na darmo nie rzecze słów...
Kniaź wokół hufy zbrojne stawia,
Jam w domu własnym i praw i zdrów.
Idź groźny swacie—a panu mów:
Kto na bezbronnych miecze zakrwawia
Dążąc krzywemi szlakami dróg,
Temu pogromem odpowié Bóg!“

Rycerz się zaśmiał: „Ha, ha! jam swat,
Po córę waszą przychodzę wraz
Po białą lilię—uroczy kwiat
Po wasze ziemie—po lud—i was
Po życie wasze—więc królu rzecz
Czyli z rycerstwem mam odejść precz?...

Słowiańskich książąt szlachetna krew
Nie znosi obelg i płochych słów...
Pomnij: miecz w dłoni, a w oku gniew
Pomnij—i królu a panie mów!“

Pochylił czoła król — i w dumanie
Zaszedł głębokie..., i rzekł do córy
Gniewny i dumny — a tak ponury,
Jako puszczyka nocne wołanie:
„Cóż córo moja?... co czynić mam?...
Czyli mą głowę— czy ciebie dam—
Czyli mą ziemię,— czy twoją dłoń?“
Córa półgłosem odrzecze doń:
„Czyń wedle woli ojcze i panie,
Jako rozkażesz—tak niech się stanie!“
Król słucha bacznie królewnéj słów,
Spojrzy wokoło—to na rycerza—
Okiem hart miecza jego przemierza —
I czoło chyli do ziemi znów. —

„Ha!—rzecze gniewny—mą córę masz—
Zawieź ją panu—gdy chce pan wasz —
Lecz powiédz jemu, co tobie rzecze
Ust moich słowo na groźby znak:
Że go los krwawy tutaj przywlecze —
A wtedy błagać zmusi go tak—
Jak dziś śmiał woli narzucać pęta!
Powiédz mu swacie—niechaj pamięta!“

Rycerz się skłonił — wyszedł z komnaty —
I w chwilę przywiódł liczniejsze swaty —
A każdy z swatów niósł cenny dar.
Było tam srébra dwanaście miar—
Było tam złota lśniącego wiele
I rzędów sutych — i drogich szat —
A w stalnéj zbroi kroczył na czele
Z pierścieniem ślubnym sam rycerz swat.

I stanął w kole i rzekł: „Dziewico!
Przystrój uśmiechem twarz białolicą—
Na palec pierścień kniaziowy włóż...
Odtąd on mąż twój i pan jedyny—
A tyś już matką jego krainy—
Odtąd tyś żoną kniaziową już!“

„Lecz nim dłoń złożysz na jego dłoni—
Kniaź się królowi panu pokłoni —
Wdzięcznemi słowy on mu przebaczy—
Boć mąż twój odtąd— to jego syn...
Niech więc mu ojciec darować raczy —
Nie liczyć swatów do jego win...“

Podniósł hełm czarny— a z pod przyłbicy
Poznali kniazia współbiesiadnicy—
Poznał król—córa poznała drżąca...

Z za okien strzelił promień miesiąca —
Złamał się w stalnéj kniaziowéj zbroi...
On pośród wszystkich jako dąb stoi,—
I gnie kolana do króla stóp...
I szepcze prośby błagalnéj słowy —
Dziewicy szepcze miłości ślub ..

Król patrzył długo w ciszy grobowéj —
I myślał długo i dumał tak —
Aż dłonią skreślił w powietrzu znak:
Znak to był krzyża—więc przebaczenia;

Kniaź chwycił w dłonie dziewicy dłoń —
Królewnéj lica radość spromienia,
Patrzy w rycerza — tuli się doń...

Tak się skończyły kniaziowe swaty—
Tak kniaź o żonę starał się zbrojno...
A późniéj rządził kraj swój bogaty
Darząc go dolą szczęsną—spokojną —
Darząc go panią królewskich szat —
Któréj ludowi zazdrościł świat!...

Floryan.

SONNET.

(z T. Gautier).

Aniele marzeń cudnych i uroczych pieśni,
Złóż skrzydła promieniste: zdejm z gwiazd [wstęgę złotą,
I zejdź z jasnych przestrzeni w ciemność, [łzy i błoto;
Bo zaszło złudzeń słońce, i dusza już nie śni.

Przez ciernie i płomienie, daléj do mogiły.
Jak cień smutny idź przy mnie. Dni jasnych [wspomnieniem
Pieść serce, by się z bólu nie stało kamie- [niem.
I razem z niém odmawiaj wciąż paciérz o siły.

Dziecię świateł i dźwięków! już w akkordach [śpiewnych
Nikt odemnie twych wieszczych natchnień [nie usłyszy.
Ani dojrzy za tobą tęsknoty w łzach rze- [wnych.
Lecz jeszcze, — nim przestrzenie rzucisz [lazurowe
Idź do mojéj jedynéj, i marzącą w ciszy
Pożegnawszy, pocałuj w czoło lilijowe.

Miron.

TO OD SŁOŃCA.

(z Benedykta).

Przy stoliczku piękna Andzia siadła,
Przy stoliczku z mirtem i różami,
I choć świeża jak róża—pobladła,
Nitki mata białemi rączkami,
Lub śmigając igiełką w krąg płótna
Westchnie z cicha—a piosenka smutna
O miłości z ustek się wykradła.

A babunia z krzesła się wychyla,
Słysząc piosnkę pończochę odkłada
— Kto cię Andziu uczył piosnek tyla?
Aj rumienisz się—dzieweczko blada,
Jakbyś wiedzieć miała już tak wcześnie.
(Toby serce me tknęło boleśnie)
Jak się miłość w serduszko zakrada?

Andzia piosnkę przerwała i rzekła,
Śmiéchem kryjąc raczka, co go spiekła,
— Aj babuniu, toż to piosnka znana
W całym świecie od wieków śpiewana.
A to, że się jak róża rumienię,
To nie moje wcale przewinienie,
To od słońca, babuniu kochana!

Babcia głową pokiwała z cicha,
I pończochę robi daléj żwawo;
A figlarna Andzia się uśmiecha,
I przez kwiatki zaziera ciekawa,
Aż i jakieś tam słychać stąpanie;
I młodzieniec w górę patrzy na nię
I miłując ją—pod oknem stawa.

Więc babunia zdiwiona się pyta:
— Andziu, Andziu! co to za młodzieniec,
Co ma znaczyć tu jego wizyta?
Patrz na twojéj twarzy znów rumieniec,
Ach dziewczyno jak ty dziś zmieniona,
Cała drżąca i zarumieniona?...
Oko moje rzeczy straszne czyta.

Andzia na to jąkając się, rzecze:
Za różami skryta i mirtami;
— Moja babciu, a kto tam dociecze,
Czemu patrzą ci chłopcy za nami?
A to, że się jak róża rumienię
To nie moje wcale przewinieni
To od słońca tak się buzia plami.

Babcia głową pokiwała z cicha,
I pończochę robi daléj żwawo,
A figlarna Andzia się uśmiecha,
I przez mirty patrzy się ciekawa,
I nim jeszcze sama się zpostrzegła
Znów jéj piosnka na usteczka w biegła
O miłości, co szczęściem napawa.

I miesiące płyną i wracają,
I na nowo kwitną mirty, róże:
Przy okienku teraz opiewają:
Andzia z chłopcem swoich westchnień
[burze
A babusia z cicha się śmiejąca:
— Andziu! Andziu! mówi tyś płonąca,
Może powiesz—że i „to od słońca?“

J. K. Turski.

NAJSMUTNIEJSZY Z LOSÓW.

Samotną drogą, po zwątpienia fali,
Płynąc przez życie, kochać snów obrazy,
I gdy się dusza pieśnią łez rozżali,
Sercem bolesnem trącić jéj o głazy,
To los poety.

Nie wierzcie w ludzi, jednak kochać ludzi,
Tulić do piersi wszystkie ciernie świata,
Być bladym kwiatem, który w łzach się
[budzi,
Smutną gałązką, którą wiatr pomiata,
To los poety.

Bo w świecie ducha są samotne płacze,
Których nie otrze bratnich serc uczucie;
Więc gdy ku smutnym, gdy na dnie tułacze
Spłynie łza żalu drżąca w pieśni nucie,
To łza poety.

Bo gdy się z tęczy wianek snów uplecie,
Przyszłość narodów strojąc w nieba szaty,
Gdy całą ludzkość światłe nieba dziecię,
Sen ten ustroi w nieśmiertelne kwiaty,
To sen poety.

* * *

Głęboko w sercu płacze żal serdeczny,
Po jakiemś szczęściu, czy po niebian doli,
Boleścią wielki, zmienny, lecz odwieczny,
Nie rani serca, jednak tęskni, boli,
To żal poety.

Żal ten przeminie, lecz gdy on przeminął,
Na cichy cmentarz pójdź pomiędzy groby.
Na którym grobie bielszy kwiat się zwinął,
Na którym niema śladu łez żałoby,
To grób poety.

Adelina Hanicka.

SZACUNEK DOBREJ ŻONY.

Może kto ręką sławy dostać w boju,
Może wymową i rządem w pokoju;
Lecz jeśli żona męża nie ozdobi,
Mąż próżno robi.

Kto z gospodarstwa, a kto zaś z wysługi
Zbierze pieniądze, i z kupiectwa drugi;
Jeśli się żona nie przyłoży k'temu,
Zginąć wszystkiemu.

Żona uczciwa ozdoba mężowi
I najpewniejsza podpora domowi;
Na niéj rząd wszystek, swego męża ona
Głowy korona.

Ona mężowym kłopotom zabiega
I jego wczasu we wszystkiém przestrzega,
Ona wybawić troskę umié z głowy
Słodkiemi słowy.

Ona dziateczki ojcowi podobne
Rodzi, zkąd rosną pociechy osobne;
Ani już spadków upatrują krewni,
Dziedzica pewni.

Trzykroć szczęśliwy, któremu Ty zdarzysz
Ten związek, Panie; ale zły towarzysz
Odejmie wszystko, że troski w pół wieka
Zgryzą człowieka.

ŻYCIORYSY.

JAN KOCHANOWSKI.

Znakomity wieszcz polski w najświetniejszéj epoce naszego w szesnastém stuleciu piśmiennictwa, zwany księciem poetów polskich, o którym współcześni wydali świadectwo, że był takim poetą, „jaki w Polsce jeszcze ani był, ani się takiego drugiego spodziewać możem".

Urodził się w Sycynie w Radomskiem w r. 1530 z Piotra sędziego sandomierskiego i Anny Białoczewskiéj. Wychowany troskliwie pod okiem rozumnéj i sławnéj z dowcipu matki, siedmnaście lat mając utracił ojca, cios ten nie stanął jednakże na przeszkodzie jego nauce, bo dorosły starszy brat wraz z niepospolitą matką, kierowali dalszemi jego krokami, a kiedy rok dwudziesty ukończył, wyprawiono go za granicę. Przez Niemcy, gdzie krótko bawił, udał się do Włoch, i w r. 1552 zapisał się do liczby akademików w Padwie, w któréj to szkole korzystał z światła najznakomitszych uczonych owego wieku. Ztamtąd robił wycieczki dla zwiedzenia najznakomitszych miejsc ziemi klassycznéj. Przez kilkoletni pobyt we Włoszech, obeznał się Kochanowski dokładnie z językami starożytnemi do tego stopnia, że nietylko przystępnemi mu były wszystkie skarby dawnéj oświaty, ale i sam zaczął własne pomysły gładkim, łacińskim wierszem rozpowszechniać. Zasłużywszy sobie przez swe prace na szacunek i przyjaźń sławnych swych mistrzów, nie poprzestał Kochanowski na tém uznaniu, lecz dla wszechstronniejszego wykształcenia udał się do Paryża, aby poznać ówczesny kierunek piśmiennictwa francuzkiego. Jego wyższość nad pospolitych ludzi naukowych znamionuje ta okoliczność, że ani wobec uznawanego powszechnie znaczenia filologii klassycznéj, ani w obec powstającego nowego ducha w piśmiennictwie francuskiem, poeta nie utracił swego poczucia do kraju i nie zaniedbał pracy na drodze wskazanéj mu przez poprzedników, lecz nabytą naukę obracał na pożytek literatury ojczystéj. Dowodem na to pierwszy jego utwór polski, bo w pierwszym zaraz okazał się niezrównanym mistrzem. Tym utworem była nadesłana do kraju z Paryża znana śliczna pieśń zaczynająca się od słów: *Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary.* Sławą tedy poprzedzony powrócił Kochanowski do kraju 1557 r. na osierocone dziedzictwo, bo właśnie umarła mu matka. Odtąd zaczyna się publiczny zawód naszego poety. Staraniem Filipa Padniewskiego, ówczesnego podkanclerzego koronnego, wszedł on w poczet sekretarzy królewskich, a z Piotrem Myszkowskim, następcą Padniewskiego na podkanclerstwie, ścisłą przyjaźnią złączywszy się, zajął stanowisko wydatne śród ludzi jaśniejących podówczas nauką i znaczeniem. Pobyt u dworu torujący innym ludziom drogę do zaszczytów i znaczenia nie zdołał zwichnąć zadania wieszcza. Całém sercem rzuciwszy się początkowo w wir życia dworskiego, czarował towarzyszów wesołemi fraszkami, których najwięcéj w tym okresie powstało, chociaż i poważnych poezyj także niemało pod tę porę pisywał. Ale sprawy dworskie nie zdołały przywiązać poetę, który tę-

KOCHANOWSKI

sknił do wsi spokojnej i cichego ustronia. Myszkowski tylko, który odstąpił Kochanowskiemu dochodów probostwa katedralnego poznańskiego, wiązał go jeszcze do dworu królewskiego. Lecz kiedy i on ztamtąd usunął się pośpieszył nasz wieszcz w r. 1568 do Czarnego lasu, osiadł w swéj wiejskiéj posiadłości i tam ożenił się, nie przyjmując ofiarowanych dostojności i urzędów i nie mieszając się do żadnych spraw publicznych wiódł szczęśliwe życie. Tymczasem w domowéj zagrodzie Kochanowskiego zmieniło się to i owo: przybyło dziatwy, a ubyło dochodów; bo probostwo poznańskie wypadło w końcu oddać po ożenieniu się, jak tego wymagało prawo. Ludzie życzliwi pragnęli opatrzyć w inny sposób poetę. Jan Zamojski, potężny wpływem za Stefana Batorego, wyjednał mu nominacyą na kasztelanią połaniecką, lecz zaszczytu tego nie przyjął skromny śpiewak wymawiając się, że nie chce wpuścić do swego domu dumnego kasztelana, któryby zjadł to co zapracował Kochanowski. Zachęcano go do powrotu do dworu, ofiarując dość znaczną roczną płacę, lecz od tego wymówił się nawykły już do życia swobodnego. Przyjął nakoniec godność wojskiego w r. 1579, który to urząd nie przeszkadzał dotychczasowemu jego sposobowi życia. Szczęśliwym się czując śród swojéj ustroni, w tym też okresie powstały najlepsze co do treści i co do formy jego poetyczne utwory. Naczelne miejsce należy tutaj przekładowi *Psałterza*, który się ukazał w druku 1578, a którego ogłoszeniem stanął na szczycie swego znaczenia i sławy, bo i dziś ani my nie mamy jeszcze lepszego tłumaczenia, ani równego inne narody.

Ale niestety, znikome szczęście ludzkie! kiedy bowiem Kochanowski otoczony gronem ożych dziatek cieszył się szczęściem domowem, kiedy stanął na najwyższym stopniu sławy poetyckiéj, przez niezrównane prace literackie, nawidziło go nieszczęście w sposób najdotkliwszy przez śmierć córki ulubionéj Urszuli, półtrzecia roku liczącéj, która była rozkoszą całego domu i nadzieją rodziców. Złamany tą stratą, poeta szukał ulgi i pociechy w żałosnych pieniach, których dziewiętnaście ogłosił w r. 1580 pod nazwiskiem *Trenów*. Boleć może równie serce każdego ojca po stracie dziecka, ale bólu tego wyrazić po Kochanowskim nikt podobnie nie umiał, chociaż go po wszystkie czasy naśladować usiłowano;

Po śmierci Urszuli i po Trenach, już niewiele pisał Kochanowski, chociaż zabierał się do pracy obszerniejszéj. Powtórne nieszczęście, śmierć szwagra jego Filipa Podlodowskiego zabitego w Turcyi, tak go znowu dotknęło, iż gdy udał się do Lublina do króla tamże będącego, aby się domagać sprawiedliwości, tknięty apopleksyą zakończył życie dnia 22 sierpnia 1584 roku.

Dzieł Kochanowskiego nie wyliczamy, bo któż ich u nas nie zna? Powtórzylismy tylko szczegóły tyczące się jego życia z okoliczności przedstawionego tu popiersia, które wdzięczną i szlachetną postać tego praszczura polskiéj pieśni może przypomnieć.

Katarzyna Jagielonka Królowa Polska.

Córka króla Zygmunta Igo i Bony Sforzyi, urodziła się w Krakowie r. 1526. Katarzyna, córka i siostra potężnych królów, sama, obok niepospolitéj urody, łącząc jeszcze w sobie prawdziwie anielskie przymioty duszy i dobroć serca, mogła zaiste rościć sobie nadzieję świetnéj przyszłości. Zaledwo jednak dwadzieścia dwa lat licząc, straciła ojca, a matką znana królowa Bona, więcéj troszczyła się o zgromadzanie skarbów, jak o opiekę nad córkami.

Piękna Katarzyna wszystkich przynęcała ku sobie wdziękami i wrodzonym powabem. Jeszcze za pobytu matki w Polsce, wielu miała o swoję rękę pretendentów, później zaś wydaną została za Jana księcia finlandzkiego brata Eryka XIV w r. 1562. Zaledwie atoli przybyła do Rewla, stolicy państwa męża swego, wypadki polityczne zakłóciły jéj szczęście domowe. Książę Jan radził bratu wejść z Polską w przymierze, zostawić przy niéj Inflaty i wspólnie z nią dzia-

łać przeciw innym nieprzyjaciołom. Eryk wszakże nietylko nie usłuchał téj rady, ale owszem rozdę, rozkazał aby przed nim stanął w Stokholmie i usprawiedliwił się osobiście z zarzutów mu

kazał generałowi Hornowi całą siłą występować przeciw Polsce. Posądzając wreszcie brata o zdraczynionych. Jan zażądał listu bezpieczeństwa dla swéj osoby, a tymczasem od swych Finlandczy-

ków odbierał przysięgę wierności; czem rozgniewany Eryk, wysłał 8000 Szwedów pod wodzą Klaudyusza, który obległ zamek Rokow, gdzie oboje księztwo z wiernem sobie rycerstwem szukali schronienia. Książę Jan, widząc że Szwedzi szańcują się pod murami zamku, czyni wycieczkę na czele 500 Polaków i Finlandczyków, uderza na obóz przeciwników, pobija ich i rozprasza; w końcu jednak pozostawiony bez pomocy, w sierpniu 1563 r. poddaje się przemocy. Przewieziony do Stokholmu, skazany został na wieczne więzienie, małżonce zaś jego kazał Eryk oświadczyć przez doradcę i zaufanego swego Jerzego Petersona, aby zerwała związek małżeński ze zbrodniarzem stanu i albo powróciła do Polski, albo też rozłączona z mężem osiadła w jednym z zamków królewskich w Finlandyi, używając dochodów odpowiednich jéj godności; jeżeliby zaś te warunki odrzuciła, dozwolono jéj dzielić los męża. Wtenczas Katarzyna, wzniósłszy oczy ku niebu i serdecznie westchnąwszy, za całą odpowiedź zdjęła z palca pierścień swój ślubny i wskazując wysłańcowi królewskiemu wyryty na nim napis łaciński: „Co Bóg złączył, człowiek nie rozłączy," stanowczym odezwała się głosem: „Niewiastą jestem, ale mam umysł i serce odważnego męża. Przysięgłam księciu Janowi przyjaźń i miłość do śmierci, wiernie więc i statecznie przysięgi méj dochowam. W szczęściu i niedoli będę zawsze jego małżonką, a najsroższe postrachy, ani żadne ułudne nadzieje mnie od niego nie odłączą. Może mi król grozić, ale oderwać mnie od męża nie może; ja zaś zarówno z nim żyć jak i ginąć jestem gotowa."

Po takiém oświadczeniu dwór cały, składający się z wiernych sług i przyjaciół, po większej części Polaków i Polek, wśród łez wzajemnych został od księztwa oddzielony; wolno tylko było księżnie wziąć z sobą kilku sług i dwie karlice.

Przeznaczony na więzienie księztwa zamek Gripsholm, o 5 mil włoskich od Stokholmu odległy, w stylu gotyckim nad brzegiem jeziora Mälar wśród czarującéj okolicy wzniesiony, dziś jest ulubioném miejscem pielgrzymki mieszkańców całego kraju. Więzienie księcia Jana zachowano dotąd takiém, jakiém było przed trzystu laty; malowidła tylko na ścianach zostały widać odnowione za króla Karola IX, jak dowodzą cyfry jego tamże umieszczone. Jest to duże, okrągłe, dobrze oświecone wnętrze w zamkowéj wieży, jak na ów wiek dosyć przyzwoicie oporządzone. Dworzan i stronników Jana, których było około 100, zamknięto także w tym zamku i to jeszcze tak blizko, że księztwo słyszeć musieli ich jęki, kiedy Eryk w napadzie szaleństwa kazał ich brać na męki. Ochronił tylko od tego prześladowania Włochów, Niemców i 30 niewiast polskich, które osadzono w klasztorze. Sami zostawali tu pod strażą kilkudziesięciu żołnierzy, a podawano im strawę przeznaczoną dla zwykłych zbrodniarzy, nawet w czasie słabości księżny, która w tém więzieniu urodziła najprzód córkę Izabellę, w półroku potém zmarłą. Księżna nie miała nawet z czego pieluszek dla niemowlęcia uszyć i musiała u żołnierzy na warcie będących stare koszule kupować, aby w nie dziecinę uwinąć, sama będąc piastunką i karmicielką. W trzecim dopiéro roku zlitował się nad nimi Eryk i przeniósł ich z tego więzienia do trzech górnych pokoi i sali, lecz odmówił wszelkich sprzętów do wygody koniecznéj potrzebnych, odmówił lepszych potraw i tą samą ostrą otoczył ich strażą. Tu 20 lipca 1566 roku księżna powiła syna, który potém pod imieniem Zygmunta III długo panował w Polsce, i to nowo narodzone dziecko stanowiło jedyną pociechę rodziców w ich smutku.

Tymczasem mnożyły się coraz bardziej narzekania na postępki króla i przekonywano się widocznie iż na umyśle upadał.

Zkądinąd też burza gromadzić się poczęła nad Szwecyą. Duńczycy pustoszyli południowe jéj prowincye. Polacy w Inflantach wzięli przewagę, morowe powietrze kraj wyludniało, a Eryk zaś w napadzie zupełnego szaleństwa tułając się po lasach i skałach, schwytany został nawpół nagi, i dręczony wyrzutami sumienia, w 1567 r. zrzekł się tronu na korzyść Jana.

Książę w tryumfie wyprowadzony zwięzienia, nie przyjął jednak korony, prosząc tylko dla siebie o zwrot księstwa finlandzkiego. Gdy dostojni więźniowie przybyli do Stokholmu, wyszedł ku nim król Eryk przed pałac, z panami umyślnie w tym celu zaproszonymi. Obadwaj bracia wzajemnie sobie do nóg upadli i ze łzami się ściskając, o darowanie uraz i puszczenie wszystkiego w niepamięć prosili. Gdy wszakże napady szaleństwa króla i knowania jego przeciw bratu wkrótce się ponowiły, książę Jan, zebrawszy liczny orszak wiernych so-

bie przyjaciół, zdobył zamek, w którym się Eryk zamknął, oddał go pod straż Stanisława Drohojewskiego i Mikołaja Opackiego, sam objął rządy kraju i w dzień św. Jana 1569 roku koronował się w Upsali.

Odtąd Katarzyna, pragnąc przywrócić wiarę katolicką w Szwecyi, pracowała usilnie nad dokonaniem tego przedsięwzięcia. Skołatana na zdrowiu dolegliwemi, długiemi cierpieniami, zapadła w ciężką kilkoletnią chorobę; ale i te nowe cierpienia znosiła z cierpliwością, której wszyscy wydziwić się nie mogli. Nareszcie dnia 16 września 1583 r., skończyła bolesną pielgrzymkę na tej ziemi w 57 roku życia.

Ks. Marcin Białobrzeski.

Znakomity ten mąż w kościele, literaturze i w sprawach krajowych, urodził się roku 1522 w Sandomierskiem, we wsi Białobrzegi nad Wisłą, z ojca Jana i matki Anny Janikowskiéj. Z młodych lat sposobiąc się do stanu duchownego, słuchał prawa i teologii w akademii krakowskiéj. Już będąc kapłanem, wstąpił do zakonu ks. Cystersów w Mogile pod Krakowem,

gdzie było wtedy kolegium naukowe tego zakonu. Świetne zdolności i pobożność Białobrzeskiego tyle go wkrótce odznaczyły, iż tamże wyniesiony został na godność opata. Król Zygmunt August wielki miał dla niego szacunek i w wolnych chwilach dojeżdżał rad do opata mogilskiego, z którym pewna nawet poufałość go łączyła. Ks. Białobrzeski posuwał się więc szybko w godnościach kościelnych i niezadługo został biskupem laodycejskim i sufraganem krakowskim. Białobrzeski piastował godności kościelne z prawdziwie apostolską gorliwością; różne nawet sprawy publiczne i poselstwa do których był powoływany, nie przeszkadzały mu w dopełnianiu obowiązków kapłańskich, a potem biskupich.

Pracował także na polu literackiem, napisawszy kilka dzieł bardzo szacownych, a dla piękności i czystości języka polskiego wzorowych. Czynny brał udział przy elekcyi Henryka Walezego, gdzie stawał jako poseł z województwa krakowskiego, a następnie w Stężycy na sejmie konwokacyjnym, po ujechaniu do Francyi tegoż króla (roku 1575). Gdy w końcu po Walezym obrano królem Stefana Batorego, Białobrzeski wysłany został ze zjazdu jędrzejowskiego, wraz z Krzysztofem Lanckorońskim, kasztelanem małogoskim, do Wiednia do cesarza Maksymiliana, w celu skłonienia go aby zaniechał wszelkich starań o koronę polską (r. 1576). W roku następnym postąpił na biskupstwo kamienieckie; że zaś celował nietylko czystością obyczajów i pełną ewangielicznéj słodyczy wymową w jéjęyku ojczystym, lecz wyborną także łaciną, przeto i król Stefan używał go do rozmaitych posług.

Pomimo jednak tylu spraw publicznych, nigdy obowiązków kapłańskich nie zaniedbywał, dyecezyą swą objeżdżał, prawił kazania, udzielał wsparcia, słuchał spowiedzi i chorym posługi duchowne czynił.

Umarł Białobrzeski r. 1586; spoczywa w Mogile, niedaleko Krakowa, gdzie kazał się pochować.

Ksiądz Michał Dymitr Krajewski.

Krajewski był za panowania króla Stanisława Augusta jednym z najdzielniejszych przedstawicieli ruchu umysłowego w rzeczypospolitéj. Zajmował się historyą, satyrą, nawet powieścią, bo była wtedy moda pisać powieści. Stworzył na wzór Fenelona wielki poemat prozą, a wszędzie towarzyszyła Krajewskiemu myśl obywatelska; tutaj wskazywał na przykłady dawnéj cnoty, tam wyśmiewał błędy wieku. Krajewskimyśl Konarskiego rozwijał i napisał także jego pochwałę.

Pochodził ze szlacheckiéj rodziny mazowieckiéj. Urodził się w województwie ruskiém 1746 roku. Pobierał nauki w szkołach pijarskich, wstąpił potém do tego zakonu, w Podolińcu na Spiżu w roku 19 życia 1765 r.

Zdolności młodzieńca władza zgromadzenia musiała dobrze oceniać, kiedy widzimy nagle Krajewskiego w stolicy rzplitéj, jako professora konwiktu Konarskiego szlacheckiéj młodzi. Lat kilka pracował w tym zakładzie, z którego światło błyskawicą splynęło po rzplitéj. Nareszcie został prefektem konwiktu.

Było to nauczyciel zdolny, gorliwy i pełen wiadomości, kiedy go z konwiktu pijarskiego wyciągnęli panowie i użyli do edukacyi własnych dzieci. Krajewski zaczął się przyzwyczajać do głośniejszego i na wystawniejszą skalę życia, a opuściwszy zgromadzenie, już do niego nie wrócił, bo znalazł większe widoki w łasce możnych opiekunów. Skromną celę zamienił na błyskotne wdziękiem i bogactwem pokoje i aż do śmierci pracował dla panów.

Największe jednakże zasługi położył Krajewski w domu Wodzickich. Tam bawiąc zaczął wydawać dzieła, które uwagę rzplitéj i literatów zaraz zwróciły na siebie. Piérwszém z kolei było: *Podolanka, czyli wychowanica natury* 1784 r. powieść w guście Doświadczyńskiego.

Następnie poszła druga powieść: *Przypadki Wojciecha Zdarzyńskiego.* W Podolance była pożyczona tylko forma, w przypadkach Zdarzyńskiego pożyczone nawet rysy od Krasickiego. Wszakże sam tytuł już Doświadczyńskiego przypominał.

Trzecią powieścią była *Pani podczaszyna*, wydana także w Warszawie w r. 1787.

Wszystkie te trzy dzieła wyszły bezimiennie. Autor był skromny, mało rozumiejący o swoich zdolnościach i na powieściach podpisać się nie chciał. Może pragnął bezimiennie naprzód nabyć sławy, ażeby potém uroczyściéj się w literaturze

pokazać. Powieści jego zyskały powodzenie i odrazu wywalczyły autorowi znakomite stanowisko pomiędzy literatami. Echo tych klasycznych podań aż do naszych czasów przetrwało, więc i myśmy jeszcze słyszeli, jak dziadowie i ojcowie nasi odzywali się o literaturze. Sąd ten był nadzwyczaj przychylny Krajewskiemu, a takim być musiał i za panowania Stanisława Augusta.

Romanse Krajewskiego były więc w swoim czasie bardzo czytane i podziwiane. Któż i z nas w dziecinnych jeszcze latach nie słyszał o cier-

pieniach Podolanki? Kto nie płakał nad jéj nieszczęściem i łzami? Kto nie znał tych scen, chciał wyśmiać spółczesny mu sposób mówienia i pisania z przesadą? Bo przed laty kilkudziesięciu, przy przeradzaniu się rzplitéj pod wpływem nowych pojęć, satyra była w powietrzu i każdy mniéj więcéj literat pisał satyry, chociaż o tém wcale nie myślał. Monachomachia nie wyśmiewałaż zdrożności ludzkich? albo Doświadczyński i Monitor czyż nie były satyrą? Krajewski, idealizując nieszczęścia Podolanki, śmiał się także z innych i bardzo często spuszczał z widoku bohaterkę, żeby kosztem spółbraci literatów się zabawić. Naruszewicz stworzył szumno-uroczysty, dumno-dźwięczny język, posprzęgawszy w jeden wyraz dwa i trzy przymiotniki. Naśladował go trafnie Trembecki. Ale co w Naruszewiczu nie raziło, co owszem stanowiło charakterystykę i oryginalność, co w Trembeckim, który umiał po mistrzowsku władać silnym językiem, było tylko dowcipne i nic więcéj, to u wielu autorów spółczesnych przemieniło się w nadętość i naśladownictwo. Sądziła gawiedź literacka za czasów Poniatowskiego, że im przesadniéj cóś powie, tém większe przez to wywoła oklaski. Ciemność była u nich górnością i wszyscy zaczęli pisać bardzo górnie. Krajewski, jak mówimy, zapomniawszy o Podolance, zaczął żartować z téj gawiedzi literackiéj i przedrzeźniał język poetów, którzy pisywali do *Zabawek przyjemnych i pożytecznych.*

Krajewski poświęcał się jednocześnie i badaniom historycznym. Bohomolec wtedy zerwał się do napisania dziejów Jana Zamojskiego. Naruszewicz budował pomnik Chodkiewiczowi. Coraz więcéj mnożyło się zajęcia około historyi narodowéj. Nawet powiedzieć można, że literatura stanisławowska wydała samą tylko satyrę i historyą. Historya piérwszy raz ukazała się oczom publiczności jako nauka seryo, nie zaś jako zabawka, przeznaczona dla zajęcia na chwilę umysłu. Do czasu Poniatowskiego mieliśmy tylko kronikarzów zdolniejszych i mniéj zdolnych; od téj epoki mamy już historyą, która odznacza ściślejszy pogląd krytyczny na przeszłość.

Krajewski, jako jeden z przedstawicieli epoki, poświęcił się także poszukiwaniom historycznym; ale poszedł za kierunkiem Bohomolca, nie Naruszewicza, to jest chciał stworzyć monografią w literaturze polskiéj; napisać żywot, a nie przeglądać dzieje pierwotne Piastów, dla oczyszczenia tekstu kronik od niepotrzebnych wymysłów i baśni. Łatwiéj téż było iść za śladami Bohomolca, bo obeszło się tam bez głębszéj nauki, bez daru krytycznego postrzegania.

Ani Bohomolec, ani Krajewski, za nic w świecie nie wzięliby się do kréślenia np. Żywota Samuela Zborowskiego, Zebrzydowskiego, albo Hieronima Radziejowskiego, bo ci ludzie byli już dawno potępieni w ich umyśle, sercu i pamięci, tak iż nie godziło się prawie wymieniać ich nazwiska. Ale zato Czarniecki, Zamojski, Chodkiewicz, Lew Sapieha zasługiwali, i sprawiedliwie, na pomniki sławy. Pisarze nie zważali jednak że ci wielcy ludzie mogli miéć także błędy swoje i dziwactwa, jako ludzie. Owszem, w ich mniemaniu bohatér wybrany był razem i skończonym; nie miał wad i słabości ludzkich, a jeżeli autor który spostrzegł gdzie w jakiém zdarzeniu tu złą wolę, tam niedbalstwo, wolał oto obwiniać innych, jak swojego bohatéra, albo wreszcie pokryć milczeniem jego błąd, aniżeli kopać pod wielkim mężem grób sławy. Tak pojmując historyą, biografowie epoki Stanisława Augusta pisali dzieje ideałów, które sobie stworzyli, tak jak Ksenofont ateński stworzył ideał Cyrusa.

Krajewski, wierny tym zasadom, wziął się do napisania historyi Stefana Czarnieckiego. W przedmowie dosyć wyraźnie o celu swoim napomyka; chciał przed młodzieżą wielkie stawić przykłady poświęcenia się i cnoty.

Stanowisko zatém, z którego spoglądał na swojego bohatéra ksiądz Krajewski, było zbyt jednostronne, zbyt wyjątkowe, żeby nam miało w pełni przedstawić życie Czarnieckiego. Wada to wyobrażeń szkoły; w pojęciu naszego autora, wojewoda ruski stał najwyżéj w rzplitéj, tak jak w pojęciu Bohomolca stał najwyżéj Jan Zamojski. Jeden autor pewnieby drugiemu nie ustąpił, co do piérwszeństwa swojego bohatéra. Biografowie stanisławowscy pisali nie życiorysy wielkich mężów, ale ich pochwały. Wystawiali sobie, że ulubieniec ich wybrany był ogniskiem życia narodowego, do niego więc skupiali rozrzucone promienie. Nie pokazywali człowieka jakim był, z wadami i przymiotami, ale prawili zato széroko o stosunkach rzplitéj, żeby objaśnić życie jednego i często robili to nietrafnie, często bez związku z przedmiotem głównym. Zamiast pokazać w rzplitéj rozmaitość charakterów, pisarze stanisławowscy dzieje kraju niepotrzebnie

wiązali do losów jednéj osoby. I rzplita i chwaleni na tem nie dobrze, a co główna, nie jasno wychodzili.

W naszym czasie, gdyby się pojawiło takie życie Czarnieckiego, jak Krajewski je napisał, zarzucilibyśmy autora wyrzutami, a najgłówniejszym byłby ten, iż nam nic nie powiedział nowego, że powtórzył w inny sposób to wszystko, o czémeśmy dawno już wiedzieli. Ale patrząc ze stanowiska epoki stanisławowskiéj, musimy przyznać Krajewskiemu niepoślednią zasługę. Książka o Czarnieckim, napisana czystym, gładkim językiem polskim.

Życie Czarneckiego wyszło prawie jednocześnie z Panią podczaszyną.

W czasie sejmu czteroletniego, gdy inni pisali i drukowali rozprawy polityczne i społeczne, ksiądz Krajewski chciał także wystawić wzór dobrego króla i znalazł go w Leszku białym. Ztąd powstał romans a raczéj poemat prozą „Leszek biały książe polski w XII księgach 1791 r.“ Utwór sentymentalny i ckliwo romansowy, zresztą żadnéj naukowéj nie mający wartości. Wszakże było to już ostatnie jego w tém rodzaju dzieło. Wkrótce albowiem przeniósł się do domu Małachowskich do Końskich, gdzie z początku był nauczycielem domowym, następnie sekularyzował się i otrzymał miejscowe probostwo. Tam dzielił czas pomiędzy spełnianiem swoich obowiązków i pracami literackiemi, których nigdy nie opuszczał. Przytém wspierał hojnie biédnych i uczył ciągle dzieci swoich parafian. Za księztwa Warszawskiego bawił parę lat w stolicy, został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podjął się napisania dziejów Panowania króla Jana Kazimierza, które wygotowane złożył, lecz te dopiéro w r. 1846 wyszły z druku. Wróciwszy do Końskich, w ostatnich latach swego życia pisał dużo o ludzie wiejskim i środkach ulepszenia jego losu, lecz prace te nie były ogłoszone. Umarł 1817 roku.

JERZY RAKOCZY.

Jerzy II Rakoczy książe siedmiogrodzki, chociaż cudzoziemiec, otrzymuje miejsce w historyi naszéj, naprzód jako sprzymierzeniec Jana Kazimirza, potem jako projektowany przez królową Maryą Ludwikę następca tronu polskiego i w tym celu obdarzony szlachectwem polskiém, aby z czasem, wystąpiwszy jako Piast, mógł tém łatwiej osiągnąć koronę polską. Z tego podwójnego tytułu, przyjaźni i przybrania, nowa ojczyzna w trudnych dla niéj okolicznościach wezwała pomocy Rakoczego, świecąc mu w nagrodę tem pewniejszą nadzieję korony. Ale książę, zaślepiony szczęściem, nie umiał szlachetniéj pracować na swoję przyszłość. Związał się z nieprzyjaciołmi rzplitéj, naszedł ją z liczną, chciwą krwi i łupów tłuszczą i burząc, paląc, pustosząc, jak zgubny meteor przeciągnął po najbogatszych jéj ziemiach. W województwach ruskiem, krakowskiem, sandomierskiem i podlaskiem, na drogach któremi przeciągnęły niesworne jego zgraje, zostały tylko stosy gruzów z odwiecznych zamków, zgliszcza z miast kwitnących, odarte kościoły, nędza i łzy.

Nie posiadał on wyższych zdolności umysłowych, ale był walecznym, jak jego przodkowie, których zasługi przyniosły mu wysoki zaszczyt. Panując nad Siedmiogrodem i częścią Węgier, Jerzy II uniósł się ambicyą i zapragnął rozszerzyć swą władzę na Wschodzie, kosztem Multan, gdzie rządził Bazyli Mohiła, zwany Lupulim. Do wykonania swoich zamiarów szukał wsparcia w Polsce, gdzie miał liczne stosunki z panami. Wojny z Chmielnickim podały mu dotego sposobność, płytki a podejrzliwy Jan Kazimirz dozwolił Rakoczemu wmówić w siebie, że Lupuli, przeniewierzywszy się Polsce, zamyśla razem z Kozakami kopać pod nią przepaść; więc sprzymierzył się z Rakoczym i posłał mu pięć tysięcy wybornego wojska pod Kondrackim. Sprzymierzeni zdobyli Soczawę, w któréj zginął Tymoszko Chmielnicki od kuli działowéj; złupili skarby Mohiły, żonę z dziećmi uwięzili; słowem najniewinniéj, jedynie z pozorów, zniszczyli wiernego sprzymierzeńca rzplitéj, ku jéj rzeczywistéj szkodzie, a czasowéj pociesze i wzmożeniu księcia Siedmiogrodu. Rakoczy udawał życzli-

wość; ile jednak można było liczyć na nią, okazało się wkrótce, gdy wezwany o danie posiłków przeciw Kozakom, wymówił się niemożnością. Mimo to jednak zobopólne stosunki przyjazne między księciem i królem trwały, a nawet

wzmocniły się, gdy królowa, zamierzywszy osadzić na tronie polskim swoję siostrzenicę, z domu palatynów reńskich, upatrywała dla niéj oblubieńca. W swych planach matrymonialnych i dynastycznych udała się przedewszystkiem do Habsburgów, lecz pogardzona od nich, zwróciła oczy na Rakoczego. Syn księcia miał zaślubić siostrzenicę Maryi Ludwiki, która spodziewała się, iż przewiedzie u szlachty zapewnienie następstwa po Janie Kazmirzu dla Rakoczego lub jego syna. Zbliżające się przykre wypadki miały rozwiać te wszystkie zamysły.

W roku 1654 Chmielnicki zaplątał rzplitą w nieszczęśliwą wojnę, do któréj w następnym roku miała przyłączyć się jeszcze zgubniejsza

ze Szwedem. Nieceniąca Jana Kazmirza, egoistyczna szlachta sądziła, że idzie tylko o zmianę panującego Szweda na Szweda, i dlatego nie stawiła oporu. Całe państwo dostało się w moc Karola Gustawa.

Tymczasem twórcy konfederacyi tyszowieckiéj wezwali wszystkie ziemie do gromadzenia się znowu około króla, którego sprowadzono ze Śląska. Szukano przymierzy z sąsiednimi monarchami, a między nimi najbardziéj liczono na dawnego sprzymierzeńca Rakoczego.

Na początku 1656 r. wyprawiony do niego w poselstwie Mikołaj Prażmowski, sekretarz wielki koronny, prosił o pomoc przeciw Szwedom, obiecując w nagrodę z czasem koronę polską, pod warunkiem jedynie, aby książę z kalwińskiego przeszedł na katolickie wyznanie. Rakoczy, widząc rozpaczliwe położenie rzplitéj pogardził jéj przyjaźnią i ofiarami, zaczął robić trudności z powodu wyznania, a tymczasem wszedł w porozumienie z Chmielnickim, Szwedami i elektorem brandeburgskim, którzy ciągnęli go do związku z sobą, obiecując w zysku południowe ziemie Polski. Obietnice te zdały mu się pewniéjsze; więc zdradziwszy własne, niedawne jeszcze zobowiązania względem rzplitéj, zawarł na jéj ostateczną zagładę ściśle przymierze z jéj nieprzyjaciołmi. Pylacy z przejmowanych poselstw, przemykających się od księcia do Karola Gustawa, odkryli zamiary Rakoczego, a niezadługo z największą zgrozą otrzymali jego manifest z 31 grudnia 1656 r., wzywający ich do chętnego łączenia się z nim. Oprócz manifestu do narodu, wyprawił Rakoczy osobne listy do powinowatych mu pograniczných panów polskich.

Za manifestem i listami w połowie stycznia 1657 r. Rakoczy, zebrawszy ogromne tłumy Węgrów, Mołdawian, Wołochów, Kozaków, do 60,000, wkroczył w granice rzplitéj, zajął Stryj, Przeworsk i począł dobywać Przemyśl, który mając za komendanta walecznego pułkownika Gizyusza, przez pięć tygodni stawiał dzielny opór. Tymczasem różnorodne, niekarne wojska siedmiogrodzkie, dokoła szerzyły straszne zniszczenie.

Na wieść o wkroczeniu Rakoczego i czynionych przezeń spustoszeniach, Lubomirski, trzymający w oblężeniu Kraków i blizki już jego opanowania, porzucił stolicę i pośpieszył na spotkanie nowego nieprzyjaciela. Ale chociaż osobisty jego interes łączył się z publicznym i podniecał do obrony okolicy, w któréj miał najwięcéj majątków, chociaż do obozu jego zbiegała się wielka liczba ochotników, oburzonych spustoszeniami Siedmiogrodzian; jednak siły marszałka były za małe, aby z powodzeniem mógł się zmierzyć z Rakoczym. Odstąpił więc ku północy, zostawiając nieprzyjacielowi wolną drogę ku Krakowowi i tylko oddział polski pod dowództwem walecznego Szemberga, napadłszy na część wojska siedmiogrodzkiego pod Jarosławiem, położył do trzech tysięcy trupa. Główne siły Siedmiogrodzian, nie doznając ważniejszéj przeszkody, podstąpiły pod Kraków, gdzie z radością spotkane zostały przez załogę szwedzką, która straciwszy wszystkie swoje zapasy żywności, zjadłszy nawet konie, w obawie głodowéj śmierci, tylko od Siedmiogrodzian oczekiwała ocalenia.

Rakoczy, jako domniemany dziedzic Polski, wjechał 29 marca z wielką okazałością do Krakowa, poprzedzony przez wyborowe wojska szwedzkie, a za nim zgiełkliwa tłuszcza Siedmiogrodzian, Kozaków, Wołochów, Mołdawian, Węgrów i Polaków, którzy do niego przystali. Nazajutrz kazał przysiądz sobie na wierność magistratowi i dodawszy do załogi szwedzkiéj 2500 Siedmiogrodzian pod Januszem Betlenem, wyruszył z Krakowa, aby połączyć się z królem szwedzkim. Rakoczy niecierpliwie pragnął widzenia się z Karolem Gustawem, aby się upewnić w posiadaniu zajętego kraju, bo mimo pozorne tryumfy, mimo że dotąd nikt go jeszcze nie napastował, jakieś ciężkie męczyły go przeczucia. Ci którym przyszedł panować, usuwali się od niego ze wstrętem i biegli do oddziałów Potockiego, Lubomirskiego i Czarnieckiego, krążących około Zamościa, z którymi, jak wieść niosła, miał się jeszcze połączyć hetman Sapieha. Niespokojny o los swój książę pisał list po liście do króla szwedzkiego, wystawiając mu swoje zasługi w ocaleniu Szwedów oblężonych w Krakowie, prosząc o zawiadomienie o dalszych jego zamiarach, tudzież o pilną baczność, aby wojsko litewskie nie połączyło się z koronném. Kiedy wreszcie Karol z Rakoczym spotkali się 4 kwietnia u wsi Modliszewa, zdala zsiadłszy z koni, biegli na swoje spotkanie i jakby dawni i najszczersi przyjaciele rzucili się sobie w objęcia. Obudwóch położenie było kłopotliwe i to ścieśniało łączące ich węzły. W kilkanaście dni

BIBLIOTEKA

przeprawiwszy się pod Zawichostem przez Wisłę, podstąpili pod Zamość i Rakoczy uprzejmym listem wezwał Jana Zamojskiego podczaszego kor., o poddanie twierdzy.

Zamojski odpisał, iż niepodobna mu wierzyć w dobre chęci księcia, gdy się związał z największym wrogiem i sam postępuje po nieprzyjacielsku, i oświadczył, że do ostatka będzie się bronił.

Sprzymierzeńcy, nie tracąc czasu na dobywanie warownéj twierdzy, pociągnęli pod Brześć, w którym załoga litewska, zwątpiwszy o możności obrony, poddała się bez oporu. Rakoczy zajął miasto na swoje imię, a król szwedzki pociągnął przeciw Sapieże, który jedynie wielką przytomnością umysłu i zręcznym odwrotem z błotnistéj okolicy, zdołał się ocalić. Potem różnemi idąc drogami, wśród najokropniejszego spustoszenia, Rakoczy z Karolem Gustawem zeszli się znowu w Warszawie. Tu doszły ich aż dwie przykre wiadomości: jedna, że Fryderyk III król duński wypowiedział wojnę Szwecyi i wkroczył już do Skanii; druga, że cesarz, jako król węgierski, szle znaczne posiłki królowi polskiemu, które już zbliżają się pod Kraków.

Po krótkiéj naradzie wojennéj, każdy z przyjaciół wyruszył w stronę z któréj groziło mu niebezpieczeństwo, i gdy waleczny Karol Gustaw powstrzymał wkrótce powodzenie Duńczyków, mniéj szczęśliwy książę siedmiogrodzki miał doświadczyć samych tylko klęsk. Po drodze wręczono mu ciekawy dla swéj oryginalności manifest Lubomirskiego (Rudawski II—245) do Węgrów, w którym wykazawszy odwieczną życzliwość między obu narodami, udzielane posiłki i dobrodziejstwa wyświadczone osobiście Rakoczemu, zapowiada, iż idzie mścić się za niewypowiedziane złe, jakie książe wyrządza Polsce.

Zemsta Polaków na ogołoconym z wojska Siedmiogrodzie była straszną: wsie i miasta płonęły ogniem; oblężona matka Rakoczego opłaciła się, złożywszy wielki okup, a gdy się cofnął Lubomirski, „ziemię tylko i wodę zostawił," jak mówi Pasek.

Była to bolesna wiadomość dla Rakoczego. Zebrał najcelniejszych panów na radę wojenną, na któréj gdy zważono, iż nawet osobiste bezpieczeństwo księcia jest zagrożone, bo znaczne siły polskie odcięły mu odwrót i coraz bardziéj zewsząd go ścieśniały, uchwalono co prędzéj zawrzeć rozejm z Polską. Rozesłano będących przy księciu Polaków z listami do królowéj i różnych wpływowych panów polskich, błagając aby się przyłożyli do jaknajrychlejszego powstrzymania kroków nieprzyjacielskich, rozlewu krwi chrześciańskiéj i strasznych spustoszeń. Ale wodzom polskim inaczéj się zdało. Ściskając dokoła jak żelazną obręczą uciekające tłumy Rakoczego, coraz bardziéj następowali mu na pięty.

Na domiar złego nadeszła wiadomość, że generał cesarski Pucheim z 12 tyciącami przez Węgry ciągnie do Siedmiogrodu, nieopatrzonego w zamki i załogi. Położenie księcia stało się prawdziwie rozpaczliwém. Zaniechawszy układów z Polakami, jaknajśpieszniéj dążył ku swoim granicom, a wszelka w jego wojsku karność do reszty się rozprzęgła.

W tak opłakanym stanie dopędził go u wsi Magierowa 11 lipca Czarniecki, dowodzący przednią strażą i uderzył nań z taką natarczywością, że sprawiwszy popłoch, byłby mu zabrał cały tabor, gdyby nie przedwczesna chciwość żołnierstwa polskiego, które, rzuciwszy się do rabowania ładownych łupami wozów, odpędzone zostało. Pogoń jednak nie ustawała; ponawiając coraz ataki, Czarniecki szarpał Rakoczego pod Żółkwią, a osobliwie w czasie mozolnéj przeprawy przez bagna Januszowskie i wśród ciągłych utarczek doprowadził aż do Międzyboża. Tu połączyli się z nim hetmani: Potocki, Lubomirski i Sapieha. Wszyscy razem nie mieli i połowy tych sił, jakiemi jeszcze rozrządzał Rakoczy; więc hetmani, pamiętni na przysłowie, aby uchodzącemu nieprzyjacielowi zbudować bodaj złoty most, dla zachęcenia go do rychlejszego wyjścia, tudzież wezwani do względności dla Rakoczego listami królowéj, która jeszcze nie porzuciła swych planów względem powinowactwa z księciem, chcieli go puścić wolno. Ale Czarniecki najmocniéj nastawał, aby daléj ścigać i nękać do ostatka. Zdanie jego przemogło i znowu rozpoczęła się pogoń, któréj bohaterem był wojewoda ruski. Rozpuszczał on wciąż pogłoski, że zebrane tu wojsko polskie jest tylko częścią tego, co wkrótce nadejdzie z królem i przez to obudzał zaufanie w swoich a szerzył popłoch w nieprzyjacielu. Rakoczy słał posła za posłem, dopraszając się pofolgowania; oświadczył, że wszystkie szkody nagrodzi, byle mu dozwolono odejść spokojnie. Przysłany do Czarnieckiego kanclerz siedmiogrodzki Mikiesz prosił, aby przynajmniéj na godzinę

wstrzymał swe wojska, a przystąpią do układów. Czarnieckiemu posłano rozkaz zaprzestania kroków nieprzyjacielskich.

Hetmani tymczasem układali umowę z Rakoczym. Zobowiązał się on: 1) przeprosić króla i rzplitą; 2) wypłacić milion wojsku polskiemu, a 200,000 złotych dowódzcom polskim i posłać należytą donatywę hanowi tatarskiemu; 3) oddać zaraz wszystkie łupy w Polsce zabrane, szczególniéj kościelne; 4) zerwać związki z wrogami rzplitéj; 5) wrócić Kraków i Brześć, osadzone jego załogami; ale hetmani ułagodzili wzburzenie i Rakoczy odciągnął bez przeszkody, wysławszy rozkazy do komendantów załóg w Krakowie i Brześciu, aby te miasta z zamkami poddali królowi polskiemu

Ale sprawiedliwość wyższa gotowała Rakoczemu ciężką karę za bardzo wiele złego, jakie wiarołomne i bez powodu wyrządził sprzymierzonemu z nim narodowi. Oskoczony od kilkudziesięciu tysięcy Tatarów, kiedy już prawie dosięgał granic swego państwa, stracił wszystkie bagaże, broń, zapasy; wojsko jego wycięte lub zajęte w niewolą i sam zaledwie w sześćset koni zdołał unieść życie, odprowadzony przez oddział polski pod dowództwem pułkownika Sapiehy. A w Siedmiogrodzie jakże okropny przedstawił mu się widok! Miasta i wsie obrócone w perzynę, niwy pozbawione uprawiaczy, których wytępiła wojna, w kraju pustki, smutek i niewola, bo Austryacy, korzystając z nieobecności księcia, opanowali Siedmiogród, a chociaż z czasem sławny syn Rakoczego Franciszek wiele nad nimi odniósł świetnych zwycięztw, jednak księstwo nie odzyskało już swojéj niezależności.

JÓZEF DUNIN BORKOWSKI.

Borkowski urodził się w Dzieduszycach wielkich w Galicyi, w powiecie kołomyjskim, dnia 22 marca 1809 r. Troskliwi rodzice, uważając ówczesną Warszawę jako ognisko, z którego oświata na cały naród spływała, w dziewiątym roku życia powieźli do niéj syna swego, gdzie najprzód zostawał przez rok jeden w konwikcie ks. pijarów, a następnie uczęszczał do liceum warszawskiego, któremu przewodniczył podówczas znany powszechnie Samuel Bogumił Linde. W młodziuchnym jeszcze chłopcu, w czasie kilkoletniego pobytu jego w Warszawie, odezwało się już silne zamiłowanie literatury; czytał wiele i z niewymowną rozkoszą w chwilach wolnych od pracy przysłuchiwał się rozmowom ludzi uczonych. Było też najgorętszém życzeniem rodziców jego, aby w Warszawie mógł dłużéj pozostać; musieli jednak syna na dalszą naukę oddać do Lwowa.

Wielka była podówczas różnica, we względzie ruchu umysłowego i literackiego, pomiędzy Warszawą a Lwowem, gdyż w tém ostatniém mieście wszelkie życie umysłowe całkiem prawie zamarło. Ale i w téj literackiéj posusze młody Borkowski żył tą siłą, która się w nim w Warszawie odezwała. Widywano więc we Lwowie Borkowskiego, młodego jeszcze chłopca, lecz znaczących i nieco na wschodnie zakrawających rysów twarzy, z czarnym, mocno na czoło spadającym włosem, w ubiorze dość zaniedbanym, jak w towarzystwie młodszego brata swego biegał do księgarni lub biblioteki, każdą książkę z chciwością porywał i najmiléj o literaturze rozmawiać lubił. Walka literacka, rozpoczynająca się wówczas w Warszawie pomiędzy klasykami i romantykami, mało oddziaływała na starszych Galicyan, ale tém więcéj obudzała życie w młodzieży, któréj zamiłowanie w naukach sięgało wyżéj nad szkolne przedmioty.

Młody Borkowski, wielbiciel spokojnych i malowniczych obrazów, pozostał przy swoim Brodzińskim, rozczytywał się ciągle z upodobaniem w jego poezyach i przyswoił sobie wszystko co pisarz ten w sławnéj podówczas rozprawie o poezyi wyrzekł, a nad porywający liryzm Szyllera, zdawał się przenosić prostotę Goethego. Wszystko to nadawało mu pomiędzy towarzyszami pewien oddzielny wyraz i robiło go wielce zajmującym w rozmowach.

W roku 1827 udał się z bratem do miasta Czerniowiec nad Prutem, gdzie słuchał filozofii przez dwa lata. Wypadki polityczne zmusiły

wtedy wiele rodzin greckich do szukania w Czerniowcach przytułku. To nastręczyło Borkowskiemu sposobność poznania się z światłymi Grekami; przejął się ich sprawą i zaczął dla nich wylewać swe uczucia w pełnych zapału hymnach, z których kilkanaście pozostało w rękopisie. Młodzież grecka, którą Borkowski do doskonalenia

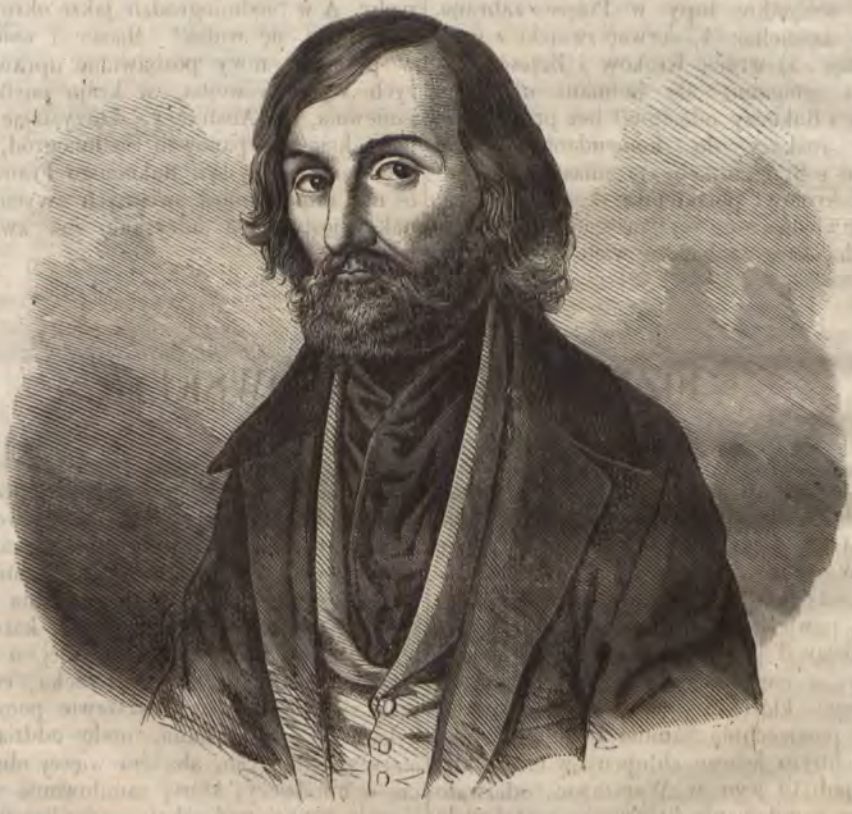

Józef Dunin Borkowski

się w języku ojczystym i poświęcania piśmiennictwu zachęcał i która dla niego pieśni ludu po różnych stronach Grecyi zbiérała, przysłuchiwała się z rozkoszą tym jego hymnom i wszędzie rozwoziła je z sobą. W takich więc stosunkach wkrótce wyćwiczył się doskonale w nowogreckim języku; począł się nawet uczyć języka tureckiego, lecz niedaleko tę naukę doprowadził i nakoniec całkiem jéj zaniechał. Wtenczas też przygotował do druku zbiór pieśni ludu greckiego i zajął się przekładom na język polski dziejów literatury nowogreckiéj Jakowakisa Rizosa Nerulosa. Skoro ukończył tę pracę, chciał ją natychmiast drukiem ogłosić, czego jednak, z powodu przeszkód, które usunąć nie było w jego mocy, uskutecznić nie zdołał. Przypisawszy więc rękopis tych dziejów uczonemu stryjowi swemu, Stanisławowi Duninowi Borkowskiemu, posłał go Towarzystwu przyjaciół nauk do Warszawy. Jakie uczucia przejmowały go na widok wracających do ojczyzny

swej Greków, zostawił tego piękną pamiątkę w hymie pod tytułem Orzeł, napisanym do Konstantyna Rizosa, syna wyżéj wspomnionego Jakowakisa, z którym się r. 1828 zaprzyjaźnił.— W r. 1829 wrócił do Lwowa i zastał tam stan rzeczy całkiem odmienny. Walenty Chłędowski, wsparty pracami Aleksandra Fredry, Jana Nep. Kamińskiego i kilku młodszych pisarzy, ogłosił wydawanie pisma zbiorowego Haliczanina. Przyłączył się do tego przedsięwzięcia i Borkowski, wspierając je swemi pracami i przyrzekając mu dalszą pomoc. Haliczanina wyszły tylko dwa tomy w r. 1830, a z prac Borkowskiego znajduje się tam: Rozbiór przekładu nowogreckich pieśni Aleksandra Chodźki i pełna rzewności Elegia na śmierć arcybiskupa Jana Pawła Woronicza. W roku jeszcze 1829 udał się z wspomnionym wyżéj stryjem swoim do Wiednia, gdzie blizko rok bawiąc, oddawał się wyłącznie nauce greckiego języka, tak starego jak i nowogreckiego, w których poznaniu doszedł do zupełnéj doskonałości. Tu poznał się ze znakomitymi uczonymi, jak Kopitarem i Hammerem, szczególniéj zaś z Grekami w stolicy Austryi zamieszkałymi, i z nimi najwięcéj obcując, wzbogacił wiadomości swoje o dziejach literatury nowogreckiéj. Wszystkie najrzadsze wydania dzieł greckich czytał i posiadał, znając przytém szczegółowo losy tych ksiąg i ich autorów, w czém mu ogromna pamięć wiele dopomagała, tak iż najuczeńsi nawet Grecy dowiadywali się od niego nieraz o rzeczach dla siebie całkiem nowych.

Od roku 1832 osiadł stale we Lwowie, niekiedy tylko na czas niedługi odwidzając dom rodzicielski w Gródku pod Zaleszczykami, lub w Głuchowicach. Odtąd téż właściwie, wzbogacony już dokładnie wielostronnemi wiadomościami, zaczął swe naukowe prace.

W r. 1835 własną usilnością nauczył się języka mołdawskiego, tak iż mógł w tym języku pisywać listy i układać nawet niektóre poezye. Starał się poznać ważniejsze rzódła dziejowe mołdawskie, mające związek z dziejami polskiemi, i przekłady ich na polskie, wraz z uwagami nad językiem mołdawskim i nad jego pokrewieństwem z polskim, przygotował do druku. Obok tych zatrudnień nie zapomniał także o literaturze ojczystéj i zasilał pracami swemi, głównie poetycznemi, ówczesne pisma peryodyczne i zbiorowe. Przygotował także znaczny zapas artykułów tak swoich, jak i swych przyjaciół i zamierzał wydawać pismo zbiorowe tomikami, w nieoznaczonych okresach, pod napisem: Prace literackie. Lecz wydał tylko w Wiedniu r. 1838 tom jeden, (12ka str. 224), gdyż po pierwszéj tego rodzaju próbie, przekonał się o niepodobieństwie dalszego wydawnictwa, odpowiednio do potrzeb i wymagań publiczności, i odłożył je do chwili sposobniejszéj. Tam umieścił zajmującą swą rozprawę: O polskim języku łowieckim i o świecie łowieckim. W r. 1839 wydał we Lwowie przekład wiersza Szyllera: Bogowie Grecyi.

Długą chorobą i ustawicznem natężeniem umysłu znacznie już był zwątlony na siłach, kiedy w skutek przedstawionéj mu myśli, aby wydać Album na korzyść pogorzelców, podjął się powierzonéj sobie przez przyjaciół redakcyi tego wydawnictwa. W czasie więc w którym słabość jego już zatrważające robiła postępy, widywano go zajętego przez większą część dnia już to przeglądaniem i porządkowaniem nadesłanych artykułów, już ich poprawą. Jedna piękna poezya jaką tam zamieścił, może być uważaną za natchnienie ostatnich chwil jego życia. Staraniem też jego połowa Albumu odbitą została, a umierając nie zapomniał polecić stojącemu obok łoża swego bratu, aby je ukończył. Umarł d. 18 czerwca 1843 roku, a w roku następnym August Bielowski wydał Album we Lwowie i dodał do niego obszerny życiorys Borkowskiego.

Jan Samuel Ożga Biskup.

Jan Samuel Ożga, syn Jerzego Ożgi podczaszego lwowskiego i Katarzyny z Sokolnickich, pobierał nauki u jezuitów we Lwowie. Był scholastykiem chełmskim i prałatem lwowskim. Często na sędziego obierany, odznaczał się bezwzględną sprawiedliwością. August II poprowadził go na biskupstwo, a papież Inocenty XIII zatwierdził. Przyjął święcenie w r. 1722. przybył do

Żytomierza w r. 1724 z Lublina, gdzie do tego czasu stolica dyecezyi zostawała. Nie mając stałéj stolicy, pobyt biskupów w Żytomierzu dopiéro Ożga ustalił.

Oprócz kościoła św. Mikołaja i wzniesionéj w późniejszych czasach kaplicy, pod wezwaniem tegoż świętego, istniał przedtém w Żytomierzu kościół parafialny. Lecz podczas przybycia biskupa Ożgi do dyecezyi, w r. 1724, nie zostało śladu, gdzie istniał ten kościół. Podanie dochowało, że biskup Ożga, zaraz po przyjeździe, rozpiął na cmentarzysku kościelném namiot i tam nabożeństwo odprawiał. Niezwłocznie jednak zbudował katedrę obszerną z drzewa, pod wezwaniem św. Zofii. Lecz gdy ta, w krótkim czasie po ukończeniu, poczęła grozić ruiną, przedsięwziął wznieść katedrę murowaną, która założona w r. 1746, została ukończoną i konsekrowaną przez koadjatora ks. Kajetana Sołtyka w r. 1751. Wkrótce potém, a mianowicie w r. 1756, biskup Ożga zakończył życie we Lwowie, gdzie i pochowany w kościele jezuitów. Wdzięczni kanonicy i koadjutor Sołtyk położyli na ścianach

fundowanéj przez niego katedry napisy pogrobowe. Pamięci téj ze wszech miar godnym był świątobliwy pasterz, gdyż oprócz fundacyi głównéj katedry, wiele innych kościołów parafialnych w dyecezyi podniósł i opatrzył, a jednocześnie o dobrych proboszczach pomyślał i kopitułę należycie obsadził.

ABRAHAM STERN.

Urodził się w Hrubieszowie 1769 r. Rodzice, bardzo ubodzy, nie mogąc łożyć na jego wychowanie, oddali go do zegarmistrza na naukę. Roboty młodego ucznia wkrótce zaczęły zwracać uwagę miejscowych obywateli, a gdy Stanisław Staszic Hrubieszów nabył, poznał i ocenił zdolności Sterna. Odtąd mąż ten znakomity zaczął się młodym mechanikiem opiekować; za jego radą opuścił miasto rodzinne i przeniósł się do Warszawy, aby się naukom matematycznym poświęcić. Tu prawie od nauki czytania zacząć musiał, ale talent jego szybko się rozwijał. Wynalazłszy najprzód ruchomy tryanguł, opatrzony dwoma celownikami, mogący szczególnie inżénierom i artylerzystom niedogodny stolik do mierzenia zastąpić, przez swą machinę arytmetyczną, którą w roku 1813 odkrył, a w roku 1815 wydoskonalił, oczy zwrócił na siebie. Za

pomocą téj machiny, mogą nawet osoby tylko liczby i liczenie znające, wszystkie cztéry działania, a tém samém i inne rachunki odbywać.

Wielu sławnych matematyków europejskich pracowało nad machinami arytmetycznemi; prawie wszystkie jednak miały tę niedogodność, iż łatwo zepsuciu podpadały i że te uszkodzenia przy wielkiéj komplikacyi, niełatwo dostrzeżonemi być mogły, rachujący więc zostawał w niepewności, czy rachunek dobrze zrobiony lub nie. Próba przez działanie odwrotne nie była dostatecznym dowodem, albowiem niedokładność, będąca powodem fałszywego wypadku np. w mnożeniach, pokazywała się także w próbie odbywanéj przez dzielenie. Machina Sterna wydoskonalona, oprócz tego iż od innych była dokładniejszą, prostszą i trwalszą, nie miała téj niedogodności. Stern albowiem wymyślił nowy rodzaj próby, zupełnie pewny i nieomylny. Podobną machinę jak do cztérech działań, wynalazł Stern w r. 1817 i do wyciągania pierwiastków z ułamków, i odtąd połączenie tych dwóch wynalazków w jedną machinę żywo go zajmowało.

„Zdawało mi się to z początku (mówi Stern w jednéj z swych rozpraw) rzeczą niepodobną, lecz naostatek i w tym punkcie przemysł mechaniczny wskazał mi środki do uskutecznienia mego zamiaru. Ważność téj myśli tak mnie zajęła, iż na wszelkie nieprzyjemności, z niedostatku pochodzące, nieczułym będąc, usiłowania jeszcze podwajałem, abym to połączenie czémprędzéj mógł wykonać.“

Przedsięwzięcie swe przyprowadził Stern w kwietniu 1817 r. do skutku.

Nie zaniedbywał zajmować się i wynalazkami użytecznemi w gospodarstwie. Modele, młockarnie, tartaki i machiny do żęcia zboża, poddał w r. 1818 pod sąd Towarzystwa przyjaciół nauk. Liczbę tych wynalazków powiększył Stern w r. 1821 machiną do zdejmowania planów. Ta, z postaci do wózka podobna, nazwaną od niego została wózkiem topograficznym. Po obwodzie figury którą zdjąć na papiér chcemy, jedzie się tym wózkiem, a objechawszy, znajdziemy ją narysowaną na papiérze, w zmniejszonych lecz dokładnych rozmiarach.

Towarzystwo królewsko-warszawskie przyjaciół nauk, oceniając zasługi Sterna, w dniu 9 lutego 1817 roku mianowało go swoim członkiem korespondentem, w dniu 4 lutego 1821 roku członkiem przybranym, a dnia 3 stycznia 1830 roku członkiem czynnym, przy patencie następnéj treści: „Towarzystwo królewsko-warszawskie przyjaciół nauk, z radością widząc iż od czasu dzielenia prac jego, Abrahamie Stern, dałeś dowody gorliwości o dobro nauk, pragnęło okazać ci wdzięczność swoję i szacunek wysoki. Tym końcem postanowiło na dzisiejszém posiedzeniu wyborowém, wezwać cię na członka swego czynnego i niniejszém uprzejmie wzywa.“

Kiedy w roku 1818 ustanowiono szkołę rabinów, minister ówczesny oświecenia publicznego, Stanisław Potocki, wezwał Sterna na jéj dyrektora i polecił mu wypracować plan wykładu nauk i urządzenia téj instytucyi. Uczony izraelita w czerwcu złożył ministrowi pracę sobie zleconą.

W roku 1835 wynalazł pełen prostoty mechanizm, ochraniający w rozbieganiu się koni w zaprzęgu od szkody tak sam powóz, jakotéż i osoby w nim siedzące.

Jako pisarz, oprócz rozpraw naukowych w języku polskim o własnych wynalazkach, które mieszczą się w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk, zostawił kilka w hebrajskim języku dla swych współwyznawców, jak: *O potrzebie nowego tłumaczenia biblii; O potrzebie wskrzeszenia czystéj Mojżeszowéj nauki.* „Stern (mówi Tugendhold) był wielkim znawcą literatury hebrajskiéj i chaldejskiéj, a poezye jego hebrajskie odznaczają się powagą stylu i rzadką co do kombinacyi liczbowéj sztuką.“ W Pamiętniku warszawskim z roku 1823, w tomie VI, ogłosił Stern swój przekład z hebrajskiego: „*Opisu buntów ukraińskich, z dzieła Natana Moskowicz Hanowerskiego, mieszkańca miasta Zasławia, wydanego w Wenecyi 1653 roku.*“

Antoni Magier, zostając w stosunkach ścisłéj przyjaźni ze Sternem, zapisał mu złp. 1000, wiedząc o niezamożnym stanie uczonego izraelity. Dowiedziawszy się o tém, sędziwy starzec wyrzekł z głębokiém wzruszeniem: „Nie wartość daru, ale wspaniały dowód przyjaźni prawdziwą jego cenę stanowi.“

Umarł Stern w 74 roku życia, w Warszawie w domu przy ulicy Królewskiéj Nr. 1063, dnia 2 lutego 1842 r. Zachował ubiór starodawny do końca życia, a długa siwa broda dodawała powagi jego postaci.

Wizerunek Sterna uwiecznił J. F. Piwarski w ślicznym sztychu, zalecającym się wielkiém podobieństwem.

SZKICE Z ŻYCIA WARSZAWSKIEGO.

(Rysował F. Kostrzewski).

Kiedy jechać, to już sanną,
Kiedy szaleć, to za Panną.

WYSTAWA SKARPETEK KOLOROWYCH W SASKIM OGRODZIE.

Za Żelazną Bramą.

Pani (zbliżając się do zieleniarki): Po czemu wiązka téj marchewki?
Służąca. A dałaby pani już pokój z tém kupowaniem. Mnie prawa ręka już *zemglała*, a w lewéj muszę przecie trzymać *parasolkę*.

FILANTROPI.

Pan Makary. Oj, bieda! bieda! Panie Jacenty.
Pan Jacenty. Oj! ciężkie czasy! Panie Makary. Chleb drogi, a mięsa trudno się dokupić.
Pan Pafnucy. A jeszcze każą składać jakieś tam opłaty na Dobroczynność. Zkąd tu brać na to wszystko?

CZĘŚĆ NAUKOWO-LITERACKA.

Wyjątek z Pamiętników o Annie Jagiellonce.—Swaty Toskańskie o Annę.—Nagła zmiana losu Xięstwa Finlandzkich.—Karlica Dosieczka.

Rzadką chwilą radości dla Anny bywał częstszy teraz jak kiedyindziéj pobyt królewski w Warszawie, bo wtedy samotne, jednostajne życie królewny jakiś ruch urozmaicał na krótko. Król lubił Warszawę więcéj od innych miast koronnych, dla tego że była cichą, ustronną, a sielskiemi ozdobami swojemi zupełnie mu wieś przypominała. W częstych więc przejażdżkach po Rzplitéj, zaglądał i do Warszawy z dworem, lub z poufałemi przyjaciołmi czasem na sejm przybywał. Zjeżdżali się wtedy do grodu mazowieckiego panowie ze wszech stron Polski, a nawet Litwy. Był jeden tylko sejm w Warszawie przeniesiony z Łomży, pierwszy po owym piotrkowskim, na który król jechał po weselu Katarzyny. Dużo mówiono w Warszawie o unji, a Litwa ostro się trzymała, bo właśnie świetne zwycięztwa odnieśli jéj hetmanowie pod Ułą i zdawało się ztąd wielkiemu księstwu, że da sobie radę w kłopotach swoich i bez korony. Król bawił się tą razą w Warszawie cztery miesiące, od grudnia 1563 do kwietnia 1564 roku. Przyjmował tutaj księdza Commendoniego, który z Włoch co rychléj przybywał do Polski ratować zagrożony kościół. Powracał jednocześnie do ojczyzny kardynał Hozjusz, prosto z soboru trydenckiego, ale nieprzyjechał na sejm, tylko zajrzawszy do Warmji, zawrócił do Łomży, gdzie miał się widzieć po drodze z królem powracającym do Litwy. Za Zygmuntem-Augustem pośpieszył i Commendoni do Łomży. Commendoni i Hozjusz najważniejsze to postacie w obecnéj chwili, którą opisujemy.

Pierwszy raz wtedy spotykamy wiążące się stosunki naszéj królewny z Hozjuszem. Tu w istocie początek téj miłości, jaka późniéj serdecznie połączyła gasnący ród jagielloński ze znakomitością kościoła. Hozjusz zajmował się sprowadzeniem jezuitów do Polski, fundował dla nich pierwsze kollegjum w Brunsberdze. Zbierał młodzież gorliwą a religijną ze wszech stron Polski. Proszono i królewny Anny, żeby kardynałowi zalecała „uczciwe pachołę“ jakiegoś Chełmickiego. Królewna nieodmówiła prośbie i poleciła Hozjuszowi owo „pachołę, do téj szkoły, którą waszmość stanowisz, tak pisała do niego, ku wielkiemu pożytku rzeczypospolitéj chrześciańskiéj, tak duchownéj jako i świeckiéj“ (z Warszawy 22 czerwca 1565). (a)

Król nic nie myślał o postanowieniu Anny. Ale za to Zofii leżało na sercu to sieroctwo królewny. Zdaje się, że robiła jakieś zabiegi w Niemczech o męża dla niéj. Może odżyły dawne projekta względem księcia Holzacji. Przynajmniéj kilka wyrażeń się w liście krajczyny Łaskiéj doprowadzają nas na ten domysł. „Za te starania, pisze krajczyna do księżny brunświckiéj,

(a) U Przeździeckiego.

które W. K. Mość czyni około K. J. M. Anny, Pan Bóg W. K. Mości zapłaci tę łaskę, jeśli co z tego będzie. W. K. Mości proszę niech też wiem tę pociechę, bobym się z tego cieszyła, jak ze zbawienia swego. W królu niemasz żadnéj nadziei, aby się miał o nią starać" (1564 roku). I te układy, jeżeli jakie były, nie wzięły żadnego skutku.

Ale za czasów pobytu Commendoniego w Polsce niespodziewanie nowy się zjawił pretendent do ręki Anny. Było to bardzo młode jeszcze książątko toskańskie, Ferdynand, brat panującego podówczas we Florencji księcia Franciszka. Nie sam, ale ten brat zabiegał dla niego o względy Zygmunta-Augusta i w tym celu wyprawił do Polski hrabiego Klemensa Pietrę. Naturalnie, lekki pozór dyplomatyczny ukrywał prawdziwy cel poselstwa. Książe Franciszek żenił się podówczas z 18to-letnią cesarzowną Joanną, córką tylko co zmarłego Ferdynanda Igo. Stawał się więc szwagrem królowi polskiemu, że zaś weselne gody chciał obchodzić we Florencyi, hrabia Klemens miał prosić króla polskiego, ażeby dla uczczenia przyszłych zaślubin przysłał którego z panów polskich do Florencyi na obchód niby familijny. W tajemnicy jednak przed królem, Klemens wygadał się z innemi zamiarami swojego księcia i oświadczył się o rękę królewnéj Anny dla Ferdynanda. Franciszek miał dopiéro lat 24, a brat jego był młodszym; nierówność wieku uderzała każdego, teraz jak w każdéj innéj okoliczności, gdy o Annę chodziło, osobę już niemłodą. Oczywiście pytał się jeden i drugi co o tajemnicy wiedział, co spowodowało księcia florenckiego do takich swatów? Otóż bystry Commendoni przeniknął tajemnicę. Nie o Annę tutaj chodziło, ani nawet nie o związki pokrewieństwa z dynastyą wspaniałéj Polski, ale o rachuby pieniężne. To samo co nieraz różniło króla z księciem brunświckim, co goryczą zaprawiało z tego powodu dni Anny, służyło księciu florenckiemu za ponętę; miał na celu sprawy barskie i jeszcze inne widoki króla we Włoszech. Hrabia Klemens był zgrabnym dyplomatą, ujął króla jeszcze z innéj strony. Zygmunt August wiecznie potrzebował pieniędzy, nie dla siebie, bo żył bardzo skromnie i byle czém się obywał, ale na wojnę w Inflantach. Łożył szlachetnie na ten cel nieraz dochody stołu swojego i procenta z summ neapolitańskich. Król brał zewsząd, skąd brać mógł; widzieliśmy jak wszedł w stosunki pieniężne ze szwagrem swoim, księciem finlandzkim. Poseł toskański obiecywał tedy królowi, że mu książe pożyczy pieniędzy na wojnę. Było to dobrze umieć robić interes z Zygmuntem Augustem. Król obojętny dla siostry, tutaj nagle się zajął jéj przyszłością; dlatego że mu potrzeba było pieniędzy. Zdaje się, że to było na sejmie piotrkowskim w jesieni 1565 roku. Chętnie tą razą słuchał Klemensa, nawet już wołał do siebie Stanisława Wolskiego, marszałka nadwornego koronnego, żeby go posłać do siostry mieszkającéj w Warszawie i wyrozumieć ją, coby o tém małżeństwie florenckiém myślała. (a) Ale nie widać skutków tego nagłego ożywienia się Zygmunta Augusta dla siostry. Skończyło się najprędzéj na zachceniu, niewiadomo nawet czy Wolski jeździł do Anny.

Obojętność ta króla dla siostr znalazła w Moskwie nawet ostrych przyganiaczy. 3 października car Iwan rozpoczynał już trzecią epokę opał swoich, i ztąd król z hetmanem litewskim Chodkiewiczem listownie zachęcali niektórych bojarów, żeby się ocalili ucieczką do Litwy; odpisywali z niechęcią, a każdy inne dawał tłumaczenie odmowie. Kniaź Worotyński porównywał godność Iwana z majestatem Zygmunta i dowodził, że Iwan o stokroć jest wyższy od króla polskiego swoją godnością, bo jest panem z panów i ród wiedzie prosto od Juliusza Cezara, a Zygmunt jest tylko królem posadzonym; władza téż jednego wyższa nierównie od władzy drugiego. „A nasi wielcy hosudarowie, powiada tu kniaź Worotyński, zaczepiając się już o siostry Zygmuntowe, zacząwszy od Augusta cesarza panującego nad całym światem i brata jego Prusa, aż do wielkiego hosudara Ruryka, wolni są dobrych nagradzać a złych karać; a ty rzeczywiście (mówi to w drugiéj osobie do króla) nie jesteś wolny, boś posadzony hosudar, a nie dziedziczny. I w sobie samym jesteś nie wolny. Jesteś oto bez potomstwa i jakież tobie wspomnienie będzie, gdy siostra twoja Anna nie ma męża? Komuż to będzie pamiętać o tobie? Także i twoja siostra Katarzyna dla dumy panów rad swoich z jakim to teraz jest mężem? podobnyż on jéj z urodzenia? A twoja chęć była i siostry twojéj Katarzyny iść za mąż za naszego hosudara." (b)

(a) Listy Commendoniego, wydanie Mikołaja Malinowskiego T. 2 k. 318—319.

(b) Karamzin, t. IX, przypisek 181.

Właśnie to wspomnienie o biednéj księżnie finlandzkiéj prosto nas znowu do niéj poprowadzi.

„Ten srogi tyran, jak Eryka nazywają ówczesne pisma polskie, pozwolił Janowi i Katarzynie na przestronniejsze i piękniejsze mieszkanie; było to już przy końcu trzeciego roku więzienia. „Dzieweczka Izabella“ umarła księstwu w półtora roku po urodzeniu się, ale za nią Bóg im dał syna, którego szczęśliwa matka na cześć króla polskiego przezwała Zygmuntem (20 czerwca 1566 roku). Najwyższa w tém utrapieniu była radość ten miły synaczek, bo zresztą co chwila sami z okien zamku mieli przed oczyma swemi dowody tyranji Eryka, widzieli jak wiernych ich przyjaciół lub podejrzanych tylko o przyjaźń, ćwiertowano i tracono. Zlitowali się nad biedną królewną jacyś kupcy polscy, którzy się tam przypadkiem w Szwecyi znaleźli. Posłali jéj ukradkiem nieco talarów w koszyku z różami, inni do flasz, do baryłwina wsypywali złoto. I królewna także między przeguby w szaty coś złotych łańcuchów kilka i klejnotów kilkanaście była dla przygody zachowała. Wreszcie ugiął się męski umysł Jana i kiedy trzecia mroźna zima nadchodziła w więzieniu, książe zgłosił się do brata z prośbą, ażeby mu pozwolił wytłómaczyć się z zarzutów, ale przed majestatem swoim w Sztokholmie. Eryk posłał mu troje szkap, żeby przyjeżdżał na dzień oznaczony z trzema tylko towarzyszami. Już po drodze miarkował książe, czém się ta zaimprowizowana sprawiedliwość skończy. Wyjechał naprzeciw niego orszak, to prawda, ale na ustraszenie: kobyleniem tak księciu założono drogę, że musiał przejeżdżać pod szubienicą, na któréj wisiały ciała i pomiędzy palami, na których poćwiertowani słudzy jego sterczeli. Nim książe przyjechał do miasta, obwołano rozkaz, ażeby nikt pod karą śmierci nie śmiał zdjąć przed nim czapki, a cóż dopiéro wejść w jakikolwiek stosunek? Eryk nie sam słuchał brata, ale wyznaczył dla niego sędziów na ratuszu, samych wrogów. Tu na jaw wyszło, co miał Eryk przeciw księciu finlandzkiemu. Jan spowinowacił się z nieprzyjacielem korony szwedzkiéj i pieniędzy jemu pożyczył, na pana swego, na jego ziemie i zamki. Książe Jan z dumą traktował sędziów swoich i niechciał się przed niemi tłómaczyć, za co Jurgiepierz, jeden z sędziów, plunął księciu w oczy. Dał tajemnie Jan znać o tém królewnie co się z nim działo w Sztokholmie; biedna wpadła w tak wielką niemoc, że ledwie nie umarła od wielkiéj żałości. Skutek był ten, że wrzucili księstwo do sroższego jeszcze więzienia, jak to które dotąd cierpieli.

Nigdy nieszczęście nie przyjdzie jedno, tak i teraz. Wielki książ moskiewski „nie mogąc uspokoić myśli swéj“ zaczął się teraz upominać u Eryka, ażeby mu odesłał królewnę Katarzynę (a). Wielkie przytém ofiary mogły skusić króla szwedzkiego. Posłał mu Iwan sto soroków soboli i drogich futer rysich, czarnych lisów bardzo kosztownych i wiele innych klejnotów. Obiecywał 30,000 jezdnych na każdego przysyłać nieprzyjaciela, dawał za 500,000 monety złotéj, zamki jeszcze niektóre miał mu spuścić w Inflantach. Kiedy się Eryk namyślał czy ma przyjąć te ofiary, Iwan drugie wysłał do niego w r. 1566 poselstwo.

— Gdy niechcesz mi jéj posłać, mówił do Eryka, za dary a wdzięczne upominki moje w dobréj przyjaźni i za zachowaniem mojem, tedy to wiedz, że poki mię stawa, z tobą walczyć będę, nietylko w Inflantach, ale i w téj ziemi szukać będę.

Eryk jeszcze z niepewną nowiną posła tego odprawił, aż trzeciego posła Iwan wyprawił w mięsopusty roku 1567. Bez omieszkania z wielką poczciwością król szwedzki tego posła odprawił i owszem, swoich Szwedów wysłał do Moskwy, żeby tam jechali, a warunki ugody stanowczo podpisali. W istocie sam kanclerz Nils Gildenstirna przybył prosto do Słobody Aleksandrowskiej, w któréj mieszkał Iwan i wspaniale przyjęty, podpisał pokój Moskwy ze Szwecją. Iwan nazywał w traktacie Eryka bratem i przyjacielem, ustępował mu na wieki Estonię, obiecywał pomagać w wojnie z Zygmuntem, być pośrednikiem dla pogodzenia Szwecji z Danją i z miastami hanzeatyckiemi (w lutym 1567 r.). Eryk żądał po Iwanie przysięgi na dawne obietnice, a królewnę natychmiast wydać, obiecywał. Iwan dawał wielkie podarunki i obiecywał wdzięczność szwedom, a groził okrutnie, gdyby Eryk niedotrzymał słowa.

— „Jeśli mi jéj nie przyślesz, mówił Iwan

(a) Karamzin, T. IX, wyd. Enerlinga str. 72 mówi, że chciał Iwan dostać królewny „jako przedmiotu silnéj miłości, a może gniewu za wstyd odmowy.“

do Eryka, tedy wypowiadam wojnę tak długo, póki mi staje jednego chłopa w Moskwie.“ (a)

Tymczasem król szwedzki był w kłopocie; przewidywał, że mu tego ostatniego gwałtu zrobić niedopuszczą panowie szwedzcy, więc w przystępie nowego szaleństwa, postanowił wygubić całą szlachtę swojego państwa; bliżéj daléj byli mu wszyscy prawie pokrewni po ojcu, po matce i ztąd lękał się z ich strony łatwych przywłaszczeń, albo spisków na swoje życie. Jednocześnie rozbijał panów szwedzkich, a do Moskwy słał, żeby wielki kniaź wyprawiał coprędzéj kogo po królewnę. Po trzeci raz tedy słał kniaź moskiewski posłów z pięciąset koni, z wielkim dostatkiem i podarunkami dla Eryka, z kolebkami i z saniami, które jednak posłowie na granicy zostawili, bo mieli królewnę wziąść wodą, przez odnogę morską. Przy saniach trzech bojarów dla pilnowania zostało, gdy Iwan rozkazał, ażeby przyjmowali królewnę na granicy; do Sztokholmu zaś pośpieszył sam sowietnik z dumy książęcéj Woroncow i wziął z sobą tylko Naumowa dworzanina. (b) Kiedy tam przyjechali, Eryk nasłał na Katarzynę co przedniejsze panie szwedzkie, ażeby ją namawiały do złamania wiary mężowi. Wykazywano królewnie wielkie z tego poddania się korzyści duchowe. Szwecji zjedna wieczny pokój od Moskwy, sobie wieczną sławę i błogosławieństwo narodów; sama zostanie cesarzową i żoną bardzo możnego pana; Eryk ku większéj czci odprowadzi ją do Moskwy i odda Iwanowi jako siostrę własną, z uczciwością wielką. Książe Jan i tak niedługo już pożyje, bo jako winien obrazy majestatu, śmierć poniesie. Eryk myśli o królewnie jak ojciec, nigdy i nikt „życzliwiéj i przyjaźliwiéj“ poradzić jéj nie mógł.

Ale królewna, która była znowu przy nadziei, ani słuchać nie chciała o niczém. Bogu poruczyła żałość swą, a prosiła o miłosierdzie za panem swym i mężem. Książe Jan udawał spokojność. „Gdy już inaczéj być nie może, pisał do panów erykowych, niechaj królewna odbędzie przynajmniéj słabość w Szwecji, a potém ją odeszlecie do Moskwy.“ Ale tutaj nagle zachodzi opatrzne, dziwne zrządzenie Boże, które tak nieraz zmienia porządek rzeczy ludzkich. Eryk oszalał.

Posłowie moskiewscy wspaniale podejmowani w Szwecji, mieszkali tam przez rok cały, bez pomyślnego skutku. Raz zaprosił ich Eryk do siebie na obiad, ale krew mu do głowy nagle uderzyła i nie mógł siąść do stołu. Od téj chwili nie widział Woroncow ani razu króla. Mówiono mu to że Eryk chory, to że poszedł na wojnę duńską. Tymczasem przychodzili do posła panowie rady szwedzkiéj i przekonywali go, że odłączyć żonę od męża, matkę od dzieci, jest to rzecz wbrew Bogu i sumieniu, sam Iwan zniesławił by się na wieki takim postępkiem niechrześciańskim i t. d.

Na nieszczęście Anny, szwedzi ją wymienili w układach. „Ma król Zygmunt, mówili, drugą siostrę dziewicą, którą Eryk może dostać dla Iwana; kanclerz Nils zawarł rozejm z Moskwą o Katarzynę bez jéj wiedzy.“ Woroncow okrutnie się gniewał, wymyślał na panów szwedzkich i króla, chciał się widzieć z samym Erykiem, ale niepodobna było, szaleństwo nieszczęśliwego wzrastało codzień więcéj. Na każdą wzmiankę o Annie Woroncow odpowiadał:

— „To rzecz wielka, nie ma o tém rozkazu.“

Bojar Morozow, namiestnik Iwana w Inflantach, który miał odebrać od posłów Katarzynę na Orzechowie długo czekał, ale nic nie pomogło. Nareszcie sam Eryk przysłał do Woroncowa z wnioskiem, żeby go z sobą wzięli do Moskwy.

— „Boję się swoich panów i woli nie mam w niczém,“ tak się żalił.

Nareszcie stracili ostatnią nadzieję posłowie moskiewscy, że dostaną Katarzynę, kiedy raz w porywie szaleństwa postanowił Eryk puścić na wolność księcia i księżnę finlandzkich.

Bawiła przy księżnéj finlandzkiéj karlica Dosieczka, wywieziona z Polski. Jéj list do Zofii Jagiellonki, zawiera ciekawe szczegóły o téj zmianie, jaka zaszła w losach księcia Jana i królewny Katarzyny. Zamiast więc z historyków wypisywać, wolimy tutaj się posłużyć wiadomościami jakie nam dostarcza naoczny świadek. (a)

„Kazał się zjechać wszystkiéj szlachcie na sejm, pisze Dosieczka o królu Eryku, chcąc

(a) List karlicy Dosieczki do Zofii Jagiellonki z d. 11 listopada 1567.

(b) Posłowie ci przyjechali do Sztokholmu 20 czerwca 1567. Karamzin.

(a) Karlica Dosieczka do Zofii Jagiellonki, u Przeździeckiego, list z Wexioe 11 listopada 1576 roku.

wszystką szlachtę wytracić, których rejestr był siedmset, a w tym rejestrze najpierwsi byli Xże Imć z bratem swym młodszym.“ Szła tutaj rzecz o księcia Ostrogotskiégo, który miał żenić się z Anną, a który miał za to niewinną śmierć ponieść, jako zdrajca Szwecji. „Tych W. K. Mości mianuję, pisze daléj Dosieczka, najpierwsi powinowaci jego graf Swant z dwiema synami, z których dwu własną swą ręką jednego zabił.“ Mowa tutaj o starym hetmanie Jurgienswendzie, który jak inne spółczesne pismo polskie o niewoli księstwa finlandzkich świadczy, „był prymas przedniejszy pan koronny.“ Eryk zwaśnił się na niego z téj mianowicie przyczyny, że odradzał mu odesłać Katarzynę Iwanowi, a niepozwalał ukoronować na królowę szwedzką kochanki, jaką sobie Eryk wybrał z motłochu. Po tém podwójném zabójstwie, zaraz na pokojach swoich zamordował jeszcze Eryk Iwersona, że mu zbrodnie wyrzucał; dawniéj nauczyciela swego a teraz radnego pana. „A byli to dwa rycerze złote,“ opowiada Dosieczka o hetmanie i nauczycielu. „A to się wszystko działo za radą jednego niecnotliwego sługi, którego tak zowią Jerzy Person, ten u niego był najprzedniejszy w łasce, na którą teraz płacze popowski syn. Ta zła robota działa się w sobotni dzień. Gdy to sprawiał, wnet go strach ogarnął, tak iż się w chłopskie odzienie ubrał i uciekał z tego miasta do drugiego miasta, o 7 mil, chociaż go nikt nie gonił, jeno grzech jego. Potem nazajutrz w niedzielę przyszedł jeden mąż do kościoła natenczas, kiedy już ksiądz spowiedź mówił po kazaniu; osoba jego była wielka, odzienie białe, włosy na głowie złote, także też ręce złote, miecz w ręku jego krwawy; ludzie skoro go ujrzeli, poczęli uciekać oknami, bo się drzwi same pozamykały, a ten mąż kiedy mieczem uderzył, teraz jeszcze znać, jeno że ludzi nie bił; czego było nietrzeba, bo się sami bili uciekając. Temu W. K. Mość wierz za prawdziwą rzecz, boby inaczéj tedybym się sromała....“ Dosieczka mówi tu o widzeniu, które miał Eryk. Mąż ów biały, według innego źródła, tak przemówił do szaleńca: „tyranie, umyśliłeś brata zabić, żonę jego moskiewskiemu posłać, kazał ci Bóg przez mię powiedzieć, żebyś tego nie czynił; jużeś Boga rozgniewał, żeś i ludzie niewinne pany swe pomordował. Jeśli brata niewypuścisz z żoną jego do księstwa jego, a tego okrucieństwa nie przestaniesz, tedyć Pan Bóg rozum odejmie, że i królestwo stracisz i po skałach i lesiech biegać będziesz, bracią będziesz żarł, jako wół, a bestję cię uczyni, wszystko odzienie na sobie podrapiesz, że ciała swego okryć czém nie będziesz miał. A że cię Pan Bóg da w wieczną niewolę nieprzyjacielowi twemu, bo już Bóg wysłuchał płaczliwe prośby brata twego i małżonki jego i już go weźmie na opiekę swoją, a ciebie wiecznie potłumi.“ Zabobonni szwedowie widzieli znowu za Erykiem czarnego jakiegoś chłopa, co mu w uszy szeptał, a miał to być sam czart; widzieli czasem i srogiego czarnego psa, o którym i sam Eryk rozpowiadał, że go poduszczał na to, aby wszystkie pany swe wybił, a chłopów do rady nasadzał.

„Z tych ci mu dobrych uczynków to szaleństwo przyszło, pisze daléj Dosieczka o Eryku, które w nim teraz bardzo przez miary panuje; aczli było pierwéj trochę, ale teraz prawie dosyć. Do czego mu dopomogła jego pani, o czemeś W. X. Mość dobrze słyszała, iż ten pan słał do wielu patrzać, którąby mu się podobała, ale każdéj przyganę dał powiedając, iż ta blada, druga chuda, trzecia czarna, czwarta biała, owo każda bez przygany nie była, a na ostatek na to przyszło, iż w swojém państwie sobie obrał taką, która przedtém kwartą mierzyła, tak szlachetnego narodu... któréj jeszcze nie koronowano, bo nie wie kędy korona teraz leży, jedno ją sobie chowa w komorze, z którą już ślub brał doma.“

W inném miejscu swojego listu tak pisze Dosieczka:

„Książe jegomość prosił wiele razów króla, czego ten niechciał słuchać; a teraz sam król z tém najpierwéj księcia Jego M. najdował, aby przyszli ku braterskiéj miłości, do czego go nie przygnała jego szczera dobroć, któréj wielce nie miał nigdy, ale miłosierdzie pańskie, które jest każdemu szczodrobliwe. Toż go do tego przywiodło... Pan Bóg tak go raczył nawiedzić, iż mu rozum odjął; co teraz czyni, tego sam niewie, jeno ten który stracił łaskę Bożą tak się błąka, iż już nic nie pamięta na pierwszą zacność swoją, z którą się wynosił aż do nieba, którą teraz Pan Bóg położył na ziemi, bo gdy Xże J. M. więzienie wziął, wielce się z tego radował, a teraz do tego przyszło, iż go z płaczem wypuszcza, wyznawając się być winnym, jakoż tak jest powiadając: „com uczynił, tom źle czynił, proszę dla Pana Boga odpuść mi,“ bo jako był przeciwko Xcu. M J. bar-

dzo okrutnym, tak się teraz stał pokornym, tak iż przed Xciem J. M. na kolana swe klęka, prosząc o miłosierdzie, rozumiejąc to o Xciu J. M, iżby miał być królem, którym jeszcze nie jest, bo gdy jemu kazał z więzienia przyjść do siebie, a gdy Xże J. M. ku niemu blisko przychodził, padł król na ziemię, wyznawając go być królem panem swym, a samego siebie być więźniem, że się też ledwie księciu J. M. dał uprosić żeby z ziemi powstał. Gdy już szli na górę, księciu J. M. dawał pierwsze miejsce, potém się wrócił do księżnéj J. Mci witać, toż czynił co i przed Xżną J. Mcią, tymżeż obyczajem i przed książęciem młodym Sigmuntem. Gdy już do stołu przyszło, sadzał tedy księcia J. M. pod majestatem i księżnę J. M. sadzał, prosząc z taką pokorą... a sam przed stołem chciał stać, czego mu Xże J. M. niedopuścił. My z litościąśmy na to skaranie pańskie patrzeli, żaden nie był bez płaczu wielkiego, widząc tak wielkie Boże cudo. Xże J. M. natenczas w swoich potrzebach nie spał, o co mu kolwiek rzekł, wszystko mu dał, czego nieczynił z rozumu, ale z szaleństwa, które mu przyszło z jego złych uczynków, któremi się też zawsze bawił, a to najpierwszy, że żął kiedy nie siał..."

Naiwnie kończy opowiadanie swoje karliczka: „Takie Pan Bóg uczynił z nami miłosierdzie swe, lecz nas z tych wszystkich nieprzezpieczności wybawić raczył mocą swoją świętą, nie brat, ani swat."

Julijan Bartoszewicz.

JAK TO BYWAŁO

(Ustęp z Pamiętnika.)

....Mospaneńku! rzekł po chwili stolnik Parnawski muskając wąsa, wy teraz wiele gadać umiecie i rzecz tak przedstawić że zdaje się z pozoru jak byśmy to my barbarzyńcami ongi byli, a wy wszystkie rozumy i sentymenta pojedli... Ot, co naprzykład prawicie o małżeńskiéj sprawie za naszych czasów, istne banialuki i dziwolągi.. o przymusie rodzicielskim, o swataniach i zmówinach bez przyłożenia się młodych, o despotyzmie starych, o tém jako się kleiły związki dla fortuny, imienia i przypadłości ziemskich, a nie dla szczęścia i miłości. Banialuki! mospaneńku, banialuki! Co wy wiecie jak u nas dawniéj bywało? Powiadam wam, że was nawet wiatr nie doleciał od téj przeszłości, która wam się dziką wydaje, jak nieukowi litery obce, co się ich jeszcze nie uczył... Wiecie wy naprawdę, jak się u nas brały małżeństwa? jak swatano? jak kojarzono? Ej! ej! mospaneńku, po bożemu to szło, a nie tak jak u was gdzie małżeństwo zabawką i przysmaczkiem, po którym sobie prędko ocieracie usta!.. Dużoby o tém mówić... Bywało różnie, a dziś że inaczéj? a nie żenicie się to wy dla grosza... (ba i bardzo!) dla imienia, dla jegomościnéj protekcij, dla jejmościnych kolligacij, a na ostatek przez bzdurstwo dla twarzyczki, która się dziś wam uśmiecha do zbytku uprzejmie, a jutro drugiemu zalecać będzie jeszcze natarczywiéj. Wiedzieli to starzy, że taka kobiéta, która wstydu wielkiego nie ma zawczasu, do reszty go potém zetrze... Mówicie mospanowie że się żenicie, ino dla miłości, a jaka to u waszmościów ta miłość? hę? uderzcie się no w piersi? Myśmy ją za świętą mieli i nie prawili o niéj wiele, wy ją za zabawkę sobie macie, dużo o niéj na języku, ale u was to płocha rzecz... Bywało ci u nas też różnie, przeróżnie, nigdy jednak tak bardzo źle, bośmy Pana Boga się bali.. w którego wy albo nie wiele wierzycie, albo go sobie wyobrażacie obojętnym, odpoczywającym staruszkiem, który gospodarstwo świata zdał na ekonomów.

Nie przeczę, dodał Stolnik, że u nas rodzice mieli w radzie głos wielki, gdy szło o postanowienie dzieci, a lepiéjże dziś, gdy młokos słomianym ogniem zapłonąwszy pierwszéj lepszéj daje rękę do ołtarza pod pressją namiętności, która się prędko przesyci, i jejmość do Sasa.. jegomość do lasa, a w domu jeśli nie piekło... to sądny dzień...

Bywało różnie, bywało różnie, mówił Stolnik, ale ogólnie poczynano sobie roztropnie, bacznie i kontraktowano na wieczność, a nie na trzyletnią dzierżawę! Tam gdzie o dożywotni związek idzie, nie zaszkodzą stare oczy, co się na ziarnie znają i wiedzą co z czego rośnie...

Ale przymusu owego, o którym wy dziś gadacie siła, mało się kto dopatrzył, rzadko się on trafiał i rodzice go nie dopuszczali. Częściej mosanie sztuką zażyli młodych, jeśli skonbinowali że im to na dobre wynijść może, sercu gwałtu nie zadając.

Sam przybór do starania o rękę panny, nie małéj rzeczy był wagą. Do domu, w którym była córka na wydaniu, nie łatwo kogo poufale przypuszczono, aby nadaremnych nie obudzić afektów... Musiał się kawaler oznajmić wprzódy rodzicom o pozwolenie konkurowania, co jeszcze nic nie przesądzało, bo gdy się później nie podobał, mógł sobie pójść z kwitkiem... Daléj że panienka inaczéj jak w obec rodziców z kawalerem się nie widywała, ale kto zna ludzkie oczy, ten wié że i przy rodzicach i w kościele przed ołtarzem, umieją one sobie powiedzieć wiele... ba wszystko co potrzeba...

A kiedy już o tém gawędzimy, powiem historyjkę bardzo z niedawnego czasu, na którą niemal oczyma własnemi patrzał i mogę powiedzieć, quorum pars magna fui...

Już to się zanosiło na te wasze nowsze czasy i przewracało w głowach, że wszystko stare wydawało się ichmościom młodym nic potém... A szczególniéj w małżeństwie szukali téj miłości, która tak jakoś była nie do znalezienia, że ci co najwięcéj o niéj pletli, po trzy razy się rozwodzili, nie mogąc nigdzie prawdziwéj dostać...

Byłem przyjacielem domu pana Kasztelana... który jedynaka miał, bo mu Pan Bóg inne dzieci pozabierał do swéj chwały. Wychowywano go już trochę po nowomodnemu, dom staroświecki był, ale nasprowadzali trutniów do przewrócenia głowy chłopcu. Zamiast go do szkoły dać, wielkim kosztem francuza sobie przywieźli, bo go miał przecie wojewoda kijowski do swojego syna .. Francuz nie był nic do rzeczy, ale już też encyklopedij powąchał, i takie prawił androny, których nawet w niéj jeszcze nie było... Chłopca wykształcił znacznie, ale mu to wpoił że małżeństwo ma się gruntować na onéj szalonéj miłości, którą opisywał jakby jéj nigdy nie spotkał.. Rozpaliła się głowa młokosowi i jakkolwiek rodziców szanował, już z góry o tém przed matką mawiał, nie śmiejąc ojcu, że się nigdy nie ożeni, chyba śmiertelnie zakochawszy... Śmieli się tam z tego, ale Stach miał na myśli to o czém był zasłyszał gdzieś, że ojciec z wojewodą krewnym swym, jednego imienia raz daleko się były te gałęzie rozeszły, dawny miał projekt poślubienia jego jedynéj córki ze Stachem. Wielkich dóbr żałowano aby w cudze imie nie poszły... Panienka była ślicznie wychowana, piękna jak anioł i dobra...

Z wojewodą kasztelan niegdyś przy kielichu sobie to osnuli i poszło to w niepamięć, acz się czasem listami przy powinszowaniach świąt i imienia z lekka przypominało. Wojewoda mieszkał na granicy Żmudzi i domu pilnował, kasztelan na Rusi koło Lwowa, trudno się było widywać często... mało się nawet i znali, a Stach w żywe oczy nigdy panny nie widział. Ale i francuz ów i niektórzy domowi, wiedząc że go to drażni, często chłopca prześladowali wojewodzianką, zkąd mu taka dla niéj niechęć urosła, że się zaklinał iż nigdy w świecie z nakazu się nie ożeni... Rodzice o tém nawet wiedzieli, bo jejmość kasztelanowa w domu była panią i miała taką policją, zwłaszcza w tém co się syna tyczyło, że jéj słówko jego nie uszło najmniejsze.

Dał mu też jegomość pokój i jejmość milczała, a tak sobie i dorósł Stach i podróż odbył za granicę, i w Strasburgu się douczał wojskowości i dwory obce zlustrował, i naostatek powrócił do domu, a o małżeństwie słychu nie było. Panna dorastała, projekt był bardzo stosowny i miły kasztelaństwu, jeszcze przyjemniejszy wojewodzie, ale jak to się było wziąść do wypełnienia, kiedy najmniejsza aluzja już Stacha burzyła i wnet albo smutniał, lub poczynał prawić od rzeczy. Naradzano się różnie, jakby ich zbliżyć, ażeby się gdzie poznać mogli, nie desperując o woli Bożéj... nie tajono trudności, bo nie ma nic straszniejszego nad to gdy człowiek się przeciwko czemu uprzedzi... Panu Stanisławowi ani było o tém gadać, chybaby go w zły humor wprowadzić...

Kasztelan pojechał do Warszawy na sejm i tu spotkaliśmy się z wojewodą, bom i ja był naówczas z nim... Wojewoda mocno się był

postarzał, nogami suwał i co mi się zdało nie dobrém, miał zbytnią do płaczu propensją... byle co, to się rozbeczał... Przy powitaniu i rozstaniu, w rozmowie napadały go takie czułości, że facolet u pasa nosił, bo się nieustannie ocierać musiał. Zły to był znak dla zdrowia jegomości. Z kasztelanem się zobaczywszy jak zaczął płakać, ledwieśmy go węgrzynem utulili. Po drugim, trzecim kieliszku wytrawnego, starego, jakoś mu wesołość wróciła, to był jeden ratunek skoro się rozbeczał, z czegom wnosił że osłabienie te łzy wyciskało. Serce też miał złote.

— No, a co, kochanulu, miał przysłowie takie, rzekł, całując w twarz kasztelana, a co, kochanulu, będzie z naszych projektów?

Kasztelan bełkotał, nie wiedząc sam co ma odpowiedzieć... Wojewoda w piersi się uderzył. Jak Boga kocham, kochanulu, musimy dzieci pożenić...

— Byłoby to dobrze i tak dobrze, odparł kasztelan, który znowu miał przysłowie *teremtete*, z węgierska coś, teremtete, byłoby dobrze ale jak to zrobić, żeby dzieciom gwałtu nie zadawać.

— Ja kochanulu, Anieliczce mojéj jeszczem słowa o tém nie szepnął, takem się lękał jakiejś z jéj strony aprehensij i nic nie wié...

Kasztelan tylko mruknął teremtete... i głową kręcił. Trzeba się było przyznać co się ze Stachem święciło... Począłem już ja wyręczając jego... nie było co taić... musiałem prawdę całą wyśpiewać. Kochanulu, aż się za głowę pochwicił, a był przy rozmowie i kieliszku ojciec Xawery jezuita dawniéj, dziś świecki, do dworu jegomości przywiązany od lat wielu. Kochanulu, o radę się do niego często obracał, spojrzał nań i teraz... Ojcze kochanulu, co wy na to?

Ojciec Xawery nic nie rzekł, ino z kieliszka trochę pociągnął i począł chodzić po izbie. Delikatna materja... szepnął w końcu. Teremtete powtórzył, jam westchnął, dajcie mi się no namyśleć, a sessją salwujmy do jutra... Tak się i stało, zagadaliśmy o czém innem, ale na sercu sprawa leżała. Nazajutrz zeszliśmy się u Teremtete... był i ksiądz...

— Moi dobrodzieje, rzekł: jeśli jest wola Boża, to się to złoży... Mój projekt taki, żeby kawaler pannę poznał, wcale nie wiedząc kto ona jest, ufam że panna Aniela go weźmie za serce, byle ją zobaczył. Ułożyć tylko tak potrzeba rzecz, aby nie spenetrował nic...

— Ale to kochanulu jakby zdrada! i jakby trochę kłamstwo, rzekł wojewoda...

— W dobrym celu, w dobrym celu, przerwał Teremtete... Zgodzili się mospaneńku i na razie obradziliśmy, aby panna z ciotką, panią chorążyną pojechały do Boćków, a w Boćkach na polowaniu miał być i Stach z kasztelanem. Miały się tam prezentować, jak dalekie krewne Potockich, którzy do sekretu przypuszczonemi byli. O. Xawery tylko ostrzegł aby innych panien nie było, ino panna Aniela sama. wszyscyśmy na tę intencyą zapościli, bo szło o wiele... Byliśmy pewni że będą z sobą szczęśliwi...

Powróciliśmy do domu z zaproszeniem dla Stacha na polowanie do Boćków, a że był myśliwy zagorzały i spodziewał się podobno niedźwiedzia na Litwie, z którym się rad był spotkać, choć w téj stronie już one były podówczas rzadkie, przyjął inwitacją chętnie. Kasztelan go puścił przodem, jakby przez przeczucie; choć okrutnie niespokojny o dalsze ewenta, ale cóż się stało... i jak dziwnie czasem objawia się wola Boża. Jedzie kasztelanic do Boćków, o mil trzy czy coś od rezydencij, przypada mu nocleg w miasteczku, zajeżdżają do jedynéj austerij porządniejszéj jaka tam była. Wieczór był jesienny bardzo piękny, Stach natury miłośnik, bo już ona w modzie być naówczas poczynała, wyszedł na ławę przed domostwo. Późnym mrokiem nadjeżdża landara i dwór z jakiemiś niewiastami przypóźnionemi, przestaszonemi nocą, szukającemi też miejsca do noclegu. W całém miasteczku ani gdzie koni postawić, ani niewiast przyzwoicie pomieścić, tylko w gospodzie, którą kasztelanic *primus occupans* zajął. Służba się rozbiegła, myśleli się wprosić gdzie choćby na folwark, ale znacznie był odległy od miasteczka i za groblą szkaradną, a na grobli mostek niepewny, zwłaszcza nocą... Kobiety tymczasem skłopotane wysiadły... Kasztelanic miał zwyczaj że gdy jeździł po kraju, a w drodze się z kim spotkał, ludziom zakazano było mówić jego nazwiska, odpowiadali zwykle na pytania — pan Niewiadomski... Tak się stało i tą razą, dwór owych pań spytał u sług Stacha kto jedzie, bo sądzili gdyby znajomy był, wejść w jaką kombinacją, ale kamerdyner swoim obyczajem odrzekł — Niewia-

domski. Była wprawdzie i jest rodzina Niewiedomskich bardzo godna u nas w kraju, ale na drodze Niewiadomski, wiadomo co znaczy. I więcéj nie pytano. Tymczasem kasztelanic do narzekających pań się przybliżył. Było ich dwie, jedna podżyła niewiasta, druga młodziusieńka panienka; ale jak anioł ładna.

Uderzony jéj pięknością i szlachetną postawą, kasztelanic posłał człeka na zwiady, przynieśli mu wieść, że to starościanka Przeciszewska z ciotką panią Górską. Rodziny téj nie znał wcale, ale mu to było wszystko jedno, panna się niezmiernie podobała. Więc, jak to był polityk wielki, natychmiast mieszkania ustąpił swojego, kazawszy uprzątnąć dla siebie naprzeciwko u żyda alkierzyk, konie obu dworów pomieściły się jakoś w stajni. Pani Górska grzecznością płacąc za grzeczność zaprosiła kasztelanica na kawę i podróżną wieczerzę, a że mu panienka w oko wpadła odmówić nie chciał, poszedł tedy do austerij. Wszczęła się rozmowa o tém i owém, bo u nas wszystka szlachta wspólnych znajomych miała i jakiemiś się węzły łączyła... ani się spostrzegli jak daleko w wieczór gawęda się przeciągnęła. A tymczasem ów Niewiadomski z panny oka nie spuścił... panienka była skromna, ale śmiała i wesoła, rozmowa szła żywo, śmiano się, opowiadano historje, a wsród paplaniny, dopytał kasztelanic że jejmość pani Górska z panną Przeciszewską jechały téż do Boćków. Radość tedy była wielka i z respektem ofiarował się konwojować przez lasy Stach, owe panie...

Wyszedł do swego alkierza spać rozmarzony, zakochany, ale tak dziwnie, iż, jak sam wyznał późniéj, siebie poznać nie mógł. Przed oczyma obraz owéj panny gorzał mu promienisto, ani się go pozbyć, śmiał się z siebie, szydził, ale to nie pomagało. Nazajutrz rano myślał, to się to wszystko o bożém świetle i białym dniu rozwieje, rozejdzie... ale gdzie tam, gdy do powozu siadać paniom pomagał, jeszcze mu się panna Przeciszewska stokroć wydała piękniejszą niż wczoraj, a byli już gdyby starzy znajomi.. Po drodze trafił się kawał piasku, trochę było na konie ciężko, powysiadali wszyscy z powozów, poszedł pieszo i kasztelanic akompaniując paniom. Z godzinę tak przechadzali się po lesie, czém lepsza jeszcze zawiązała się znajomość. Słowem gdy przybyli do Boćków, już kasztelanic w duchu miał swój los roztrzygnięty. O jedno mu tylko szło by się lepiéj o rodzinę panny dowiedzieć—

Zdziwiono się nie mało w Boćkach, gdy ich razem przybywających ujrzano. Okazała się jawnie wola Boża, bo owa panna Przeciszewska nie kim innym była, tylko wojewodzianką, któréj to już męża zaswatał na gościńcu.

Polowanie trwało dni kilka, a mój Stach w końcu, już się i nie wstrzymywał od okazywania pannie wszelakich preferansów i grzeczności. Kasztelan, który nadjechał śmiał się w duchu, ale powiada mi pod dobry humor wieczorem ostatniego dnia.—Dzięki Panu Bogu za to co się stało, ale muszę błazna rozumu nauczy i....

— Co Waszmość myślisz? spytałem.

— A no, teremtete, zobaczycie, rzekł: będzie komedja...

Ostatniego dnia tedy, po téj krótkiéj rozmowie, nadchodzi Stach do ojca, wszczyna się gawęda, a że mu już na sercu była panna Przeciszewska, poczyna ojca próbować, zagadując z różnych stron, jak mu się téż podobała. Kasztelan Teremtete krzywi się— E! to teremtete zalotnica jakaś... nie w smak mi... mnie się bardzo podobała, mówi Stach... A mnie wcale nie. Więc z respektem ale gorąco, syn ojcu poczyna demonstrować przymioty panny, ojciec się upiera ..

— Jestem pewny, powiada w końcu, że Aniela wojewodzianka lepiéj by ci się od téj podobała jeszcze, ale na upór lekarstwa nie masz: żebyś ją choć był chciał zobaczyć.

— Kiedy się z nią nigdy nie ożenię! zawołał Stach, to darmo...

— Nie chcesz? Nie chcę, nie mogę... I nuż o małżeństwie, o sercu, o przymusie, jaka to rzecz zdrożna chcieć dla światowych marzeń kojarzyć związki i t. p. Kasztelan słuchał, słuchał i splunął.

— A ja ci powiadam, rzekł stanowczo w końcu, że pókim żyw a matka żywa, to się z żadną Przeciszewską też nie ożenisz...

Rzekł to z takim animuszem, że Stach ani śmiał odpowiedzieć, wyszedł jak zmyty. Pożałował ojciec że go przymartwił, ale swoje także postanowił zrobić. Nazajutrz bardzo serjo począł wymagać, aby na pół drogi już będąc, dojechali do wojewody. Stach począł się wy-

mawiać, tém owém. Już cię nie zmuszam do niczego odparł ojciec, ale przecie to dla mnie uczynić możesz, byś krewnemu i staremu a poważnemu senatorowi złożył *debitam reverentiam*. Nie można się było od tego uchylić.. Pani Górska z ową panną Przeciszewską jak kamfora znikły, strapił się nie mało Stach, że mu się nawet pożegnać nie dały, jął dopytywać o majątek, o mieszkanie, a tu jak na złość, nikt go nawet dobrze objaśnić nie umiał. Wiedziano tylko że Przeciszewscy byli gdzieś od Oszmiany. Strasznie jakoś w sercu zabolał, że mu tak uciekły, z czego ojciec assumpt wziął do nowego posądzania o płochość i do nowych przeciw pannie zarzutów. W bardzo niewyśmienitym humorze, Stach się wybrał do wojewody, ale ojcu się sprzeciwić nie było można... w drodze chmurny był jak noc... ani z nim gadać. Ojciec przeciwnie teremtete wywodził na wszelkie tony... Trzeciego dnia do rezydencij wojewodzińskiéj przybyliśmy i stanęli w miasteczku aby się przebrać... Licho nadało, by jeden ze służby, która była z panną w drodze na oczy się nawinął kasztelaniczowi i umyślnie ich znać odprawiono ze dworu, by się nie pokazywali, niespodziewając byśmy do austerij nawet na chwilę zajeżdżać mieli, a Stacha to z niepokoiło ogromnie, choć się niczego nie domyślił, tylko swoich rozesłał, aby mu wyszukali człowieka, ale ten głupstwo zrobiwszy skrył się jak kamień w wodę. Kasztelanic myślał że panna przejazdem jest i chciał ją koniecznie zobaczyć. Teremtete się pogniewał na dobre... i kazał do dworu jechać. Wojewoda z kielichem płacząc, kochanulu, powitał nas w ganku, a Stacha objąwszy aż się zaniósł od łez, przypatrując mu się ze wszech stron. Stanisław nawet nie ciekawie wyglądał podówczas, bo miał ową Przeciszewską w głowie i smutny był jakby na śmierć szedł, choć ojciec mu słowo dał, że go zmuszać do niczego nie będzie. Patrzałem z boku, cały wieczór i przy wieczerzy na niego, jak niespokojnie wypatrywał owéj panny wojewodzianki, ale tego dnia się nie ukazała. Nazajutrz, była znowu słaba i nie wyszła... Tknęło to Stacha, bo czuł w tém jakieś nieukontentowanie do siebie, i na miłości własnéj był nieco obrażony... Trzeciego dnia rano, gdy Stach sumuje, chodząc po komnacie, wchodzimy z ojcem do niego.

— A co teremtete, począł kasztelan.. nie wiedziałem jakeśmy dla waści szczęśliwie trafili... toć już spokojny być możesz... bo to dziś wojewodzianki zrękowiny, wychodzi za mąż!

— A! rzekł Stach!.. doprawdy, za kogo?

— Naszego to imienia chłopak, daleki krewny, ale nie chwalę wojewodę, że ją za niego wydaje, bo to błazen... znam go... serce dobre, ale w głowie jak w Pacanowie... Dziś go waść lepiéj poznasz...

Na pokoje zbierano się przed dwunastą zwykle, kazał się Stachowi ubrać od świętnie kasztelan, sam szablę wziął wiedenkę turecką, pas francuzki, spinkę z familijną perłą, jak małgorzatka niemal wielką, i tak stawiliśmy się przed wojewodą. Wojewoda kochanulu, płakał wystrojony także i trzęsący się cały... Patrzę ja na Stacha, a ten stoi w kącie blady jak mur, aż mi go żal, w tém punkt o dwunastéj, otwierają się drzwi, wchodzi panna wojewodzianka... Boże odpuść grzechy! zdawało się że anioł z nieba zstąpił...

Stach osłupiał i ogłupiał, nie zrozumiał zrazu... dopiéro gdy się witać poczęto i uśmiechać, jaśniéj mu się zrobiło w głowie, na czole, w oczach... ojciec do niego i poczęli się ściskać w milczeniu... a wojewoda rozpłakał się tak, że co prędzéj kielich podano...

Ale zakończenie było jakoś już nieforemne, bo zbyt gwałtowne, tuż kasztelan wystąpił z perorą, Stacha wziął za rękę, i w godzinę z moździerzów strzelali na wałach, a wszyscy pili zdrowie zaręczonych... a młodzi się sobie śmieli i nagadać z sobą nie mogli.. Jak z sobą żyli... dodał stolnik, to światu wiadomo...

— Ale cóż to dowodzi? spytał ktoś stolnika..

— To dowodzi mospanenku, że rodzice często rozumniejsi są od dzieci... a przynajmniéj nie głupsi od nich, i że O. Xawery, jezuita, jak i cały ich zakon... dobrze znał naturę ludzką....

J. I. Kraszewski.

PIEŚNI LUDOWE.

Powiększają się z latami zbiory pieśni ludowych, które nie tak dawno nowém życiem natchnęły poezyę naszą. Pierwszy Kazimierz Brodziński, na tle życia wioskowego i pieśni z *Królówki*, co go wyniańczyły, dał cudną krakowską sielankę *Wiesław*.

Od jego to czasów, pieśń ludowa przeważnie oddziałała na utwory poetyczne nowszéj szkoły (r. 1820), czego ślady wydatne mamy w Bogdanie Zaleskim, Goszczyńskim, w Mickiewiczu nawet, i w plejadzie naszych poetów po nich idących: w Bielowskim, Siemieńskim, Polu, Lenartowiczu i w wielu innych.

W spominamy o tym, dla przypomnienia całéj ważności tego skarbu narodowego.

Dużo już z niego uroniono przez długi ciąg wieków: przycichły te pieśni, których z taką rozkoszą nasłuchiwał Jan Kochanowski. Wojny, pożogi, niedola ludowa, zatraciły wiele najpiękniejszych kwiatów z tego ogrodu uczuć i podlotów myśli swobodnéj, sielskiéj: dzień za dniem niemało więdnie i usycha: na szczęście, są pracownicy ochotni, co pozostałą resztę zachowują od zupełnéj zagłady,

W dobie najpiękniejszego rozwoju literatury ojczystéj, za ostatnich Jagiellonów, gdy ziemianie w patryarchalnych stosunkach z ludem zbliżeni byli więcéj: — pieśni wioskowe brzmiały swobodnie po domach szlacheckich; mamy nawet niewątpliwe dowody, że przy obrzędach weselnych, które w szczegółach zwyczajowych były jednakowe, czy we dworze czy w chacie, pieśni ludu obrzędowe, wspólne także były, dopóty, dopóki, obyczaj cudziemski nie wziął górę nad rodowym.

Dziś jedna pieśń o *Chmielu*, jeszcze tę łączność braterską dworu z chatą wskazuje.

Rzecz godna uwagi, że od Jana Kochanowskiego, żaden z późniejszych poetów nie korzystał z pieśni ludu, co nańczyły każdego dziecinne lata; przeciwnie, skoro poczuł natchnienie i zdolność, jakby z umysłu, unikał ich prostego wdzięku, uroczych a prawdziwie poetycznych myśli i zwrotów. Widać obawę, ażeby pióra nie poniżyć do gminu — gdy całą dłonią czerpał ochotnie ze starożytnéj mitologii, brał porównania i bóstwa pogańskie.

Taki był kierunek ich wychowania — taka dążność literacka i wyobrażenia.

Brak kierunku w pierwszym rozwoju literatury naszéj oddziałał, że poezya nasza stanowczo zerwała z bogatą skarbnicą ludowéj poezyi, a tracąc na żywotności swéj, nie potrafiła obcymi pierwiastkami znaczenia jéj utrzymać, schodząc na prostę wierszoróbstwo....

Dziś te prawdy są dla nas widoczne, ale ich nie znano przez trzy wieki z górą.

Dopiero w naszym okresie zwrócono na nie uwagę. Pierwszy Hugo Kołłątaj, mąż wyższy nad wiek swój, uznał naglącą potrzebę zajęcia się dziełem, któreby obejmowało nietylko obraz wierny charakteru naszego ludu, jego zwyczaju i obyczaju, ale pieśni, podania i obrzędy. (1)

Widząc zcudzoziemczałe wyższe warstwy społeczności naszéj, co niepotrafiły zachować wybitnych cech rodowych, zwrócił myśl na lud, który uporczywie stojąc przy obyczaju domowym, strzegąc pilnie spuściznę po ojcach — odpędzając od siebie jak natrętne owady, wszystko co obce, co nie było uświęcone starym podaniem i zwyczajem.

W takim dziele chciał Kołłątaj znaleść objaśnienia do naszéj historyi początkowéj, a zarazem widział w nim swiadectwo rzetelne, w jakim stanie były obyczaje naszego ludu, przy ostatecznéj rzeczy naszych zmianie.

Podniesienie tak wzniosłéj myśli, nie miało rozgłosu; w szesnaście lat późniéj znalazł się człowiek, który nieświadomy Kołłątaja myśli, samodzielnie wiedzion natchnieniem, zaprawdę genialném, po zbadaniu gruntownem ludu, po licznych podróżach podjętych w celu zbliżenia się do niego, i wydobycia z pod strzech słomianych, a dymnego ogniska, skarbnicy jego duchowéj, ukrywanéj zazdrośnie; po zebraniu bogatego plonu, wystąpił w roku 1818, z rozprawą swoją:

(1) List H. Kołłątaja z dnia 17 Lipca 1802 roku, z Ołomuńca do księgarza krakowskiego Jana Maja.

„*O Słowiańszczyznie przed Chrześcijaństwem.*“

Był to *Czarnocki* Adam, znany pod przybranem imieniem *Zoryana Dołęgi Chodakowskiego.*

Jeżeli po przygotowaniu społeczności naszéj przez Kazimierza Brodzińskiego, Mickiewicz nadał nowy zwrot poezyi naszéj i pojęciom literackiém, stanąwszy jako reprezentant nowego okresu, toż samo dokonał Zoryan rozprawą powyższą, którą młode umysły chwytały, odczytując jak wzniosły poemat; wywołał ochotników pełnych zapału do zbierania pieśni i podań, do zbadania zwyczajów i obyczajów ludowych; niedosyć, wpłynął do razu przeważnie na kierunek badań nawet uczonych.

Głos jego miał potęgę — bo przemówił teraz człowiek, który pokazał i głęboką naukę i przedmiot nowy, który ukochał i zbadał. Gorące słowa jego nieprzewiały z wiatrem daremnie, trafiły do serc młodych, i odtąd jakkolwiek powoli, zaczęły wydawać pożądany owoc.

Posłuchajmy, co ten gienialny za prawdę mąż powiedział o *Pieśniach ludowych*:

„Trzeba pójść i zniżyć się pod strzechę wieśniaka w różnych odległych stronach, trzeba spieszyć na jego uczty, zabawy i różne przygody. Tam, w dymie wznoszącym się nad głowami, snują się jeszcze stare obrzędy, nucą się dawne śpiewy, i wśród pląsów prostoty, odzywają się imiona bogów zapomnianych. W tym gorzkim zmroku, dostrzedz można świecące im *trzy księżyce, trzy zorze dziewicze, siedm gwiazd wozowych.* Tam *Zorza Lelowa* zbliża się do młodego *miesiąca*, miłość nowożeńców i *gody* zwiastuje, tam *zorza księżycem* ogrodzona, lub *zawojką* pokryta, ślubną przysięgę tłumaczy. Dotąd jeszcze płyną *trzy rzeki* pod sieni lubowników, udzielają świętéj wody do Korawaja i Kołaczów.

Dotąd, zawodzą się w nuceniach podolskich wróżby na tychże rzekach, jak Bizantyckie kroniki wspominają. Jeszcze cichy Dunaj, jak ów Ganges, jest wodą świętą, pełną uroków, miłości i szczęścia, i na powierzchni swojéj niesie *korab' czerwienny* z okwitością swadziebną. Jeszcze słup wyzłacać jadą do Lwowa. Dziewica między dwoma lwami stojąc bez bojaźni, oddaje rękę *Junoszy. Strusie* pióra i *pawie* ogony zdobią wieńce i głowy poślubione, a czerwiec z maliną zmięszany stanowi chwałę czystości dochowanéj. *Rusa Kosa* pod Kijowem, *złoty warkocz* w Krakowie biorą pierwszeństwo. Jelenie, rysie, łabędzie i sokoły nie zapomniały jeszcze przynosić kochankom wieńców i pierścieni. Sierocie, zabierającéj się do ślubu, opiewają dąbrowę pełną pni bez zieloności. Jeszcze mosty ścielą się ze trzciny, gdy dzieci mają upaść do nóg rodzicom; a drugie usłane pierścieńmi i perłami, znajdują się po drodze kochanków.

„Ogólnie mówiąc o tych śpiewach obrzędowych, nieco uzbieranych nad Dnieprem, Bohem, Buhem, Sanem i górną Wisłą, wszędy tchną miłą prostotą, smętnością pełną przenośni i obrazów starożytnych. Wyznać trzeba, że kiedy lud wiejski, tak dawno usunięty od swobody, mógł jeszcze podobne *nócenia* zatrzymać, pewnie one w epoce panowania swojego na rajskich dworach i ogrodach, w gajach, na górach i polach uświęconych, podczas Soborów płci obojéj, pod okiem *Kniaziów, Księdzów, Królów, Żerców, Klechów* i *Starostów* obrzędowych, były nierównie znakomitszemi. Niestety! nasza ziemia nie była morzem z trzech stron ubezpieczona, aby mogła pomimo wieki, zachować tyleż co Szkocya.

„Lecz czego nie pomału żałować potrzeba, że w Czechach za Karola IV, a w Polsce w wieku Zygmuntów, tyle przychylnym dla nauk i mowy ojczystéj, w wieku nie tak pogorszonéj zagrody wieśniaka, nie pomyślano o zbiorze całkowitym pieśni. Do podziwienia, że *Jan Kochanowski*, wiele pięknéj prostoty z pod strzechy wiejskiej przenosząc do swoich rymów, nie wpadł na myśl podobną: ona tuż za nim stała. Onaby u Zygmunta Augusta otrzymała hojne wsparcie, i stałaby się godnym tamtego wieku upominkiem.“

Uczeni badacze, wiele pomysłów *Zoryana* uznali za mrzonki, czas późniéjszy dowiódł ich prawdy, gdy lepiéj i gruntowniéj przypatrzono się ludowi. Zoryan w saméj sile wieku, przysposobiwszy ogrom materyałów, zgasł przedwcześnie, (1) a prace jego, zostawione w rękopismach, nie znalazły godnéj ręki, któraby z nich korzystać umiała, i daléj poprowadziła. Myśl wszakże przez niego rzuconą, co do wartości pieśni i podań ludowych, podjęli wielcy poeci nasi i młodzi pracownicy.

(1) Umarł w r. 1825 w 41 roku życia.

Od wystąpienia *Zoryana* lat dziesięć upłynęło, gdy Towarzystwo warszawskie Przyjaciół Nauk, w r. 1828, ogłosiło następne zadanie do nagrody.

„Pierwotne obyczaje pomiędzy ludem zachowują się najdłużéj, a wiadomość o nich do poszukiwań naszych wiele przydatną być może. Z tego względu pragnie Towarzystwo, ażeby się zajęto spisaniem obrzędów, jakie się między ludem polskim, w czasie zaręczyn, wesela, chrzcin, pogrzebów, świąt i wszelkich zabaw dotąd zachowują, lub mało co przedtém używane były, zwracając uwagę na ich rozmaitość w różnych okolicach. Nie wypada pomijać i piosneczek tym uroczystościom właściwych, lub inne jakie historyczne podania w sobie mieszczących. Należy równie dowiadywać się o przesądach i zabobonach; słowem zgromadzać wszystko jak najtroskliwiéj potrzeba, co sposób życia i zwyczaje ludu wyjaśnić zdoła. Te opisy, ile być może, naród cały, a przynajmniej część jego znaczną, obejmować powinny."

Niebrakło ochotników, którzy za popędem *Zoryana*, zaczęli zbierać pieśni ludowe. K. Brodziński, co ich zapamiętał z lat dziecinnych spisał, a były między niemi dziwnéj piękności, zarówno treścią jak formą.

Z tego zbioru przytoczymy jednę ze starożytną barwą, w któréj godło stałéj miłości, *Sokół*, zaczyna pieśń i kończy. Brodziński spisał ją wiernie, jak się wyuczył od swéj niańki w *Królówce*, nic swego nie dodając, bo: „uważałem (mówił do mnie) ten kwiat poezyi ludowéj, jako świętą relikwię."

I zaprawdę wśród pieśni polskich rzadki to zabytek, co się przechował w pierwotnym wdzięku i prostocie:

Przyleciał Sokół przed tutejszy dom,
I padł w ogródeczku
Przy wonném ziółeczku,
Roztoczył ogon.
— „Kasieńku miła, Jasio cię woła,
Byś do niego wyszła,
Sama jedna przyszła,
Sama jedna zgoła."
Kasia nie chciała, lecz wysłała posła,
Poseł nic nie sprawił,
I długo się bawił,
Potém sama poszła.
— „Teraz że teraz, wóz mój zataczajcie,
Pojedziemy w nasze strony,
Kędy dom mój ubielony,
Konie zaprzęgajcie."
Jak ci wyjechali daleko na pole,
Kasia zapłakała,
Rączki załamała,
Na swoją dolę.
— „Obejrzyj się Kasieńko! obejrzyj kochanie!
Czyliś czego zabaczyła,
Czyliś mną już pogardziła?
Naco płakanie?
— „Miły Jasiu! zabaczyłam dla ciebie cnoty!
O! daj mi się do dom wrócić,
Serca ojca niezasmucić,
Jasiu mój złoty!"
Ale zdala w polu widać biały dom,
Upadł sokół pod okienkiem,
I z Kasieńką i z Jasieńkiem!
Roztoczył ogon!

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w roku 1829 otrzymało jedną rozprawę; jako odpowiedź na swe zadanie. W roku następnym, z niéj głównie korzystając, jak i z ogłoszonych w tym przedmiocie wiadomości, ułożył Łukasz Gołębiowski dzieło p. n. *Lud polski*.

Następne wypadki zdawało się że powstrzymają na czas długi w tym kierunku pracę — przeciwnie przecież było, bo gdy głucha cisza zapanowała na całéj niwie literackiéj od roku 1833 — rok rocznie niemal pojawiały się nowe zbiory pieśni ludowych.

Po *Zoryanie*, pierwszy wystąpił zbieracz, autor rozprawy odpowiedającéj na zadanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, chociaż późniéj nieco wydał swój zbiór p. n: *„Pieśni ludu Bialo-Chrobatów, Mazurów i Rusi z nad Bugu, z dołączeniem odpowiednich pieśni Ruskich, Serbskich, Czeskich i Słowiańskich."* (Warszawie, 1836 roku, dwa tomy). Po nim Wacław z Oleska (Zaleski), J. Łoziński, Żegota Pauli, J. Konopka, Ludwik Zeisner, Gustaw Gizewiuz, Ludwik Jucewicz — Karol Brzozowski, Czeczot, M. Mioduszewski, I. I. Lipiński, Juliusz Roger dali nam poznać pieśni ludowe, z Galicyi, z Krakowskiego, Góralskie, Wielkopolskie, Nadniemeńskie, z Górnego Szląska: Litewskie, z nad-Niemna i Dźwiny, wreszcie zbiór pobożnych pieśni, które tylko lud wyłącznie śpiewa.

Ostatnim zbieraczem tych skarbów ojczy-

stych, co nieocenione zasługi położył, jest *Oskar Kolberg*, który zarówno słowa pieśni, jak melodyje w obecnym czasie ogłasza.

Własnemi siłami, w chudobie swojéj, dokonał już tego, czego nam dać nie mogły zamożne Towarzystwa naukowe. Cześć nasza takiéj zasłudze i poświęceniu!

II.

Pierwsi zbieracze ludowych pieśni po *Zoryanie*, podwójny cel mieli na myśli. Pierwszy, zapoznanie ogółu z tymi najpiękniejszemi kwiatami narodowéj poezyi; a drugi, zwrócić baczną uwagę na lud, który tak bogaty i w myśl poetyczną i w utwory cudnej melodyi, zasługuje na szacunek, i obywatelskie miejsce w społeczności naszéj. Skarbów tych poezyj i muzyki, nikt mu nie dał, on sam je wysnuł z myśli swéj i serca, sam ich jest jedynym twórcą, improwizatorem.

Dziś przy tylu tak rozmaitych a zasobnych zbiorach pieśni, możemy teraz więcéj stanowcze zdanie wypowiedzieć o ich wartości i znaczeniu.

Niema nasz lud historycznych pieśni, jak nie miał udziału w życiu publiczném. Niektóre treścią i barwą przypominają jakieś zdarzenie, nieraz traiczne, ale zbadać nam trudno, do jakiego okresu je odnieść można. Ten brak pieśni historycznych widzimy także u Słowaków w Węgrzech, w Morawii i Czechach. Tylko Serbowie z jednéj strony, a z drugiéj za-Dnieprze, zachowało tego rodzaju pomniki. Pierwsi całą historyczną przeszłość upromienili pieśnią, drudzy w niéj zachowali swietną dobę hetmańskiéj kozaczyzny.

Ten brak wynagradza strona muzyczna. Żaden lud w całéj słowiańszczyznie niema tyle pięknych, rzewnych i pełnych rozmaitości melodyj, temi góruje nad wszystkiemi. To bogactwo wykazuje nam właśnie Oskar Kolberg najwydatniéj.

Rozczytując się w dawnych pomnikach, widzimy, jak wiele starodawnych obrzędów znika rok po roku. Ubolewamy nad ich zatratą, bo w nich giną ślady wybitne dawnego życia wioskowego i charakterystyki ludowéj.

Jan Kochanowski w swoim Czarnolesie patrzał na przechowany w całym swym blasku obchód *Sobótek*, uczestniczył mu ochotnie wraz z rodziną i gronem przyjaciół, i wysnuł z niego poemat. Zachował obrzęd ten wówczas całą jeszcze barwę czasów przed Mieczysławowych, otoczony urokiem podań i bogaty w pieśni przywiązane do stosów płonących. Dziś gdzie niegdzie tylko dochowały się Sobótki, palą ognie, ale obchodowi temu towarzyszą, albo małe złamki starych pieśni, albo nowe przyczepiono, które poważnego znaczenia uroczystości saméj w niczém nie objaśnią.

Inne obchody czyto w święta *Wielkanocne*, czy w *Gody*, *Zielone świątki*, i t. p., przechowane w wyraźniejszych zarysach dają nam pojęcie, jak ten lud rolniczy, stosownie do pory roku, urządzał zabawy swoje, które cechuje zawsze myśl wyższa, uczuciowa, poetyczna.

W największéj wierności z odległych wieków dochowały się obchody weselne, mnóstwo w nich szczegółów sięga czasów przed-Piastowych. Chrystyjanizm powlókł je barwą świętości, ale nie zmienił pierwotnych w nich zasad i pojęć, co wykazać łatwo, gdy podania starożytnych pisarzy, porównamy z dzisiejszymi obrzędami weselnemi.

Jakaż myśl główna w nich góruje? Widzimy naprzód gorące przywiązanie do rodziców, rodziny i rodzinnych progów. Nic rzewniejszego nad te pieśni przy tęsknéj a żałobliwéj melodyi, malujące boleść i smutek dziewicy, która z pragnieniem błogosławieństwa, żegna poraz ostatni ojca i matkę ukochaną.

Już idźcie, poganiajcie,
Z mojéj matki domu!
Niech ja nie widzę,
Niech ja nie słyszę,
Mojéj mateńki żalu!
Boć mateńka tak płacze,
Boć mateńka żałuje,
Jako kukułka, jako kukułka, (1)
W zielonym gaju kuje!

Pieśni przechowały w tym obrzędzie każdy szczegół zwyczajowy rozdziału z rodziną, pożegnania z *malowanym piecem* i z *domowemi progami!*

W tym poważnym obrzędzie, oddzielne poświęcono pieśni, jeżeli *sierota* bez ojca i matki idzie do ołtarza. Pieśni te *sieroce*, pełne są rzewności serdecznéj. Chór *Drużek* przypomina pannie młodéj stan jéj i podaje sposoby,

(1) Kukułka w pieśniach i podaniach ludowych jest godłem smutku, boleści, żałoby.

jak zmarłego ojca i matkę ma powiadomić o swéj nowéj doli. W pieśni radzą, aby wysłała uproszonego ptaka, coby zaniósł im na cmentarz wieść, że już jedzie do kościoła; i otrzymuje odpowiedź, którą poseł na skrzydłach swych przynosi z błogosławieństwem rodziców z po za grobu na dalszą drogę życia!

Tak pojmują nieśmiertelność duszy i nieprzerwany związek ziemskiego życia ze światem duchowym.

Pomimo że obrzęd cały weselny w pierwotnym ustroju, podtrzymują silnie pieśni, które są jakby dla szczególnych zwyczajów, niewzruszonym *kodexem*, czas pomimo to, wiele malowniczości zewnętrznéj zatarł.

Zniknęli *Dudarze* tak liczni i powszechni u naszego ludu, a przy tym obchodzie dudarz grał dawniéj niepoślednią rolę. On bowiem dawał hasło zwykle, czy do rozczesywania kosy (warkocza) pannie młodéj, siedzącéj na dzieży od chleba, przez wybrane druchny, czy do pożegnania z rodziną, siadania na wóz do kościoła, a z powrotem do oczepin, uczty i t. p. zwyczajów.

Dziś jeszcze w niektórych okolicach ziemi Krakowskiéj w starych pieśniach żyje pamięć tych prastarych grajków:

„Teraz Dudarzu, teraz brzmij,
Niechaj krakowskie pole grzmi.“

Uczucie miłości, zrodziło nieprzeliczone mnóstwo piosnek i *dum* szerszych rozmiarów. W nich odsłania się cała strona sercowa młodych dusz, którym skrzydeł fantazyi i swobody nie połamały praca i znój ciężki, ani nie pozbawiły natchnienia poetycznego, do improwizacyi w żywym słowie.

Krakowiak, czy Mazur, Góral z Podhala, Wielkopolan, czy Szlązak, zarówno jak wieśniak z nad Buga, Wieprza, Stryja, Dniestru, Prutu i z za Dniepru, w chwili natchnienia, potrafi poetyczném słowem wyrazić i wyśpiewać gorące uczucie serca.

I w tych pieśniach, zachowuje stały związek między ziemią i niebem, którego w jego wyobraźni nic rozerwać nie potrafi.

Wesoły Krakowiak, pragnie wzajemności swéj bogdanki, a zasługuje na to, bo ileż on trudów nie poniósł starając się o jéj serce.

„Porachuj dziewczyno gwiazdeczki na niebie,
Tyle ja wydeptał ścieżeczek do ciebie.“

* * *

Tylem razy westchnął dziewczyno do ciebie,
Gdyby tak do Boga, byłbym dawno w niebie.

W zapale swego uczucia, niebo dla niej poświęca, jak to dziwnie poetycznie sam wyraża:

A jużem ci ja był po kolana w niebie,
Jakiem cię zobaczył, skoczyłem do ciebie!

Góralka z pod Hala, niemając nadziei wzajemności Johasa ukochanego, śpiewa żałobliwie:

Płaczcie oczki, płaczcie, a łzy nie puszczajcie,
Coście pokochały, to se zaniechajcie.
Miłość moja miłość, miłość ta przeklęta,
Zamknęła mi serce na żelazne pęta.
Leciały gołębie, w stawie wodę piły,
Bogdaj cię Jasieczku moje łzy zabiły!

Podhalanin, okazuje hojność niezwykłą dla swéj ulubionéj:

Dałby ja na trzewiczki, dałby jéj na oba,
Coby boso nie chodziła ta moja *podoba*.

Z drugiéj strony Tatrów od Wołoszczyzny i Węgier góral *Hucuł* z nad *Czeremoszy* i *Prutu*, w narzeczu swoim, poetycznym słowem wyraża uczucia serca:

Albo góry rozstąpcie się, albo mnie przykryjcie,
Macie mnie rozłączać, to lepiéj zabijcie.

Rzucony na obcą sobie ziemię, odłączony od ukochanéj *lubaszki*, i gór również ukochanych, widząc orła co przelata, porównywa go z sobą, gdy tęskni między cudzemi! Słyszy pokrzyk jego w obłokach, to głos górala co pędzi gorzkie godziny zdala od swéj ojczyzny!

Bogatym jest zbiór pieśni tak zwanych *miłosnych*, gdzie lud, — wielki inprowizator, maluje w prostocie słowa uczucia swojego serca. W nich on spowiada się szczerze i otwarcie a rzewnie, z każdego jego drżenia, z każdéj obudzonéj myśli czy widokiem ukochanéj dziewoi, czy jéj wspomnieniem, albo tęsknotą i żalem z oddalenia się i opuszczenia bogdanki. Autorami tego rodzaju pieśni są nietylko wieśniacy ale i dziewczęta improwizujące, czego wyraźne dowody mamy w tychże samych pieśniach.

Znawca, wczytawszy się dobrze w zbiór tego rodzaju dumek, łatwo rozróżni utwory niewieście, z dziwnéj rzewności i wyrażeń w prostocie naiwnych, które tylko serce kobiece wywołać umie.

Świat co otacza, odźwierciedla się wiernie w pieśniach ludowych.

Krakowiak, jak Wielkopolanin, Mazur, czy

Kujawiak — gospodarz, rolnik, przywiązany do gleby, maluje swój światek: Skowronek, słowik, kukułka, przepiórka, to główne jego ptaki rolne w raz z bocianem i jaskółką wróżbitami wiosny. Gaj mały, drzewo samotne, staw czy jezioro, niwa bujna falująca zbożem, to przedmioty do obrazka pieśniowego.

Przeciwnie góral, *Podhalanin* czy *Huculi*, wypatruje orły i sępy; skały i góry, lasy jodłowe i świerkowe, huczące strumienie i spienione wodospady, to ramy do jego pieśni. A wśród tych obrazów tak rozmaitych, jak w paśmie lnianem, przewija się złota nić miłości i jéj wrażeń.

Pieśni te, to widoma a niezawodna rękojmia, najpiękniejszéj duchowéj strony naszego ludu. Cała szlachetność duszy, podniosłość myśli jak dobitnie wybija! Cóż to za wspaniały typ człowieka-ludu, który pomimo tylu wieków ciemnoty i upośledzenia społecznego, zachował tak nieskażone, czyste a szlachetne uczucie serca!

Zaprawdę, ono mu też służyło za nieprzebrane źródło, z którego czerpał pełną dłonią, ochłodę na zlane potem czoło, by w niem myśl nie ztrupieszała, nie straciła skrzydeł do polotu w krainę duchową, gdy na ziemi patrzał i doznawał tylko nędzy. Sercem czystém spoglądał na świat, w niém też pomieścił najwyższą Istność.

Znaném jest przysłowie powszechnie na człowieka złego, nikczemnika i podłego, że taki:

„Nie ma Boga w sercu.“

Wyrażenie to maluje nam dostatecznie, wyniosłe pojęcie ludowe, co rozumie o sercu człowieka, i jego przewadze na charakter człowieka.

Pieśni *miłosne*, rozmaitéj są formy i miary, stosownie do okolic. Krótkie dwu lub cztero wierszowe jak w *Krakowiakach* i *Kołomyjkach* Huculskich, albo w *Wyrwasach* Mazowieckich; dłuższe w *Mazurkach*, inne przybierają postać dumy lub pieśni wykończonéj. Jedno je wszakże tworzy uczucie i rozwija w rozmaite formy.

W zbiorach jakie mamy, najobficiéj ukazują się nam pieśni tego rodzaju, obok weselnych i *obrzędowych*. Ta przewaga dziwić nas niemoże, zważywszy, że w tych chwilach tylko, lud z całą swobodą wylewał swe uczucia, lub oddawał się ochoczéj zabawie.

Gieniusz młodości przez zgrzebną koszulę i podartą sukmanę przeziera, — dla młodego serca i głowy, świat się uśmiecha, myśl podlata jak motyl świeżo wykluty i rozwija pod blask słońca, niewprawne jeszcze skrzydła; parobczak czy wiejska dziewoja nie zna rozczarowania, goryczy, zawodu, praca nie trudzi, głód czasowy uciszy pieśnią — smutek chwilowy, łzą uświęcony, prędko zapomni, gdy uczucie miłości ozłoci chwile życia.

Ta ułuda jeszcze promienieje w czasie zaręczyn i wesela, a po nich krótkie już chwile szczęścia, gdy naga rzeczywistość niespodzianie się pojawi.

Lud nasz, który dolę czy niedolę swoją ucieleśnia, i tworzy fantastyczne postacie, *biedę*, która tak stałym a ciągłym jest towarzyszem chat i rodzin wioskowych, w postaci widma maluje.

Muszę tu przywieść powieść Mazurską, znad Narwi, która popiera rzuconą myśl przez nas:

Młody Jasiek pomiędzy parobkami odznaczał się w całéj nietylko wsi ale i okolicy. Czerstwy, krzepki, ochoczy zarówno do pracy jak do pohulanki, zwracał oczy na siebie wszystkich dziewcząt, i wszystkie go pragnęły na męża. Ale on, upodobał sobie nie z tych z któremi tańczył w karczmie, i często żartował, co mu się same zalecały, ale Marysię, córkę ubogiéj wdowy, co mieszkała w chacie na pół rozwalonéj, na końcu wioski.

Całem mieniem biednéj wdowy była jedna krowa, wieprzak i trochę drobiu. Marysia nie tańcowała w karczmie, bo gdzież sierocie myśleć o zabawie, ale po rannem nabożeństwie, siedząc na progu chaty, albo dumała albo śpiewała. Ale piosnki jéj takie były żałosne, że się od nich ściskało serce.

Jasiek posłyszał je raz, drugi, i jakoś piękna postać Marysi zaczęła mu stawać przed oczyma częściéj.

Raz wracając o północku, gdy pierwsze zapiały kury, zmęczony po tańcu, szedł zwolna, a wypadało mu przechodzić zawsze koło chaty wdowy.

I teraz usłyszał śpiew tęskny a żałosny Marysi. Stanął, długo słuchał, i odszedł zadumany.

Przez cztery niedziele nie pokazał się w kar-

czmie, a potém wysłał swatów w oświadczyny do biednéj wdowy, prosząc o rękę Marysi.

Wszyscy się dziwili temu, że z taką ubogą chce się żenić, gdy go oczekiwały córki najzamożniejszych gospodarzy. Było wiele gadania o tém, ale Jasiek ożenił się z Marysią, i sute wyprawił wesele. Służąc to we dworze, to na wsi za parobka, zebrał sobie sporo grosiwa i zaczął gospodarkę na swoją rękę. Chatę wdowy z upadku podźwignął, zasiał całe pole, plon dobry zebrał, i parę lat szło wszystko szczęśliwie, a ludzie przestali gadać.

Marysia piastując dziecie śpiewała zawsze, tylko weseléj i nie tak smętnie, — ale Pan Bóg nie ciągle darzy dolą pomyślną ludzi. Grad wybił zboże na polu wdowy; dwie krowy i dwa woły zdechły, konia wilk na pastewniku zadusił. Jasiek ze zgryzoty zachorował, a gdy legł na pęku słomy, wdowa ujrzała o północku z przestrachem, jak *bieda* przez okienko wsadziła głowę, z obliczem bladém, i wyszczerzyła białe zęby ze śmiechu.

Odtąd spokój i szczęście zamarły w téj chacie, i sprawdziły się słowa staréj przypowieści:

„Gdzie bieda zajrzy oknem,
Kochanie drzwiami ucieka.“

Marysia już nie śpiewała, Jasiek przeklinał swą dolę tarzając się w bólach, wdowa dzień i noc zalewała się krwawemi łzami. Aż Bóg dobry ulitował się ich nędzy, zesłał im pomoc niespodziewaną. Brat starszy Jaśka, co o nim słychu nie było i gdzieś daleko przebywał, przyjechał, a że był bogaty, zaraz kupił krowy, woły, zasiał nowym ziarnem, i dużo zostawiwszy pieniędzy, odjechał w swoje strony. Jasiek wyzdrowiał — matka modliła sie kołysząc wnuka, Marysia otarła oczy zawsze zapłakane, ale już nie śpiewała, ni smutnych ni wesołych pieśni.

Owóż cały dramat z życia ludu opowiedziany w téj powiastce, która nam objaśnia, w jakiéj to dobie rodzą się i umierają *pieśni miłosne*. Tworzy je i powtarza młode pokolenie — z pamięci starszych nikną one przed troską o chleb powszedni i biedą, tém prawdziwém straszydłem wszelkich uczuć i myśli poetycznych.

Bogactwo pieśni ludowych nie ogranicza się na tych trzech wydatnych rodzajach; obfite są zbiory dum, pieśni ochoczych do tańca — poświęconych pasterstwu; oddzielne są flisarskie, a w górach zbójeckie i opryszków.

Jakkolwiek posiada literatura nasza liczne ich zbiory, nie możemy się pochwalić, że mamy nie już zbiór zupełny, ale przynajmniéj wyczerpujący przedmiot. Pojedyncze usiłowania złożyły owoc trudów swoich, a pierwszy *Oskar Kolberg*, który korzystając z prac swych poprzedników, w najnowszym swym dziele (1) więcéj krytycznie i naukowo, daje nam pieśni ludowe.

Dziś jest właśnie czas na dobie, ażebyśmy usiłowania łożyli do staranego zbierania tych „kwiatów uczuć i przędzy myśli,“ jak je zowie wielki poeta; bo wróżyć im w przyszłości wzrostu i rozwoju nie możemy, zwracając baczną uwagę na nową zmianę społeczną, która przerabia do gruntu dawny ustrój życia ludowego.

Powołany do życia obywatelskiego, wchodzi w nowy okres tyle wieków dla siebie obcy: potrzeba oświaty sama się w nim rozwinie, gdy dwa go ożywią pierwiastki tak silne: własności i swobody, najdroższe skarby człowieka.

Jest to pociecha serdeczna dla dusz prawych; ale taić niemożna, że przy tych zmianach, przy oświacie, zgłuchnie wiele pieśni, zniknie wiele obrzędów starożytnych.

Dla nauki, zachować je należy. Jakkolwiek zwolennicy tych kwiatów poezyi ludowéj i tych pamiątek, nie bolejemy myślą ich zatraty, bo w ich miejsce droższe skarby lud zyskuje.

Nasze wszakże przypuszczenia nie są daremne.

Ktokolwiek więcéj zbliżony do ludu śledzi uważnie ich życie w różnych okolicach kraju, przyzna, że nietylko tak wielkie zmiany w ustroju społecznym oddziaływają na zatratę pieśni, obrzędów, zwyczajów i obyczajów nawet.

Do roku 1830 żywą była tradycyja pomiędzy ludem o losach i doli téj ziemi, którą uprawiał w pocie czoła. Podtrzymywali ją, wracający z dawnych wypraw, co przeszedłszy całą Europę — przybywali do zagród rodzinnych i prac rolniczych. Otoczeni poszanowaniem gromady, w opowieści przygód doznanych i trudów poniesionych, przynosili w żywém słowie naukę i wspomnienia piękne, które słuchaczy podnosiło i uszlachetniało, otwierając im świat nowy, świat po za wioskowy.

(1) Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Warszawa, 1865 r.

Pieśni obozowe które przynieśli, rozbiegały się jak ptaki w dalekie okolice, wprowadzając do poezyi ludowéj nowy gatunek pieśni historycznych.

Później wszelako, gdy śmierć ten zastęp z każdym rokiem dziesiątkując, wytępiła do szczętu; na pieśni te padło głuche zapomnienie, jak padło na ich opowieści podnoszące tak duchowo, myśl i uczucia prostacze.

Pomimo ten cios dotkliwy, pomimo że z dworu nie płynęła ani tradycyja żadna, ani miłość braterska, lud odosobniony, karmił się jedynie zacnemi uczuciami, które w sercu przechował, a te i myśli jego poetycznéj zamrzéć nie dały.

Snuła ona i snuje dzień po dniu nowe improwizacyje, w ulubionéj sobie formie, czy w krakowiaku, w mazurku, dumie lub pieśni, a nikt nie zbada kiedy one powstają, ani kto ich autorem.

Na zatratę wielu obrzędów i pieśni, przeważnie wpłynęły i inne jeszcze okoliczności.

Z jednéj strony karczma, szerzyła zarazę moralną — wódką, z drugiéj strony większe miasta w promieniu kilko-milowym zanosiły zepsucie do okolicznych wiosek.

Mieszkańcy ich, zachęceni korzystną przedażą płodów rolniczych, co tylko zebrali, wywozili do miasta, część tracili na hulance, zakończonéj zwyczajnie pijatyką. Niedosyć na tém spodleniu, ale bywalec częsty w mieście, zaczął się wstydzić rodzinnego ubioru. Sukmanę zamienił na kapotę z *Waszecia*, czapkę z fontaziem barwistym na kapelusz, lub furażerkę, i rad z przebrania, drwił z braci swoich, że nie idą za jego przykładem.

Choć mu pamięć przynosiła do ust pieśń wieśniaczą, pełną prostoty i uczucia, taki *półlyk* (pół-mieszczan) wstydził się jéj zanucić w murowanym grodzie, ale ochoczo miejskie, nieraz bezwstydne zawodził śpiewki. Tracił charakterystykę właściwą kmiecą — a nic w zamian nie zyskiwał.

Większe miasta równie zgubnie oddziaływają na pobliski lud wiejski, jak na szlachtę cudzoziemski obyczaj.

Przy obecnéj zmianie stosunków społecznych, zdaje się pewném przeznaczeniem ludu wieśniaczego, że w niedalekiéj przyszłości, da on krajowi liczny stan miejski, z żywiołu czysto narodowego, którego tak długo nam brakowało. W téj przemianie, wątpić nie można, że wiele zaginie pieśni, zwyczajów, obchodów; ale lud pomimo to uszlachetni stan mieszczański, gdy stale zamieszka grody, przy odpowiedniéj oświacie. Ona bowiem jedynie, to zepsucie którem większe miasta nasze wyziewają na wioski pobliższe, sama tylko wytępić do szczętu zdoła, stawiając w miejsce próżniactwa, pracę, w miejsce ciemnoty, światło, wskazujące cel życia i obowiązki obywatela.

Mamy tu na myśli mieszczan małych miasteczek, którzy w nich żywioł krajowy stanowią, a żadne z nich nietylko niepodniosło się, ale coraz więcéj upada, z bardzo małym wyjątkiem. Mieszczanie głównie oddani tylko roli, żadnym przemysłem nie umieją sobie poradzić i poprawić chudoby. Rok nieurodzaju, powiększa ich nędze; bez oświaty — mając się za coś lepszego od chłopa rolnika, nie wziął żaden od niego przemysłu, czy to w rozmnażaniu pasieki pszczolnéj, czy tkactwa płótna i wyrobu sukna na potrzebę domową. Zatracił w sobie dobre przymioty kmiece, a nic nie zyskał jako mieszczanin, który w niczém nieprzypomina mieszczan naszych przed czterdziestu laty.

Wódka, jak po wsiach rozniosła spustoszenie moralne, tak i po miasteczkach; propinatorzy z nędzy ludności wiejskiéj i miejskiéj porośli w pierze, i zasiedli w gronie obywateli właścicieli ziemskich.

To moralne zapsucie wpłynęło przeważnie na zatratę *poezyi popularnéj*, jaką zapamiętamy, upowszechnioną po miastach naszych. Mięszały się w niéj obok pieśni czysto ludowych — liryczne utwory Jana Kochanowskiego, Karpińskiego, Kniaźnina, jenerała Jasińskiego śpiewy teatralne, i piosnki nieznanych pisarzy.

Brzmiały one przy zabawach i uroczystościach rodzinnych jak weselu i chrzcinach, przy kołowrotku i krosnach, w czasie żniwa i w zebraniach zimowych, gdy więcéj zgromadzano się w towarzyskie koła.

Czas, lubo nietak długi w lata, przyniósł tu zmian wiele, i zatracił niemało z tych pieśni. Niedola i bieda, jak w owéj powiastce ludowéj, zgłuszyły te kwiaty myśli i uczucia.

Nie tak odległym jest okres nowy, w którym lud wiejski przeważny żywioł będzie stanowić miasteczek pomniejszych polskich, dziś tak

liczebnie mały. A wniesie w ich mury — ludność czerstwą, z *rozumem chłopskim*, tą najwyższą mądrością naszą rodową, ze szlachetnością uczuć wrodzoną ludowi polskiemu, a rozwiniętą przez oświatę i poczucie wyższe, które w nim rozkwitnie dwoma podsycane dźwigniami, obcemi mu dotąd, prawem własności, i dostojeństwa obywatelskiego.

K. Wł. Wojcicki.

Rozum i nauka i na czém polegają, czém się różnią i w czém w doskonałość łączą (*).

W języku powszechnym, popularnym, częstokroć te dwie nazwy; nauka i rozum, mięszają się z sobą, często ludzie mniéj świadomi rzeczy albo mniéj zastanawiający się człowieka uczonego nazywają w pewnych okolicznościach rozumnym i nawzajem, gdy tymczasem jedno potrafi chodzić bez drugiego, a przynajmniéj jedno od drugiego nie jest koniecznie zależném. Jużciż prawda, że każdy człowiek (wyjąwszy pewne defekta) rozumnym jest w pewnym stopniu, bo *rozum*, to wspólna władza przyrodzona duszy ludzkiéj, ale nie każdy jest uczonym, bo *nauka* znowu nie jest władzą, ale nabytkiem życia i dowolnych usiłowań. Tak samo każdy człowiek jest z natury mniéj lub więcéj silnym organicznie, a nie każdy jest gimnastykiem, lub tak zwanym herkulesem; do tego potrzeba pewnych specyalnych ćwiczeń, które siły przyrodzone zwiększają i czynią je zwinniejszemi. Różna więc wcale jest natura tych dwóch zjawisk: jedno z nich jest przyrodzone, drugie usiłowane, nie można ich zatém porównywać między sobą, ale potrzeba każde pojedynczo objaśniać.

Rozum, gdybyśmy go znowu wzięli w znaczeniu więcéj powszechném, byłaby to własność umysłu ludzkiego poddająca myślenie pod pewne prawa i kombinująca między sobą pojęcia dla wydobycia z nich sądu i pewności zdania; w ściślejszém wszakże znaczeniu ta własność nie jest rozumem samym, ale tylko pewną jego funkcyą, to jest rozumowaniem, funkcyą któréj nie praktykują zwierzęta, bo nie mają rozumu, ale tylko instynkt i doświadczenie. Rozum zaś w znaczeniu najściślejszém filozoficznem, jest to władza, przez którą człowiek w połączeniu z *wolą* wyróżnia się od reszty istot żyjących, a staje na pograniczu z bóstwem. I w jaki to sposób? Oto jeżeli weźmiemy inne władze, jak: uczucie, pamięć, imaginacyę i t. p. to przekonywamy się że i zwierzęta w pewnym stopniu je posiadają, a pomimo to kres ich kształcenia się, postępu, jest ograniczony; człowiek zaś kształci się ciągle, nieskończenie. Człowiek, jeżeli dostrzega coś ograniczonego i skończonego, zaraz objaw taki rozdłuża, rozszerza do coraz większych granic, aż granice te giną mu gdzieś w sferach nieskończoności. Jeżeli np. weźmiemy liniję prostą, nakreśloną na powierzchni, to tę liniję widzi zarówno tak człowiek jak i zwierzę, tylko że zwierzę, (a nawet człowiek—dziecko) widzi ją jedynie w takiéj długości, w jakiéj ona jest nakreślona; człowiek rozwinięty przedłuża ją sobie w myśli w obie strony i ona dłużeje mu bez granic; to co ta linija świadczy nam o przestrzeni, toż samo każda chwila zaświadczy nam o czasie. Fenomen ten powtarza się również w świecie moralnym i idealnym. Jeżeli spostrzegamy coś doskonałego czy to w czynach, czy w nauce, czy w sztuce, zaraz doskonałość większa staje przed oczami ducha naszego, rośnie i dochodzi aż do rozmiarów ideału, który tylko w granicach nieskończoności urzeczywistnionym być może: a że w świecie uwarunkowanym i skończonym urzeczywistnienie to miejsca mieć nie może, gdyż z takiego przypuszczenia wyrosłaby ta sprzeczność: iż rzecz skończona objęłaby rzecz nieskończoną, więc ta obserwacya faktów i fenomenów coraz doskonalszych, wyprowadzając nas na pole nieskończoności, wprowadza do tego idealnego zbioru

(*) Artykuł ten napisany na temat zadany przez Redakcyę.

doskonałości, który zowiemy Bogiem. Otóż ta własność czyli władza nasza, ten przymiot, przez który posiadamy w naturze naszéj wiedzę prawdy, dobra i piękna,—sumienie;—przez który od rzeczy skończonych przeskakujemy jednym lotem myśli do nieskończonych, nazywa się rozumem. Rozum zatém jest to władza, przez którą Bóg w istocie naszéj świadczy o sobie samym, daje się poznać że jest w nas, tak jak wszędzie i na każdém miejscu; jest to myślenie samego Boga w człowieku. I przecież religija stwierdza ten wywód obserwacyi psychologicznych, boć ona naucza nas, że Bóg stwarzając człowieka, stworzył go na obraz i podobieństwo swoje i tchnął w niego Duchem swoim, a więc ten święty duch jest w nas, i sam nieskończony w połączeniu ze skończonością a tém samém ułomnością natury naszéj, tworzy indywidualność ludzką. Gdybyż człowiek miał zawsze na myśli tę zacność natury swojéj i do niéj się stosował! Rozum tedy daje nam pojęcia nieskończoności we wszystkich odcieniach i zwrotach, on jest jedyném kryteryum prawdy, on stanowczo rozstrzyga wszystkie wątpliwości, on jest najwyższą instancyą we wszystkich kwestyach spornych, czy to pod względem społecznym, czy sądowym, czy nawet religijnym; do niego jako do arbitra odnosić się muszą wszystkie fakta płynące i z doświadczenia i z objawienia, i co on zaakceptuje, to tylko jest dla człowieka obowiązującém. Ztąd też wolność sumienia, jest to wolność rozumu. Nie idzie za tém, aby rozum był nieomylnym i nigdy nie błądził. Byłby nieomylnym, gdyby go w człowieku uwolniono od warunków ograniczoności, to jest gdyby człowiek był czystym duchem, ale ponieważ on jest z temi warunkami splątany, więc ulega im w części; one go tłumią, przeszkadzają jego jasnowidzeniu, a nawet poddają go sobie zupełnie, jak to widzimy na ludziach rządzących się namiętnościami. Ale jakkolwiek on omylnym być może, są jednak pewne strony, w których się nie myli; zawsze on z całą pewnością ostrzega człowieka w tém przynajmniéj co dobre i złe, i ktokolwiek zastanowi się szczerze nad genezą i pobudkami swych czynów, przyzna to, że ilekroć coś złego uczynił, to zawsze było z wiedzą, i że sumienie wtedy zostawało pod wpływem albo wyraźnego buntu albo sofizmatów. Jakkolwiek, powtarzamy, rozum mylić się może w innych sferach, bo w sferze moralnéj myli się rzadko, niéma jednak w duszy ludzkiéj pewniejszego znawcy; on stanowi najwyższe światło, przyświecające człowiekowi na drodze tutejszego życia.

Bo i cóż jest takiego, czém, oprócz rozumu, człowiek kierować się może i zwykł, w sprawach swoich, jeśli szczerze pragnie postąpić dobrze, należycie, jak wypada człowiekowi, który nie słucha głosu namiętności i nie chce się dobrowolnie a przyjemnie łudzić? Oto: objawienie i doświadczenie.

Ależ co do pierwszego, objawień jest kilka: jest objawienie buddaistyczne, jest żydowskie, chrześciańskie, birmańskie i inne. Niechże między niemi stanie człowiek bezstronny, nie mający do żadnego żadnéj szczególnéj predylekcyi i zechce uczynić wybór zupełnie swobodny; cóż tu mu będzie przewodniczyć przy tym wyborze, co ostatecznie rozstrzygnie? Nic innego, tylko własny jego rozum. Jeżeli, co do drugiego, człowiek w jakiéjś sprawie zechce poledz na doświadczeniu, to znowu taż sama powtórzy się historya. Staną mu do wyboru doświadczenia rozmaitych wieków, pokoleń i ludzi, jedno od drugiego różne; i cóż w nim przechyli szalę wyboru, co zatrze te różnice? Znowu rozum i tylko rozum, samodzielny, indywidualny.

Ależ, powie kto, jeżeli ten rozum jest tak stanowczym sędzią, i jeżeli on jest przymiotem wszystkim ludziom wspólnym, czemuż ludzie nie zgadzają się na jedno, nietylko w rzeczach zupełnie nowych, z któremi umysł nie obył się jeszcze, ale choćby nawet w tych faktach, które mają już gotowe poparcie w objawieniu lub doświadczeniu? Jest to pytanie ważne, ale i odpowiedź na nie łatwa. Słabość, namiętność, obawa, skrupuły, tradycya i inne okoliczności jak w pojedynczym człowieku, tak i w zbiorowym potężnie wpływają na zaciemnienie i obezwładnienie rozumu. On wtedy tylko działa z całą stanowczością, gdy duch człowieka w ogóle, potrafi się oprzeć tym podrzędnym wpływom, ale które zebrane w masę stanowią okazałą siłę. To też ten rozum nasz w pierwiastku swym tak świetny, przy okolicznościach stosownych może tak zarosnąć chwastami, że te zagłuszą go zupełnie.

Jakżeż więc ma postępować rozum? Oto

kształcić się, ćwiczyć w praktykach godnych istoty swojéj. Jest to dziecko szlachetnego rodu, niech więc od najwcześniejszych lat zabawia się tém co przystoi takiemu rodowi, a wtedy, jak wyrośnie na męża, to zdaleka imponować będzie hartem swym i siłą. Tém ćwiczeniem rozumu jest nauka;— ona zaostrza go, chroni od zboczeń, utrzymuje i wspiera jego światło.

Nauka, ażeby była godną towarzyszką rozumu, nie może być bezładną mieszaniną wiadomości przypadkowo połączonych. Nauka jest to zbiór wiadomości powiązanych z sobą nie według pewnych powierzchownych lub samowolnie ustanowionych stosunków, ale ugrupowanych według saméj natury i istoty rzeczy. Ażeby zaś ustanowić ten związek istotny i racyonalny pomiędzy takiém mnóstwem różnorodnych pojęć, trzeba sobie z każdego z nich zdać dokładną sprawę, porównać je między sobą i odkryć ich wzajemne strony. Słowem, ażeby znać coś *naukowo*, trzeba zawsze mniéj więcéj rozumieć o co chodzi, a cecha naukowa pewnego zbioru wiadomości będzie tém wydatniejszą, im wiadomości te będą więcéj i lepiéj zrozumiane czy to same w sobie, czy w swych stosunkach.

Ale cóż to jest *rozumieć?* Rozum, jak powiedzieliśmy, jest pierwiastku nieskończonego, a więc poddać coś pod władanie rozumu, jest to poddać pod badanie nieskończone. Rozumieć zatém dokładnie jakąś prawdę *bezwzględną* (konieczną v. absolutną), znaczyłoby to rozumieć jéj związek ze wszystkiemi prawdami tegoż samego porządku i z pierwiastkiem wiekuistym wszelkiéj prawdy; znaczyłoby to rozumieć wszystkie jéj następności i zastosowania w porządku prawd *względnych*. Rozumieć zaś dokładnie jakąś prawdę względną, byłoby to rozumieć jéj związek ze wszystkiemi innemi prawdami tak bezwzględnemi jako i względnemi, rozumieć jéj powód bytu i stosunek do przyczyny Najwyższéj. Tym sposobem nauka dokładna, wiedza najmniejszego czy największego przedmiotu zawierałaby, a przynajmniéj przypuszczała wiedzę powszechną. Otóż wiedza taka, czy to w małym czy w wielkim przedmiocie, jest i będzie zawsze ograniczoną, doskonalną ale nie doskonałą. Nikt nigdy nie wytłumaczy w zupełności istnienia źdźbła trawy: istnienie to rozumiemy dziś lepiéj może jak przed wiekami, jest to postęp, który na téj drodze przypuszcza wiele innych i to w wielkiéj liczbie nauk. Lubo więc nauka jest jedną i nieskończoną w swéj istocie bezwzględnéj, urzeczywistnia się ona bardzo niedokładnie w umyśle ludzkim, który objąć nie jest mocen wszystkich rzeczy skończonych, a cóż dopiéro mówić o nieskończoności! Nauka tedy ludzka jest z konieczności cząstkową a tém samém podzielną i ta podzielność jéj stanowi nieodzowny warunek postępowości; ale wszystkie znowu nauki cząstkowe, różne, a nie odosobnione, współistnieją w jednéj wielkiéj nauce ogólnéj, wrastając w nią pewnemi stronami, i stanowią z nią nierozerwaną jedność; ta zaś jedność o tyle się objawia, o ile nauki łączą się z sobą stosunkami uzasadnionemi i o ile tym sposobem tworzą pewne hierarchiczne ciało, nakształt ciała ludzkiego różne a jedne, w którém każda część ma przeznaczenie wyższe lub niższe w miarę właściwości, a wszystkie członki wzajemnéj sobie udzielają pomocy.

Tu byłoby właściwe miejsce okazać jawnie ten skład hierarchiczny nauk, taki przynajmniéj, jaki stanął dodzisiaj za staraniem mędrców, okazać stawy, jakiemi one między sobą się łączą, a nawet dojść po śladach historycznych do różnych punktów wyjścia téj budowy; ale musiałoby to być przedmiotem bardzo obszernéj rozprawy. Nie mając do niéj na tém miejscu sposobności, musimy poprzestać na tém ogólném wskazaniu, i to przynajmniéj pod względem historycznym zaznaczyć, że pierwotnie charakter czysto naukowy nie okazuje się w żadnym porządku pojęć. Te co się objawiają w pierwszych wiekach życia intellektualnego narodów, zależą prawie wyłącznie od powagi boskiéj i ludzkiéj, od tradycyi, od instynktu prawdy, od empiryzmu praktycznego lub imaginacyi. Późniéj nieco budzi się ciekawość naukowa: ale ta czepia się nasamprzód zadania powszedniego i jedynego, którego nie jest w stanie rozwiązać, zadania początku wszech rzeczy, obejmującego zarazem początek i przeznaczenie rodu ludzkiego. Dziwna rzecz, że człowiek nasamprzód zawsze i wszędzie czepiał się téj najtrudniejszéj rzeczy, ale dla niego najciekawszéj i najbardziéj interesującéj, rozwiązywał sobie tę kwestyę jak mógł i umiał; niezadowolony z jednego rozwiąza-

nia szukał dróg innych, trafił na tę nareszcie, że aby rozumieć coś innego, powinien naprzód zrozumieć i poznać samego siebie, następnie, zbadawszy moc i rozciągłość zdolności własnych, stosować tę samą metodę do poznawania tego co jest nad nim i pod nim. W téj jednak pierwiastkowéj epoce rozbudzenia się ciekawości naukowéj, o któréj rzekliśmy wyżéj, nie tyle on poszukuje rozwiązania swéj najpotężniejszéj zagadki w studyowaniu obecności, jak w rozpamiętywaniu przeszłości i jeśli tradycya prawdziwa mu nie dopisuje, wzywa on na pomoc imaginacyę, któréj marzenia przybierają samowolnie charakter natchnienia boskiego, i tym sposobem tworzą się myty kosmogoniczne i epiczne, które zawierają w łonie swém pewien rodzaj filozofii instynktownéj i zdaje im się że są historyą świata i ludzkości, wytłumaczeniem przeszłości, przyszłości i teraźniejszości; — aż dopiéro reflexya głębsza obala stopniowo te sny poetyczne i poezyę przenosi na inne pole.

W nauce, tak jak i we wszystkich innych sprawach, ostatecznie rozstrzyga samodzielny rozum człowieka, ale w badaniach naukowych więcéj jak gdziekolwiek indziéj pożyteczném jest doświadczenie ubiegłych czasów. Nie można ani przyjmować ryczałtem ani też zbyt lekceważyć rezultatów téj wolnéj a cichéj pracy umysłu ludzkiego, która osiada po księgach jak hasło przez przeszłość wydawane przyszłości. Nauka nie poszłaby naprzód bez pomocy imaginacyi popieranéj instynktem prawdy, który jak ręka niewidzialna kieruje poszukiwaniami i wymyśla hypotezy, by doświadczenie potwierdziło je późniéj, odrzuciło lub zreformowało; ale i z drugiéj strony nauka ani ostoić się, ani rozwinąć nie mogłaby w sposób niezależny od tradycyi i powagi. Gdyby każdy chciał zaczynać naukę od siebie, to po wiekach i wiekach zostałoby dużo początków luźnych, do niczego nieprowadzących, słowem nie byłoby nauki tylko około niéj krętanina. Szczęściem nikt nie jest zmuszonym odosobniać swych umysłowych zdolności: mowa czy to ustna czy pisana stawia każdego człowieka w stosunku ze wszystkimi ludźmi i wychowanie daje mu w rękę narzędzie wspólnego porozumiewania się. Szczęściem też, że jego zadanie nie polega na odrabianiu nauki całéj; tradycya i wykłady przekazują mu ją taką, jaką utworzyły minione wieki. Ztąd też musi on i całe życie będzie musiał dużo zawierzać na słowo mistrza: wolność wyłączania służy mu wprawdzie zupełnie i on jéj używa, ale czyż podobna, aby sam sprawdzał każdy rezultat jakiego ma w badaniu swym użyć za podstawę do czegoś innego.

Ta konieczność utrzymywania tradycyi naukowych czyni naukę jednym z najsilniejszych i najzacniejszych węzłów łączących gromady ludzkości w przestrzeni i czasie. Każdy z nas kształcących się naukowo na jakimbądź punkcie ziemi, ma coś do zawdzięczenia jakiemuś wielkiemu luminarzowi, gdziekolwiek on się zjawił; każdy czuje się być i jest w saméj rzeczy duchowym synem Sokratesa, Newtona, Kopernika. Jak w kościele katolickim jest obcowanie świętych, tak w kościele nauki jest niezatarte obcowanie geniuszów, które z poza mgły i przepaści wieków świecą żyjącym i zasługujących się przyjmują chętnie do swego rodu. Ręce ich jak drogoskazy rozpostarte nad światem umysłowym wskazują drogi prawdy, uzacnienia, drogi które każdego powinnyby zaprowadzić wprost do Boga, gdyby tylko chodzić po nich umiano.

Tak więc nauka tylko na tle rozumu rozwinąć się ostatecznie może, wszystkie inne władze umysłu byłyby ku temu niedostateczne; one pomagają obserwacyi, notują fakta, są to jakby skrzętne urzędniki co przygotowują materyały sądowego śledztwa, w którém sędzią wydającym wyrok jest tylko rozum. Ale ten znowu zbankrutowałby zupełnie na swym pierwiastku boskim, gdyby się schował po za materyalne osłony i pogardził nauką; nieruchomy skisnąłby i zatęchł jak woda stojąca. Postawmy człowieka poza obrębem możności kształcenia rozumu, a przy całéj przyrodzonéj zdolności myślenia, wyjdzie na idiotę lub żyć będzie w stanie bardzo zbliżonym do zwierzęcia. Najbardziéj mówiący tego przykład widzimy na głuchoniemych, do których umysłu nauka najtrudniejszy znajduje przystęp z powodu braku słuchu. Istoty te z niczego zdać sobie nie umieją sprawy, pomimo że wszelka obserwacya innych zmysłów i myśli jest dla nich przystępną. Gdybyśmy ich pozostawili w takim stanie, głuchoniemy i do końca życia nie przyszedłby do pojęć nawet dziesięcioletniego dziecka; wszelkie nawet usiłowania

jakich nie szczędzą specyalne zakłady nie mogą nigdy istot tych przyprowadzić do pewnéj dojrzałości umysłowéj, a dlaczego? bo nauka do głów ich znajduje zawsze nieprzepartą tamę. Nauka tedy jest jedyném dla rozumu narzędziem, niby bronią w ręku przeciw tym cielesnym wpływom ułomności natury ludzkiéj, które z nim walczą i chciałyby go poniżyć. Rozum tylko przez naukę przyjść może do regularnego i pożytecznego stosowania jéj rezultatów.

K. Kaszewski.

Domowa czy publiczna edukacya lepszą jest dla kobiét.

W roku zeszłym w témże piśmie zastanawialiśmy się nad naukami potrzebnemi dla kobiet, tudzież oznaczyliśmy ich zakres; teraz zakładamy sobie pytanie jaką drogą, publicznéj czy téż domowéj edukacyi, najwłaściwiéj jest podać im te nauki?

Z samego zakresu nauk, jaki wskazaliśmy dla kobiét, płynie już odpowiedź, że tyle wiedzy nie może posiadać, a przynajmniéj udzielać jedna lub dwie osoby; że do tego potrzebne jest całe zgromadzenie, specyalnie do uczenia przygotowane i wciąż czuwające na tém, aby jego wiedza odpowiednią była współczesnéj wysokości nauk, tudzież potrzebom i wymaganiom społeczeństwa. Wynalezienie, dobranie i utrzymanie takiego ciała uczącego przechodzi środki prywatne, a chociażby wyjątkowo i znaleźli się ludzie ze środkami, to byłoby niedostateczne, bo nam idzie nie o wyjątki, lecz o zadośćuczynienie potrzebom duchowym ogółu; a potem dla prywatnych przedstawia się druga nierównie większa trudność: dać kierunek zbiorowéj nauce i prowadzić kontrollę nad jéj udzielaniem. Uczynić to może tylko umiejętna ręka i zwierzchnie oko, ogarniające z góry zarówno postęp nauki, jak potrzeby i cele społeczeństwa.

Umiejętność sterowania zgromadzeniu uczącemu zdobywa się nietylko gruntowną nauką, lecz jeszcze więcéj długiém jéj udzielaniem i wykazanym taktem; wykazać go zaś można nie w ustroniu domu prywatnego, ale pracując publicznie, w oczach ogółu. Tacy doświadczeni przywódcy szkół są rękojmią, że udzielana w nich nauka daje się odpowiednio. Jednak w dłuższém, mozolniejszém czuwaniu nad wykonaniem, zajęci szczegółami tacy przewodnicy mogą tracić oko na widoki ogólniejsze, na ciągle wzrastający postęp nauki, tudzież zmieniające się potrzeby ogółu. Aby w szkołach zapobiedz stagnacyi i utrzymać je na równi z postępującą oświatą i życiem; ponad niemi stawiają się ludzie rzeczywistéj zdolności i nauki, biegli w rzeczach wychowania, ogarniający zarówno współczesny stan nauki w oświeceńszych krajach, jako téż potrzeby miejscowe; ci wykreślają jednostajną drogę edukacyi krajowéj i pilnują, aby z niéj nie zchodzono. Tak w sprawie wychowania tworzy się porządna organizacya edukacyjna, pielęgnująca światło nauk i podająca je młodym pokoleniom.

Aby działanie władzy edukacyjnéj uczynić łatwiejszém i pożyteczniejszém dla ogółu, rodzice sami powinni wglądać pilnie w rzecz wychowania publicznego; oni tu bliżéj i żywiéj są zainteresowani, więc ich spostrzeżenia i uwagi mogą być bardzo przydatne do należytego uwzględnienia rozlicznych potrzeb społecznych. Ztąd mądrém jest ustanowienie Rady wychowania, w któréj obok ludzi nauki, specyalistów, zajęli miejsce światli obywatele, jako bliżéj świadomi potrzeb i wymagań ogółu, wyobrażający jego widoki i cele, zbliżający życie praktyczne z idealną szkołą, godzący jéj teorye z rzeczywistością, a przez to pomagający do otrzymywania dojrzalszych owoców z nauki. Przy właściwym stanie téj ważnéj instytucyi równie interes nauki jak rodziców i uczącéj się młodzieży może być całkowicie osiągnięty.

Aby rozszerzyć i uczynić skuteczniejszym wpływ i działanie Rady wychowania, przy każdéj szkole, obok zwierzchnika naukowego, byćby powinien, jakto ma miejsce gdzieindziéj, opie-

kun-obywatel, wybrany przez powiat lub miasto, który zastępując miejscowych rodziców, byłby wyobrazicielem ich interesów w szkole. Z drugiéj strony szkoła mogłaby przez niego wpływać na rodziców, aby jéj nieśli pomoc domowym nadzorem i tak wspierając się wzajem, osiągaliby cel wspólny. Przy takich warunkach szkoła daje pewną rękojmię, że w niéj młodzież może znaleźć odpowiednią naukę i kierunek moralny. O tém tak już wszyscy przekonaliśmy się, że i bogaci ludzie posłali swoje dzieci do szkół publicznych, w zaufaniu, iż w nich najlepiéj usposobić się mogą do przyszłych obowiązków.

To, co dla mężczyzn uznaliśmy za najodpowiedniejsze, sądzę, iż z pewnemi zmianami, da się wybornie zastosować i do kobiet. A mianowicie jeżeli zapewniony im będzie pilny i umiejętny nadzór niewieści za pośrednictwem przełożonéj i nadzorczyń klassowych; jeżeli nadto między szkołą a rodzicami pośredniczyć będzie kuratorka honorowa i swemi uwagami, zaczerpniętemi z życia, pomoc im nieść będzie: troskliwość rodzicielska może mieć dostateczną rękojmię. Zresztą oni sami odprowadzą i po pięciogodzinnym tylko rozdziale z dziećmi, znowu je zabiorą do domu; tym sposobem nauka połączy się z wychowaniem domowém; córki nie wyjdą z pod oka macierzyńskiego, kółka rodzinnego nie opuszczą, lecz zostając w niém przywykną wcześnie podzielać jego prace, podejmować kłopoty i troski, będą je sobie osładzać wdziękiem nauk i wykształcą się na rzeczywiste niewiasty—światłe i praktyczne:

To, co piszemy, nie jest projektem dopiéro, ale rzeczywistością; taką szkołę żeńską wyższą już mamy i pożytek z niéj musiała ocenić nasza powszechność, gdy od lat kilku tyle do niéj zgłasza się kandydatek, że niepodobieństwem jest pomieścić ich choćby połowę.

W obec wymownego faktu nie wiem czy warto nawet wspominać o zarzutach, jakie publicznym szkołom żeńskim robią jeszcze niektórzy. Sąto w ogóle ciż sami ludzie, co się przeciwią staranniejszemu wykształceniu naukowemu kobiét. Mówią oni zazwyczaj: „kobiéty przeznaczone do cichego życia w kółku domowém i strzeżenia rodzinnego ogniska: wszelka publika dla nich niestosowna, więcby najlepiéj wychowywać je w domu. Dodają drudzy: kobiétę wciąż tyle otacza niebezpieczeństw, złych wpływów, spojrzeń i zdań krzywych, że najlepiéj nie puszczać jéj z pod tarczy troskliwości macierzyńskiéj. Niech umieją mniéj, powtarza większość, ale niech będą poczciwe, nieskażone, święte.“

Jest w tém dosyć słuszności, ale jeszcze więcéj przesady i sentymentalności. Naprzód źle, iż sobie cnotę niewieścią wystawiamy tak szklanną, że o lada kamyk się rozbije, że ją lada podmuch wiatru wywróci. Tak nie jest, owszem kobiéta nieraz okazuje więcéj mocy i wytrwałości przeciw złemu, aniżeli mężczyzna. Jeżeli w sercu jéj ugruntowano zasady cnoty, potrafi ona wyjść zwycięzko z walk, na jakie los przeciwny ją naraza. Niewłaściwie również, iż zbyt sentymentalnie, a więc nieprawdziwie pojmujemy niepokalaność ucha i oka niewieściego. Jestto bardzo pożądane, aby nietylko szkoły, zebrania, ale i najustronniejsze domy nasze były przybytkami przyzwoitości; najlepiéj kiedy zarówno kobiéta jak mężczyzna nigdy nie słyszą, ani widzą nic takiego, coby ich skromność obrażało, niech jak najdłużéj, całe życie, zachowają niepokalaną białość swéj duszy, wyobraźni i myśli. Ale miły Boże, podobnaż to osiągnąć! Nawet w rodzinach uważanych za bardzo porządne, ileż to różnemi krętemi ścieżkami z kuchni, garderoby, stajni i t. d. od mniéj skrupulatnego papy, a nawet od za żywéj mamy doleci ich uszu wyrazów niewłaściwych. Jestto złe prawie nie uniknione i nie wiem kiedy oświecim się tyle i tak powszechnie, iż się go pozbędziemy. Jeżeli tak, to uzbrójmy dzieci nasze w taki mocny pancerz moralny, aby podobny pył życia powszedniego nie dochodził im aż do serca, lecz tylko chwilowo dotykał ich zwierzchniéj sukni i obuwia, i przy lekkim podmuchu moralnym, opadał bez śladu. Jeżeli go w najprzyzwoitszym domu nie podobna się uchronić, to nie lękajcie się posyłać córki wasze do szkoły, w któréj zbierają się dzieci najrozmaitszego pochodzenia, stanu i wychowania. Tam one prawie nie bywają bez starszego świadka ich słów i postępowania, a jeżeli się chwila taka zdarzy, chociaż krótka i bardzo rzadko, to podczas niéj obawiać się należy raczéj więcéj pańskich dzieci, bo one bezpieczniejsze w mowie, gdy tymczasem panienki uboższe przez wrodzoną skromność nie wystąpią z tém, co w domu słyszeć mogły, bo czują, że to jako niższe upokorzyłoby je.

W szkole wyższéj wyrabia się jedność, solidarność i opinia, któréj młodzież ściśle przestrzega. Zpomiędzy kilkunastu lub kilkudziesięciu zwykle znajdzie się chociaż kilka umysłów wyższych, starannie pielęgnowanych w domu, troskliwych o swą cześć; a że tu odpowiedzialność wspólna, więc tyle dają za sobą baczenia, iż wypadek ztąd zawsze chlubny. Bywają klassy, w których podczas lekcyi nikomu niewolno słowa przemówić, rozśmiać się, poruszyć niewłaściwie, a cóż dopiéro przyjść nieprzysposobionym. W razie gdy, z powodu słabości lub przeszkód domowych, starsza uczennica nie zdołała czegóś na czas odrobić, zwykle z największym kłopotem i skruchą następuje wyznanie przed lekcyą, bo inaczéj wstyd byłby całéj klassie, aby zapytana, nie umiała dać odpowiedzi. Toż samo zdarza się i w dobrych, wyższych męzkich klassach: nieprzygotowanego nie bywa, a jeśli się zdarzy, to on już uprzedził nauczyciela gdzieś w korytarzu.

Pożytek szkoły publicznéj daje się czuć osobliwie w klassach wyższych, gdy już wyrabiają się pewne wyraźniejsze usposobienia. Różnorodne one, ale tak jakoś splecione w jeden interesujący wieniec, że zdaje się, iż to najserdeczniéj kochające się grono sióstr lub braci z ducha, co znając się z gruntu, zbliżyli się na zawsze, aby późniéj w życiu razem nieść brzemię obowiązków, jakie im czas ich włoży, aby się wspierać wzajem radą, pomocą, umiejętnością specyalną lub powagą stanowiska, czy téż majątkiem. Co to za pożytek byłby i pociecha, gdyby z rozszerzeniem się naukowego wykształcenia tak jedna jak druga płeć mogła spotkać towarzyszów lub towarzyszki nauki na różnych szczeblach drabiny społecznéj; gdyby taż przyjaźń szkolna łączyła ich stale wzajem, a dawne dbanie o opinią koleżeńską chroniło od wszelkich usterków i zboczeń z drogi idealnéj prawości, jaką urobili sobie niegdyś w szkołach. Szkoła teoretycznie badając naturę, potrzeby i dążenia ducha ludzkiego, tudzież obserwując objawy jego w życiu miejscowém, wyrabia coraz doskonalszy ideał życia, stawia go przed każdém, przychodzącém po naukę pokoleniem, i wkłada obowiązek podnoszenia pospolitych, codziennych spraw naszych do wysokości i czystości udzielonych zasad: tym sposobem podnosi i uszlachetnia życie. Każde nowe pokolenie kończąc nauki czyni jawny lub tajemny w swéj duszy ślub, że wspólnemi usiłowaniami „ramię do ramienia poleprzy wady społeczne i świat nowemi pchnie tory.“ Z tych pobożnych chęci wiele ostygnie, wiele się skrzywi, ale mimoto z każdą generacyą życiu dziejowemu przybywa nowy, szlachetny zastęp ochoczych a coraz umiejętniejszych pracowników, przez których odnawia się i przyśpiesza postęp. Życie otrzymuje nowy, dzielniejszy puls i robi dalszy krok naprzód. Obmyślenie i postanowienie, te jakby nasiona czynu, biorą się w szkole, a przynajmniéj są bezpośrednim owocem jéj zasad. Szkoły, mianowicie wyższe, to ogniska, w których się zbierają najczystsze promienie myśli kraju i zażegają umysły do pracy. To krzewiciele myśli, uczuć i dodrych postanowień, więc należycie urządzone przynoszą wielki pożytek. Dają na ogólniejszych zasadach opartą naukę życia i wskazują sposoby do jéj praktycznego zastosowania. Po tę naukę chodzić do nich powinni tak mężazyźni jak kobiéty, bo i one w massie prac i obowiązków społecznych mają swoją, równie wążną połowę, do jéj pojęcia i należytego spełnienia nietylko według tradycyj domowych, ale i zgodnie z ogólniejszemi zasadami usposobić się powinni. I im tedy konieczna rzecz brać naukę ze szkoły publicznéj: tam one swoje rodzinne, od matek powzięte tradycye i zasady uogólnią sobie, rozjaśnią i dopełnią, bo przez zbliżenie się i prawie spokrewnienie z osobami równego wieku ze wszystkich klass i stanów, nabiorą ogólniejszego i trafniejszego pojęcia o życiu i jego obowiązkach. Nie będą w przyszłości jakiemiś idealnemi, odrębnemi, według familijnych, często ograniczonych tradycyj urobionemi jednostkami; lecz według ogólnych a więc najrozumniejszych pojęć i potrzeb kraju ukształconym, łącznym i mocnym zastępem moralnym, całą nową generacyą żeńską, czującą się we wszystkich stanach, która ochoczo, umiejętnie i zgodnie podejmie brzemię życia. To są powody, dla których edukacyi publicznéj, stanowczo dajemy pierwszeństwo przed domową.

Oprócz wskazanych pobudek ogólnych przemawia jeszcze za nią ważny wzgląd praktyczny — taniość, a jeżeli można bezpłatność nauki. Światło nauk, jak światło słoneczne powinno być powszechnym, dostępnym dla wszystkich darem Bożym. Odpowiednio do stosunkowéj możności naszéj złóżmy grosz w podatkach na wszystkie potrzeby ogólne, a ze skarbca na

wychowanie niech się czerpnie tyle, aby jego koszta już nas nie dotykały po szczególe. Tam w rozkładzie podatków łatwiéj sprawiedliwszą znaleźć normę, tu jest ona niepodobną, bo ubożsi właśnie mają więcéj dzieci i trudność posyłania ich do szkół dla nich nierównie większa. Może z czasem dojdziem i do tego.

W. Grochowski.

OSZCZĘDNOŚĆ I MARNOTRAWSTWO.

Czém ekonomia polityczna jest dla społeczeństw i całych narodów, tém dla jednostek pojedynczych i rodzin, w szczuplejszym zakresie, staje się ład i oszczędność w urządzeniu stosunków prywatnych. Ład i oszczędność, to ekonomika stosowana w kółku domowém, w sprawach osobistych, niemniéj jednak przeważnie oddziaływająca i na stosunki publiczne. Społeczeństwo składa się z jednostek, których dobrobyt, wzięty zbiorowo, stanowi o dobrobycie narodu. Gdzie więc, (jak trafnie powiedział jeden z ekonomistów naszych) (*) jednostki naruszają i niszczą swoje mienie, tam naród się zadłuża, wywłaszcza i gubi. O prawdzie téj tak prostéj, a przecież tak często nieuznawanéj, oby nie zapominali ci wszyscy, którym się zdaje że będąc panami swego mienia, rozrządzać niém mogą jak zechcą, nie narażając się przez to na odpowiedzialność ani przed Bogiem, ani przed ludźmi. Wygodna to bardzo, lecz głęboko samolubna teorya, która ostać się nie może w obec zdrowych zasad ekonomicznych i sumienia obywatelskiego.

Tyle już, w ostatnich zwłaszcza czasach, napisano o potrzebie oszczędności i naodwrót o szkodliwości zbytku, że trudno doprawdy w tym przedmiocie zdobyć się na coś nowego. W jednym tylko punkcie rzecz ta niedostatecznie, zdaniem naszém, jest rozjaśnioną. Na potrzebę oszczędności w ogóle wszyscy mniéj więcéj się zgadzają, chociaż praktyka, jak u nas, bardzo daleko tu od teoryi odbiega. Ale z drugiéj strony zakorzenioném jest mniemanie, że zbytek i marnotrawstwo bogaczów potrzebne są jako dźwignie przemysłu i sztuki, puszczając w obieg pieniądze i dając zarobek ludziom utrzymującym się z pracy. Tu w istocie pozór bardzo blizkim jest prawdy; oddzielić tylko należy ułudę od rzeczywistości, a nadewszystko odróżnić *zbytek* od *marnotrawstwa*.

Zbytek, w szlachetniejszém znaczeniu tego wyrazu, nie przestając być wadą, tę jeszcze przynajmniéj ma stronę dodatnią, że tkwi w nim dążność mimowiedna do przelania zamożności materyalnéj na jaknajwiększą liczbę jednostek. Jest to coś nakształt nieustającéj choć niewidzialnéj niwelacyi majątkowéj, osiąganéj z jednéj strony pracą, z drugiéj hojném jéj wynagradzaniem. Kapitały, martwo nieraz spoczywające w kassach bogaczów, stają się tym sposobem produkcyjnemi, a przebiegając z rąk do rąk, dla wielu dostarczają środków do nabycia rzeczy prawdziwie potrzebnych. Rozumié się że mówimy tu o zbytku skierowanym ku przedmiotom sztuki, wykwintniejszego smaku i w ogóle ku zaspokojeniu potrzeb duchowych, nie idących na bezowocne zniszczenie, lecz zdolnych ślad jakiś trwalszy po sobie zostawić.

Przeciwnie (używamy raz jeszcze określenia przytoczonego wyżéj autora) „*marnotrawstwo, marnotrawienie, trawienie na marno*, jest to spożywanie nieprzerabiające się w soki i siły społeczne,“ Marnotrawca, jeżeli na przedmioty bezmyślnego przepychu lub zachcianki gastronomiczne wydaje cały swój dochód pieniężny, z płodów np. ziemi osiągnięty, wywołuje w rzeczywistości tenże sam skutek, jak gdyby spożył w naturze wszystko co ziemia jego wydaje; boć ludzie co na niego pracowali, co dostarczyli mu tych niepotrzebnych artykułów zbytku, przeznaczonych na bezpowrotne i bezcelowe zniszczenie, spotrzebowali w ciągu swojéj pracy żywność dla siebie i dla

(*) Józef Supiński, w „Szkole gospodarstwa społecznego.“ Lwów, 1862.

swych rodzin, odzież, mieszkanie, sprzęty itp., i wszystko to pokryć muszą uzyskaną za swe wyroby ceną, a tém samém owoc ich trudu, bez żadnéj dla społeczeństwa korzyści, został zmarnowany. Takie „niszczenie bez korzyści płodów i wyrobów, jest niszczeniem pracy która je wydała, niszczeniem społecznego zasobu, wycieńczeniem sił, cofaniem wstecz całego społeczeństwa, tak jak gromadzenie zasobu jest narastaniem jego potęgi i cywilizacyi."

Jak więc marnotrawstwo występkiem jest nietylko względem siebie samego, lecz nadto względem społeczeństwa, tak naodwrót oszczędność staje się dobrodziejstwem, zarówno dla jednostek, jak dla całéj ludzkości. Im więcéj w narodzie jakim jest ludzi odkładających na zasób część jakąś swych dochodów, zbywającą od pokrycia rzeczywistych potrzeb, tém naród ten będzie potężniejszym materyalnie i moralnie, tém przeważniejsze w gronie innych zajmie stanowisko. Człowiek przeto oszczędny czyni dobrze nietylko już dla siebie, ale także dla społeczeństwa którego jest członkiem. Bo z narodami dzieje się jak z ludźmi pojedynczemi. Wierzyciel prywatny, jeśli uprawnione żądania jego nie zostaną zaspokojone, zabiera dłużnikowi swemu co może, subhastuje go, licytuje i wyzuwa z własności. Wierzyciel-naród, wyssawszy najprzód z sąsiada dań pieniężną, na opłacenie zbytku i marnotrawstwa, przychodzi potém do niego, nakładając mu swe warunki, wydziedzicza go z ojcowizny, z rodzinnéj jego ziemi, a wycieńczony organizm dłużnika nie może już wtedy, i niechce nawet, opierać się téj sile społeczno-duchowéj, którą takiéj saméj tylko natury siłą odeprzećby zdołał.

Tak się przedstawia ta kwestya ze stanowiska ekonomicznego. O ile zaś w stosunkach domowych, wyłącznie już prywatnych, oszczędność przyczynić się może do szczęścia jednostek, ile błogiego spokoju rozlewa w gronach rodzinnych, ile ukrzepia człowieka w walce z przeciwnościami, czyniąc go samoistnym i niezależnym od wypadków losowych, — nad tém obszerniéj rozwodzić się tu nie będziemy. Rzeczy to znane i tysiąckrotnie powtarzane, z których każdy zresztą miłujący pracę i oszczędność sam sobie najlepiéj sprawę zdać potrafi.

L. J.

KRÓTKA WIADOMOŚĆ HISTORYCZNA
O ŻYDACH W WARSZAWIE,
od najdawniejszych czasów.

Komu znane są dzieje ludu Izraelskiego a ma w sercu uczucie ludzkości, ten przyznać musi, iż żaden naród na bożym świecie smutniejszego nad nich nie doznawał losu.

Rozproszeni po wszystkich krajach, bez ojczyzny, bez politycznego bytu, nie znajdowali oni nigdzie ani bezpiecznego przytułku, ani współczucia dla cierpień i boleści swoich.

Kościół ścigał ich swojém przekleństwem, rządy pogardzały i łupiły, ludy ich nienawidziły. Nie było okrucieństwa któregoby żydzi nie doznawali, a przesąd, fanatyzm, chciwość, skupiały na ich głowy nieszczęścia, zgrozą najobojętniejszych przejmujące.

Nie tu miejsce przypominać smutne szczegóły ich wiekowéj niedoli, zwłaszcza iż w naszych czasach na chwałę i pożytek chrześciańskiéj Europy okoliczności się zmieniły i zapory oddzielające żydów od reszty ludzkości, prawie wszędzie już zniesione zostały.

Nie zamierzamy także dotykać ich losów, kiedy ścigani niechęcią, chroniąc się od najsroższego prześladowania, przybyli z zachodu i północy na ziemie dawnéj Polski. W kraju mało pod względem ekonomicznym rozwiniętym, żydzi biegli w finansach i przemyśle, znaleźli łatwy przytułek i wziętość. Panujący zaś idąc za przykładem ościennych książąt, ubezpieczyli ich byt ta-

kiemi samemi jak gdzieindziéj przywilejami, które w miarę przyjaznych lub nieprzyjaznych okoliczności były rozszerzane lub ścieśniane przez następnych monarchów polskich. Wszystkie jednak w ciągu pięciu wieków udzielane im prawa, odznaczały się jednostajnym charakterem uważania żydów jako lud obcy, wędrowny, czasowo w kraju przebywający, mogący z niego dobrowolnie wyjść lub być usuniętym. Prawa te miały jedynie na celu: Udzielenie żydom wolności do osiadania i do oznaczonych rodzajów zarobkowania w kraju; zabezpieczenia ich osób, majątków, mieszkań i domów czci religijnéj poświęconych; ograniczenie wolności pierwotnie udzielonych, poskromienie nadużyć i zapobieżenie szkodliwości żydów dla chrześcian; wskazanie zewnętrznych oznak odróżniających ich od reszty mieszkańców; nakładanie podatków w czasie potrzeby zasilania skarbu publicznego.

Zresztą cały wewnętrzny zarząd ludu tego pod względem religijnym i społecznym, rozkład i pobór podatków, a nawet załatwienie sporów i utrzymanie porządkowéj karności, pozostały przy jego starszyznie.

A zatém stosownie do pojęcia owych wieków, żydzi jak w całéj Europie tak i w dawnéj Polsce byli tylko tolerowanymi i uprzywilejowanymi osadnikami. I to było też główną przyczyną, iż nie mogli nigdy zlać się i spoić z tuziemcami.

Co więcéj, owe przywileje i odrębność z obustronnego przesądu wynikłe, były zarodem niechęci i niesnasków objawiających się w rozmaitych kształtach, we wszystkich stosunkach z krajowcami. Ten zaród niechęci tlał nieprzerwanie w łonie obok siebie stojących ludów, blado i słabo świecąc w chwili, kiedy nawą rządową zdolna kierowała ręka, a gorejąc silniejszym płomieniem kiedy niemoc i nieudolność władały jéj sterem.

Wprawdzie nie doznawali tutaj żydzi takiego jak gdzieindziéj prześladowania, już to skutkiem łagodniejszego charakteru narodowego, już ztąd iż byli więcéj potrzebni, użyteczni, a nawet niezbędni, zwłaszcza od połowy XVII wieku, kiedy przemysł i handel upadły, oni tylko utrzymywali. Z tém wszystkiém ogólnie a bezstronnie rzeczy biorąc, stan ich za dawnéj Polski wcale nie był świetny, chociaż dobrych zamiarów i projektów do polepszenia tego stanu nie brakowało.

Trzeba jednakże przyznać, że jeżeli za Rzeczypospolitéj nie przyszło do stanowczéj i na słuszności opartéj reformy żydów, to była w tém wina czasu a nie kraju, zważając, że do końca wieku XVIII nigdzie w Europie równości im obywatelskiéj nie przyznano, ani do używania tejże nie przygotowano.

W tymże samym czasie co w innych stronach Polski przybyli żydzi i na Mazowsze. Umieli z nich korzystać udzielni książęta pożyczając pieniędzy lub wydzierżawiając na pewien przeciąg lat pobierane od żydów dochody, jak to miało miejsce w innych krajach Europy, o czém przekonywa pomiędzy innemi drukowany dyplomat w kodexie księstwa Mazowieckiego (str. 259).

Kiedy żydzi osiedli w Warszawie, dotąd nie wiemy. Tak jednak jak daleko sięgają piśmienne zabytki już w XIII wieku, znajdujemy ich stale zamieszkałych wewnątrz miasta, a nie na przedmieściach. Mieli oni tutaj w bliskości teraźniejszego Dunaju oddzielną ulicę, która się zwała żydowską, własne i gdzieindziéj domy, ogrody, osobny cmentarz i synagogę, niedaleko głównego kościoła katolickiego położoną. Co wszystko dowodzi, iż stosunki względem innych współmieszkańców były dla nich pod każdym względem pomyślne. Jakoż Akta ziemskie grodu Warszawskiego tak zwane *dudki mazowieckie* z pierwszych lat XV stulecia, mianowicie księga 1 i 2 w Archiwum głównem krajowem dotąd znajdujące się, i tamże Akta Wojtowskie staréj Warszawy z tegoż czasu, (księga 525 f, 69, 87, 88, 106 i t. d.) obejmują w sobie mnóstwo rozmaitych dokumentów czynności żydów Warszawskich, dotyczących sprzedaży i kupna dóbr, domów, gruntów, pożyczek pieniędzy i t. p. Które to dokumenta sporządzone są nawet w języku hebrajskim, co zdaje się przekonywać iż ówczesni pisarze aktowi musieli być z tym językiem obeznani.

Taki stan rzeczy trwał nieprzerwanie do roku 1525, w którym wyszedł nakaz Janusza księcia warszawskiego zabraniający wszystkim niekatolikom a zatem i żydom mieszkać w Warszawie oraz trudnić się handlem i rzemiosłami. Rozporządzenie to, kiedy Mazowsze wcielone zostało do korony, ponowił zaraz i król Zygmunt I. w roku 1527 obostrzając takowe względem żydów, iż nie tylko w mieście ale i na przedmieściach nie wolno im było mieszkać. Wojewodzie zaś mazowieckiemu i staroście warszawskiemu oraz burmistrzom i rajcom polecono, aby żydom nie dozwa-

lano najmować mieszkań a gdyby, się poważyli to uczynić, natychmiast mieli być wydaleni z miasta. Cóż była za przyczyna tego surowego kroku? bez wątpienia nie same powody religijne, bo jeżeli przez tyle wieków pobożni Warszawianie mogli znosić pomiędzy sobą wyznawców religii Mojżesza, dlaczegóżby dłużéj cierpieć ich nie zdołali? Istotnym więc powodem było rozwinięcie i wzmocnienie urządzeń miejskich, które według ówczesnego swego prawodawstwa stanowiły niezależne korporacye (stowarzyszenia). Dopóki zatém panujący i władze krajowe zbyt wiele mieli interesu ochraniania żydów, dopóty miasta prawem niemieckiém rządzące się, znosić ich musiały. Lecz skoro tylko poczuły się na siłach, natychmiast upominały się o wykonanie swego prawa, na zasadzie którego niechrześcianie nie byli przyjmowani w poczet obywateli miejskich, nie mieli przeto praw mieszczanom służących, to jest nie mogli posiadać domów, trudnić się rzemiosłem, handlem, propinacją, należéć do zarządu interesów miejskich it. d. Zasady tego prawa tém usilniéj zastosowano jeszcze do żydów, którzy zawsze byli zabieglejsi, czynniejsi i zręczniejsi od chrześcian, nie mających téj co oni w interesach spojności, przez co też tém niebezpieczniejsze było z nimi współzawodnictwo. Wszędzie też miasta na prawie niemieckiém osiadłe, jak tylko mogły usuwały żydów zpośród siebie.

Powyższe okoliczności jedynie, jeżeli nie wyłącznie tłumaczą cały szereg nieprzychylnych postanowień względem żydów w Warszawie wydanych, nawet przez światłych i znanych z tolerancyi religijnéj monarchów polskich. Królowie ci albowiem działając na mocy prawa, nie mogli nie przychylić się do wniosków władz miejskich zatwierdzając lub obostrzając stosowne postanowienia. Ztąd Zygmunt I ponowił tak śpiesznie urządzenia poprzednika swego księcia Janusza, usuwające żydów z Warszawy. Toż samo uczynił syn jego Zygmunt August, który osobnym przywilejem 1570 r. rozwijając postanowienie ojca, żydom nie mieszkającym już w Warszawie, lecz w bliskości po drogach handle i rzemiosła sprawujących, na prośbę tutejszych mieszczan, nietylko powtórnie w mieście i jego przedmieściach handlu rzemiosł i pomieszkania zabronił, ale też aby o mil dwie na około Warszawy nie znajdowali się, pod karami pieniężnemi i konfiskatą rzeczy lub towarów zakazał; samo tylko wolne przybywanie do tegoż miasta, i handlu prowadzenie, w czasie sejmów dozwalając. Podobnież rozporządzenie wydał Stefan Batory 1580 r. a przyjeżdżającym na sądy za sprawami, polecił meldowanie się i branie kartek na wolny pobyt w mieście za pewną opłatą, co tylko podało sposobność do licznych krzywd i nadużyć. Ustawy sejmowe w r. 1613, 1676, 1710 i 1768, toż dekreta wydane w latach 1737, 1761, 1763, 1763 i 1770, wszystkie powyższe postanowienia o żydach także zatwierdziły.

A jednak wszystkie te nieprzychylne dla nich ustawy nie mogły być ściśle wykonywane. Znaleźli się bowiem zawsze tacy którzy chęcią zysku wiedzeni, dopomagali im do uchylenia się zpod tych przepisów, mianowicie właściciele oddzielnych Jurydyk nie zależnych od miasta, których było niegdyś kilkanaście w Warszawie, dawali im u siebie przytułek; ztąd liczne wynikały kłótnie z magistratem i processa. Wprawdzie sądy relacyjne w r. 1648 potwierdzając dekreta królewskie, zagroziły pobyt pod karą 3,000 dukatów na tych, którzyby przytułek żydom dawali, oraz konfiskatą towarów do nich należących, a wykonanie ustawy Stefana Batorego co do meldunku i brania kartek polecono władzy marszałkowskiéj, ażeby z całą ścisłością dopilnowała tego. Lecz i to posłużyło tylko do większych sporów, gdyż za pomocą pieniędzy umiano wynaleźć sposoby łagodzące te ostre dla nich postanowienia. Pomimo więc ciągłego i nieustannego starania usunięcia z miasta i jego okolic żydów, którym wszystko złe przypisywano, zdołali oni w Warszawie utrzymać się i handel prowadzić.

Wytaczane processa i dekreta chociaż miały tytuł publicznego dobra miasta, lecz i prywatny użytek przy nich nie był zaniedbywany, albowiem po zapadłym każdym dekrecie odebrawszy miasto grzywny i od żydów że mieszkali i od tych że im mieszkać dozwalali, nie zaniedbało ich rugować z okolic swoich lecz po upłynionym niejakim czasie patrząc jak to mówią przez szpary na powracających do siebie żydów i pobłażając dawnemu ich sposobowi życia, gdy widziało znaczną już ich zgromadzoną liczbę pozywało na nowo tak żydów jak i właścicieli i possessorów domów o kontrawencją przywilejów i dekretów, a zyskawszy nowe na nich grzywny znowu ich rugować, starało się, aby z powtórzonego powrotu nową dla processowania ich i obarczania grzywnami znajdowało sposobność.

Można się domyśleć ile ztąd wypływało nie-

sprawiedliwych postępków i do jakich częstokroć posuwano się kroków by zaspokoić chciwość, lub zadowolnić zawiść i uprzedzenie. Zbyt rozszerzylibyśmy zakres téj wiadomości, gdybyśmy chcieli przytaczać smutne szczegóły rozmaitych wydarzeń jakie się z tego powodu działy, zwłaszcza za panowania Augusta IIIgo, kiedy zwierzchnią nad miastem władzę sprawował Franciszek Bieliński Marszałek W. Kor. mąż zkądinąd bez nagany. Surowy i ścisły wykonawca prawa, a przytem z wychowania i przekonania fanatyk, zadał on tak sztraszliwy cios żydom w Warszawie iż długi czas nie było żadnego w mieście.

Dopiero po jego zgonie, zwolniały cokolwiek środki przeciwko żydom, i zaczęli znowu przebywać w Warszawie lecz nie mieszkali jeszcze, tylko jako podróżni bez żon i dzieci. Handlu publicznego nie prowadzili, ani rzemiosł nie robili, tylko podczas sejmu przed którym za zwyczaj na dwie niedziele trąba marszałkowska otrębowała dla nich wolność handlu i rzemiosła, a po skończonym sejmie w takież dwie niedziele taż trąba wytrębowała ich aby się z Warszawy wyprowadzali; gdy zaś żydzi nie śpiesznie się wybierali, pachołcy milicyi marszałkowskiéj ich wyganiali. Korzystając z tego położenia rzeczy, marszałek w. kor. Lubomirski zaprowadził bilety, bez których żaden żyd nie mógł się pokazać na ulicy pod karą więzienia i grubéj opłaty; opłata ta przynosiła temuż marszałkowi i jego następcom rocznego dochodu przeszło 200,000 ówczesnych złotych. Bilet albowiem za grosz srebrny (dzisiejszych 15) nabyty, nie służył tylko do pięciu dni. Owóż choć z mocy przepisów kazano żydom ustąpić z Warszawy jak zwyczaj po każdym sejmie, wyjmowano jednak podróżnych za sprawunkami na krótki czas przybywających. Rozumie się że każdy starał się o bilet dla bezpieczniejszego pobytu w mieście.

Wtedy to dla własnéj korzyści, książe August Sułkowski marszałek rady nieustającéj, książe Poniński podskarbi w. kor., Józef Potocki krajczy koronny właściciel Leszna i inni panowie dawali żydom opiekę i nowe osady za okopami na swoich jurydykach im zakładali.

Najznakomitszą z takowych kolonij, była osada Nową Jerozolimą zwana (tu gdzie teraz na tę pamiątkę przezwaną jest Aleja Jerozolimska). Powstały tam liczne sklepy pełne rozmaitych towarów i przedmiotów drobnego handlu i przemysłu, które częstokroć innemi jak zwykle drogami nabyte, przedający na małym zysku przestając tanio zbywali. Wszyscy zatém kupujący śpieszyli do Nowéj Jerozolimy, tak iż wkrótce cały handel Warszawy tam się zwrócił. Opuszczeni więc kupcy chrześciańscy i pozbawione roboty cechy, widząc ztąd ujmę w swoim zarobku, zaczęli natarczywie domagać się zniszczenia osady. W skutek czego magistrat wyjednał dekret w sądach laski wielkiéj koronnéj w dniu 28 grudnia 1775 r. wydany, na rugowanie ztamtąd żydów. A chociaż ci zdołali wyrobić sobie roczny do tego termin, tłumy wzburzonego ludu wraz z magistratem poprzedni wyrok w dniu 22 stycznia 1776 r. z całą surowością wykonały. Towary i żydów zabrano, w następnym zaś dniu i domy w Nowéj Jerozolimie pobudowane do szczętu rozrzucono. Była to scena średniowieczne przypominająca czasy. Dla wstydu pokrywamy milczeniem smutne jéj szczegóły. Wprawdzie władze rządowe naganiły ten postępek i pozwoliły odbudować w tém samém miejscu zniszczoną osadę. Nie przyszło to jednak do skutku, i biedni żydzi pomimo stawianych przeszkód, jak mogli w mieście utrzymywali się. Najwięcéj ich do roku 1779 zamieszkiwało przy ulicy Topiel poniżéj gór Denasowskich (dzisiejszy Sewerynów); ztąd miejsce to zwano miasteczkiem żydowskiem. Mieli zaś natenczas skład główny tak zwane depozytorium na towary zabrane z Nowéj Jerozolimy przy ulicy Pokornéj. Tak było do sejmu czteroletniego, w ciągu którego na zasadzie prawa mieli długi termin spokojnego mieszkania i zarobkowania bez przeszkody. Atoli w r. 1784 na usilne wstawienie się magistratu, wyszło znowu rozporządzenie marszałka w. kor. i najsurowszy nakaz wydalenia żydów z miasta i okolic, nie oznaczając im miejsca, na które przenieść się mają. Do rozpaczy przywiedzeni żydzi, podali czułą a rzewną prośbę do króla, lecz nie nie wskórawszy postanowili raz na zawsze opuścić Warszawę i w tym celu udali się do Piotra Teppera, bankiera warszawskiego, oraz dziedzica Raszyna, żądając tamże przytułku dla siebie, na co ten z chęcią pozwolił. To gdy zdawało się przecinać nadzieję powrotu żydów a handel za niemi za Warszawę przenosił się, miasto użyło wszystkich sprężyn do przeszkodzenia takowemu ich w Raszynie osiadaniu; czyniło żydom przegróżki, iż ich i na tamtem miejscu z przywilejami swemi i dekretami dosięgnie, dziedzica zaś dóbr obsyłało przestrogami dosyć przykremi, że

krok jego względem żydów jest bezprawny, za który odpowie, i wydało przeciw niemu drukowane pismo wyrzucając jego przestępstwo prawu i t. d. Lecz gdy to wszystko nie uczyniło żadnego skutku, a miasto widziało większe szkody z bliskiego sąsiedztwa żydów niżeli z mieszkania ich w samém mieście, tedy w Warszawie i już stało w pewnej części miasta osiadać im zezwolono. Piérwszém takowém miejscem były budynki pomiędzy ulicami Senatorską i Nową Senatorską niegdyś od strony prawéj Marywilu (gdzie dziś jest Teatr Wielki) wzniesione. Budynki te przerobione były umyślnie na ten cel z pałacu niegdyś Warszyckich, następnie Pociejów, a ztąd Pociejowem nazwane. Były one o jedném piętrze z długim szeregiem sklepików; w nich to cały handel żydowski podówczas się mieścił. Tu wszelką tandetę, stare suknie, sprzęty i kramarszczyznę sprzedawano, i od téj pory gdzie tylko podobne składy późniéj w Warszawie istniały, tak jak dotąd zowią się Pociejowem. Przy rozszerzeniu tego handlu, gdy kupcy chrześciańscy współzawodnictwa z nimi wytrzymać nie mogli i wynosić się z téj strony miasta poczęli, żydzi cały Marywil, ulicę Senatorską na sklepy i mieszkania zajęli.

Jak widzimy dopiéro tedy w końcu XVIII stulecia mieli oni ustalony nieco pobyt w naszém mieście, chociaż i wtedy jeszcze nie obeszło się bez przykrych starć wynikłych ze współzawodnictwa i zazdrości mianowicie z rzemieślnikami. Powodem czego były pamiętne i krwawe z nimi bójki w dniach 19 kwietnia i 10 maja 1791 roku, które dla obu stron najgorsze miały następstwa, rozrzarzywszy długotrwałą, zobopólną nienawiść i uprzedzenia.

Po upadku Rzeczypospolitéj, rząd pruski zająwszy Warszawę wraz z przypadłym do niego krajem, zmienił znacznie postępowanie względem ludu Izraelskiego. W wydanych urządzeniach 1797 r. i 1802 usunął zaraz wszelkie przywileje i prawa z dawnego rządu polskiego pochodzące co do żydów i począł wprowadzać korzystniejsze dla nich ustawy, zwłaszcza ułatwiając im inkolat miejski, do którego dostąpienia przepisane zostały sposoby i warunki. Nowe także władze w Warszawie zajęły się losem mieszkańców starozakonnych. Polecono naprzód spisać ich liczbę statystyczną, ustanowiono pewne do opłacania podatki, nakazano przyjąć każdemu stałe nazwisko (1797 r.) i t. d. Pod każdym zatem względem zabezpieczeni, zaczęli coraz liczniéj osiadać w mieście i handel swój rozwijać. Założyli oni wtedy sobie piérwszy szpital i cmentarz, urządzili dwa kahały w Warszawie, a jeden na Pradze; synagogi zaś umieścili po domach prywatnych, z których najliczniejsza była na Nowolipiu przy szpitalu.

W ogóle jednak jakkolwiek urządzenia ludu izraelskiego pod rządem pruskim w systemacie udoskonalenia znaczny uczyniły postęp, nie uchroniły się jednak od uważania po dawnemu żydów jako naród obcy od krajowców oddzielny, nie postąpiły do przyjęcia żydów za istotnych poddanych rządu, ale tylko za protegowanych (*Schutz Juden*). Wojna 1806 r. późniéj zmiana polityczna w dawnych prowincjach Prus południowych i nowo wschodnich przerwały zaczęte tych ustaw rozwinięcie, a w takim niezupełnie rozwiniętym stanie zastał ustawy te następny w tych prowincyach, rząd księstwa Warszawskiego.

Ustały tedy wprowadzone urządzenia a inne ich miejsce zajęły. Te ostatnie dają się streścić w następny sposób. Ustawa fundamentalna z roku 1807 i prawo cywilne byłego księstwa, wprowadzając zupełnie nowy porządek rzeczy, na miejsce poprzedniego stawiły lud starozakonny krajowy, na równi z mieszkańcami wyznań chrześciańskich. Rząd nie zaprzeczał, owszem ciągle przyznawał ludowi temu prawa do swobód i dobrodziejstw z nowego porządku wynikających, używanie takowych zapewniał mu na przyszłość, a tylko na teraz uważał go za nie usposobiony ku temu, tak jak utrzymywało ówczesne prawo francuskie. Jakoż zawieszenie żydów w używaniu praw politycznych na lat 10, kolejne ograniczenia ich w używaniu różnych części praw cywilnych były tylko czasowemi, lecz razem wzięte utworzyły niejaką tymczasowość, wielce dla wszystkich szkodliwą, bo przy usunięciu dawnego porządku, a przy braku przepisów nowych, wieloliczne stosunki ludu starozakonnego były w ciągłem zawikłaniu, tem bardziéj przykrem, że tymczasowość taka przeciągnęła się na długo poza ustanie rządu byłego księstwa Warszawskiego, a duch owego prawodawstwa francuzkiego dotrwał prawie do naszych czasów.

Powód do tych ograniczeń i zawieszenia prawa zresztą dla wszystkich służącego, dawano, iż czyniono to, w nadziei jak się wyraził dekret królewski, iż przez ten czas żydzi zniszczą w sobie odróżniające ich tak bardzo od innych mieszkań-

ców znamiona. Żądano tedy naprzód rzeczy bezwzględnie niemożliwéj, domagając się od tych miłości i przywiązania, których w zamian pogardą i nienawiścią od wieków darzono, i których od siebie ciągle odpychano. Nie uznawano jeszcze tego pewnika że przyczyny, które na usprawiedliwienie wyłączenia przytaczano, były właśnie wynikiem ich wyjątkowego zawsze położenia i odosobnienia.

Skutkiem ścieśniającego systematu, żydzi w Warszawie usunięci ze środka miasta, mieli wyłączone niektóre ulice od zamieszkiwania przy nich, dozwalając tego tylko wykwalifikowanym, które to postanowienie utrzymywało się aż do ostatnich lat naszego czasu. Wprowadzony został podatek koszerny, znany przedtém tylko w Galicyi austryackiéj oraz podatek rekrutowy i t. p.

Po zaprowadzeniu Królestwa Polskiego w roku 1815, stan towarzyski i cywilny żydów znajdował się w osobliwszém zawikłaniu, którego nowe prawa bynajmniéj nie usuwały. Wprawdzie wiekopomny nadawca bytu i praw Królestwa, podobnież jak jego następcy, bezprzestannie nalegali na przedstawienie projektów do ostatecznego starozakonnych urządzenia we wszystkich szczegółach ich społecznego bytu. W czém do r. 1832 miano stosować się do potrzeb miejscowych a potém do urządzeń istniejących w cesarstwie. Wszakże najlepsze zamiary tronu rozbijały się niekiedy o przesądne wyobrażenia wykonawców. Więc chociaż nastąpiły liczne względem żydów w Królestwie urządzenia, były one prawie wszystkie w duchu dawności po b. księstwie warszawskiém. Pomimo to wyszły jednak wielkiej wagi niektóre w tym względzie postanowienia rządowe torujące drogę do spojenia się. Do takich pomiędzy innymi należą ponowione zobowiązanie przybierania stałych familijnych nazwisk, które ma przechodzić do potomków (1821 r.). Dekret monarszy znoszący kahały (1821/22 r.) a na ich miejsce ustanowienie dozorów bożniczych. Rozporządzenie zabraniające używania dawnych odróżniających ubiorów (1845r.) i w. i. Kresem atoli szczęśliwie zakończającym przeszłość dziejową żydów w Królestwie, są najnowsze zmiany zaszłe w stanie ich społecznym. Wschodząca albowiem zorza równouprawnienia, ściera już zapory oddzielające mieszkańców téj saméj ziemi i zbliża czas, w którym znikną różnice plemienia, pozostawiając w uszanowaniu religijne wyznanie.

F. Max. Sobieszczański.

CHARAKTERYSTYKA BUTELKI.

przez Wacława Szymanowskiego.

W ustroju naszym społecznym butelki grają bardzo ważną rolę.

I to jak każdy łatwo się domyśli nie dla szkła, stanowiącego zewnętrzną ich powłokę, ale dla napoju, który się wewnątrz znajduje.

Bo począwszy już od Ezopa który piérwszy to ważne zrobił odkrycie, butelki są nieustającym dowodem gorowania przymiotów wewnętrznych nad powierzchownością, cnoty nad wdziękami, intelligencyi nad świetnym strojem.

Owszem, im mizerniéj butelka z pozoru wygląda tém duch jéj, to jest napój, drogocenniejszym jest.

Butelka jest nieodzownym sprzętem wszędzie, począwszy od świetnych flakonów z pachnidłami, stanowiących ozdobę buduarów dam wielkiego świata, aż do nawpół wyszczerbionéj flaszki z któréj nędzarz zapija trzygroszową pociechę swojéj niedoli, od sędziwych staruszek służących za schronienie pięcio i dziesięcio dukatowym winom, aż do cienkuszowéj emerytki w którą student albo ubogi pracownik pióra zatyka groszową lojówkę, żeby mu przyświecała w nocném czuwaniu, na pracy spędzonem.

Ciekawą się nam wydaje charakterystyka butelki, tém bardziéj że o ile wiemy, żaden z pisarzy nie tknął jéj dotychczas.

Zamierzyliśmy więc tu skréślić tę charakterystykę, przepraszając czytelników za mimowolne opuszczenia i niedokładności.

Jak to się w każdéj niemal ważniejszéj pracy dzieje, my zbiéramy tylko materyały, późniejszy kiedyś badacz uporządkuje je systematycznie i nada im konieczną ważność naukową.

A teraz skreśliwszy w tych kilku słowach wstępu, powody jakie nas skłoniły do podjęcia tego zadania nad siły może nasze, przystępujemy do rzeczy.

I.

Butelka z wódką zwyczajną (szpagatówką).

Zwięzła, krzepka i osiadła. Szkło w niéj grube i na różne wytrwałe próby. Szyja nie wielka ale dobrze osadzona w ramionach, znać że siły nie brak. Była kiedyś przezroczystą, ale częste przesiadywanie w niéj mocnego napoju zmatowało ją trochę. Więc już teraz straciła na pierwotnym blasku i białości a nabrała jakiejś zielonawéj chorowitéj barwy. Szkoda jéj, boć to wcale porządnie z młodości wyglądało a tylko tak się zestarzało długiém użyciem. A nie zaczepiaj jéj, bo kańciasta i łatwo siniaka mógłbyś się doczekać. Że nie bardzo starannie obrobiona, więc téż postawiona gdziekolwiek, nietęgo trzyma się na miejscu, zataczając się za lada poruszeniem. Butelek takich bardzo wiele jest u nas. Zużyte zupełnie i nie zdatne do niczego wyrzucają się na śmiecie i giną gdzieś w barłogu.

II.

Butelka z wódką słodką.

Niewiele się od tamtéj różni. Z pozoru niby to szlachetniejsza, wykwintniejsza, ozdobniejsza. I miejsca w których zwykle przebywa, trochę arystokratyczniejszy mają pozór, chociaż to między nami mówiąc, szynk jest zawsze szynkiem. Czasem pływa w niéj złoto, ale to pozór tylko, bo zasmakuj a najczulszym nawet językiem tego złota się nie domacasz. Cała rzecz że w różne zwykle ubarwiona kolory, więc świetniéj niby to wygląda. Ale skutek tenże sam, nie lepsza od tamtéj i często od 5go lub 4go numeru zacząwszy, na prosty szpagat przechodzi. A potém nikt nawet nie pozna, że w niéj kiedyś gościły delicye. Pulvis es, etc.

III.

Butelka z likierem zagranicznym.

Zwykle, jak każdy zagraniczny wyrób, puszy się i stroi. Kocha się nadewszystko w barwistości i świecidłach. Arystokratka z pozoru, grunt w niéj jednak zawsze owa *aqua vitae*, do któréj też zwykle po różnych przebyłych kolejach powraca. Bo szpagat będzie zawsze ostatnim kresem tych co od najwyszukańszych nawet zaczęli napojów spirytualnych.

Ponieważ to licho zrodzone zagranicą i wycackane papinkowato, więc też nie wielkiém odznacza się zdrowiem ani mocą. I dlatego takie butelki bywają często oplatane żeby im siły dodać i uchronić od złych wpływów zewnętrznych. W najgorszym razie wolimy już prostotę szpagatówki bo ona nie wstydzi się swojéj szklanéj natury i od razu przynajmniej widać co w niéj jest i ile jest. Likierowe butelki odstępują od zwykłéj butelkowéj zasady, bo starają się znęcać najczęściéj pozorem tylko. Dlatego też uważamy je za niemoralne.

IV.

Butelka piwa zwyczajnego.

Dawniéj mnóstwo ich pojawiało się u nas i królowały one w każdym domu prawie. Obecnie zatraca się powoli ich kształt dawny i przechodzą, jak mówi poeta, w krainę wspomnień. Butelka piwa zwyczajnego obecnie nie ma żadnéj specyalności. Nawet rzadko się ją spotyka. Najczęściéj pod tę kategoryą przechodzi różnego rodzaju zbiéranina starzyzny, emerytki win rozmaitych, porterówki, butelki po szampanie. To nieszczęśliwe piwo bierze spadek po wszystkiém. Czyliż dlatego miałoby być tak upokorzone, że jest czysto swojskim wyrobem? Każda piwna butelka wygląda trochę jakby w łachmanach. Bo pozostały na niéj różne strzępy strojów, etykiet, blaszek świecących, ale wszystko to bardziéj jeszcze znamionuje opuszczenie i zaniedbanie jakie ją otacza. Dawniéj właściwa butelka piwa odznaczała się głową z pięknego, nowego wyrobioną korka i sercem, które stanowił stępel huty, z któréj pochodziła. Dzisiaj głowa najczęściej zmurszała i dziurawa a serca niéma wcale. Skarłowaciała wzrostem i dno w niéj się wygięło, głównie zaś utraciła na mocy. Mniéj więcéj należy już tylko do zabytków archeologicznych.

Są to dwie siostry, z których jedna jest tylko kopją drugiéj. Obie napęcznięte w brzuchach, ciemne i zakopcone, szyjki mają niezgrabne, wydęte trochę we środku, niby niemiecką *wolą*. Często butelka bawara bywa spadkobierczynią porterówki, właściwie jednak jest ona dorodniejsza wzrostem i przezroczystsza cerą. Obie gorącują się łatwo i dużo dają szumu. Badacze nie zgodzili się jeszcze dokładnie, skąd pochodzi ta gorycz, która się mieści w napoju w nich zawartym i główny nawet powab mu nadaje. Jedni mówią że to zdrowie, drudzy że trucizna. Tak to ze wszystkiém na świecie; albo my wiemy skąd życie, skąd śmierć? To pewna, że odkąd bawarówki rozmnożyły się silnie pomiędzy nami, zaczynamy przechodzić na knajpową i ogródkową wiarę. Butelki te smutnie zwykle kończą, rozbijając głowę o sprzęty, które im za najulubieńszy służyły przybytek. Dlatego gotowiśmy wierzyć z pessymistami, że ich gorycz, to trucizna.

V.

Butelka z piwa bawarskiego i porterówka.

VI.

Różne są rodzaje tych butelek, proletaryat stroi się w czerwone lub zielone okrycie głowy, za to wyższa szlachta srebrne lub złote nosi kapelusze. Wszystkie one jednak zgrabne i dobrze się przedstawiają. W przywiązaniu do świtenych różnobarwnych etykiet, za strój im służących, mają one niejakie podobieństwo z butelkami likierowemi, ale na nich to właśnie najlepiéj wywodzi się ta prawda, że nie suknia zdobi człowieka... chciałem mówić butelkę. Bo często takie które najstrojniéj bywają przybrane, najmniéj mają wartości— i przeciwnie.

Butelka z winem francuzkiém.

VII.

Butelka z winem reńskiém.

Wysoka, sztywna, niekształtna, podobna do bardzo przydłużonéj krynoliny. To prawdziwa pedantka, znać na niéj, że występuje przy wszystkich egzaminach magisterskich i doktorskich po niemieckich uniwersytetach. Głowę ma oblaną lakiem, niby biretem doktorskiem, żeby z niéj rozum nie wyparował a po prawdzie nie ma co i parować, bo to najspokojniejsze w świecie wino nigdy nie myślało i nie myśli o burzeniu się. Prawdziwe wino mieszczańskie. Łatwo jednak kwaśnieje a wówczas do niczego. Mówią, że jeżeli kto często używa tego wina, to cóś w nim kamienieje; może to i obmowa, rzeczą jednak jest niezawodną, że najwięcéj takich żywych skamieniałości znajduje się w saméj ojczyźnie tego napoju. To dowodzi że w każdéj dykteryjce, niby to na wiatr nawet puszczonéj, jest zawsze cóś prawdy.

VIII.

Butelki z węgierskiém winem.

Jest to główny ornament butelkowego rodu. Nie nadobne one wprawdzie, a jakaż w nich wartość, jaki duch, jaka energja! Nigdy im nie postało w myśli szukać zalet w stroju. Sukienka na nich stara, podszarzała, któréj nie waży się tknąć żadna czyszcząca ręka. Owszem, im więcéj kurzu, pajęczyny, pleśni, tém szacowniejsza ona. I pod tym względem stanowią główną pociechę staruszków, dowodząc że lata przydają wartości. Z oczów niczego im nie wyczytasz, czasem najniewinniejszą uderzą cię miną, ale wejdź-no z niemi w rozmowę! Nie dotrzymasz placu, choćbyś miał śpiżową głowę a muszkuły z żelaza. Bocianki stanowią pomiędzy niemi płeć nadobną, chociaż i ta w przymiotach swoich nieraz dorównywa męzkiemu rodowi win wytrawnych i małmazyi. A skromne, chodzą zwykle z odkrytą głową, nie używając ani żywicznych, ani złotych, ani srebrnych kapeluszy, nie lękają się bowiem, żeby rozum z nich wyparował, dobrze on zachowany we wnętrzu. Ani drutów ani pieczątek im nie potrzeba, bo kiedy odbędą swój ferment młodości, to już można im

śmiało ufać bez bojaźni zawodu. Jeżeli w czerwoném szampańskiém lub reńskiém winie, a nawet likierze zagranicznym mieści się czasem talent, to butelki z węgrzynem posiadają charakter a jak wiadomo charakter, to grunt. To Zawiszowie pomiędzy butelkami, to Cyncynnaty winne, to Ary-

IX.

Butelka z szampanem.

Obraz złotéj młodzieży, stroją się jak ona, szumią jak ona, pukają jak ona i jak ona sprawiają nudności temu, który się bliżéj z niemi zaznajomić pragnie. Gazu w nich dużo ale też to podobno cała ich zaleta. Muszą głowę obwiązywać silnym drutem żeby im nie spadła z kurka, zwykle jak u wartogłowów. Najłatwiéj nadają się do fałszerstwa jak wszystko, co pozornemi tylko wojuje przymiotami. Lubują się w koszach srebrnych i otoczeniu kryształowém, ale skoro tylko ukaże się poważna z węgrzynem butelka, zawstydzone ustępują z pola, jak klecha przed organistą. Etykietują się jak mogą w szumne nazwy, lubują się bowiem w tytułach, ale czuć w nich nową arystokracyą. A sztuka od góry do dołu, natury ani kropli, blanszują się, różują, krygują, cukrują, robią co mogą, ale skoro raz światło dzienne do nich zajrzy, trzeba się szybko z niemi uwinąć, bo wywietrzeją z kretesem.

stydesy napojów spirytualnych—tylko niéma takiego ostracyzmu, któryby ich z ojczystych piwnic wygnać potrafił. Ale dość na tém, zbyt daleko bowiem pociąga nas uwielbienie do cnót wina węgierskiego, i przekonywamy się że piszemy panegiryk zamiast charakterystyki.

X.

Butelka z wodą sodową.

To przedrwiwanie szampana, parodya parodyi. Weszła w modę razem z krynolinami, i jak one zasłania się jakiemiś powodami hygienicznemi. A skradła swoję nazwę tak jak krynoliny swoję, bo tyle w niéj jest sody ile w krynolinach włosia. Jest to jednak najwyborniejszy okaz bieżącego wieku i obecnego pokolenia, bo to niby szumi i pryska, a w gruncie nic, tylko mniéj więcéj czysta woda, jakiemiś aptecznemi ingredyencyami zaprawna.

Najznakomitsi badacze próbowali już nadaremnie rozwiązać tę kwestyą, dlaczego wodzie gorzkiéj przypisują tyle siły że aż uznano jednozgodnie

XI.

Kamionka z wodą gorzką.

szkło niezdolném do przechowywania jéj i trzeba ją w kamionkach zamykać. Może w niéj tyle nauki się mieści, iż lękają się ażeby naczynia w którém jest zamkniętą, nie rozsadziła. I rzeczywiście te kamionki o rozlicznych etykietach są to niby doktorzy, naprawiający to co tamte butelki zepsuły. Dla wina można je nazwać karawaniarzami, taką bowiem zwykle względem niego odgrywają role. Smutne one z pozoru, przykre w użyciu, choć zbawienne w skutkach. Gorycz ich jest zdrowiem, podczas kiedy smak i tęgość tamtych chorobą. I pod tym względem są one przechowywaczami głębokich prawd filozoficznych. Wiedzą że są potrzebne a więc nie myślą się zalecać ani pozorem ani przechwałkami Jako głębokie myśliciełki, nie ukazują się pośród uczt i gwarnych zebrań, ale w samotności, kiedy przychodzi chwila zastanowienia się nad sobą i porachowania się z siłami. Wówczas to kamionka wychodzi na świat, przynosząc skuteczne środki ratunku, chłodząc krew, poskramiając namiętności i wstrzymując zbytni zapał. Jest ona jak prawda, gorzka ale zbawienna.

XII.

Flaszeczki z lekarstwami.

Biédnež i upośledzone istoty. Prawdziwy obraz niesprawiedliwości ludzkiéj. Nigdy nie widziały one wesołéj twarzy, zawsze napotykają tylko jakieś skrzywienie, jakiś niesmak, jakieś objawy wstrętu i antypatyi. A jednak to dobrodziejki ludzkości. I jakaż niewdzięczność nasza! Płacąc taniéj za zdrowie które nam noszą, aniżeli za choroby jakich nas butelki z napojami spirytualnemi nabawiły, użalamy się na nie jeszcze. Przypatrzmy się jednak tym wzorowym okazom butelkowego rodu. Zaufane w swoją wartość wstydzą się fałszu. Nie utajają barwy płynu w nich zawartego innym kolorem szkła, nie puszą się przy-

branemi tytułami, ale na skromnéj etykiecie wyjawiają każdemu kto je rodził i jakie pierwiastki w skład ich weszły. Gdyby butelki z winem były zmuszone do tegoż samego rodzaju postępowania, jakież nieraz byłoby ich zakłopotanie?

Ale niestety, wszystko na tym świecie ulega zepsuciu i nawet flaszeczki z lekarstwami w tym wieku zbytku i wykwintu, zaczęły hołdować ogólnie panującym przywarom, kryształową na siebie przybrały już odzież a główki stroją w złocone kapelusiki, różnokolorowemi przewiązane sznureczkami i wstążeczkami. Pod tym względem jak i pod wielu innemi, zepsucie napłynęło z zagranicy. Biédne flaszeczki poszły w ślad za powozami i świetnemi apartamentami doktorów poszukiwanych. Czy im to na dobre wyjdzie, przyszłość rozstrzygnie chyba?....

SAMOBÓJCA

ekstrakt mięsny (extractum carnis)

Doktora Justusa Liebiga z Monachium.

Reklama, któréj myśl skradziono Tiberiuszowi Neuman autorowi dramatu:

„Kat z fałszywego wstydu."

Czytelnicy! czy odebrał sobie z was który życie? czy doświadczyliście okropnéj rozkoszy samobójstwa? o! powiedzcie mi to, zanim zapuścicie wzrok i myśl w te karty drżącą ręką kreślone!...

Ażeby zrozumieć ten wir, ten chaos, jaki mię ogarnia w téj chwili, trzeba być koniecznie samobójcą. Kto nim nie był, ten mię nie pojmie! kto sobie życia nie odebrał, ten niechaj próżno nie czyta!

Czyż myślicie, że wam będę opowiadał historyą mego życia? nie... ani was... ani siebie niechcę nudzić powtarzaniem szczegółów.... niech kilka słów zaspokoi waszą ciekawość.

Urodzony w przepychu, straciłem przed ukończeniem gimnazyum rodziców, którzy wprzód jeszcze stracili majątek!!... zostałem sam na pastwę losowi.

Z kolei, aby nie umrzeć z głodu, próbowałem mnóstwa zawodów; byłem aplikantem, uczniem szkoły dramatycznéj, aptekarzem, księgarzem, rzeźbiarzem, listowym, braciszkiem, agronomem, drzeworytnikiem... wszystkim.

Zewsząd mię los okrutny wypędzał bez litości.., prześladował na każdym kroku.

Nakoniec (pół roku temu) zdało się, że powiew szczęścia rozwinie zwiędły kwiat mego żywota. Mój stryj, kollektor loteryi umarł, zostawiwszy mi 6,000 rubli spuścizny; jedna trzecia téj sumy utonęła w zawikłaniach spadkowych, dwie trzecie odebrałem gotówką.

I cóż począć z tym drobnym kapitalikiem... tysiące projektów snuło się po głowie... a ku żadnemu skłonić nie mogłem: mnie potrzeba milionów aby być szczęśliwym, ażeby uszczęśliwić całą ludzkość....

Nakoniec odważyłem się na straszliwe *Coup d'état*... rozdzieliłem całą summę na cztéry części; trzy postawiłem na trzy loterye... czwartą miała mi służyć do przeczekania pięciu miesięcy ciągnień, przez te pięć miesięcy żyłem jak anioł.

Na berlińskiéj losów 15, na saskiéj 15, na naszéj klasycznéj 15, jeżeliby los sprzyjał wszystkie główne wygrane padły na moje losy we wszystkich klassach mógłbym mieć 791,000 talarów i 228,000 rubli... cóż to za kolosalny majątek.

Pierwsze klassy mniéj więcéj mię zawiodły, kilka tylko stawek wygrałem. Nakoniec fortuna zakręciła szatańskiém kołem: los pokazał mi język, język nagi.... ogromny... szkaradny!.. żaden z 45 losów nawet stawki nie trafił.

Z całéj spuścizny stryja mam jeszcze 500 złp....

Kto pięć miesięcy przeżył w raju, ten żyć w piekle nie może... trzeba umrzeć... tak umrzeć... umrzeć dziś jeszcze... umrzeć w kwiecie wieku... w czterdziestéj wiosnie życia.

Z Prowizorem, niepowiem któréj apteki, żyłem w przyjaźni... sześć miesięcy wspólnéj praktyki zadzierżgnęło ten czysty węzeł, sklejony massą trociczkową, posypany tłuczonym benzoesem. Napisałem więc do niego te słów kilka:

Drogi Paracelsie!

Stado myszy nie daje mi oka zmrużyć... przyszlij mi natychmiast trucizny... ale trucizny skutecznéj... w małéj bardzo objętości... Wszak znasz mię i wiész dobrze żem do zbrodni niezdolny.., chcę tylko myszy wytruć... posyłam ci dwa ruble....

Twój Kamaralzaman.

Służący odszedł... rzuciłem się na łóżko, ażeby przebiedz myślą jeszcze wszystkie dni żywota, zanim śmierć przerwie działalność myśli.

Trzy godziny upłynęło w marzeniach... przez trzy godziny ten nielitościwy drab trzymał mię w niepewności... ażali gorące marzenia duszy méj spełnią się rzeczywiście.

Nakoniec zjawia się posłaniec śmierci... wyrywam mu z rąk zabójczy słoik... odprawiam go... gaszę świécę, aby jéj światło nieprzeszkadzało mi dopełnić wyroków losu... w krótce uderzy dwunasta: na krańcu dwóch dni, niechaj nastąpi rozłączenie duszy z ciałem.

Co on mi przysłał?... flaszeczka z kartką... czuję to w palcach... zapewne napis z trupią głowią „*Trucizna na szczury*“ pragnąłbym przeczytać te wyrazy *trucizna*; aby się napoić okropnością: na nieszczęście ani jednéj zapałki, trzeba umierać po ciemku.

W tém na mym wytwornym chronometrze, kupionym w szczęśliwszych czasach w najwyborniejszym składzie genewskich zegarków p. Wosińskiego, w domu po-wizytkowskim, uderzyła *dwunasta*.

Północ! zawołałem!. Do dzieła!

Z otwartego słoika bije woń krwi... o rozkoszy.... wkrótce krew w żyłach moich zastygnie.... Co za smak dziwny... niby buljon bez soli... jakżeż oni wybornie umieją przyrządzać trucizny, ci aptekarze XIX wieku: lecz czy jéj nie będzie zanadto wiele... jem i jem, i skończyć nie mogę... ach jakto nudne... czy pojmujecie mię bracia samobójcy... co to za męka truć się przez kwadrans...

Zaledwie skończyłem, kiedy błogie jakieś ciepło ogarnęło całą moją istotę... Paracelsie! jakąż mi cudną, przysłałeś truciznę!..

Cóż za dziwna ospałość spada mi ołowiem na oczy?.. zmysły mieszają się... niewiem gdzie jestem... ach wiem... na progu wieczności... bywaj zdrów świecie!..

Niewiem jak długo trwało otrętwienie... blade światełko wyrywa mię z marzeń, przez pół przymknięte powieki dostrzegam niebieskawy odbłysk to duch druch; zaświatowy wybiega na moje powstanie... *Salve!*...

W tém coś warknęło... jakto więc i na innym świecie głos istnieje?. warczy powtórnie... przeklęty chronometr uderza siódmą.

Co to jest! krzyknąłem siadając na łóżku, a więc żyję!?

Na ten krzyk wbiega służący ze swiécą.. myśląc że go wołam.. Niebieski odbłysk, który wziąłem za blady płomyk wieczności, płonący na czole ducha, to spirytus palący się pod maszynką od kawy...

Co to jest? Co to jest!! krzyknąłem powtórnie.

Służący przybiega do łóżka, myśląc żem chory, lecz ujrzawszy mię krzyczy przeraźliwie, upuszcza lichtarz i wybiega z pokoju. Co go tak przestraszyło? byłżebym już *szkieletem*?!

Porywam świécę, biegnę do zwierciadła i o mało nie padnę zemdlony.

Ogromna broda znikła jak kamfora, leciuchny tylko zarost mszy się na górnéj wardze; pierzchnęły bruzdy czterdziesto-letniéj twarzy... oko lśni ogniem... twarz płonie różą, jestem dwudziestoletnim chłopcem...

Przeklęty aptekarzu! cóżeś mi dał pozrzeć?!

Chwytam słoik... na sygnaturze wydrukowane pięknemi chrakterami:

EXTRAKT MIĘSNY.

(extractum carnis).

Dra Justusa Liebiga z Monachium.

Oddarłem kartkę i włożyłem ją w kieszeń od kamizelki...

Co? Co?!. to ekstrakt, ów ekstrakt nieskala-

néj sławy, o którym piszą wciąż inseraty gazet i oba kuryerki.

A więc to sprawka obmierzłego ekstraktu! więc zamiast mi wydrzeć życie, odmłodził mię! o przeklęty Liebiegu za cóżeś nie został w Giessen! za cóż zamiast sztuczne nawozy przysposabiasz *extractum carnis!!!*

Ubieram się żywo, ach jakże krew szalenie krąży w mych żyłach, z czterdziestu lat nagle cofnąć się do połowy... czyż z was kto doświadczył tego czytelnicy?...

Ale nie, nie złudzisz mię jednak przewrotny świecie... Mamże na nowo parać się z losem... nie!... raz postanowiłem umrzeć i umrę!..

Wybiegłem na miasto... z Trębackiéj ulicy na most niedaleko... woda nie oszuka mię jak niegodny prowizor...

Wsunąłem parę złotych w rękę przewoźnikowi, udając że chcę ryby łowić pod mostem... przewiózł mię pod środkowe arkady i na jakiéjś staréj zapomnianéj łyżwie zostawił... w kwadrans po jego oddaleniu... napycham kamieni we wszystkie kieszenie i rzucam się w wodę.

Mętne fale Wisły z jękiem zamykają się nad mą głową. Woda ciśnie się do ust, nosa i oczów... szum w głowie... tracę przytomność... bywaj zdrów świecie tym razem na wieki! . . . . . .

— To topielec! zawołał głos szorstki.

— Djabła tam topielec, kiedy oddycha jak miech kowalski, odrzekł drugi ..

Czy to sen? czy obłąkanie! czy sąd ostateczny?! pomyślałem— miałżebym żyć jeszcze?! krzyknę wściekły od złości.

Otwieram oczy i widzę się w sieci, którą dwóch rybaków podtrzymuje... obok mnie okoń i dwie płotki.

— Zkąd się tu panisko wzięło? zawoła starszy rybak.

— Gdzie jestem? zapytałem nawpół z płaczem.

— Pod Bielanami odrzekł rybak, złowiliśmy panicza jak karpia... czyś się pan topił...

— Ehę, mruknąłem gniewnie.

— Niechże panicz korzysta z zmierzchu i wraca do miasta, bo po takiéj kąpieli łatwo dostać febry... a nam zdałoby się na piwo za ratunek...

Z gniewem wyciągnąłem rubla i rzuciłem natrętom za nieproszoną pomoc, za nieżądany ratunek.

A więc znów żyję... dlaczego żyję?.. ha!.. wiem... to działanie przeklętego *extractum carnis, Dra Justusa Liebiga z Monachium*; ten złośliwy specyfik wyrwał mię z paszczęki śmierci...

Lecz nie, nie... i jeszcze raz nie! nie wygrasz nędzny chemiku! gardzę twoją młodością... gardzę zdrowiem, gorącą krwią... ja muszę umrzeć... muszę... choćby nawet dlatego aby przekonać świat że twój preparat nie jest skutecznym... że łudzisz ludzkość... że exploatujesz łatwowierność... że...

Wszak są jeszcze inne rodzaje śmierci... nietylko trucizna i woda.

Obok mnie mieszka na Trębackiéj ulicy młody oficer... byłem parę razy u niego... na... djabełku... ponad łóżkiem jego wisi rewolwer... ach gdybym go mógł dostać!...

Wracam do siebie... suszę zmoczone suknie, a potém za chwilę idę do sąsiada... służący drzémie w przedpokoju...

— Czy jest pan w domu?

— Wyszedł, rzecze służący.

— Mam parę słów napisać do niego..

— Niech pan pisze...

Wszedłszy sam do pokoju, piszę na ćwiartce:

Panie!

Daruj mi, lecz postanowiwszy umrzeć, zabieram twój rewolwer, 30 rubli zostawiam w zamian. Do widzenia na tamtym świecie.

Kamamalzaman.

Poczem nabijam rewolwer, owijając kulę papierem wyjętym z kamizelki...

Jest w Warszawie pewna piwnica, na pewnéj ulicy, w pewném miejscu . . . zakradam się tam, a włożywszy w usta rewolwer pociągam szybko . . .

Pif! paf! puf! bęc! bum! rym! sześć strzałów jeden po drugim... O cudo! nie padam... boleści żadnéj. . . dziwnie mi lekko i dobrze... czuję tylko jak wietrzyk przeciąga lekko przez sześć otworów méj czaszki . . . które powoli zaczynają się zabliźniać . . . Spoglądam oniemiały dokoła . . . Na ziemi kurzy się jeszcze przybitka . . . podnoszę papiér oglądam i czytam wyrazy wpół opalone:

. . *strak* . . . *gsn* . . .
. . *ractum* . . . . *arn* . . .
stusa Lieb . . . . . *achium* . . .

Ha żmijo!.. więc to twój djabelski przetwór i tym razem przeszkodził mi umrzeć.... Poszarpałem kartkę w kawałeczki. Nigdy nie miałem złego serca, lecz gdyby mi wpadł w rękę mój prowizor... a nawet sam doktór Justus Liebig... poszarpałbym ich jak tę kartkę w kawały.

Nie tryumfuj zawcześnie .. jest jeszcze jeden rodzaj śmierci... nie powiem jaki, abyś mię niepodsłuchał przeklęty ekstrakcie. Cichutko, korzystając z ciemności nocnych, przekradam się przez wały miejskie.

Wiatr szumi przeraźliwie... noc ciemna... wybornie... Uszedłszy tysiąc kroków wpoprzek pól... wpadam w rów; podnoszę się, wspinam na brzeg przeciwny i upadam znowu uderzywszy głową o coś bardzo twardego... macam... to szyna kolei żelaznéj... właśnie ciebie szukałem!..

Za pół godziny najdaléj poleci pociąg od Granicy... układam się w znak na szynie... jak najciszéj... aby mię dróżnik nie wyśledził...

...Sen mię morzy... i nie dziw... po tylu katastrofach... znużony, ziewam i... zasypiam...

Jakiś łoskot przebudza mię... otwieram oczy... cóż za dziwne uczucie... jestem jakby jeden człowiek w dwóch ciałach.. przewracam się równocześnie na oba boki... więc naprzeciw siebie patrzę sobie oko w oko... O Nieba! podczas snu pociąg rozpłatał mię na dwie połowy, po jednéj stronie szyny leży połowa prawa... po drugiéj lewa i obie na siebie patrzą... czuję się odrazu w dwóch miejscach...

Trzeba wracać... lecz jak powracać w dwóch połowach do miasta?.. jak iść na jednéj i na drugiéj nodze zosobna?

Wśród tych myśli uczułem silne drganie w całém ciele i jak magnes żelazo obie połowy rozerwane zaczęły się wzajem przyciągać... po paru minutach leżałem znów jeden na szynie, jak przed zaśnięciem.

Pomacałem twarz, wzdłuż niéj szedł lekki jakoby szew... a więc jestem zrośnięty!!

O piekielny extrakcie mięsny!

Ależ dla Boga suknie się nie zrosły... na każdéj stronie wisi rozdarta ich połowa... jak tu wracać do miasta w podobném ubraniu... gotowi mię wziąć do domu waryatów... albo...

Ile użyłem wracając do domu, tego wam opisać nie mogę, szczęściem była noc ciemna... dostałem się więc do mieszkania bez najmniejszego przypadku...

Ale wszystkie te cierpienia i zawody, nieszczęścia i prześladowania losu, czémże są w porównaniu do straszliwéj chwili, gdy za przybyciem do domu stanąłem przed lustrem.

Obie połowy ciała zrosły się, lecz jedna posunęła się o pół cala w górę — jedno oko o pół cala wyżéj od drugiego... usta skrzywione, jedna dziurka od nosa wyżéj na pół cala jak druga... szczęki nie przystają do siebie.. a środkiem przebiega szew biały, dzielący jak równik biedną twarz moję na dwie nierówne półkule!..

Wściekły, porywam brzytwę i przerzynam sobie gardło od ucha do ucha.

Lecz zanim ostrze dobiegło do końca szerokiéj rany już jéj początek się zabliźnił; kiedym zaczynał z początku, już koniec był zgojony.

O przeklęty extrakcie mięsny!

Zakradłem się w nocy na wieżę świętokrzyską i skoczyłem na bruk, lecz ciało moje jak piłka sprężnikowa podskoczywszy kilkakrotnie nie doznało najmniejszego szwanku. Rzuciłem się w płomienie kamfiny na Żabiéj ulicy lecz ciało me, jakby osłonione ćwierćłokciową tkaniną amiantu! albo zamknięte w żelaznéj kassie Ostrowskiego i Spółki nie doznało nawet sparzenia.

Potłukłem w kawałki kieliszek kryształowy i połknąłem całą garść ostrych ułamków szkła... kieliszek cały po kilku godzinach ukazał się w całości na tym padole płaczu. Widać że działanie extraktu i do szkła się rozciąga.

Któż zdoła wypowiedzieć rozpacz moję! więc przez ten obrzydły przetwór, zostanę drugim *żydem wiecznym tułaczem!*

Wyczerpany na siłach, zgnębiony na umyśle, powróciłem do domu, usiadłem na sofie i pochwyciwszy kilka numerów pewnego *tygodniowego, nie illustrowanego* pisma, począłem czytać!

O cudo!... po przeczytaniu trzech numerów, zacząłem drzemać... po sześciu... umarłem!

Owo więc pismo jest biegunem przeciwnym:

ekstraktu mięsnego

(*extractum carnis*).

Dra Justusa Liebiga z Monachium 1)

1) Dostać go można w różnych aptekach i składach materyałów aptecznych w Królestwie Polskiém, po cenach umiarkowanych, odżywia krew, wzmacnia, tuczy, ma własność przywracania straconych członków, i t. d. i t. d. i t. d.

NA LITEWSKIM TRAKCIE.

Niéma to jak nasze polskie karczmy i zajazdy, aż miło spojrzéć na te tradycyonalne pamiątki niewygód i przykrości doznawanych na bocznych drogach—wszystko postępuje w zbytku, w marnotrawstwie i pozorach, jedyne poczciwe karczmiska zawsze ze łbem rozbitym, z nagiemi bokami, z piersią pełną cugów, każą się kochać za swą obojętność na zaklęcia europejskiéj cywilizacyi.

Ja téż przez miłość i szacunek dla wiernego Żyżmorskiego zajazdu, postanowiłem w nim noc przepędzić, a w skutku tego usiadłszy na gościnnym tapczanie... czekałem co się stanie. Lecz nic widać stać się nie miało, bo oprócz rozmów, śmiéchów i gwaru w sąsiednich gościnnych pokojach, nic nie więziło méj uwagi. Na nieprzyjemne dla zmęczonego podróżnika gwary znalazłem sposób: nadziałem czapkę na uszy, otuliłem się płaszczem i gapiąc się przed siebie począłem, jako wstęp do snu, gryść filgranowy ołówek. Ważne zajęcie zawołacie czytelniczki—a ja was zapewniam że gryść pióro albo ołówek przed zaczęciem jakiegoś literackiego tworu, jest to samo co tworzyć uwerturę do wielkiéj opery, a wprawne oko może sądzić o wartości narodzić się mającego dzieła, patrząc tylko na usta autora młynkujące piórem, może sądzić o ilości ognia i potędze ducha, rachując na ołówku ślady płytsze lub głębsze autorskich zębów. I teraz oto myślałem jakie wrażenie wywiozę z Żyżmorskiéj karczmy?... A miejże tu wrażenia z towarzystwa: portretu jakiegoś rabina zawieszonego na ścianie, umorusanego kota, co jak sfinx spoczywa na przypiecku, samowaru, z którego za cenę dziesięciu groszy miałeś prawo wypić do ostatniéj kropli kipiącą wodę, świécy z potężnym knotem na bakier i wreszcie z towarzystwa dziewczyny posługującéj, która w kostiumie maskaradowym, miała jeszcze na twarzy półmaskę węglano-atłasową, rozdartą w połowie nosa. Tylko sny mitologiczne mogły z tego cóś czerpnąć... niedługo téż i w moich oczach do snu zmrużonych, para z samowaru rozlewać się poczęła w Styx, sam samowar wydłużył się w zaczarowaną łódź, dziewczyna z półmaską przybrała postać Charona, a mój ołówek wyrosłszy w wiosło, począł pruć nieśmiertelne wody... Nie wiem jak tam długo jechałem, dość że nagle jakiś głośny wrzask zmusił mnie spojrzyć raz jeszcze w świat śmiertelników. Patrzę, słucham, i słyszę jakieś francuzkie śpiewy, to wrzaskliwe, to przytłumione, a jeden wielki głos pod tytułem: jeść i pić! wyrwał mnie z imaginacyjnego koła i uderzył o Żyżmorską ziemię, po któréj już na pewno zacząłem chodzić nic nie podlatując w górę, bo sopran imaginacyi spłoszony basem żołądka, nie prędko wraca do swojego gniazda.

Patrzę na zegarek—godzina piérwsza po północy. Nadstawiam ucha—śpiewy chóralne i solowe z całą deklamacyą i korrektą wykonywane przez towarzystwo w sąsiednich pokojach. Co u djabła to znaczy, myślę sobie. Czy jaka trupa wojażujących artystów? Czy wreszcie hołd jeden z tych, jakie lądy i morza oddawały naszemu podróżo—krętaczowi??.. Nic nie mogąc się domyśléć, zaciekawiony słowami polskiemi, które czasem mnie dolatywały, zmuszony byłem przyłożyć oko do szpary we drzwiach i... ujrzałem grono zupełnie mi nieznajome. Było tam kilku młodzieży jasno i ciemno brodatych, kilku mężczyzn starszych, a pomiędzy tymi jegomość odznaczający się japońskim stylem w postawie, jakaś pani z toskańskim porządkiem na głowie; resztę towarzystwa ginęło w następnym pokoju, gdzie mogłem dojrzéć tylko jakąś postać kobiécą, która stojąc na środku, uzbrojona zwitką papiéru, z miną dyrektorską, wybijała takt chóralnéj francuzkiéj fraszki. A—już i wątpliwości być nie może, że przez drzwi tylko jestem oddzielony od szkoły śpiewu, ale teraz nowe pytanie—czy to szkoła przejezdna? czy miejscowe konserwatoryum? Wertuję w pamięci wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki, wszystkie ogłoszenia, czy nie wyczytam w którém nazwiska artysty-śpiewaka z objaśnieniem, że to uczeń Żyżmorskiego konserwatoryum, położonego na piątéj mili od Kowna!... Ale nic! daremne poszukiwania. Ja się ciekawię i kłopoczę, a oni nic na to nie zważając, śpiéwają zapalczywie, bez względu że już czas ogromny na spoczynek. A! kiedy państwo sobie, to i ja sobie—i chcąc odrazu przeciąć mą niepewność, przeszedłem się

przygotowawczo kilka razy po pokoju, splunąłem, chrząchnąłem i uderzywszy silnie takt po samowarze, zaśpiewałem podróżnym głośno:

Y... viva mi serrana

Con su pie andaluz... i t. d., co jest zwrotką jakiejś tam hiszpańskiéj śpiewki. Natychmiast przed hiszpanem struchlał francuz, i konserwatoryum ucichło — ale gdy po chwili ów straszny hiszpan nie umiał już nic nowego na postrach wyśpiewać, francuzka szkoła znowu podniosła głowę, i w dalszym ciągu, tylko z pauzami, jakby w obawie zasadzki, i z bezustannym patrolem solowym, prowadziła swe wrzaskliwe studya. Zwyciężony — ustąpić nie mogłem, ustąpić nie chciałem, a mając moralną i rządową słuszność za sobą, uderzywszy raz i drugi w dłonie, zawołałem:

— Państwo, wszak to noc — chwilę ciszy i spoczynku!... Jak makiem zasiał, po chwili dopiéro szepty, ogólna familijna narada, deputacya za drzwiami i parlamentarskie przypadkowania:

— Co? — Czego! — Czemu?!

— Proszę o chwilę spokojności, odpowiedziałem zdejmując czapkę z głowy, przez uszanowanie dla obecnych za drzwiami.

— A któż panu spokojność zabiera? zajęczało wyrąbane z granitu pytanie.

— Tłumaczenie zbyteczne — wszak państwo śpiewacie, a to noc, spać się chce!

— Czyś pan słaby? Czyś pan zdrów? znowu nowy głos zapytał.

— Zdrów.

— I my zdrowi — więc — śpiewaliśmy i śpiewać będziemy!

— Wolna wola — ja tylko proszę, chociaż miałbym prawo żądać.

— Prawo! — zatętniało po drzwiach.

— Najzupełniejsze — ja płacąc za Nr. 5, zapłaciłem i za spokojność w Nrze 6; powiedziałem dobitniéj, chcąc utrzymać scenę pocieszne zaczętą.

— Za swoje trzy grosze każdemu wszystko wolno! zapiszczał jakiś milutki złośliwy sopranik.

— Nie darujcie! dokuczajcie! — usłyszałem szept.

— Nam wszystko w swoich numerach wolno; my wszystko mamy po sobie, domówił sękowaty głos, po którym przeczułem jegomościa o japońskim stylu.

— Kiedy wolno, to wolno — do bezbronnych strzelać dłużéj nie myślę.

— To przenośnia; dokuczajmy, śpiewajmy na złość; — znowu usłyszałem szepty.

— Śpiewajmy! — wszyscy zawołali, a szurgnąwszy nogami, z przekąsem dodali: Adieu, spokojnéj nocy panu.

— A państwu najprędszego światła. Adieu; powiedziałem, i także zamaszysty ukłon oddałem przed zamkniętemi drzwiami.

I rozpoczęła się szalona walka. Towarzystwo darło się bez litości dla siebie i dla mnie, a ja nie mogąc nie szukać w tém wszystkiém pocieszněj strony, z początku śpiewaniem co mi na myśl przyszło, podtrzymywałem zapamiętałość moich antagonistów. Ale gdy sen i zmęczenie na dobre mnie odbiegły, a wesołość budziła pomysły, hardo podniosłem głowę i zawoławszy w myśli:

— Cóż to? kujawiak ma ustąpić litwinowi! Hola, spróbujmy się! Kto kogo poskromi.

I jak skoczę myślą na rodzinne kujawskie pola, jak utnę w podkówki, a wyrwawszy skrzypki z rąk zawadyjaki grajka, jak zadudlę i krzyknę hop! ha! to takim ochotnikiem stałem się do wyśpiewywania, że ognisty kujawiak wyskoczył z méj piersi, a ja myśląc żem na swojéj roli, że kujawskie bógzapłać wiewa na plecach, śpiewałem i wyśpiewywałem jak nigdy, a rodzinna nuta uczepiła się mego serca, bo chociaż już w sąsiedztwie wszystko ucichło, jam jeszcze wykrzykiwał ostatni zakręt i roztrącając ciszę ognistém hop! ha!.. kończyłem:

A więc wszystko mamy: mléka, miody, rolę,
Śmiejemy się łzami — hop! Kujawy moje.
Szybki z okna tylko brak,
Albo mléka, co ma ptak!..

Wam do szczęścia trzeba byście nas pojęli,
Byście nasze nieba za swój dach przyjęli ..
Nieprawdaż panie? — usłyszałem nagle wiersze i zapytanie, a zmieszany tą nadzwyczajną niespodzianką, stałem jak trusia na środku pokoju, nic nie wiedząc co mam z sobą począć.

— Dziękujemy! ślicznie dziękujemy! zawołało towarzystwo. Już my śpiewać nie chcemy, tylko pan tnij swego kujawiaka! odezwał się oddzielny głos.

Tém wszystkiém zmieszany, na dobre postąpiłem najukładniéj ku drzwiom, wpatrzyłem się w świecącą klamkę i robiąc przed mą ukłon najgrzeczniejszy, rzekłem wcale potulnie:

— Najuprzejmiej za moję niegrzeczność a raczéj za nieprzezorność przepraszam. Anim myślał żeby śpiewka kujawska zdolna była pomieszać francuzkie kupleciki.... Proszę mi wybaczyć... bardzo mi przykro... bardzo żałuję. Tłumaczyłem się robiąc ukłony przed szparą we drzwiach i przed dziurką od klucza, jako przed jedynemi drogami wzajemnych naszych admiracyj.

— Nic nie szkodzi, panie do-bro-dzieju!— zakrzyczał głos japończyka, który jąkając się i przez drzwi dawał o sobie nieomylne świadectwo.

— Wszelka przykrość, zaręczam, że nie z mojéj przyczyny pochodziła.

— Więc podajmy sobie ręce na zgodę; zadźwięczał jakiś głosik niewieści.

— Z prawdziwą rozkoszą, i wyciągnąłem rękę ku drzwiom.

— Ale my tego nie widzimy, uderz pan dłonią o drzwi, a zgoda będzie zupełna. A gdym to uczynił, i z drugiéj strony kilkanaście dłoni przylepiło się silnie do drzwi, i liczne echa zgody rozbiegły się po gościnnych pokojach.

— O! po tém już napewno poznaję, żeś to pan! — zawołała kobiéta.

— Toś pan? zapytał nalegająco inny głosik.

— Tak pani... to ja!— odpowiedziałem wahająco.

— Czy pan mnie jeszcze nie poznajesz?

— Ach, to pani!—zakrzyczałem z samej grzeczności, będąc najzupełniéj zbałamucony.

— Tak panie, to ja.

— A kto ja jestem??— usłyszałem nowe dubeltowe lecz srebrne zapytanie.

— Ach to pani... pani dobrodziejka... jakże się cieszę... tak! tak... a do djabła! dokończyłem półgłosem i biłem się po czole, bo pamięć tą razą dziwnie mnie jakoś zawiodła.

— Ależ ja nie dobrodziejka jeszcze! pan wszystko zapomniałeś:— zawołał ten sam głosik, a ja potraciłem się tylko bezprzytomnie roześmiać.

— On udaje, ten pocztowy missjonarz!— zadudniał gniewny baryton, i ja aż podskoczyłem z radości.

— Baryton! panna Berta! O dziękuję, ślicznie dziękuję, wszystko już wiem, wszystkich poznałem, wszystkich radbym przywitać, a pannie Bercie rączki ucałować, że mnie wybawiła z tak okropnego kłopotu.

— Pan nadto jesteś grzeczny, śpiéwaj pan sobie, a mnie nie całuj; powiedziała panna Berta, a za nią zaraz Jadwisia, bo i ona tam była, poważnie przemówiła:

— A więc prosimy do naszego towarzystwa.

— Radbym z duszy te drzwi przeniknąć albo wysadzić!

— O nie rób pan tego, toby było nadto po kujawsku, przejdź pan korytarz, piérwsze drzwi, Nr 6ty.

— Tak, ale to już jest niepodobném — mówiłem patrząc na zegarek.

— Kiedy te drzwi zamknięte, o, zobacz pan, weź pan za klamkę, — wołała Jadwisia i niecierpliwie ręką w drzwi uderzyła.

— Nie idzie mi o drzwi, ale o zbyt spóźnioną godzinę. Panie już pewno....

— Właśnie że jeszcze niepewno... Nie wierzysz pan, to spojrzyj przez dziurkę od klucza, odstąpię na trzy kroki, będę zupełnie widzialną.

Spojrzałem jak kazała Jadwinia, i objąłem okiem jéj powabną postać. Jak winowajca stała przed sędzią z rączkami na krzyż złożonemi, z twarzą jaśniejącą ochotą i że wzrokiem figlarnie wlepionym w wspólne nasze obserwatoryum.

— Idę!— powiedziałem i przeszedłszy swój pokój, we drzwiach spotkałem japończyka, który z kilku młodemi kapitelami przyszedł, aby rzucić mi się na szyję i powiedzieć:

— Chodź pan do nas! Znajomy, poczciwy, daruj, bo jak Boga kocham, to ta psotnica Jadwisia od samego początku nas buntowała przeciwko panu, i wmówiła w nas, żeś ty niegrzeczny, impertynent, żeś wart kary, a o tém, że wy się z sobą już znacie, nie powiedziała ani słowa... Chodźmy więc! Trzeba jéj teraz nadokuczać. I zaraz znalazłem się w gronie obcego mi zupełnie towarzystwa.

— Gonimy się jakoś, przemówiła piérwsza mężatka i podała mi rękę, którą ująwszy z żywém współczuciem, rzekłem:

— Gonimy, nie wiedząc gdzie meta kursu, gdzie nagroda zwycięztwa.

— Czy o wyścigach konnych mowa?— zapytał niespodzianie jakiś barczysty brunet.

— To mój mąż — pośpieszyła objaśnić mężatka, widząc jak milcząco wpatruję się w twarz pytającego.

— A, bardzo mi przyjemnie... bardzo jestem szczęśliwy z tego poznania. — I wyciągnąłem rękę ku Jadwini, która z nieocenioną naiwnością zdaleka mnie pytała:

— I spodziéwałeś się pan zobaczyć z nami

jeszcze w swém życiu, i to w takiém miejscu, w tak zabawném zdarzeniu?

— Najczęściéj to nas spotyka, czego się najmniéj spodziewamy.

— Ja lubię bardzo niespodzianki, a pan?— zapytała dowcipna i grzeczna Jadwinia.

— Wesołość moja niech będzie zrozumiałą odpowiedzią.

— A jakaż to pańska wesołość?

— A śpiéwy, wrzaski i krzyki.

— Ale! właśnie chciałam zapytać się pana, co był za powód do tego wszystkiego? Taki poważny, taki misyonarz pocztowy, jak panna Berta nazywa, wcale nie wygląda na wesołego kujawiaka.

— Podobno że w zapytaniu ja mam pierwszeństwo — to państwo zrobiliście w Żyżmorach konserwatoryum śpiewu?

— Śpiewaliśmy i to w nocy, jak gdybyśmy byli z parlamentu angielskiego! Na to odpowie panu mój stryjaszek pan Teodor, bo ja od wszystkiego ręce umywam.

—Widzi pan dobrodziej,—zaczął wówczas mówić pan Teodor, który właśnie był japończykiem, stało się prawdziwe dziwactwo. Jutro mamy stanąć w domu, jutro czeka na nas bal, wydany przez całą rodzinę, myśleliśmy i my też zrobić jaką niespodziankę, chcieliśmy wszystkich przywitać francuzkim śpiewem, którego nas nauczyła panna Berta... Ot! chciało się odrazu pokazać że człowiek był zagranicą.

— W Paryżu?

— A gdzieżby jak nie w Paryżu? Widziało się dużo ślicznych, dziwnych rzeczy—no, ale jak Bóg w niebie jakoś się i w głowie przewróciło, żeby też po nocy śpiéwać?! Prawda że wczoraj cały dzień w jednem miejscu wypoczywaliśmy, ale powiedzże moja Jadwiniu czyśmy nie byli trochę podobni do waryatów?

— Tylko mnie proszę do tego nie mieszać! Jam ani ust nie otworzyła; państwo jedziecie sobie w swoję stronę na bal, a ja w swoję do babuni i dziadka. Ja więc z wami śpiéwać nie będę pod dyrekcyą panny Berty.

— Więc pani nie śpiéwałaś?

— Pan mnie znowu nie wierzysz? Proszę—powiedziała Jadwinia, i wziąwszy mnie za rękę poprowadziła przed kanapę, na któréj leżała mała poduszeczka. Patrz pan, tu siedziałam podczas koncertu, i w najlepsze spałam. Prawda! dowód oczywisty miałem przed sobą, bo w poduszce zobaczyłem dołek, wygnieciony śliczną główką dziewczęcia.

— Moję uszanowanie pannie Bercie — odezwałem się, witając mego przeciwnika, który z miną dymisyonowanego dyrektora, szerokiemi krokami przechadzał się po pokoju.

— Uszanowanie; — odbąknęła panna Berta i usunęła się w głąb towarzystwa.

—Panie, mamy prośbę — przemówiła mężatka.

— Słucham i zapewniam że prośba będzie dla mnie rozkazem.

— Więc ją spełnisz.?

— Najzupełniéj — zapewni ałem nie przewidując następstw.

— Śpiéwaj pan, a śpiewając ucz nas Litwinów wesołego kujawiaka.

— Pani, to niepodobna, przemówiłem robiąc duże oczy na dość dziwaczną propozycyą.

— Więc tak pan spełniasz obietnicę?

— Pani, gardło boli, piersi pękają od podróżnego kurzu.

— Ale mnie nic a nic nie boli, będę pana gorliwym pomocnikiem; zawołała ochotnie Jadwinia.

— Ja wyręczenia zupełnego potrzebuję, z pomocy nic nie skorzystam.

— Czy pan się będziesz wymawiał czy nie, to pan śpiéwać musisz. Popsułeś nam harmonią, zamknąłeś pan nam usta, panny Berty praca w połowie drogi urwała się, za to wszystko musisz pan nas uczyć.

— Daléj kujawiaka! hop! ha! — wołał poczciwy pan Teodor, i szarpiąc mnie za rękę, zapewniał: ani ust nie otworzym już więcéj do francuzkich śpiéwów, przysięgam! Ale musim śpiewać waszego kujawiaka, boć to i śpiéw pocieszny — a łamie się, a skacze, jakbyś jechał w łódce po naszym Niemnie na wiosnę. No panie!

— Śpiewajmy chórem! — zawołało całe towarzystwo.

— Brawo, chórem. Jak staniem w domu i zaśpiéwamy i hukniem razem hop! ha! to oni nas wyraźnie zjedzą.... A wiecie co? — powiemy żeśmy się kujawiaka w Paryżu wyuczyli! Toż to będzie ciekawości.

— Zaczynaj pan, bo piérwsza pana zawstydzę.

— Serdecznie o to proszę.

— Możebym i to zrobiła, ale cóż kiedy nic nie pamiętam.

— Odważnie i śmiało, może sobie pani przypomnisz.

Jadwinia poruszyła ustami, mruknęła słów kilka, a potem uśmiechnąwszy się zalotnie a skromnie, rzekła:

— Cóś, cóś, ale razem nic,

— Czy pani się pieśń moja podobała?

— Jeszcze pan o to pytasz...?

— A więc zanuć pani głośno; pieśń którą mamy w sercu, pewno już na ustach nie zgaśnie— powiedziałem, podziwiając już pojętność Jadwini. Poddałem jéj kujawską nutę, powtórzyłem słowa wszystkich strofek, a gdym skończył, Jadwisia załamała rączki i rzekła z rezygnacyą:

— Co mam robić, śpiéwać będę. Zdaje mi się że troszki pamiętam, ale pan mi graj, bo bez muzyki, to jakoś braknie odwagi.

— Mam grać? Na czém? Nie widzę żadnego instrumentu—chyba samowar!

— Co pan téż mówisz? graj pan na fortepianie.

— Pani żartujesz: fortepianu nigdzie nie widzę.

— Nic a nic pan nie jesteś domyślny, wszystko trzeba panu wyraźnie pokazać. Proszę to wziąć ze mną—powiedziała poważnie Jadwinia, uchwyciła jeden róg małego stolika, a gdym jéj pomógł, wystawiła go na środek pokoju, przyniosła doń krzesło, na które wskazując ze śmieszną miną, kończyła: Oto nasz fortepian! To stół tylko, ale panie, jeśli kochasz śpiewkę swoję, to i w stół i w drzewo ją przelejesz; chciéj pan tylko takt wybijać, a śpiéwać mi będzie daleko łatwiéj.

— Jakto—ja mam grać na stole? Ależ pani....

— Więc ja będę grać, a pan śpiéwaj. Jedno z dwóch.

— To wolę już piérwsze. A gdy ten stół grać na dobre zacznie?— zapytałem, nie mogąc już odmawiać serdecznym projektom dziewczyny.

— To będziem tańcować, hulać— zawołał japończyk, ucieszony ze wszystkiemi tą naszą zgodą; a nim przystąpiliśmy do dzieła, obleciał kilka razy pokoje, porozbijał służbę, nakrzyczał się o herbatę, rum, wino i ciasta, a wreszcie przywalił mnie swoim ciężarem i uściskiem, mocą których usiadłem na przeznaczone dla mnie krzesło, i odgarnąwszy włosy z artystycznego czoła, wyprężyłem dziesięć palców na najnaturalniejszym stole.

— Graj pan, bo ja już zaczynam! wołała Jadwinia śliczną rączką oparta o moje krzesło.

— Nie mogę!—zawołałem poprzedzając śpiéw gammami spazmatycznego śmiechu.

— A bodaj was, to pocieszne!—wołał japończyk chwytając się za boki.

— Jadwiniu, zaczynaj!— nalegali wszyscy.

— Panie kujawiaku, bo mi śpiéwka z ust ucieknie! powiedziała Jadwisia i niecierpliwie uderzywszy rączką o krzesło, nachyliła się ku stolikowi, jakby zaglądając w nuty. A ja spojrzawszy w jéj twarz okraszoną żywym rumieńcem, nie mogłem dłużéj odmawiać. Uderzyłem mistrzowsko kilkakrotnie w stół z wysokości pół łokciowéj, i z rozwartością Liszta wyciągałem palce we wszystkich jego kierunkach, a zacząwszy nucić półgłosem, dodałem odwagi i pewności Jadwisi, która szepnąwszy przelotnie.

— Tylko pan oszczędzaj palców,—zaczęła śpiewać mego kujawiaka.

Ach cóż to za serce téj ślicznéj dziewczyny! co to za pojętna główka! Pieśń odrazu ukochała, pojęła i spamiętała; ledwiem czasami zanucił, czasami słówkom dorzucił, a ona ochoczo, szczęśliwie dla nas wszystkich śpiéw prowadziła. Cóż to za radość była dla mnie, widząc jak łatwo, jak uczciwie swoją rodzinną pieśnią trafiłem do serc poczciwych litewskich dzieci; rosłem wyraźnie widząc i słysząc ten ogólny zapał... a takt coraz głośniéj wybijałem na stole. Ale gdym spojrzał w duże niebieskie oczy przepełnione życiem i szczęściem, oszukałem się i zbałamuciłem na dobre. Z całéj piersi wydobyłem głos i złączyłem go z głosem Jadwisi, a gdy za nami wszyscy z ogniem huknęli, a! już nie byłem na ziemi. Śpiéwałem jakbym biegał po nadgopiańskich niwach, głowę z prawdziwym artyzmem wyrzuciłem w górę, biłem palcami w stół, co mi sił stało, i dalibóg, myślałem że pod ręką mam fortepian!! A gdy Jadwisia uderzywszy w dłonie, rozkosznie wykrzyknęła hop! ha!... to na świat cały serce mi rozrosło....

Skończyliśmy, i zaraz jakaż to uciecha, jakie uściski, jaka ufność; wszyscy się cieszyli, nikt nikomu nie dziękował, a wzruszony japończyk tylko stał niemy w miejscu i po chwili poskoczył do mnie, objął w swe szerokie ramiona wołając:

— Więc to u was takie śpiéwy, mój drogi panie!— I znowu mnie całował.

— A Paryż?

— Pal tam djabli Paryże! kiedy u was tak pięknie że i śmiać i płakać z radości potrzeba. Jedź głębiéj na Litwę, do nas, do nas, tam to pięknie.

— I jakże tam? okolice malownicze?

— Ziemię i ludzi tylko powiadam malować!

Tam drzewa.... góry.... wody.... i ptaki!— mówił pan Teodor drżącym głosem, a gdym jeszcze zapytał:

— I wszystkim się Litwa podoba?

— O wszystkim, przysięgam! Bo tam drzewa... ot drzewa... bo tam tak!—zawołał, i nie mogąc słowami wypowiedzieć piękności swéj ziemi, przycisnął mnie do swéj piersi, uściskał i kilka łez radości spłynęło po jego twarzy.

— Więc przyjedziesz? zobaczysz?

— Przyjadę!

— To dobrze — a teraz herbata! rum! wina! ciasta! żywo marudery — wołał pan Teodor, i zaczął biegać po pokojach.

— Teraz na panią kolej — mówiłem zmęczony, pomieszany, przystępując do Jadwini, która jeszcze oparta o krzesło, w dziecinnéj zadumie zdawała się gonić za ostatniém echem ucichłéj nuty.

— Cóż mam robić? zapytała, podnosząc jasne oczy.

— Śpiéwać co.

— Śpiéwać będę ale tam! I wyciągnęła rękę, ukazując stronę świata.

— Ale może mnie tam nie będzie.

— Jakto? miał byś pan wędrując po Litwie nie widzieć Trockiego jeziora!? O panie, odpowiedz że będziesz, bo inaczéj natychmiast zapomnę twego kujawiaka.

— Będę, będę — tylko pamiętaj pani... powiedziałem pośpieszcie, i żegnając—do widzenia, uścisnąłem jéj rączkę... dość słabo, bo nie na żarty czułem, jak mi palce puchły od wlewania życia w martwą deskę.

Niedługo pożegnaliśmy się wszyscy, z jedną tylko panną Bertą nie mogłem się zbratać..... Zajazd, pozbawiony zaszczytów konserwatoryum, nagle posmutniał; a mieszkańcom miasta odciętym od głośnego świata, pozostało niemałe pytanie, zawikłana zagadka, wiekowa, historyczna tajemnica.....

Władysław Maleszewski.

CZĘŚĆ GOSPODARSKO-PRZEMYSŁOWA.

O SPOSOBACH RATOWANIA LUDZI

zagrożonych naglą życia utratą.

Zdrowie i życie nasze w skutek rozlicznych wypadków, na wielkie nieraz narażone jest niebezpieczeństwo. Wypadki takie zdarzają się zwykle nagle, niespodziewanie; a skoro na razie niema potrzebnéj pomocy, łatwo nie tylko zdrowie, ale i życie postradać. Z tego powodu sądzimy, że nie od rzeczy będzie zestawić ważniejsze takie zdarzenia, z dołączeniem sposobów ratunku w nagłéj potrzebie. Środki wskazane są proste, daleko szukać ich niepotrzeba; a byle się wiedziało, gdzie i jak ich użyć, można za ich pomocą i bez szczegółowéj znajomości sztuki lekarskiéj, bardzo nieraz groźne oddalić niebezpieczeństwo. Nie idzie za tém, aby w takich wypadkach obeszło się bez lekarza; owszem, ile razy się to da uczynić, należy bezzwłocznie umiejętnéj zażądać pomocy; zanim jednak lekarz przybędzie, obowiązkiem jest każdego wedle sił i możności bliźniego swego ratować. Mamy nadzieję, że przez publikacyą tak rozpowszechnioną, jaką nam Kalendarze w ogóle, a Illustrowany w szczególności przedstawia, przepisy poniżéj zamieszczone najsnadniéj do powszechnéj dojdą wiadomości.

I.

Jak się postępuje z ludźmi, którzy utracili przytomność lub zostają w stanie śmierci pozornéj.

Człowiek traci przytomność umysłu już to w skutek wpływów zewnętrznych, np. z powodu opojenia, użycia trucizn, mianowicie roślinnych, w skutek wstrząśnienia i ucisku mózgu, zaduszenia, wielkiego zimna lub zbytniego go-

rąca; już też przez wewnętrzne stany chorobne, jak apopleksyą, kurcze, lub dłuższe mózgu cierpienie Bezprzytomność trwa krótko, albo też dłużéj, dnie całe, nawet tygodnie; może być połączona z odrętwiałością ciała, albo też towarzyszą jéj wstrząśnienia członków gwałtowne. Najwyższy stopień bezprzytomności podobny jest do śmierci; dla tego też stan taki *śmiercią pozorną* zowiemy.

Zemdlały człowiek jest chłodny, członki jego bezwładne, obwisłe; oddycha bardzo słabo i niewyraźnie, a tętna prawie wyśledzić niemożna. Człowieka zemdlałego należy ułożyć poziomo w miéjscu dla świeżego powietrza przytępném, uwolnić od ścieśniającéj odzieży, skrapiać wodą zimną, nacierać czoło i skronie octem, eterem, wódką kolońską, trzymać pod nosem amoniak, pióro spalone, nozdrza drażnić chorągiewką od pióra. W większém zemdleniu można oprócz tego użyć enem z dodatkiem octu, kąpieli ciepłych na ręce i nogi, trzéć szczotkami podeszwy, przyłożyć gorczycznik (synapizm) na dołek podsercowy. Skoro zemdlały przychodzić do siebie zaczyna, o czem przekonywa lekkie drganie mięs twarzy, zaróżowienie warg, wyraźniejsze oddychanie, ziewanie i głębsze westchnienia, dobrze jest dać mu się napić wody zimnéj, pozostawiając go jednak jeszcze przez niejaki czas w położeniu poziomém lub na wpół leżącego.

Ludzie zostający w stanie *śmierci pozornéj* nie oddychają, tętno im nie bije; bicie też serca chyba uchem do piersi przyłożoném wyśledzić się daje, i to nie zawsze oba lecz często jeden tylko głos serca. Jeśli dłużéj jak pięć minut bicia serca nie słychać, straconą jest nadzieja przywrócenia do życia. Powrót do życia zwiastują: rozgrzewanie się ciała w okolicy dołka podsercowego, para okazująca się na trzymaném przed ustami zwierciadle, ściąganie się rozszerzonéj przedtem źrenicy, zarumienienie części ciała poprzednio nacieranych, drganie mięs twarzy, powrót tętna i uderzeń serca.

Ratowanie ludzi pozornie zmarłych zacząć się winno od oddalenia przyczyn, które śmierć pozorną sprowadziły; jak np. od odwiązania powrózka obciskającego szyję, usunięcia z pod wpływu gazów szkodliwych, wydalenia wody z ciała (u utonionych). Poczém należy pozornie zmarłego umieścić w obszernéj izbie, w któréj odświeżono powietrze przez otwarcie drzwi i okien, rozebrać go ostrożnie ale prędko (suknie i obuwie w takim razie rozcinają się) oczyścić nos i usta z ciał obcych. Dalszy ratunek ma na celu: rozbudzenie czynności nerwów, przywrócenie krążenia krwi i oddychania. Potrzeba więc: ciało ogrzéwać, okładając je ciepłemi chustami lub suknem, flaszkami napełnionemi gorącą wodą, popiołem gorącym, piaskiem, lub też umieszczając w ciepłéj kąpieli; skóra naciera się octem, palcami nagniata i szczypie; nozdrza i gardziel drażnią się chorągiewką od pióra; nerwy powonienia pobudzamy trzymając pod nosem ocet ciepły, amoniak, lub też wkładając tabakę; dołek podsercowy skrapiamy eterem, lub okładamy potłuczoną i zwilżoną gorczycą. Ważném jest rozbudzenie oddychania, czego dopełniamy wdmuchiwaniem powietrza, już to za pomocą własnych ust do ust chorego przyłożonych, już też za pomocą rurki do ust obciśniętych wprowadzonéj, przyczém jednak nos ma być palcami ściśnięty. Skoro w ten sposób pewną ilość powietrza wdmuchniemy, należy piersi z boku i górną część brzucha nagniatać, aby ułatwić wyjście i przemianę powietrza. Sztuczne takie oddychanie potrzeba długo powtarzać, niezrażając się chwilowém niepowodzeniem. Oprócz tego porusza się pozornie zmarłego, przekładając go zwolna na boki i na brzuch, nie pomijając zlewania głowy, piersi i pleców wodą zimną. Gdy życie powracać zaczyna, miarkujemy nasze działania, nie zaprzestając wszakże cucenia aż do zupełnego powrotu do życia. Jeśli już wtedy chory połykać może, dajemy mu trochę wody zimnéj lub nieco wina, a jeśli zaśnie spokojnie i pocić się zacznie, spoczynek ten uszanować należy. Niekiedy usiłowania nasze rozbudzenia życia są bezskuteczne; ostrożność i wtedy jeszcze nakazuje zmarłego obsuszonego z wilgoci i obwiniętego płótnami lub suknem z odsłoniętą twarzą pozostawić w umiarkowanie ogrzaném miejscu aż do okazania się znaków śmierci niezawodnéj; doświadczenie bowiem wykazało, że nieraz pozornie zmarli, których bez skutku i długi czas cucono, pozostawieni w spokojności, do życia powrócili.

a) Zaduszeni i powieszeni uwalniają się najprzód od krępujących szyję więzów lub postronków, ostrożnie jednak aby powieszony przytém na ziemię nie upadł. Poczem jak najśpieszniéj rozbiera się go w zupełności, układa poziomo z głową i piersiami cokolwiek wyżéj umie-

szczonemi, skrapia twarz i piersi wodą zimną, dmucha powietrze i daléj postępuje w sposób wyżéj wskazany.

b) Utopionego należy jak najspieszniéj ale ostrożnie z wody wydobyć, oczyścić mu usta, nos i gardło z wody, mułu lub piasku, unikając wstrząsania, taczania lub bujania, co raczéj szkodzi niż pomaga. Jeśli pora zachłodna, przenosi się (lecz nie przewozi) utonionego do najbliższéj ogrzanéj izby, rozbiéra w zupełności i układa na boku z nachyloną nieco ku dołowi głową, aby woda przez usta swobodnie odpływać mogła. Potem dopiéro układa się ciało poziomo z tułowiem cokolwiek wzniesionym, obsusza, obwija płatami ogrzanemi i cuci w sposób opisany. Przygotowuje się równocześnie kąpiel ciepłą, w któréj umieszczone ciało rozciera się szczotkami, ugniata palcami, skrapia wodą zimną i t. d.

c) Zaduszeni nieprzydatnemi do oddychania gazami, jak np. gazem węglowym, wodosiarkowym, które się w piwnicach, starych studniach lub kloakach gromadzą, powinni być jak najrychléj na świeże powietrze wyniesieni, ułożeni w postawie na wpółsiedzącéj ze zwieszonemi nogami; poczem wiadomemi sposobami staramy się ich do życia przywrócić. Zaduszonych gazem z żarzących się węgli, usiłujemy do kaszlu pobudzić za pomocą pary octu lub chloru. Okładanie głowy lodem, zlewanie ciała wodą zimną, nacieranie śniegiem, okazały się skutecznemi. Zaduszonym w kloakach dobrze jest trzymać przed ustami chustkę nasiąkłą wodą chlorową lub też rozczynem chlorku wapna.

d) Rażonych piorunem przenosimy spiesznie w inne miejsce, rozbiéramy, i ułożywszy w pół siedzącéj postawie, ciepło nakrywamy; poczém zastósować należy wskazane sposoby cucenia, nie pomijając sztucznego oddychania. Z korzyścią używa się także okładań ziemnych: rażony od pioruna rozebrany do naga, poziomo ułożony, obsypuje się cały z wyjątkiem głowy świeżo wykopaną ziemią; równocześnie wdmuchiwać można przez usta powietrze.

e) Zmarznięci ratują się cokolwiek inaczéj. Wp.yw mocniejszego zimna zwłaszcza na osoby, które po odurzeniu się napojami wyskokowemi na wolném powietrzu do spoczynku się ułożyły, sprowadza śmierć pozorną, która prędzéj lub późniéj, jeśli się ciało nie rozgrzeje, w prawdziwą przechodzi. Wszakże żebyśmy poradzili, gdybyśmy zmarzniętego przez nagłe ogrzanie ciała do życia przywrócić usiłowali; owszem, ogrzéwanie takie winno zwolna tylko następować. Trzeba téż zmarzniętego z ostrożnością przenosić, albowiem zmarznięte kości łatwo pękają. Najlepiéj będzie umieścić ciało w izbie nieogrzanéj, rozebrać i obłożyć śniegiem lub potłuczonym lodem, pozostawiając tylko nos i usta wolne. Okładanie to powtarza się póki ciało nie odtaje i członki nie zwolnieją. W braku śniegu można włożyć zmarzniętego do zimnéj kąpieli; po odtajeniu ciała, izbę umiarkowanie ogrzewamy, ciało zaś rozcieramy zimnemi płatami, i wkładamy następnie w zimną kąpiel nie zaniedbując innych cucenia sposobów.

II.

O udzielaniu pomocy skaleczonym.

Ciało nasze podlega często uszkodzeniom wskutek rozmaitych przyczyn, jak np. zgniecenia, postrzału, upadnienia, cięcia, oparzenia; przy rozpowszechniającém się użyciu machin w rzemiosłach a mianowicie w gospodarstwie rolném, skaleczenia bywają coraz częstsze. Najbliższym skutkiem skaleczenia jest *krwotok* większy lub mniéjszy, niekiedy tak wielki, że niebezpieczeństwem życiu zagraża. Krew płynie z przeciętych żył lub tętnic; w ostatnim wypadku krew jasno czerwona tryska strumieniem. W razie krwotoku z tętnicy najstosowniéj jest naczynie krwawiące w saméj ranie ucisnąć palcem, i ucisk ten przedłużać aż do przybycia lekarza. W tymże samym celu przewiązuje się członek opaską powyżéj miejsca zranionego. Mniejsze krwotoki tamujemy okładając wodą zimną, śniegiem lub lodem; często krwotok sam przez się ustaje, jeśli się naczynie skaleczone skurczy i światło jego zapełni krwią skrzepłą, i téj to okoliczności, nie zaś zażegnywaniu lub zamawianiu powstrzymanie odpływu krwi przypisać należy.

We wszystkich zranieniach najpierwszym i najlepszym środkiem leczącym jest zimno w postaci okładów z lodu, śniegu lub wody, przez co nietylko krwotok się tamuje, ale nadto zapobiega rozwinięciu zapalenia.

Nadwichnienie (które od zwichnienia tém się odróżnia, że członkiem nadwichniętym, lubo nie bez boleści, jednakże poruszać można), leczymy spokojnem ułożeniem cierpiącéj odnogi i okładami chłodnémi, które tak długo się powtarza, dopóki ból nie ustąpi; poczém obwija się członek

flanelą lub wełną. Wystrzegać się potrzeba tak zwanego naciągania nadwichnionéj odnogi, która to manipulacya nietylko nie pomaga ale raczéj stanowczo jest szkodliwą.

Zwichnienia (poruszanie członkiem jest wcale niemożebne i bolesne) wymagają zawsze umiejętnéj pomocy. W takim wypadku niemożna zawierzać kowalom, kolonistom, lub nawet felczerom, lecz biegłego lekarza poszukać trzeba. Nastawienie zwichniętego członka nie jest rzeczą tak prostą i łatwą jakby się komu zdawało; a gdy się zrazu dobrze nie uda, można na całe życie kaleką pozostać.

Złamanie kości poznaje się, gdy po doznanym przypadku część jaka ciała (ręka, noga) niezdolną się staje do użytku, czujemy w niéj ból wielki, co większa niezwykłą ruchomość w miejscu, gdzie stawu niéma. Przedewszystkiém członek uszkodzony umieszcza się na trwałéj i stałéj podstawie, aby się nie ruszał i nie zesuwał, poczem okłada się wodą zimną aż do przybycia lekarza, do którego już dalsze opatrzenie należy.

Oparzenia w rozmaitym zdarzają się stopniu: już to skóra w niektórych miejscach jest czerwona, nabrzmiała, bolesna; już też naskórek wzdyma się w pęcherze, napełnione cieczą wodnistą, żółtawą. W skutek mocniejszego oparzenia tworzą się twarde strupy, któréj poźniéj oddzielają się przez ropienie; miejsca oparzone goją się powoli pozostawiając nieraz blizny bardzo szpecące. Oparzenia, zajmujące większą przestrzeń powierzchni naszego ciała, są bardzo niebezpieczne i śmiercią grożą. Z razu najlepiéj jest przez czas dłuższy miejsca sparzone okładać zimną wodą; poźniéj pokrywamy je płótnem namaczaném świeżym łagodnym tłuszczem (oliwa, sadło, olej lniany).

Zimno działając na ciało nasze, mianowicie części jego nie tak hojnie w krew zaopatrzone, ściąga naczynia włosowate tak dalece, że krew z nich uchodzi, i część ciała staje się zupełnie białą jakby obumarłą; albo przeciwnie, w porażonych i rozszerzonych naczyniach krew zastawa; stąd też te części są nabrzmiałe, czerwone, niebieskawo różowe, palą, swędzą i bolą. W piérwszym wypadku mamy *odmrożenie*, w drugim tak zwane *odziębienie*. Odmrożone części (nos, uszy) należy zwolna tylko przywracać do życia, nacierając śniegiem, okładając wodą zimną; zastosowanie ciepła dopiéro poźniéj miejsce mieć może. Leczenie odziębienia powinno się już w lecie albo w jesieni poczynać za pomocą nacierania spirytusem kamforowym, olejem skalnym, mazidłem amoniakalném, albo też spirytusem ze solą. Skoro się zimna pokażą, należy części odziębione ciepło utrzymywać, namazując je tłuszczem łagodnym, lub też powlekając klejem stolarskim albo kollodium.

III.

O ratowaniu otrutych.

Trucizną zowiemy wszelką rzecz, która w niewielkiéj użyta ilości, tak szkodliwe zrządza zmiany w organizmie, że przez to życie nasze wystawioném jest na niebezpieczeństwo. W zatruciach nagłych zmiany te dzieją się bardzo prędko; przez zatruwanie powolne i dłużéj trwające, psuje się krew i odżywianie całego ciała. Istot trujących jest bardzo wiele; należą one do trzech królestw natury i w rozmaitéj przedstawiają się postaci, gazowéj, płynnéj i stałéj. Zmiany przez ich zażycie w ciele naszém zrządzone są albo miejscowe, *trucizny żrące*, albo też ogólne, pochodzące od zatrucia krwi, *trucizny odurzające*.

W otruciu nagłém zadaniem naszém jest: 1o truciznę jeszcze obecną jak najspieszniéj z ciała wydalić, przez wzniecenie wymiotów lub przeczyszczenia; 2o gdy się to nieda w zupełności dokonać, przynajmniéj uczynić truciznę mniéj szkodliwą przez podanie leków, które działanie trucizny albo niszczą, (odtrutki, przeciwtrucizny), albo łącząc się chemicznie z materyami trującemi mniéj szkodliwe kombinacye tworzą; 3o truciznę rozrobić, rozcieńczyć, i ciało nasze niejako od działania jéj zgubnego osłonić. Po dopełnieniu tego wszystkiego wypadnie zaradzić zmianom, które w organizmie naszym trucizna zrządziła. Jeśli trucizna zwolna i przez czas dłuższy działa, potrzeba najprzód powstrzymać dalszy jéj do ciała naszego przybytek, a potem pokrzepić siły i wzmocnić odżywianie przez odpowiednią posilną dyetę. Zresztą w obu razach nieobejdzie się bez lekarza, którego też jak najrychléj przywołać potrzeba.

a) TRUCIZNY MINERALNE jak ołów, miedź, arszenik, merkuryusz, fosfor, emetyk, kwasy mineralne, bardzo często w sztukach i rzemiosłach używane, już to umyślnie, już też przypadkowo dostają się do ciała naszego, zrządzając nudności, mocne wymioty i gwałtowne boleści brzucha. W największéj liczbie takich wypadków skuteczném jest użycie wielkiéj ilości mléka, wody z białkiem, płynów kleistych lub tłustych (wyjąwszy otrucie

fosforem); wymioty podtrzymują się łechtaniem w gardle, lub też podając obficie wodę letnią z masłem.

a) Przetwory arszenikowe, które mogą dać powód do otrucia, są rozmaite; i tak: kwas podarszenikowy (tak zwany biały arszenik, w truciźnie na szczury), arsenian alkaliczny (trucizna na muchy), sole arszenikalne miedzianne (farba zwana: Szweinfurcka zieleń), siarczyk arszeniku (auripigment) w malarstwie także używany. Po użyciu którego bądź z tych przetworów, albo wkrótce albo też nieco później, pojawiają się wymioty (nawet ze krwią), ból mocny w żołądku, dławienie, odbijanie, pragnienie gwałtowne, ściskanie w gardle, zmiana rysów twarzy, duszność w piersiach, wielka niespokojność, i inne przypadłości nerwowe. Najlepszą odtrutką jest wodnik niedokwasu żelaza, który w przewidywaniu podobnych wypadków, w aptekach zawsze jest w pogotowiu. Dobrze i o tem wiedzieć, że podobna sól żelazna znajduje się w osadzie wody używanéj do opłukiwań w warsztatach ślusarskich lub kowalskich. Na alkalia arszenikowe lepszą odtrutką jest octan żelaza. Zanim jednakże środki powyższe dostarczonemi zostaną, należy otrutemu arszenikiem podawać w znacznéj ilości mléko, wodę letnią z cukrem, białkiem, tłusty rosół, kleik.

b) Otrucie sublimatem (sól merkuryalna) podobne do powyżéj wyliczonych wywołuje przypadłości, do których dodać jeszcze wypada smak w ustach metaliczny i palenie. Podajemy białko od jaja (jedno co 2 minuty) ze znaczną ilością wody; w braku tego wodę, w któréj mąka na kleik rozgotowana, wodę z cukrem, miodem, mydłem, i to wszystko w wielkiéj ilości, aby truciznę rozcieńczyć i do wymiotów pobudzić.

c) Potrawy przygotowane lub przechowywane w naczyniach *miedzianych* źle pobielonych, nabierają własności szkodliwych, trujących. Oprócz tego szkodliwemi są niektóre farby miedziane przez malarzy używane; nakoniec podlegają zatruciu rzemieślnicy lub fabrykanci z miedzią mający do czynienia, jak bronzownicy, mosiężnicy, mincarze, górnicy.

Wymioty (zielone), boleści w żołądku, rozwolnienie, smak metaliczny właściwy miedziany, oto przypadłości towarzyszące zatruciu miedzią. Po wydaleniu trucizny przez wymioty, dla zobojętnienia reszty pozostałéj, zalecamy wodę z cukrem, białkiem, mleko, odwar z galasówek, siarczyk żelaza, lub też świeżo przyrządzone opiłki żelazne.

d) Nagłe *zatrucie ołowiem* zdarza się bardzo rzadko; częściéj nierównie zatrucie odbywa się zwolna. Właściwą jest zmiana dziąseł, które mają barwę niebieskawą; nadto boleści brzucha, tak zwana kolka ołowiana, i darcie w kościach. Otrucie nagłe leczymy wzniecając wymioty a następnie podając w większéj ilości białko i mléko. W kolce ołowianéj używają się okłady ciepłe, olej rycinowy i enemy wypróżniające.

e) Otrucie kamieniem piekielnym sprawia wymioty, smak metaliczny, nadto tworzą się w ustach i w gardle plamy białe. Sól kuchenna, w wodzie rozpuszczona, jest najlepszą odtrutką. Kamień piekielny używa się zewnętrznie w celu leczniczym; niekiedy jednak sprawia bardzo dotkliwe palenie, które rozczyn soli kuchennéj w wodzie, na miejsce cierpiące przyłożony, znakomicie łagodzi.

f) Emetyk w większéj ilości działa trująco; odwary garbnikowe (kory dębowéj, wierzbowéj, mocna herbata) zobojętniają szkodliwe jego działanie.

g) W zatruciu fosforem materye wyrzucone przez wymioty czuć czosnkiem, a w ciemności świecą. Podajemy zrazu lekarstwo na wymioty, a późniéj magnezyą (paloną) z wodą i kleik z kaszy i mąki. Tłuszczów nieużywa się wcale.

h) Jod w większéj ilości sprawia nudności, palenie, ściąganie w gardle, szarpiący ból żołądka i wymioty. Wyrzucone materye żółtawe za dodaniem krochmalu nabiérają barwy niebieskiéj; mączne rzeczy jak krochmal, mąka z wodą, soda, zalecają się jako skuteczne.

i) Kwasy żrące (siarkowy, saletrowy, witryol, szeidwasser) działają żrąco, wymagają użycia alkaliów, magnezyi z wodą i mlekiem. W potrzebie dobrą jest i woda mydlana, potaż, soda, kréda, rozpuszczone w wielkiéj ilości wody. Rzeczy tłuste, klejkowate łagodzą drażnienie.

k) Alkalia żrące, potaż, wapno, ług mydlarski, zobojętniają się napojami kwaśnemi, cytryną, octem; oprócz tego podają się tłuszcze, białko.

b) TRUCIZNY ROŚLINNE odurzają i drażnią. Przypadłości zażyciem ich wywołane są następujące: mocne pragnienie, palenie w gardle i żołądku, odbijanie, nudności, krztuszenie, wymioty, niekiedy rozwolnienie, ból, odurzenie i ciężkość głowy, zawrót, złudzenia zmysłów, głuchota, zaniewidzenie, kurcze. Twarz bywa nabrzękła, rumiano sina, oczy jakby wysadzone, źrenice bardzo ściągnięte lub rozszerzone, tętnice biją silnie,

oddychanie jest powolne, pracowite, charczące. Do trucizn tych należą: makowiec (opium), nikotyna (w tytoniu), strychina (we wroniém oku), solanina (w kiełkujących ziemniakach), wilcza jagoda (belladonna), pietrasznik plamisty (conium maculatum), dondera (datura stramonium), lulek *v.* szalej (hyoscyanus niger), naparstnica (digitalis), sporysz *v.* głównica żytna (w życie), grzyby jadowite.

W razie otrucia powyższemi istotami, najważniejszą jest rzeczą wydalić je z żołądka (za pomocą wymiotów), i działanie ich osłabić rozcieńczając je wielką ilością napoju klejkowatego, poczem podaje się odwar garbnik zawierający (z galasówek, kory dębowéj, wierzbowéj), mocną kawę czarną lub herbatę. Jeśli otruty jest bardzo odurzony, postępujemy z nim jak z pozornie zmarłym: rozbudzamy sztuczne oddychanie, okładamy głowę wodą zimną lub lodem. W mniejszym stopniu odurzenia zalecamy: skrapianie częste twarzy wodą zimną, niedopuszczanie snu. Ogólne osłabienie wymaga podania wina, kropli orzeźwiających (anodiny) i t. p.

a) Otrucie kwasem wodosinnym (pruskim) sprawia natychmiastową utratę przytomności umysłu, wstrzymanie oddychania, drgawki; tętno nikne, kończyny ziębną. Podajemy wewnątrz wodę chlorową lub też ammoniak płynny (10 : 15 kropli w filiżance wody), zlewamy głowę i grzbiet wodą zimną, rozbudzamy oddychanie. Skuteczną jest także kawa czarna.

b) Otrucie makowcem (opium, morfina) sprawia zawrót, śpiączkę, bezprzytomność, nieczułość, bezwładność członków, oddychanie ciężkie rzężące, drgawki i porażenia. Twarz bywa nabrzękła, czerwona, wargi sine, oczy zaczerwienione nieruchome, źrenice ściągnięte, żyły na szyi nabrane, tętno powolne. W otruciu tém staramy się przez wymioty wydalić truciznę z żołądka, a przez podanie odwarów garbnikowych działanie trucizny osłabić. Mocna czarna kawa pobudza nerwy do życia, skrapianie wodą zimną, wstrząsanie i poruszanie chorym nie dopuszcza apopleksyi.

c) Otrucie wilczą jagodą tém się odznacza, że źrenice są bardzo rozszerzone, na światło nieczułe, wzrok bardzo osłabiony, czucie ogólne pomniejszone; drgawki rzadko się pojawiają. Poprzedza je bredzenie, śmiéch, wesołość niezwykła, drapanie w gardle, uczucie ściągnięcia w gardle, niemożność połykania. Postępowanie jest takież samo, jak przy opium; po wymiotach zalecają kwasy roślinne, sok z cytryny wyciśnięty, odwary garbnikowe, herbatę zieloną. Otrucie donderą i lulkiem sprowadza przypadłości podobne; leczenie też jest takież samo.

d) Trucizny roślinne odznaczająco ostre jak *pietrasznik, naparstnica, główница*, i t. d. oprócz odurzenia sprawiają jeszcze zapalenie żołądka i kiszek, cechujące się suchością w ustach, paleniem w gardle, boleściami i wzdęciem brzucha, czkawką, wymiotami i rozwolnieniem, niekiedy ze krwią. Naparstnica sprawia nadto zwolnienie tętna. Leczenie takież samo jak wyżéj.

e) Po użyciu *grzybów jadowitych* znaki otrucia występują późniéj, albowiem w kilka, nawet w 10 godzin. Dlatego też oprócz lekarstwa na wymioty, należy podać środek przeczyszczający, olej rycinowy, sól gorzką, poczém zalecamy używanie kwasów roślinnych (cytryna) i środków eterycznych.

f) Napoje wyskokowe nagle i w większéj ilości użyte sprowadzają także rodzaj otrucia, cechującego się wysokim stopniem odurzenia i bezprzytomności. W wypadkach takich należy wypróżnić żołądek (przez wymioty i enemy), wynieść chorego na świeże powietrze, zlewać ciało wodą zimną, a następnie podać mu czarną kawę. Nadużywanie częste napojów spirytusowych psuje krew, sprawia stłuszczenie wątroby, serca, nerek, usposabia do apopleksyi, a nawet i obłąd właściwy, pijackim zwany, sprowadza.

c) TRUCIZNY I JADY ZWIERZĘCE dostają się do ciała naszego w skutek ukąszenia przez zwierzęta jad posiadające. Jad wszczepiony w ranę, przez naczynia dostaje się do krwi, i wtedy dopiero działa szkodliwie tak, że nawet utratą życia zagraża. Przedewszystkiém więc należy jad z rany jak najprędzéj usunąć, wymywając miejsce zranione wodą, octem, wodą z solą lub mydłem, nawet moczem. Ranie dozwalamy krwawić długo, albowiem wypływająca krew jad ze sobą unosi. Ponieważ jednak działania powyższego skutek nie jest pewnym, należy więc jeszcze ranę po wymyciu wypalić potażem żrącym, kamieniem piekielnym, nawet żelazem rozpaloném; w celu niedopuszczenia jadu do krwi, członek powyżej miejsca zranionego obciska się mocno opaską. Również oddalić należy suknie, które jadem mogły być zwalane, i dobrze całe ciało opatrzyć, czy się i inne mniéj wyraźne nie dostrzegą zranienia, z któremi tak samo jak i z obszernemi ranami obchodzić się potrzeba. Takiém

jest pierwsze opatrzenie chorego; dalsze leczenie powierza się lekarzowi.

a) *Jad wścieklizny* pochodzi od psów, wilków, lisów, i znajduje się w ślinie zwierząt tych, wścieklizną dotkniętych; udziela się zaś człowiekowi, gdy zostanie ukąszonym przez te zwierzęta lub inne, które się od piérwszych zaraziły, lub też gdy miejsce skóry w skutek innego wypadku zranione, zostaje w zetknięciu z tym jadem, za pośrednictwem odzieży zwalanéj, lub też przez polizanie. Rana sama nie przedstawia szczególnego objawu, a skutki szkodliwe z przyjęcia jadu do organizmu pojawiają się późniéj, w kilka, kilkanaście dni, nawet w kilka miesięcy. Człowiek w ogóle niema wielkiéj skłonności do przyjęcia tego strasznego jadu, albowiem doświadczanie przekonywa, że z 20 ludzi pokąsanych przez wściekłe zwierzęta, zaledwie jeden zapada; mimo tego wypadek zawsze jest okropny; dlatego też powinniśmy go ile możności unikać i pokąsanych ratować jak najspieszniéj, albowiem z samego tylko początku można skutecznie zaradzić; uleczenie rozwiniętéj choroby jest więcéj niż wątpliwe.

Sposób postępowania w ogólności wyżéj podaliśmy; dla ważności przedmiotu jeszcze raz powtarzamy. Skoro kto przez zwierzę wściekłe (lub za takie uważane) pokąsanym został, należy członek zraniony obnażyć i wymyć: wodą (lepiéj letnią), wodą, do któréj dodano soli, mydła, octu, albo kwasu solnego; w nagłym wypadku użyć można wody z kałuży, albo moczu. Po dokładném wymyciu ranę wysysamy ustami (a może to każdy uczynić bez obawy, byle miał usta niezranione), lub też przystawiamy bańkę; członek skaleczony powyżéj ramienia przewiązujemy opaską, a krwawienie podtrzymujemy przez obmywanie wodą ciepłą.

Następnie rana wypala się potażem żrącym, kamieniem piekielnym, nawet żelazem do czerwoności rozpaloném. Ponieważ skaleczeń może być więcéj, a niektóre wcale nieznaczne, więc zranionego rozebrać i ciało jego dokładnie opatrzyć potrzeba, a dostrzeżone zranienia, chociaż małe, traktować jak wyżéj. Obmycie całego ciała, nawet kąpiel ogólna letnia z dodatkiem potażu lub sody, może być bardzo przydatna. Rana przewiązuje się zwykłym sposobem i przynajmniéj przez 4 tygodnie opatruje maściami drażniącemi, aby pobudzić ropienie, przez które resztki jadu gdyby jakie pozostały, wydalone być mogą. Niezawodnie postępowanie takie najczęściéj skuteczne, ochrania od dalszych złych następstw, wszakże pewności wyleczenia niéma; dla tego też po wszystkie czasy mnóstwo jeszcze zalecano środków, które wewnętrznie używane, miały zapobiegać wściekliznie. W tym także celu radzą pić wodę gorącą w wielkiéj ilości, brać często kąpiele parowe; wszakże rzecz tę pozostawia się uznaniu lekarza, którego rady zawsze zasięgnąć należy. Nakoniec zwracamy uwagę jeszcze na jedną okoliczność: *nie każdy pies wściekły, co kąsa*; psy chore i na inne słabości okazują skłonność do kąsania. Samo się przez się rozumie, że w takich razach ukąszenie wścieklizną nie grozi. Otóż dla pewności radzimy, aby psy o wściekliznę podejrzane nie były zaraz zabijane, jak się to zwykle dzieje; lecz jeśli można z ostrożnością schwytane, w oddzielném miéjscu zamknięte, i przez ludzi znających się na tém, obserwowane. Jakiéjże to pociechy nie dozna człowiek pokąsany, gdy się dowié, że mu niebezpieczeństwo nie zagraża, że nie potrzebuje poddawać się długim i męczącym kuracyom.

b) *Ukąszenie przez żmiję lub węża* jadowitego sprawia w miejscu zranioném ból dotkliwy, kłujący, nabrzmienie zajmujące nieraz całą odnogę, odurzenie, gorączkę. Najlepiéj jest ranę natychmiast wyssać, wymyć uryną, wodą, wypalić ostrym kwasem lub ługiem mydlarskim; wewnątrz podaje się amoniak 10—15 kropli na filiżankę wody (co godzina lub dwie).

b) *Jad trupi* udzielić się może nietylko lekarzom, zajmującym się dysekcyami, ale także ludziom mającym do czynienia z padliną; co większa, jad z gnijących ciał zwierzęcych może się przedostać do człowieka, jeśli przez muchy, komary, na tych ciałach żerujące, ukąszonym zostanie. Ukąszenia takie nieraz stały się powodem chorób bardzo ciężkich, nawet śmiertelnych; dość powiedzieć, że tak zwana jazwa sybirska, okoliczności podobnéj początek swój winna. Ukąszenia więc owadów nie należy lekce ważyć; owszem, w razie wątpliwym postąpić sobie w sposób, wyżéj już w ogólności wskazany. Padlina powinna być w ziemię zakopana.

d) *Ropa, posoka*, wydzielająca się z wrzodów i ran ropiących, jeśli się do krwi człowieka dostanie, psuje krew i niebezpieczne zrządza choroby. Dlatego nie można dość zalecić, aby opatrujący chorych zachowywali jak największą czystość; a jeśli ciało ich jest zranioném, aby raczéj aż do zupełnego wygojenia powstrzymali się od swoich czynności. *T.*

RADY DLA RZEMIEŚLNIKÓW

przyczyny ich niedoli, środki podźwignienia.

Żadna z warstw naszego społeczeństwa nie cierpi tak często niedostatku, jak klasa rzemieślnicza. Nieraz słyszymy o podobnej stagnacyi pomiędzy podobnego rodzaju ludźmi poza granicą, a najczęściéj w Anglii; lecz tam przyczyniają się do tego rozmaite okoliczności, jak np. zbytnia obfitość rąk do pracy, a ztąd nizkie ceny zarobku i większa trudność znalezienia takowego, to brak surowego materyału do produkcyi, jak to ma miejsce od lat kilku z bawełną. Ale zaiste dziwna, dlaczego u nas przeważająca większość cierpi niedolę, kiedy zewsząd powszechnie utyskują na brak ludzi do pracy, i płaca robotnika stosunkowo do zdolności nierównie wyższa, jak w innych zagranicznych miastach?..... Dlaczego bardzo wielu majstrów, nawet nie dzisiejszych, pędzi biédę z dnia na dzień, będąc w ciągłéj zależności od tych dobroczyńców z Franciszkańskiéj i Nowowiniarskiéj ulicy, którzy tak chętnie zasilają forszusem biédnych majstrów, biorąc od nich w zamian roboty za bezcen, i za tanie pieniądze, licho zbudowanemi wyrobami, okpiéwają publiczność?... Dlaczego nasi rzemieślnicy, utrzymujący tak ważne stanowisko w społeczeństwie, nie doznają tyle poważania, o ile na takowe zasługiwaćby powinni, spełniając tyle usług i to w pocie czoła, dla wygody i dobra ogółu?...

Oto są zadania, które przedsięwziąłem rozwiązać, a nadto wykazać środki, w jaki sposób złemu zaradzić.

Najpiérwszym i najgłówniejszym powodem niedostatku pomiędzy klassą rzemieślniczą, jest brak oświaty, brak, że się tak wyrażę, tego życia umysłowego, bez którego nikt nie jest w stanie spełnić dokładnie swego posłannictwa na ziemi, nikt nie może osiągnąć zamierzonego celu.

Człowiek bez wykształcenia umysłowego, wszystko pojmuje i spełnia o tyle tylko, o ile jego nierozwinięty rozum pojąć jest w stanie. Najpiérwszych i najkonieczniejszych zasad religii albo nie zna wcale, lub też nie rozumie takowych, w skutek czego zdolniejszym jest do złego, aniżeli do dobrego, nie posiada bowiem tego bodźca, któryby go do spełnienia dobrych uczynków zachęcał. Daléj człowiek bez oświaty, nie znający, nie pojmujący więcéj nad to, czego go machinalnie wykonywać nauczono, uważa wszelki postęp za niedorzeczność, stroni od ludzi więcéj od niego wykształconych, a co najgorsza, zacięcie broni, by jego podwładni nie zdołali się więcéj od niego nauczyć. O! wielokrotne podobnego rodzaju dały mi się słyszeć przykłady, z których choć parę, nie od rzeczy będzie przytoczyć: Gdy pewna matka oddając do nauki rzemiosła swego syna, prosiła majstra, iżby na niego zwrócił uwagę, żeby odmawiał rano i wieczór paciérz, uczęszczał do kościoła i w swoim czasie do spowiedzi, odrzekł jej na to że: „zbyt nabożnym zwykle się źle dzieje," i nietylko, że nie wysłuchał prośby owej bogobojnéj matki, lecz pozwolił uczniowi w dni świąteczne, podczas nabożeństwa, zatrudniać się pracą przy warsztacie.

W inném znów miejscu, ojciec szukając dla syna terminu, wstąpił do pewnego majstra, chcąc u niego takowego pomieścić. Zrazu majster z chęcią przystał na przyjęcie, ale gdy się dowiedział, że ów chłopiec skończył 4 klas gimnazyum, odrzekł: „szkoda téj nauki; przyznam się panu, że lepiéj brać do terminu prosto ze wsi chłopa, który nic nie umié."... Jakże płaskie pojęcie! cóż możemy się od majstra z tak ograniczonym rozumem spodziewać? Jakże to często terminatorzy z wyższém wykształceniem, doznają jawnego prześladowania od swych zwierzchników! Każden oświecony majster, nietylko że nie odezwie się w podobny sposób, nie pozwoli na podobne nadużycia, lecz pilnie starać się będzie, aby jego wychowańcy coraz więcéj wzbogacali swój umysł, sam ich do tego zachęca, i wszelkich możliwych środków udziela. Bez wielkiego dowodzenia każdy to pojmie, że rzemieślnik z wykształceniem umysłowém, wcale inaczéj bywa uważany. W obejściu się, czy to z podwładnymi, czy z kundmanami, umié zachować swą godność, przez co zyskuje szacunek i zaufanie; każdy mu chętnie powierzy swoję robotę, bo będąc więcéj wykształconym, jest więcéj pomysłowym; ciągle stara się o ulepszenie swoich wyrobów, to świéżym fasonem, to

praktycznością lub trwałością w użyciu, to doborem stosownego materyału i t. p., do czego mu dopomogą rozmaite pisma i żurnale, poświęcone dla podniesienia przemysłu, wychodzące rozumić się za granicą, gdyż u nas choćby ktoś mógł się zająć podobnego rodzaju publikacyą, zbyt mało znajdzie zwolenników i wkrótce musi upaść ze swém przedsięwzięciem.

Łatwy ztąd wniosek, że taki rękodzielnik nabiéra coraz więcéj wziętości i z czasem dorabia się znacznego majątku.

Zupełnie przeciwnie rzecz się ma z rzemieślnikiem bez wykształcenia. W obejściu się albo będzie szorstkim, gburowatym, lub też tak dalece małomównym, że z trudnością można się czegoś od niego dowiedzieć. Podwładnych niewiele swoją nauką zbuduje, gdyż jej nie posiada; dla niego oświata jest zbyteczną: niewiele też dba o postęp swego rzemiosła, jeden gatunek wyrobu produkuje się u niego bezustannie, tak, że uczeń wyszedłszy od takiego majstra z nauki, nie jest w stanie pracować w innym warsztacie tegoż samego kunsztu. Słowem, dla takiego nauka jest zupełnie obojętną, jest rzeczą podrzędną. Rzadko kto powierzy mu robotę, bo jéj dokładnie nie wykona, a jeżeli przytém zarozumiały i impertynent, co się najczęściéj u takich ludzi przytrafia, straci zaufanie i dobrą opinią, a wtenczas ucieka się pod opiekę żydów, z którymi prowadząc interesa, zapewne nigdy do niczego nie przyjdzie. Oto jest powód niedoli pomiędzy majstrami, wypływający z braku oświaty. Jak znaczna jest liczba niewykształconych umysłowo majstrów, tak nierównie większa podobnych pomiędzy czeladzią.

Czeladnika, który odebrał chociażby tylko początkowe nauki, t. j. jeżeli umié porządnie czytać, pisać i rachować, który zasmakował w wzbogacaniu swego umysłu przez częste czytanie rozmaitych dziełek użytecznych, niezawodnie w chwilach wolnych od pracy zastaniemy z książką lub gazetą w ręku; ma on w tém upodobanie, jestto jego rozrywką. W niedziele i święta, regularnie uczęszcza na nabożeństwa, popołudniowy zaś czas przepędza to w kółkach towarzyskich u znajomych, których dobiera podług swego wykształcenia, lub w gronie ich na przechadzkach, to wieczorem w teatrach; słowem wszędzie mu mile czas schodzi, gdyż wiele czytał, jest w stanie coś opowiedzieć, na zapytanie dać stosowną odpowiédź, a nie będąc zarozumiałym, korzysta z każdéj sposobności, czémby mógł swój umysł wzbogacić; a w taki sposób małym kosztem, bez uszczerbku zdrowia czas wolny od pracy przepędza, z tém nadto przekonaniem, że żyjąc przyzwoicie oszczędza owoc swéj pracy na późniejsze lata, zyskuje szacunek i zaufanie ludzi, którzy chętnie w razie potrzeby przyjdą mu z pomocą.

Lecz czy czeladnik bez żadnéj oświaty może w ten sposób czas wolny od pracy przepędzić?.... niestety! nie weźmie on książki do ręki, bo albo wcale czytać nie umié, albo też tak czyta, że ani sam siebie, ani nikt go zrozumieć nie jest w stanie. A jeżeli przyjdzie mu napisać kilka wyrazów, to tyle w nich niemal znajdziemy błędów ortograficznych, ile napisanych liter; wielu nawet własnego nazwiska nie jest w stanie napisać. Taki czeladnik nie wejdzie w grono wykształconych ludzi, gdyż się w niém znaleźć nie umié; z czémże się może odezwać, jeżeli poza obrębem wiadomości tyczących się jego rzemiosła, nic więcéj nie zna, zagadnięty w jakiejkolwiek materyi, nie wié jak odpowiedzieć. Unika on takiego towarzystwa, gdyż w niém prędko się znudzi, a szuka rozrywki pomiędzy podobnymi sobie, udaje się więc na gospodę. Tu już nie potrzebuje ani wymowy, ani żadnych wiadomości, tu jest tylko żądaną niepróżna kieszeń. Gdy temu warunkowi zadość odpowiada, łaskawi towarzysze prędko go zabawią kieliszkami i kuflami, dopóki ostatni grosz w jego kieszeni czuć będą, a pozbawionego przytomności, często śpiącego, w szynku pozostawią. Całotygodniowy zarobek strwoniony, zdrowie zrujnowane, w poniedziałek ani sposób do warsztatu zasiąść lub stanąć, w następnym tygodniu żyć niema za co, a jeżeli jeszcze, co się często trafia, ma żonę i dzieci?... wyobraźmy sobie jego położenie.... Robak sumienia dokucza, trzeba go koniecznie zalać, więc znów na gospodę, lub jaką u żyda schadzkę, gdzie chętnie skredytują nie chcąc postradać tak intratnego gościa. Ta sama historya często powtarza się jeszcze we wtorek, a nawet i środę,... a żona i dzieci głód mrą, majster doznaje zawodu, społeczeństwo cierpi. Oto jak brak oświaty przyczynia się do niedoli pomiędzy czeladzią.

Oprócz braku oświaty, przyczynia się też często do niedostatku brak chęci do pracy i brak oszczędności.

Trafiają się często ludzie z klasy roboczéj, którzy pomimo zdolności i dostatecznéj siły, pracują jak z musu, i tyle tylko, aby z swego zarobku

zaspokoić konieczne potrzeby życia. Poniedziałek a nawet wtorek jest u nich tak dobrym jak i niedziela, a zadowolenie zarobkiem przez pozostałe cztéry dni tygodnia, że im na nędzne utrzymanie wystarczy, ani pomyślą o tém aby coś na nieprzewidziany wypadek zaoszczędzić. Wtém przypuśćmy, nawiedza jednego z nich choroba, która długi czas może się przeciągnąć. Jeżeli to czeladnik opłacający składkę szpitalną, uzyska szpital bezpłatnie; a nuż ma żonę i dzieci, kto na nich zapracuje?... Póki zdrowie służyło, mało pracował, jeszcze mniéj, bo nic nie zaoszczędził; po wyjściu ze szpitala nie zaraz może się wziąć do pracy, a tu z rodziną żyć trzeba... O jakże opłakanym stan takiego człowieka!... Nie przyszłoby zapewne do tego, gdyby pracując szczerze nie cztéry, ale sześć dni w tygodniu, z codziennego zarobku choć po kilka groszy było zaoszczędzonych, wszak to „od ziarnka do ziarnka uzbiera się miarka," i wrazie nieszczęścia jest się czém ratować. Dla takich to szczególniéj są ustanowione owe dobroczynne instytucye: kasy oszczędności, kasy groszowe, ale z funduszu jaki został przez uczestników do takowych złożony, pokazuje się jak nie wielka liczba składa tam oszczędzony pieniądz.

Co zaś do majstrów, takowym częstokroć przyczynia się do niedostatku brak dozoru w warsztacie. Niejeden bowiem niepomny na to przysłowie: „pańskie oko konia tuczy," całe dnie przepędza po kawiarniach i bawaryach, a warsztat swój zdaje na ludzi, którzy jak chcą i co chcą to robią, a gdyby nawet i pragnęli pracować szczerze, nie mając pozostawionéj roboty lub potrzebnego materyału, oczekują na majstra, trawiąc czas bezczynnie, rozumié się ze szkodą ostatniego, gdyż czeladnik nie może być na tém stratny, że jego pryncypał jest gościem w domu. W taki sposób robota się przeciąga, bez dozoru nie jest tak dokładnie wykonaną i na termin odstawioną. Majster utraca zaufanie i dobrą wiarę, i nic dziwnego, że prędzéj czy późniéj bankrutuje, poczém z rozpaczy chwyta się pijaństwa i z całą rodziną przychodzi do nędzy.

Daléj do upadku majstrów, zwłaszcza początkujących, są częstokroć powodem dzisiejsze cechy. Najlepszym dowodem, że takowe instytucye niekorzystnie wpływają na rozwój przemysłu, jest ten, że we wszystkich krajach oddawna zostały poznoszone; w Niemczech roku 1772— we Francyi 1789— w Prusach 1810— w Rossyi wcale nie zostały wprowadzone, u nas tylko dotąd się utrzymują, z całym zasobem przestarzałych przesądów i dziwactw, któreby raczej pomiędzy dzikim narodem, a nie w ucywilizowanéj Europie zastosowane być mogły. I jakiż ich cel?... jakąż korzyść odnoszą z nich rzemiosła?... cóż za pożytek przynoszą dla ogółu?... na cóż są obracane fundusze cechowe, które tak chciwie z krzywdą niejednego się zbierają?... czyli zdają one publiczne sprawozdania z obrotu swemi kapitałami, co ma miejsce we wszystkich użytecznych stowarzyszeniach?... Gdzież widzimy, aby który cech przyszedł z pomocą początkującemu, lub podtrzymał upadającego?... Zaprawdę, nie widać nigdzie tych pożądanych skutków.

Posiadają wprawdzie dwa czy trzy zgromadzenia własne domy w Warszawie, ale cóż z tego, kiedy ich członkowie w razie potrzeby forszusu, zaciągają pożyczki u lichwiarzy na wysoką stopę procentu, surowy materyał do produkcyi płacą w dwójnasób drożéj, kupując go z trzeciéj lub czwartéj ręki, a bardzo szczupłe wsparcia, których udzielają wdowom i podupadłym, zależące od woli i upodobania starszych zgromadzeń, są zerem względem tego, czegoby od podobnych instytucyj wymagać należało.

W jakiéj pogardzie są cechy u ludzi wykształconych zpomiędzy rzemieślników, przekona następujący, autentyczny przykład:

Pewien początkujący, chcąc się opłacić na majstra cechowego, przyszedł do jednego z najpiérwszych fabrykantów, człowieka zamożnego, wykształconego, mającego powszechny szacunek, a który właśnie był także majstrem cechowym, z prośbą, aby za nim dobre słowo w cechu przemówił, gdyż ów kandydat przedtém przez lat 10 u niego pracował i z jego wyszedłszy fabryki, na własną rękę założył sobie warsztat. Oto odpowiedź jaką tenże dał proszącemu: „Mój przyjacielu, znam cię dawno i szanuję jako człowieka ze wszech miar porządnego, ale daruj mi, że twéj prośbie zadosyć uczynić nie mogę. Co chcesz, wszystko ci zrobię, wszędzie chętnie pójdę, byleby tylko nie do cechu."

Wiadomo nam, że każde przedsięwzięcie jest trudne, a początek jego najtrudniejszy. Ileżto trzeba ponieść pracy, zabiegów, kosztów po założeniu czy to warsztatu, czy handlu, zanim możemy powiedzieć: dobrze nam się powodzi... Otóż u nas wiadomość podobna jest jakoby hasłem w zgromadzeniach cechowych do prześladowania i wyszukiwania wszelkich środków,

aby nie dać początkującemu powstać, ale natomiast, w samym zawodzie go zrujnować. Nadają mu pogardliwe miano „fuszera“ choćby był najzdolniejszym pracownikiem; jeżeli dostanie do nauki ucznia, bez którego w wielu rzemiosłach niepodobna się obejść, natychmiast odbierają mu takowego, oddając go gdzie im się podoba, częstokroć w jakie tyrańskie ręce, pomimo niechęci ucznia i wbrew woli jego rodziców. Ileżto początkujący konsensowy majster doznaje upokorzenia, gdy go interes zbliży do cechu; zawsze tam pogardliwie traktowany, nieraz grubiańsko ofuknięty, a gdy się ujmie za jawnie wyrządzaną mu niesprawiedliwością, wyrzucą go za drzwi. Takiem więc postępowaniem zmuszają go niejako do spłacenia się na majstra cechowego. Że zaś wymagania jednorazowych składek, z doliczeniem summy na traktamenta, honoraria dla panów starszych, pod pozorem dobrowolnych, raczéj przymusowych ofiar i etc. etc. wynoszą od 100 do 200 rs., gdyż nie wszędzie są jednakowe, często więc ostatni fundusz, któryby mógł obrócić na zakup materyału, lub powiększenie swego zakładu, bezpowrotnie i bezużytecznie oddaje, a jeszcze częściéj zaciąga na ten cel pożyczkę u lichwiarzy na wysoki procent, aby cechowych majstrów zadowolnić i do ich grona się wkupić. Skończyło się jego prześladowanie, a wkradł niedostatek, albowiem, jeżeli na oznaczony termin nie jest wstanie uiścić się lichwiarzowi, straduje go i z całą rodziną w niedolę pogrąży. Oto jaką poniósł korzyść ze swego majsterstwa, a raczéj jak mu prędko przysłużył się cech do upadku, wydzierając mu ostatni fundusz, który krwawą pracą przy oszczędności zebrał, lub też zmuszając go pogardliwem obejściem do zaciągania pożyczki, którą prędzéj czy późniéj całem swém mieniem, a częstokroć zdrowiem opłaca. Dotąd przytoczone uwagi dostatecznie objaśniają powody niedostatku klasy rzemieślniczéj; zastanówmy się teraz nad środkami podźwignienia.

Najpierwszym i najskuteczniejszym środkiem do podniesienia dobrobytu i umoralnienia klasy rzemieślniczéj, jest oświata. Ona to podnosi godność człowieka,— ona zaszczepia w nim zasady religii, w skutek czego czyni go moralniejszym i skłonniejszym do spełniania czynów wzniosłych,— ona oświéca umysł i daje jasne pojęcie obowiązków społecznych i religijnych,— ona jest jakoby tarczą zasłaniającą od przystępu złych nałogów, próżniactwa, niedostatku i rozpaczy. Ona jest pochodnią przyświécającą w różnych przygodach naszego życia. Słowem, oświata czyni człowieka użytecznym społeczeństwu, prawym obywatelem.

Oto co pisze w tym względzie jeden z francuzkich pisarzy (Boudrillart), a cośmy już raz w jednem z naszych pism czytali:

„Nauka podnosi moralność i ekonomią. Pod względem moralnym nadaje samodzielność myśli, pracą uszlachetnia człowieka i obznajmia go z pięknem i dobrem, a budząc uczucia, podnosząc wyobraźnię, podnosi cnoty i uświęca powagę obowiązku. Nauka zapewnia dobrobyt i strzeże od ubóstwa. Umiejący czytać, sam pocznie się kształcić a znudzenie i lenistwo, nie popchną go do nałogów i rozpaczy... Prawdziwa nauka, to promień siły, który jednocześnie oświéca i wzmacnia; to potęga podnosząca zdolności, i czyniąca z nich narzędzie odpowiedniéj produkcyi; prawdziwa nauka uzacnia, otwiera szeroko wrota postępu i wzbudza w ogóle zamiłowanie do pracy. Kto posiada naukę, ten jest pracowitym i moralnym, bo chce z niéj największe wyciągnąć korzyści. Zapewnienie dobrobytu, ugruntowanie zasad moralnych i zmniejszenie liczby występków, są dobroczynném nauki następstwem. Wykształcony rzemieślnik produkuje najwięcéj i najlepiéj się prowadzi. Niewiadomość płodzi zbrodnie, nauka przeciwnie, władnąc namiętnościami, nie dozwala się im rozwijać. Słowem, jest ona dla człowieka źródłem pracy, moralnego szczęścia i silną strażą cnoty.“

Młodzieży! do was to szczególniéj stosują się wyżéj przytoczone ustępy, w was cała nadzieja że godnie kiedyś odpowiecie waszemu powołaniu, nie zaniedbujcie żadnego możliwego środka, żadnéj sposobności, czembyście mogli swój umysł wzbogacić. Dziś dla was pora, abyście zasiewali kosztowne ziarnka nauki, które wam późniéj stokrotny plon wydadzą. Pamiętajcie na to stare przysłowie, które bodajby się nigdy nie sprawdzało: „kto za młodu próżnuje, ten na starość żebrze,“... a jednak dość często są tego smutne przykłady. Pamiętajcie, że cała wasza przyszłość zależy od tego, jak użyjecie czasu w latach młodzieńczych, gdyż zapóźno i nierównie mozolniejszą jest wszelka nauka na starość.

Na was zaś, panowie majstrowie, leży obowiązek pilnego czuwania nad waszymi wychowańcami. Waszéj oni pieczy oddani, wy macie z nich

przysposobić przyszłych majstrów, przyszłych obywateli,... wy macie strzedz bacznie, aby z tych młodych latorośli nie wyrosły karłowate drzewa... pomnijcie, że głos opinii publicznéj ustawicznie wam to przypomina, a głos ludu, to głos Boga. Społeczeństwo z miary ich wykształcenia o was sąd wyda, a Bóg ścisłego dopomni się rachunku.

Wasi wychowańcy, jak zwykle młode niedoświadczone dzieci, nie czują dziś téj koniecznéj potrzeby kształcenia swego umysłu, lecz wy wsparci długoletniém doświadczeniem, doskonale pojmujecie jak niezbędną jest dla każdego człowieka nauka. Jeżeli którzy z was nie odebrali za młodu tego drogiego skarbu, sami to przyznają, jak im się ten brak dotkliwie dziś uczuwać daje; macież więc wet za wet wyrządzać tę krzywdę i waszéj czeladce, nie dbając wcale o to, czy znają li też oni pierwsze zasady religii?... czy umieją przynajmniéj porządnie czytać, pisać i rachować, przy tych bowiem piérwszych zasadach moralności i nauki, sami daléj przy dobrych chęciach kształcić się będą...

Posyłacie waszych uczniów do szkół rzemieślniczo-niedzielnych, ale czy zwrócicie kiedy uwagę, czyli oni do takowych regularnie uczęszczają?.... czy zadacie sobie tyle trudu, aby ich choć raz w miesiąc, a nawet w kwartał wyegzaminować, jaki też postęp w wykładanych naukach uczynili?.... Czy staracie się im dostarczyć użytecznych książek, stosownych do ich pojęcia, których tak chętnie udzielają bezpłatnie czytelnie Towarzystwa Dobroczynności?.... czy nie szczędzicie paru złotych miesięcznie na prenumeratę jakiego tygodniowego pisemka, które u nas dzięki troskliwości ludzi uczonych, coraz więcéj się mnożą i zawierają tyle pięknych artykułów, wzniecających ciekawość i chęć do czytania?.... O zaprawdę! mało się znajdzie głosów potwierdzających. A wszakże to z chwilą przyjęcia ucznia do nauki, zobowiązujecie się do tego wszystkiego, jako zastępcy rodziców; dokładacie wszelkich starań, aby jak najprędzéj z niego odnosić materyalne korzyści; używacie do rozlicznych posług, nawet wcale nietyczących się rzemiosła, ale aby jego umysł wykształcić, to rzecz zupełnie podrzędna. W chwili kiedyby ten mógł wziąć książkę lub pióro do ręki, każecie mu piastować dzieci, drzeć piérze, lub tym podobne spełniać czynności. Pożądaném i pożyteczném by było, aby każdy terminator przed wyzwoleniem go na czeladnika podlegał ścisłemu egzaminowi, lecz nie przed członkami zgromadzenia, których większość do nauki małą przywiązuje wagę, ale przed osobami delegowanemi w tym celu przez władzę edukacyjną. Nieposiadających dostatecznéj kwalifikacyi w naukach niezbędnych dla każdego rzemieślnika nie wyzwalać dopóty, dopóki żądanego examinu nie wytrzymają. Takie postępowanie jest koniecznem i z czasem błogie owoce przyniesćby mogło. Dziś dla formy wymagają od mającego się wyzwolić świadectwa szkolnego, lecz takowe jeżeli regularnie przez pewien przeciąg czasu uczęszczał, z łatwością uzyskał, chociażby wcale niczego się nie nauczył; w cechu zaś ani go spytają, czy umie czytać i choć własne napisać nazwisko.

W niektórych rzemiosłach wymagają zgromadzenia kwalifikacyj rysunkowych od kandydatów podających się na majstrów i robią im niesłychane trudności, koszta i kłopoty wtenczas, kiedy ci zajęci utrzymaniem częstokroć licznéj rodziny, nie mają czasu do kształcenia się w rysunkach. Czy nie byłoby daleko stosowniéj i loiczniéj, ażeby podobnéj kwalifikacyi żądali od mającego się wyzwolić ucznia?.... A ztąd ta wynikłaby korzyść, że czeladź znając dobrze rysunki, nie wymagałaby tyle dozoru i ustawicznych objaśnień przy wykonywanych przez nią robotach, majstrowie zaś nie potrzebowaliby szukać modeli na swe wyroby w obcych warsztatach, lub nabycia takowych podstępnie, opłacać, lecz przy pomocy wychodzących zagranicą żurnali, coś własnego pomysłu utworzyć. — Wielu dotąd majstrów i czeladzi tłumaczyli swą nieumiejętność rysunków brakiem potemu odpowiedniéj szkoły, lecz dzisiejsi terminatorzy i czeladzie, a z tych przyszli majstrowie, czém się będą mogli uniewinnić, kiedy utworzoną została bezpłatna klasa rysunkowa przy szkole sztuk pięknych, do któréj każdy kto tylko chce, bez żadnéj różnicy stanu, może uczęszczać i darmo się kształcić. A jakże korzystają nasi rzemieślnicy z tego dobrodziejstwa?... Oto przez ciąg piérwszego kwartału od założenia téj instytucyi, z tak olbrzymiéj masy rzemieślników warszawskich, zebrało się 31 uczestników, razem terminatorów i czeladzi. To zaiste dziwna!... Widzimy ztąd jak nasi majstrowie i czeladzie mało są dbali o nauczenie się tyle ważnego dla nich przedmiotu, podnoszącego gust i udoskonalenie ich rzemiosła. Przystaję na to, że samym

majstrom różne zajęcia domowe nie pozwalają korzystać z wykładu, ale niech zachęcają do tego swoich czeladzi, niech zwrócą baczną uwagę na swoich uczniów, aby ci w miarę możności z téj nauki korzystali. Byłoby nawet bardzo korzystném, gdyby prócz niedzieli i świąt, choć raz w tydzień w dniu powszednim do rzeczonéj szkoły uczęszczali. Jeżeli majstrom idzie o stratę czasu przy warsztacie, niechaj ją uczeń w godzinach wieczornych nagrodzi, tym sposobem obie strony będą zadowolone, bo uczeń pojmując, że to dla jego własnego jest dobra, chętnie godzinę dłużéj pracować będzie.

Starajmyż się więc dołożyć całéj usilności w kształceniu młodéj generacyi, pomnijmy na to, że dziś nie uczniów, lecz przyszłych majstrów, przyszłych obywateli kraju kształcimy, gdyż jacy wyjdą z naszéj opieki uczniowie, tacy będą czeladzie, a następnie majstrowie. Nie zrażajmy się przeciwnościami: trochę dobréj woli z jednéj strony i cokolwiek chęci z drugiéj, a wszystko pójdzie przy pomocy Bożéj jak najłatwiéj, bo Bóg dobrym przedsięwzięciom zawsze błogosławi. — Przy wykształceniu umysłowém młodzieży, łatwiéj im pójdzie nauka rzemiosła, wkrótce pozyskamy rzemieślników bogobojnych, oświeconych, zdolnych, trzeźwych i pracowitych, z tém większą dla nas pociechą, że to owoc naszych trudów, żeśmy także przyłożyli ręki do téj wielkiéj budowy społecznéj, jaką jest oświata w narodzie.

Daléj środkiem podnoszącym zamożność w klasie rzemieślniczéj jest: sumienna praca i oszczędność. Po upadku piérwszego człowieka Adama, Pan Bóg w wyroku swoim skazał go na pracę, gdy wyrzekł: „w pocie czoła twego na chleb pracować będziesz," a wyrok ten sięga po dziśdzień, i przetrwa aż do końca świata. Praca zatém jest postanowieniem Bożém, i jako taka, powinna być dopełnianą z całą sumiennością i poświęceniem. Wiadomo nam, że każda machina dopóty tylko jest czynną, dopóki która z cząstek w jéj skład wchodzących nie przestanie spełniać swéj funkcyi. Toż samo dzieje się i w społeczeństwie. Każdy człowiek, który nie odpowiada godnie swemu powołaniu, to jest, nie pracuje sumiennie, nie spełnia swego obowiązku, psuje system społeczny, staje się ciężarem ogółu. Z tych tedy dwóch okoliczności, już jesteśmy obowiązani pracować szczerze i sumiennie, témbardziéj, że przez pracę zapewniamy sobie i swéj familii sposób utrzymania.

Niéma tu mowy o pracy bez wypoczynku, bez żadnéj przerwy; rzecz jasna, że człowiek po pracy potrzebuje wytchnienia, Bóg przy stworzeniu świata już to przewidział i w tym celu postanowił siódmy dzień tygodnia święcić, a świat chrześcijański wybrał na taki niedzielę. Tymczasem nieraz daje się widzieć rzemieślników zajętych pracą w dni święte, a w poniedziałki, wtorki, a niekiedy nawet i środy, ani zajrzą do swych warsztatów. Jakże ci ludzie postępują opacznie. Dni przeznaczone na modlitwę i odpoczynek, zagwarantowane od pracy przykazaniem Boskiem, gwałcą, nie pomnąc na to, że w ten sposób nigdy do niczego nie przyjdą. Tysiączne mamy tego przykłady że ci sami, którzy przepędzili dzień święty przy pracy, w poniedziałek bałamucą, i nietylko, że w tym dniu nic nie zarobią, lecz strwonią grosz zapracowany w ubiegłym tygodniu, utracają przytem zdrowie, szacunek, a jeżeli jeszcze mają rodzinę, stają się przyczyną jéj cierpień i niedoli. Straszna to choroba wielu zpomiędzy czeladzi, z któréj daj Boże, aby jak najprędzéj zdołali się wyleczyć.

Pracujmyż więc szczerze.... sumiennéj pracy Bóg pobłogosławi, bo pismo święte mówi: „Pracuj człowiecze, a Bóg ci dopomoże."

Praca w nas wleje to wewnętrzne zadowolenie, żeśmy dobrze użyli czasu, z którego kiedyś przed Bogiem będziem musieli się wyrachować.... praca nie da przystępu złym myślom i namiętnościom, ustrzeże od złych nałogów, uchroni od niedostatku, zapewni nam dobrobyt z tem przekonaniem, że pracując szczerze zamłodu, póki siły i zdrowie sprzyjają, będziem mogli na starość spokojnie po trudach wypocząć.

Ale wtenczas możemy się tego błogiego skutku spodziéwać, jeżeli z owocu naszej pracy zdołamy cóś na przyszłość zaoszczędzić.

Uwaga powyższa sama z siebie jest jasną, niepotrzebującą dowodzenia. To tylko przytoczyć mogę, iż zbawiennémby było, aby majstrowie zachęcając swą czeladź do oszczędności, nie zapominali o terminatorach, i aby takowych z ich zarobków ściśle kontrollowali. Widzimy często terminatorów, tańczących po pokątnych salach i szynkach, gdzie bardzo wiele złego zaczerpnąć mogą, a to ztąd właśnie pochodzi, że pozwalamy uczniom naszym podejmować się różnych drobnych robót na ich własną korzyść, a nic nas to nie obchodzi, na jaki cel zarobione pieniądze obracają, których jako młodzi i niedoświadczeni nie umieją szanować.

Lepiéjby zatem było, aby na żadne samowolne przyjmowanie robót nie pozwalać, a mającym chęć cóś zarobić w godzinach wieczornych, wydawać od siebie robotę, za którą wynagrodzenie składać do kasy oszczędności. Będzie to dziś dla nich wydawać się przykrém; ale gdy do czasu wyzwolin uzbierają sumkę, która wówczas wielce się im przyda, poznają, jakiém to dla nich było dobrodziejstwem.

Zauważmy nakoniec ileby ta reforma cechów rzemieślniczych wpłynąć mogła na podniesienie dobrobytu pomiędzy ich członkami.

Cechy aby były użytecznemi instytucyami, powinny miéć na celu korzyści ogólne, a nie widoki osobiste; powinnyby się zamienić na towarzystwa wzajemnej pomocy, jakich mamy wiele w krajach ościennych, gdyż z dzisiejszych ich dążności, możnaby je raczéj nazwać: stowarzyszeniami wzajemnego prześladowania, intryg i bałamuctwa. Zgromadzenie powinno dobierać do steru swych czynności ludzi wykształconych, bezinteresownych, pojmujących dobrze korzyści ogólne; ludzi, którzyby zasługiwali na zaufanie towarzystw, roztropnie umieli obracać funduszami jego, którzyby swoją powagą nie pozwolili na to, aby lada kto częstokroć pozbawiony przytomności, wtrącał swoje „ale," a głos jego miał walor, jak to dziś się praktykuje. Przedewszystkiém z sal posiedzień towarzystwa, powinny ustąpić wszelkie stypy, gdyż przy kuflu i kieliszku, nigdy się nic mądrego nie widzi. Kosztem wina i bawara możnaby urządzić własną biblioteczkę, prenumerować różne użyteczne pisma, które nierównie korzystniéj wpłyną na umysły członków, jak wyżéj przytoczone trunki. Liczba członków takiego towarzystwa nie powinna być, jak dotąd, ograniczoną. Wymaganie dziś praktykowanych kwalifikacyj do żadnych rezultatów nie doprowadza, bo tak dobrym jest ten, który wykonał najwspanialszą sztukę mistrzowską, jak i ten który jéj wcale nie robił, a po prostu wkupił się za pieniądze.

Piérwszy długi czas pracuje, mozoli się, często opuści korzystniejsze roboty, wkońcu zapożyczy się, gdy mu zbraknie funduszu, gdy tymczasem drugi wyliczy tylko na stół żądaną summę i już te same prawa co piérwszy uzyskał.

Prześladują, piorunują cechy przeciw nienależącym do zgromadzeń majstrom, a czémże lepszém od tych ostatnich są ich członkowie, którzy swą kwalifikacyą opłacili pieniędzmi?.... a dziś takich jest większość.

Widzimy ztąd, że dla bogatych przystęp łatwy, chociażby byli najniezdolniejszymi, gdy przeciwnie biednym i najzdolniejszym tysiączne robią się trudności. Oto sprawiedliwość dzisiejszych cechów. Zresztą, do czego dąży to ciągłe paraliżowanie postanowień rządowych? Magistrat np. wydaje patenta na swobodne prowadzenie warsztatu, do czego nawet żąda opinii cechowéj. Urząd starszych wydając takową przychylnie, świadczy o zdolności kandydata; a późniéj prześladuje go i mianuje fuszerem.

Rząd wzywa tak cechowych jak i konsensowych majstrów, aby płacili podatek szkolny od terminatorów, cech zaś nie przyznaje prawa konsensowym trzymania uczniów i mocą swych praw feudalnych odbiera im takowych.

Towarzystwo wzajemnéj pomocy, już z samego tytułu, nie mogłoby w podobny sposób postępować, lecz owszem, biédnym a zdolnym rzemieślnikom przychodzić z pomocą; młodych zaś czeladzi, odznaczających się szczególnemi zdolnościami wysyłać swym kosztem zagranicę, dla kompletnego wydoskonalenia się w obranym zawodzie. Ręczę, że do podobnych czynów publiczność sama przyłożyłaby swéj ręki, a ludzie utalentowani nie szczędziliby swych trudów, aby przyjść młodszéj braci z pomocą.

Przy podobnych stowarzyszeniach, koniecznie powinny być urządzone kassy pożyczkowe, któreby skuteczniéj przychodziły z pomocą biédnym majstrom, jak dziś lichwiarze wymagający ogromnych procentów, a które stają się niekiedy przyczyną upadku biednych rzemieślników. Mamy taką kasę przy Towarzystwie Dobroczynności, lecz ta instytucya nie znając osób żądających pożyczki, wymaga wielkich formalności i poręczeń, którychby kasa towarzystwa wzajemnéj pomocy nie wymagała, znając stan zamożności wszystkich swych członków.

Podobne towarzystwa najusilniéj powinny starać się o to, aby posiadały składy surowych materyałów do produkcyi, które nabywaćby mogły z piérwszéj ręki daleko łatwiéj i w doborowym gatunku, a po doliczeniu umiarkowanego procentu odstępować swym członkom po nierównie niższych cenach niż dziś spekulanci i żydzi, którzy na surowych materyałach ogromne ciągną korzyści; a wtenczas i wyroby nasze byłyby tańsze i z lepszych materyałów wykonane. Mo-

gę tu postawić za przykład towarzystwo kilkunastu majstrów szewckich, którzy w kilku częściach miasta pootwierali składy skór na obuwie. Dobierają oni skóry z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych (albowiem sprowadzają takowe z Hamburga i Paryża), i nietylko, że sami mają ich dosyć dla własnéj produkcyi, ale jeszcze przychodzą w pomoc innym majstrom nienależącym do towarzystwa, odstępując im taniéj i lepszy towar na ich wyroby. Dzielnie im też dopomógł zacny obywatel i fabrykant wyprawy skór, pan Temler, który im otworzył kredyt na 50,000 złp.

Nadto na wzór zjednoczonych stolarzy, inne stowarzyszenia powinny urządzić wspólne magazyny na gotowe wyroby. Tylko kierunek takowemi należałoby oddać ludziom bezinteresownym, zasługującym na powszechne zaufanie. Nie robić żadnych wyłączności; każda sztuka byleby sumiennie i z dobrego materyału wykonana, powinna być przyjętą i na sprzedaż wystawioną. Wieleby na tém skorzystał ogół.

Wszystkie razem towarzystwa powinny się znieść pomiędzy sobą i uprosić jednego z wydawców pism peryodycznych, aby się podjął nakładu specyalnego tygodnika dla rzemieślników. Jakkolwiek niektóre z dotąd wychodzących traktują w téj materyi, jednak wszystkie w nich artykuły razem wzięte nie są jeszcze tém, co w jednem specyalnem piśmie dla rzemieślników pomieścićby można. Za wzór do takowéj publikacyi możnaby wziąć jedno z pism podobnego rodzaju wychodzących zagranicą, dodając w drzeworytach świeże żurnale, ulepszone różnego rodzaju przyrządy, machiny i t. p. Ale jakążby miał rękojmię wydawca powyższego nakładu?... Otóż prenumerata musiałaby być przymusową, t. j. każdy członek wnosząc miesięczną czy też kwartalną składkę do kasy towarzystwa, powinienby zaraz opłacać prenumeratę, a ze względu na wielką liczbę rzemieślników różnych kunsztów, znaczna ilość egzemplarzy wychodziłaby zpod prasy, a tém samém i cena mogłaby być bardzo przystępną.

Naostatek bardzo wielką przysługę mógłby przynieść ogólny klub rzemieślniczy, na wzór istniejących wszędzie za granicą, a nawet u nas Resursy Kupieckiéj. Był już u nas zakrój na podobny zakład przed kilkoma laty i bardzo dobrze uprojektowany przez J. X. kanonika Steckiego, lecz wielka szkoda, że nie przyszedł do skutku, brak bowiem podobnego miejsca na zebrania rzemieślnicze, coraz zgubniejsze wydaje owoce, widzimy tego dowody w codziennych prawie przykładach. Kluby rzemieślnicze tém szczególniéj zasługują na uwagę, że w nich zwykle połączoną jest zabawa z nauką i umoralnieniem. Czyż nie stosowniejsze byłyby zebrania majstrów w klubie, niż dzisiejsze schadzki po bawaryach; do piérwszego mogliby uczęszczać z rodziną i swoją czeladzią, a ci ostatni pod dozorem swych pryncypałów, nie mieliby tyle okazyi do zepsucia jak w dzisiejszych gospodach, które koniecznie wówczas musiałyby upaść. Podobny klub byłby zachętą dla czeladzi do kształcenia się w naukach i porządnego prowadzenia; w gronie bowiem kobiét, staraliby się umiéć znaleźć, a przez wzgląd na ich towarzystwo, przyzwoicie zachować. Tuby się mogli zapisywać czeladzie, pozostający bez roboty, jak niemniéj majstrowie potrzebujący czeladzi. Do klubu nie miałby wstępu nałogowy pijak, a tém samém nie zarażałby tą szkodliwą chorobą ludzi niezepsutych, gdyż w dzisiejszych gospodach wszystko razem pomieszane i jedni przez drugich się psują; bo przysłowie mówi: „z jakim się kto wdaje, takim się sam staje.“ Młody czeladnik dopóty jest porządnym, dopóki nie zacznie do gospody uczęszczać, do tego siedliska i szkoły wszystkiego złego. W klubie rzemieślniczym mogłyby być urządzone czytelnie, w pewnych czasach składkowe zabawy. Słowem, podobny zakład wieleby mógł wpłynąć na uszlachetnienie klasy rzemieślniczéj, wieleby mógł przynieść zbawiennych owoców dla całéj ludzkości.

Kończąc mój artykuł, muszę w rezultacie nadmienić że wszystkie przytoczone tu fakta, są rzeczywiste, i jeżeli czego przez wstręt nie pominąłem, lub w lepszém nie wykazałem świetle, w ciemniejszych barwach nie przedstawiłem. Wzbogacony kilkonastoletniem doświadczeniem, tak w miejscu jak i przez przeciąg kilkoletniéj podróży, dostatecznie poznałem tę klasę ludzi, która zaprawdę godną jest lepszego stanowiska. Aż nadto jestem spokojny, że nikt mię tu nie obwini o przesadę, gdyż przyczyny sprowadzające niedostatek pomiędzy rzemieślnikami są jawne; nie wiem atoli czy się dobrze wywiązałem w zalecaniu środków podźwignienia. Oddaję to pod sąd ludzi mających więcéj odemnie doświadczenia i chętnie poddaję się krytyce.

Nie starałem się tu o dobór pięknych zdań i frazesów, ale prosto z serca płynące myśli i rady, starałem się przelać na papiér, pragnąc gorąco podniesienia, tak pod względem moralnym i jak i materyalnym, téj olbrzymiéj warstwy społeczeństwa, jaką zajmuje klasa rzemieślnicza, a do któréj sam także należę.

Zenon T.....

POWIETRZE I WODA

W ŻYCIU ROSLINY.

Powietrze i woda stanowią główne warunki dla rozwoju rośliny; dlatego to przy hodowaniu roślin potrzeba szczególną zwracać uwagę na własności atmosfery, w któréj się takowe rozwijają, tudzież na własności wody używanéj do ich podléwania.

Powietrze otacza powierzchnię ziemi warstwą grubą około 70-100 wiorst. Powietrze, czyli atmosfera głównie jest mieszaniną bezbarwnych gazów, mianowicie w przybliżeniu 4ch objętości azotu, 1 objętości tlenu i małéj ilości kwasu węglowego. Mówimy w przybliżeniu, dlatego, że ze ścisłych badań okazało się, iż stosunki ilościowe części składowych atmosfery podlegają pewnym zmianom. Ilość tlenu zmienia się od 20,9 do 21 objętości w 100 objętościach powietrza. Średni stosunek tlenu w powietrzu w Paryżu, podług Regnault 20,96 objętości. Rzecz jasna, że odpowiednio do téj zmiany ilości tlenu, musi się zmieniać w powietrzu i stosunek azotu. Kwas węglany powietrza stanowi zwykle tylko 0,0004 procent całéj objętości powietrza, a w znacznych wysokościach ilość ta wzrasta do 0,0009 procentów. W przecięciu zatém można przyjąć, że niższą warstwa atmosfery, w któréj rozwijają się rośliny, składa się:

z	21,0	procentów	tlenu
„	0,0004	„ „	kwasu węglanego
„	78,9996	„ „	azotu.
	100,00		

Prócz tych gazów, w powietrzu stale znajduje się para wodna, ilość któréj podlega bardzo znacznym zmianom, stosownie do temperatury powietrza, pory dnia i roku, oraz wielu innych okoliczności, co mianujemy zwykle stopniem wilgotności powietrza. I tak dowiedzione, że latem o wschodzie słońca, ilość pary wodnéj w powietrzu wzrasta do godziny 9 rano, późniéj ona do godziny 4 popołudniu zmniejsza się, wskutek podnoszącego się prądu powietrza, dlatego od godziny 4 ilość pary wodnéj w dolnych warstwach atmosfery znowu wzrasta do godziny 9téj wieczór, tak iż latem wypadają dwa peryody największéj zawartości pary wodnéj, zimą zaś tylko jeden, a mianowicie około godziny 2giéj po południu, i jeden peryod najmniejszéj zawartości o wschodzie słońca, co zawisło od słabego działania promieni słonecznych w czasie zimy. Powietrze bywa nasycone parą wodną, gdy znajdująca się w powietrzu ilość pary tamuje dalsze parowanie wody. Przy temperaturze 20° C. objętość powietrza na 1 metr kubiczny, może przyjąć 17,3 grammów wody, przy t. 25° C. już 22,5 grammów, a przy 15° tylko 13 gram. Przy zniżeniu się zatém temperatury stopień nasycenia następuje prędzéj, t. j. pary wodnéj będzie mniéj przy podniesieniu się temperatury,—ilość pary przy nasyceniu będzie większa.

W porze letniéj przeto, powietrze zawierać będzie pary wodnéj więcéj, aniżeli w porze zimowéj; co się zaś tyczy wilgotności powietrza, ta zawisła nie od ilości znajdującéj się w powietrzu pary wodnéj, lecz od stosunku zawierającéj się w powietrzu ilości pary, do ilości pary podczas nasycenia powietrza przy tejże saméj temperaturze, tak, iż wilgotność powie-

trza latem w ogólności jest mniejsza aniżeli zimą, dlatego, że latem powietrze bardziéj jest oddalone od stopnia nasycenia, aniżeli zimą.

Powietrze nazywamy suchém wtedy, gdy ilość zawartéj w niém pary wodnéj, jest bardzo daleką od stopnia nasycenia; w takiém powietrzu woda prędko paruje.

Ilość przeto pary wodnéj w powietrzu, będzie zależeć nietylko od rozległości parujących wód, lecz i od temperatury powietrza, a ilość pary przy innych warunkach równych, będzie się zmniejszać postępując od równika ku biegunom.

Prócz tego w powietrzu wykrytą została obecność ammoniaku i kwasu azotnego, którego ilość zwiększa się podczas burzy, stosunek zaś ammoniaku w powietrzu powiększa się w miarę podwyższania się temperatury i zwiększania się wilgotności powietrza. Ilość ammoniaku w powietrzu wynosi według oznaczeń różnych badaczy od 0,133 do 3 i nawet do 46 części na milion części (na wagę) powietrza. Dowiedziono takoż z rozbioru wody dészczowéj obecność w powietrzu jodu i rozmaitych azotnych i fosforowych soli, a w okolicach nadmorskich znacznéj ilości soli kuchennéj. W powietrzu nakoniec unoszą się rozmaite drobne ciała organiczne, porywane na wzór kurzu prądem powietrza: tym sposobem zawsze pływają w powietrzu wymoczki i zarodniki grzybków, jak to się okazuje z mikroskopowych badań wody dészczowéj i śniegu i te to pływające w powietrzu zarody dają początek rozwojowi nowych organizmów wszędzie, gdzie tylko napotkają przyjazne ku temu warunki. Łatwość z jaką te organizmy pojawiają się w płynach, napozór zamkniętych dla przystępu powietrza, dała powód do teoryi dowolnego zaradzania się (generatio spontanea), lecz ścisłe badania przekonały, że w przypadkach rozwoju organizmów, zarody ich zawsze były przyniesione zewnątrz, nie zaś potworzyły się same z części składowych tych płynów.

Silne wiatry unoszą nietylko zarodniki, wymoczki i pyłek kwiatowy, ale i większe ciała jak o tém przekonywają silne wiatry, zrywające części dachów i unoszące takowe na znaczne odległości. To nam objaśnia spadanie z nieba żab.

Powietrze nietylko że otacza ziemię znaczną warstwą, lecz nadto przenika szczeliny ziemi i pory wszystkich ciał, do których ma przystęp; przenika ono nawet wodę i inne płyny. Ciała dziurkowate chłoną wraz z cieczami gazy i zgęszczają takowe z tém większą siłą, im większą posiadają dziurkowatość; naprzykład węgiel może pochłonąć 20 objętości (w porównaniu z jego własną objętością) kwasu węglanego. Niektóre ciała zupełnie tak samo chłoną parę wodną, którą zgęszczając zamieniają w wodę; do takich należą: chlorek wapna, sól kuchenna, potaż i inne; te ostatnie ciała nazywamy higroskopijnemi.

Powietrze, zawarte w porach ziemi, ma skład niejednakowy: według Boussingault i Lewy w jednym przypadku składało się ono z $10\frac{0}{0}$ tlenu, $80\frac{0}{0}$ azotu i $10\frac{0}{0}$ kwasu węglanego; w drugim z $12\frac{0}{0}$ tlenu, $8\frac{0}{0}$ azotu i $80\frac{0}{0}$ kwasu węglanego. Nieznaczna ilość tlenu daje się objaśnić tém, że gaz ten wchodzi w związki chemiczne z rozmaitemi częściami składowemi gruntu, tak iż powietrze w rurach drenowych, często zawiera w sobie tylko azot i kwas węglany, a woda wypływająca z tychże rur, bywa zupełnie pozbawioną wolnego tlenu.

Ilość wolnego ammoniaku w gruncie urodzajnym, bez względu na to, że tenże przez glinę jest chciwie z powietrza pochłaniany, według Knopa bywa nie większą od 0,000001 — 9, a w głębokości 6 stóp, niemasz najmniejszego śladu ammoniaku; według poszukiwań innych badaczy, ilość ammoniaku w gruncie dochodzi do 0,0001—2 wagi gruntu. Pochłanianie gazów przez płyny zostaje w zależności od temperatury i od ciśnienia. Z podwyższeniem temperatury, zdolność pochłaniania zmniejsza się, a z powiększeniem ciśnienia wzrasta stosunkowo i pochłanianie, tak iż przy dwa razy silniejszém ciśnieniu, pochłania się dwa razy więcéj gazu. Woda np. przy 0° i przy ciśnieniu atmosfery, wyrównywającém 760 millimetrom, chłonie

0,018 swojéj objętości gazu atmosferycznego
0,015 „ „ „ samego azotu
0,032 „ „ „ „ tlenu
0,859 „ „ „ „ kwasu węglan.

W powietrzu, zawartém w wodzie, tlen stanowi około $35\frac{0}{0}$ powietrza, gdy tymczasem w atmosferze swobodnéj, tlen stanowi $21\frac{0}{0}$. Jeśli w wodzie znajdują się materye gnijące, to rzecz jasna, że ilość tlenu będzie znacznie

mniejsza, dlatego, że przy gniciu pochłania się tlen. Jeśli przeciwnie, woda mieści w sobie wielką ilość wodorostów, to ilość tlenu może dojść do 38%.

Powietrze zawarte w szparach łożyska rzek i jezior, w każdym razie jest uboższe w tlen, i zawiéra w sobie więcéj kwasu węglanego aniżeli powietrze pochłonięte przez wodę; powietrze to, prócz tego zawiéra w sobie gaz błotny.

Stosunek ammoniaku w wodzie deszczowéj, bez względu na wielką siłę, z jaką ten gaz jest pochłaniany przez wodę, stanowi na wagę 0,3 lub 1, po większéj części 2 a niekiedy 3 części na milion części wody deszczowéj, co przekonywa o nieznacznym stosunku tego gazu w atmosferze. Deszcze gwałtowne zawiérają stosunkowo mniéj ammoniaku. Deszcz podczas burzy, bynajmniéj nie jest bogatszy w ammoniak od deszczu zwyczajnego.

Stosunek ammoniaku w rosie, jest taki sam, jak średni stosunek jego w wodzie deszczowéj, mianowicie 2 milionowe części; według doświadczeń p. Bousingault stosunek ten dochodzi do 6 milionowych części. W wodzie otrzymywanéj ze mgły, ilość ammoniaku wzrasta nawet do 50 milonowych części. Woda rzeczna i stawowa, a również i grad zawiérają takoż 1—2 milionowych części.

Woda studzienna i śnieg, spadły przy bardzo nizkiéj temperaturze, nie zawierały ammoniaku.

Ilość kwasu azotnego w wodzie deszczowéj, czasami dochodzi takoż do kilku milionowych części wagi wody.

Co się tyczy znajdowania się w wodzie deszczowéj soli kuchennéj, potrzeba nadmienić, że jéj stosunek w bliskości morza jest znaczniejszy, aniżeli w oddaleniu od niego, tak np. w okolicach Manczester, woda deszczowa zawiérała 137 milionowych części soli, w Kajenie 6 milionowych, w Paryżu średnio 6 miljonowych, i czém daléj od morza, tém stosunek soli stawał się mniejszym.

Ilość spadającéj wody deszczowéj w daném miejscu zależy od bardzo różnorodnych warunków i dlatego jest bardzo różną. W Petersburgu spadająca w ciągu roku woda atmosferyczna, pokryłaby ziemię warstwą grubą na 17 paryzkich cali, w Paryżu warstwą na 21 p. c., w Londynie warstwą na 23 p. c., w Bergenie warstwą na 83 p. c. W strefie podrównikowéj ilość wody deszczowéj w ogólności bardzo wielka i deszcze są ulewne. W Bombei woda deszczowa utworzyłaby warstwę na 73,5 cali paryzkich, w Grenadzie na 105 c. p. W miarę oddalenia się od morza, zmniejsza się tak ilość wody deszczowéj, jak i liczba dni dżdżystych, w Petersburgu średnio wypada 168 dni dżdżystych, w Kazaniu 90, w Irkucku 60.

Prócz deszczów, dla roślin ma nader wielkie znaczenie rosa; ważną jest ona nie przez to, że rośliny chłoną ją swemi liśćmi, gdyż do tego nie są usposobione, lecz przez to, że tworzenie się rosy świadczy o nasyceniu atmosfery parą wodną, która osłabia parowanie wody z roślin i przez to, że rosa zaopatruje grunt w potrzebną mu wilgoć.

Zjawisko rosy można obserwować wszędzie z wyłączeniem bardzo małéj liczby okolic, jak naprzykład Zanzibaru, gdzie rosa nigdy nie bywa. Ilość rosy stosunkowo wzrasta, w miarę zbliżania się do równika i w miarę wznoszenia się nad powierzchnią morza. W strefach podrównikowych, w ciągu większéj części lata, brak deszczów do tego stopnia wynagradza rosa, że w nocy spada ona z drzew kroplami na wzór deszczu. Nadzwyczajna obfitość rosy, daje się widzieć na górach, nawet w Europie środkowéj. P. Sendtner powiada, że na wysokości przechodzącéj 6,000 stóp częstokroć nawet w południe, przy operacyi słońca, darnina bywa rosą pokryta. Rosa przybiera tu nawet większe znaczenie, aniżeli deszcze, i ważną jest szczególniéj dlatego, że jednostajnie dostarcza wilgoci ziemi i ożywia źródła. Dolna granica rozpościerania się roślin alpejskich i nadewszystko mchów, zależy najprzeważniéj od tego zjawiska atmosferycznego.

Z tego cośmy powiedzieli, wynika, że wody atmosferyczne, t. j. woda deszczowa, rosa i t.d. zawierając w sobie zaledwie ślady soli, stanowią wody miękkie, albowiem twardość wód zawisła od obecności w nich soli mineralnych, nadewszystko wapna. Wody chemicznie czystéj w naturze niéma, gdyż każda zawiéra w sobie jeśli nie sole, to przynajmniéj gazy.

Wody atmosferyczne padając na ziemię, dają początek bagnom, jeziorom, źródłom i rzekom, unoszącym swoje wody do mórz. Własności różnych wód są nader różne, gdyż do

ciał stanowiących domieszkę wód atmosferycznych, przybywają jeszcze związki rozpuszczalne mineralne i organiczne, w drodze przez wodę napotykane, a bogactwo w związki ammoniakalne i w azotany będzie szczególniéj tam, gdzie w obfitości znajdują się gnijące materye organiczne, jak naprzykład w kanałach i w opuszczonych studniach, w których ilość ammoniaku dochodzi do 34 milionowych wagi wody, i dlatego koniecznie należy rozróżniać, prócz deszczowéj czyli w ogóle atmosferycznéj wody, jeszcze wodę rzeczną, bagienną, źródlaną i morską.

Woda deszczowa, z powodu zawartych w niéj gazów i związków azotowych, nadzwyczaj pożyteczna dla roślin, i dlatego nie należy nią gardzić, lecz owszem starownie zbierać w cysterny lub kadzie i używać ją do podléwania roślin jako najlepszéj do tego użytku. Zbieranie wody deszczowéj zaleca się głównie tam, gdzie w bliskości znajduje się do użytku li tylko woda studzienna, a wtedy wodę deszczową przeznaczać należy głównie do podléwania roślin cieplarniowych.

Woda źródlana dla roślin w ogólności najmniéj pożyteczna, gdyż zawiéra jedynie związki mineralne, rozpuszczone w czasie przesiąkania wody przez różne pokłady, z którego to powodu staje się ona twardą. W téj wodzie nadewszystko dużo zawiéra się wapna, przez co do podléwania niektórych roślin jest zupełnie nieprzydatną. Dla roślin rozwijających się normalnie w warstwie czarnoziemu, mającéj pod spodem piasek, woda źródlana zupełnie szkodliwa, jak naprzykład dla wrzosów i delikatnych nowoholenderskich krzewów, a jeszcze zgubniejszą jest dla roślin błotnych i wodnych, żyjących w stanie normalnym w wodzie, niezawiérającéj wapna, takich naprzykład jak *Dionaea muscipula*, *Saracenia* i *Victoria regia*.

Jeśli jednak woda źródlana przepływa przez pokłady ziemi nie zawierające meteryj rozpuszczalnych, taka woda bywa miękka, posiada mało obcych części, i może być używana do podlewania.

Jeśli woda źródlana obfituje w kwas węglany, bywa dla niektórych roślin bardzo pożyteczną.

Woda rzeczna zawiéra w sobie wiele części organicznych, soli mineralnych stosunkowo bardzo mało, i tylko nieznaczną ilość wapna, i dlatego woda rzeczna jest najprzydatniejszą do podléwania roślin w ogrodach i oranżeryach. Im daléj od źródeł woda rzeczna jest czerpaną, tem pożyteczniejsza dla roślin. Jeśli na takiéj rzecznéj wodzie zbywa, potrzeba urządzić rezerwoary, w którychby woda studzienna lub źródlana mogła się wystać, albo też potrzeba dać wystać się wodzie w kadziach, a gdy woda obfituje w wapno, to w kadzie od czasu do czasu należy dodawać potażu lub poprostu popiołu i tylko taka woda może być z korzyścią użyta do podléwania roślin zimnych oranżeryj. W ogólności woda mająca być użytą do podléwania, powinna być na pewien czas wystawiona na działanie powietrza celem wywołania rozkładu zawartych w niéj materyj, jak naprzykład humusu, którego w wodzie rzecznéj bywa $\frac{1}{2}$ grana na 1 funt.

Woda bagienna obfituje w materye organiczne (kwas humusowy) i żelazo, które nadają jéj kolor brunatny. Wystawiona na powietrze, taka woda daje osad brunatny.

Woda morska zawiéra w sobie znaczną ilość soli, od których zawisł jéj smak gorzkawo-słony. Morskie i nadmorskie rośliny do rozkosznéj wegetacyi swojéj, potrzebują koniecznie takiéj wody, tudzież atmosfery nasyconéj parą wody morskiéj; do takich roślin, między innemi, należy palma kokosowa, napotykana wyłącznie na wybrzeżach morskich i wyspach.

Jerzy *Alexandrowicz*.

WRÓBLE I JASKÓŁKI KRAJOWE

oraz przesądy do nich stósowane.

Nieliczne gatunki wróbli i jaskółek w naszych stronach żyjące, szukają po większéj części towarzystwa ludzkiego, a nawet potrzeby niektórych tak są już od tego zależne, iż tam tylko

zwykły się osiedlać, gdzie się znajdują stałe siedziby człowieka. Zdawałoby się przeto, iż ich obyczaje i przymioty są należycie znane; mimo to jednak wiele jeszcze stosuje się do nich niepewnych pojęć i przesądów, a usługi sowicie nam świadczone nie są należycie oceniane. Ptaki te do oddzielnych i odległych rodzin należące, i odmiennego trybu życia, często się wzajemnie stykają, znają się też między sobą i mają niekiedy tak zespolone potrzeby, że niektóre z przesądów wspólnie obu dotyczą. Z tych to powodów razem się o nich mówić będzie, bez względu na oddalenie w jakiem je stawia systemat nauki.

Tak wróble jak i jaskółki przebywając w bliskości człowieka, wyrobiły sobie pewien stopień wykształcenia, niepostrzegany w gatunkach więcéj się dziko trzymających; obyczaje ich przeto przedstawiają mnóstwo nader ciekawych szczegółów. Znaną jest powszechnie ostrożność i przezorność wróbla: ptak ten tak na pozór oswojony, swobodnie i bezpiecznie między ludźmi przebywający, tak jest uważnym na wszelkie sidła i zasadzki, że nielatwo da się oszukać, a jeżeli który wpadnie w nie wypadkiem, krzykiem swoim tak przerazi współtowarzyszy, iż sam tylko staje się ofiarą podstępu. Z drugiéj zaś strony na wszelkie strachy przez ludzi mu wystawiane zupełnie obojętny i nieuważny, nieraz bowiem widzieć można jak bezpiecznie siada i wypoczywa na tych, któremi konopie lub inne dojrzewające ziarna starają się gospodarze przed ich napaścią zabezpieczać. Jaskółki z wróblami rozumieją się wzajemnie w pewnych okolicznościach: wróble kryją się natychmiast w gęszcza i inne schowania na głos jaskółek, piérwéj zwykle od nich ptaka drapieżnego postrzegających; a jeżeli piérwsze wprzód go dopatrzą i zaczną się stosownie odzywać, alarm ten jaskółki natychmiast rozszerzają. Żaden zapewne z ptaków nie okazuje tyle przymiotów towarzyskich jak wróbel, i żaden zapewne nie posuwa tak daleko cnót do tego stanu przywiązanych; nieraz bowiem sam doświadczałem, jak do młodego wróbla w klatce wystawionego zlatywały się inne z żywnością, karmiły go nawet młode, niewiele starsze od niego. Słowem mnóstwo one przedstawiają szczegółów, godnych baczniejszéj uwagi.

Zanim przystąpię do skreślenia szczegółów tyczących się gatunków głównie nas obchodzących, wypada wskazać gatunki krajowe, do obu rodzajów należące.

Rodzaj wróbli *Pyrgita* Cuv. w objętości ostatecznie mu naznaczonéj, po podzieleniu licznéj rodziny ziarnojadów, stanowiących u Linneusza dwa rodzaje *Loxia* i *Fringilla*, niewiele miesci w sobie gatunków i ras miejscowych, rozmieszczonych na znacznéj przestrzeni kuli ziemskiéj. Z tych gatunków dwa się u nas znajdują, to jest wróbel właściwy, pospolicie zwany wróblem lub kopciuchem *P. domestica* Cuv. i znany powszechnie pod nazwą Mazurka lub wróbla leśnego *P. montana* Cuv. Bardzo są one łatwe do rozróżnienia. Piérwszy jest znacznie większy, samiec zupełnie odmienny od samicy, z wierzchem głowy środkiem popielatym ograniczonym w całéj długości szerokiemi rdzawemi pasami, po nad okiem przechodzącemi; szczegół ten różni go od rasy włoskiéj *P. cisalpina* Cuv. gdzie cały wiérzch głowy jest jednostajnie rdzawy; ma prócz tego wielką czarną plamę na podbródku, przedłużoną na cały przód szyi. U samicy cały wiérzch głowy oliwkowy, cały spód szarawy bez czarnéj plamy, a pstrocizna wierzchnia mniéj wyrazista i ozdobna.

W drugim gatunku znacznie mniejszym, obie płcie są jednostajne; wiérzch głowy mają czekoladowo rdzawy, czarna plama podbródka mniejsza niż u tamtego, na szyję niezachodząca. W gatunku tym znawca tylko płcie powierzchownie rozróżnić może. Młode wróbla właściwego podobne są do samicy, a mazurków do starych, lecz te ostatnie mają kolor wiérzchu głowy bledszy, mniéj ciemną i mniejszą plamę na podbródku. Piérwszy stale przebywa przy ludzkich osadach, zarówno po najmniejszych wioskach i majdanach, jak i w głębi największych miast; widocznie nawet stałe ludzkie siedziby konieczne są do jego egzystencyi, gdyż w krajach gdzie ludność koczujące życie prowadzi, wróbla tego wcale niéma, lecz zaraz się znajdzie, osiedli i rozmnoży, skoro tylko stałe zabudowania powstaną. Osady zaprowadzane w głębi Syberyi, a mianowicie nad Amurem są tego świeżym dowodem. Rozprzestrzenienie ptaka tego odbywa się także przy ludzkiéj pomocy, Anglicy bowiem starają się go rozmnożyć w wielu osadach australskich.

Drugi, jakkolwiek w pewnéj liczbie trzyma się i gnieździ w budynkach wiejskich i w dziurach drzew po ogrodach i przy zabudowaniach będących, w większéj jednak liczbie zamieszkuje przez

lato lasy obfitujące w stare dziuplaste drzewa, opodal od wszelkich zabudowań.

Wróble właściwe całą zimę spędzają w rodzinném miejscu przy budynkach, i powiększéj części wewnątrz nich nocują. Chociaż są towarzyskie i często gromadzą się w liczne stada, nie trzymają się ściśle, lecz ciągle rozlatują się na wszystkie strony i napowrót zbiérają. Przeciwnie mazurki, zgromadziwszy się na zimę w liczne stada, ciągle w ścisłém skupieniu zostają; razem żerują w zbitéj gromadce po drogach i w miejscach ze śniegu obnażonych, zwykle opodal od osad ludzkich, i razem po gałęziach gęstego drzewa nocują.

Jak jedne tak drugie są ptakami nader pożytecznemi; wiadomo powszechnie, że przez całe lato żywią się głównie owadami i gąsienicami tak żuków jako też innych szkodliwych owadów, a przez to nieustannie chronią zasiewy i drzewa od psujących je istot. Wprawdzie wyrządzają one i szkody; szczególniéj zaś są one uciążliwe gdy się znęcą na dojrzewające zboża lub rośliny pastewne, które nieraz na znacznéj przestrzeni objedzą. Są to uciążliwe klęski dla małych gospodarstw, od których jednak przy staranności łatwo się zasłonić, a w ogólnéj ekonomice nic prawie nieznaczące. Użyteczność wróbli oddawna jest uznaną i nic nie zagraża aby kiedykolwiek liczba ich mogła być uszczuploną przez młodzież wiejską, w znacznéj liczbie wyniszczającą ich potomstwo, wielka bowiem mnożność tych ptaków i wychów w pewnéj części miejsc trudno dostępnych, ochroni je od zagłady. W każdym jednakże razie wartoby rozważyć, że pożytek ze spożytéj rodziny wróbléj nie zastąpi korzyści z wyniszczonych przez nią szkodliwych owadów, i że niezawodnie wieleby się na tém zyskało gdyby liczba tych ptaków mogła się znacznie powiększyć.

Z rodziny jaskółek trzy są krajowe gatunki powszechnie znane. Najpospolitszym a przynajmniéj wszędzie przez lato osiedlonym jest Dymówka *Hirundo rustica L.* bardzo łatwa do poznania po głęboko widłowatym ogonie w skutku znacznego przedłużenia dwóch skrajnych sterówek mocno zwężonych, i rdzawo kasztanowatym przodzie twarzy. Drugą, mniéj zapewne liczną co do ogólnéj liczby, lecz w właściwych miejscach nierównie obfitszą jest Oknówka *H. urbica L.* odznaczająca się w locie białością kupra nad mniéj widłowatym ogonem, i czysto białym kolorem całego spodu; ma ona prócz tego nóżki wraz z palcami, białémi piórkami gęsto porosłe. Trzecim nakoniec jest Grzebółka czyli Grzebielucha lub Brzegówka *H. riparia* L. najmniejsza, z wierzchu szara, z podobną przepaską na piersi wśród białości całego spodu, i ogonem słabo wyciętym, w locie mało rozszerzanym.

Piérwsza przylatuje do nas najwcześniéj; zwykle około 10 kwietnia już się zaczyna pokazywać, gdy jednak koniec tego miesiąca i początek maja bywają po większéj części chłodne, jaskółki już przedtem przybyłe częstokroć marnieją i zupełnie nikną, dopiéro po ustaleniu się ciepła nalatują obficie, osiedlając się w naszych stronach, równie jak daléj na północ ciągnąc. Przybywają one stadami, i rozpraszają się wszędzie po miejscach lęgowych. Gnieżdżą się pod strzechami wiejskich budowli, po sieniach, poddaszach, i wnętrzu kominów, albo też pod mostami. Gniazda ich lepione z błota mięszanego z kawałkami słomy, traw suchych i włosów, z wierzchu są otwarte i mają kształt wyrównywający ćwiartce kuli; wewnątrz sutо pierzem i włosami wysłane. Jaja podługowate, białe, ceglastemi lub rdzawemi plamkami upstrzone, gęściéj przy końcu grubszym. Oknówka późniéj do nas przylatuje po ustaleniu się ciepłéj wiosny. Osiedla się głównie po miastach i tam tylko po wsiach, gdzie są murowane budowle; w stosownych przeto miejscach nierównie gęściéj się znajduje niż poprzedzająca. Gniazda lepi ponad oknami, pod gzymsami, sklepieniami i na poddaszach, zawsze zewnątrz budynku. Używa na to tychże samych materyałów co i poprzedzająca, lecz nadaje odmienną formę, gniazdo to bowiem jest z wierzchu całkowicie zamknięte z małą dziurą wchodową na boku, przy wiérzchu. Kształt ogólny zależny od miejsca przytwierdzenia, to jest jeżeli przylepione do powierzchni z boków nieograniczonéj, zbliża się ono do połowy kuli prócz niewielkiego odcinka u wiérzchu; jeżeli zaś znajduje się w kącie, przy bocznéj ścianie, brak mu jeszcze odcinka z boku. Jaja mniejsze od poprzedzających, czysto białe. Grzebielucha przybywa do nas równocześnie z Oknówką i osiedla się nad wodami w miejscach gdzie są wysokie urwiste brzegi lub podobne wzgórza niezbyt od wód odległe; dlatego też w okolicach, miejsc podobnych nieposiadających, wcale się niezatrzymuje. Trzyma się zawsze mniéj lub więcéj gromadnie, i w każdéj nawet porze towarzysko na żer wylatuje. Gnieździ się w odmienny zupełnie sposób od dwóch poprzedzających, wygrzebuje bowiem w obrywie gliniastym lub piaskowym norę około

dwóch stóp głęboką, cokolwiek ku górze skierowaną, w głębi której uścielą posłanie z piór i delikatnych trawek. Jaja białe niczém się nieróżnią od poprzedzającéj.

Jaskółki żywią się lotnemi owadami, a mianowicie: muchowatemi i pszczołowatemi, które ciągle latając, chwytają w powietrzu. Z tego powodu są one nader pożyteczne, gdyż tępią niezliczone ilości tych uprzykrzonych i częstokroć szkodliwych istot. Odlatują we wrześniu, lecz dymówka dłużéj się nieco zatrzymuje

Prócz wyżéj wymienionych jaskółek, znajduje się jeszcze u nas ptak blizko z niemi spokrewniony, jerzykiem, *Cypcelus murarius Ill.* zwany. Różni się on głównie budową nóg stosunkowo krótszych i silniejszych od jaskółczych, z wszystkiemi czterema palcami naprzód zwróconemi; ma przytém rozcięcie paszczy daleko szersze, dłuższe i węższe skrzydła; ubarwienie sadzowato czarne. Ptak ten przylatujący do nas w połowie maja, zostaje tylko przez czas potrzebny do wychowania potomstwa, jest przeto jednym z ptaków najpóźniéj przylatującym i najwcześniéj opuszczającym nasze strony. Osiedla się gromadnie po miastach przy wysokich budynkach, przy lasach oblitujących w stare sosny, po skałach i zamczyskach. Gniazda ściele niekształtne, płaskie, ze słomy, piór i innych kawałków silnie ulepionych kleistą śliną, po dziurach murów, pod rynnami, gzymsami, w skałach i wysokich gałęziach drzew wyniosłych. Jaja niesie mocno podługowate, białe, w liczbie 3 do 4, gdy jaskółki po 6 lub 7 miéwają. Za żerem uwija się o wiele wyżéj od jaskółek i żywi się głównie drobnemi chrząszczykami, wysoko latającemi a mianowicie rozmaitemi gatunkami rodzaju *Aphodius*. Z powodu długości skrzydeł i krótkości nóg, siadłszy przypadkiem na równéj ziemi zerwać się nie może.

Najbardziéj rozpowszechnionym przesądem, tyczącym się jaskółek jest mniemanie o ich zimowaniu pod wodą. Mniemanie to oddawna istniejące zwracało ciągle uwagę naturalistów, którzy starali się fakt ten wyjaśnić; ogłaszano nawet dwie znaczne nagrody, lecz nikt dotąd nie mógł się po nie stawić z pewnemi i niezaprzeczonemi dowodami i żaden wiarogodny naturalista nigdy tego nie widział. Okoliczność ta wprawdzie na drodze naukowéj nie zasługuje na żadną krytykę i rozbiory, trudno bowiem przypuścić dlaczegoby ptak tak lotny jak jaskółka miał być skazanym na zatapianie się w wodzie na czas tak długi, tém więcéj iż wiemy z pewnością, że nasze jaskółki udają się na zimę do Afryki i dolatują do pasa zwrotnikowego. Liczne obserwacye, tak w przelocie, jako też na miejscu zebrane, niezaprzeczonym są tego dowodem. Ponieważ jednak wiele odbywa się w naturze faktów tak wyjątkowych i tak na pozór nienaturalnych, iż niczemu bez należytych dowodów nie godzi się zaprzeczać, dla tego też nie zaniedbano starań w tym względzie. Mimo to jednak spotyka się ciągle ludzi utrzymujących z całą uporczywością iż w ich obecności wyciągano z wody sznury jaskółek nogami poszczepianych, które po ogrzaniu się w mieszkaniu do życia wracały. Wprawdzie po usilnym egzaminie, niektórzy robią pewne ustępstwa i odwołują się do świadectw innych, zwykle już nieżyjących osób, lecz są i tacy, którzy przy swojém obstając, na własnéj tylko opiérają się powadze. Na powstanie téj legendy zapewne naprowadził zwyczaj tych ptaków przelatywania tuż nad powierzchnią wody w dnie chłodne lub słotne w celu łowienia owadów, których gdzieindziéj w tym czasie znaléźć nie mogą; że zaś ma to miejsce najczęściéj przed ich odlotem i wkrótce po powrocie, nic więc dziwnego, że podobny ztąd wniosek wyprowadzono.

Drugi przesąd ściąga się wspólnie do wróbla i oknówki, urządzającéj gniazda zamknięte z małym tylko otworem. Wiadomo powszechnie, że wróble wybierają sobie rozmaite miejsca na gniazda, i że na gniazda jaskółek szczególnie są chciwe. Skoro tylko upatrzy który stosowną chwilę, korzysta z nieobecności przy gnieździe właścicielki, sadowi się w niém i już wyrugować się nie daje. Jaskółki starają się go wystraszyć, na ich krzyk zlatują się wszystkie sąsiadki i starają się wyrugować napastnika, który wcale na to niezważając, nie rusza się z miejsca i pilnie strzeże zdobyczy. Wkrótce nanosi słomy i innych materyałów i po swojemu posłanie urządza. Otóż więc utrzymują, że niekiedy jaskółki po stracie gniazda zlatują się z liczną pomocą wszystkich sąsiadek i nagle napastnika zalepią. Podobne fakta dość często są powtarzane, lecz przyznać należy iż żadne poważne i wiarogodne świadectwo dotąd ich nie poparło. Tyle tu tylko można na to powiedzieć, że tak samo jakby jaskółki mogły

zalepić wróbla, ten ostatni z równą łatwością mógłby sobie otwór odlepić w świeżo lepioném miejscu. Powtóre, gdyby jaskółki mogły się na koncept podobny zdobyć, częściejby się to nierównie praktykowało, tymczasem powszechnie widzimy, jak się bezpiecznie wróble w raz zajętém gniaździe wychowują.

W związku z powyższym faktem, trwa także podanie o wieszaniu wróbla na włosiu lub nici. Sam fakt zawieszenia nieraz się przytrafia, lecz tylko w ten sposób, gdy gniazdo jaskółcze, zawierające rozmaite materyały do umocowania użyte, posiada włos lub nitkę dwoma końcami wlepione, i gdy w nim sam się wróbel zaplącze. Podobne zdarzenie przed kilkonastu laty miało miejsce w Warszawie w pałacyku zwanym Bagatelą, sprowadziło ono liczne zbiegowisko i narobiło hałasu; lecz gdy Prof. Waga przybył na miejsce i skrupulatnie zbadał stan rzeczy, przekonał się iż wróbel sam się zawiesił i zdusił na nici w gniazdo wlepionéj. Następnie opis zdarzenia tego dość obszernie skreślony, w Kurjerze Warszawskim zamieścił.

Tego lata miało miéć miejsce w Warszawie następujące zajście, które tu podaję tak, jak mi je naoczny świadek opowiedział. Na placu teatralnym zjawił się kobuz, na którego nacierała ogromna liczba jaskółek i jerzyków, i tak go zapalczywie napastowała, iż mu się nigdzie nie dozwalała oddalić, zalatując mu tłumem i napowrót zwracając z obranego kierunku. Scena ta dość długo trwała i nieszczęśliwy kobuz ze wszech stron niepokojony ciągle się w miejscu między jaskółkami uwijał, aż nareszcie puścił się ku placowi Krasińskich i siadł na gzymsie cerkwi. Jaskółki przez pewien czas nacierały na niego, następnie naraz wszystkie się oddaliły i po chwilce wróciły niosąc każda kawałek słomy, papieru, błota i zasypały go całkowicie. Nakoniec jeden z widzów dostawszy się na dach, zrzucił obsypanego i oblepionego kobuza, który już był bez życia. Następnie go oglądano i ktoś z obecnych zabrał. Nie mogłem się dowiedzieć czy to był kobuz czyli też pustułka. Ważna to różnica gdyż w każdym razie niejednakowa walka. Okoliczność tę w ten sposób tylko mogę pojmować, że zapewne była to młoda i hodowana w niewoli pustułka, która dostawszy się na wolność, nie umiała sobie radzić gdy została napadniętą. Jaskółki zaś mają zwyczaj napastować ptaki drapieżne, i mogły to tłumnie i bardzo natrętnie odbywać, gdy postrzegły iż nieprzyjaciel nie jest zdolnym do obrony. Ptak zaś drapieżny, może nawet za słaby, mógł się tak zmordować iż to życiem przypłacił. W innym zaś razie nie tylko kobuz ale i każda pustułka nie dałaby sobie krzywdy wyrządzić, choćby największéj gromadzie jaskółek.

W. Taczanowski.

O KANALIZACYI MIAST
a w szczególności o kanalizacyi
MIASTA WARSZAWY.

Od najdawniejszych czasów, jak tylko ludzie w większych osadach zaczęli zamieszkiwać ziemię, tak zaraz dla oswobodzenia się od szkodliwych wyziewów, starali się oczyszczać miejsca więcéj przez siebie zaludnione. Pierwiastkowo korzystając z naturalnych spadków gruntu, wszelkie nieczystości spłukiwane były przez wody deszczowe i spływając z niemi do rzek sąsiednich, unoszone aż do morza, albo też nagromadzały się w miejsca niższe, tworząc kałuże i błota pozbawione odpływu.

Z postępem cywilizacyi, unikając obrzydłego widoku i nieprzyjemnéj woni, wydobywającéj się przy rozkładzie tych nieczystości, pochodzących po większéj części z istot organicznych, które przy przystępie powietrza i podwyższonéj temperaturze łatwo podlegały fermentacyi i gniciu, starano się je uprzątać z powierzchni, wprowadzając jak najprędzéj po ich utworzeniu w kanały podziemne. W tych kanałach, przy pomocy wód deszczowych lub zwyczajnych, sprowadzanych nieraz z odległych

miejsc wodociągami, odprowadzano je w miejsca niższe, poza miastami położone. Odtąd nastąpiła budowa kanałów krytych, które w późniejszych czasach miejsce wszystkich innych zastąpiły.

Wyraźne ślady wielkiéj kanalizacyi napotykamy po dawnym Rzymie. Z kanałów pozostałych z owych czasów przekonywamy się, że podówczas nie starano się tak ściśle zastosowywać wielkości kanałów do potrzeb miejscowych i w ogóle budowano kanały zawielkie. Kanał główny w Rzymie (cloaca magna) zastanawia dziś jeszcze swoim ogromem i najlepiéj świadczy o nieumiejętności albo raczéj rozrzutności starożytnych pod tym względem. W miarę postępu czasu, kiedy wszystko brane było pod ściślejszy rachunek, i kanały podległy bliższemu badaniu, które więcéj ścisłe formy im naznaczyło, odpowiednie do miejscowych potrzeb miasta, w którém są zaprowadzane.

Czy skanalizowanie miast jest potrzebne lub nie, to zdaje się nie potrzebuje bliższego rozbioru i dowodzenia, dosyć jest przekonać się, że każde większe miasto nietylko w Europie ale i w innych częściach świata, jeżeli porządnie ma być zabudowane, posiada już u siebie systematyczną kanalizacyą.

Warszawa ma dotąd kilka kanałów, bez systematu w różnych czasach tu i owdzie pozaprowadzanych. Kanały te rozmaitéj są konstrukcyi i pierwiastkowo do różnego przeznaczone użytku. Są one budowane po większéj części z drzewa, skutkiem czego tak częstemu ulegają zniszczeniu i dlatego w ostatnich czasach wiele z nich na murowane przerobione zostały. Nieczystości, temi kanałami odprowadzane, mają odpływ do Wisły w różnych punktach miasta, przez co wodę w rzece, mianowicie przy nizkim i średnim stanie wód na Wiśle, który trwa daleko większą część roku, zanieczyszczają.

Już od lat kilkunastu, rząd uważając potrzebę zaprowadzenia w naszém mieście systematycznéj kanalizacyi, któraby i celowi swemu skutecznie odpowiedziała i dozwoliła wszystkim bez wyjątku mieszkańcom korzystać z kanałów, rozkazał zająć się wyrobieniem ogólnego projektu kanalizacyi. W tym celu były wyrabiane różne projekta stosownie do sposobu widzenia projektujących. Pierwotnie wyrobiony był ogólny projekt kanalizacyi przez miejscowego inżéniera miasta, następnie w roku 1861 kompania angielska zgłosiła się do magistratu i projekt swój kanalizacyi przedstawiła, oraz warunki, na jakich wykonania tych robót podjąćby się mogła. Pomimo przyjęcia przez magistrat przedwstępnych warunków, projekt ten dla miejscowych okoliczności do skutku nie przyszedł. W roku zeszłym nowy przedsiębierca znowu z projektem kanalizacyi wystąpił. Zanim projekt ten mógł być wzięty pod rozbiór, jeszcze jedna kompania obszerny projekt rządowi przedstawiła. Wszystkie te projekta mają na celu skanalizowanie systematyczne całego miasta i są obrobione pod tym względem z jednego punktu widzenia, różnią się tylko między sobą układem robót a raczéj zastosowaniem znanych systematów do naszéj miejscowości. Oprócz tego przedsiębiercy budowy kanalizacyi w różnych warunkach przedstawili spłatę kapitałów mających się wyłożyć przez nich na budowę kanałów.

Lubo samo zaprojektowanie kanalizacyi pod względem technicznym, a raczéj zastosowanie pewnego systematu najodpowiedniejszego do naszéj miejscowości, jest jednym z najważniejszych warunków przyjęcia jednego z przedstawionych projektów, przecież i kwestya finansowa co do tych robót obojętną być nie może.

Położenie Warszawy samo z siebie uwarunkowywa systemat, jakiby co do budowy kanałów przyjąć należało. Głównym warunkiem jest odprowadzenie wszelkich nieczystości, jakieby do kanałów spływały poniżéj miasta, w ten sposób aby one wcale wody w rzece pod miastem zanieczyszczać nie mogły. Oprócz tego Warszawa przy swojéj naturalnéj konfiguracyi gruntu wyraźnie wymaga rozdzielenia kanalizacyi na górną i dolną. Rozdział ten wyraźny stanowi stroma skarpa góry od 72 do 114 stóp nad zero Wisły wyniesiona. Nakoniec część górna Warszawy jeszcze musi się rozkładać na kilka linij kanałów głównych, stosownie do kilku głównych nachyleń górnéj części miasta. Tym sposobem kanały główne stosownie do naszego uwarunkowania, muszą mieć kierunek z południa na północ, kanały zaś boczne, z niemi łączące się, stanowią sieć w różnych kierunkach poprowadzoną i pod różnemi nachyleniami złączoną z kanałami głównemi.

Wymiary kanałów głównych jakoteż ich

kształty, przyjęte są stosownie do powierzchni, z których mają odprowadzać nieczystości i wody dészczowe, jakie się okazały największe, jakotéż ograniczone są spadkami, które przy zaprojektowaniu odpowiednio do miejscowości znaleźć było można.

Dla uniknienia większych rozmiarów, korzystając ze znacznego spadku między częścią górną a dolną, zabezpieczono kanały główne od przepełnienia wodami dészczowemi w czasie ulewy, oknami upustowemi, odpowiednio urządzonemi.

Kanały części górnéj miasta, mając znacznie wyższe położenie nad najwyższy stan wody w rzece, mogą odpuszczać swoje przepływy wprost do rzeki. Kanały części dolnéj, która jak wiadomo bywa zalewaną przez wyższe wody rzeki Wisły, a przynajmniéj ma powierzchnią ulic położoną pod niemi, odprowadzając nieczystości i wody dészczowe poniżéj miasta, dla zyskania spadku, muszą się zagłębiać aż do zera Wisły. Z tego powodu przepływ kanałem dolnym w pewném daném miejscu poniżéj miasta, musi być podnoszony sztucznie pompami do pewnéj wysokości, aby w dalszym ciągu mógł zyskać swój wylot do Wisły powyżéj wód najwyższych rzeki.

Mając już tyle dobrych przykładów z kanalizacyi Hamburga, Londynu, Algieru i innych miast w nowszych czasach kanalizowanych, sama konstrukcya kanałów zaprojektowaną została według wszelkich wymagań sztuki inżénierskiéj, z uwagą na różne okoliczności klimatologiczne, któremi się od tamtych miast różnimy. Kanały wszystkie są murowane z wodotrwałéj wyborowéj cegły na cyment angielski, formy jajowatéj lub okrągłéj, szczelnie zamknięte, opatrzone otworami syfonowatemi do ścieków, zejściami do kanałów, otworami przewiewnemi w celu zabezpieczenia od wyziewów, nakoniec aparatami przeczyszczającemi.

Zadaniem głównem kanalizacyi jest odprowadzenie szybkie wód dészczowych z powierzchni ziemi. Pomiędzy miastami europejskiemi, Warszawa więcéj może od innych potrzebuje kanalizacyi pod tym względem. Grunt w Warszawie, mianowicie w części górnéj po większéj części mocny, gliniasty, nieprzepuszczalny, ze spadkami zmiennemi, a przytém przepełniony sam z siebie zaskórnemi wodami, jest przyczyną ogólnie panującéj w naszém mieście wilgoci. Wilgoć ta niezmiernie powiększa się przez napływ wód deszczowych, które nie mając swobodnego odpływu z powodu zmiennych spadków na powierzchni, przesiąkają do warstw dolnych gruntu i tak mocno go zawilgocają. Przez zaprowadzenie kanalizacyi i wody z powierzchni szybko odprowadzane będą i wody zaskórne z łatwością usunąć się dadzą drenami, które swoje odpływy znajdą do kanałów. Wiele miejscowości w Warszawie chętnie osuszyćby się chciało, ale nie mają środka do odpływu, gdzieby wody z drenów odpuścić mogły, a przez to w wilgoci zostawać muszą. Słusznie więc Francuzi nazywają kanalizacyą miast Assainissement, a Niemcy Entwässerung.

Oprócz odprowadzenia wód deszczowych i nieczystości płynnych, w wielu miastach odpuszczają do kanałów i odchody stałe ludzkie. Gdzie systemat ten przyjęto, zmieniono wychodki zwyczajne na waterclosety, to jest wychodki przemywane wodą i opatrzone klapami przecinającemi komunikacyą części zewnętrznéj z wewnętrzną, a przez to zabezpieczającemi od wydzielania się na zewnątrz smrodliwych wyziewów. Wprowadzenie u nas waterclosetów, a mianowicie w więcéj zacieśnionych częściach miasta, byłoby bardzo pożądaném dla poprawienia stanu hygienicznego miasta, ale potrzeba do tego dostatecznéj ilości wody, co tylko przy zaprowadzeniu większego wodociągu możnaby było otrzymać. Nie potrzebujemy miéć obawy, że przez to utracimy znaczną ilość nawozów, owszem przez urządzenie kanalizacyi właśnie nic z nawozów nie stracimy, jeżeli przy odpływie nieczystości z kanałów urządzone zostaną fabryki nawozów, które nietylko nieczystości z wychodków, ale wszystkie inne części nawozowe ze spływów kanałowych wydostać potrafią. Nawóz w ten sposób otrzymany będzie daleko bogatszy i lepszy, bo przekonano się, że nawóz z exkrementów ludzkich zwany pudrettą, a jeszcze przy użyciu na ich desinfenkcyą wapna, w wielu miejscach jest szkodliwy, a zawsze małéj wartości nawozowéj. Londyn dał nam przykład, że mając kanały, będzie można z nich odchody, jak nadejdzie właściwa pora, spieniężyć, co może nawet stanowić kiedyś znaczny dochód dla miasta. *Sporny* inż.

O WODOCIĄGACH
a mianowicie o zaopatrzeniu wodą MIASTA WARSZAWY.

Gdziekolwiek spotkamy się ze światem organicznym, tam koniecznie i z wodą spotkać się musimy, bo ona głównie służy do podtrzymania tego życia organicznego. Nie wszystkie strony ziemi natura zarówno obdarzyła wodą. Są miejscowości gdzie jéj brak czuć się daje zupełny, istoty zaludniające taką stronę niemało cierpią z tego braku; są znowu inne miejsca gdzie jéj jest poddostatkiem, ale zato woda niedobra, popsuta, niezdatna do użytku a nawet szkodliwa; tam znowu wszystko jest słabe, bo złą wodą, bez któréj obejść się nie może, truć się musi. Rzadko gdzie bywa tyle wody ile jéj potrzeba, a jeszcze rzadziéj, aby woda była zupełnie dobrych przymiotów.

Pomiędzy istotami zamieszkującemi kulę ziemską, człowiek należy do tych, które spotrzebowywają większą ilość wody. Jeżeli więc gdzie więcéj ludności jest nagromadzonéj w jedném miejscu, jak to bywa zwykle po miastach, tam dla utrzymania zdrowia i czystości, zaopatrzyć się koniecznie potrzeba w dostateczną ilość wody; i ponieważ człowiek oprócz picia potrzebuje wody do innych użytków, a mianowicie do utrzymania czystości, przeto bardzo wiele jest miast, gdzie wody miejscowéj ze studzien, cystern i t. p. zbiorników bywa zamało, albo też jest złych przymiotów, i w takim razie do dostarczenia jéj innym sposobem ludzie uciec się musieli.

Dzieła inżenierskie wykonywane w celu zaopatrzenia jakiego miasta lub jakiéj miejscowości sztucznemi sposobami w dobrą wodę, nazywały się wodociągami (aque duc, wasserleitung).

Starożytni a mianowicie Rzymianie pozostawili nam po sobie ślady wielkich robót w tym rodzaju przez nich dokonanych, które świadczą o ich wielkim w tym rodzaju postępie budownictwa.

Dawniejsze wodociągi miały zwykle na celu sprowadzenie do miejsca danego, wód położonych w okolicy w miejscach wyższych, odpowiednio urządzonemi kanałami, a następnie rozprowadzenia jéj w różne szczegółowe strony po mieście. Wodociągi nowsze, oprócz stosowania téj dawnéj metody, w miejscach gdzie sprzyja ku temu położenie, dostarczają wodę pompowaną z miejsc niższych, jakiemi są po największéj części rzeki pod miastami płynące. W najnowszych czasach rozmaite motory jakie przedtem zastosowano do pompowania, zastąpiono w ogóle machinami parowemi.

Układ każdego wodociągu pompowego ogólnie jest taki: Wodę z jakiego zbiornika lub rzeki u spodu miasta płynącéj czerpie się za pomocą pomp do miejsca gdzie jest urządzony zakład wodociągowy. Miejsce na zakład zwykle wybiéra się takie aby pompy czerpiące mogły być ssącemi. Woda czerpana, zwykle nieczysta, do zbiorników zwanych osadnikami, w których zostając pewien czas w stanie spokojnym, osadza nieczystości najgrubsze i najcięższe. Z tych osadników własném ciśnieniem przechodzi woda przez warstwy dosyć grube kamienia i wchodzi do płasko pochyłych bassenów, zwanych cednikami, bezpośrednio z niemi łączących się, w których wolno poruszając się jeszcze, więcéj tych nieczystości pozostawia.

Woda po oczyszczeniu się w ten sposób z grubszych części bywa następnie puszczana na właściwe filtry, które już wszelkie nieczystości na sobie zatrzymują i tylko wodę czystą przepuszczają. Tak oczyszczona woda spływa do zbiorników krytych podziemnych, w których nabiera jednakowego stopnia ciepła zimą i latem, pomimo zmian zewnętrznéj temperatury.

Dotąd woda, raz zaczerpana pompami do zakładu, sama przechodzi od piérwszych zbiorników, zwanych osadnikami, aż do zbiornika podziemnego, z którego jeszcze własnym ciężarem spływa pod pompy ssąco-tłoczące. Ztamtąd woda ostudzona podnosi się pompami do wodozbioru górnego, położonego wyżéj

od najwyższych punktów miejsca, które ma być przez nią zasilane. Tym sposobem z wodozbioru górnego już woda rozchodzi się własném ciśnieniem we wszystkie punkta miasta. W niektórych miejscowościach wodozbiór górny dla powiększenia w razie potrzeby ciśnienia, połączony jest z wieżą ciśnień albo też dla oszczędności sama wieża ciśnień zastępuje wodozbiór górny. Wieża ciśnień podnosząc wyżéj wodę, daje większe ciśnienie, potrzebne do więcéj oddalonych od wodozbioru zdrojów, kranów pożarnych i wodotrysków, a najważniejsze zastosowanie ma w czasie pożarów. Rury rozprowadzające wodę z wodozbioru górnego po mieście, powinny być tak urządzone, aby o ile można jak najwięcéj łączyły się z sobą wzajemnie w różnych punktach, jako też aby kilkoma odnogami wychodziły z wodozbioru górnego, tym sposobem bowiem jakiekolwiek w nich uszkodzenia nie przerywają alimentacyi miasta.

Jeżeli gdzie miejscowość pozwala, że woda może być sprowadzona kanałem do punktu naznaczonego na wodozbiór górny, to położenie takie wodociągu jest najkorzystniejsze i gdzie tylko da się zastosować, na piérwszeństwo przed wszystkiemi innemi zasługuje.

Warszawa w ogóle na brak wody a tém bardziéj dobrych przymiotów uskarżać się musi. Wody studzienne zwykle są słabe, twarde i w ogóle nieczyste, a w niektórych miejscach cuchnące.

Dawno już starano się, aby można było miasto zaopatrzyć w dostateczną ilość dobréj wody. Rozmaite w tym celu podawane były projekta. Zamierzano sprowadzać wodę z rzeczki Jeziorny, ale robione w tym celu studnie nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Projektowano kiedyś pompować wodę z Wisły w rynek starego Miasta dla zasilenia nią pewnéj części miasta najludniejszéj. Projektowano urządzenie zakładów wodociągowych w Sielcach i na Solcu z odpowiedniemi wodozbiorami w mieście.

Zpomiędzy wielu jedyny projekt urządzenia wodociągu przyszedł dotąd do skutku, który obecnie jest czynnym na rogu ulic Karowéj i Dobréj. Wprowadzając w życie wodociąg dzisiejszy, zapewne projektujący nie mieli na myśli zaopatrzenia wodą całego miasta, albowiem przy zupełnem, możliwém rozwinięciu zaledwie dostarczać może dziennie 80,000 stóp kubicznych wody, kiedy Warszawa według potrzeb miejscowych i obliczeń opartych na najnowszych doświadczeniach, aby była dostatecznie alimentowaną, potrzebuje na dobę około 600,000 stóp kubicznych wody.

Miasto nasze czuje dobrze ten brak wody, i dlatego jest zamiarem rządu, aby zaprowadzić nowe wodociągi któreby wszelkim potrzebom miasta zadosyć uczynić mogły.

Wiemy że złożono już w tym celu kilka nowych projektów, spodziéwać się więc należy że w niedługim czasie roboty tak ważne dla ogółu mieszkańców rozpoczęte zostaną.

J. Sporny inż.

HANDEL MIEJSKI.

Podobnie jak rolnictwo będąc właściwością wsi, stanowi główne zajęcie jéj mieszkańców, tak handel dla każdego miasta jest, lub winien być ożywczą duszą jego prac, jego ruchu, jego interesów. Nie możemy sobie nawet wyobrazić miasta, któreby w większym lub mniejszym stopniu nie posiadało rozwiniętego handlu, gdy przeciwnie przemysł fabryczny, usadowić się może i na wsi, jeżeli dogodne do tego znajdzie warunki. Ta natura miastowa handlu, polega głównie na tem, iż wymaga zogniskowania ludności, która wyradza rozmaitość potrzeb, żądań zarówno koniecznych do utrzymania życia, jak i zadowolenia gustu lub zbytku. Nie od dziś już miasta są przeważnie ogniskami handlu, a tam gdzie położeniem czyto nad spławną rzeką, czy też na szlaku kilku dróg lądowych, dogodne zajmują stanowisko, handel ich szybko się rozwinął i doszedł do wysokiego stopnia. Można nawet śmiało powiedzieć, iż w średnich wiekach, to jest w czasie wyrabiania się posady głównych miast europejskich, były one nietylko posterunkami wojennemi, ale

i przeważnie kantorami handlowemi. Prawodawcy nie raz starali się o zapewnienie im wszelkich najdogodniejszych warunków prowadzenia handlu, a bystrzy administratorzy nie jeden punkt staraniami swemi zdołali do kwitnącego doprowadzić stanu. U nas w ciągu XV, XVI i na początku XVII wieku, gdy najwięcéj powstawało małych prywatnych miasteczek, założyciele głównie starali się o zaprowadzenie w nich i ubezpieczénie handlu. Czasami nawet dla tych osad świetną rojono przyszłość, że zacytujem tylko miasto Lipsk nad Biebrzą, dziś w powiecie Augustowskim. Stefan Batory chciał z niego zrobić drugi Lipsk, jak świadczy o tém jego nazwa, herb łódź z żaglem, tudzież pozostałe place miejskie przeznaczone na bazary, dom gościnny dla kupców, składy i rynki. Niestety jednak ze śmiercią króla, niepopierane usplawnienie rzeki, i zaniedbanie samego miasta, niedało rozwinąć się planom tego nietylko znakomitego wojownika ale i administratora. Przykładów podobnych moglibyśmy namnożyć niemało, lecz i te któreśmy przytoczyli, dowodzą już, że pojmowano i u nas, gdzie właściwie leży jądro ruchu miejskiego, w czém spoczywa pomyślność miast.

Lecz handel będący nie wypływem żadnéj sztucznéj podniety, ale rzeczywistych potrzeb ogranicza się pewnemi warunkami, do których koniecznie trzeba się zastosować. Można urządzić wielkie fabryki, nawet w najnieprzyjaźniejszych miejscowościach, ale nikt jeszcze nie stworzył wielkiego ogniska handlu, tam gdzie nie było do tego odpowiednich danych. Temi danemi jest społeczność i jéj stan, jéj potrzeby i żądania, odpowiednio do kultury materyalnéj i zamożności. Handel jest to posłuszny sługa téj społeczności i rządzi się jéj wolą, mając zawsze za zadanie zadowolenie żądań, a za pociechę zysk własny. Społeczność nasza tak dawniéj jak i dziś jeszcze jest przeważnie rolniczą, a owocem jéj pracy są płody natury, które za przyłożeniem ręki ludzkiej szczodrze rodzi stara ziemia. Ta okoliczność że producent i konsument główny rolnikiem, przeważnie wpłynęła na stan naszego handlu miejskiego i poniekąd i do dziś dnia jeszcze wpływa lubo zmieniony i system komunikacyjny, rozwinięte życie przemysłowe i społeczne, modyfikują go do pewnego stopnia. Wynikiem wpływu rolniczej ludności na handel, jest systemat jarmarków, które od XV do XVIII wieku w bycie miast i handlu, tak ważną grają rolę. Prace rolnicze są peryodyczne, zależne od następstwa por roku. Więc też i rolnik zależny jest od nich, tak w wystawianiu swych produktów jak i w nabywaniu potrzebnych sobie zapassów. A że handel właściwie jest tylko zamianą, przeto kupcy starają się przedstawić rolnikowi swe towary wtedy, gdy ma on im co dać w zamian. Dlatego też jarmarki w naszym kraju rolniczym długi czas cieszyły się takiém powodzeniem, a nawet najdrobniejsze miasteczko ma ich po kilkanaście. Szczególniéj w naszym kraju ważne są jarmarki wiosenne i jesienne, a znowu te ostatnie ważniéjsze od pierwszych. Przyczyna łatwa do odgadnięcia. Rolnik po zbiorach sprzedaje swe produkta i ma pieniądze do nabycia potrzebnych dla siebie towarów. Mnożenie tych jarmarków po małych miasteczkach mianowicie w XVII wieku było systematem, fundatorowie ich bowiem sądzili iż tym sposobem zapewnią pomyślny bieg handlowi. Z małym wyjątkiem jarmarki przetrwały do dziś dnia, zakorzeniwszy się w niższych warstwach wiejskiéj ludności z niemałą szkodą i stratą czasu, moralności i samego nawet handlu. Rewizya systematu jarmarcznego, dogodniejszy ich rozkład dla okolic jest bardzo ważny i pożądany. Nietwierdzimy aby jarmarki niemiały być już potrzebne dla naszego rolniczego kraju, ale ulepszamy sysystem komunikacyi, rozwój stosunków i potrzeb jak również środków ich zaspokojenia stawia handel w innych jak dawniéj warunkach. Czuć się to daje najlepiéj po upadku bytu walnych dawniéj jarmarków, które raczéj siłą nawyknienia niż potrzeby utrzymują się jeszcze. Rzeczywiście, tak głośne dawniéj jarmarki łowickie, łęczyńskie, skaryszewskie, łukowskie, i t. d. są obecną tylko miniaturą przeszłości.

Główną przyczyną tego, jest usiłowanie naszego handlu aby stać się w ogniskach jakiemi są miasta, ciągłym nieustającym targiem i jarmarkiem.

Dziś kupiec niepotrzebuje z całym taborem wozów i objuczonych koni włóczyć się od miasta do miasta po jarmarkach, skrzętnie unikając po drogach zasadzek rzezimieszków. Założywszy sklep i zawiązawszy stosunki, załatwia on spokojnie swe interessa, starając się zawsze mieć to czego żąda ogół. Główną jego polityką dziś jest kupić jak najtaniéj, odprzedać po cenie umiarkowanéj, z niewielkim zyskiem szczegółowym, ale w znacznych massach, przez co się kapitał kilka razy do roku obraca.

Przy łatwéj więc komunikacyi, przy rozwoju rzeczywistego handlu, targi się usłalają a w miasteczkach rozsiada się komercyjność stała, ciągła a nie jarmarczna, czasowa. Stąd też handel miéjski detalizuje się coraz więcéj, a granice w kupiectwie co do rodzaju przedmiotów, dawniéj tak wybitne, dziś znikają. Ongi kto handlował przedmiotami do żywności, niesprzedawał już towarów łokciowych, kto miał książki nie miał żelaza. Dziś kupcy i detaliczni, mianowicie prowincjonalnych miasteczek o wiele ten systemat zmienili, i zajmują się dystrybucyą towarów w ogóle, bez różnicy gatunku. Czy to jest złe, czy dobre dziś trudno odpowiedzieć, ale to pewna że przy dążeniu handlu rozwijania się na miejscu, konieczne. W Warszawie nawet, gdzie wielka ludność i rozmaitość jéj potrzeb, wszystkim specyalnym gołęziom kupiectwa daje się rozwinąć pomyślnie, widzimy przecież mnóstwo sklepów nawet tak wielkich jak braci Lesserów, gdzie dostanie niemal wszystkiego, zacząwszy od nici i igły aż do uszytéj koszuli, od drutu i blaszki aż do wykwintnych dzieł na pół sztuki na pół przemysłu.

Jeżeli jednak w bezpośredniém zetknięciu z publicznością, mali dystrybutorzy starają się uogólnić sferę swego handlu, to nad niemi panują wielcy kupcy, prowadzący interesa na potężną stopę i specyalnemi już przedmiotami.

W roku bieżącym prowadzono zaiste dziwny spór: czy istnieją u nas lub nie kupcy w rzeczywistym znaczeniu tego wyrazu? Strona przeciwna utrzymywała, że mamy tylko handlarzy, kiedy obrońcy kupiectwa innego byli zdania. Sądziemy iż wolno jest satyryście, wolno feljetoniście w przenośni zawołać: niemamy kupców, tylko kramarzy! Ale tak w istocie nie jest, bo jakże kramarzami nazywać tych, którzy prowadzą interessa na setki tysięcy, których ogromne składy podtrzymują produkcyę niejednéj fabryki, tylu tysięcy rodzin rzemieślniczych. Dziś bardzo się zmieniły czasy. Lipsk przestał już być jedyném miejscem zagranicą, skąd zaopatrywano się u nas w towar obcy. Pierwszorzędne rynki jak Londyn, Hamburg, Tryest, są miejscowościami, skąd bezpośrednio kupcy nasi sprowadzają do swych składów towary i różne potrzebne krajowi przedmiota. Obszerniejszy kredyt czy to za pośrednictwem banku czy też bankierów nadaje ruch naszej giełdzie, któréj obroty dzienne często na 50,000 rs. dają się obrachować. Mamy więc kupców, kupców hurtowych, w tych sferach wykształconych i wybornie rozumiejących swe interessa; sumienność i honor kupiecki powszechném są prawidłem, a umiejętność prowadzenia obrotów i wysoka moralność najlepiéj się pokazała w ostatnich latach, gdy mimo stagnacyi niebyło żadnego głośniejszego upadku, a tym mniéj żadnego skandalu.

Mniéj zadowalniający jest stan handlu dystrybucyjnego, czyli detalicznego. Wskazaliśmy już jego dążność do uogólniania się, która jest wynikiem utrwalania się wszędzie stosunków społecznych. Nie uważamy tego za złe. Aby w takim razie dystrybutorzy stali się istotnemi pośrednikami między wielkiém kupiectwem handlującém hurtowo, lub producentem a publicznością konsumującą, potrzebują starać się o wyższy stopień oświaty, o wykształcenie, któreby przeniknęło całą tę tak liczną rzeszę drobniejszych handlarzy i kupczących.

Niechcemy pisać sielanek o umoralnieniu kupców i kupiectwa, bo sądzimy, że umoralnienie płynie z wnętrza człowieka a nie z zajęcia z jego fachu, a handlu przecież nieuważamy za mniéj moralny niż przemysł lub rolnictwo. Jeżeli istnieją zboczenia w dystrybucyjnym handlu miejskim, to głównie płyną one z braku wykształcenia i oświaty w téj warstwie ludności. Dotychczas kształcenie kupców zbyt rutynicznie się u nas odbywa. Chłopiec oddany do handlu nabywa praktycznych w swoim zawodzie wiadomości, ale wykształcenie ogólne bardzo słabe. Kilka godzin przebyłych w szkole handlowéj niedzielnéj, są niewystarczające, a średnie zakłady (nie mówimy o wyższych) któreby specyalnie młódź do zawodu kupieckiego kształciły, nie istnieją u nas. Dlatego też cała massa handlujących mianowicie starozakonni, napojeni są najfałszywszemi o swoim fachu pojęciami, umysł ich kołuje w ciasnym obrębie rutyny. Tym sposobem dystrybucya handlowa u nas nie rozszerza swych granic, niepowiększa swéj działalności, a często nawet staje się istotnie szkodliwą dla prawdziwego handlu.

Co szczególniéj uderza w naszym handlu miejskim, to brak dobrze pojętych konkurencyj i zniżenia ceny, a mianowicie ważności kilkokrotnego obrotu jednym i tymże samym kapitałem. A pojąć by to powinni choćby tylko dla tego, że pod względem kredytu w tak trudnych znajdują się warunkach. Rzeczywiście wielki kupiec zawsze niemal znajduje kredyt w banku lub u bankiera na procent stosunkowo umiarkowany,

kiedy kupiectwo drobne, detaliczne pozbawionem jest zwykle tych środków. Najczęściéj używano tylko kredytu u kupców hurtowych, lecz wtedy drobny detalista staje się zbyt zależnym od swego wierzyciela. Jedynym zasiłkiem dla tego rodzaju handlujących są pożyczki prywatne; niebyłoby nic w tem złego bo tym sposobem dawałby się korzystny obrot kapitałem zwykle u nas martwym. Lecz te kapitały zbyt drogo kosztują. Jest u nas bardzo utarte wyobrażenie iż handel i przedsiebierstwa bankierskie przynoszą niezmierne procenta. Rzeczywiście kapitały dobrze użyte procentują się z łatwością, ale wszystko ma swoje granice. Tym czasem kapitaliści prywatni wymagają od kupców 12 do 18%. Norma ta jest już u nas tak utartą iż procent podobny nosi techniczną nazwę kupieckiego. Łatwo pojmiemy iż drobny detalista robiący kapitałem cudzym na 18% z wielką zaledwo trudnością z obrotów swoich zyski i dla siebie wyciągnąć może. Ztąd to bankructwa między kupcami bławatnemi i korzennemi tak są częste i narażają nie jeden kapitał prywatny na uronienie. W roku bieżącym bank Polski podniosł tę kwestyję a chcąc przyjść w pomoc kredytem (po 6%) nawet kupcom konsensowym, zażądał od magistratu przedstawienia sobie ich listy.

Pod względem zewnętrznéj strony w prowadzeniu handlu, kupiectwo mianowicie Warszawskie bardzo wiele w ostatnich czasach postąpiło. Okazałość w urządzeniu sklepów, grzeczności w przyjęciu interessantów, dobór i rozmaitość w towarach przemawiają na korzyść teraźniejszości. Kto pamięta dawne sklepiki tak nawet bogatych kupców jak Spiski *np.* i porówna je z dzisiejszemi uderzony zostanie postępem. Prawda znajdują się i przeciwnicy tych porządków zewnętrznych twierdzący iż dzisiejsze sklepy zamożne są tylko na wystawach, że okazałość mieszkania i urządzeń bez potrzebnie ciąży na towarze niepodnosząc wcale jego wartości. W pewnym względzie niemożna zaprzeczyć temu słuszności, ale także nie można zapominać iż stolica posiadająca ludność różnych stanów musi też, odpowiednie mieć sklepy zacząwszy od kramu aż do najpyszniejszego, wytwornego magazynu. Co się zaś tyczy sklepów z żywnością, życzyćby raczéj należało aby postęp w ich urządzeniu objawił się w wyższym jeszcze stopniu. Nasze targi żywności, nie tylko że przedstawiają pod względem cen niezmiernie wygórowane żądania, a pod względem wyboru, gatunków niedostatek i prawdziwie spartańską wstrzemięźliwość to jeszcze w urządzeniu są nader niepraktyczne i nie wahamy się nawet powiedzieć brudne. Zwiedzenie *np.* naszych jatek w dnie gorące a nawet i zimowe nikogo do używania mięsa nie zachęci, ale nawet odstraszy. O dostatku wody na targu mięsem, którąby wszystkie nieczystości zmyć się dało niepomyślano jeszcze u nas. Toż samo o lodowniach w którychby przechowywano mięso w lecie, o stołach marmurem wyłożonych, na których odbywa się krajanie, niemamy jeszcze dostatecznego pojęcia. Toż samo musimy powiedzieć o targach innemi materyałami pokarmowemi, które utrzymymane są przez sprzedających w formie częstokroć wstręt budzącéj.

Z tego względu podniesionono myśl czyby nie lepiéj było dla sprzedających i kupujących rozproszyć te handle, a tym sposobem przyprowadzić je do porządku i przeciąć możność koalicyi handlowéj. Kwestya ta dała więc początek pytaniu, jaki lepszy system: bazarowy czy odosobniony. Nie wdając się w rozstrzyganie tego sporu zauważymy tylko, iż kupcy tak dobrze w Paryżu, Londynie jak i w Warszawie nawet co do zakładania sklepów niczem nieograniczéni, starają się trzymać ze swemi zakładami w pewném do siebie zbliżeniu. W Paryżu nawet i Londynie zaczynają wracać do systematu bazarów, które skupiają handel na jeden punkt, są dogodne dla kupców z powodu swych praktycznych urządzeń, a dla publiczności przez rozmaitość towarów, gatunków nagromadzonych razem.

Dla Warszawy system bazarowy nie jest nowością, gdyż już od czasu pojawienia się żydów w naszém mieście, bazary przeniesione do nas zostały ze wschodu, a bezpośrednio z Niemiec. Warszawa nie posiadała swoich sukiennic jak Kraków, a pierwsze znaczniejsze skupienie sklepów i sklepików, powstało skutkiem ograniczeń ludności izraelskiéj do pewnych stałych obrębów zamieszkania. To też w szeregu lat tam tylko gdzie żydzi się przenosili, powstawały także i bazary.

Tak w końcu zeszłego wieku żydzi urządzili sobie bazar czyli ten rodzaj tandety na Krakowskim-przedmieściu w okolicy pałacu Kaźmirowskiego. Późniéj powstał bazar z pałacu Pociejów przerobiony na ten cel przez Uruskich. Był to budynek o jednym piętrze z długim szeregiem sklepów. Wkrotce bazar ten znacznie się rozszerzył gdyż objął całą ulicę Senatorską i Marywil

i trwało to do 1820 r. gdy Pociejów rozebrany, a Marywil pod budowę teatru zajęty został. Wraz z żydami bazar przeniósł się na ulicę Królewską, na plac Zielony i zatrzymał nawet swą nazwę Pociejowa dziś nadawaną lubo niesłusznie tandecie między ulicą Marszałkowską a Grzybowem. Wr. 1825, gdy żydom przeznaczono za mieszkanie część od Sto-Jerskiéj do Franciszkańskiéj, cała ta połać miasta zmieniła się w jeden olbrzymi bazar. Nie należy jednak sądzić aby w mieście naszém tam wszędzie dały się urządzić bazary gdzie się podoba. Handel ma także swoje wymagania i kaprysy. Bijącym przykładem jest Sewerymów w 1847 r. przez hr. Uruskiego wzniesiony. Sądzono zapewnie iż zdoła ten gmach dogodny i okazały przeciągnąć handel z Sułkowiczczyzny; ale się pomylono gdyż ta ostatnia miejscowość posiada dogodniejszy przystęp od Nowego Światu. Toż samo stało się z bazarem zbudowanym przy ulicy Granicznéj za Gościnnym dworem. Jest on nieco za daleko odsunięty. W roku bieżącym projektowano wzniesienie bazaru na Nalewkach, nawet ogłaszano konkurs na jego budowę, lecz zamiar nie przyszedł do skutku bo wybrane miejsce istotnie nie przedstawia widoków dla handlu. Daleko stosowniejszém zdaje nam się urządzenie wielkiego bazaru po przerobieniu w tym celu starego Teatru na placu Krasińskich jak również dogodny byłby bardzo passaż handlowy z dzisiejszéj Poczty.

Co się zaś tyczy samych targów w Warszawie, wadliwość ich rozłożenia i urządzenia nie raz już podejmowały pisma codzienne, projektując rozmaite poprawki. Niektórzy np. radzą wyniesienie targu rybnego z za Żelaznéj bramy na plac przy zbiegu ulicy Oboźnéj i Topiel poniżéj Sewerynowa. Inni całą sprzedaż fruktów i ogrodowizn chcą przenieść na Grzybów, a targ zbożowy z Grzybowa na place w okolicy rogatek Jerozolimskich lub Wolskich. Znaleźli się nawet właściciele, którzy przy ulicy Leszno blisko okopów chcą wyznaczyć na ten cel place. Nie należy jednak zapominać iż takie rozczłonkowanie targów jest dla publiczności niedogodne i dla handlu szkodliwe. Najpraktyczniejszym ze wszystkich tych projektów wydaje nam się, ten który rządza przeniesienia całego targu żywnością ze Starego miasta na plac przy ulicy Marienstadt. Względy sanitarne i wygody, przemawiają zatém. Co się zaś tyczy innych targów Żelaznéj bramy, Sułkowszczyzny, należałoby tylko wydać i wykonać przepisy policyi lekarskiéj, a nie zawodnie położenie ich dogodne i obszerne, niepotrzebuje być zmienianém, coby pociągnęło za sobą niepotrzebne szkody i straty.

Adam Wiślicki.

WYRABIANIE CUKRU Z BURAKÓW.

1. Uwagi ogólne nad wyrabianiem cukru z buraków.

Wiadomo, iż przemysł rolniczy, nietylko polega na udoskonaleniu produkcyi gruntowéj, ale i na przerobieniu płodów ziemi na inne, większéj wartości. Powyższe zdanie w naszych czasach tém jest ważniejsze, gdy cena surowych produktów rolniczych częstokroć nie odpowiada łożonym nakładom w celu ich otrzymania. Jedyna gałęź przemysłu rolniczego w kraju naszym, wódka, z powodu zepsucia równowagi między jéj produkcyą a zużyciem, w dzisiejszym czasie już przestaje właścicielom ziemskim stanowić źródła zadanych korzyści. Liczne u nas gorzelnie, jeżeli przy niskiéj cenie z nich wydawanego wyrobu do dziś dnia się utrzymują, i jakiekolwiek zdają się przynosić zyski, pochodzi to tylko z nieobrachowania kosztów produkcyi, to jest: pracy, opału i zużycia narzędzi. Przewidywać jednak można, iż wkrótce, może nawet na dobre dla kraju naszego, wódka przestanie zajmować wyłączne miejsce w rzędzie produkcyj rolniczych, a wyrabianie jéj, uważane w równi z wszystkiemi rodzajami przemysłu, ustąpi piérwszeństwa innemu, przy równych okolicznościach, większe zapewniającemu korzyści.

Do rzędu fabrykacyj, najwłaściwszych krajowi naszemu, słusznie policzyć można wyrabianie cukru z buraków. Nie jest zamiarem tego pisma opisywać szczegółowo fabrykacyą tego produktu, lecz tylko pokazać korzyści, a przeto naprowadzić właścicieli ziemskich na myśl

powszechniejszą zajęcia się tą zyskowną gałęzia przemysłu. Jest to, można powiedzieć, jedyna fabrykacya rolnicza u nas z największą korzyścią mogąca zakwitnąć. Rzućmy tylko okiem na przemysłowe narody, jak olbrzymim krokiem w nich wzrastają podobne fabryki. Francya liczyła ich niedawno przeszło 1,000 lecz codziennie się powiększają i przy większéj jak u nas stosunkowo cenie gruntów, opału i drogości pracy, znaczne jeszcze korzyści przedsiębiorcom przynoszą. W Rosyi pozawiązywane zostały towarzystwa, ułatwiające wszelkiemi sposobami wzrost tychże fabryk. Co większa, nawet zimny klimat Syberyi nie stanowi przeszkody do ich upowszechnienia. W dzisiejszym czasie w Rosyi tak od kilku lat fabryki cukru burakowego wzrosły, iż ósmą część zużycia ogólnego cukru obszerne to państwo wyrobem swoim zastępuje. Klimat cesarstwa, szczególniéj w okolicach Moskwy, mało w szerokości jeograficznéj od nas się różniący, już od pewnego czasu, znany pisarz dzieła o fabrykacyi cukru z buraków, *Dubrunfaut* uważał za najwłaściwszy ze względu obfitości cukru w korzeniach do tego rodzaju przemysłu służących. Doświadczenia bowiem pokazały, że buraki w nim uprawiane co do obfitości pierwiastku cukrowego, przewyższają buraki krajów południowych. Gdy oprócz tego fabrykacya cukru burakowego zajmuje tylko czas zimowy, nie może więc innym czynnościom gospodarskim stawać na przeszkodzie.

Wprawdzie u nas już zaczęto poznawać ważność tego rolniczego przemysłu, zaczynając w różnych częściach kraju zakładać fabryki cukru; jednak niektóre z nich, jakolwiek mają być pięknie urządzone, za wzór służyć nie mogą; posiadając bowiem kosztowne aparaty, bardziéj zrażą nieobeznanych przez wystawienie drogości fabrykacyi, jak zachęcą do jéj naśladowania. Cukier z buraków jest zaś jedną z tych gałęzi przemysłu, który najmniéj potrzebuje nakładów. Dosyć bowiem buraki białe, lub żółte szląskie utrzéć na papkę, wycisnąć ją w mocnéj prasie i sok z dodaniem cokolwiek wapna, a następnie witryolu do gęstości gotować, wtedy cukier w kryształkach otrzymamy. Sposób ten nawet, jakkolwiek prosty, jeszcze bardziéj został ulepszony sławném postępowaniem pana *Beaujeu*, jednego z fabrykantów francuzkich, które polega na pokrajaniu buraków w cienkie listki, następnie wyługowaniu z nich cukru za pomocą wody ciepłéj i odgotowaniu płynu słodkiego. Zastanowiwszy się nad powyższemi sposobami, spostrzeżemy iż brak ludzi zdolnych do wyrabiania cukru nie powinien odstręczać od téj korzystnéj produkcyi. Nie widzimy tu bowiem żadnych trudności, a wreszcie gdyby i były niektóre, czyż wieśniacy i starozakonni po jedném widzeniu roboty pokonać ich nie zdołają, skoro daleko trudniejszego wyrabiania wódki z łatwością nauczyć się mogli? Wszakże i Rosya przy tak licznych fabrykach walczyła z podobnemi przeszkodami, gdyż we wszystkich zdatni kierujący być nie mogli, a przy niezmordowanéj usilności i chęci, tak predko cel pożądany osiągnęła.

Wyrabianie cukru burakowego uważane ze względu ekonomii politycznéj, dało powód do tak licznych sporów, iż kilkadziesiąt tomów zaledwieby to objęło, co już w téj mierze napisano i powiedziano. Czyż przez to postąpiliśmy naprzód? wcale nie, lub bardzo mało: bo w podobnych przedmiotach, nie słowa lecz liczby stanowią; a łatwiéj jest tysiąc słów wyrzec, niźli kilka prawdziwych liczb, na wyrozumowanéj praktyce ugruntowych, postawić. Najwięcéj zaś nad tém z wielu względów ubolewać należy, iż do tych sporów mieszały się osoby, bez najmniejszéj znajomości wewnętrznéj istoty tego przemysłu, a skutkiem tego, mylne o rzeczy wyobrażenia udzielały rolnikom, a następnie najwięcéj się przyczyniły: *do tak małego upowszechnienia u nas téj korzystnéj fabrykacyi.*

2. Wpływ cukrownictwa na podniesienie dochodu wiejskiego.

Jak dalece cukrownictwo burakowe podnosi dochód gospodarstwa wiejskiego, a prócz tego wpływa na większy urodzaj zboża, dowodzi następujący artykuł pewnego praktycznego gospodarza.

„Przedewszystkiém— mówi tenże— mieć tu należy na uwadze błogi wpływ cukrownictwa na rolnictwo. U mnie cukrownia, przerabiająca buraki z 485 m. mag. utrzymuje przez 6 miesięcy zimowych wytłoczynami i odpadkami burakowemi, z małym dodatkiem suchéj

paszy, słomy i nieco siana, 2,500 maciorek i 120 sztuk bydła rogatego; melas zaś wystarcza na utrzymanie w następnych miesiącach 60 wołów roboczych.“

„Chcąc tę liczbę inwentarza inną paszą przyzwoicie wyżywić, potrzebaby uprawiać przynajmniéj 300 m. roli roślinami pastewnemi. Dodajmy jeszcze do tego ten błogi wpływ jaki dobra uprawa i oczyszczenie ziemi pod buraki na następne rośliny wywiéra, a dopiéro krajowe cukrownictwo w całém ujrzymy świetle. Podczas powstania krajowych cukrowni, cent. rafinady, podług 20 letniego przecięcia, kosztował 30 tal.; dziś cena onegoż zmniejszyła się na 21 tal. Zyskali więc już konsumenci na krajowéj fabrykacyi cukru, przeszło 4tą część ceny.“

„Zresztą, obok korzyści jakie właścicielom ziemi przynosi cukrownictwo krajowe, wywiéra ono nader błogi wpływ na dobre mienie najniższéj klasy mieszkańców. Fabryka moja położona jest w miejscu, gdzie się znajduje do 3,000 mieszkańców. Dawniéj, gdy rolnictwo tutejsze tylko produkcyą zboża zajęte było, wyrobnicy w najnędzniejszym znajdowali sie stanie: kradzieże, pijaństwo, niemoralność wszelkiego rodzaju do najwyższego doszły stopnia. Od roku zaś 1846 jak założyłem cukrownię, która corocznie puszcza w obieg w miejscu przeszło 65,000 talarów, stan tych samych wyrobników pod względem mienia i moralności jest niedopoznania.“

Słowem wszyscy uczeni i praktyczni gospodarze są dziś tego zdania, że krajowe cukrownictwo, tak pod względem ekonomii politycznéj, jako téż błogiego wpływu na rolnictwo i dobre mienie niższéj klasy, zasługuje na największą uwagę i upowszechnienie; że pod względem technicznym uczyniło już nader wielki postęp, a znacznie jeszcze większego w przyszłości słusznie oczekiwać można; że dziś przemysł ten, będąc dosyć nowym, wymaga jeszcze przez niejaki czas ochrony i opieki rządów.

Dodać przecież należy, że fabrykacya cukru z buraków, tylko w połączeniu bezpośredniém z gospodarstwem, bezwarunkowo znaczne przynosi korzyści. Przeciwnie zaś fabryka, na kupnych burakach ugruntowana, w rzadkich tylko wypadkach może być korzystną; ponieważ skoro fabrykanci są zmuszeni kupować buraki, powstaje wtedy wielkie współubieganie co do ceny, które naturalnie wywiéra nader wielki wpływ na czysty dochód cukrowni, bo im droższa ziemia, tém téż musi być wyższa cena buraków; im zaś ta jest wyższa, tém mniejszy czysty dochód. Doświadczenie zaś przekonywa iż w okolicach, gdzie fabryki takowe zaprowadzone zostały, czynsz roli podniósł się od 12 do 25 talarów z mor. mag.; zatém w tym przypadku, fabrykacya przychodzi przynajmniéj o 100,000 tal. drożéj, ponieważ większą część podniesionego czynszu ona tylko ponosi.

Dla téj to przyczyny, wielkie tego rodzaju zakłady, na kupnych burakach ugruntowane, poupadały, bo z natury rzeczy, upaść musiały. Wszakże nie przemysł, lecz złe onegoż użycie, było tego przyczyną.

3. W jakich stosunkach cukrownictwo wiejskie staje się korzystném.

Z powyższego jasno się okazuje: że cukrownictwo krajowe, sposobem fabrycznym, czyli odrębnym od rolnictwa, albo co na jedno wychodzi, na kupnych burakach od okolicznych rolników ugruntowanym, tylko w nader rzadkich przypadkach z korzyścią istnieć może; w połączeniu zaś z gospodarstwem, nietylko ostatnie podnosi, lecz zapewnia sobie trwałość a konsumentom taniość produktu.

Ale zachodzi teraz nader ważne pytanie: w jakich stosunkach rolnik może i winien być zarazem fabrykantem cukru?

Najprzód, powinien być gruntownie obeznanym z fabryką cukru.

Powtóre, posiadać mocną wolę osiągnienia skutku, i niezmordowaną wytrwałość w zwalczeniu różnych przeszkód.

Potrzecie, posiadać potrzebny do założenia cukrowni fundusz, całkiem odrębny od kapitału do prowadzenia gospodarstwa potrzebnego. Mianowicie zaś, uprawiać buraki w takiéj ilości, iżby roślina ta w płodozmian wprowadzoną być mogła.

Poczwarte, posiadać ziemię odpowiednią. Jak się rozumié, obszerność cukrowni jest dowolną; zależy zaś szczególniéj od przestrzeni ziemi, zdatnéj pod buraki, i od wysokości kapitału, jaki temu przemysłowi poświęconym być może. Na 50—60 m. mag. ziemi corocznie w płodozmian wprowadzonéj, można już za-

prowadzić cukrownię, która przy 6 proc. wydatku cukru, wyda 30 do 36,000 funt. W ogólności radzę mniéj brać pod buraki ziemi, ale dobrze ją doprawić, niźli wiele ladajako uprawionéj.

Popiąte, zakładając cukrownię należy mieć zapewniony opał po nizkiéj cenie, nie tylko na czas obecny, lecz i na przyszłość; oraz być panem potrzebnéj liczby rąk do uprawy buraków i do prowadzenia fabryki, nakoniec potrzeba mieć dobre widoki na odbyt cukru. Nadewszystko zaś:

Poszóste, rolnik fabrykant powinien urządzić fabrykę o ile podobna z najmniejszym nakładem; wymagającą najprostszych machin i najmniéj wprawnych robotników: niechby już nieco mniéj wydawała cukru, od kosztownie założonéj, i znacznym kosztem utrzymanéj. Wszakże doświadczenie uczy: iż im cały zakład prostszy, tém ogólny rezultat pewniejszy i korzystniejszy. Nic bowiem niebezpieczniejszego i szkodliwszego, jak przerwy w fabrykacyi cukru, a które nader często się zdarzają przy stucznym urządzeniu zakładu. Tém zaś okoliczność ta jest szkodliwszą, gdy niéma w blizkości stosownych majstrów.

Co do kapitału zakładowego. Każdy, cośkolwiek obeznany z istotą przemysłu, wié, że we wszystkich przedsiębierstwach tego rodzaju, podobnie jak w wielu stosunkach życia i działania ludzkiego, koniecznie wypada odbyć czas nauki i doświadczenia, zwykle z niemałym kosztem i poświęceniem. Tymczasem, nie znam ani jednego technicznego przemysłu któregoby doświadczenie tak drogo okupioném było jak cukrownictwa krajowego.

Był czas, w którym znaczną liczbę osób szczególniejszy ogarnął szał. Kto tylko posiadał cośkolwiek znaczny kapitał, pewnym był z dziesięćkrotnienia go, za pomocą cukru z buraków. Wówczas to, bez najmniejszéj znajomości istoty rzeczy, bez najmniejszego doświadczenia budowano ogromne fabryki, sprowadzano z zagranicy kosztowne i nader skomplikowane aparaty, słowem nie szczędzono żadnych ofiar aby tylko najogromniejszą posiadać fabrykę. Stanęła więc fabryka. Lecz gdy przyszło do manipulacyi, dopiéro tysiączne okazały się niedostateczności, dla których albo fabryka upaść musiała, lub téż lada jaki wydawała produkt. Tym to sposobem pochłonęło cukrownictwo tak ogromne kapitały, iż ten tylko może mieć o nich wyobrażenie, kto podobnych strat doznał, lub był świadkiem ich poniesienia. Śmiało mogę mówić, iż większa część fabryk cukrowych, w początkach upowszechnienia się tego przemysłu, potrzebowała 3—4 razy więcéj kapitału zakładowego, przy wydatku 3—4 proc. ladajakiego cukru, aniżeli dziś potrzebuje, wydając 6—7 do 8 proc. pięknego wyrobu.

N. Kurowski.

PIWOWARSTWO.

1. Środki otrzymania w każdém miejscu dobrego piwa.

Bardzo często słyszemy narzekania, że nie wszędzie można robić równie dobre i trwałe piwo; że są miejsca jakby uprzywilejowane dla tego napoju, a inne, gdzie mimo starania nie można otrzymać piwa trwałego, dobrego. Wielu przypisuje to szczególniéjszéj własności *wody, powietrza*, lub innym nieznanym dotąd okolicznościom.

Pewno że woda i powietrze browar otaczające, o czém niżéj obszerniéj mówić będziemy, mają wielki wpływ na jakość piwa; lecz są to rzeczy, które przy znajomości i staranności usunąć można. Lecz i to wątpliwości nie ulega, że głównemi przyczynami złego smaku i nietrwałości piwa, są: *nieumiejętność piwowarów* i *chciwość właścicieli browarów*.

Piérwsi nie posiadają gruntownie swéj sztuki, robią wszystko podług jednéj i téj saméj rutyny, niezważając bynajmniéj na różność miejsca i okoliczności, a szczególniéj na jakość materyałów.

Drudzy, z ladajakich materyałów, pragną mieć jak najwięcéj piwa, nie troszcząc się o jego dobroć.

Wyznać należy, iż obecnie sztuka piwowarska najwyżéj w Bawaryi postąpiła. Wprawdzie piwowarzy bawarscy nie są chemikami, lecz tyle przecież posiadają praktycznéj biegłości, iż postępowania ich zgadzają się z najskrupulatniejszemi zasadami chemicznemi, i dlatego piwo bawarskie jest smaczne, klarowne, zdrowe i trwałe.

Główniejsze warunki uwarzenia dobrego piwa są następujące: 1) najskrupulatniejsza czystość; 2) staranny wybór materyałów; 3) przyzwoitez wykonywanie każdéj czynności; 4) dobre wyrobienie w piwnicach.

Co do 1. Czystość, ta dusza każdéj czynności w gospodarstwie domowém, tém jest niezbędniejszą w piwowarstwie, że najmniejsze jéj zaniedbanie, zrządza kwas w naczyniach, który staje się zarodem fermentacyi octowéj, a następnie główną przyczyną nietrwałości i zepsucia się piwa. Do utrzymania czystości w browarze, potrzeba znacznego zapasu wody gorącéj i zimnéj, aby po ukończeniu pracy, każde naczynie należycie wyczyścić. Chcąc mieć zawsze w pogotowiu wodę gorącą, a bez niewielkiego kosztu, potrzeba wmurować w komin stosowny kocioł tak, aby go dym lub uchodzący z pod głównego kotła płomień, ogrzéwał; tym sposobem mamy wodę ciepłą poniekąd bez żadnego kosztu.

Co do 2. Staranny wybór materyałów. Przejdźmy je pokrótce:

a) Woda. Im jest miększa czyli wolniejsza od wapna i innych gorzkich substancyj ziemnych, tém jest lepszą. Dlatego, woda deszczowa jest lepszą od rzecznéj, a ta lepszą od studziennéj i źródlanéj; zawsze zaś być powinna czysta i klarowna. A jeżeli koniecznie woda twarda być musi użytą, należy ją brać już przegotowaną (do czego służyć może kocioł w komin wmurowany), albowiem przez gotowanie utraca woda bardzo wiele ciał piwu szkodliwych.

b) Jęczmień. Nietylko na piwo brać należy jęczmień dobrze wykształcony, zdrowy, lecz nadto taki, który najwięcéj zawiéra mączki i z jednego i tego samego zebrany został gruntu; pod który nie gnojem owczym, lecz bydlęcym ziemię nawieziono; nakoniec z jednego pochodzący roku. Skoro bowiem bierzemy na słód jęczmień jedno i dwuroczny, z różnych pól i pognojów zebrany, wówczas nie kiełkuje on jednostajnie; a raczéj, zanim u jednego ziarnka rozwinie się kiełek korzonkowy, inne już słomowy puszczać zaczną, przez co, jak wiadomo, słód wiele traci na mocy.

c) Chmiel powinien być świéży, korzenny, dobrze wysuszony i zawierać wiele lupulinu, (pyłku żółtego, w szyszkach chmielowych zamkniętego); chmiel bowiem stary, siarką zfałszowany nie ma dosyć mocy do zapobiegania fermentacyi kwaśnéj, i tworzeniu się oleju przygorzałego.

d) Drożdże winny być zawsze świéże, wzięte ostatniego waru i podług stopnia temperatury powietrza, w dostatecznéj ilości do beczki dodane.

3. *Przyzwoite postępowanie.* Pod tym względem największe zwykle popełniają się uchybienia; ztąd to z najlepszych materyałów, najgorsze częstokroć otrzymuje się piwo. A przecież rzecz pewna, iż przez dobre i stosowne do okoliczności postępowanie, nawet z najgorszego zboża, dobry mieć można tenże napój. Szczegółowy opis właściwych tutaj postępowań, przeszedłby zakres tego pisma, i dlatego pomijamy go. Nad ostatnim atoli środkiem otrzymania dobrego piwa, jako mniéj dotąd znanym, nieco się zatrzymamy.

4. Dobre wyrobienie piwa w piwnicach. Piwo w kadziach wyrobione, zléwa się do beczek poustawianych w piwnicy na 24 do 27 stóp głębokiéj. Nie napełniają się one przecież od razu zupełnie, jak to zwykle ma miejsce, ale raczéj najprzód nalewa się $^1/_2$ część ich objętości i przykrywa tak lekko, by powietrze miało przystęp do piwa. Po 8—10 dniach gdy szumowiny z mocnego początkowego robienia pochodzące, zupełnie już znikły, czyli na dół się osadziły, a powierzchnia piwa pokryła się lekką, białą, do śmietany podobną powłoką, dopełniają się beczki do $^2/_3$ części ich objętości. Po 14—16 dniach, gdy podobnież piwo wyrobi, doléwają się na 3 — 4 cali od szpuntu. Po kilku dniach, jeżeli już nie ma śladu, ale raczéj powierzchnia okrywa się cienką białawą powłoką, wówczas beczki dopełniają się zupełnie, szpuntują, i piwo się zostawia w spokojności. Tym jedynie sposobem, piwo, które przez 4—5 tygodni w beczkach fermentuje, przyczém drożdże zupełnie się z niego oddzielają i na spodzie osadzają, może być zupełnie klarowne, smaczne, zdrowe i trwałe. Podług powyższego sposobu robią piwo w Bawaryi, które, jak napomknęliśmy, uważaném jest za najzdrowsze, najsmaczniejsze i najdłużéj się konserwujące.

2. Ogólne uwagi co do położenia browaru.

Dobre urządzenie browaru, to jest, utrafienie pryzwoitéj harmonii, pomiędzy wszystkiemi częściami z których się składa, nie jest zaiste rzeczą tak łatwą jak to wielu mniema; potrzeba bowiem aby każdy majster do niego użyty, jako: mularz, stolarz, bednarz, kotlarz, dokładnie znał swoje rzemiosło. Nadto, potrzeba tu umieć dokładnie ocenić miejscowość; albowiem, na dobroć piwa, nietylko wielki ma wpływ woda, ale także powietrze, ciepło i zimno. Dlatego to, piwowar, który nie umié zdać sobie sprawy ze zmian, jakie rzeczone działacze przyrodzone w piwie sprawiają, ale raczéj mechanicznie tylko wykonywa czynności, z których sztuka piwowarska się składa, może wprawdzie warzyć dobre piwo, obeznawszy się przez długi czas mechanicznie z wszelkiemi, że tak powiem, własnościami browaru; ale skoro do innego się dostanie, w. nader tylko rzadkich wypadkach metoda, do któréj nawykł, wyda mu dobre piwo, w ogólności zaś, cała jego mechaniczna umiejętność rozbije się odrazu o niektóre różnice, w stosunkach działaczy przyrodzonych zachodzące zmiany.

Na poparcie tego, z tysiąca jeden przykład. W pewnéj wsi, słynnéj z dobrego piwa, browar się spalił. Wybudowano nowy; lecz nie w tém samém miejscu ale nieco o podal i nadano mu inny front; przytém i wewnętrzne urządzenie browaru cokolwiek zmienione zostało. Odtąd, piwo tak się pogorszyło, pomimo że je robił ten sam piwowar co w starym browarze, że taką samą ilość materyału do niego używano, i tę samą co dawniéj wodę, iż właściciel niechcąc się pozbawić dość znacznego dochodu, widział się zmuszonym przyjąć innego piwowara. Szczęściem znał on swą sztukę, i od razu poznał przyczynę niedarzenia się piwa w nowym browarze. I jakaż to ona była? a to w całym browarze inny przeciąg powietrza, a w szczególności inne położenie względem onegoż, (przeciągu) chłodnicy. A zatem, skoro nowy piwowar temu zaradził, piwo było równie dobre jak w starym browarze.

Dotąd, nawet piérwsi piwowarzy powszechnie utrzymują, że dobre i trwałe piwo tylko w miesiącach zimowych warzyć można. Okoliczność ta niemałą jest zawadą do upowszechnienia tego napoju w tym stopniu, jak na to zasługuje; albowiem warzenie piwa tylko w zimowéj porze wymaga znacznych nakładów i połączoném jest z wielu trudnościami. Atoli spodziewać się przecież należy, iż przy tak znacznych postępach, jakie obecnie niemal codziennie czyni chemia, oraz naukowém usposobieniu młodzieży, zawodom technicznym się oddającéj i piwowarstwo wkrótce udoskonaloném zostanie, iż w miesiącach letnich wyrabiać będziemy piwo smaczne, klarowne i trwałe, a następnie będzie ono znacznie tańsze, ponieważ koszta produkcyjne o wiele się zmniejszą.

3. Nowe doświadczenie w piwowarstwie i przechowywaniu piwa.

Podług nowego urządzenia browaru, wszelkie czynności browarne odbywają się o wiele szybciéj niżli dawniéj. I tak, skoro podczas porostu zboża kiełki się pokażą, natychmiast czynność ta się przerywa, aby nie strawił zbyt wiele pierwiastku cukrowego.

W miejsce dawnego, jak zwykle głębokiego kotła, zaprowadzono o wiele płytszy, celem prędszego zagotowania w nim wody; przez co zyskiwa się na opale i czasie.

Jeżeli w porze umiarkowawéj, temperatura w kadziach formentacyjnych doszła do 12—13 stóp R., wtedy nader mało dodać jéj należy drożdży; inaczéj zbyt szybko formentuje i za mocno się rozgrzéwa; nadto, na powierzchni piwa gromadzi się wiele nieczystości, która mało lub wcale na spód nie opadając, sprawia, że piwo jest mętne i prędko kwaśnieje.

Jeżeli zaś temperatura brzeczki zniżyła się do 5—6 stopni R. wówczas, przeciwnie, potrzeba użyć wiele drożdży do wzbudzenia fermentacyi; ale rodzi się ztąd to złe że częstokroć piwo jest mętne.

W roku 1852 zaprowadzono chłodnice 52 stóp długie, 14 s. szerokie, 9 cali wysokie. W ciągu 4 godz. zniża się na nich temperatura brzeczki z 30 do 8 stóp R; poczém stosownemi otworami piwo prowadzi się do kadek formentacyjnych.

W chłodnicach nie przerabia się piwo wiosłami dłużéj jak ½ godz., albowiem dłusze mięszanie okazało się szkodliwém.

Przekonano się także, że gdy brzeczka długo się studzi, tworzy się na jéj powierzchni pianka, skutkiem czego piwo utraca na mocy i smaku. Dlatego, lubo chłodnice są 9 cali wysokie, brzeczka tylko na 4 cale wysokości do nich się

nalewa. Na męty pozostałe w chłodnicach po spuszczeniu brzeczki, nalewa się podpiwek, celem wzmocnienia piwa.

Im więcej znajduje się w piwie gazu kwasu węglowego, tém téż piwo jest smaczniejsze. Wprawdzie nie wszystkie osoby znieść mogą tenże gaz, ponieważ sprawia niejakie odurzenie czyli upojenie; lecz dosyć jest włożyć do piwa nieco cukru, aby go wznacznéj części z niego oddalić.

W 12 godz. po zadaniu drożdży, już piwo poczyna formentować, po upływie następnych 12 godz. dość gruba piana pokrywa jego powierzchnię; po następnych 12 godz. piwo nabiera koloru brunatnego; a 12 godz. późniéj, już się poczyna klarować. Po upływie za 5—6 dni, process formentacyjny się kończy.

Kiedy temperatura w browarze trzyma stopni 12—13, wszystko powinno się spieszniéj uskuteczniać niżli przy niższéj temperaturze; woda, zacier, brzeczka, nie powinny się tak długo gotować jak w zimie; inaczéj piwo, będąc za nadto warzone w krótce się psuje.

4. O piwnicach jak być powinny urządzone.

Chcąc mieć piwo dobre, trwałe, potrzeba je koniecznie trzymać w piwnicach, których temperatura nie przechodzi 4 do 5 stopni R.

Nie powinny one być ani zbyt suche ni też za nadto jasne, pierwsze zbytecznie wysusza klepki beczek, drugie jak wiadomo, pobudza fermentacyą. Należy je także opatrzyć dymnikami, celem wyprowadzenia powietrza zepsutego.

Doświadczenie przekonywa iż im więcéj w piwnicy miejsca jest próżnego, tém lepiéj się wniéj piwo przechowywa. Dlatego w piwnicach, w których się piwo na długi czas zachowuje, w wielkich beczkach obejmujących 55 do 60 wiader, stawiają pomniejsze, aby jak najwięcéj miejsca zapełnić.

Uczy także doświadczenie, że im większe są beczki, w których się piwo przechowywa, tem też jest ono lepsze. Pochodzi to ztąd, że fermentacya prędzéj powstaje w małych niżli w wielkich massach. Znają to dobrze Anglicy i dlatego przechowują piwo w okseftach 1000 do 2000 wiader obejmujących. Natomiast fabrykanci octu używają małych beczułek, by tém wcześniéj w nich powstała fermentacya octowa. Nadto, wszelkie obce szkodliwe wpływy słabiéj działają na wielkie niżli na małe massy.

Zachowanie jednostajnéj temperatury w piwnicach, nader wiele przyczynia się do zachowania piwa przez czas długi w dobrym stanie. W przeciwnym zaś razie, niechby było najlepsze, w krótkim czasie kwaśnieje. Skoro bowiem temperatura się podniesie, wtedy rozpręża się piwo, i gaz kwasu węglowego zniego się ulatnia; natomiast zwiększa się w niem ilość kwasorodu, rozkłada się pierwiastek cukrowy, tworzy się kléj roślinny i w krótce kwas octowy; w tym zaś razie dalszemu kwaśnieniu piwa, mimo licznych środków, jakiemi pisma czasowe bywają zapełniane, zapobiedz już nie można W naturze nic bowiem wstecznym nie idzie krokiem, lecz raczéj postępuje naprzód. Skoro pierwiastki jakiegobądź ciała poczną się rozkładać, nic już nie zdoła wstrzymać ich statecznego rozkładu, z którego nowe powstać mają kombinacye.

Takowemu rozkładowi pierwiastków, z których się piwo składa, tylko za pomocą zimna i chmielu zapobiedz można. Ale nie wszędzie jest sposobność założenia piwnic jak tego dobroć piwa wymaga; nadto, ich budowanie wymaga dość znacznych kosztów. Piwnice w Lütszena, przed dwoma laty wystawione, mające 10 oddziałów, (czyli tyleż oddzielnych piwnic) kosztowały przeszło 30,000 talarów.

Jak wielką należy zachować ostrożność przy zakładaniu piwnic do długiego przechowania piwa, dowodzi następujące doświadczenie, mające na celu wynalezienię średniéj temperatury ziemi. Czyniono je w studni 20 stóp głębokiéj od połowy maja, do końca września. Wypadek był ten: że począwszy od wiosny aż do porównania dnia z nocą, czyli do 23 września, ciepło przenika ziemię o 1 stopę co dni 9. A po 23 września, w téj saméj stopniowości zimno ogarnia ziemię.

Dobra piwnica powinna być przykryta ziemią przynajmniéj 9 łokci.

5. Obchodzenie się z piwem na składzie będącém.

Piwo na wzór bawarskiego, znajlepszego jęczmienia i z chmielu wyrabiane, trzyma się nawet lat kilka w beczkach lub flaszkach bez doznania najmniejszego uszkodzenia. Dobroć piwa okazuje mocne musowanie i powleczenie się warstwą białą do śmietanki podobną.

Wiosna i jesień są najlepszą porą do przeselania piwa w odległe miejsca. Jeżeli się ma na butelki ściągać, należy je zakorkować i oblać

pakiem podobnie jak wino szampańskie, dla zatrzymania gazu kwasu węglowego.

Piwo bawarskie sprowadzone z odległego miejsca, powinno stać kilka dni w izbie na 12—13 stop. R. ogrzanéj, zanim się weźmie do użycia. Przesyła się ono bez drożdży i z drożdżami; w pierwszym razie spiesznie być winno zużytem, gdyż w krótce mętni się i kwaśnieje; w drugim przypadku dłużéj się przechowywa w stanie dobrym, lecz natomiast winno stać spokojnie, przynajmniej tydzień, celem wyklarowania się.

N. Kurowski.

OWCZARSTWO.

W gospodarstwach bezpańszczyznianych wychów zwierząt domowych w ogólności korzystniejszym jest od *zwyczajnego* rolnictwa, a to z powodu iż mniéj od ostatniego wymaga pracy, mianowicie ręcznéj, zwykle w tym razie trudnéj do nabycia i nader kosztownéj, szczególniéj w właściwym czasie. Mówimy o wychowie zwierząt takim jak być powinien, nie zaś jak często u nas ma to miejsce. W ogólności gospodarz ma tu wybór między *chowem głównym bydła rogatego lub owiec*, a to podług miejscowości, czyli jakości i położenia ziemi. Że położenie nizkie i mokre służy bydłu rogatemu, a wyższe i suche owcom, powszechnie jest znaném.

Wszakże niedosyć jest do pomyślnego wypadku chowu tych zwierząt stosowne położenie ziemi; potrzeba tu jeszcze wiele pilności i znajomości rzeczy. Niniejszy artykuł jedynie owczarstwu jest poświęcony.

Żadnéj nie ulega wątpliwości, iż dobre lub złe prowadzenie owczarni, skoro właściciel dopełni ze swéj strony potrzebnych do tego warunków (1), jedynie od zdolności i dozoru oficyalistów gospodarskich zawisło; dla nich więc szczególniéj niniejszy artykuł przeznaczamy.

Krótko zebrane główne zasady hodowli owiec.

1. Owczarnia nie powinna być ani zaciepła ani zazimna; temperaturę powietrza należy w zimie między 10 a 13 stopniami ciepła utrzymywać.

2. Termometr niezbędnie do uregulowania powietrza wisiéć powinien w owczarni.

3. Przynajmniéj trzy razy w ciągu roku potrzeba nawóz z owczarni wywozić, inaczéj bowiem rozwija się ów szczypiący gaz owcom i wełnie tyle szkodliwy.

4. Przestrzegać aby trzoda zawsze suchą podściołkę miała.

5. W owczarni i poza nią, należy zachowywać największą czystość.

6. Trzodę w owczarni nagromadzoną potrzeba chronić od przeciągu powietrza; okna w niéj mają być dobre i proporcyonalne, pod samym sufitem na przelot dane, tym bowiem sposobem powietrze należycie się oczyszcza (gdyż zwykle para wznosi się w górę), a przytém owce nie doznają szkodliwego cugu.

7. Kury a przedewszystkiem świnie, nie mają być w owczarni cierpiane.

8. Przystęp do owczarni ogólnie wszystkim obcym osobom wzbroniony być powinien.

9. Trzodzie należy dawać zdrowy karm. Ile na każdą sztukę siana, słomy, roślin korzonkowych, albo téż ziarna na dzień przypada, dokładnie wypada oznaczyć; wreszcie porcye te, do każdego oddziału stosownie do wieku, siły i rodzaju, powinny być zastosowane; inną należy dać trykowi do stanowienia przeznaczonemu, inną maciorze stanowić się mającéj, inną jałowéj owcy, inną skopowi i jarce, a inną podrostkom.

10. Rafki i drabinki powinny być takie, aby owce nie zanieczyszczały sobie wełny na szyi lub karku.

11. Godziny do rozdawania karmu ściśle należy zachowywać.

12. Trzody należy w owczarni w czystych żłobach wodą świeżą napawać, po napawaniu należy żłoby wiekami lub deskami nakryć.

13. Pędzenie trzody do wody w czasie zimy,

(1) Które szczegółowo opisałem w dziele: *Owczarstwo popularne*. K.

jako sposób zły i z wielu niedogodnościami połączony, należy zaniechać; nietylko bowiem pochodzi ztąd wiele chorób, ale przez padanie owiec kotnych na lodzie, płód się uronia.

14. Z paszą oszczędzać, ale skąpić nie potrzeba; w porządném gospodarstwie tak powinna być rozrachowana, aby jeszcze na lato, w porze słotnéj, kiedy trzoda na pastwisko wyjść nie może, podostatkiem zostało.

15. Pilnować, aby dla trzody przeznaczoną sól w oznaczonym czasie dawać.

16. Słabsze sztuki potrzeba od zdrowych oddzielić i tym, stosownie do stanu ich zdrowia, odmienny karm dawać.

17. Zapasy siana i innego karmu należy dobrze przechowywać, aby nie były narażone na wciąganie w siebie wyziewów stajennych, albo też na śnieg lub deszcz wystawione.

18. Owczarnie należy często przewietrzać, ale tylko wtedy, kiedy w zimie trzodę wypędzi się w pole lub na podwórko. Do tego obierać piękne dnie zimowe.

19. Ciągłą mieć baczność na stan zdrowia trzody.

20. Przegląd trzody odbywać się powinien dwa razy na tydzień, a skoro się trafi na chorą owcę, natychmiast oddzielić i właściciela lub jego zastępcę uwiadomić potrzeba.

21. Wypędzanie owiec w zimowéj porze na oziminy, z wielką uskuteczniać się powinno ostrożnością, albowiem ze zbytniego jéj objedzenia dolegliwe w trzodzie powstają choroby, a wreszcie i ozimina może wyginąć, jeżeli zbyt nisko zostanie odgryzioną.

22. W jesieni należy zrobić ścisły rachunek zebranéj paszy, i tę odważyć na zimowy karm i zapas na lato rozdzielić, a to dla uniknienia kłopotu o wyżywienie trzody na wiosnę lub też podczas słotnego lata.

23. Jeżeli rachunek ten okaże, że niedostateczną ilość paszy na wyżywienie trzody całéj zebrało się, niezwłocznie do brakowania skopów i maciorek potrzeba przystąpić, i takowe, nim onych ceny spadną, sprzedać, albo też wcześnie o zakupieniu niedostarczającéj ilości paszy pomyśleć.

24. Rekwizyta ogniowe powinny być pod ręką i w jak najlepszym stanie do użycia.

25. Owczarz i jego pomocnicy powinni mieć łatwy i bezpieczny środek do zapalenia światła i dobre latarnie. Latarnie w owczarni powieszone, powinny być w jak najlepszym stanie.

26. Palenie tytuniu w owczarni, a nawet w jéj pobliżu, najsurowiéj należy zakazać.

27. Zachowanie owczarza i jego pomocników powinno być nienaganne. Należy się też przekonać, który z nich jest lepszy, i tego sowicie nagrodzić; tym sposobem i drudzy staną się gorliwszemi.

28. Pomocnikom należy zasługi rzetelnie i ordynarye w oznaczonym czasie oddawać. Opieszałych zaś przez małe kary pieniężne do większéj pilności naprowadzać.

29. Nadzorca owczarni szczególnie nad wytępieniem przesądów u swoich podwładnych pracować winien; tego zaś najłatwiéj dopnie, jeżeli takowych należycie w ich powołaniu oświecać będzie.

30. Obliczenie trzody w nieoznaczonym czasie, często odbywać się powinno.

31. Rejestr każdego gatunku owiec w należytym utrzymać porządku.

32. Owczarz nie powinien pod swoim dozorem mieć ani własnego bydła użytkowego ani koni.

33. Zapas soli i zboża dla owiec pod osobnym kluczem i kontrolą trzymać należy.

34. Skórki z padłych owiec powinny być rozczepione, a gdy wyschną bez uszkodzenia do magazynu oddawane.

35. Kołowacizną lub inną do wyleczenia niepodobną chorobą nawiedzone owce, wypada zawczasu zabić lub sprzedać.

36. Każdy pomocnik owczarza osobny powinien mieć oddział trzody do dozoru.

37. Przejście z zielonéj na suchą paszę i odwrotnie zwolna i z wielką ostrożnością uskuteczniać się powinno.

38. Rafek powinno być w owczarni poddostatkiem, inaczéj zbytnio do karmu będą się owce cisnąć, co dla kotnych maciorek wielce jest szkodliwem.

39. Owczarnia nie powinna być ani zbyt przestronną, ani też ciasną: w pierwszym przypadku byłoby w zimie trzodzie za zimno, a w drugim w lecie za gorąco; tak jedno jak i drugie dla zdrowia trzody nie jest dobrem.

40. Do ilości owiec powinna też i liczba pomocników być zastosowana, i ci stosunkowo pracą około nich powinni być zajęci.

41. Do lizania soli należy mieć w równych przedziałach po owczarni zawieszone kosze; a jeżeli sól kuchenna się daje, wtedy w korytka sypać ją należy.

42. Ściołkę nie pierwéj pod owce rozrzucać, dopóki paszy nie zjedzą. Najsamprzód niedojadki a potém ściołkę rozesłać potrzeba. Gdzie paszy jest mało, delikatniejsze części należy z niedojadków na sieczkę porznąć i z innym karmem rozdawać: a grubsze końce na podściel obrócić.

43. Starannie potrzeba porównywać liczbę padłych sztuk w jednym miesiącu z drugim; oraz pomor jednéj zimy z pomorem innych; a to w celu wyśledzenia przyczyn miejscowych i usunięcia takowych. Wydarza się bowiem i to: że pomocnicy sami przez gwałtowne obchodzenie się lub dla pewnych zamiarów, do pomoru się przyczyniają.

44. Wyganiania trzody na rosę, jak najmocniéj przestrzegać należy.

45. Pędząc trzodę na pastwisko lub z pastwiska, o ile możności unikać powinien owczarz zbyt wielkiéj kurzawy, równie jak kałuż i miejsc bagnistych.

46. W czasie upałów powinien owczarz szukać dla trzody miejsca cienistego, a jeżeli go znaleść nie może w polu, do owczarni powrócić powinien.

47. Owczarz zwracać ma uwagę na stan powietrza, aby przed burzą lub deszczem ulewnym z trzodą do owczarni wrócił. Najbardziéj bowiem wystrzegać się powinien, narażać owce na dészcz, który nietylko wełnie ale i samym zwierzętom bardzo jest szkodliwy; a jeżeli takie narażenie z opieszałości wyniknie, ostro naganiony być powinien.

48. Spasanie koniczysk osobliwie po młodéj koniczynie, z czego owce na wzdęcie zapadają, z wielką ostrożnością uskuteczniać należy, a jeżeliby pomimo wszelkich zabiegów, która z owiec na tę chorobę zapadła, owczarz powinien umieć użyć trojkaru.

49. Wrazie uderzenia krwi do głowy, jak to się często zdarza, owczarz i jego pomocnicy powinni być usposobieni do upuszczenia krwi słabéj owcy.

50. Z zachodem słońca trzoda już ma być w owczarni.

51. Nadzorca owczarni powinien niekiedy znienacka zwiedzać trzodę na pastwisku i przekonywać się, czyli owczarz lub jego pomocnicy należytą zachowują czujność.

52. Przy każdym oddziale trzody powinien być pies dobry; atoli należy przestrzegać aby owce zbyt nie spędzał, ani też nie kąsał. Wystrzegać się też należy używać psów ciemnéj barwy, doświadczenie bowiem nauczyło: że maciorki zapatrując się na nich, rodzą pstrokate jagnięta.

53. Dochodzić też wypada, jak się owczarz lub jego pomocnicy z trzodą obchodzą, i czy do zatrudnienia swego mają zamiłowanie.

54. Z paszy powracającą trzodę nie należy po drodze napawać, z tego bowiem owce dostają przeziębienia lub zapalenia płuc.

55. Jeżeli trzoda dla słoty dzień lub dwa w lecie w owczarni pozostanie, należy jéj dawać suchą paszę.

56. Na wiosnę i w jesieni przed wypędzeniem trzody, potrzeba jéj suchą paszę dawać: tym sposobem uniknie się raptownego przechodu z paszy zielonéj na suchą, co tak szkodliwy na trzodę wpływ wywiera.

57. Trzoda każda, stosownie do wieku, rodzaju i siły, po pastwiskach lub w owczarniach oddzielnie trzymaną być powinna.

58. W wyborze pastwisk na to należy mieć oko: aby maciorki, jagnięta i tryki na najlepszych, a skopy zaś i brak na pośledniejszych się pasły.

59. Owczarz pilnie powinien uważać, aby jego trzoda w kupie się trzymała; jako też i na to, czy niema w niéj jakiej sztuki smutnéj; co dostrzegłszy, zaraz powinien ją opatrzyć.

60. Słabsze owce nie należy brać z trzodą na pastwisko; powinny one w pobliżu owczarni mieć osobny wygoń. Także i jagnięta z letniego kocenia potrzeba w domu zostawić, a jeżeliby się to z trudnością dało wykonać, to przynajmniéj nie brać ich z sobą w dni zbyt gorąco, wietrzne lub chłodne.

61. Jeżeli trzoda latem w owczarni jest utrzymywaną, dogodniejszy dla niéj jest karm zielony niż suchy; ale przestrzegać potrzeba aby zawsze świeżo był koszony; zaprzały lub zagrzany bowiem wznieca w trzodzie zarazy. Trzodę tym sposobem utrzymywaną, wypada codzień, jeżeli pogoda służy, na przechadzkę wypędzać.

62. Nie należy nigdy trzody na pastwisko niskie, mchem lub dzikiem zielskiem zarosłe, zapędzać.

63. Parowanie stosować się powinno do czasu, kiedy kocenie ma nastąpić. Jeżeli właściciel chce

mieć letnie kocenie, to jest: przy końcu lipca, albo na początku sierpnia, wtedy parowanie odbywać się powinno w lutym lub marcu. Miejscowość, kombinacye i zamiary właściciela, stanowią w tym względzie prawo, lecz do położenia fizycznego naszego kraju letnie kocenie najmniéj jest stosowne; prędzéj przy końcu marca lub na początku kwietnia. Kocenia zaś w styczniu i lutym, gdzie najtęższe są mrozy, zupełnie zaniechać należy.

64. Najlepiéj stanowić z ręki, lecz w wielkich trzodach, sposób ten jest zbyt mozolny; tam gdzie się z trudnością da wykonać, należy 20 do 25 maciorek, dobranych co do gatunku wełny i własności, do klatki zagnać i jednego barana z przymiotami odpowiedniemi wpuścić. Na cztery tygodnie przed odstanowieniem i tyleż tygodni po odstanowieniu, należy trykom większą porcyę owsa dawać.

65. Droższe, a tém samém lepsze tryki oddzielnie utrzymywane być powinny.

66. Jeżeli stanowienie uskutecznia się z ręki, najlepsza pora do tego jest rano.

67. Tryki probiercze zaopatrzone być mają w fartuszki.

68. Do parowania tylko zupełnie zdrowe maciorki i tryki przypuszczać należy, równie i na to potrzeba mieć uwagę, aby bardzo młodych tryków do podstarzałych maciorek i odwrotnie do parowania nie brać. Chcąc trzodę zdrowém i silném potomstwem pomnożyć, należy równie a przynajmniéj niezbyt oddalone co do wieku tryki i maciorki do parowania dobierać.

69. Tryków z wełną niciastą i rzadką, choćby nawet bardzo cienką, równie takich, które głowę i uda mają gołe, do odstanowienia nie używać; najstosowniéj aby takowe zupełnie z trzody usunąć.

70. W każdéj owczarni to prawidło powinno być niewzruszone: aby żadnego tryka z jakąkolwiek wadą do parowania nie przypuszczać i owszem: za odkryciem onéj z owczarni uchylić. Dlatego przy kupnie tryków, potrzeba mieć na celu własności odpowiednie poprawie swojéj owczarni, ale także umieć się poznawać na wadach przyrodzonych, które w potomstwo przechodzą.

71. Maciorki z wełną rzadką i niciastą parować należy z trykami z mocną budową kosmyków, z takiego skorzajenia pochodzące potomstwo, poprawniejsze mieć będzie runo.

72. Oprócz ulepszenia jakości wełny, trzeba mieć także na względzie powiększenie budowy ciała owiec; im bowiem większa owca, tem więcéj wyda wełny.

N. Kurowski.

WAŻNOŚĆ ISTNIENIA LASÓW.

Wiadomo jest wszystkim, że lasy błogo wpływają na umiarkowanie klimatu, a tém samém i na zdrowie ludzkie: nie szukając daleko dowodów tego, przekonywamy się, że w lesistych północnych gubernjach cesarstwa rossyjskiego, jakiemi są: archangielska, wołogodzka, permska i inne, nigdy jeszcze nie grassowała cholera. Powietrze bowiem uzdatnia się wtedy do oddychania, kiedy jest odświeżane przez działanie wilgoci, ciepła i światła na rośliny żyjące, z pomiędzy których lasy w zimie i w lecie są zielonemi i wydzielając ze swych liści kwasoród, a w czasie kwitnienia drzew ulatniając z pączków balsamiczne cząstki, czynią powietrze zdrowém dla oddychania człowieka. Jednakże lasy w tenczas tylko wpływają dobroczynnie na klimat i zdrowość powietrza, kiedy ich powierzchnia nie jest zawielką, w stosunku do pól, łąk i ogrodów czyli osad; téj nieproporcyalności w naszym kraju nie dostrzegamy; owszem jest wiele okolic bezleśnych, gdzie brak drzewa dotkliwie czuć się daje.

Lasy, jako złożone z istot organicznych, to jest drzew, roślin i zwierząt żyjących i pewien stopień ciepła wydających, ogrzewają powietrze swém ciepłem i osłaniają osady od wiatrów północnych i zachodnich dla człowieka dotkliwych.

Lasy także nie tylko przez cień drzew, lecz i przez przyciąganie wilgoci z powietrza, utrzymują wilgoć na ziemi i tamują wyschnięcie źródeł i strumyków zasilających swemi wodami większe rzeki, do spławu produktów potrzebne. Dowód tego mamy w naszym kraju na Wiśle, Narwi, Bugu, Warcie i na innych rzekach większych, które w dawnych czasach, gdy daleko więcéj było lasów, były przez cały rok przydatnemi do spławu i do żeglugi, aż do pokrycia ich powierzchni skorupą lodową; dziś zaś, po wycięciu znacznych obszarów leśnych i po odsłonięciu brzegów tych rzek z cienia drzew, gdy źródła i strumyki liczne wyschły, taki bywa brak wody, że w bród przechodzić można z jednego na drugi brzeg, a tém samém o spławie i żegludze po nich pomyśléć trudno. Co gorsza, brzegi rzek, z więzów korzeni drzew oswobodzone, łatwo nurtem wód podmywają i obruszają się, udzielając swobodę wylewom, dla pól, łąk i ogrodów szkodliwym.

Wreszcie lasy zasłaniają osady od szkodliwych zasp z wydm piaszczystych, są mieszkaniem zwierząt dla człowieka pożytecznych i licznego ptastwa, które swym śpiewem, pierzem i smakowitem mięsem uprzyjemnia życie ludzkie.

Z tych względów ważność istnienia lasów już nie podlega wątpliwości, nie wspominając nawet o wielkim użytku z drzewa na opał i na rozmaite potrzeby gospodarskie.

Jeśli jest tak koniecznem istnienie lasów, spójrzyjmy na nasz kraj i przekonajmy się, czy należy nam troszczyć się o ich istnienie? Cóż widzimy? Oto, jakeśmy już nadmienili, rzeki spławne zamulone rozlały się i ciągle zmieniają swe koryta, przyczyniając swemi wylewami przyległym osadom liczne szkody; góry i pagórki, niegdyś lasem pokryte a dziś z drzewa obnażone, przemieniły się w wydmy piaszczyste, z których ciągłe tumany piasku lecąc w powietrze, zasypują przyległe pola i łąki; rzeczki i strumyki, które swą wilgocią zroszały przyległe łąki i dostarczały w każdym czasie napój świéży i zdrowy dla ludzi i zwierząt domowych, wyschły; zwierzostan dawny z mnóstwa żubrów, turów, łosi, jeleni i rozmaitego ptastwa złożony, dziś tak zmalał, że zaledwie pozostały gdzieniegdzie jelenie i dziki, sarn także niewiele, zające, cietrzewi i kuropatw mało, a o grubszéj zwierzynie, jaką stanowiły żubry, łosie i dropie, już w naszym kraju nie słychać.

Przy dobrych jednakże chęciach, wszystko to złe naprawić jeszcze można, témbardziéj teraz, gdy nasi kmiotkowie uwłaszczeni, oceniając lepiéj własność niż dawniéj, dbać zechcą o swój dobrobyt.

Ponieważ lasy małe w kraju tak osiedlonym, jak nasz, są pożyteczniejsze, jeśli będą częste, niż wielkie puszcze, w niektórych tylko okolicach położone, przeto zaprowadzenie ich dziś jest na dobie.

Wszystkie wydmy, błota i grunta pod rolę nieużyteczne, na każdéj osadzie przeznaczyć należy pod las miejscowości odpowiedni, który, jeśli z czasem nie dostarczy budulcu, to przynajmniej w każdym razie będziemy zeń mieli materyał na opał i na mniejsze narzędzia gospodarskie. Taki lasek, choćby tylko półmorga powierzchni zawierający, służyć będzie za remizę dla zajęcy i kuropatw, to jest za schronienie od napadu zwierząt i ptaków drapieżnych, tudzież w czasie burz i słot. Nadto, w takich laskach utrzymywać się będzie ptastwo owadożerne, które pieszcząc ucho okolicznych mieszkańców swém miłém świergotaniem, oczyszczać będzie zarazem przyległe pola i ogrody z robactwa szkodliwego.

Jeśli przytém wszystkie drogi i brzegi rzeczek wysadzim drzewami, będziemy mieli wśród upałów pod konarami ich cień dla siebie i utwierdzając brzegi strumyków, utrzymamy w nich potrzebną zawsze wodę.

Chcąc wykonanie tych błogich dla gospodarza wiejskiego środków ułatwić, zamierzyliśmy od początku roku 1866 wydawać pismo tygodniowe pod nazwą:

GONIEC
leśny i wiejski.

Cena tego pisma wynosi w Warszawie:
Rocznie rs. 3 czyli złp. 20.
Półrocznie „ 1 kop. 50 czyli złp. 10.
Kwartalnie kop. 75 czyli złp. 5.

Na prowincyi i w Cesarstwie:
Rocznie rs. 4 czyli złp. 26 gr. 20.
Półrocznie „ 2 „ „ 13 „ 10.

Na prowincyi i do Cesarstwa dopłaca się rs. 2 na kopertę, jeżeli kto nie prenumeruje innego pisma.

Pismo to dostarczać będzie wszelkie wiadomości dla rolnika i dla właściciela lasów potrzebne. Usiłowaniem naszém będzie wpłynąć na podniesienie gospodarstwa rolnego i leśnego w naszym kraju przez powiększenie produkcyi i osiągnięcie właściwych dochodów z każdéj cząstki ziemi, a tém samém wpłynąć na ogólny dobrobyt. Wielkie to jest zadanie, lecz przystępujemy do wykonania jego w imieniu Boga i w ufności na współczucie i poparcie naszych ziemian. Oby Bóg błogosławił temu przedsięwzięciu! *A. Połujański.*

MASZYNA DO SZYCIA.

Zastanawiając się nad rozmaitemi ulepszeniami i ułatwieniami ręcznéj pracy, jakie w wieku dziewiętnastym dokonane zostały, w całym ich długim i świetnym szeregu nie znajdujemy niezaprzeczenie nic bardziéj godnego uwagi nad wynalezienie maszyn do szycia, i nikt, głębiéj rzecz badający, o przesadę nas nie posądzi, gdy powiemy, iż skromny ten na pozór wynalazek w niedalekiéj przyszłości doprowadzi do radykalnéj zmiany w trybie życia ubogiéj a licznéj klassy pracowników i pracownic, a samą pracę ich uczyni mniéj mozolną i nierównie więcéj niż dotąd produkcyjną.

Jak każda nowa maszyna, zastępująca ręczną robotę i zwiększająca ilość wyrobu, lub téż wykonanie jego przyspieszająca, tak i maszyny do szycia, przy pierwszém swém wystąpieniu przed publicznością, znalazły z jednéj strony wielu zwolenników, z drugiéj zaś niemniéj zażartych nieprzyjaciół, utrzymujących iż rozpowszechnienie ich zagraża klęską całéj społecznéj klasie. Powtarzała się przytém historya *Mull-Jenny*, warsztatu Jacquarda i wielu innych mechanicznych przyrządów, obecnie zastososowanych przy wyrabianiu zwłaszcza materyj bawełnianych, a które przy ich wprowadzaniu napotykały na trudny do przezwyciężenia opór. W końcu, jak to bywa zawsze, pogodzono się z nowym wynalazkiem i zalety jego uznano. Dziś nie masz w całéj Europie żadnego znaczniejszego miasta, w którémby nie znajdował się mniejszy lub większy skład maszyn do szycia, a agenci wielkich fabryk, wyrabiających je tysiącami, krążą po wszystkich krajach cywilizowanych, ułatwiając nabycie tych użytecznych przyrządów.

Tu i owdzie istniejące jeszcze przeciw maszynom do szycia uprzedzenie, znika stopniowo. Nie możemy jednak przemilczeć o głównym jego powodzie, a mianowicie że gdy piérwsza amerykańska maszyna do szycia ukazała się na wystawie londyńskiéj i zwróciła na siebie powszechną uwagę, lada mechanik lub nawet ślusarz silił się na naśladowanie jéj i puszczał w świat wyrób niedokładny, którym zrażał nabywców. Obecnie już zaradzono temu; każdy znakomity skład sprzedaje wypróbowane tylko maszyny, a oprócz tego, zaraz na miejscu, udziela potrzebnych objaśnień jak należy obchodzić się z niemi.

Północno-amerykańskim Stanom Zjednoczonym należy się sława tak wynalezienia pierwszéj praktycznéj maszyny do szycia jak i następnego jéj wydoskonalenia.

Po licznych, jeszcze w r. 1842 rozpoczętych próbach i doświadczeniach, które się wszystkie nie powiodły z początku, udało się nakoniec panu Elias Howe młodszemu, z miasta Cambridge, w stanie Massachuset, zbudować maszynę do szycia i pozyskać patent na ten wynalazek w r. 1846. Przewodnią myślą przy pracach Eliasa Howe było wynalezienie sposobu łatwiejszego łączenia z sobą dwóch tkanin za pomocą bądź nitek zwyczajnych, bądź jedwabiu; przyczém zwróciło na siebie główną jego uwagę tkackie czółenko, które w tym celu zmienił i zastosował.

Ale, przyprowadzając do skutku ten swój zamiar, Howe wyczerpał wszystkie swoje zasoby, a stanąwszy u celu nie znalazł nikogo ktoby zdołał pojąć donosność nowego wynalazku i zarazem posiadał dostateczne środki dla rozpowszechniania nowo wynalezionego przyrządu. Potrzeba było całéj wytrwałości, jaką odznaczają się Yankeesy, aby się nie zniechęcić w tak nieprzyjaznych okolicznościach

i zwątpiwszy nie zarzucić nowego wynalazku, który osiągnięty został z tak wielkim mozołem, w samym jego zarodku.

Nie znajdując we własnym kraju zachęty i poparcia, Howe postanowił próbować szczęścia w Anglii. Ale i tu mu się nie powiodło: wpadł w prawdziwą nędzę, i aby powrócić do ojczyzny, musiał wprzódy ciężko zapracować pieniądze na opłacanie kosztów przejazdu.

Tymczasem w Nowym Yorku znalazło się kilku spekulantów, którzy zamierzyli zużytkować odkrycie Howa na swoją korzyść, poczyniwszy w niém niektóre zmiany; w krótkim czasie udzielono znowu kilka nowych patentów na wyrób maszyn do szycia z wyraźną szkodą piérwszego ich wynalazcy. Wyszło to jednak następnie na jego korzyść, gdyż w roku 1849 wszelkie patenty pomienione uznane zostały za nieważne, jako wkraczające w prawa Howa i publiczność z tego powodu więcéj się tym przedmiotem zainteresowała, przekonawszy się w końcu o pożyteczności maszyn do szycia.

Najznakomitsze ulepszenie w maszynie téj dokonane zostało dopiéro we cztéry lata późniéj przez Wilsona, który także patent na nie otrzymał. Ulepszenie zaś to było dwojakiego rodzaju. Tak zwany „szew podwójny" został i tu głównym warunkiem, lecz gdy w maszynie Howa wyrabianie jego za pomocą tkackiego czółenka było zbyt trudném, jako wymagające przy każdym ściegu dwóch poruszeń, Wilsona maszyna dokonywała go z łatwością przy jedném poruszeniu. Drugie ulepszenie zrobił Wilson urządziwszy przyrząd do przesuwania na maszynie sukna, płótna i wszelkiéj innéj tkaniny, tak iż ta sama podchodziła pod igły; przez co szew zyskiwał wiele na regularności i mógł być, stosownie do żądania, rzadszy lub gęściejszy.

Trzecie ulepszenie było najważniejszém. Polegało na tém iż Wilson w swych maszynach urządził krążek z hakiem, obracający się na swéj osi i spełniający tę samą czynność co w dawniejszych maszynach tkackie czółenko.

Trudnoby nam było opisywać wszystkie systemy maszyn do szycia, lub wyliczać ulepszenia w nich dokonywane. Nie możemy jednak nie zwrócić tu uwagi czytelników na jedną z najznakomitszych fabryk, wyrabiających te w Ameryce, a mianowicie na zakład Wheelera i Wilsona.

Jak już wspomnieliśmy, kolebką maszyn do szycia jest Ameryka. Użycie ich najłatwiéj rozpowszechniło się w Nowym świecie, z powodu szczególnego położenia w jakiém znajduje się on pod względem ręcznéj pracy. Aż dotąd braknie tam rąk do niéj, stąd też wszelki nowy wynalazek, mogący je zastąpić, skwapliwie bywa zastosowany przez przedsiębierczych Amerykanów. Tak naprzykład, jedna fabryka masyn Wheelera i Wilsona, w piérwszych siedmiu latach swego istnienia, od roku 1853 do 1860 sprzedała 96,359 sztuk maszyn do szycia rozmaitéj wielkości i ceny.

Nie ulega zaprzeczeniu, iż do tak świetnych rezultatów przyczyniła się niemało i prassa amerykańska, gorąco polecająca nowe maszyny i przekonywająca dowodnie iż użycie ich błogie skutki wywrze nawet na życie domowe; ułatwi bowiem trudną i szkodliwą zdrowiu robotę igłą, ulży pracę szwaczek i da im łatwiejszy zarobek.

To też ilość maszyn do szycia używanych w Ameryce jest nierównie większa aniżeli przypuszczać z razu możemy. Istnieją tam ogromne zakłady szyjące bieliznę, suknie i t. d. następnie potworzyły się w wielkich rozmiarach fabryki wyrabiające wyłącznie odzież dla wojska. Tak naprzykład, zakład Douglasa i Sherwooda w Nowym Yorku posiada 250 maszyn w ruchu, Daviesa i spółki w tém samém mieście 300 do 400 maszyn; w ogóle w jednym stanie Nowego Yorku pracuje przeszło 5000 maszyn, po największéj części pochodzących z fabryki Wheelera i Wilsona.

Wielkie korzyści, jakie użycie maszyn do szycia przedstawia, rychło zostały uznane przez posiadaczy małych warsztatów i nawet pojedyncze szwaczki; drobni przemysłowcy nie omieszkali korzystać z nowego wynalazku. Doprowadziło to do zupełnéj prawie zmiany w sporządzaniu takich przedmiotów jak bielizna, ubiory męzkie i kobiéce, w szewctwie, wyrabianiu parasolów, rękawiczek, słomianych kapeluszy, siodeł, uprzęży i t. d., zmiana ta była zarówno korzystna dla publiczności, fabrykanta i robotnika.

Fabryka Wheelera i Wilsona założona była naprzód w Watertown w stanie Connecticut, w bardzo niewielkich rozmiarach; lecz z cza-

Maszyna do szycia.

sem, gdy uznano wielkie zalety jéj wyrobów, zakład stopniowo wzrastał, przy coraz liczniejszych zamówieniach. Obecnie „Stowarzyszenie Wheelera i Wilsona do wyrobu maszyn do szycia“ składa się z pewnéj liczby akcyonaryuszów, na których czele znajduje się dyrekcya pod prezydencyą Nathanaela Wheelera; właściciele zaś niczego nie szczędzą by swe wyroby o ile można wydoskonalić i rozpowszechnić przez ustanowienie cen jak najdostępniejszych.

Najznaczniejszą z fabryk maszyn do szycia w Ameryce, jest bezzaprzeczenia fabryka w Bridgeport, w stanie Connecticut, w odległości około stu mil od Nowego Yorku; zajmuje około czterech morgów powierzchni, front wspaniałego domu, w którym się mieści, ma długości około 700 stóp, i połączony jest osobną żelazną koleją z New-Haven, zkąd znowu za pomocą innych kolei pozostaje w związku ze wszystkiemi ważniejszemi punktami Stanów Zjednoczonych. Dwie parowe maszyny każda o sile 85 koni fabrykę w ruch wprowadzają, 600 gazowych płomieni gmach oświetla. Zakład ten może w ciągu jednego dnia wyrobić 200 kompletnych maszyn, najrozmaitszéj wielkości i ceny.

Maszyny Wheelera i Wilsona zalecają się przed innemi pięknością i dokładnością szwu, zupełnie jednakowego po obu stronach, który przytém ani się nie strzępi ani nie rozpuszcza, tudzież doskonałością i nawet wykwintnością budowy. Robota na nich idzie łatwo i szybko.

Obliczono i sprawdzono na praktyce, iż dobrze obeznany z maszyną Wheelera i Wilsona robotnik, lub robotnica, jest w stanie uszyć męzką koszulę w ciągu 1 godziny i 16 minut, frak w 2 godziny 38 minut, sukienne spodnie w 51 minut, letnie w 38 minut, jedwabną suknie w 1 godzinę 13 minut, perkalikową w 57 minut i t. d.

W jednéj minucie, szyjąc cienką bieliznę, można zrobić ręką 23 ściegi, podczas gdy w tym samym czasie maszyna robi ich 640.

Najznakomitsze wybory maszyn do szycia w Warszawie posiadają składy pp. Aleksandra Flatau, Komierowskiego i spółki i Ostrowskiego.

KAUCZUK I GUTTAPERCZA.

Za jeden z najważniejszych nabytków nowoczesnego przemysłu słusznie uważać można zastosowanie kauczuku i guttaperczy do licznych jego gałęzi. Oba te ciała, będąc produktem jednego i tego samego źródła, odmienne mają dzieje.

Kauczuk, znany oddawna, długo w przemyśle bardzo skromne zajmował miejsce i dzisiejsze swe stanowisko winien ostatnim dopiéro czasom; przeciwnie guttaperca, przed 20 laty zaledwie poznana, odrazu należycie została oceniona i dziś kładziemy pod względem wartości tak kauczuk jak guttaperczę na jednem miejscu, to jest pomiędzy najużyteczniejszemi produktami świata roślinnego. Dopełniają się one wzajemnie. Guttaperca połączona z kauczukiem nadaje mu świetniejszy pozór; kauczuk zwiększa twardość i moc piérwszéj.

Opiszemy w krótkości historyą i sposób otrzymania każdego z tych ciał po szczególe.

Kauczuk.

W roku 1768 niejaki Macquer sprowadził po raz piérwszy do Europy żywicę drzewną, którą od głównéj jéj własności nazwano *gummą elastyczną*. Przez długi czas jedynym użytkiem gummy było wycieranie rysów ołówkowych i robienie piłek do zabawy; następnie zaczęto sprowadzać z Ameryki południowéj obuwie gumowe, które jednak nie miało w Europie powodzenia, jako niezgrabne i nietrwałe. Dopiéro w ostatnich czasach, kiedy rozwój przemysłu stanął na stopie ciągłych wynalazków i odkryć, szacowne przymioty gummy elastycznéj należycie zbadane zostały, i dziś roczny wyrób tego produktu w fabrykach amerykańskich i europejskich obliczają przeszło na 5 milionów funtów. W miarę rozpowszechnienia użytków kauczuku odkrywano coraz nowe źródła jego otrzymywania. Trzy części świata zaczęły spólzawodniczyć w dostarcze-

niu gummy elastycznéj do licznych fabryk. Południowa Ameryka, Indye Wschodnie, wyspy Jawa, Sumatra i inne, nareszcie w ostatnich czasach wybrzeża Afryki wschodniéj, poznano jako obfitujące w drzewa gummowe. Stosownie do różnicy miejscowości, znaleziono rozmaite gatunki drzew wydające gummę; i tak w Ameryce południowéj gdzie największa rośnie obfitość drzew żywicznych, dwa gatunki Siphonia, drzew wysokich na 100 stóp, dają najlepszą gummę elastyczną; w Indyach wschodnich niektóre gatunki drzew figowych (Ficus), a mianowicie ficus elastica, są obfitém źródłem gummy.

Sposób otrzymania jest bardzo prosty: W porze roku poprzedzającéj kwitnienie drzew, to jest wtedy, kiedy właśnie soki roślinne są najbardziéj obfite, zasilając wszystkie części rośliny i przygotowując ją do nastąpić mającego kwitnienia i owocowania, nacina się kora pni drzewnych i zrobionemi tym sposobem otworami płynie bladożółty sok, który na powietrzu gęstnieje, i to jest piérwszy stan kauczuku. Mieszkańcy południowéj Ameryki postępują daléj w ten sposób: lepią z gliny formę dowolną, osadzają na drągu drewnianym, suszą, a następnie powiekają warstwą świeżo wypuszczonéj z drzewa gummy; którą potém nad ogniem wysuszają, aż do zupełnego stężenia. Tym sposobem nakładając coraz świéże warstwy gummy i susząc każdą z nich po szczególe, otrzymują dowolnéj grubości massy kauczukowe kształtu jak pierwiastkowe jądro gliniane, po odaleniu którego, za pomocą zozpuszczenia gliny w wodzie, pozostaje rodzaj wydrążonego naczynia z czystego kauczuku. Podobnym sposobem wyrabiają obuwia lepiąc z gliny żądanéj wielkości formę i powlekając ją warstwą gummy. Obecnie wyszły z użycia kauczukowe obuwia, ale dotąd w Ameryce pozostał powyższy sposób stężania gummy. Używają także jeszcze prostszego środka; wypuszczona gumma z drzewa, ścieka w podstawione naczynie i pozostawia się na otwartém powietrzu powolnemu tężeniu, a po 10 dniach zamienia się w zupełności na massę stałą i barwa jéj pierwiastkowa ciemnieje; poczém za pomocą silnych pras wyciskają z niéj powietrze i resztki wilgoci. Dodanie do świéżo wypuszczonéj gummy cokolwiek ałunu i amoniaku, wstrzymuje jéj krzepnienie; używają tego środka chcąc ją przesłać w stanie płynnym w oddalone miejsca, co często ze względu na rozmaite użytki kauczuku jest bardzo w przemyśle pożądaném.

Otrzymywanie kauczuku i wyrób obuwia u Indyan.

Aby kauczuk przybierał żądane postacie i z łatwością naginał się do najsubtelniejszych form, potrzeba go należycie zmiękczyć; otóż rozmiękczenie kauczuku odbywa się, albo za pomocą wody ciepłéj na 50° Celsjusza, albo przez wałkowanie, gniecenie silne i t. p. me-

chaniczne ciśnienia, odbywające się przy pomocy odpowiednio urządzonych machin. Rozmiękczony należycie kauczuk, oczyszcza się z rozmaitych przymieszek mechanicznie z nim połączonych i wtedy dopiéro używa się do wyrobów. Załączony rysunek przedstawia pracownię w fabryce kauczuku, gdzie już oczyszczone i rozmiękczone bryły za pomocą walców żelaznych, powolnie się poruszających, z wielkiém ciśnieniem, wyciągają się na dowolnéj grubości i szérokości płaty. Inne przyrządy służą do przędzenia nici kauczukowych, z których robią żądanéj grubości sznury i t. p.

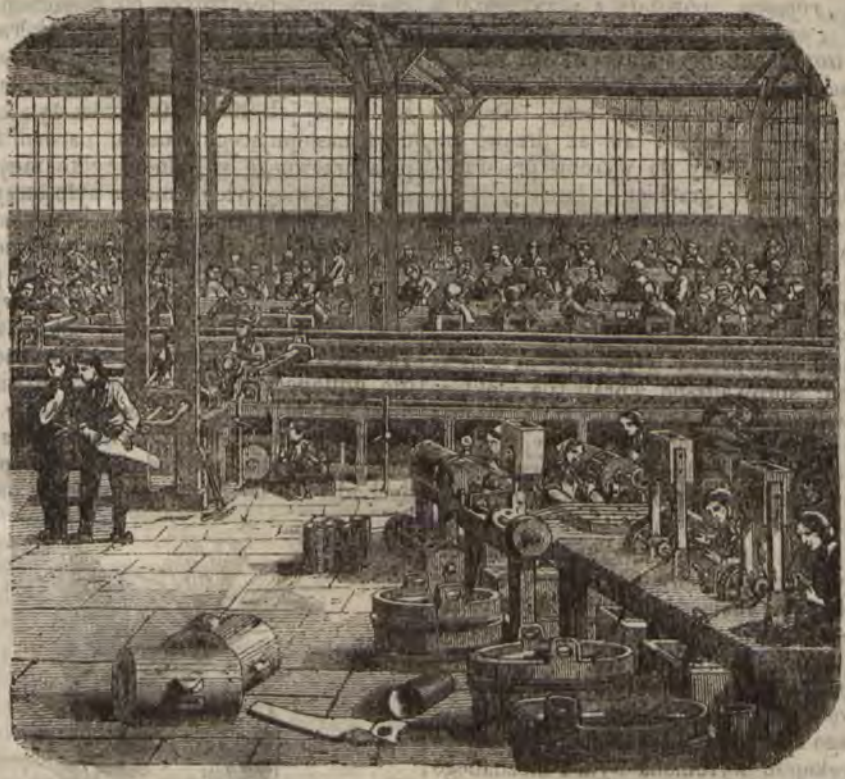

Fabrykacya kauczuku.

Czysty kauczuk posiada wiele własności, które go czynią niezdatnym do rozmaitych przeznaczeń przez przemysł mu zakréślonych, a mianowicie: lepkość, miękkość, uleganie pod wpływem temperatury i t. p. To téż ten stan jest tylko przechodnim. Tak zwane *wulkanizowanie* i *zrogowacenie* niszczy wszystkie powyższe niedogodności. Obie te przemiany polegają na domieszaniu do kauczuku rozmaitych ilości siarki. Niemiecki chemik Lüdersdorf w r 1832 piérwszy wynalazł sposób wulkanizowania kauczuku, który doskonaląc się coraz bardziéj odpowiedział wszystkim warunkom, jakich wymagał przemysł od wyrobów tego rodzaju. W temperaturze od 120°—130° Celsjusza miesza się kauczuk z kwiatem siarczanym w stosunku od 3—12%, odpowiednio do rodzaju wyrobów. Wulkanizowany kauczuk prócz elastyczności posiada tę własność, że na zimnie nie twardnieje, a od gorąca nie mięknie i utraca w zupełności lepkość; przymioty te czynią go zdatnym na wyrabianie materyi z korzyścią używać się mogącej na ubrania, znane powszechnie jako nieprzemakające. Również z wulkanizowanego kauczuku wyrabiają używane w technice przyrządy, jak np. elastyczne pasy do machin, rozmaite tkaniny, tłoki do pomp, bandaże, przy-

rządy chirurgiczne i wiele innych. Wyrób kaloszy, tak zwanych gummowych, jest jedną z najważniejszych gałęzi kauczukowego przemysłu. Wyroby tego rodzaju skutkiem swojéj wziętości, w ostatnich zwłaszcza czasach, ulegają fałszowaniu; fabrykanci posiadają sekret robienia rozmaitych przymieszek do massy kauczukowéj, przez co zmniejszają znakomicie jéj wartość, bajecznie nizkie naznaczając ceny za wyroby niby kauczukowe.

Kauczuk *rogowy*, powstały z przymieszania siarki w $^1/_3$ części posiada odmienne własności od wulkanizowanego. Przedewszystkiem odznacza się znaczną twardością, tak, że w wielu razach może być użytym zamiast rogu. Daje się z łatwością politurować, i tak jak drzewo piłować i heblować. Służy do wyrobu przedmiotów galanteryjnych: grzebieni, lasek i t. p. Zanurzony w gorącéj wodzie mięknie i tym sposobem z łatwością nagina się do żądanych form. Wynalazek przyrządzania rogowego kauczuku zawdzięczamy mieszkańcowi Nowego-Yorku nazwiskiem Goodyear.

Do r. 1844 guttaperca w Europie była prawie nieznaną; sprowadzano wprawdzie niektóre drobne przedmioty guttaperczane z Indyj wschodnich, lecz tylko jako osobliwości indyjskie, nie znając wcale materyału z którego były wyrabiane. Utrzymywano, że to był rodzaj drzewa; inni znowu twierdzili, że to massa powstała z mieszaniny nieznanych ciał i t. p. Pewien lekarz szkocki, dr. Montgomery, w czasie pobytu w mieście Syngapore na półwyspie malajskim zajmował się badaniem własności żywic drzewnych. Szczególniejszą uwagę badacza zwracała na siebie żywica wypływająca z drzewa, które w języku krajowców nosiło nazwę Gutta Pertscha, albo Gutta Tuban. Razu pewnego spostrzegł u jednego z nich siekierę, któréj rękojeść wyrobiona była z nieznanego mu materyału; po bliższém zbadaniu przekonał się że trzonki do siekier po większéj części Indyanie robią z żywicy guttaperczanéj. Ucieszony tém odkryciem zebrał dwa centnary guttaperczy i przesłał do Londynu pewnemu przemysłowcowi, nazwiskiem Brooman, wraz z opisem odkrytych przez siebie własności tego rodzaju żywicy. Brooman, uzyskawszy list przyznania na wyrabianie przedmiotów guttaperczanych, zajął się tém gorliwie i coraz więcéj zyskiwał wziętości. W r. 1848 wyrobiono w Anglii do dwóch milionów funtów guttaperczy, a przez trzy lata cyfra ta podwojoną została. Odtąd coraz więcéj zaczęto zwracać uwagę na drzewa guttaperczane, i przekonano się, że Indyanie wydobywaniem z nich żywicy, niszczą ogromnie całe lasy. Okoliczność ta zatrwożyła przemysłowców, oceniających wartość nowego produktu, groziła bowiem w przyszłości zupełném zatraceniem drzew guttaperczy. Zawiązało się tedy w Anglii stowarzyszenie, którego członkowie udali się do Indyi wschodnich, z zamiarem obmyślenia środków na ochronienie drzew guttaperczanych od zniszczenia. Przekonano się, że Indyanie wyrywali z korzeniem młode drzewa, z których zaledwie po funcie guttaperczy otrzymywano, a ścinali stuletnie dające nie więcéj jak 20 do 30 funtów żywicy. Anglicy użyli następującego sposobu: nacinali korę u góry pnia drzewnego w jedném tylko miejscu, wypuszczali żywicy tyle ile można było otrzymać, a następnie otwór zabijali kołkiem z tego samego drzewa. Pokazało się, że sposób ten nie jest szkodliwy, w następnym bowiem roku, przed kwitnieniem to samo drzewo dawało nowy zapas żywicy, nie tracąc bynajmniéj soków żywotnych. Tak tedy zapewniono sobie niewyczerpane źródło guttaperczy i bez obawy rozwinięto przemysł w tym rodzaju na wielką skalę.

Drzewo guttaperczane, zwane przez botaników Isonandra Gutta, jest jednóm z najwspanialszych; dochodzi 50 do 70 stóp wysokości; pień jego ma

Gałązka guttaperczy.

w średnicy 4 do 6 stóp. Rośnie najwięcéj w miejscach wilgotnych, niskich, tworząc w niektórych miejscowościach obszerne lasy. Liście ma podobne do laurowych, a owoce, będące rodzajem jagody, używają się przez krajowców do wyrabiania oliwy jadalnéj. Najgłówniejszym zaś produktem jest sok, krążący pomiędzy korą a drzewem, w naturalnych odstępach, napełnionych podłużnemi naczyniami, podobny w stanie świeżym do mleka krowiego. Po wypuszczeniu soku z drzewa, powyższym sposobem, zbiéra go się w naczynia i pozostawia na wolném powietrzu; po pewnym przeciągu czasu pozostaje włóknisty lepki osad, będący właściwą guttaperczą. Massa ta, dopóki, jest miękką, wygniata się rękami w bryły dowolnego kształtu, i w tym stanie jest znana w handlu pod nazwą surowéj guttaperczy.

Łódka kauczukowa.

Surowa guttapercza przed użyciem w fabrykach, starannie oczyszcza się od przymieszek mechanicznych, jako to: liści drzewnych, kawałków kory i t. p. Oczyszczanie stanowi jedną z największych trudności, w przerabianiu guttaperczy; odbywa się zapomocą wody, mniéj lub więcéj gorącéj, w machinach w tym celu urządzonych, o sile pięćdziesięciu koni, i wiele zajmuje czasu robotnikom. Surowy materyał, przeznaczony na wyroby delikatniejsze jak np. odlewy, oczyszcza się chemicznie. Najgłówniejszym przymiotem guttaperczy jest wielka ścisłość włókien, a stąd nieprzemakalność i obojętność na działanie alkaljów gryzących i większéj części kwasów mineralnych; tylko bowiem w kwasie siarczanym i azotnym rozpuszcza się. W fabrykach jako rozpuszczalniki guttaperczy, używają się: siarek węgla, chloroform i benzina; zanurzona w wodzie gorącéj mięknie, roztopiona zaś w ogniu, podobnie jak kauczuk, staje się lépką i utraca bezpowrotnie inne swoje własności. Twardość oczyszczonéj guttaperczy równa się twardości drzewa i rogu; na największém zimnie nie pęka, co w wielu razach daje przewagę wyrobom guttaperczanym nad drewnianemi i rogowemi.

Za pomocą machiny walcowéj, o któréj wspomnieliśmy przy opisie kauczuku, daje się także guttapercza wyciągać tak cienko, jak papier zwyczajny, i w téj formie służy do wyrabiania kaloszy, pończoch, bandaży chirurgicznych, i t. p. Zmieszana z siarką, podobnie jak kauczuk, staje się *wulkanizowaną*, przez co jéj twardość i nieprzemakalność powiększa się.

Wymienione własności guttaperczy, czynią ją wielce użyteczną w wielu wypadkach.

Możność przeprowadzania telegrafów podwodnych polega głównie na odosobnieniu drutów telegraficznych za pomocą rur guttaperczanych, jako nieprzenikliwych dla wody i obojętnych na działanie czynników chemicznych. Odlewy galwanoplastyczne z drzeworytów i t. p. zawdzięczają swoją dokładność odciskom z guttaperczy poprzednio robionym, na których najdrobniejsze kształty wyraźnie i trwale przez guttaperczę są oddane. Prócz tego rury i tłoki do pomp, drenów, wanny kąpielowe, oraz liczne przedmioty galanteryjne, wyrabiane z guttaperczy z coraz większą dokładnością, stanowią dziś znakomitą gałęź przemysłu i zatrudniają wiele fabryk.

Załączona figura przedstawia rodzaj tłomoka zrobionego z kauczuku lub guttaperczy; odpowiednia objętości proporcyonalna grubość ścian zabezpiecza go od zatonięcia. Na tego rodzaju łódkach przepływają Indyanie niekiedy znaczne przestrzenie, nawet pośród burzy.

PALMY.

Najwybitniejszym objawem panowania człowieka nad otaczającą go przyrodą jest poznanie tajemniczych węzłów, spajających w jeden łańcuch wszystkie istoty. Badania na téj drodze,

od wieków będąc przedmiotem usiłowań i prac uczonych, doprowadziły w końcu Lineusza do wygłoszenia zasady, że natura nie robi przeskoków (*natura non fecit saltum*).

raźniejszości, tak również w przyrodzie nie podobna sobie przedstawić pojedyncze zwierzę, roślinę, a nawet kamień, w zupełném odosobnieniu od reszty istot.

Układ liści palmowych.

Jak w społeczeństwie ludzkiém nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie pojedynczego człowieka, odosobnionego w zupełności od materyalnego świata, od towarzystwa, rodziny, przeszłości i te-

Świat zwierzęcy, roślina a nawet minerały łączą się w rodziny: między członkami zaś tych rodzin istnieje pewna solidarność. Wszystkie jednostki związane są z sobą wspólnością chara-

kterów, potrzeb i t. p. a każda z nich, będąc ułamkiem tak ściśle spojonéj całości, chociaż odosobniona fizycznie, nie przestaje dawać nam o niéj pojęcia, mniéj lub więcéj dokładnego, nastręczać mnóstwo pytań, rozwiązanie których prowadzi do poznania całéj przyrody.

Pojedyncze osobniki, należące do jednéj rodziny botanicznéj, częstokroć na pozór bynajmniéj nie są do siebie podobne. Powierzchowne cechy, jak np. kształt zewnętrzny, wzrost i t. p. nie nadają prawa do botanicznego pokrewieństwa, opierającego się na głębszego znaczenia przymiotach, bo na budowie wewnętrznéj i na sposobie powstawania.

Palmy są przedstawicielami roślin, które noszą nazwę botaniczną *jednoliściennych* lub *wewnątrzrosłych*. Nazwane przez ojca naturalistów, znakomitego Lineusza, książętami państwa roślinnego, stoją one w *układzie* botanicznym, obok *traw*, *lilij* i t. p. Słomka z kłosem żyta lub pszenicy, łodyga lilii, z jéj białym skromnym kwiatem, źdźbło trawy, dla naturalisty okażą tak dobrze najgłówniejsze cechy roślin *jednoliściennych*, jak wyniosłe palmy kokosowe, uwieńczone koroną olbrzymich liści i obciążone ogromnych rozmiarów owocami.

Zkąd pochodzi ta napozór trudna do pojęcia równość w obec nauki istot tak odmiennie przedstawiających się oczom naszym, o tem nadmieniliśmy.

Nazwa palm znaną jest ogólnie; cechujemy nią zwykle wszystko szlachetne i piękne. — *Palmą męczeńską* zdobimy, naśladując w tém jeszcze pierwszych chrześcian, groby męczenników; bohaterów, mężnie walczących na polu bitwy, wysławiamy przyznając im zasłużoną *palmę zwycięztwa* i *palmę chwały*; szczęśliwemu współzawodnikowi dostaje się *palma pierwszeństwa i tryumfu* nad zwyciężonymi; dzień w którym Chrystus odbywał wjazd tryumfalny do Jeruzalem, nazywamy *niedzielą palmową*. . . .

Te i tym podobne wyrażenia, których źródło trudno zbadać, zachęcają do bliższego poznania palm i nastręczają pytanie zkąd ta nazwa pochodzi?

Wyraz *palma*, jest łaciński i oznacza tę część ręki ludzkiéj, którą zwykle nazywamy *dłonią*. — Rzymianie pierwiastkowo nadali tę nazwę, jak się zdaje, tylko jednemu gatunkowi palmy mianowicie *wachlarzowéj*, rosnącéj w obfitości na brzegach Śródziemnego morza, a któréj liście mają niejakie podobieństwo do powierzchni dłoni ludzkiéj. Późniéj nazwa ta przeszła na inne gatunki, aż nareszcie stała się zbiorową całego rodzaju roślin i weszła do wszystkich nowożytnych języków europejskich. Indyanin Amarischina nazywa palmy *królowemi traw*; lecz tak ta nazwa, jak również Lineusza, *książęta państwa roślinnego*, nie zdołała wyrugować przekazanéj nam przez starożytnych.

Odsyłając czytelników chcących zbadać bogatą rodzinę palm z całą ścisłością botaniczną do pzac Martiusa, d'Orbigny'ego, Bluma, Humboldta, Seemana i innych, tu zamierzamy wykazać tylko ogólne własności tych roślin, a zarazem bardzo szczegółowo określić gatunki bliżéj nas obchodzące, ze względu na użytki, jakie przynoszą.

Rozmaitość form, budowy, wielkości, napotykana w téj rodzinie roślin, przedstawia trudność w wynalezieniu cech ogólnych.— Najbardziéj wyróżniają się palmy od innych drzew pniem pojedynczym, okrągłym, u niektórych tylko gatunków widłowato rozdzielającym się, nigdy zaś gałęzistym. Pień ten wszędzie jest prawie jednakowéj grubości, dochodzącéj do 3 lub 5 stóp średnicy, gładki, jakby wypolitурowany, u innych najeżony trwałemi nasadami liści, albo też nierówny, pomarszczony i brózdkowaty, czasem okryty prostemi cierniami. Korzeń palmy, jak i pień jéj nie dzieli się na odnogi, jest pojedynczy, niekiedy tylko widłowaty. Są jeszcze korzenie, tak zwane *przybyszowe*, które wychodząc ponad ziemię, skupiają się ku podstawie łodygi, tworząc częstokroć koło niéj siatkę i czyniąc ją grubszą i stożkowatą.

Tylko wierzchołek rośliny zwykle bywa uwieńczony bukietem z liści, pień zaś cały pozostaje gładki; ulistnienie takie cechuje wszystkie prawie palmy.

W przecięciu poziomém pień palmy nie ma słojów, jak inne drzewa, lecz powierzchnia jego jest dziurkowatą, mniej lub więcéj zbitą, na podobieństwo trzciny; ku dołowi zwykle bardziéj twarda.

Liście których układ przedstawia dołączona figura, dochodzą niekiedy do 50 stóp długości a 8 szerokości. Kształt ich bywa bardzo rozmaity; niektóre są całkowite, złożone z włókien, idących równolegle od głównego nerwu, inne podzielone, jak chorągiewka u pióra, lub pierzaste po-

dwójnie, podobne do rybiego ogona. Z obu stron liście te są zielone, niekiedy u spodu srebrzysto białe, czasem mają przez środek żółte i błękitne

Układ liści palmowych

pręgi. Najczęściéj ułożone są poziomo, co dozwala promieniom słonecznym odbijać się w ich połyskującéj zielonéj powierzchni.

przez cały czas istnienia. Osłona kwiatowa jest pojedyncza lub złożona z kilku części, pomiędzy spojeniami zaś znajdujo się tkanka drzewna, któ-

ra podług A. Humboldta okazuje szczególne zjawisko pękając nagle z głośnym hukiem.

Piérwszy wystrzał palmy daktylowéj, mówi

Owoce palm.

Palmy, po dojściu do znacznéj wysokości, zaczynają kwitnąć albo corocznie, albo raz tylko, Pindar, oznacza powrót balsamicznéj wiosny. Owoce palmowe, pestki, orzechy, jagody lub łu-

skowe szyszki, są różnobarwne i stosunkowo do wielkości drzewa bardzo małe, niektóre z nich równają się ziarnku grochu. Tylko orzech kokosowy, dochodzący niekiedy 4 stóp obwodu, jest bezwątpienia największy z dotąd znanych owoców.

Pod względem jeograficznego rozmieszczenia, przedstawiają palmy pewne właściwości, w innych roślinach nie spotykane. Rosną pospolicie w klimacie gorącym, mając ściśle oznaczone granice, poza któremi, za pomocą sztucznych nawet środków, z trudnością przyswoić się dają. Granice te są: najbardziéj północna w Europie 43°, w Azyi i Ameryce 34° północnéj szerokości; najbardziéj południowa w Afryce 34°, w Australii, (mianowicie w nowéj Zelandyi) 38°, w Ameryce 36° południowéj szerokości. Im bardziéj z obu stron przybliżamy się do równika, tém więcéj spotykamy gatunków palm. Między dziesiątemi stopniami północnéj i południowéj szerokości jeograficznéj, istnieje ich przeszło 300 znanych gatunków.

Ameryka, w porównaniu z innemi częściami świata nazwać się może ojczyzną palm, zawiéra bowiem, według ostatnich obliczeń, 275 ich rodzajów, podczas gdy inne części świata razem wzięte posiadają tylko 307. Na wyspach starego świata palmy rosną obficiéj, niż na stałym lądzie, przeciwnie w Ameryce, stały ląd ma więcéj palm, aniżeli wyspy.

Z wyjątkiem palmy kokosowéj, żaden gatunek nie rośnie na starym lądzie dziko.

Ze wszystkich gatunków, tylko jedna północno-afrykańska *Phoenix dactylifera*, palma daktylowa, (którą późniéj opiszemy szczegółowo), daje się zaaklimatyzować we Włoszech i na brzegach morza Śródziemnego. W łagodniejszych okolicach Anglii przyjęły się dwa gatunki: *Chamaerops humilis*, z południowéj Europy i *Chamaerops excelsa*, z północnych Chin. Miłośnicy palm niektóre gatunki pielęgnują w cieplarniach. Za najsławniejszy *palmowy dom* poczytują powszechnie istniejący w tak zwanym *Hortus Kevensis*, około Londynu. Dwa olbrzymie kokosy, palmy daktylowe, sagowe i mnóstwo innych przechowują się tam, otoczone najtroskliwszą i umiejętną opieką. Grunt na którym palmy rosną jest tak rozmaitéj natury, jak rozmaite są inne okoliczności, towarzyszące tym niezwykłym roślinom. Podczas gdy jedne z nich rosną nad brzegami oceanów w najgorętszym klimacie, okazując drażliwość na wpływ wiatru morskiego, inne na wierzchołkach gór, 14,000 stóp nad poziom wzniesionych, w sąsiedztwie wiecznych śniegów mocne zapuszczają korzenie. Jedne tworzą nieprzebyte lasy, szukając wilgoci i cieniu, inne na niezmierzonych rosną pustyniach, lub pośród drzew strefy umiarkowanéj. Liczne gatunki wspaniałéj rodziny palm oddają mieszkańcom krajów w których rosną niezliczone usługi. Całe narody żywią się ich owocami, daktylowego i kokosowego drzewa; z palm wyrabia się mąka, (Sagus, Phoenix dactilifera), wino (Elais guineensis), arak (fermantowany z soku palmy areco catechu), wosk i t. p.

Prócz tego drzewo palmowe używa się do budowli domów, liśćmi pokrywają dachy, z włókien wyrabiają powrozy, sprzęty domowe i t. p.

Podług Martiusa, którego zdanie we wszystkiém co się palm dotyczy, zasługuje na wielką wagę, jest dotąd do tysiąca znanych gatunków palm. Z pomiędzy téj licznéj rodziny opiszemy następujące:

Palma kokosowa, kokos, drzewo kokosowe (cocos)

Na południowym brzegu wyspy Cejlon, w pobliżu małéj rybackiéj wioski Belligam, między miastami Point de Galle i Matura, wznosi się, cienistym otoczony gajem, posąg granitowy, wysoki na 16—18 stóp, przedstawiający Rathan-Rajah, dawnego księcia wyspy. Podanie miejscowe głosi, że książę ów miał widzenie, w którém ukazały sią mu palmy kokosowe, przedtém na ziemi nieznane. Historya tego odkrycia jest następująca: Książe Rajah, bardzo pobożny i bogom miły, nagle został dotknięty straszną chorobą, która całe ciało jego zamieniła na jedną ranę, tak że zaledwie w niém rysy ludzkie rozeznać było można. Poddani jego składali bogom liczne ofiary, błagając o przywrócenie zdrowia ulubionemu władcy; on sam również gorąco się modlił aby przebłagać gniew wielkiego ducha Maha Yaka, którego poczytywał za sprawcę swych ciarpień.

Pewnego poranku nieszczęśliwy książe, złożywszy ofiarę bogom, wedle przepisów religii buddyjskiéj, z wonnych ziół i kwiatów, ze szczególniejszą pobożnością rozpoczął zwykłe modły, i pogrążony w religijném rozmyślaniu usnął; sen jego trwał dni kilka. We śnie ujrzał rozległą przestrzeń wody, lekko szmaragdową zblizka,

a w oddaleniu najcudowniejszéj jasności błękitem połyskującą. Brzegi okryte były cienistym lasem, złożonym z drzew jakich w życiu przedtém nie widział. Drzewa te, wyniosłe, gładkie i równe, uwieńczone koronami ogromnych liści, nie miały na sobie ani jednéj gałązki, ani jednego pączka, a wierzchołkami dosięgały niebios. Spragniony, przebył cudowną puszczę, zaczerpnął wody barwistéj, lecz woda ta była niezmiernie gorzka i słona . . .

Zbudził się książe, przypomniał sobie ten dziwny sen, i pełen ufności w miłosierdziu najwyższéj Istoty, znowu rozpoczął ze skruchą i pobożnością modły.

Ulubioném miejscem spoczynku cierpiącego księcia było drzewo figowe, (ficus religiosa) pod którego cieniem właśnie i teraz leżał. Gdy tak rozmyśla, coby za znaczenie mieć mogły owe cudowne drzewa we śnie widziane, nagle spostrzega przed sobą, świętego Buddy węża, (coluber Naja, ukularnik) który podniosłszy głowę, długo wpatrywał się weń przenikliwym wzrokiem; potém przybliżył się do naczynia z napojem, stojącego tuż przy Rajahu i skinąwszy trzykroć głową, wysunął błękitny język i trzy razy napił się; wreszcie rzucając jakby pożegnalne spojrzenie, znikł w pobliskiéj gęstwinie.

Widzenie to było oznaką łaski Buddy. Książe poczuł wkrótce ociężałość niezwykłą i poraz drugi twardym snem usnął.

Widzi we śnie to samo co przedtém zjawisko; prócz tego stoi przy nim starzec, którego twarz księżycowym jaśnieje blaskiem. Był to Maha Sudona, ojciec dobrego Buddy, który do drżącego księcia te wyrzekł słowa: „Nie znałeś drzewa bogom ulubionego i dlatego zapomniałeś raz czci jemu przynależnéj; za to teraz leżysz pod owém niebieskiém drzewém, okryty wrzodami, które zanieczyściły na rozkaz boski wszystkie strumienie czerwonéj wody, w ciele twojém płynącéj. Cierpiałeś, lecz dobroczynny wąż, stróż Buddy, goszcząc na ziemi, trzy razy szkosztował twego napoju; to przywróci ci zdrowie i długie zapewni życie, skoro jeszcze usłuchasz rozkazu który ci oznajmię. W tamtéj stronie, rzekł, pokazując na południe, leży twoje zbawienie. Stugodzinna podróż zaprowadzi cię do owych drzew, które we śnie widziałeś; ujrzysz je, będziesz pożywał ich owoce, i te cię uzdrowią. Lecz ponieważ one rosną przy samém wierzchołku drzewa, musisz użyć ognia, aby je dostać. We wnętrzu owoców znajdziesz pół przezroczystą wodę i smaczny miękisz, i to niech będzie jedyném twojém pożywieniem dopóty, dopóki wielki księżyc Mahah Handab, trzy razy nie obdarzy ziemię swém światłem i trzy razy nie skryje przed nią jasnego oblicza. — Po upływie tego czasu złe minie i będziesz oczyszczony. Skoro odzyskasz zdrowie, pamiętaj złożyć w ofierze wonne kwiaty i owoce wielkiemu Bramie wszystkich Bramów, którego czczą wszyscy bogowie i wszystkie złe duchy; jego łaska przebaczy ci grzéch, przywróci siły i zapewni dni szczęśliwe.“

Rajah obudził się; godzinę całą słyszał jeszcze odgłos jakby dziesięciu tysięcy *tamtamów*, który zdawał się być potwierdzeniem obietnicy boskiego posłannika.

Z mocną wiarą w nieomylność objawionéj łaski, schylił czoło ku ziemi i modlił się w pokorze, długo i gorąco.

Powstawszy, zwołał swój orszak i powtórzył mu prorocze słowa. Następnie złożył ofiarę z owoców i kwiatów wonnych i puścił się wraz z swym dworem na południe, podług rozkazu Maha Sudona. W prostym kierunku, przez bory i lasy, przez strumienie bystre i góry wysokie.

Dziwném bogów zrządzeniem, stugodzinna podróż szybko minęła, nie utrudziwszy ani księcia, ani jego towarzyszy. Poznali cel swéj pielgrzymki po szmaragdowém zwierciadle wody i otaczających je lasach z drzew wyniosłych, olbrzymiemi bukietami liści uwieńczonych. Pomiędzy liśmi wisiały owoce, nadzwyczajnéj wielkości, jakich dotąd nie widzieli nigdy, zielone, żółte lub czerwone; niektóre zaś wydawały się jakby czarno pomalowane.

Nie spotkali żadnéj istoty ludzkiéj, tylko gromady dzikich zwierząt, lampartów, niedźwiedzi, leniwców i słoni.

Aby dostać owoc, zawieszony na swym wierzchołku drzewa, trzeba było użyć zaleconego przez posłannika bogów ognia; książe więc rozkazał uczynić to swym służącym; skoro płomienie wystrzeliły w górę, straszliwie wspaniały obraz przedstawił się oczom pielgrzymów. Tysiące rozmaitych istot, którym za schronienie służyły olbrzymie drzewa: różnobarwne węże, błękitne skoropiony, olbrzymie stonogi, tarantule i t. p., z przestrachem poczęły opuszczać swoją siedzibę; nareszcie drzewo—olbrzym runęło z łoskotem.

Wiele kosztowało pracy, zanim zgłodniali po-

drożnicy otworzyli wielką skorupę pokrywającą owoc, lecz głęboka wiara Rajaha przemogła wszystkie trudności. Następnie zbliżył się ku brzegom wody i zdumiałem spojrzał okiem na niezmierzoną płaszczyznę, od której szmaragdowéj powierzchni, promienie słoneczne odbijały się, tworząc olbrzymie ogniska niewypowiedzianéj jasności. Skosztował Rajah wody i jakże się zdziwił, a zarazem z jaką pokorą oddał hołd uwielbienia wielkiemu Buddzie, gdy poznał że woda ta była gorzka i słona, jak owa woda we śnie proroczym widziana.

Książe i towarzysze jego, trzymając się ściśle rozkazu Maha Sudana, za całe pożywienie mieli tylko owoce drzew olbrzymich i pili słodki sok w ich wnętrzu zawarty. Gdy wielki księżyc Mahah Handah trzeci raz pokazał ziemi swoje jasne oblicze, obietnica wysłannika Buddy spełniała się w zupełności. Ciało księcia zostało oczyszczone, zdrowie i siły wracały; nareszcie z końcem naznaczonego czasu opuścił on błogosławione lasy, dziękując potężnym bogom i rozgłaszając po całym kraju chwałę cudownego drzewa. Na wieczną pamiątkę stanął tu posąg granitowy, z obrazem cudownie uleczonego księcia, a źródło łask, owo drzewo wyniosłe, stało się przedmiotem czci religijnéj i tysiące mieszkańców z wnętrza wyspy Cejlon śpieszyło nad jéj brzegi, oglądać wspaniałe lasy i dobroczynne pożywać owoce.

W podaniu powyższém mamy w krótkości opisane cechy palmy kokosowéj i użytki jéj owocu.

Strony podzwrotnikowe są jéj ojczyzną; poza zwrotnikiem, jakkolwiek wzrasta, ale traci na piękności i urodzajności. Na wyspach np. Sandwich, już kokosy są mniéj okazałe, a owoców wydają tak mało, że tylko mężczyznom pożywać je wolno. Kobietom zaś zakazane są pod karą gniewu bogów.

Główną ojczyzną kokosów są wyspy i pobrzeża oceanów Indyjskiego i Spokojnego, tudzież wschodnie wybrzeża Afryki, Azyi i Oceanii.

Pień palmy kokosowéj, wyniosły na 60 do 100 stóp, gładki, bez gałązek i liści, w przecięciu dochodzi $1\frac{1}{2}$ do 2 stóp średnicy. Liście pierzaste, powiewne, długie na 10 do 20 stóp, a przeszło 2 stopy szerokie, tworzą na wierzchołku wspaniałą koronę, pod którą wiszą mniéj lub więcéj okrągławe owoce, zwane orzechami kokosowemi. Jedno drzewo zawiera liczne kępy z których każda ma po 12 do 20 wielkich a prócz tego kilka mniejszych orzechów. Na dobry urodzaj 4—5 razy na rok mogą być zbierane owoce.

Bezwątpienia drzewo kokosowe jest najużyteczniejszém dla krajowców. Owoce dają pożywienie; przed zupełném dojrzeniem bielmo ich jest płynne i wtedy służy za napój, ma smak słodki i chłodzące własności. Prócz tego sok zielonych orzechów kokosowych posiada własności kosmetyczne, zachowując świeżość płci, czyli, jak się wyraża pewien naturalista, (Bennett) pierwszéj młodości róże przywraca. Zupełnie dojrzały orzech twardnieje i wtedy wyrabia się z niego oléj.

Z pnia wyrabiają krajowcy rodzaj gummy, zwanéj w ich języku *piapia*, która jakkolwiek nie posiada zapachu, używa się przez kobiety jako pomada. W peryodzie owocowania, które przypada między 10 a 35 rokiem, drzewo kokosowe jest miękkie; na budowle przeto używają się te kokosy, które już przestały wydawać owoce i takie to stare drzewo sprowadzone bywa na targi europejskie.

Z liści wyrabiają mnóstwo przedmiotów mających zastosowanie w życiu gospodarskiém i przemysłowém: pokrycia dachów, żagle, miotły, koszyki, kapelusze, materace, parasole; z włókien liściowych nici i płótno, którego krajowcy używają na odzież, a z nerwów szpilki i igły. Prócz tego liście palmy kokosowéj mają znaczenie religijne; u Tachitów i Cyngalesów są symbolem zwierzchniczéj istoty. Przełożeni, wydając rozkaz swoim podwładnym, posyłają im przytém część liścia kokosowego. Ściany świątyń ofiarnych zdobią się temi liśćmi. Bardzo młode pnie lub liście, gotowane i smażone, używają się także na pokarm, jako wyborna jarzyna, a suche i stare służą za pochodnie.

Łupina orzechowa, odznaczająca się trwałością i ścisłością, jest znakomitym przedmiotem handlu; rozmaite z niéj wyroby, koszyki, cygarniczki, łyżki, paciorki i t. p. powszechnie są znane.

Kwiaty palmy kokosowéj zamknięte są mocnych osłonach po pęknięciu których rozwijają się i przecudny sprawiają widok, ubierając wspaniałe korony drzew śnieżystéj białości bukietami. Płatki kwiatowe używają się jako środki lekarskie (adstringentia) silne i skuteczne. Z pąków wyrabiają wino palmowe zwane *Toddy*,

napój przyjemny, ale nadzwyczaj prędko fermentujący i w tym stanie do picia mniéj przydatny; sfermentowane toddy używa się jako drożdże i materyał do wyrabiania octu i t. p.

Oléj kokosowy, o którym wspomnieliśmy wyżéj, jest bardzo ważnym przedmiotem handlu i z wyspy Cejlon, Indyj i Australii bywa w obfitości sprowadzany. W medycynie i przemyśle liczne ma zastosowania; wspomnimy tu o mydłach kokosowych, powszechnie znanych i cenionych dla przyjemnego zapachu. Korzeń

Korzeń palmowy.

palm kokosowych, używa się także jako środek lekarski, skuteczny w zimnicy. Słowem od piérwszéj chwili rozbudzenia życia, aż do spruchnienia, palma kokosowa ciągle przynosi pożytek człowiekowi: nasienie, pień, liście, kwiaty, owoce, rozliczne w życiu codziennem, jak widzieliśmy, mają zastosowanie. Szkoda, że z wielką trudnością daje się przyswoić, uprawa jéj u nas musi być bardzo staranną, wymaga wiele kosztów, a pożytków nie przynosi prawie żadnych, prócz przyjemnego widoku, jaki sprawia okazała postać tego drzewa. W naszym klimacie uprawiana nigdy nie dochodzi normalnéj wysokości i po 10ciu lub 12tu latach usycha.

Palma daktylowa.

Gatunek ten palm w odległéj starożytności już był znany i przynosił niezliczone pożytki człowiekowi. Starożytni Egipcyanie, Rzymianie i Grecy jedli owoce daktylowe, otaczając drzewa te czcią religijną i wysławiając je w pieśniach (Homer w Odyssei). Fenicya, obfitująca w daktyle, od nich otrzymała swą nazwę, a sama nazwa Phoenix bierze początek w mitologii greckiéj. Rosły także w Palestynie; a wjeżdżającemu do Jeruzalem Chrystusowi rzucano pod nogi gałązki, to jest liście daktylowe.

Daktyl więc jest ową symboliczną palmą, używaną w obrządkach katolickiego kościoła, mianowicie od kwietniéj niedzieli aż do przewodniéj. Do Rzymu sprowadzają na ten czas palmy z Genui i Nizzy, a dwa liście daktylowe razem splecione składają gałązkę palmową, którą kapłan trzyma w ręku podczas Ewangelii. W kraju naszym i w ogóle w klimacie zimniejszym, na powyższy cel służą gałązki drzew wcześnie się rozwijających, szczególniéj wierzby, i tym nadajemy tradycyjną nazwę *palm*.

Arabia jest punktem środkowym dla tych palm, na północ, wschód i zachód, od tego punktu rosną daktyle, jak daleko sięga sprzyjający ich wzrostowi klimat. Od Persyi, wzdłuż zatoki Perskiéj i oceanu Indyjskiego, aż do Indu; w Egiptcie, Nubii, w oazach piaszczystéj Sahary, na wyspach Kanaryjskich, rosną daktyle nadając charakterystyczną cechę tym okolicom i użyzniając bezpłodne pustynie.— Tam, jak powiada pieśń wschodnia, „Słońce na niebie wyobraża Boga Stworzyciela i Rządcę świata całego, a palma daktylowa na ziemi uwidomia ojca żywiciela i opiekuna człowieka.“

W skutek starannej uprawy téj palmy, potworzyły się liczne jéj odmiany, różniące się jedynie kształtem nasion i owoców. Cechy wspólne wszystkim odmianom są następujące:

Pień wyniosły zwykle na 40—80 stóp pokryty łuskami odpadłych liści, w niektórych jednak odmianach tak jest mały, że zaledwie wystaje nad ziemię; obwodu ma 6—9 stóp; zakończony koroną z liści pierzastych, pięknego błękitnawo zielonego koloru, długich na 8—10 stóp, złożonych z tkanki tęgiéj, mięsistéj. Kwiaty leżą

pod koroną, tworząc gałęziste kiście, tak wielkie i gęsto kwieciste, że na jedném drzewie bywa do 12,000 kwiatów żółtawo-białych. Owoce tworzą grona, których liczba bywa rozmaita, np. w Nubii spotykają się pojedyncze drzewa, mające po 15 gron daktylowych, z których każde waży około 50 funtów. Powszechnie znane są owoce daktolywe, wszelako wielkość ich, kolor i smak są tak rozmaite, że Dr. J. Richardson w jednéj oazie Sahary, naliczył 46 odmian, z których każda ma osobną ludową nazwę.

Zadziwiająca właściwość niektórych roślin posiadających rozdzielno-płciowe kwiaty w palmach daktylowych wybitnie się przedstawia. Są drzewa męzkie i żeńskie; te ostatnie są owocorodne, lecz tylko przy pomocy pyłku kwiatowego z piérwszych.

Arabowie, w północnéj Afryce, od niepamiętnych czasów wiedzieli o tém, i dlatego, sadząc drzewa daktylowe, uważali aby między kilkunastu żeńskiemi, jedno męzkie w środku się znajdowało. Osobników męzkich jest znacznie mniéj, liczą pospolicie 5 lub 6 na 1000 żeńskich (Seemann).

W miejscach, w których same owocorodne rosną drzewa, zapładnianie odbywa się sztucznym sposobem, przez zawieszanie na palmach żeńskich, kiści kwiatowych męzkich, przed samém pęknięciem pylników. Lub też zbierają się kwiaty męzkie na początku kwitnienia, w drobne wiązki, i wkładają w roztwarte kolby kwiatów żeńskich. Jedna palma męzka dostarcza kwiatów na 100 żeńskich. Jest to jedyna praca, jaką mają uprawiający daktyle, zresztą bowiem rośliny te żadnych nie wymagają starań.

Taka rozdzielno-płciowość palm daktylowych, w połączeniu z innemi ich właściwościami, poetycznéj wyobraźni wschodnich pisarzy nastręczyła porównanie tego drzewa z człowiekiem.

Pers Kazvini, w dziele „Znakomitości świata i cuda stworzenia“ powiada:

„Oto, człowiecze, obraz swój masz przed oczami. — Patrz na tę wysmukłą i gibką postać palmy; głowa zajmuje najwyższą część ciała, utnij ją, a palma umrze. Widzisz tych rąk mnóstwo które liśćmy nazywasz; spróbój odłamać jedną, nigdy już nie odrośnie (czasami dorasta; bardzo powoli jednak i przy bardzo sprzyjających warunkach). Rdzeń drzewa, czyż to nie mózg ludzki, kiedy on ciopi, ciało chore. . . .

„Wreszcie patrz na owe powabne wysmukłe dziewice palmy, otaczające wieńcem dumnego swojém znaczeniem męża.

Zaprawdę piękną postać przyjęło na siebie opiekuńcze bóstwo niebieskie.

„Palma dumne czoło wznosi w niebo, bo tam jest słońce, które ją żywi i odradza; od ziemi potrzebuje niewiele, stopami zaledwie jéj dotyka. To przykład dla ciebie, śmiertelny.....“

Palmy daktylowe żyją w przecięciu 100 lat, chociaż niekiedy 200 i dłużéj zachowują życie i świeżość; od 4go lub 5go roku zaczynają wydawać owoce. Przeznaczone do zaludniania piaszczystych pustyń wymagają bardzo małych starań. W szóstym miesiącu po zasadzeniu palmy, kładzie się ją w dołek napełniony płynnym nawozem, poczem woda zupełnie jest niepotrzebną; palma wyrasta pod opiekuńczemi promieniami słońca.

Mieszkańcy północnéj Afryki, zachodniego Egiptu, Nubii, podróżujący po pustyni Sahary, możność istnienia swego zawdzięczają większéj części palmom daktylowym.

W Egipcie właściciele ziemscy uprawiają po 5,000 drzew daktylowych, od których muszą opłacać do rządu pewien podatek (po piastrze od drzewa). Przeszło 2 miliony drzew jest opodatkowanych w ten sposób. Pnie palm daktylowych służą za materyał budowlany, liście i włókna do rozmaitego rodzaju wyrobów powroźniczych i t. p., tudzież do pokrywania dachów. Z owoców liczne są użytki: suszone i przechowane w piasku, nawet po kilku latach są smacznem pożywieniem, ze świeżych, wyrabiają wódkę i syrop; pestki mielone dają mąkę przydatną na chléb i na paszę dla zwierząt domowych, słowem, tak ludzie, jak i zwierzęta, utrzymują swe życie daktylami. Daktyle, jako środki lekarskie, mają także zastosowanie: w chorobach piersiowych używane są odwary z owoców daktylowych, samych lub gotowanych w mléku i t. p.

100 wielkich drzew daktylowych daje w przecięciu 40 centnarów daktyli (Seemann). Uprawiane w południowéj Europie, a mianowicie w Hiszpanii, Portugalii, w południowych Włoszech, w okolicach Genui i Nizzy służą więcéj do ozdoby, owoce bowiem na nich prawie nigdy należycie nie dojrzewają. Sieją się ze świeżych nasion, które w 6 tygodni wschodzą. W cieplarniach wymagają + 20°, rosną bardzo tępo, bo na 20 lat zaledwie jedna stopa pnia przyby-

wa, a prawie nigdy nie kwitną, chyba bardzo stare okazy.

Z odmian palmy daktylowéj zasługują na uwagę: tak zwana: *Phoenix sylvestris*, pospolita w Indyach wschodnich, mianowicie w prezydentostwie bengalskiém; z uciętego wierzchołka sok służy do wyrabiania cukru; jedno drzewo daje w przecięciu 7—8 funtów; w ogóle w całéj prowincyi wyrabiają 5 milionów kilogramów cukru palmowego, ustępującego jednak wdobroci trzcinowemu. Liście i owoce zielone są środkiem lekarskim ściągającym.

Phoenix farinifera, rośnie między rzeką Gangesem i przylądkiem Komorin, pień ma wysoki na 1—2 stóp; owoce czarne, lśniące, wielkości bobu. Korona okryta tak gęsto kolbami kwiatowemi, że wydaje się być jednym okrągłym kwiatem. Ze rdzenia robią sago handlowe. Liście szérokie służą krajowcom na maty, używane za pościel.

Najbardziéj południowa z palm indyjskich jest *Phoenix paludosa*, z któréj krajowcy robią kije, utrzymując, że jadowite węże niosącemu taki kij ustępują z drogi.

Sagownica. Drzewo sagowe.

Dwie odmiany z tego gatunku palm, noszące nazwy botaniczne Metroxylon Rumphii (Martius) i M. laeve, dają rodzaj mąki, zwanéj *mąką sagową*, z któréj wyrabia sią znane w handlu *sago*. *Sago*, w narzeczu indyjskiém znany *chléb*; nazwa ta objaśnia nam jak rozległe ma znaczenie produkt téj palmy dla krajowców. Rzeczywiście mieszkańcy południowéj Azyi otrzymują z drzewa sagowego główne pożywienie swoje. Na wyspach Sondzkich całe lasy, wyłącznie sagowe, zajmują rozległe przestrzenie, które słusznie nazwać można łanami olbrzymiego zboża. Grube i wysokie pnie drzew, zakończone bukietem liści pierzastych, prawie prostopadle stojących, raz, przez cały czas istnienia, stroją się w czerwonawe kwiaty, ułożone w kłosy i pro-

Palmy.

stopadle wyrastające ze środka korony liściowéj. Owoce łuskowate, pięknie lśniące, mają podobieństwo do szyszek jodłowych.

Mąka sagowa wyrabia się z miękkiego rdzenia téj palmy. W tym celu pień rozcina się na kawałki, długie na kilka stóp, wydobyty rdzeń tłucze się i zarabia z wodą na ciasto i to stanowi surowe sago, które w kręgach, ważących po kilkadziesiąt funtów zasusza się, a następnie po zupełném oczyszczeniu z części włóknistych, przerabia na mąkę, z któréj wyrabia się rodzaj kaszy, w ziarnkach pospolicie okrągłych, znany pod nazwą saga. Posiadłości angielskie w Indyach wschodnich dostarczają tego produktu dla Europy.

Wyrachowano, że jedne drzewo sagowe, wydaje 600 do 800 funtów mąki. Tylko do pewnego wieku rdzeń zdatny jest na mąkę, stare bowiem drzewa, to jest przestające już rosnąć mają rdzeń twardy i włóknisty.

Słonirośla.

Królestwo roślinne, niewyczerpane w bogactwach swoich, daje nam w nasionach tego gatunku palmy, zadziwiający produkt, znany pod nazwą: *„roślinnéj kości słoniowéj.*

Ruiz et Pavon, dwaj naturaliści hiszpańscy, w drugiéj połowie 18go wieku, nadali téj palmie dzisiejszą jéj nazwę Phytelephas, (złożoną z dwóch greckich wyrazów: *roślina* i *słoń)* i opisali jéj własności i użytki.

Na stałym lądzie południowéj Ameryki, nad brzegami rzek, na gruncie zwykle wilgotnym, rośnie wspaniała *słonirośla*, na piérwszy rzut oka wyróżniająca się od reszty palm; pień jéj bowiem, zamieniony w łodygę podziemną, wyrasta zaledwie na 6' nad ziemię. Wierzchołek złożony z 12—20 olbrzymich pierzastych liści długich na 18—20' jeden nad drugim leżących. Układ liści objaśnić nam może znany powszechnie w cieplarniach naszych aloes. Liczba pojedynczych odcinków liści, długich na 3', szérokich na 2" dochodzi do 160.

Kwiaty, śnieżno białe, osadzone na bardzo krótkich szypułkach, zajmują osady liściowe; ułożone są gromadami i wydają mocny zapas migdałów. Owoce, tworząc kępki, wielkości głowy ludzkiéj, zawiérają w sobie nasiona, pokryte twardą skorupą. Wnętrze nasienia z początku wypełnione bywa przezroczystym płynem, bez smaku; następnie płyn mętnieje, przybiéra barwę mleczną, smak słodki, potém tracąc stopniowo smak, zamienia się wreszcie na massę twardą, białą jak kość słoniowa i te to właśnie ostatnie przeobrażenie jądra nasiennego nosi nazwę *roślinnéj kości słoniowéj.* (Seeman). Z tak stwardniałego jądra wyrabiają Indyjanie i europejskie fabryki gałki do lasek, zabawki i t. p. które tak twardością, jako téż barwą w zupełności podobne są do wyrobów z kości słoniowéj. Zanurzone w wodzie miękczeją i przybierają barwę żółtawą, po wysuszeniu utracone własności znowu wracają.

Prócz powyższych użytków, palma ta dla krajowców dostarcza ze swych liści materyału do pokrywania dachów, a zawartość nasion przed ostatecznem stwardnięciem, roztworzona w wodzie daje napój powszechnie używany, któremu przypisują nawet własności lekarskie.

W ogrodach europejskich, drzewa te nie dorastają normalnéj wielkości, kwitną zaś bardzo rzadko.

Winodań. Palma winna.

Palma winna jest gatunkiem najdaléj na północ sięgającym. W najpółnocniejszéj Arabii, w Indyach wschodnich, mianowicie w prezydentowstwie bombajskiém, na półwyspie Guzaretta, i przylądku Komorin w obfitości rośnie. Wybrzeże Malabarskie, środkowa Afryka, posiadają niezmiernie rozległe lasy palm winnych, które tém są dla Afryki, czém daktyle dla Arabii. W ogrodach naszych, przy staranném pielęgnowaniu, może wzrastać, nie dochodzi jednak zwykłych rozmiarów.

Wspaniałe to drzewo odznacza się pośród innych palm olbrzymiemi liśćmi, ułożonémi wachlarzowatego, i na długich ogonkach, na podobieństwo piór strusich. Pień gładki, nierozdzielający się, dochodzi długości 60—80 stóp, ma 2 stopy średnicy. Owoce owalne, długie na 8 do 9 cali i 6—7 grube, ważą po 4—6 funtów, pokryte zewnątrz tkanką brunatno-żółtą, włóknistą, wewnątrz zawierają trzy jądra, napełnione sokiem gorzkawo przyjemnego smaku, zapachu ananasowego. Użytki palmy winnéj dla krajowców są nieocenione. Przedewszystkiem sok palmowy, czyli wino wydobywane z pni przez nacinanie, służy za napój zwany w miejscowém narzeczu *toddy*; używa się przytém jako drożdże, a w pewnych okresach fermentomania, ma

własności lekarskie, i t. p. Drzewo jest doskonałym materyałem budowlanym. Korzenie drzew dorosłych, tak jak pnie, zawierają sok używany za napój.

Jądro wydobyte z nasienia i posadzone w ziemi, po 14 dniach rozwija się w roślinę $^1/_2$—2 stóp wysoką; wtedy białe korzenie młodéj palmy, a nawet i łodygi są ulubionym pokarmem mieszkańców.

Korzenie przybyszowe i nasienie palmowe w pierwszym rozwoju.

Widlica.

Przytaczamy ten gatunek palmy, jako stanowiący wyjątek od ogólnéj cechy pni palmowych. Podczas bowiem gdy wszystkie inne gatunki palm mają pnie pojedyncze, pień widlicy rozgałęża się na odnogi. Rozgałęzienie to jest jednak bardzo ograniczone. Każda poboczna gałąź zakończona koroną liści, może służyć za typ palmy.

Afryka i niektóre okolice Arabii są ojczyzną widlicy, gdzie wyrasta na 30 stóp wysokości. Kwiaty żółtawe, lub czerwone; owoce ułożone w wielkie grona, brunatno-żółtego koloru, mają smak pieprzu. Zwierzchnia powłoka owoców jest jadalna, jądra służą do wyrabiania paciorek i t. p.

Poprzestając na opisaniu kilku powyższych gatunków wspaniałéj i licznéj rodziny palm, nadmienimy tu jeszcze, że te *książęta państwa roślinnego*, mają swych protoplastów, spoczywających w głębi ziemi, gdzie je przed wiekami strąciły przewroty dokonywające się w przyrodzie.

W formacyi węgla brunatnego, spotykamy do 16 gatunków palm przedpotopowych, których pnie wyniosłe, zamienione w węgiel, okazują wszystkie cechy dziś żyjących palm, przechodząc je tylko ogromem.

OBRABIANIE DRZEWA.

Czarowną jest cisza odwiecznych lasów. Nie jest to brak życia, rażący martwością, ale życie najczynniejsze, ukryte tajemniczo. Natura bytuje w tych gęszczach nieprzebytych, jest w ciągłym ruchu, ale ta praca odbywa się w milczeniu. Drzewa piętrzą się ku niebiosom; po ich pniach i gałęziach czepiają się pasożytne rośliny, wiją dzikie powoje i chmiel złocisty; u ich stóp narasta tysiące roślin, tworzących kilkołokciowe pokłady, między któremi wiją się zielone liście strojnego kopytnika. Każdéj wiosny lasy się stroją, każdéj zimy zrzucają swój liść.

Mijają lata za latami... wiek upływa, czas, pożerca wszystkiego, obala najwynioślejszych olbrzymów leśnych, ich próchnem użyznia ziemię i daje podstawę młodemu pokoleniu.

Oto przyrodzona kolej tych mateczników, coraz rzadszych w Europie, których pierwowzór spotkać można jeszcze w Białowieży, a które dziś są właściwością dziewiczych lasów Ameryki północnéj. Lecz człowiek, gnany potrzebą, przemysłem, nie pozwala już spełniać się naturalnemu porządkowi natury. Najstarsze bory obejmuje w swoje panowanie, a siekiéra budzi drzemiące echo. Te to niedostępne mateczniki są mu ulubionym polem zapasów, bo tu pietrzą się owe wspaniałe maszty, na budowle flot świata i inne cenne gatunki, dostarczające towaru, który bogaci milionami handlowe firmy komisantów i kupców. Walka podobna w Europie w coraz ciaśniejszych obraca się szrankach, a jeżeli niektóre kraje posiadające wielkie jeszcze bory żywy prowadzą handel drzewem, dzieje się to z rzeczywistą szkodą lasów i jest już dowodem niegospodarności. Ale w Ameryce północnéj, gdzie wszystko odbywa się na wymiar kolosalny, corocznie wyruszają całe karawany pionierów w okolice lesiste i rozpoczynają wielką walkę przemysłu z przyrodą. Uzbrojeni toporem i głownią zdobywają oni wielkie twierdze natury, wrębują się w ich środek, zabierając najcenniejsze i najstarsze drzewa.

W naszych chłodnych klimatach gospodarstwo leśne, prowadzone na naukowych podstawach, ujęło w swe karby niemal wszystkie roboty w puszczy. Wie ono już ściśle kiedy rąbać drzewo, kiedy go obrabiać, kiedy zwęglać, jak pędzić terpentynę, smołę i t. p. Co więcéj, żadna już prawie czynność leśnika nie została pominiętą bez ulepszenia, a w bardzo wielu razach machiny zastępują ręce ludzkie, zmniejszając ręczną robotę i skracając kosztowny czas. Dziś już nawet śmieli pionierowie kierują się więcéj racyonalnemi zasadami i niegardzą pomocą, jaką udzielić może mechanika. Wyrabianie więc drzewa jest dziś sztuką, wspartą nauką.

Każdemu zapewne wiadomo, że wyrąbywanie drzewa w naszych klimatach odbywa się najkorzystniéj zimową porą, to jest od jesieni do nowego pokrycia się lasów; w tym bowiem okresie czasowéj śmierci natury śpią soki i otrzymane drewno jest suche, więc posiadające warunki trwałości. Rąbanie drzewa odbywa się rozmaitemi sposobami, głównie jednak przez wykopanie z korzeniami, albo przez podcięcie toporem, lub za pomocą piły, na pniu. O wyrywaniu drzewa z korzeniami powiemy słów kilka następnie; sposób to rzeczywiście najekonomiczniejszy pod względem zużytkowania drzewa i gruntu, lecz wymaga dużych nakładów na machiny. Rąbanie toporem używa się u nas i w wielu zagranicznych okolicach najpospoliciéj. Przywykli do tego zarówno właściciele lasów jak i włościanie, do rąbania pospolicie używani. Operacya ta techniczna wymaga jednak pewnéj wprawy. Naprzód nadrębuje się drzewo na 15 do 18 cali nad ziemią, z téj strony w którą ma być powalone: następnie rąbie się ze strony przeciwnéj, zwykle o kilka cali wyżéj. Sztuka rębacza zależy na tém, aby kierować cięcia tak, żeby drugie nacięcie zeszło się z pierwszém. Kiedy drzewo już dostatecznie jest nadcięte zwalają go, pilnie zważając, aby w upadku nie napotkało drugiego, lub też nie złamało się. Do wycinania drzewa używają siekiér czyli toporów. Z pomiędzy tych za najlepszy uważany jest amerykański; ma on formę klina, który

do dwóch trzecich długości ciągle się rozszerza, a następnie zwęża. Topor niemiecki ma ostrze cienkie, aby wchodziło łatwiéj w drzewo. Niemcy roznieśli go po całym świecie i niezawodnie jest on jednym z najstraszniejszych dla lasów obu półkuli. Ulepszoném już narzędziem jest topór Daviasa, najgrubszy we środku, co bardzo ułatwia wyjmowanie go z drzewa po nacięciu, gdyż ciśnienie pnia ma

ców. Nadto nikt nie zaprzeczy iż w rąbaniu podobném traci się wielka ilość drzewa, nietylko pozostającego na pniu, ale jeszcze i zrąbanego w bezpożyteczne drzazgi. Starano się temu marnotrawstwu zaradzić ścinając drzewa za pomocą piły. Sposób ten jest daleko ekonomiczniejszy, a jeżeli naprzykład u nas, nie wszedł jeszcze w powszechne użycie to, przypisać należy uporowi, z jakim się wszelkie między ludem

Przyrząd Hamiltona do piłowania drzewa.

miejsce tylko na dwa punkta najgrubsze, kiedy w zwykłych siekiérach odbywa się na całą powierzchnię. Topor ten wchodzi w coraz większe użycie.

Ktokolwiek przypatrywał się waleniu drzewa za pomocą topora, przyznać musi, że ten sposób ma w sobie cóś barbarzyńskiego; ci ludzie, uzbrojeni toporami, walący biédne drzewo bez miłosierdzia, mają zawsze minę oprawnaszym ulepszenia przyjmują. Robota piłą jest trudna. Przystępując do niéj, robi się na drzewie nacięcie w miejscu jak można najniższym na pniu, zważając tylko aby zawady na gruncie nie przeszkadzały swobodnemu poruszeniu się piły. Z przeciwnéj strony nacięcia zakłada się piła, a kiedy już ta całkowicie wejdzie w drzewo, wstawia się za nią klin z twardego drzewa, lub żelaza, a to w tym

celu aby pile nadać swobodny ruch. W przeciwnym razie pień ściskałby ją i nie możnaby dowolnie kierować upadkiem drzewa. Klin zabija się coraz daléj w miarę pogłębienia piły, dopóki nie dojdzie do miejsca podrąbanego. Wtedy drzewo traci równowagę i upada. Zważać tylko bacznie należy, aby piła dość wcześnie została usuniętą, gdyż drzewo upadając mogłoby ją złamać, a narzędzie to stosunkowo należy do kosztowniejszych.

Przyrząd do piłowania drzewa.

Piły do ścinania drzewa bywają najrozmaitszego kształtu; najpospolitsze są proste, do 7 stóp długie, jeżeli drzewa są znacznéj grubości; lecz te, łamiąc się łatwo, wiele mają niedogodności. Znacznie praktyczniejszemi są piły w kształcie łuku, mniéj lub więcéj wygiętego. Zęby pił takich, pół cala długie, są pozaginane na przemian, jeden w prawą, drugi w lewą stronę. Angielska piła ma kształt łukowaty, a przytém nieraz zęby podwójne. Praca piłą prostą jest bardzo mozolną i uciążliwą; robotnik porusza nią w kierunku poziomym wyłącznie i męczy się bardzo; w piłach wygiętych ruch jest dwojaki: to do góry to na dół, przyczem nastąpić może przemiana rąk, praca bowiem wykonywa się jedną ręką. Lecz ta wyższość pił łukowatych za małą jeszcze była dogodnością tam gdzie potrzeba wielkie przestrzenie leśne z drzewa ogałacać, a robotnik jest kosztowny i nieliczny, jak to ma miejsce w spekulacyjnych kompaniach, eksploatujących lasy Ameryki północnéj. Dla tego téż ucieczono się tam dopomocy mechanicznéj, a Hamilton przedstawił przyrząd, który praktycznością zdaje się zupełnie odpowiadać potrzebie. Służy on zarówno do ścinania drzew jak i do rznięcia kloców.

Przyrząd do piłowania drzewa.

Drzeworyty nasze przedstawiają kształty téj machiny, któréj dzienniki amerykańskie wielkie oddają przysługi. Najważniejszą jéj, według nas, zaletę, stanowi zastosowanie mechanizmu do poruszenia piły za pomocą korby. To osiągnąwszy można już używać nietylko rąk ludzkich, ale i małych lokomobil do poruszania. Budowa mechanizmu tego przyrządu nie jest wcale zawiła, a dobry kowal, przy zapasie trybów, zawsze ją może na miejscu naprawić. Piła jest ruchomą, o stałéj i ciężkiéj osadzie, i może stosownie do potrzeby działać wyżéj lub niżéj.

Rysunek piérwszy przedstawia ścinanie drzewa będącego na pniu; tutaj, jak i przy użyciu zwykłéj piły, zabija się klin odpowiedniéj gru-

bości; dwóch ludzi potrzebnych jest do obsługi machiny, a ich praca wyrównywa 10 drwalom, walącym drzewo z pomocą zwykłéj siekiery. W ciągu 5 minut najgrubsze drzewo jest przepiłowane, ruch bowiem piły jest nader szybki. Dwa drzeworyty następne przedstawiają rznięcie drzewa powalonego na ziemię, lub też mniejszych wymiarów, ułożonego na kobylicy połączonéj z machiną. Podobne przyrządy wyrabiane są w fabrykach Nowo-Jorkskich, Bostońskich i Filadelfii, skąd rozchodzą się po całych Stanach Zjednoczonych.

MASZYNA DO KARCZOWANIA.

Wiadomo, iż przy waleniu drzewa, téj piérwszéj czynności obrabiania, używać można wykopywania go lub wyrywania z korzeniem. Niezagdy drzewo wycięte było, czy to siekierą, czy piłą, sterczące pniaki należy wykarczować. Praca ta dla rąk ludzkich jest jedną z najtrudniejszych

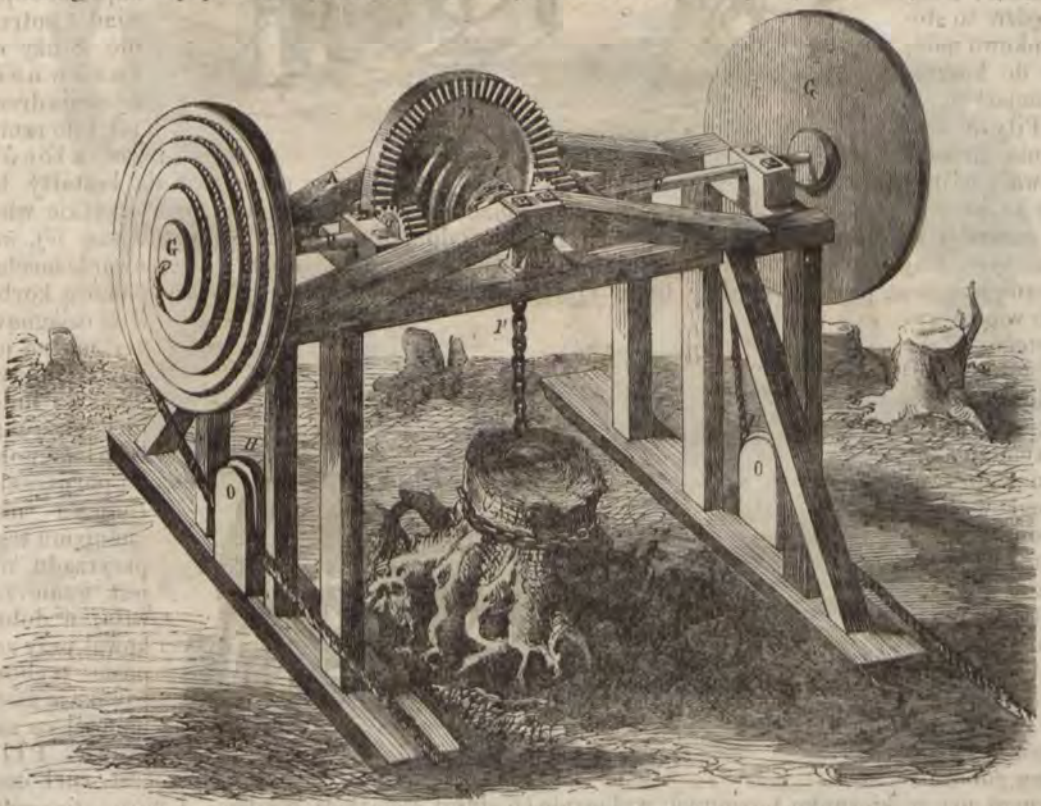

Przyrząd do wyrywania pniów z korzeniem.

wodnie, że drugi ten sposób przedstawia najwięcéj korzyści, mianowicie w tym wypadku gdy grunt leśny użyć chcemy pod uprawę. Nawet wtedy, i najmozolniejszych; w dawnych wiekach, przy ubóstwie środków mechanicznych, krudunek pozostawiano rękom niewolników, lub nawet zbro-

dniarzy. Dziś, dzięki pomocy nauki, karczowanie przedstawia tylko znaczne koszta, lecz nie jest już pracą tak twardą by wolny robotnik nie chciał się jąć do niéj. Machiny ułatwiły niezmiernie tę zmudną robotę. W ogóle główną ich zasadą jest działanie dręga, który stanowi tak potężne narzędzie, jeżeli umiejętnie będzie zastosowany. Niéma kraju gdzieby nie pracowano nad wynalezieniem osobnéj machiny do karczowania drzewa. Pod tym względem, Polska nie została w tyle, i wynaleziona przez p. Juliana Wagnera machina karczunkowa kto wie czy nie przenicsie praktycznością swoją zagraniczne współzawodniczki. Główna jéj wartość polega na tém że daje się zastosować zarówno dogodnie do wydobywania całych drzew jak i pni, po ściętych pozostałych. Zasadą jéj jest drąg, w którym podpora i siła działająca mają kierunek przeciwny. Siła téj dźwigni, przy pomocy jednéj pary wołów i 4 ludzi, zdolną jest do wyrwania z ziemi każdego drzewa mającego do 2 i pół stóp średnicy; dla drzew większéj grubości dodaje się druga para wołów. Krzaki i drzewa nie dochodzące jednéj stopy, mogą być wyciągane siłą jednego człowieka, a lepiéj jednego wołu, w ciągu 10 do 20 minut. Tym więc sposobem dziennie można wyrywać kilkadziesiąt drzew, nie mówiąc nic już o krzakach. Z tego się pokazuje, że machina jest nader oszczędną bo o ¼ zmniejsza obecnie koszta krudunku. Cena jej dochodzi do 2500 złp., lecz jest prostą w budowie, a uszkodzenia lada cieśla i kowal naprawią. Próby, dokonywane z machiną Wagnera, powiodły się jak najzupełniéj, a tylko okolicznościom przypisać należy, że nie weszła w powszechne użycie. Do karczowania zarośli leśnych mamy także przyrząd p. Łętowskiego, odznaczający się wielką prostotą i praktycznością użycia.

We Francyi do karczunku najpowszechniéj jest używana machina Menarda, nader prosta. Jest to bowiem drąg ostry, który się wbija w pniak, i opierając na podstawie półokrągłéj, za naciśnięciem, drzewo lub pień wysadza z ziemi. Obecnie i w Niemczech wynaleziono machinę karczunkową do wyrywania pniaków po ściętych drzewach, któréj rysunek objaśniający przedstawia powyższy drzeworyt. Wyciąganie odbywa się za pomocą dźwigni sznurowéj, do któréj siła od zaprzęgu pociągowego (wołów lub koni) przenosi się za pomocą łańcuchów. Przyrząd ten, bardziéj złożony od wagnerowskiego, podobny jest do używanego w Szwajcaryi do podobnéj czynności.

Niéma nic przykrzejszego dla oka podróżnych jak widok przestrzeni leśnych, spoczywających martwo pod nizkiemi pniakami, nieprzynoszącemi żadnego użytku. A jednak pniaki takie dostarczają wybornéj karpiny do pędzenia terpentyny, octu drzewnego, dziegciu i t. p. leśnych produktów, w handlu krajowym i zagranicznym dobry odbyt znaleść mogących. Dlatego też szczerze życzyć należy, aby czy to machiny karczunkowe Wagnera czy inne, weszły w użycie i znalazły w kraju zastosowanie.

O PERŁACH.

To co nazywamy perłami, w odległéj starożytności było już znane, i wysoko cenione zwłaszcza u ludów wschodnich.

Rysunek, przedstawiający cały okres rozwoju perłowéj muszli, od jéj zaczątku, aż do chwili, w któréj jest zdolną wydać perłę, objaśni czytelnikowi kształt perłodajnych istot, które mieszczą się w gromadzie *małżów*, zwanych także *bezgłowemi*, (acephala), a zwierzę najobficiéj perły wydające nazywa się w zoologii *perłopławem* (avicula).

Wyobraźmy sobie galaretowatą massę zwyczajnéj ostrygi, powiększoną kilka razy, a będziemy mieli ciało *perłopława*. Przyroda zabezpieczając istnienie téj wątłéj istoty, dała jéj możność wytwarzania w swym ustroju lepkiéj materyi, która sącząc się powoli, tworzy blaszkę twardniejącą, pod którą stopniowo coraz nowe powstają blaszki i układają nareszcie gruby warstwowy pokład, który nazywamy *muszlą* lub *perłową macicą*. Wpływ światła słonecznego nadaje temu pokryciu owe znane powszechnie barwy i świetność. To co nazywamy perłą, jest w składzie swoim tém samém, co muszla; wytwarza się zaś w jéj wnętrzu, to jest we wnętrzu ciała zwierzęcia. Jakim sposobem? na to

pytanie dotąd zadowalniającéj nie mamy odpowiedzi. Widziano zewnątrz muszli perłowych narosłe, stanowiące prawdziwe perły, ztąd wniesiono, że zwierzę, po przedziurawieniu pokrywy sce. Na tém samém przypuszczeniu opiérają objaśnienia tworzenia się pereł wewnątrz ciała. Powiadają, że skoro jakieś obce ciało, jak np. ziarnko piasku, cząstka roślinna lub t. p. do-

Muszle perłowe.

skutkiem przypadkowéj zewnętrznéj siły, instynktowo starając się jakby naprawić uszkodzenie wytwarzało z siebie ciecz perłową w to miejstanie się wewnątrz muszli, pobudza drażliwość zwierzęcia i zmusza je niejako do wydzielania massy perłowéj, która osiadając na obcém ciele,

twardnieje i coraz bardziéj powiększa się. Podług więc tego, perła byłaby owocem boleści nędznego żyjątka.

Niektórzy podróżopisarze zapewniają, że mieszkańcy obfitujących w perły okolic, jak np. Indyanie, wkładają w rozwarte muszle ziarnka piasku, i tym sposobem przymuszają niejako zwierzęta do wydawania pereł. Na poparcie tego twierdzenia mamy fakt z życia ojca naturalistów Linneusza, któremu rząd szwedzki nadał szlachecką godność za wynalazek sztucznego wytwarzania pereł w rodzaju muszli rzecznych, zwanych *unio*.

Najbogatsze połowy pereł uskuteczniają się w zatoce Perskiéj na brzegach Indyj Wschodnich i na zachodnim brzegu wyspy Cejlon w okolicach Condatchy, Aripo i Manaar. Biedni poławiacze pereł nie należą do siebie; w Aripo np. rząd zabiera ¾ połowu, tak że nurek, narażający swe życie corocznie tysiące razy, przy najlepszém szczęściu ma dochodu z całego połowu 62 talary. Pomimo to rozpoczynający się połów pereł przez krajowców obchodzony jest jako święto uroczyste; corocznie na początku lutego, przez 20 dni z rzędu trwa ta czynność. Na łódkach, z których każda mieści najmniéj 10 nurków, wypływają na oznaczone miejsca. Dzwon nurkowy tam nie jest znany: jedyny przyrząd śmiałego nurka, jest sznur z uwiązanym doń kamieniem. Uszy i nozdrza zatykają sobie po-

Połów pereł

społicie watą lub woskiem, a usta gąbką nasiąkniętą w oliwie. Do pasa mają przywiązany kosz na muszle i ostry nóż w ręku, mający służyć do odrzynania muszli od skał i do obrony, w razie napaści drapieżnych morskich mieszkańców. Nurek musi dojść głębokości 30—40 stóp pod wodą, zanim natrafi na skałę osadzoną muszlami. Wtedy z szybkością, na jaką się tylko zdobyć może, zbiéra muszle do kosza. Rzadko kiedy dłużéj nad 60 sekund jest w sta-

nie zostawać pod wodą; skoro mu tchu braknie, lub w razie napadu drapieżnéj ryby, szarpnięciem sznura daje znak wyciągnięcia. Przez 5—6 godzin bez przerwy mieniają się nurkowie, za każdą razą wydobywając do 150 muszli. Z ilu niebezpieczeństwami jest połączona podobna praca, nie potrzebujemy opisywać; znajome są bowiem powszechnie liczne opowiadania podróżników w tym względzie. Praca ta prócz tego nigdy dostatecznie nie zostaje wynagrodzoną; nawet tam gdzie niéma rządowego monopolu na perły, jak w Aripo, poławiacze pereł ciężkich doznają zawodów. Częstokroć w kilkunastu koszach jedną drobną znajdą perłę.

Wydobyte muszle rozkładają na piasku; pod wpływem promieni słonecznych muszla roztwiéra się; zamknięty w niéj mięczak zdycha i wtedy dopiéro rozpoczynają się poszukiwania. Gnijące bardzo prędko muszle sprawiają bardzo niezdrowe wyziewy.

Nietylko kraje *zamorskie* obfitują w ten kosztowny podarek przyrody. Europa ma także swoje *perły*. Muszle dostarczające pereł Europie poławiają się w zimniejszych okolicach, w źródłach i rzeczkach, na brzegach Szkocyi, Anglii, Irlandyi, Szwecyi, Norwegii, Finlandyi i Liflandyi, w niektórych miejscowościach Czech i Szlązka. W rzece Teith w lecie podczas przypływu i odpływu morza, znajdują pod zwirem muszle perłowe w obfitości. Największa ze znalezionych dotąd była na dwa cale długa, a na cal szeroka; w ogóle często tam zdarza się szczęśliwemu poławiaczowi wydobyć perłę, za którą dziesiątki funtów sterlingów dostaje. Najliczniejsze i najlepiéj zarządzane *wody perłowe* znajdują się w dolnéj Bawaryi: perły bawarskie już w starożytności były sławne, i dziś stanowią znakomity dochód dóbr koronnych i niektórych prywatnych.

Odpowiednio do wielkości, wagi i kształtu przybiérają perły rozmaite nazwy. I tak, największe z nich sprzedające się na sztuki, nazywają w handlu perłami *liczonemi*; (Zahlperlen) sprzedające się na wagę, mniejszych rozmiarów, *łutowemi*. (Lothperlen) a zupełnie małe, np. jak ziarnka prosa lub maku, *nasieniem perłowem*. (Saatperlen). Kształt perły także bardzo wpływa na jéj wartość. Najdroższe są tak zwane *łzy*, foremnie kuliste; daléj *gruszkowate*, a nareszcie *nieforemne*. Kolor pereł, znany powszechnie, niekiedy zmienia się na czerwonawy, żółtawy, zielonawy i czarniawy. Na Wschodzie kolorowe perły bardziéj popłacają od tak zwanych *piérwszéj wody*.

Podobnie jak dyamenty perły ważą się na karaty.

Skarbiec królów hiszpańskich posiada największą podobno perłę, która waży 25 karatów, i ocenioną została na niezmierną jakąś summę.

WYRABIANIE SERÓW W SZWAJCARYI.

Podczas ostatniego mego pobytu w Bernie, zrobiłem raz wycieczkę w kierunku Nefszatelu, w okolice słynne z wyrobu serów, znanych całemu światu.

Zakłady poświęcone temu rodzajowi gospodarstwa, mieszczą się zwykle na wyniosłych płaskowzgórzach, w okolicach nader malowniczych, pośród cudnéj zieloności łąk, na których pasą się liczne trzody w ciągu całego lata. Co do powierzchowności, zakłady te niczem prawie nie różnią się od zwyczajnych szwajcarskich domków, zwanych *chalets*.

Trzeba być bardzo oswojonym z prawdziwie czarownemi krajobrazami, jakie roztaczają się ze wszech stron na tych wyżynach, by nie wpadać co chwila w roztargnienie, mogące szkodliwie oddziałać na fabrykacyą, która wymaga nierównie większéj przezorności niżby to zrazu zdawać się mogło. Zwykli jednak mieszkańcy tych stron ponętnych, poświęcający się wyrobowi serów, są najzupełniéj zahartowani przeciw wszelkim podobnym pokusom. Ludzie ci, wiodąc wzrokiem po rozległym widnokręgu, jedno tylko mają na myśli, a mianowicie niespokojnie wypatrują czy gdziekolwiek na niebie, lub na szczytach wysokich gór, nie ukazuje się jaki groźny zwiastun zmian meteorologicznych, które mogą niepomyślnie wpłynąć na trzodę lub mléko.

Zwykle rano, o godzinie trzeciéj i ku wieczorowi, o zmroku, pastuchy zwołują trzody, lub też

uganiając się po pastwiskach spędzają do obór by je doić. Jest to niezaprzeczenie zajmująca scena. Wystawcie sobie jakich pięćdziesiąt krów, o połyskującéj sierci i pełnych wymionach, zwolna podnoszących głowy na odgłos trąbki, zwanéj *clarine*, a potém ciężkim krokiem podążających do obory, przy dźwięku metalicznych dzwonków, które każda ma zawieszone na szyi; tu i owdzie młode swawolne jałoszki rzesko wyskakują pośród gęstéj trawy, tam znowu buhaje, o potężnych kształtach i przyćmionym wzroku, nieruchome na swych nogach, spoglądają z dumnie pogardliwą miną na

Szwajcarskie gospodarstwo mleczne.

ten tłum, posłuszny głosowi jednego posługacza przy oborze.

Krowy tutejsze mają szczególny instynkt. Na początku lata wesoło opuszczają one zimowe swe stajnie, by całemi trzodami gramolić się na strome pochyłości gór. Z najprzykładniejszą powolnością przynoszą co rano i co wieczór swoję daninę pod dach ich właściciela; lecz gdy nadejdzie wrzesień, wszystkie je opanowuje niecierpliwość, któréj nic niezdoła zaspokoić. Dostrzeżono, iż 9 tego miesiąca, to jest właśnie w dniu gdy je przeprowadzają z pastwisk do obór, większa część krów, własnowolnie i przez nikogo nie zmuszana, schodzi z gór w doliny i bez przewodnika powraca do wsi, nieraz znacznie odległéj.

Mléko wydojone stoi naprzód przez niejaki czas w naczyniach *ad hoc*; następnie po zebraniu zeń śmietanki, wlewa się do kotłów i rozgrzewa do 25 stopni. Potém nakładają na kocioł jakikolwiek ciężar, i płyn przetwarza się w rodzaj galarety, którą ubijają i znowu wystawiają na działanie ognia, dopóki pojedyńcze gruzły należycie nie zgęstnieją i nie nabiorą żółtawego koloru. Natenczas nie jest to już mléko, ale raczéj rodzaj ciasta, które ciągle mieszane i rozrabiane, nabiera pewnéj elastyczności, i w takim stanie przechodzi do form, a wreszcie pod prassy, gdzie zostaje przez całą dobę.

Po dopełnieniu téj czynności, sery przenoszą się do piwnic, w których pozostają od cztérech do pięciu miesięcy. Tu trzeba je przewracać codziennie, posypując całą powierzchnię solą.

Wyrabianie serów nefszatelskich jest niezaprze-

Wyrabianie serów.

czenie przemysłem wielkiéj wagi i dogodności dla Szwajcaryi. Produkta tego rodzaju rozchodzą się po całym świecie, i pomimo licznych fałszowań i podrabiań mają znakomitą wziętość i są zawsze poszukiwane do wszystkich stołów. W wielu szwajcarskich miastach istnieją jarmarki, wyłącznie prawie ustanowione dla zbytu serów; na targach tego rodzaju, często nadzwyczaj ożywionych, zawierają się nieraz umowy na bardzo znaczne summy.

WIATRAK DO PODNOSZENIA WODY.

Pośród ciągłego postępu i gonitwy za nowością, zdarza nam się częstokroć pozostawić w zapomnieniu rzeczy, prawda stare, ale niemniéj użyteczne i dzielnie posługujące człowiekowi. Coś podobnego ma miejsce z wiatrakami. Od chwili jak parę zastosowano do wszystkich potrzeb przemysłu i rolnictwa, jak udoskonalono motory hydrauliczne, wiatraki, zużytkowujące siłę wiatru, zupełnie zostawiono w zaniedbaniu. Dla wielu więc są one tylko przedmiotami mile bawiącemi o k o we flamandzkim krajobrazie. Zaniedbanie to jednak nie jest słusznem, bo jakkolwiek siła wiatru, z powodu trudności jéj ujęcia, mało jest cenioną w mechanice, to przecież zupełne jéj opuszczenie byłoby błędem podobnym do tego jak skasowanie np. żagli w żegludze. Nie zmienności to wiatru, ale raczéj niedokładności machiny, nad ulepszeniem któréj nikt nie pomyślał, należy przypisać przyczynę tak małego korzystania z wiatraków.

Wiatrak pompujący wodę.

Pan Mahoudeau, inżynier rolny z Saint-Epain (w departamencie Indre-et-Loire) bardzo słusznie zauważył, że jeżeli wiatraki, z powodu zmienności wiatru, nie mogą być motorem tam gdzie wymagana jest regularność działającéj siły, to przecież we wszystkich tych wypadkach gdzie warunek ten nie jest koniecznym, powinny znaleść użycie i szerokie zastosowanie. W tym właśnie wypadku jest podnoszenie wody, czy to w rolnictwie do nawodniania pól lub łąk, czy w ogrodnictwie do napełniania zbiorników i ciągnienia wody z głębokich studzien. Osuszanie i nawodnianie, tak rozpowszechnione w zachodnich krajach, a których dobroczynne skutki i nasi światli rolnicy doskonale oceniają, jest jeszcze nie tkniętą przez mechanikę niwą, i tu budowa specyalnych machin oddać może wielkie przysługi. M ł y n wietrzny, czyli wiatrak, przedstawiony na naszym rysunku, jest jednym z pierwszych kroków na drodze postępu w tym kierunku. W jego budowie przeprowadzono bardzo szczęśliwie mechaniczną kombinacyę dla zużytkowania najmniejszéj siły wiatru, jak również dla kierowania wiatrakiem, tak aby jego czynność nie ustawała dniem i nocą bez żadnego czuwania ręki ludz-

kiéj. W odpowiedniéj pozycyi ustawiona, machina ta, posiadająca siłę blisko jednego konia powozowego, podnosi mniéj więcéj od 1000 do 20000 litrów wody na godzinę. Budowa jéj nie kosztuje wiele, a z ustanowieniem nie ma kłopotu, mieścić się bowiem może na dachu równie dobrze jak na wieżyczce, lub nawet na prostéj ciesielskiéj koźlicy. Należy się spodziewać, iż dowcipny ten przyrząd stanie się nieodzownym w każdéj miejscowości do zaopatrywania wodą zbiorników w ilości odpowiedniéj i wystarczającéj, nawet wtedy kiedy powietrze zdaje się spoczywać w zupełnéj ciszy.

Pan Mahoudeau wystawił już znaczną liczbę takich wiatraków, a wyborna ich działalność świadczy wymownie o doskonałości kształtów, wymiarów i pomysłu zużytkowującego najtańszą bezwątpienia siłę, jaką jest pęd swobodny, powietrza, wiatr. Życzyć należy aby mechanika krajowa przyswoiła sobie ten wynalazek z istotną korzyścią naszego rolnictwa i ogrodnictwa.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

Spis imienny lekarzy w mieście Warszawie.

Antecki Antoni, 1296, Nowy-Swiat.
Anns Jan, 451, Krakowskie-Przedmieście
Apte Markus, 2242, Nalewki.
Bartosiewicz Joachim, 2256, Nalewki.
Baranowski Ignacy, 495*a*, Miodowa.
Bartkowski Klemens, 1270, Św.-Jerska.
Bernhard Adolf, 971, Graniczna.
Boelke Teofil, 1251, Nowy-Świat.
Bibersztain Karol, 2916*a*, Solec.
Biliński Jan, 1339/40, Św.-Krzyzka.
Blumengarten Samuel, 196, Praga ul. Targowa.
Braun Jan, 783, Elektoralna.
Brodowski Włodzimierz, 1580*b*, Bracka.
Broniewski Seweryn, 2322, Dzika.
Brüner Ignacy (ojciec) 412*c*, Krakow. Przedm.
Brüner Edward, 797, Elektoralna.
Bugajski Marceli, 2916, Solec.
Chomentowski Stanisław, 1351*b*, Mazowiecka.
Chwat Ludwik, 2257*ab*, Nalewki.
Chałubiński Tytus 411, Krakow.-Przedmieście.
Chmieliński Adolf, 1313, Nowy Świat.
Czajewicz Filip, 1323, Sto-Krzyska.
Darewski Ludwik, 401, Krak.-Przedmieście.
Dobrzycki Henryk 619, Daniełowiczowska
Dobieszewski Zygmut, 1352*b*, Mazowiecka.
Dobrzański Aleksander, 1066*b*, Erymańska.
Dorantowicz Aleksander, 23/24, Sto-Jańska.
Dubarle Karol, 1066*k*, Królewska.
Dudrewicz Jan, 2244*a*, Nalewki.
Dworzuczek Ferdynand, 1535, Chmielna.
Dworzak Józef, 644, Przejazd.
Eborowicz Antoni, 501 i 2 Podwal.
Estrajcher Antoni, 1325, Sto-Krzyska.
Frejer Jan, 328, Franciszkańska (Nowe Miasto.)
Fukier Andrzéj, 46, Stare Miasto.
Gepner Bolesław, 1373, Marszałkowska.
Girsztawt Polikarp, 1363*a*, Jasna.
Gliszczyński Adam, 472, Senatorska.
Goldsobel Leon, 1809, Franciszkańska.
Grabowski Ludwik, 732, Leszno.
Gregorowicz Karol 617, Daniłowiczowska.
Groer Franciszek, 750, Elektoralna.
Grosheit Leon, 2254, Nalewki.
Heinrich Aleksander 473*b*, Senatorska.
Helbich Adam, 544, Długa.
Hirschberg Wilhelm, 1281, Nowy Świat
Hirschfeld Ludwik 471*g*, Rymarska.
Hoyer Henryk, 544*n*, Długa.
Jabłonowski Feliks, 451, Krak.-Przedmieście.
Janikowski Stanisław, 451, Krak.-Przedmieście.
Jasiński Ksawery, 390, Krak.-Przedmieście.
Kaczkowski Karol, 1260*c*. Chmielna.
Kamiński Michał, 982, Gnojna.
Karpowicz Jan, 675, Leszno.
Karwacki Alektander, 161, Nowomiejska.
Karwowski Konstanty, 442, Krak.-Przedmieście.
Katarzyński Józef, 413/14, za Żelazną Bramą.
Kinderfreund Józef, 2098, Inflandzka.
Kloczewski Anastazy, 413*a*, Krak.-Przedm.
Kobylański Franciszek, 1315, Nowy Świat.
Kochański Wiktor
Kopée Stanisław, 1564*c*, Chmielna.
Kajsiewicz Juljan, 1626.
Konitz Leon, 726*ab*, Leszno.

Korzeniowski Hipolit, 1346*c*, Mazowiecka.
Kosiński Julian, 1626, Żurawia.
Kosztulski Jan, 275, Freta.
Kowalski Mateusz, 2687*a*, Bednarska.
Kraszewski Piotr, 1335, Sto Krzyska.
Krysiński Ildefons, 792, Elektoralna.
Kryszka Antoni, 395, Krak.-Przedmieście.
Kulesza Jan, 460, Senatorska.
Kwaśniewski Józef, 752*f*3, Elektoralna.
Kwaśnicki Jan, 366, Krak.-Przedmieście.
Kryże Władysław, 397, Praga.
Karpowicz Jan, 756, Praga.
Kronenberg Henryk, 1404, Marszałkowska.
Kuszkowski Henryk, 750*f*1, Elektoralna.
Langowski Marceli, 471*e*, Rymarska.
Laskowski Władysław, 2701, Furmańska.
Le Brun Aleksander, 412*e*, Królewska.
Leo Leopold, 490, Miodowa.
Levittoux Henryk, 468*f*9, Senatorska.
Lihchen Jan, 1351, Mazowiecka.
Loewenglück Julian, 1788, Nalewki.
Lubelski Filip, (ojciec), 1771*a* Sto-Jerska,
Lubelski Wilhelm, (syn), 453, Senatorska.
Łuczkiewicz Henryk, 1902, Marszałkowska.
Majewski Erazm, 551, Długa.
Malcz Mieczysław, 1066*m*, Marszałkowska.
Markusfeld Stanisław, 1400, Marszałkowska.
Miler Konstanty, 660, Leszno.
Morawski Cezar, 1618, Żurawia.
Morgenstern Aleksander, 587, Długa.
Mulhausen Józef, 1335, Św.-Krzyzka.
Malek Gabryel, 526, Podwale.
Narkiewicz-Jodko Witold, 1297, Nowy-Świat.
Natanson Ludwik, 1077*d*, Graniczna.
Neugebauer Ludwik, 443*b*, Królewska.
Nowicki Emilian, 2236, Nowolipki.
Nowakowski Janusz, 725, Leszno.
Nawrocki Feliks, 3100, Wolska.
Obrębski Henryk, 1331*ab*, Św.-Krzyzka.
Oczapowski Jan, 1370, Marszałkowska.
Olbratowicz Walenty, 490, Miodowa.
Orłowski Władysław, 1313, Nowy-Świat.
Pawlikowski Karol, 698, Trębacka.
Pilcicki Michał, 1580, Nowy-Świat.
Pilecki Antoni, 1355, Szpitalna.
Piotrowski Józef, 552*f*3, Długa.
Pląskowski Romuald, 1736, Krucza.
Podowski Henryk, 1751*a*, Książęca.
Pawluc Jerzy, 1098*a*, Twarda.
Portner Szymon, 413*d*, Krak.-Przedmieście.
Poźniakowski Jan, 876, Ogrodowa.
Radziszewski Józef, 1334*b*, Św.-Krzyzka.
Rakowski Ksawery, 1257, Nowy-Świat.
Rappaport Joachim, 2225, Pokorna.
Rose Józef Konstanty, 668, Leszno.
Rosenfeld Leon, 1084*e*, Twarda.
Rosenthal, Dawid, 1777, Św.-Jerska.
Rozenzweig Michał, 1260, Nowy-Świat.
Rotwand Mateusz, 2247*a*, Nalewki.
Rogowicz Jakób, 1397, Marszałkowska.
Seeman Józef Antoni, 1087*a*, Maryańska.
Siekaczyński Walenty, 1087*d*, Maryańska.
Sikorski Antoni, 1394, Marszałkowska.
Simon Arnold, 1083, Twarda.
Smiechowski Władysław, 592, Długa.
Sokołowski Leon, 1291, Nowy-Świat.
Sommer Feliks, 1375, Marszałkowska.
Sosnowski Damazy, 397, Krak.-Przedmieście.
Stankiewicz Józef, 2264, Nalewki.
Sternschuss Jozue, dom Lessera
Studencki Mateusz, 2262, Nalewki.
Stummer Józef Wiktor, 609, Bielańska.
Szokalski Wiktor Feliks, 1492*b*, Sienna.
Sax Feliks, 1574*c*, Jerozolimska.
Stankiewicz Władysław, 1318, Nowy Świat.
Szee Adolf 1080, Twarda.
Szperber Edward, 1245*a*, Nowy Świat.
Szrajer Józef, 600*ab*, Bielańska.
Taczanowski Bronisław, 1260, Nowy Świat.
Tugut August, 1531*a*, Chmielna.
Tyrchowski Władysław, 393, Krak.-Przedm.
Weinberg Julian, 956*b*, Żabia (za Żel. bramą)
Wieniawski Tadeusz 1346*d*, Sto-Krzyska.
Wilczkowski Witalis, 547*b*, Długa.
Winnicki Zenon, 2681, Bednarska.
Winnicki Władysław, 927*e*, Chłodna.
Winnicki Franciszek, 1246*b*, Pańska.
Wisłocki Teofil, 1097, Twarda.
Witkowski Stanisław, 606*d*, Bielańska.
Wojciechowski Leopold 156*f*7, Praga.
Wolf Maksymilian, 955, Żabia.
Wolpert Marek, 2241, Nalewki.
Wszebor Józef, 1526, Chmielna.
Wyczałkowski Wincenty, 601, Bielańska.
Wyrzykowski Julian, 483, Miodowa.
Złobikowski Tadeusz, 1574*d*, Jerozolimska.

Aptekarze.

Anders Edward, Leszno nr 670.
Bełkowski Teofil, Krak.-Przedm. 408.
Belke Samuel, Bielańska 576.
Biehler Karol, Nalewki 2257*c*.

Borkowski Władysław, Marszałkowska 1535.
Borowski J., Solec 2955.
Fijałkowski Fr., Nowo-Senatorska 477*b*.
Górski Konrad, Podwal 533.
Gronau L., Nalewki 2258.
Hakebeil Jan, Krak.-Przedmieście 431.
Heinrich Teodor, Wierzbowa i Senatorska 473
Jakubowski Fr., Nowy-Świat 1289.
Karpiński Wincenty, Elektoralna 787.
Klawe, ulica Wiejska 1739.
Knol Juliusz, Żelazna Brama 954.
Koope Edward, Nowy-Swiat 1259*a*.
Kuśmierski Franciszek, Chłodna 766.
Lilpop Karol, Nowy-Swiat 1313.
Ludwig Edward, Twarda 1103*b*.
Mrozowski Ignacy, Franciszkańska 2165*c*.
Ołarzewski Feliks, Stare Miasto 51.
Sadkowski Wincenty, Graniczna 1077.
Sciborowski Jan, 331.
Sokołowski Franciszek, Senatorska 480.
Spiess Henryk, Marszałkowska 1377.
Steiner Feliks. Krak.-Przedm. 448.
Thugut, prowizor, Freta 256.
Waręski Józef, Przejazd 643.
Werner Ferdynand, Długa 544.
Dzieciątka-Jezus, Św.-Krzyzka 1335.

Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu.

Brzeziński Józef, 495, Miodowa.
Brzeziński Andrzéj, 497*c*, Podwal.
Chrościcki Józef, 1773, Sto-Jerska.
Ciągliński Franciszek, 557, Długa.
Dutkowski Jan, 801, Orla.
Grabowski Marcin, 2377, Nowolipki.
Grobicki Wincenty, 2258, Nalewki.
Helcel Wojciech, 533, Podwal.
Holtz Ludwik, 490*f*1, Miodowa.
Krysiński Zygmunt, 492, Miodowa.
Kleczkowski Józef, 590, Długa.
Karasiński Xawery, 590, Długa.
Leo Edward, 491, Miodowa.
Lubke Juliusz, 472, Senatorska.
Łabęcki Ludwik, 2403, Nowolipki.
Moszyński Józef, 490*f*1, Miodowa.
Nowakowski Tomasz, 614*f*, Niecała.
Niedziałkowski Antoni, 1778, Sto-Jerska.
Podbielski Antoni, 783, Elektoralna.
Podoski Kazimierz, 1777, Sto-Jerska.
Parysot Alexander, 576, Długa.
Radgowski Antoni, 471*g*, Rymarska.
Rudnicki Jakób, 649, Przejazd,
Szaniawski Józef, 472, Senatorska.
Starzyński Otton, 586*b*, Długa.
Thime Karol, 471*b*, Senatorska.
Trzetrzewiński August, 472, Senatorska.
Tafiłowski Hipolit, 1777, Sto-Jerska.
Wilski Leonard, 343, Nowe-Miasto.
Zalewski Ludwik, 471*f*, Rymarska.
Zalewski Adolf, 489*e*, Miodowa.
Zieliński Dominik, 590, Długa.

Obrońcy przy Radzie Stanu.

Grabowski Edward, 495, Miodowa.
Kokieli Józef, 647*f*8, Przejazd.
Skibiński Kazimierz, 660, Leszno.
Wrotnowski Antoni, 440, Krak.-Przedm.
Wolf Andrzéj, 658, Leszno.

Adwokaci przy Sądzie Appellacyjnym.

Anasiński Alojzy, 276, Freta.
Biegański Fortunat, 166, Nowomiejska
Bogusławski Nikodom, 1771*a*, Sto-Jerska.
Flam Filip, 489*c*, Miodowa.
Gajewski Maxymilian, 587, Długa.
Gołembowski Maciéj, 35, Stare-Miasto.
Jerzmanowski Karol, 1274*f*5, Nowy-Świat.
Jędrzejewicz Jan, 489, Długa.
Jende Alfred, 586*b*, Długa.
Józefowicz Franciszek, 553*f*4, Długa.
Kardoliński Ignacy, 248*f*9, Freta.
Łącki Teodor, 1775, Sto-Jerska.
Magnuski Józefat, 523, Podwal.
Majewski Alexander, 412, Królewska.
Piwoński Józef, 525, Podwal.
Pawłowski Marceli, 552*f*3, Długa.
Prejss Alexander, 2244*a*, Nalewki.
Siatecki Franciszek, 484, Miodowa.
Sułkowski Ignacy, 336, Nowe-Miasto.
Tomicki Teofil, 549, Podwal.
Tomaszewski Julian, 471*b*, Senatorska.
Wołowski Gustaw, 495, Miodowa.
Zegrzda Ludwik, 490*f*1, Miodowa.

Patronowie przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiéj.

Bellój Józef-Kalasanty, 65, Stare-Miasto.
Borzewski Konstanty, 492, Miodowa.
Bronikowski Wojciech, 484, Miodowa.
Chęciński Władysław, 549, plac Krasińskich.
Chraszczewski Ksawery, 545, Długa.
Czajkowski Julian, 549, plac Krasińskich.
Czarnecki Leon, 482, Miodowa.

Dutkiewicz Saturnin, 484, Miodowa.
Grejnert Franciszek, 586*b*, Długa.
Grzyński Edmund, 310, Nowe-Miasto.
Glazer Hippolit, 495, Miodowa.
Grzybowski Konstanty, 505, Podwal.
Hejnrych Adolf, 796, Elektoralna.
Kalinka Kazimierz, 556, Długa.
Kędzierski Stanisław, 1768, Sto-Jerska.
Klockiewicz Jan, 248*f*9, Freta.
Kudelski, 495, Miodowa.
Krakowski Franciszek, 167, Nowomiejska.
Majewski Seweryn, 167 Nowomiejska.
Niemirowski Jan, 498 Podwal.
Rakowski Konstanty, 546 Długa.
Rothwand Stanisław, 1779, Sto-Jerska.
Słowikowski Józef, 2239, Nalewki.
Szypnicki Maciej, 1768, Sto-Jerska.
Wedeman Teodor, 587, Długa.
Wyrzykowski Mieczysław, 1775 Sto-Jerska.

Obrońcy Prokuratoryi Gub. Warszawskiéj w Warszawie.

Bartoszewicz Feliks, 1355*g*, Szpitalna.
Dekuciński Władysław, 1582*c*, Bracka.
Fitkauł Ludwik, 170*f*1, Gołębia.
Miszkiewicz Michał, 1741, Wiejska.
Radgowski Józef, 413*c*, od ulicy Żabiéj.
Trepka, 512, Podwal.

Obrońcy przy Sądach Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy.

Banasiewicz August, 1767, Sto-Jerska.
Bogucki Feliks, 1885, Przyrynek.
Bartold J., 472, Senatorska.
Chojnowski Konstanty, 1765, Sto-Jerska.
Chmielewski Seweryn, 586*b* Długa.
Fedecki Józefat, 604, Bielańska.
Filipowski Seweryn 469*f*9, Senatorska
Gadziński Jan, 574, Długa.
Jackowski Feliks, 556, Długa.
Jeżyński Konstanty, 340, Nowe-Miasto.
Jurkowski Ignacy, 472, Senatorska.
Karśnicki Izydor, 310, Nowe-Miasto.
Karwowski Aleksander, 248*f*9, Freta.
Kozarzewski Seweryn, 232, Mostowa.
Kruszyński Antoni, 551, Długa.
Kowalski Franciszek, 726, Leszno.
Łagiewski Teofil, 587, Długa.
Mostowski Kwiryn, 105, Piwna.
Muchowicz Ignacy, 485, Miodowa.
Przyjemski Walenty, 1772, Sto-Jerska.
Rykowski Rudolf, 332, Nowe Miasto.
Szymanowski J., 595, Bielańska.
Stokowski Hipolit, 809, Solna.
Zamłyński Ignacy, 257, Freta szeroka.

Rejenci Guberni Warszawskiéj w Warszawie.

Brzozowski Teofil, 2236*f*7, Nalewki.
Dziedzicki Adam, 586*b*, Długa.
Dziewulski Alexander, 1578*c*, Bracka.
Jasiński Jan, 489*e*, Miodowa.
Jasiński Stanisław, 489, Miodowa.
Masłowski Jan, 611, Bielańska.
Śliwiński Wojciech, 2358*b*, Dzielna.
Truszkowski Hipolit, 590, Długa.
Więckowski Władysław, 490*f*1, Miodowa.
Zawadzki Stanisław, 498*c*, Miodowa.
Zbikowski Józef, 586*b*, Długa.
Zieliński Marceli, 653*f*4, Leszno.

Wszyscy mają swoje kancelarye w gmachu Sądu Appelacyjnego przy ulicy Miodowéj Nr 487.

Rejenci Okręgu i Miasta Warszawy.

Helcman Wincenty, 490*f*1, Miodowa.
Paklerski Juljan, 495, Miodowa.
Przysiecki Józef, 536, Kapitulna.
Przysiecki Michał, 551, Długa.
Rapacki Michał, 482, Miodowa.
Rapacki Franciszek, 1773, Św.-Jerska.

Komornicy przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa Polskiego.

Markowski Antoni, 1767, Sto-Jerska.
Supryniewicz Walenty, 1774, Sto-Jerska.
Szadkowski Antoni-Onufry, 1767, Sto-Jerska
Wichrowski Ludwik, 1768, Sto-Jerska.

Komornicy przy Trybunale Cywilnym Gub. Warszawskiéj.

Czamański Leon, 549, plac Krasiński.
Karwowski Adolf-Mateusz, 548, Długa.
Kurman Józef, 1779, Św.-Jerska.
Markiewicz Michał, 549, Długa.
Nowca Stanisław, 1774, Św.-Jerska.
Orłowski Jan, 256, Freta.
Skierkowski Stanisław, 550, Długa.
Symanowski Jakób, 1772, Św.-Jerska.
Sobotowski W. w Kowalu.
Stodolnicki Hipolit, w Łodzi.
Tymecki Antoni, 1776*a*, Św.-Jerska.
Zawadzki Grzegorz, 248*f*9, Freta.

Woźni Etatowi przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa Polskiego.

Cüny Bolesław, 362, Nowe-Miasto.
Chomentowski Antoni, 59, Stare-Miasto.

Jastrzębski Kazimierz, 248*f*), Freta.
Kowalski Błażéj, 188, Krzywe-koło.
Krzywicki Andrzéj, 574, Długa.
Piotrowski Tomasz, 1126, Żelazna.
Rządkowski Tomasz, 280, Freta.
Stypułkowski Franciszek, 1006, Krochmalna.
Węgielewski Antoni, 182, Krzywe-koło.
Ziarek Konstanty, 160, Mowomiejska.

Woźni przy Trybunale Cywilnym w Warszawie.

Hebda Wincenty, 1777, Św.-Jerska.
Karwowski Władysław, 248/9, Freta.
Krasnodębski Jan, 1928, Samborska.
Olechnicki Adam, 262, Freta.
Sużecki Ignacy, 307/8 Nowe-Miasto.
Szelągowski Stanisław, 549, plac Krasiński.

Woźni Trybunału Handlowego w Warszawie.

Dworakowski Stanisław, 247, Mostowa.
Doliński Adam, 324, Nowe-Miasto.
Kulikiewicz Antoni, 545, Długa.
Konarski Jan, 549, gdzie Trybunał Handlowy.
Konarski Piotr, 2323, Dzika.

Woźni Sądu Pokoju Wydziału I.

Janożewski Marceli 223, Mostowa.
Pietrzyk Wincenty, 1767, Św.-Jerska.
Przesmycki Alexander, 2649, Marjensztadt.
Piasecki Jan, 176, Gołębia.

Wydziału II.

Godlewski Jan, 549, Długa.
Lenk Jerzy, 222, Mostowa.
Pawlicki Andrzéj, 2339*b*, Pawia.

Wydziału III.

Barensztadh Edward, 1236, Pańska.
Myśliwski Jan, 2977, Okręg.
Owitowski Kajetan, 405, Krak.-Przedmieście.

Wydziału IV.

Orlikowski Konstanty, 381, Braterska na Pradze.
Szultz Hipolit, 1767, Św.-Jerska.

PODZIAŁ MIASTA WARSZAWY NA PARAFIE.

I. Parafia ś. Jana przy kościele Metropolitalnym, Nr 89 ul. Śto-Jańska obejmuje domy, jakoto:

Od Nru	1 do 218	Od Nru	607 do 644
	236 — 247*b*		645 — 647
	281 — 305		624 — 626
	363 — 385		2582 —2666
	421 — 460		2669 —2672
	477 — 539		2683 —2690
	577 — 592		2711 —2712

II. Parafia N. P. Maryi, przy ul. Przyrynek Nr 1882.

Od Nru	219 do 235	do Nru	1764 — 2448
	248 — 280		2485 — 2515
	306 — 362		2522 — 2581
	540 — 563		3121 — 3140
	645 — 646		

III. Parafia Św.-Krzyzka przy kościele XX. Missyonarzy Nr 408 ul. Krak.-Przedm.

Od Nru	386 do 420	Od Nru	1391 — 1443
	612 — 613		1448 — 1582*b*
	614*i* — 614*m*		1582*f* — —
	627 — 632		1583 — 1592
	636 — 642		1600*a* — 1609
	971 — —		2667*a* — 2668
	1037 —1107		2673 — 2682
	1117 —1123		2691 — 2710
	1143 —1173*b*		2713 — 2912*a*
	1174 —1268		2959 — 2976
	1287 —1388*a*		2979 — 2983

IV. Parafia Św. Aleksandra przy ulicy Ujazdowskiéj Nr 1280.

Od Nru	1269 do 1286*b*	Od Nru	1584 — 1591
	1388*b* — 1390*b*		1593 — 1599*b*
	1444 — 1447		1610 — 1763
	1582*a* — —		2912*b* — 2958
	1582*c* — 1582*e*		2977 — 2978
	1582*g* — 1582*k*		2984 — 3071*i*

V. Parafia Ś. Andrzeja przy kościele Ś. Karola Boromeusza Nr 774 i 5 ul. Chłodna.

Od Nru	461 do 475	Od Nru	647 do 970
	476 — 476*d*		972 —1036
	564 — 576		1108*a* —1116
	593 — 606		1124 —1142
	614*a* — 614*k*		1173*c* —1173*e*
	618 — 623		2449 —2484
	633 — 635		2516 —2521
	643 — 644		

VI. Parafia Pragska na Przedmieściu Pradze przy kościele Narodzenia N. Maryi P. pod Nr 8, obejmuje cały 12ty Cyrkul.

Oprócz parafij powyższych, są jeszcze następujące: 1) Parafia wyznania prawosławnego przy Katedrze Ś. Trójcy pod Nr 488 przy ulicy Miodowéj. 2) Parafia Grecko-Rossyjska przy ulicy Podwal Nr 497*b*. 3) Parafia unicka pod Nr 485 ulica Miodowa przy kościele XX. Bazylianów. 4) Parafia Ewangelicko-Augsburgska przy ulicy Królewskiéj Nr 1071*c*. 5) Parafia Ewangelicko-reformowana pod Nr 659 ulica Leszno.

INFORMACYA

O prywatnéj korespondencyi za pośrednictwem telegrafu w Warszawie.

1. Depesze telegraficzne do punktów w obrębie miasta podawać można w każdéj porze dnia i nocy, nie wyłączając dni niedzielnych i uroczystych.

2. Stacje telegraficzne znajdują się: Główna w Pałacu Prymasowskim przy ulicy Senatorskiéj, a jedenaście innych w urzędach cyrkułowych jako to: przy ulicy Podwal, Zakroczymskiéj, Długiéj, Nalewki, Nowéj, Chłodnéj, Twardéj, Mokotowskiéj, Nowy Świat, Nowo-Senatorskiéj i na Pradze.

3. Depesze przyjmują się w polskim lub ruskim języku; do wszystkich Cyrkułów w celu rozmaitych sprawdzeń, do wydziału adresowego, do banhofów dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko-Petersburgskiéj, do władz wojennych do wszystkich koszar w obrębie miasta i w ogóle podług życzenia podających depesze, na wszystkie punkta miasta.

4. Jeśliby przynoszący depeszę życzył, iżby takowa podaną była w czasie oznaczonym, to na depeszy wypisać należy: zatelegrafować o godzinie 7 wieczorem i t. p.

5. Każda depesza winna obejmować wyraźny adres, to jest ulicę, numer domu i nazwisko osoby, do któréj adresowana; napisana nie wyraźnie i bez podpisu, przyjętą nie będzie. 6. W razach nagłych, podający depeszę mogą takowe na stacji napisać

7. Wysełający depeszę, mocen jest żądać objaśnienia, czyli depesza podana doszła.

8. Otrzymujący depeszę może żądać sprawdzenia takowéj, przez odwrotne telegrafowanie do stacyi, z któréj podaną została, lecz nie inaczéj, jak za uiszczeniem opłaty wedle taryfy.

9. Przy podaniu depeszy, można żądać i odpowiedzi, za uiszczeniem za nią opłaty dopisując w depeszy posyłanéj „odpowiédź za wyrazów tyle to, opłacono.“

10. Roznosicielom depesz, za doręczenie takowych, żadna opłata nie należy się.

11. Wszelkie zajść mogące nieporozumienia pomiędzy publicznością i służbą przy telegrafach, tudzież sprawdzenie co do oddanych depeszy, rozpoznawane będą każdodziennie i w każdéj porze w głównéj stacji w pałacu Prymasowskiego,

TARYFA OPŁAT

Za depesze prywatne oddawane na stacjach telegraficznych w Warszawie.

Od god: 7 rano do 8 wieczorem	Rsr.	kop.
Za depeszę z 20 wyrazów.	—	5
— — z wyrazów od 20 do 40	—	10
— — „ 40 „ 80	—	20
— — 80 „ 100	—	25
Depesze okólnikowe.		
Za 20 wyrazów:	—	30
Za wyrazów: od 20 do 40	—	40
— — 40 „ 80	—	60
— — 80 „ 100	—	75
Od god: 8 wiecz. do 7 rano.		
Za 20 wyrazów:	—	10
Za wyrazów: od 20 do 40	—	20
— — 40 „ 80	—	30
— — 80 „ 100	—	40
Depesze okólnikowe.		
Za 20 wyrazów:	—	40
Za wyrazów: od 20 do 40	—	60
— — 40 „ 80	—	80
— — 80 „ 100	1	—
Depesze do wydziału adresowego z odpowiedzią w 20 wyrazach.	—	13

Uwagi. a. Za okólnikową depeszę, uważa się depeszę podawaną jednocześnie do wszystkich stacyj.

b. Za depeszę do wydziału adresowego, opłata wyższa dla tego, że oprócz opłaty 3 kop. wydziałowi należnéj za sprawdzenie, 10 kop. liczy się za podwójne telegrafowanie tam i z powrotem.

c. W liczbę wyrazów, zalicza się i adres.

d. Depesze obszerniejse nad 100 wyrazów, nie przyjmują się.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj.

z Warszawy przez Sosnowce do Wrocławia, Berlina i Drezna.

NAZWISKO STACYI	Pociąg osobowy Nr 3.	Pociąg osobowy Nr 7.	Pociąg tow.-osob. Nr 7.	CENA MIEJSC: Pociąg Poś. I.	Pociąg Poś. II.	Pociąg Osob. I.	Pociąg Osob. II.	Pociąg Osob.-Tow. III.	Pociąg Osob.-Tow. IV.
	Pociągi odchodzą			Klassy					
	G. M.	G. M.	G. M.	Po kopiejek srebrem					
	rano	z połud							
z **Warsz.** wychod.	6 —	2 —	— —						
„ Pruszkowa . .	6 24	2 24	— —	45	33	39	29	20	11
„ Brwinowa. . .	— —	— —	— —						
„ Grodziska. . .	6 43	2 42	— —	84	60	72	54	36	20
„ Rudy Guzowskiéj.	7 5	3 4	— —	123	88	106	80	53	30
„ Radziwiłłowa. .	7 22	3 21	*	156	112	134	101	67	38
przychodzi .	7 36	3 35	— —						
„ **Skierniewic.**				189	135	162	122	81	45
wychodzi .	7 44	— —	4 —						
„ Płyćwi	— —	— —	4 35	—	—	196	147	98	55
„ Rogowa . . .	8 32	— —	5 20	270	193	232	174	116	65
„ Rokicin . . .	9 —	— —	6 15	324	232	278	209	139	78
„ Wolborki . . .	— —	— —	— —						
„ Bąb	— —	— —	6 55	366	262	314	236	157	88
przychodzi .	9 39	— —	7 25						
„ **Piotrków.**				408	292	350	263	175	98
wychodzi .	9 47	— —	7 45						
„ Rozprzy . . .	— —	— —	— —						
„ Gorzkowic. . .	10 20	— —	8 35	471	337	404	303	202	113
„ Kamińska . . .	— —	— —	— —						
„ Radomska. . .	10 53	— —	9 35	534	382	458	344	229	128
„ Kłomnic . . .	11 20	— —	10 20	588	420	504	378	252	140
przychodzi .	11 48	— —	11 5						
„ **Częstochowa.**			rano	648	463	556	417	278	155
wychodzi .	11 56	— —	5 —						
„ Poraja	— —	— —	5 45	—	—	597	448	299	166
„ Myszkowa. . .	12 42	— —	6 55	735	525	630	473	315	175
„ Zawiercia . . .	1 4	— —	7 35	762	545	654	490	327	182
„ Łaz	— —	— —	8 5	789	564	677	508	339	188
przychodzi .	1 29	— —	8 30						
Ząbkowice.				825	590	708	531	354	197
wychodzi .	1 41	— —	8 35						
„ Dąbrowy . . .	1 55	— —	9 —	846	605	726	544	363	202
do Sosnow. przy.	2 10	— —	9 20	873	624	749	562	375	208
			rano						
z **Sosnow.** wycho.	3 —	— —	10 —						
przycho. do Kattowic . .	3 10	— —	10 20						
przycho. do Wrocławia . .	8 32	— —	— —	898	642	770	580	386	
przycho. do Berlina . . .	5 40	— —	— —						
przycho. do Drezna . . .	3 45	— —	— —						

do Warszawy przez Sosnowce z Drezna, Berlina i Wrocławia.

NAZWISKO STACYI.	Pociąg osobowy Nr 10	Pociąg osobowy Nr 4.	Pociąg tow.-osob. Nr 4.
	Pociągi odchodzą		
	G. M.	G. M.	G. M.
wychodzi z Drezna . . .	11 —	— —	— —
wychodzi z Berlina . . .	10 45	— —	— —
wychodzi z Wrocławia . .	6 50	— —	— —
wychodzi z Kattowic . .	11 50	— —	5 10
do Sosnow. przy.	12 —	— —	5 30
z **Sosnow.** wycho.	12 54	— —	6 —
„ Dąbrowy . . .	1 13	— —	6 33
przychodzi .	1 24	— —	6 59
„ **Ząbkowice**			
wychodzi .	1 32	— —	7 19
„ Łaz	— —	— —	8 15
„ Zawiercia . . .	2 2	— —	8 45
„ Myszkowa . . .	2 21	— —	9 21
„ Poraja	— —	— —	10 15
przychodzi .	3 3	— —	10 52
„ **Częstochowa**			wiecz.
			rano
wychodzi .	3 11	— —	4 30
„ Kłomnic . . .	3 45	— —	5 25
„ Radomska. . .	4 14	— —	6 20
„ Kamińska . .	— —	— —	— —
„ Gorzkowic . .	4 47	— —	7 15
„ Rozprzy . . .	— —	— —	— —
przychodzi .	5 16	— —	8 2
„ **Piotrków.**			
wychodzi .	5 24	— —	8 35
„ Bąb	5 47	— —	9 25
„ Wolborki . . .	— —	— —	— —
„ Rokicin . . .	6 13	— —	10 30
„ Rogowa . . .	6 41	— —	11 20
„ Płyćwi . . .	7 8	— —	12 5
przychodzi .	7 27	— —	12 35
„ **Skierniewice**			
wychodzi .	7 35	1 30	— —
„ Radziwiłłowa .	7 51	1 48	— —
„ Rudy Guzowskiéj	8 10	2 9	— —
„ Grodziska . .	8 30	2 40	— —
„ Brwinowa . .	—	— —	— —
„ Pruszkowa . .	8 52	2 58	— —
do Warsza. przy.	9 15	3 20	— —

z Ząbkowic przez Granicę do Krakowa, Lwowa i Wiednia.

z **Ząbkow.** wych.	1 40	— —	— —	
„ Strzemieszyc .	— —	— —	— —	
do **Granicy** przy	2 —	— —	— —	
z **Granicy** wych.	2 30	— —	— —	
przy. do Krakowa . .	5 22	— —	— —	
przy. do Lwowa . . .	8 32	— —	— —	
przy. do Wiednia . . .	5 18	— —	— —	

do Ząbkowic przez Granicę z Wiednia, Lwowa i Krakowa.

wych. z Wiednia . .	8 30	— —	— —
wych. z Lwowa . . .	5 20	— —	— —
wych. z Krakowa . .	8 —	— —	— —
do **Granicy** przy.	11 30	— —	— —
z **Granicy** wycho.	12 50	— —	— —
„ Strzemieszyc . .	— —	— —	— —
Ząbkow. przych.	1 d5	— —	— —

Rozkład jazdy na drogach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj

z Warszawy przez Aleksandrów do Torunia, Bydgoszczy Gdańska, Berlina, Bruxelli i Paryża.

Odległość od Warszawy w wiorstach	NAZWISKO STACYI	Pociąg osobowy Nr 7 i 23	Pociąg osobowy Nr. 3	Pociąg towarowo-osobowy Nr. 21
		Pociągi odchodzą		
		G. | M.	G. | M.	G. | M.
—	z **Warszawy** wycho.	2 —	6 —	— —
16	„ Pruszkowa . . .	2 24	6 24	— —
—	„ Brwinowa . . .	— —	— —	— —
28	„ Grodziska . . .	2 42	6 43	— —
41	„ Rudy Guzowskiéj .	3 4	7 5	— —
52	„ Radziwiłłowa . .	3 21	7 22	— —
	przychodzi . .	3 35	7 36	— —
62	**Skierniewice.** wychodzi . .	3 50	— —	8 —
82	z Łowicza	4 19	— —	8 47
107	„ Pniewa	4 53	— —	9 42
	przychodzi . .	5 17	— —	10 10
125	**Kutno.** wychodzi . .	5 27	— —	10 25
138	z Ostrów	5 48	— —	11 20
161	„ Kowala	6 21	— —	12 15
	przychodzi . .	6 41	— —	12 39
176	**Włocławek.** wychodzi . .	6 49	— —	12 54
197	z Nieszawy	7 19	— —	1 35
213	do **Aleksandrowa** przychodzi . .	7 40 wieczór	— —	2 — po poł.
—	z **Alexandrowa** wychodzi .	8 10	— —	2 40
—	przychodzi do Torunia . . .	9 21	— —	4 29
—	przychodzi do Bydgoszczy . .	10 24	— —	6 14
—	przychodzi do Gdańska . . .	— —	— —	11 10
—	przychodzi do Berlina . . .	5 30	— —	— —
—	przychodzi do Bruxelli . . .	5 —	— —	— —
—	przychodzi do Paryża . . .	10 15	— —	— —

do Warszawy przez Aleksandrów z Paryża, Bruxelli, Berlina, Gdańska, Bydgoszczy i Torunia.

Odległość od Alexandrowa w wiorstach	NAZWISKO STACYI	Pociąg osobowy Nr 22 i 4	Pociąg osobowy Nr. 10	Pociąg towarowo-osobowy Nr. 24
		Pociągi odchodzą		
		G. | M.	G. | M.	G. | M.
—	wychodzi z Paryża	5 —	— —	— —
—	wychodzi z Bruxelli . . .	10 20	— —	— —
—	wychodzi z Berlina . . .	10 45	— —	— —
—	wychodzi z Gdańska . . .	— —	— —	4 57
—	wychodzi z Bydgoszczy . .	6 25	— —	9 52
—	wychodzi z Torunia . . .	7 38	— —	12 1
—	do **Alexandrowa** przychodzi .	8 12	— —	12 56
—	z **Alexandrowa** wychodzi .	9 25	— —	z połud. 2 —
16	„ Nieszawy	9 48	— —	2 28
	przychodzi .	10 16	— —	3 4
37	**Włocławek.** wychodzi .	10 24	— —	3 19
52	z Kowala	10 46	— —	3 58
75	„ Ostrów	11 26	— —	4 44
	przychodzi .	11 43	— —	5 6
88	**Kutno.** wychodzi .	11 48	— —	5 22
106	z Pniewa	12 14	— —	5 55
131	„ Łowicza	12 50	— —	6 47
	przychodzi .	1 15	— —	7 20
151	**Skierniewice.** wychodzi .	1 30	7 35	— —
161	z Radziwiłłowa . .	1 48	7 51	— —
172	„ Rudy Guzowskiéj .	2 9	8 10	— —
185	„ Grodziska . . .	2 40	8 3	— —
—	„ Brwinowa	— —	— —	— —
197	„ Pruszkowa . . .	2 58	8 52	— —
213	do **Warszawy** przychodzi .	3 20	9 15	— —

Uwaga. Sprzedaż biletów i expedycya tłomoków rozpoczyna się na godzinę przed odejściem pociągu.

Pociągi Osobowe zatrzymują się tylko na tych Stacyach, na których czas zatrzymywania się oznaczony jest w Rozkładzie Jazdy.

Do stacyj, na których czas nie jest notowany, jak również i z takowych, pociągi osobowe nie zabierają osób.

Pociągi osobowo-towarowe zatrzymują się na wszystkich stacyach i przystankach otwartych dla ruchu osób; na przystankach wszakże wtedy tylko, gdy się zgłoszą osoby na pociąg. Osoby zamierzające odbyć podróż z przystanku, powinny na takowym znajdować się w czasie oznaczonym na odjazd pociągu z poprzedzającéj stacyi.

Pojazdy i konie winny być dostawione do expedycyi na dwie godziny przed odejściem pociągu.

Każdéj osobie Drogą Żelazną jadącéj, przyjmuje się bezpłatne pakunki nie wynoszące funtów 60.

Stacye: Skierniewice, Rokiciny, Piotrków, Częstochowa, Granica, Sosnowce, Kutno i Włocławek sprzedają bilety, oraz expedyują pakunki do Torunia, Stacya zaś Warszawa do Kattowic, Wrocławia, Berlina, Torunia, Gdańska, Bydgoszczy, Królewca i Frankfurtu nad Odrą.

Nadto, na stacyi Warszawa sprzedawane są bilety lub książeczki wprost do Paryża, Bruxelli, Londynu, Antwerpii, Calais i Ostendy, przez Sosnowce lub Aleksandrów z prawem zatrzymywania się na stacyach pośrednich na przeciąg dni 30.

Pomiędzy wszystkiemi stacyami Drogi Żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj jak również pomiędzy temiż i stacyami Drogi Żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj ma miejsce bezpośrednia expedycya osób i bagaży na pociągi przechodzące z jednéj drogi na drugą.

Pociągi towarowo-osobowe N. 4 i 7, tudzież pociągi osobowe kursujące między Kattowicami i Sosnowcem N. 11 i 16, łączą się z pociągami osobowemi Drogi Górno-Szląskiéj N. 4 i 12, 3 i 11 do Wrocławia i odwrotnie idącemi.

Pociągami osobowemi wysyłają się wagony wszystkich klass, pociągami towarowo-osobowemi N. 4 i 7, tylko klassy II, III, i IV.

Pociągami osobowemi Drogi Warszawsko-Wiedeńskiéj i Drogi Bydgoskiéj, konie w wagonach krytych, oraz pojazdy expedyują się do wszystkich i ze wszystkich stacyj.

Konie zaś i inne zwierzęta w wagonach odkrytych expedyują się tylko pociągami towarowemi.

DROGA ŻELAZNA WARSZAWSKO-PETERSBURGSKA.

z Warszawy do Petersburga

Taryffa dla pasażerów z Warszawy			Odległość w wiorstach od Warszawy	STACYE	z Wilna do Petersburga		z Warszawy do Petersburga	
1 klassa	2 klassa	3 klassa			Przyjazd	Odjazd	Przyjazd	Odjazd
Ruble i kopiejki					g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
			„	**Warszawa** .	—	—	—	rano 11
„	96	„	72	„	40	32	Tłuszcz . .	—	—	—	12 26
„	1	53	1	14	„	63	51	Łochów . .	—	—	—	1
2	37	1	77	„	98	79	Małkinia . .	—	—	—	1 44
3	3	2	27	1	26	101	Czyżew . .	—	—	—	2 25
3	48	2	61	1	45	116	Szepetówka .	—	—	—	2 47
4	23	3	17	1	76	141	**Łapy** . . .	—	—	3 23	3 33
4	86	3	64	2	2	162	Białystok . .	—	—	—	4 10
5	49	4	11	2	28	183	Czarna Wieś .	—	—	—	—
6	3	4	52	2	51	201	Sokółka . .	—	—	—	5 13
6	48	4	86	2	70	216	Kuźnica . .	—	—	—	—
7	23	5	42	3	1	241	Grodno . .	—	—	—	6 17
8	10	6	7	3	37	270	**Porecze** . .	—	—	7 2	7 22
8	85	6	63	3	68	295	Marcinkańce.	—	—	—	—
9	42	7	6	3	92	314	Orany . . .	—	—	—	8 34
9	99	7	49	4	16	333	Olkieniki . .	—	—	—	—
10	56	7	92	4	40	352	Rudziszki . .	—	—	—	—
11	13	8	34	4	63	371	Landwerów .	—	—	—	10 2
11	64	8	73	4	85	388	**Wilno** . . .	—	2 56	10 30	11 34
12	36	9	27	5	15	412	Bezdany . .	—	3 37	—	—
13	8	9	82	5	45	436	Podbrodzie .	—	4 18	—	—
13	83	10	37	5	76	461	**Święciany** .	4 57	5 5	1 22	1 27
14	46	10	84	6	2	482	Ignalino . .	—	5 44	—	—
15	15	11	36	6	31	505	Dukszty . .	—	6 25	—	2 38
15	78	11	83	6	57	526	Nowo-Aleksan.	—	7 01	—	3 11
16	29	12	22	6	79	543	Kałkuny . .	—	7 31	—	—
16	53	12	40	6	89	551	**Dynaburg** .	7 44	7 46	3 56	4 16
17	28	12	96	7	20	576	Dubno . . .	—	8 56	—	—
17	70	13	27	7	37	590	Ruszona . .	—	9 21	—	—
18	42	13	81	7	67	614	**Antonopol** .	9 57	10 7	5 51	5 56
18	96	14	22	7	90	632	Reżyca . .	—	10 39	—	6 29
23	79	17	84	9	91	793	**Psków** . . .	3 8	3 28	11	11 20
31	47	23	60	13	11	1049	**Petersburg** .	12 10	—	7	—

z Petersburga do Warszawy

Taryffa dla pasażerów do Warszawy			Odległość w wiorstach od Petersburga	STACYE	z Petersburga do Warszawy		z Petersburga do Wilna	
1 klassa	2 klassa	3 klassa			Przyjazd	Odjazd	Przyjazd	Odjazd
Ruble i kopiejki					g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
			„	**Petersburg** .	**	11 r.	—	5
7	71	5	78	3	21	257	**Psków** . .	7 5	7 35	1 28	1 48
12	51	9	38	5	21	417	Reżyca . .	—	11 55	—	6 30
13	5	9	78	5	43	435	**Antonopol** .	12 25	12 30	7	7 8
13	80	10	35	5	75	460	Ruszona . .	—	—	—	7 47
14	19	10	64	5	91	473	Dubno . . .	—	—	—	8 11
14	91	11	18	6	21	497	**Dynaburg** .	2 4	2 24	8 48	9 18
15	18	11	38	6	32	506	Kałkuny . .	—	—	—	9 39
15	69	11	77	6	54	523	Nowo-Aleksa.	—	3 10	—	10 67
16	32	12	24	6	80	544	Dukszty . .	—	3 45	—	10 47
17	1	12	76	7	9	567	Ignalino . .	—	—	—	11 23
17	67	13	25	7	36	589	**Święciany** .	4 49	4 54	11 59	12 9
18	42	13	81	7	67	614	Podbrodzie .	—	—	—	12 49
19	14	14	35	7	97	638	Bezdany . .	—	—	—	1 29
19	86	14	89	8	27	662	**Wilno** . . .	6 46	7 20	—	2 37
20	34	15	25	8	47	678	Landwerów .	—	7 47	—	—
20	94	15	70	8	72	698	Rudziszki . .	—	—	—	—
21	48	16	11	8	95	716	Olkieniki . .	—	—	—	—
22	5	16	54	9	19	735	Orany . . .	—	9 10	—	—
22	65	16	99	9	44	755	Marcinkańce	—	—	—	—
23	37	17	53	9	74	779	**Porecze** . .	10 10	10 28	—	—
24	27	18	20	10	11	809	Grodno . .	—	11 16	—	—
24	99	18	74	10	41	833	Kuźnica . .	—	—	—	—
25	44	19	8	10	60	848	Sokółka . .	—	12 20	—	—
26	1	19	51	10	84	867	Czarna Wieś .	—	—	—	—
26	61	19	96	11	9	887	Białystok .	—	1 25	—	—
27	27	20	45	11	36	909	**Łapy** . . .	1 57	2 7	—	—
28	2	21	1	11	67	934	Szepetówka .	—	2 46	—	—
28	44	21	33	11	85	948	Czyżew . .	—	3 13	—	—
29	18	21	85	12	14	971	Małkinia . .	—	3 50	—	—
29	94	22	45	12	47	998	Łochów . .	—	4 38	—	—
30	54	22	90	12	72	1018	Tłuszcz . .	—	5 10	—	—
31	49	23	62	13	13	1049	**Warszawa** .	5 20	—	—	—

Uwaga. Godziny od 6 z wieczora do 6 z rana oznaczone są czarnemi liczbami.— ** Pociąg ten zowie się pocztowym i ma tylko I i II klassę.
Prócz Warszawy, godziny dla każdéj stacyi oznaczone są podług zegara petersburgskiego.

Tabella Odchodu i Przychodu Poczt w Warszawie.

WYMIENIENIE TRAKTU	Czas przyjęcia i odprawienia korrespondencyi.	Czas przybycia i wydania korrespondencyi.
	W JAKIE DNIE I GODZINY	
1. **Kowieński.** a) Do Jabłonny, Serocka, Pułtuska, Sielunia, Ostrołęki, Łomży, Stawisk, Szczuczyna, Grajewa, Rajgroda, Augustowa Suwałk.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o 6 wieczór, — przyjmuje się w też same dni od 9 rano do 3 po południu. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o godzinie 2 po południu;— przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu; wydaje się codziennie od 9 rano do 3 po południu, oprócz Niedzieli. Osobowa-listowa przychodzi każdodziennie z rana, wydaje się codziennie z rana.
b) Do Suwałk, Seju, Wejwer, Sopoćkiny, Kopciowa, Sereje, Łozdzieje, Kibert Marjampola, Wierzbołowa, Wiłkowyszek, Szypliszek, Szak, Władysławowa, Kalwaryi, Tłuszczy, Łochowa, Małkini, Węgrowa, Czyżewa, Ciechanowca, Wysokiego M., Szepietowa, Łap i Złotoryi	Korespondencya listowa oraz pieniądze i posyłki odchodzą każdodziennie koleją żelazną St. Petersburgską o godzinie 11 w nocy.	Przychodzi każdodziennie koleją żelazną iSt. Petersburgską o godzinie 6 pół wieczór, wydaje się każdodziennie o g. 9 rano.
c) Do Cesarstwa, do Białego Stoku, Sokołki, Grodna, Kowna, Wilna, Mińska, Gub. Mogilowa, Wiłkomierza, Dynaburga, Smoleńska, St. Petersburga, Gub. Północnych Kurlandji, Estlandyi, Finlandyi, Moskwy i Gub. położonych za Moskwą.	Wozowa z posyłkami oraz pieniądze i cała korespondencya listowa odchodzi każdodziennie koleją żelazną St. Peterburgską o godzinie 11 w nocy.	Wozowa z posyłkami pieniężnemi i cała korespondencya listowa przychodzi każdodziennie o godzinie 6 i pół wieczór, wydawaną jest nazajutrz rano.
d) Do Przasnysza, Mławy, Chorzele, Ciechanowa i Makowa.	Wozowa i listowa odchodzi we Wtorki i Soboty o godzinie 6 wieczorem; przyjmuje się w też dni od 9 rano do 3 po południu Listowa we Wtorek, Czwartek, Sobotę o godzinie 2 z południa.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Listowa we Wtorek, Środę i Piątek rano, — wydaje się codzień jak wyżéj.
2. **Białostocki.** Do Wyżkowa, Ostrowi, Zamborowa, Tykocina.	Wozowa odchodzi w Sobotę o 6 wieczór— przyjmuje się w Sobotę od 9 rano do 3 po połud. Listowa odchodzi w Środę i Sobotę o godzinie 2 z południa.	Wozowa przychodzi we Wtorek po południu. Listowa we Wtorek i Sobotę rano: wydaje się codziennie jak wyżéj.
3. **Brzesko-Litewski.** a) Do Mińska, Kałuszyna, Siedlec, Międzyrzecza, Biały, Terespola i Brześ. Litewskiego.	Wozowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o 6 po południu; — przyjmuje się w Czwartek i Sobotę o 3 południu. Osobowo-listowa codziennie o 7 wieczór; przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 popołud.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Osobowo-listowa każdodziennie; — wydaje się codziennie jak wyżéj.
b) Do Cesarstwa, do Kobrynia, Prużan, Słucka, Pińska, Słonima, Nieświeża, Nowogródka, Bobrujska, Rogaczewa i Rosławla.	Wozowa z posyłkami w Niedzielę i Czwartek o 6 po połud.—przyjmuje się w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3éj po południu. Osobowo-listowa w Niedzielę i Czwartek o g. 7 wieczór;—przyjmuje się w też dni od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa z posyłkami i pieniędzmi, w Poniedziałek i Czwartek po południu. Osobowo-listowa we Czwartek i Sobotę po południu;—wydaje się nazajutrz rano.
c) Do Sokołowa, Nura, Sterdyni, Janowa podlas. i Kodnia-	Wozowa odchodzi w Niedzielę, i Czwartek o g. 6 po południu;—przyjmuje się w Czwartek i w Sobotę od 9 rano do 3 po południu. Listowa odchodzi, w Niedzielę, Czwartek, Piątek o 7 po połud.; przyjmuje się od 9 r. do 5 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek. Listowa w Niedzielę i Piątek rano; — wydaje się codzień jak wyżej.
4. **Lubelski.** a) Do Staréj Wsi, Garwolina, Gończyc, Maszczanki, Kurowa, Jastkowa, Lublina i Łęczny.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Piątek o g. 10 rano;—przyjmuje się w Poniedziałek i Czwartek od 9 rano do 3 po południu. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o g. 1 i 6 po południu;—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek. Osobowo-listowa codziennie rano;—wydaje się codziennie jak wyżéj.

DROGA ŻELAZNA WARSZAWSKO-PETERSBURGSKA.

WYMIENIENIE TRAKTU	Czas przyjęcia i odprawienia korrespondencyi	Czas przybycia i oddania korrespondencyi
	W JAKIE DNIE I GODZINY	
b) Do Piask, Siedliszcza, Chełma Dryszczewa; Stepankowic, Hrubieszowa i Dołhobyczewa.	Wozowa jak do Lublina. Listowa odchodzi w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek o god. 1 po połud.—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Sobotę rano.—wydaje się codzień jak wyżéj.
c) Do Cesarstwa, do Uściługa Włodzimierza Wołyńs., Lucka, Dubna, Równa, Korca, Nowogrodu Wołyńs., Żytomierza, Berdyczewa, Kijowa, Lipowca, Tulczyna i Odessy.	Wozowa jak do Lublina. Listowa odchodzi we Wtorek, Środę, Piątki i Soboty o godzinie 6éj wieczór;—przyjmuje się codziennie od godziny 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa we Wtorek, Środę, Piątek i Sobotę rano; — wydaje się codzienni jak wyżéj.
d) Do Zamościa, Frampola, Tomaszowa, Tarnogroda i Janowa, Krynic, Zwierzyńca, Bitgoraja, Tyszowca i Krzeszowa.	Wozowa jak do Lublina. Listowa we Wtorek i Piątek o god. 1 z poł. w Czwartek i Sobotę o 6 po połud., przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa we Wtorek, Czwartek, Piątek i Sobotę rano; wydaje się codzień jak w.
e) Do Lubartowa, Kocka, Radzynia, Łukowa i Stoczka.	Wozowa we Wtorek o 10 rano, w Czwartek o 6 po południu; — przyjmuje się w Poniedziałek i Czwartek od 9 rano do 3 po połud. Listowa odchodzi w Niedzielę i Piątek o 1 po poł; oprócz tego w Poniedziałek i w Czwartek i Sobotę o 7 wieczór, przez Międzyrzec.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Sobotę rano; wydaje się codzień jak w.
Kozubaty, Włodawa,	Wozowa we Wtorek o god. 10 rano. Listowa w Niedzielę, Wtorek i Piątek o g. 6 po połu.	Wozowa przychodzi we Wtorek Listowa w Niedzielę, Wtorek i Piątek; wydaje się codzień jak w.
g) Do Opatowa, Ostrowca, Ożarowa, Zawichosta, Rachowa, Brody, Wąchocka, Łagowa, Iwaniska i Sandomierza.	Wozowa odchodzi w Piątek o 10 rano i w Sobotę o 6 wieczór,—przyjmuje się w Czwartek i Sobotę od g. 9 rano do 3 po południu. Listowa odchodzi we Wtor. i Piąt. o 1 po poł., w Niedzielę, Czw. i Sobotę o 6 po południu; przyjmuje się codz. od g. 9 rano do 5 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Środę i Piątek r. wydaje się codzień jak wyżéj.
h) Do Nowéj Aleksandryi, Opola, Kazimierza, Iwangrodu i Kaliszan.	Wozowa odchodzi we Wtorek o g. 10 rano w Sobotę o g. 6 wieczór; — przyjmuje się w Poniedziałek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. Listowa odchodzi codziennie o g. 6 po poł., przyjmuje się codz. od 9 rano do 5 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wiecz. Listowa codzień rano; wydaje się codzień jak wyżéj.
5. **Kozienicki.** Do Piaseczna, Góry, Mniszewa, Kozienic, Gniewoszewa, Ryczywoła i Warki.	Wozowa odchodzi w Poniedziałek o g. 12 w poł.; przyjmuje się w tenże dzień od godz. 9 do 11 rano. Osobowo-listowa w Poniedziałek, Środę, Czwarteki Sobotę o godz. 12 w poł.; przyjmuje się codziennie od 9 do 11 rano.	Wozowa przychodzi w Środę rano, Osobowo-listowa w Poniedziałek, Środę i Sobotę rano, wydaje się codziennie jak wyżéj.
6. **Krakowski.** a) Do Sękocina, Tarczyna, Grójca, Białobrzeg, Jedlińska, Radomia, Przytyka, Orońska, Szydłowca, Suchedniowa i Kielc.	Wozowa odchodzi w Środę i Sobotę o g. 6 po poł.; przyjmuje się w Środę i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. Osobowo-listowa odchodzi codziennie od 10 r. tylko do Radomia, zaś do tych wszystkich miejsc o godzinie 6 i pół wieczór; przyjmuje się codziennie od 9 r. do 3 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Osobowo-listowa codzienn. z Radomia o 7 w., ze wszystkich tych miejsc rano; wydaje się codziennie jak wyżéj.
b) Do Chęcin, Wodzisławia, Jędrzejowa, Miechowa, Michałowic, Pińczowa, Słomnik, Skalbmierza i Działoszyc.	Wozowa jak do Radomia. Listowa odchodzi w Poniedz., Środę, Piątek i Sobotę o godz. 6½ po połud.; —przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Listowa w Niedz., Wt., Czw. Piątek rano, — wydaje się codzień jak wyżéj.
c) Do Nowego Miasta Korczyna Proszowic, Brzeska, Koszyc Buska, Chmielnika i Stopnicy.	Wozowa odchodzi w Środę i Sobotę o g. 6 wieczór. Listowa odchodzi w Środę i Sobotę o 6½ po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Listowa w Poniedz. i Piątek rano; wydaje się codz. jak wyżéj.
d) Do Koniecpola, Włoszczowa, Małogoszcz.	Wozowa w Piątek przez Częstochowę. Listowa we Wtorek, Czwartek, Sobotę o g. 6 rano.	Wozowa przychodzi we Wtorek po południu. Listowa w Niedzielę, Środę, Piątek; wyd. się codz. jak wyżéj.

WYMIENIENIE TRAKTU	Czas przyjęcia i odprawienia korrespondencyi	Czas przybycia i wydania korrespondencyi
	W JAKIE DNIE I GODZINY	
c) Do Mogielnicy i Nowego Miasta nad Pilicą.	Wozowa we Srodę i Sobotę o g. 6 wieczór. Listowa Koleją Żelazną, p. Rawę w Środę i Sobotę o god. 6 rano, a p. Białobrzegi w Niedzielę i Czwartek o godz. 6½ po połud.,—przyjmuje się codziennie od 9 r. do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Listowa we Wtorek, Czwartek, Piątek i Niedzielę, każdodziennie od 9 r. do 3 po południu.
7. **Częstochowsko-Sosnowicki.** (Koleją żelazną). a) Grodziska, Rudy Guzow., Mszczonowa, Radziwiłłowa, Skierniewic, Rogowa, Rokicin, Bab. Piotrkowa, Przedborza, Gorzkowic, Radomska, Kłomnic, Stéj Anny, Częstochowy, Poraja, Myszkowa, Zawiercia, Łaz. Ząbkowic, Dąbrowy, i Sosnowic. Za granicę: do Prus, Austryi i państw europejskich południowych i zachodnich.	Listowa odchodzi codziennie o g. 6 rano. przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud. nadto: Pieniężna i posyłkowa po drodze żelaznéj tak w kraju jak do Pruss i przez Prussy, codziennie o 6 rano, — przyjmuje się od 9 rano do 3 po południu.	Listowa przychodzi codziennie w nocy,—wydaje się codziennie od 9 rano do 3 po południu. Pieniężna w biletach, z miejsca i w kraju z Pruss przychodzi codziennie w nocy, wydaje się codzień prócz Niedzieli.
b) Do Rawy, Wolborza, Brzezin, Żarek, Pilicy, Pradeł. Wolbromia, Siewierza, Żarnowca, Sławkowa i Olkusza.	Listowa codziennie o godzinie 6 rano, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud. Pieniężna jak wyżéj.	Listowa przychodzi codziennie w nocy, wydaje się codz. jak wyżéj. Pieniężna codz. w nocy.
c) Do Wielunia, Krzepic, Kłobucka, Praszki, Złoczewa, Bolesławca, Wieruszów, Naramnic, Lututów, Widawy, Działoszyna i Szczercowa.	Wozowa we Czwartek o 6 rano. Listowa odchodzi w Niedzielę, Środę i Piątek o god. 6 rano; przyjmuje się codziennie od 9 r. do 5 po południu.	Listowa przychodzi w Poniedziałek, Środę i Piątek wieczór,— wydaje się codziennie jak wyżéj.
8. **Kalisko-Fabryczny.** Do Łodzi, Osin, Strykowa, Zgierza, Aleksandrowa, Baldrzychowa, Lutomierska, Pabianic, Lasku, Zduńskiéj Woli, Szadka, Błaszek, Sieradza i Warty.	Wozowa odchodzi w Czwartek i Sobotę o god. 6 rano; przyjmuje się w też dni do godziny 3 z południa. Listowa odchodzi codz. o godzinie 6 rano	Wozowa we Czwartek wieczór; wydaje się z rana. Listowa przychodzi codziennie o 9 wieczór.
9. **Kalisko-Słupecki.** a) Do Lowicza, Kutna, Łęczycy, Pleckiéj Dąbrowy, Krośniewic, Kłodawy, Koła, Turka, Dobréj, Uniejowa, Cekowa, Konina, Golin, Stawiszyna, Rychwała, Dąbia i Słupcy.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o godzinie 6 rano. — przyjmuje się we Wtorek i Sobotę od 9 rano do 3 po połud. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o g. 2 po południe; przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi w Poniedziałek i Piątek o godzinie 4 popołudniu. Listowa codziennie w połudn. wydaje się codziennie jak wyżéj.
b) Przedecz, Porczyny.	Wozowa odchodzi w Sobotę o god. 12½. Listowa odchodzi w Środę i Sobotę o godzinie 12½ w południe.	Wozowa przychodzi w Sobotę o godz. 4 po południu. Listowa we Srodę i Sobotę po południu; wydaje się jak wyżéj.
c) Do Błonia i Sochaczewa.	Wozowa odchodzi wraz z osobowo-listową każdodziennie o godzinie 6 wieczór.	Wozowa wraz z Listową przychodzi każdodziennie o godzinie 10 rano.
d) Do Bielawy, Sanniki, Piątku, Ozorkowa i Gostkowa	Wozowa odchodzi we Wtorek o god. 12½ po południu; przyjmuje się we Wtorek od 9 r. do 3 po poł. Listowa odchodzi w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o g. 12½ po połud.; przyjmuje się codziennie od 9 r. do 5 po połud.	Wozowa przychodzi w Poniedziałek rano. Listowa w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę w połudn.; wydaje się jak wyżéj.

WYMIENIENIE TRAKTU	Czas przyjęcia i odprawienia korrespondencyi	Czas przybycia i wydania korrespondencyi
	W JAKIE DNIE I GODZINY.	
10. Trakt kolei Bydgowskiéj, Łowicz, Pniewo, Płock, Dąbie, Kutno, Gostynin, Soczewka, Gombin, Ostrowy, Łanięta, Kowal, Lubień, Włocławek, Lipno, Osięciny, Brześć Kujawski, Radziejów, Waganice, Nieszawa, Aleksandrów, Pogr., Ciechocinek, do Torunia, Berlina, Gdańska.	Wozowa wraz z Listową odchodzi każdodziennie o godzinie 6 rano, do Stacyj po linii drogi żelaznéj o godzinie 2 z południu.	Przychodzi każdodziennie o godzinie 4 po południu; wydaje się z rana o godzinie 9.
11. **Piotrkowsko-Kielecki.** Do Sulejowa, Paradyzu, Opoczna. Żarnowa, Rudy Malenieckiéj, Radoszyc, Końskich, Mniowa i Kielc.	Listowa wraz z pieniędzmi odchodzi Koleją Żelazną w Poniedziałek, Środę Piątek, Sobotę o g. 6 rano do Piotrkowa, a ztąd o godzinie 5 po południu z karetkami pasażerskiemi	Wozowo-listowa wraz z pasażerami przybywa do Piotrkowa we Wtorek, Środę, Piątek i Niedzielę, zkąd t. dn. do Warszawy przychodzi; wydaje się każdo.
12. **Płocki.** Do Nowego-Dworu, Zakroczymia, Płońska, Góry Płockiéj i Płocka.	Wozowa w Piątek o godzinie 9 rano. Listowa codziennie o godzinie 1 z południa.	Wozowa przychodzi we Wtorek po południu. Listowa codzień wieczorem.
13. **Radzymiński** Do Radzymina.	Wozowa i Osobowo-listowa odchodzi w Poniedz. i Czwar. o g 5 po połud.; przyjmuje się w też dni od 9 rano do 3 po południu.	Wozowa i osobowo-listowa przychodzi w Poniedz. i Czwartek przed południem wydaje się codz.

Uwaga. — Listy do Rawy, Brzezin, Pradel, Wolbromia, Sławkowa, Olkusza, miejsc po drodze żelaznéj, oraz do Łodzi, Zgierza, Żarek, Pilicy, do Pruss i Austryi, mogą być wkładane do skrzynki, w domu Pocztowym znajdującéj się do godziny 9 wieczór, które pociągiem drogi żelaznéj o godzinie 6 rano wyprawiane będą. Listy adresowane do miejsc w Królestwie Polskiém położonych na koszt odbierającego lub też opatrzone markami i w kopertach stęplowych. — Listy do Austryi i Prus na koszt odbierającego — Listy do Cesarstwa Rossyjskiego nieinaczéj jak markami tutejszego kraju opatrzone, lub w kopertach stęplowych, mogą być wkładane do skrzynek w mieście Warszawie po rogach ulic umieszczonych, z których też listy cztery razy dziennie na pocztę są dostarczane i pierwszemi odchodzącemi pocztami wyprawiane podług adresów.

Skrzynki pocztowe do listów. — W Warszawie po rogach niektórych ulic i na niektórych domach znajdują się skrzynki do wrzucania listów. Nie służą one do korrespondencyi między mieszkańcami miasta, lecz są ułatwieniem uwalniającem od zanoszenia lub posyłania listów w drogę wyprawianych, do gmachu pocztowego. Skrzynek takich jest 40 w miejscach następujących:

1. ulica Bednarska, nr. 2687*b*.
2. — Stare Miasto, nr 46 dom Fukiera.
3. — Podwal, przy aptece.
4. — Róg długiéj i Freta szerokiéj.
5. — Róg Freta i Rynku Nowego Miasta.
6. W Alexandryjskiéj Cytadelli przy głównym odwachu.
7. Przy Cerkwi Prawosławnéj.
8. Na starym teatrze wprost ulicy Nowowiniarskiéj.
9. Ulica Róg Nowowiniarskiéj i Franciszkańskiéj.
10. — Muranów.
11. — Róg Bielańskiéj i Długiéj, przy aptece.
12. — Róg Dzikiéj i Nowolipek.
13. Na gmachu Banku Polskiego.
14. Ulica Leszno, wprost Orlej.
15. — Leszno, przy konsumcyi.
16. — Nalewki, dom zajezdny Libasa.
17. — Róg Chłodnéj i Białéj.
18. Wolskie rogatki.
19. Ulica Królewska, wprost Granicznéj.
20. — Róg Królewskiéj i Mazowieckiéj.
21. — Róg Święto-Krzyskiéj i Marszałkowskiéj.
22. Na dworcu drogi żelaznéj Warsz.-Wiedeńskiéj.
23. Ulica Krakow.-Przedmieście b. pałac Zamojskich.
24. Ulica Róg Nowego-Światu i Wareckiéj.
25. — Róg Alei Jerozolimskéj i Nowego Światu.
26. — Róg Nowego-Światu i Żórawiéj.
27. — Róg Smolnéj i Książęcéj.
28. Fabryka Żelazna nr. 3041.
29. Ulica Róg Pięknéj i Alei Ujazdowskiéj.
30. — Czerniakowska, przy zakładach żeglugi parowej.
31. Praga ulica Szeroka.
32. — — Róg Wołowéj i Brukowéj.
33. Ulica Róg Bielańskiéj i placu teatralnego.
34. Resursa Kupiecka.
35. Ulica Nalewki, dom nr. 2239.
36. — Róg Chmielnéj i Brackiéj.
37. Bahnhof na Pradze.
38. — Warszawsko-Wiedeński przy telegrafie.
39. Ulica Marszałkowska i róg Próżnéj.
40. — Róg ciepłéj i Twardéj.

Uwaga.—Ze wszystkich powyższych skrzynek prócz nr. 31 32, 37 i 38, 8-iu oddzielnych brieftregierów, codziennie 4 razy, a mianowicie o godz. 8 i pół, 12, 3 i 5 listy wybierają i na pocztę przynoszą, zkąd właściwemi pocztami są wyprawiane. Ze skrzynek zaś Nr 31, 32, 37 i 38 wyjmują listy miejscowi urzędnicy pocztowi przed każdem wyprawieniem Poczty.

Wewnątrz drewnianych, urządzone są szczelnie do nich przystające blaszane skrzynki *zamykane*, które tylko w pocztamcie właściwy urzędnik otwiéra. Urządzenie to w zupełności zapobiega przypadkowemu albo rozmyślnemu uronieniu listu w drodze od skrzynki do poczty.

KATALOG DZIEŁ

NAKŁADU JÓZEFA UNGRA

wydawcy niniejszego kalendarza

W Warszawie, ulica Krakow.-Przedmieście Nr 390 (34) w domu po-Wizytkowskim

	CENY Złp.	Gr.
CZŁOWIEK ZE ŚWIATA PODZIEMNEGO, powieść w 4 towach z francuzkiego.	15	—
ELEMENTARZ dla dzieci polskich, z drzeworytami	—	10
GIMNASTYKA domowa dla użytku dzieci i dojrzałych osób, według najnowszych autorów francuzkich i niemieckich, ułożona przez J. B. Wagnera, w dwóch częściach .	6	20
GRAMATYKA ŁACIŃSKA v. Początki języka łacińskiego przez K. Popłońskiego profes. .	2	15
KONKURENCI I LETARG, dwie powieści M. Jezierskiego.	5	—
KRZYŻ ŻELAZNY, powieść z francuzkiego.	5	—
LITERATURA FRANCUZKA, Carriera.	4	—
MICHAŁ SĘDZIWOJ, dramat w 5 aktach, originalnie wierszem napisany przez Wacława Szymanowskiego, przedstawiony w Teatrze Wielkim	3	10
NAUKI Z HISTORYI EWANGELIJNEJ, miewane w Rzymie przez ojca Finetti, tłumaczone przez X. Dziubackiego professora Seminaryum Metropolitalnego, dedykowane JW. Arcybiskupowi Fijałkowskiemu, tomów 2.	20	—
NAUKI PARAFIALNE DOGMATYCZNE dla ludu wiejskiego, przez ks. W Serwatowskiego	10	—
OBRAZKI LUBELSKIE przez An. Wieniarskiego	6	20
OPOWIADANIA STARCA, 2 tomy, przez H. Rzewuskiego.	20	—
PANI FIEDA, powieść przez J. z N. Szwykowską	5	—
PIĘĆDZIESIĄT LAT, powieść z francuzkiego.	5	—
POGADANKI LUBELSKIE, przez A. Wieniarskiego	6	20
PO NASZEMU, komedya w 2 aktach, nagrodzona akcessitem na konkursie w lutym 1860 r., przez Z. H. Józefowicza	2	—
POWIEŚCI z dziejów i podań polskich przez A. Wieniarskiego, 2 tomy	10	—
PRZEWODNIK DO SZCZĘŚLIWOŚCI DLA MŁODZIEŻY NASZEJ, przez X. M. Solarskiego Dra Teologii.	3	10
PRZYKŁADY ARYTMETYCZNE, p. profes. W. Wrześniowskiego	5	—
REGINKA, powieść, 2 tomy, przez J. z N. Szwykowską	10	—
ROZMYŚLANIA DUCHOWNE I ĆWICZENIA Ś. IGNACEGO	15	—
RÓŻNI LUDZIE, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską, 2 tomy	10	—
SZKICE I OBRAZKI, z 48 rycinami na kamieniu robionemi piórem i kredą	26	20
TEOLOGIA MORALNA, tłumaczone z 8go wydania francuzkiego kardynała Goussets, przez T. Dziekońskiego Dyr. Gim., w 4 tomach	40	—
TRAPEZOLOGION, historyjka przez J. I Kraszewskiego.	6	20
TYGODNIK ILLUSTROWANY, tomów 12 (1szy złp. 40 nast. po złp. 26 gr. 20). . . .	333	10
ULICZNIK WARSZAWSKI, krotochwila ze śpiewkami w jednym akcie, przez A. Wieniarskiego.	2	—
UŚMIECH LOSU, powieść w 3 tomach przez Wł. Wolskiego.	20	—
WĘDROWIEC LEŚNY, powieść w 6 tomach z francuzkiego	24	—
WĘDROWIEC ILLUSTROWANY, tomów 6 po złp. 25 (oprawny).	150	—
WIOSKA, sielanka przez J. I. Kraszewskiego, wierszem napisana, z 20 drzeworytami .	6	20
WYKŁAD PISMA Ś. NOWEGO ZAKONU, a mianowicie wykład czterech Ewangelistów i Dziejow Apostolskich, przez X. Waleryana Serwatowskiego, b. profesora Teologii w Tarnowie, w 4 dużych tomach	40	—
WYPISY, z pisarzów polskich dla uczniów szkół publicznych. Na klasę I.	3	10
" " " " " II.	4	—
" " " " " III.	4	20
ZAPOROŻEC, powieść w 4 tomach, przez H. Rzewuskiego.	30	—

Kupujący za 10 rs. książek z niniejszego katalogu, w Warszawie otrzymują 15% a na prowincyą przesyłka kosztem wydawcy.

Gazeta Muzyczna i Teatralna

PISMO TYGODNIOWE

pod Redakcją

TOMASZA LE BRUN.

Wychodzi w Warszawie od 1go Października 1865 r. co Piątek, w formacie dla wydawnictwa nut przyjętym, w arkuszu pojedyńczym, raz zaś na miesiąc w podwójnym: prócz tego dołączane będą co kwartał dla prenumeratorów przynajmniéj kwartalnie Gazetę przedpłacających, niewydane dotąd utwory muzyczne najcelniejszych kompozytorów naszych i obejmujące następne główne działy:

1. Przegląd tygodniowy.
2. Recenzje sceniczne, z ocenieniem możności przy danych warunkach rozwoju sztuki.
3. Sprawozdania z koncertów, zebrań muzycznych i t. p.
4. Przegląd utworów muzycznych.
5. Artykuły specyalne rozumowane i treści naukowéj.
6. Korespondencyę krajową i zagraniczną.
7. Kronikę zagraniczną.
8. Nowiny ze świata muzycznego.
9. Rozmowy.

Feljeton poświęcony będzie histori muzyki, opowiadaniom, życiorysom na polu muzyczném i scenicznem zasłużonych i t. p.

Prócz tego Gazeta zamieszczać będzie wszelkie ogłoszenia, muzyki i sceny dotyczące.

Prenumerować można w Warszawie, w Głównym Kantorze przy Redakcyi Gazety Muzycznéj i Teatralnéj, ulica Chmielna Nr. 1527.

Na prowincyi zaś i w Cesarstwie, na urzędach i stacjach pocztowych.

Prenumerata wynosić będzie w Warszawie:	*Na prowincyi i w Cesarstwie:*
Półrocznie rs. 2 kop, 70, (złp. 18).	Półrocznie rs. 3, (złp. 20).
Kwartalnie rs. 1 kop. 35, (złp. 9).	Kwartalnie rs. 1 kop. 50, (złp. 10).
Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).	

Osoby życzące sobie odbierać gazetę w kopertach oddzielnych dopłacą do ceny prenumeracyjnéj kop. 50 na kwartał.

Gazeta zamieszcza wszelkie ogłoszenia w związku z muzyką i sceną będące, za umiarkowaną opłatą.

Redakcja pośredniczy w ułatwianiu stosunków wzajemnych tak pomiędzy Artystami, jakoteż między niemi a interesowaną Publicznością.

NAKŁADEM MICHAŁA GLÜCKSBERGA KSIĘGARZA

przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 9 (411), z dniem 1 Października r. b. wychodzić zaczęło:

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE DLA KOBIET

BLUSZCZ

w arkuszu podwójnym o 8 stronicach folio z których cztery zawierają:

Artykuły o wychowaniu estetycznem i moralném, poezye, obrazki dramatyczne oryginalne i tłómaczone, powieści, życiorysy znakomitych kobiet, kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych, sprawozdania z literatury, muzyki i sztuk pięknych, utwory muzyczne, oraz wiadomości z hygieny.

Cztery zaś pozostałe, oddzielnie wydrukowane, obejmują rysunki mód, haftów, robótek ręcznych, stroików, bielizny i t. p. damskich i dziecinnych, objaśnione dokładnym i zrozumiałym opisem, dokoła drzeworytów pomieszczonym.

Tablice krojów sukien i bielizny dodawane będą.

DRZEWORYTY POMIESZCZANE W ZNANÉM PIŚMIE LIPSKIÉM

BAZARZE

w całym komplecie jednocześnie i li tylko w Bluszczu znajdują się; wydawca bowiem zagraniczny, na zasadzie umowy ze mną zawartéj, drzeworytów swego pisma ani w części ani w całości żadnemu innemu pismu w języku polskim wychodzącemu udzielać nie jest mocen.

Warunki Prenumeraty:

w Warszawie:

rocznie	Rsr. 7 kop. 20	(Złp. 48)
półrocznie	„ 3 „ 60	(„ 24)
kwartalnie	„ 1 „ 80	(„ 12)

na prowincyi w Królestwie w urzędach i expedycyach pocztowych:

rocznie	Rsr. 8	(Złp. 53 gr. 10)
półrocznie	„ 4	(„ 26 „ 20)
kwartalnie	„ 2	(„ 13 „ 10)

W Cesarstwie przy innych pismach, do których koperta opłacona, prenumerować można za tąż samą opłatą, jak na prowincyi w Królestwie; za oddzielną kopertę dopłaca się kwartalnie k. 50.

Prenumeratę przyjmują wszystkie stacye pocztowe oraz księgarnie krajowe i zagraniczne.

Listy i korespondencye pieniężne uprasza się adresować:

Do Expedycyi pisma *Bluszcz*, przy Księgarni Michała Glucksberga, Krakow.-Przedm. N. 9 (411).

UWIADOMIENIA KSIĘGARSKIE

DZIEŁA NAKŁADOWE
KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH
GUSTAWA SENNEWALDA
W WARSZAWIE
przy ulicy Miodowéj Nr. 481 (Nowy 2).

Dzieła po Cenach zniżonych.

	CENA			
	DAWNA		ZNIŻONA	
	Złote pol.	i Grosze		
Biblia dla dzieci, albo skrócona historya starego i nowego Testamentu, opowiadana dzieciom od ośmiu do dwónastu lat, przez Ks. Marcina de Noirlieu. Przekład z francuzkiego przez J. H. in. 12 1855	—	75	—	30
Budownictwo zastosowane do potrzeb ziemianina polskiego, ze stu rycinami przedstawiającemi wzory różnych budynków i posady wiosek, folwarków i siedlisk włościańskich, przez autora dzieła p. t. „O przyozdobieniu siedlisk wiejskich.“ 2 tomy in 8vo	3	60	1	50
Chrestomathie russe, allemande, française et anglaise à l'usage des classes supérieures recueilli des auteurs les plus célebres des ces quatre nations, par le Dr J. H. (Laurent de Vogel), 2 Vols in 8vo, St. Petersbourg 1833	1	—	—	60
Cztery nowe środki dźwignienia krajowego rolnictwa, czyli umiejętny wykład otrzymywania tak fabrycznym jak i domowym sposobem Krochmalu. Ulepu czyli syropu Krochmalowego, Octów, tudzież wybijania i oczyszczania Olejów wszelkiego rodzaju, podług najlepszych i najnowszych pism zagranicznych, z rycinami in 8vo 1838	1	50	—	30
Domowe wspomnienia i powiastki, zbieranina przez Romana Zmorskiego z rycíną, in 16o 1854	1	—	—	30
Dzierżawca początkujący, dzieło doręczne dla właścicieli wiejskich, przez G. H. Schnee. Czwarte poprawne i pomnożone wydanie, z którego przekład polski napisał S. Łyszkowski, in 12o 1839	1	—	—	30
Gawędy i powieści Seweryny z Żochowskich Pruszak, 2 tomy in 16o 1854	2	—	—	75
Godziny nabożnego rozmyślania czyli hołd serca Bogu należny. Dla użytku prawowiernych katolików. Z rycíną na welinowym papierze, in 16o . . .	—	—	—	37½
Humoreski, przez T. Nowosielskiego in 12o	1	20	—	30
Kazania niedzielne, świąteczne, jubileuszowe i inne rozmaite, oraz Homilie adwentowe postne i niektóre niedzielne; przez ks. Pawła Winnickiego, wikaryusza Kollegiaty Zamojskiéj, in 8o	1	50	—	45

	CENA			
	DAWNA		ZNIŻONA	
	Ruble sr.	i Kopiejki		
Kazania i nauki z rękopismów pośmiertnych Jana Albertrandego, Biskups Zenopolitańskiego, z portretem in 8o, 1858	2	25	1	—
Kuchnia Warszawska nowa, czyli wykład smacznego i oszczędnego przyrządzania potraw, oraz zastawiania i ubierania ciast, stołów, usługi stołowéj, utrzymania win, robienia konfitur, soków, syropów i t. d. z rycinami 1838	1	35	—	30
O kuracyi wodą zimną czyli najnowsze sposoby leczenia, prędko i gruntownie wielu najniebezpieczniéjszych chorób za pomocą wody zimnéj. Z dwoma dodatkami obejmującemi przykłady szczęśliwie dokonanych kuracyi za pomocą tejże wody, z drugiéj edycyi dra Fabryciusza. Na polski język przełożył J. Kulesza M. D. in 8o 1835	1	80	—	30
Łatwe prowadzenie i układ rachunków i regestrów gospodarskich, wydał i przykładami objaśnił Wojciech Block: przekład z niemieckiego in 4o 1838	1	20	—	30
Morena albo powieści blade, przez autora Amerykanki w Polsce 1841 . . .	—	75	—	15
Narodowe pieśni serbskie wybrane i przełożone przez Romana Zmorskiego 2 tomy in 16o 1835. Wydanie drugie	2	—	—	75
Nauka chowu owiec czystéj i poprawnéj rassy, czyli sposoby: rozmnażania, ulepszania i pielęgnowania owiec, przy tem prania, strzyżenia i sortowania wełny, tudzież środki leczenia wszelkich chorób owczych, przez S. J. T. Łyszkowskiego z 6ma tablicami rycin i wzorów in 8o 1839	1	10	—	60
Nauka chowu pszczół rozmaitemi sposobami stosownie do różnego gatunku ulów do użytku polskich gospodarzy przygotował P. E. Leśniewski; z 9u tablicami rycin in 8o 1843	1	80	—	60
Nauka leśnictwa dla prywatnych właścicieli lasów, przez E. W. Marona, przełożył z niemieckiego P. E. L. 1843	1	50	—	50
Niezapominajki. Powieści moralne dla dzieci, przez Maryę Karolinę Monikowską, z rycinami 1846	—	75	—	30
Obrazy literatury średnio wiekowych ludów, a mianowicie słowian i niemców, przekład z dzieła F. G. Eichoffa, Seweryny z Żochowskich Pruszakowéj, z dodatkami i poprawą co do literatury słowian in. 8vo	3	—	1	—
Obrazy i obrazki Warszawy, skreślone przez Paulinę Kraków, in 12vo 1847	1	20	—	45
Opis gospodarstwa trzy-polowego urządzonego jak być powinno, przez J. G. Elsnera. Przełożył z niemieckiego Jan Nep. Kurowski z dodaniem uwag i wykładu wychowania stadnin w letniéj porze na stajni paszą zieloną przez K. Knobelsdorfa w języku polskim, wydanie II in 8vo 1836	1	20	—	30
Pisma historyczne Michała Balińskiego, 4 tomy z rycinami in. 8vo 1843	4	50	3	—
Początki fizyki do wykładu po gimnazyach w królestwie Polskim, zastosowane przez Andrzeja Radwańskiego professora, z rycinami in. 8vo 1838	1	20	—	30
Polskie jedwabnictwo czyli na doświadczeniach oparte sposoby hodowania drzew morwowych i jedwabników, 12tu ryciuami przez Józefa z Gołąbków Jezierskiego in. 12vo 1838	—	75	—	30
Poradnik hodowli weterynaryjnéj dla ziemianina, czyli najnowsze teoretyczne i praktyczne prawidła hodowania, rozmnażania, ulepszania i pielęgnowania zwierząt domowych, osobliwie koni, bydła i owiec, jako też sposoby zabezpieczenia ich zdrowia, rozpoznawania i leczenia wszelkich chorób, z dzieł zaszczytnie znanych w Europie agronomów, miłośników chowu i weterynarzy, nowocześnie uzupełnionych i poprawnych, kompletnie zebrane i w języku polskim wyłożone przez S. J. T. Łyszkowskiego, 2 tomy in. 8vo z Atlasem in folio obejmującym 31 tablic na których przeszło sto znajduje się rycin, 1839	5	40	3	—

	CENA			
	DAWNA		ZNIŻONA	
	Ruble sr. i Kopiejki			
Potrzeby chemiczne rolnictwa przez Adolfa Duflos i Adolfa Hirsch, dla użytku rolników i pomocy w badaniach chemiczno-agronomicznych, przełożył J. S. Zdzitowiecki in. 8vo 1844	1	35	—	60
Powieści moralne dla młodzieży po polsku i po francuzku, wydał J K. Skibiński, in 12o 1844	—	90	—	95
Powieści naszych czasów Seweryny z Żochowskich Pruszakowéj, 4 tomy in 12o 1853	3	60	1	20
Stenografia Polska przez K. Krupskiego in 4o 1858	1	50	—	60
O warzeniu piwa podług najnowszych odkryć czyli treść dzieł o piwowarstwie zagranicznych technologów i piwowarów, przez Jana Nep. Kurowskiego, z dwiema tablicami rycin, in 8o.	1	20	—	30
Wyjawienie sposobów jakich handlujący końmi używają do ich upiększenia, odmłodnienia, a następnie do oszukiwania kupujących konie, z dodaniem nauki o najnowszym sposobie anglizowania koni i korzyściach jakie ztąd dla handlarza końmi wynikają przez S. v. Tenneker, in 8o 1834.	—	60	—	15
Zarysy Ameryki przez Karola Dikkeusa, przekład z angielskiego in 12o 1844	—	90	—	15
Zasady poezyi i wymowy, przez K. L. Szallera z niemieckiego języka przełożone, a do polskiéj literatury zastosowane, przez J. K. Ordyńca, 2 tomy in 8o 1827	2	40	—	75
Zbiór nabożeństwa dla panien, wydanie ozdobne na pięknym welinowym papierze, in 12o z ryciną na stali, 1850	1	20	—	75

NOWSZE NAKŁADY:

Bogdan Ks. J. Kazania i mowy pogrzebowe, in 8vo, 1861, rs. 4.

„ Nauka czytania polskiego. Rozwijania umysłu, kształcenie serca, z ryc. kol. in 12, 1855. k. 75.

„ Pielgrzym ziemski duszą w niebiosach. Książka do nabożeństwa, z 3 rycinami 16ka, 1865. Cena bez oprawy rsr. 1 kop. 50, w oprawie w chagrin, rs. 3.

Brusendorff A. Grammatyka grecka elementarna, zawierająca naukę o odmianach, podług Spiessa, 12ka, 1864. Kop. 30.

Chęciński J. Verbum nobile, opera w jednym akcie, muzyka Stanisława Moniuszki, in 8vo. K. 30.

Ciekawe powiastki dla dzieci, przez autorkę Wesołych Powiastek (z 4ma obrazkami) 1865 in 16 Kartonowane. Rs. 1.

*Ditmar Henryk. Historya powszechna w skróconym zarysie, przełożona i uzupełniona przez Oskara Stanisławskiego, 2 t., in 8vo. Rs. 2 kop. 25.

Dziecinne ogrody. Nowa metoda wychowania i nauczania Fryderyka Froebla; tłómaczyła Ksawera Kuwiczyńska, Drezno 1864 in 8o. ko. 30.

*Dzieje rzymsko-katolickiego kościoła, w krótkich szczegółach aż do najnowszych czasów, zebrał ks. S. T. D. Wilno. 1862, 12ka. Rs. 1 kop. 50.

Ewangelie na wszystkie niedziele w roku ze stosownemi naukami, oraz czytania i przemówienia przygodne dla parafian. Zebrane z dzieł ks. Antoniewicza i wielu innych, 2 tomy in 8vo, 1854. Rs. 3 kop. 75.

*Farmokopeja szpitalna, ułożona przez Radę Lekarską Królestwa Polskiego i zatwierdzona przez Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, 1860, in 8vo, k. 50, na klejowym papierze. Kop. 75.

Faber ks. F. W. Stwórca i stworzenie, in 8vo, 1865. Rs. 1 kop. 50.

*Gratry K. A. Filozofia składu Apostolskiego, przełożona przez ks. Józefa Szpaderskiego, in 8vo, 1863. Rs 1.

Helcel A. Z. Starodawne prawa polskiego pomniki, z wywodem historyczno-krytycznym tak zwanego prawodawstwa Wiślickiego, Kazimierza

Wielkiego, w tekscie ze starych rękopismów krytycznie dobranym, wydane in 4to. Rs, 9.

Kolęda dla Juleczka, Leopoldka i Ludki. Powiastki, opowiadania i rozmowy ułożone z natury lub naśladowane przez Jadwigę ..... 1858 in 12o (z 4ma obrazkami) kartonowane. Rs. 1.

*Immaculatae conceptionis Beatae Mariae Virginis duplex secundae classis cum octava (Die VIII Decembris (Varsaviae 1864 in8o. Kop. 10.

Kraszewski J. I. Odczyty o cywilizacyi w Polsce 12mo, 1861. Kop. 50.

*Krzyżanowski H. Zasady postępowania sądowego cywilnego, in 8vo, 1864. Rs. 2 kop. 70.

Książka do modlitwy dla dzieci rzymsko katolickich. Wydanie drugie poprawione i pomnożone in 32. Kop. 30.

Książka do nabożeństwa dla chrześcian ewangelików, ułożona podług dzieła ś. p. Jakóba Glatz. Wydanie drugie zupełnie przerobione przez ks. Pastora Zirkwitz, in 16, 1865. Rs. 1k. 50. w oprawie w chagrin Rs. 3.

Lewandowski J. H. Poradnik weterynaryi gospodarczéj, z jedenastu tablicami rycin, w oddzielnéj oprawie, in 8vo. Nowe wydanie przejrzane i pomnożone, 1858. Rs. 2 kop. 25.

Lutra Dr. M. Katechizm mniéjszy, na jezyk polski przełożony i uzupełniony dodatkami o spowiedzi i konfirmacyi, in 18, 1862. Kop. 15.

Majorkiewicz J. Historya, literatura i krytyka, 8vo. Wydanie drugie pomnożone 1850. Rs. 1 kop. 80.

„ Historya serca i rozumu (uczucia i wiedzy), in 8vo. Rs. 3.

„ Pisma pomniéjsza, 2 tomy, in 8vo Rs. 3.

*Maron, J. C. Lese und Sprachbuch nebseiner Kurzen Anweisung im Rechnen, 1865 in 12o. Kop. 18.

*Najnowsze ukazy o wychowaniu publiczném w Królestwie Polskiem, 1864 in 12o. Kop. 30.

*Nakwaska (Karolina z Potockich), Dwór wiejski, dzieło poświęcone Gospodyniom polskim przydatne i osobom w mieście mieszkającym. Lipsk, 1857, in 12mo, 3 tomy. Rs. 4 k. 50.

„ Powieści dla dzieci w trzech częściach, Lipsk, 1846, 3 tomy, in 12mo. Rs. 1, osobno Część Isza kop. 37 i pół.

Nauka pisania listów, ułożona dla młodzieży obojga płci. Napisał po francuzku Józef Monneuse, nauczyciel języka francuzkiego w Warszawie, tłumaczył po polsku M. Skotnicki, zastosował do niemieckiego J. M. Elkana, 3 tomy, in 12mo. Rs. 2.

Nowosielski T. Bajki i powiastki oryginalne i naśladowane (z ryciną), wydanie drugie in 8vo, 1861. Kop. 45.

*Odpusty udzielane bractwu sodalitów Niepokolanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny i objaśnienie takowych. 1864 in 32o. Kop. 15.

Otto Ks. L. Pięćdziesiąt świadectw dla konfirmandów wraz z wyjątkiem z Pisma świętego. Warszawa. Kop. 60.

Pamiątka po dobréj matce czyli ostatnie jéj rady dla córki, przez młodą Polkę. Wydanie ósme 1862. Kop. 90.

Piramowicz Ks. A. K. Katechizm zawierający w krótkich odpowiedziach wykład całéj nauki Rzymsko-Katolickiéj, z francuzkiego przepolszczony i przejrzany, 1860, 16ka. Kop. 50.

„ Mowy pogrzebowe przy zmarłych, różnego wieku i stanu. Nowe wydanie, 12ka 1861 rs. 1.

„ Nauki parafialne niedzielne, oraz przemowy przy sakramentach i innych obrzędach kościelnych, in 8vo, nowe wydanie, 1858. Rs. 1k. 80.

„ Nowe kazania passyonalne i niektóre inne z dodaniem mów pogrzebowych, 8vo, 1858. Rs. 1 kop. 20.

*Pląskowski Ig. Słownik podręczny włosko-polski i polsko-włoski, 2 tomy, 8vo, 1860. Rsr. 3.

*Podróż po Skandynawii, odbyta w r. 1855. Wilno, 1861, in 8vo. Rsr. 1 kop. 35.

*Policya weterynaryjna. O środkach ochraniających od wniesienia zarazy księgosuszu w obręb Królestwa Polskiego. 1861 in 8o. Kop. 60.

Prusiecka J. Powiastki nowe dla dzieci oryginalnie napisane, z ryciną, wydanie drugie, in 16mo, 1861. Kop. 30.

„ Powieści moralne, wydanie drugie, in 8vo, 1861. Kop. 45.

*Pszenna (Teofila) Przepisy specyalnych potraw, ciast, konfitur i marynat. 1865 in 12o. Kop. 75.

Rose Dr. W. Nowy poradnik lekarski, według najlepszych źródeł, in 8vo, 1857. Rs. 1 kop. 50.

Rozmowy matki z dziećmi, przez autorkę Pamiętników młodéj sieroty, z ryciną, in 16mo, 1841. Kop. 60.

Rzewuski Ks. P. Mowy pogrzebowe, wybrane z różnych autorów niemieckich i z niektórych ojców kościoła, in 8vo, 1852. Rs. 2.

*Skarbka Fr. Hr. Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego czyli czysta teorya ekonomii politycznéj, 8vo, 1859, 2 tomy rs. 3.

*Strumiłło Józef. Ogrody północne, wydanie szóste, 3 tomy, in 8vo, Wilno, 1862. Rs. 6.

*Syrokomla Wł. Wycieczki po Litwie, 2 tomy, 8vo, Wilno, 1860. Rs. 2 kop. 70.

„ Niemen od źródła do ujścia, in 8vo, Wilno, 1861. Rs. 1 kop. 20.

„ Poezye ostatniéj godziny, in 8vo, z portretem autora, 1862. Rs. 1.

Szelewski ks. J. A. Nauki chrześciańskie dla dojrzewającéj młodzieży katolickiéj, 8vo, 1865, rs. 1.

Smigielska Józefa. Zabawy umysłowe dla młodego wieku, dzieło zbiorowe z drzeworytami, in 8vo 1864; rs. 2; w oprawie, w płótno angielskie. Rs. 3.

Tastu Amable. Wychowanie macierzyńskie, czyli podręczna biblioteczka naukowa dla dziatek płci obojéj od lat 6 do 12; polskie wydanie, wielu przedmiotami pomnożone, 14 tomów, in 12mo. Rs. 7 kop. 50.

*Urojenia i rzeczywistości polskie 1864 in 12. Kop. 30.

Wianek Najświętszéj Maryi Panny Częstochowskiéj, książka do nabożeństwa, wydanie drugie, in 18, z rycinami. Rs. 1, w oprawie po rs. 2, kop. 40. Rs. 3 kop. 50 z klamerką i krzyżem metalowym.

Wiara, Nadzieja i Miłość, czyli modlitwy i pieśn dla chrześcian katolików, in 16mo. Drugie wydanie na welinowym papierze. Rs. 1 kop. 20.

*Will Dr. Henryk. Przewodnik do rozbioru chemicznego, przetłómaczył Karol Lilpop, in 8vo, z tablicami. Rs. 1 kop. 50.

Wójcicki Kaz. Wład., Historya literatury polskiéj, w zarysach, 4 tomy, in 8vo, (Nowe wydanie powrawne i pomnożone), 1861. Rs. 10.

Wybór kazań i mów przygodnych, księży Antoniewicza, Kamieńskiego, Mikiewicza i innych, in 8vo. Rs. 3.

Wzniesienie myśli do Boga czyli duch chrześcijaństwa. Wydanie piąte przerobione i powiększone, in 16mo. Kop. 75.

*Zasady dochodzeń sądowo-lekarskich, co do wieku płci, funkcyi płciowych i tożsamości osób przez Radę Lekarską Król. Polskiego, in 18, 1859. Rs. 1 kop. 35.

*Zdanowicz Alex. Historya powszechna dla młodzieży szkolnéj, in 8vo, 2 tomy, Wilno, 1861. Rsr. 3 kop. 60.

„ Szkic historyi powszechnéj dla dzieci, tudzież dwie tablice chronologiczne, (według metody A. Jaźwińskiego), ozdobnie chromolitografowane, in 8vo, Wilno, 1861. Rs. 2 kop. 25.

*Zeydowski. Grammatyka niemiecka dla młodzieży polskiéj. Część pierwsza, in 12mo, 1861 r. Kop. 37 i pół.

Zieliński W. Kommenyusz nowy czyli pierwiastki konwersacyi polskiéj, francuzkiéj i niemieckiéj, in 12mo, 1858, wydanie piąte. Rs. 1.

Pod Prassą:

Kartki z podróży 1858—1864 przez J. I. Kraszewskiego. Kraków. Wiedeń. Triest. Wenecya, Padwa. Medjolan Genea Piza. Florencya. Sienna. Perugia i Rzym.

Ogrodnictwo powszechne przez M. Czepińskiego i K. Langiego.

Artykuły oznaczone * znajdują się na składzie głównym.

Najnowsze Utwory Muzyczne:

na fortepian (dwie ręce).

Becker Fr. Caprice élégant, op. 7. Kop. 67 i pół.

Dietrich M. Ballade de l'opera „Linda di Chamounix" de Donizetti. Kop 45.

Eibl Piotr. Złoty mazur. Kop. 15.

Einert T. Douleur et passion, fantaissie-caprice K. 60.

„ Litwinka-polka. Kop. 30.

„ Pocztarka-polka. Kop. 15.

Grossman L. Elégie, op. 32. Kop. 45.

„ La Folatre Polka. Kop. 15.

„ Tristesse, chant sans paroles. Kop. 67 i pół.

Hölzel G., Trois chansons sans paroles. Kop. 67 i pół.

Jarecki J. Polonez z Ernani. Kop. 15.

Karr V. Prince Impérial, nouveau quadrille. K. 37 i pół.

Konopasek R. Scherzando d'une chanson slave, op. 15. Kop. 30.

Kraszewski Kajetan. Dwa polonezy na Fisharmonikę lub Fortepian op. 119 i 120. Kop. 30.

Krogulski (Wład.) Dwa Mazurki salonowe. Kop. 30.

Kurpiński K. 15 polonezów. Rs. 2.

„ Nr. 1 osobno: „Witaj Królu Polskiéj ziemi." Kop. 30.

Maillart A., Lara, Wyjątki na fortepian, ułożone na fortepian przez dyrektora opery, J. Quatriniego. Kop. 90.

Moniuszko Stan. „Ci Panie," polonez z opery „Verbum nobile." Kop. 52 i pół.

„ Verbum nobile, partycya na Fortepian. Rs. 3.

„ Zamek na Czorsztynie, wspomnienie opery Karola Kurpińskiego. Kop. 90.

Noch R. Troisiéme mélodie Romanza. Kop. 45.

Nowakowski J. Verbum nobile, fantaisie, op. 58 K. 75.

„ Druga Ballada op. 64. Kop. 67 i pół.

Offenbach J. Orphée aux enfers, opéra bouffe, Reminiscences arrangées par J. Quattrini. Kop. 82 i pół.

Rajczak. Jeszcze jeden mazur. Kop. 15.

„ Zbiór krakowiaków. Kop. 67 i pół.

Suppé, Uwertura z op. „Dziesięć córna wydaniu." Kop. 60.

Troschel W. Marzenie, mazurek salonowy. Kop. 45.

„ Snopek melodyi z rodzinnéj niwy. Rs. 1.

6 uwertur z melodram grywanych na scenie warszawskiéj, ułożone na fortepian przez Józefa Damse, rs. 1 kop. 15.

Wielhorski J. Comte, 5me. Marche, op. 29. K. 60.

na fortepian (na 4 ręce)

Dobrzyński Ig. F. Symfonia charakterystyczna (konkursowa) w duchu muzyki polskiéj, na wielką orkiestrę (układ na 4 ręce), przez autora. Rs. 3 kop. 30.

osobno: Introduzione e allegro vivace. Rs. 1 k. 50.
Elegia „ „ Kop. 67½.
Scherzo „ „ Kop. 60.
Finał „ „ Rs. 1 k. 35.

Deux Polonaises concertantes à grande orchéstre, arrangées à 4 mains pour le piano par son fils Joseph. Kop. 60.

Moniuszko Stan. Uwertura z opery Flis. Kop. 90.

Pod prassą:

Wyjątki, kontredanse i polki z nowéj operetki Suppé'go p. t. „Hulaki" (Der flotte Bursche) i Pensionarki z St. Cyr.

Do śpiewu.

Dawid F. Lalla-Roukh, opera.
Nr. 1. *Romans.* Moja luba z namiotu wybiegła. Kop. 37 i pół.
Nr. 2. *Barcarolla.* O pójdź kochanko duszy méj. Kop. 37 i pół.
Nr. 3. *Melodya.* Gdy ziemię zmrok osłoni. K. 30.
Nr. 4. *Arya.* O nocy! ty rozkoszna. Kop. 37 i pół.
Nr. 5. *Romans.* Więc oddał się gdy los nie chce. Kop. 30.

Dressler Aug. Wiosna, sielanka do śpiewu. Kop. 30.

Dulcken F. Elegia. Znasz li ten kraj? Kop. 30.

Freyer Aug. Pieśni do mszy świętéj z towarzyszeniem organów lub fischarmoniki op. 6. K. 45.

Gounod. Ch., Faust. Nr. 1y do 4go.
Nr. 1. *Śpiew Siebla* „Kwiatki wyjawcie jéj" k. 45.
Nr. 2. *Ballada* „Raz od lubéj pewien król" k. 30.
Nr. 3. *Melodya z duetu aktu 3go* „Pozwól patrzeć na twe oblicze" kop. 37½.
Nr. 4. *Walc ułożony do śpiewu* kop. 45.

Kania E. Luli niemowlęciu Iwoni, słowa B. Zaleskiego, kop. 30.

„ Śpiew Janka, z obrazku wiejskiego „Werbel domowy", kop. 15.

Maillart. A., Lara. Opera w 3ch aktach.
Nr. 1. *Kabaletta* „Chwila szczęśliwa" kop. 30.
Nr. 2. *Romans* „Wspomnień rój już uśpiony" kop. 37½.
Nr. 3. *Pieśń arabska* „Gdzie cieniem darzą platany", kop. 52½.
Nr. 4. *Kawatyna* „O rzuć w tym śnie", kop. 37½.
Nr. 5. *Romans* „Świętą mi wola twa," kop. 22½.

Marcandante S. Modlitwa, kop. 15.

Miller K., Msza solenna na 4 głosy. Kop. 90.

— Msza w języku polskim na 4 głosy z organem. Kop. 90.

Moniuszko St. Macierzanka. Kop. 22 i pół.

„ Verbum nobile, partycya do śpiewu. Rs. 3.
W osobnych numerach:
Nr. 1. Wiejska serenada. Kop. 30.
„ 2. Arioso Serwacego. Kop. 22 i pół.
„ 3. Piosnka Bartłomieja. Kop. 45.
„ 4. Pieśń Stanisława. Kop. 30.
„ 5. Duettino. Kop. 52 i pół.
„ 6. Pieśń o Verbum nobile. Kop. 22 i pół.
„ 7. Dumka Zuzi. Kop. 37 i pół.
„ 8. Oracya Pana Marcina. Kop. 45.
„ 9. Zakończenie. Kop. 30.

Münchheimer A., Hymn do Boga. Kop. 52 i pół.

Nicolai O. Wesołe kumoszki z Windsoru, opera komiczna:
Nr. 1. (Par la folie tout mal s'oublie). Rozkosz, zabawa, życie nam słodzi. Kop. 30.
„ 2. (De l'oiseau dans le bocage) Słyszysz, to skowronka śpiew. Kop. 30.
„ 3. (Fenton! mon Fenton!) Fenton! mój Fenton! Kop. 30.
„ 4. (Non, non! plus de dessein flottants) A więc, powzięty zamiar już. Kop. 30.

Offenbach S. Śpiewka pana Fortunata, opera buffa:
Nr. 1. Śpiewka „Kryształowa woda zdrojowa" K. 30.
„ 2. Strofki Laury „Doprawdy mógłby myśleć. Kop. 37 i pół.
„ 3. Strofki Walentego, Ja kocham, ach kocham. Kop. 22 i pół.
„ 4. Śpiewka pana Fortunata, „Jeżeli się dowiedzieć." Kop. 30.

Pieśni obce, tłómaczenie polskie, Jana Chęcińskiego.

Nr. 1. Taubert W. Pieśń nad kołyską. K. 15.
„ 2. Preyer G. Czy ona przyjdzie. K. 22 i pół.
„ 3. Kücken F. Dobranoc. Kop. 30.
„ 5. Braga G. Santa Lucia. Kop. 22 i pół.
„ 6. Koczubéj H. O! powiedz mu! K. 22 i pół.
„ 7. Hölzel G. Łza. Kop. 30.
„ 8. Gordigiani. Świeczka przed ołtarz. K. 30.
„ 9. Puget, Rodzinny dach. Kop. 15.
„ 10. Arditi, L. Pocałunek, Walc. Kop. 45.

Szereg drugi.

Nr. 1. Schumann R. Do***. Kop. 37 i pół.
„ 2. „ Noc wiosenna. K. 30.
„ 3. „ Biała róża. Kop. 15.
„ 4. Meyerbeer G. Śpiew z opery Odpust w Ploermel. Kop. 37 i pół.
„ 5. Gordigiani L. Ach! nie opuszczaj mnie! Kop. 22 i pół.
„ 6. Florima F. Karolina, Śpiew ludowy z Castelamare. Kop. 22 i pół.
„ 7. Mendelssohn-Bartholdy F. Bóg wyrzekł. Kop. 15.
„ 8. Pieśń ludowa; Tyrol i jego syn. K. 15.
„ 9. „ „ z Turyngii. Kop. 15.
„ 10. Durand. Gdym miał dwadzieścia lat. K. 15,
Nr. 11. Bach Seb. Preludyum z melodyą K. Gounod „Modlitwa wysłuchana.“ K. 37 i pół.
„ 12. Blumenthal. Kapryśna. Kop. 22 i pół.
„ 13. Mendelssohn-Bartholdy: „Na skrzydłach pieśni.“ Kop. 30.
„ 14. Meyerbeer G. „Na morze.“ Kop. 30.
„ 15. Mozart A. Fiołek. Kop. 30.
„ 16. Schumann R. Lilija. Kop. 15.
„ 17. „ Litości nie chcę (Core e Core), śpiew ludowy neapolitański. Kop. 22 i pół.
„ 18. Weckerlin J. B., Kwiat alpejski. Kop. 15
Radwan. Biała. Kop. 22 i pół,
„ Kruk. Kop. 30.
„ We śnie i na jawie. Kop. 30.
Teichmann A. Salve Regina. Kop. 30.
Stefani J. Msza na 2 soprany i Bass (ad libitum) K. 60. osobno każdy głos po Kop. 15.
— Kwiaciarka Kop. 30.
Troschel W. Lira. Nra: 1. Dumka. 2. Dziewczyna. 3. Sygnaturka. 4. Młodo zaswatana. 5. Piosnka. 6. Spomnienie. 7. Urywek. 8. Jaskółka. 9. Tęskna piosnka. 10. Rozmowa ze słowikiem. 11. Puszczyk. 12. Dobranoc. Każdy numer Kop. 15.
„ Róże. Kop. 15.
„ Skrzypki. Kop. 37 i pół.
„ Wieniec. Kop. 22 i pół.

Zbiór ulubionych śpiewów, ułożony na ALT, z ułatwioném towarzyszeniem fortepianu, przez W. TROSCHEL, artystę Opery.

*Nr. 1. Bellini. Norma. „A teraz poznaj gdy mnie zdradziłeś.“ Kop. 37 i pół.
* „ 2. David. Pustynia. „Ah noc! ah piękna noc!“ Kop. 30.
* „ 3. Donizetti. Linda. Niech cię niebo błogosławi. Kop. 30.
* „ 4. „ Łucya z Lamermooru. „Ponad grobem.“ Kop. 37 i pół.
„ 5. „ Lucrezia Borgia. „Na smutnych polach Rimini.“ Kop. 37 i pół.
* „ 6. Donizetti. Maria di Rohan. „Modlitwa: Wszakże Bóg.“ Kop. 30.
* „ 7. „ Napój miłosny. „Adino słuchaj mnie.“ K. 30.
„ 8. Mercadante. Przysięga. „U dumnego wodza. Kop. 37 i pół.
„ 9. Donizetti Linda. „Cari luoghi“

(Numera oznaczone znakiem * mogą służyć również na Baryton lub Bass, wszystkie zaś na Mezzo-Sopran).

Zbiór ulubionych śpiewów, ułożonych na MEZZO-SOPRAN, z ułatwioném towarzyszeniem Fortepianu, przez W. TROSCHEL, artystę Opery:

(CIĄG DALSZY)

Nr. 31. Donizetti. Dom Sebastian. Na nasze łono (Ferra adorata). Kop. 30.
„ 32. Flotow Paola. Błogo miłości (Amour d'enfance). Kop. 22 i pół.
„ 33. Gounod. Królowa Saby. Weźmy ztąd (Importons). Kop. 22 i pół.
„ 34. Gounod. Mireille. Przebiega wietrzyk (La brise est douce). Kop. 30.

Nr. 35. Massé. Zaślubiny Joasi. Pomiędzy tłumem (Parmi tant d'amoreaux). Kop. 30.
„ 36. Meyerbeer. Odpust w Ploermel. W sumieniu mojém (Ah! mon remords). Kop. 22 i pół.
„ 37. Meyerbeer. Odpust w Ploermel Korzystaj nim czas (Il faut se hâter). Kop. 30
„ 38. Mozart. Wesele Figara. Kto poznał miłość (Voiche sapete). Kop. 30.
„ 39. Offenbach. Państwo Denis. Żwawo w tan (Dansons la chaconne). Kop. 30.
Nr. 40. Verdi. Bal maskowy. Kocham cię (T'amo). Kop. 30.
„ 41. Verdi. Nieszpory Sycylijskie. O przemów (Ah, parlia). Kop. 15.
„ 42. Trovatore. Już zamilkł gwar. (Tacea la notte). Kop. 30.
„ 43. Wagner. Tannhäuser. Gwiazdo coś błysła (O! douce étoile). Kop. 30.
„ 44. Wallace, Maritana. Niebiedy łzawy życia bieg. Kop. 30.

KATALOG KSIĄŻEK I NUT MUZYCZNYCH
NAKŁADEM
GEBETHNERA I WOLFFA
w Warszawie wydanych,

Krakowskie-Przedmieście, Nr. 17 (415), w pałacu hr. Stan. Potockiego.

Abecadło duże i małe na arkuszu, do rozcinania na pojedyncze litery. Gr. 4.
— z obrazkami kolorowanemi (chromolitografowanemi) do rozkładania podług rysunku W. Gersona. Warszawa, 1861. Złp. 6 gr. 20.
Anczyc Wł. L. Mały zbiorek ku zabawie i pożytkowi tych, którzy już gładko czytają, wyjęty zróżnych ksiąg, przez Kaz. Góralczyka, 16ka, str. 131. Warszawa, 1862. Złp. 1.
— Gorzałka. Obrazek dramatyczny w 1-ym akcie, próbka teatralnego przedstawienia dla włościan, 16ka, 16 str. 1863. Gr. 10.
— Krótka nauka o ziemi i świecie, wiadomości popularne z nauk przyrodzonych, 8ka, str. 91. Warszawa, 1862. Złp. 1.
— Dzieje Polski w 24 obrazkach, skreślił dla użytku włościan Kaz. Góralczyk, z 24 obrazkami kolorowanemi, 16ka, str. 148. Warszawa, 1863. Złp. 3 gr. 10.
Księga najpamiętniejszych odkryć geograficznych, podług najnowszych źródeł zebrana, z wielu drzeworytami, 12ka, str. 278. Warszawa, 1865 Oprawna złp. 8.
Bayer Jul. Pogadanki astronomiczne, napisane dla młodzieży poświęcającéj się naukom przyrodzonym z portretem Kopernika i mappą nieba, 15ka, str. 264. Warszawa, 1863. Złp. 8.
* — Astronomia popularna; 8ka, str. 284, z wielu drzeworytami i mappą nieba. Warszawa, 1861. Złp. 12.
* Budziński St. O powadze rzeczy osądzonéj, w procesie cywilnym i krymilnym, oraz o wzajemnym ich na siebie wpływie; 8ka, str. 123. Petersburg, 1861. Złp. 4.
Chęciński Jan. Szlachectwo duszy, komedya wierszem, w trzech aktach. Wydanie drugie; 8ka, str. 151. Warszawa, 1860. Złp. 4.
— Porządni ludzie, komedya w 5ciu aktach, wierszem; 12ka, str. 227. Warszawa, 1861. Złp. 5.
— Przed obiadem i po obiedzie, przysłowie dramatyczne w jednym akcie, wierszem; 12ka, str. 58. Warszawa, 1862. Złp. 2.

Dzieła oznaczone * są komisowe.

Chęciński Jan Ciekawość, pierwszy stopień do piekła, słowie dramatyczne w jednym akcie, wierszem; 12ka, str. 85. 1864. Złp. 2.

— Straszny dwór, opera w 4ch aktach, z których 1szy w dwóch odsłonach. Muzyka St. Moniuszki; 16ka, str. 109. Złp. 3.

Chrzciny u Wójta, opisane przez Stacha Dworaka, Wydanie drugie; 16ka, str. 171. Warszawa. 1863. Złp. 1 gr. 10.

Cicha łza chrześciańska. Książka do nabożeństwa dla katolików; 8ka, str. 603, dużym drukiem. Warszawa 1859, na zwykłym papierze złp. 10; w oprawie w płócienko ang. z złoconemi brzegami, złp. 18; w szagryn złp. 21, toż samo na welinie złp. 13 gr. 10; w oprawie szagrynowéj złp. 24; ozdobnéj z klamrą stalową złp. 30.

Cicha łza chrześciańska. Książka do nabożeństwa dla katolików. Wydanie 3cie, oddzielne dla mężczyzn i dla kobiét, 32ka, str. 597. Warszawa. 1862, złp. 8, oprawna w płótno angiel. z złotym brzegiem, złp. 12; w skórkę zwyczajną złp. 13 gr. 10; w szagrym z złotym brzegiem, złp. 15; tak samo z wyciskiem i klamerką złp. 20.

* Cieszkowski Hen. Postępowi, powieść, 12ka, str. 349. Warszawa, 1855. Złp. 8.

Częstochowa. Wydanie Redakcyi Biblioteki Warszawskiéj; 8ka, str. 28. Warszawa, 1862. gr. 6.

Czytelnia dla ludu wiejskiego, książeczek 3, 16ka. Warszawa, 1862. Książeczka I. Nauki religijne, dla tych co lubią czytać pożyteczne rzeczy, str. 101; gr. 25. Książeczka II. Nauki moralne i obyczajowe; str. 117, gr. 25. Książeczka III. Rozmaite Gadki i Powiastki, str. 111, gr. 25.

Dolinowski Jan ks. Zasady pszczolnictwa zastosowane do konstrukcyi ula ramowego, uwieńczonego na wystawie łowickiéj 1859 r. wielkim medalem srebrnym; 8ka, str. 276 z 28 drzeworytami w tekście. Warszawa, 1860, Złp. 10.

Donald J. Zalewnictwo, czyli sztuka irrygowania gruntów, z angiel. przełożył St. Z. 8ka, str. 42. Warszawa, 1862. Złp. 2.

Droga do zbawienia. Książka do nabożeństwa dla ludu polskiego z 4ma obrazkami; 16ka, str. 352. Warszawa, 1863, złp. 3 gr. 10; oprawna w płócienko angiel. z futerałem, zł. 6; tak samo z futerałem i złoconemi brzegami, złp. 6; oprawna w skórkę szagrynową, zł. 8.

Dziekoński T. Rozmowy dziadka z wnukami; 8ka, str. 251, XXXIII. Warsz., 1862, złp. 8; oprawne w płócienko angiel. z wyciskami, złp. 12.

Elementarz dla chłopców wiejskich; 12ka; str. 92. Warszawa, 1862, gr. 10.

Ellis W. Zarysy ekonomii społecznéj. Z zalecenia Tow. Roln. w Królestwie Polskiém, przełożył Stan. Budzyński; 16ka, str. 171. Warszawa, 1858, złp. 5.

Estkowski Ew. Żywot człowieka poczciwego, na wzór zwierciadła Mikołaja Reja, 2 części; wydanie drugie pomnożone; 16ka, str. 115. Warszawa, 1863. Złp. 1 gr. 15.

— Książka do pierwszego czytania dla szkół publicznych i prywatnych. Wydanie drugie; 16ka, str. 184. Warszawa, 1862, złp. 2; w oprawie złp. 2 gr. 15.

Gąsiorowski St. Historya handlu wszystkich narodów w ogólnych zarysach od najdawniejszych czasów, aż do roku 1860, 8ka; str. 409 zł. 13 gr. 10.

Goethe. Torquato Tasso; dramat w pięciu aktach, przełożył L. Jenike; 8ka, str. 100; Warszawa, 1861, złp. 5.

Gourcy hr. K. Przewodnik dla rolników życzących zwiedzać gospodarstwa angielskie. Tłumacz. z franc.; 16ka, str. 64. Warszawa, 1858, złp. 1 gr. 15.

Haffer. Kultura łąk. Przełożył na język polski Albin Kohn; 8ka, str. 518, z drzeworytami i 13 litografowanemi tablicami. Warszawa, 1860, złp. 13 gr. 10.

Historya starego i nowego Testamentu, opowiedziana w skróceniu z dodatkiem wiadomości o pierwszych wiekach Chrześciaństwa aż do Konstantyna Wielkiego; 8ka, str. 129. Wydanie drugie. Warszawa, 1863, złp. 1 gr. 10.

Hoyer H. Dr. Histologia ciała ludzkiego wydana z polecenia Medyko-Chirurgicznéj Akademii Warszawskiéj, z drzeworytami w tekście; 8ka, str. 320. Warszawa. 1862, złp. 13 gr. 10.

Hugo W. Nędznicy. Przekład z franc. E. Sulickiego. 5 części w 10 tomach. Część I. Fantina, część II. Cozetta, część III. Maryusz, część IV. Siedlanka przy ulicy Plumet i Epos św. Dyonizego, część V. Jan Valjean; 16ka. Warszawa, 1862, złp. 50.

Izdebska Wład. Wieczory z Babunią, powieści i opowiadania, poświęcone dorastającéj młodzieży polskiéj; 8ka, str. 274, z 24 rycinami chro-

molitografowanemi. Warszawa, 1863, zł. 24; w ozdobnéj oprawie złp. 32.

Jourdier. Katechizm rolnictwa; przełożył St. Zdzitowiecki; 8ka, str. 344. Warsz., 1858, złp. 10.

Kaczkowski Zyg. Sodalis Marianus. Powieść historyczna ze starych ksiąg i papierów spisana; 12ka, tom I, str. 264, tom II, str. 222, tom III, str. 234, t. IV. str. 238, tom V, str. 257, Warszawa, 1859, złp. 33 gr. 10.

*Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła polskie; wydanie K. J. Turowskiego, z portretem autora; 8ka, str. 242. Przemyśl, 1851, złp. 12.

Kohn Albin. Przechowywanie mierzwy stajennéj. Metoda szwajcarska F. A. Fellenberg-Zieglera; objaśniona przez Dra Meyer-Altenburga, z rycinami; 8ka, str. 98 Warsz., 1863, złp. 4.

— Rośliny pastewne, ich uprawa i pielęgnowanię; 8ka, str. 248. Warsz. 1858, złp. 6 gr. 20.

Korzeniowski J. Majątek albo imię. Komedya w 5ciu aktach wierszem; 12ka, str. 167. Warszawa, 1859, złp. 5.

— Rokiczana. Drama liryczna w 3ch aktach; 12ka, str 120, Warszawa, 1859, złp 4.

Kozakowski J. K. O kwestyi włościańskiéj w Królestwie Polskiém; wydanie polskie; 12ka, str. 166. Warszawa, 1860, złp. 5.

*Kraszewski. J. I. Mogiły i Abracadabra. dwa fragmenta; oraz Dyaryusz podróży z Warszawy do Petersburga hr. Konst. Kaz. de Broel Plater, starosty inflantskiego, późniéj podkanclerza; 12ka, str. 339. Warszawa, 1859, złp. 6 gr. 20.

— Biblioteka ludowa, dwie części. Ks. I. zawiera: Świat i ziemia; 16ka, str. 75; ks. II. O pracy; 16ka, str. 85. Warszawa, 1862, każda po gr. 20.

* — Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz); 8ka, str. 226. Warszawa. 1863, zł. 8.

Książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, potwierdzona przez Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Warszawskiego ś. p. A. M. Fijałkowskiego; 16ka, str. 588. Warszawa, 1863, złp. 12; oprawna w płócienko angiel. z złotym brzegiem, złp. 16; w skórkę safianową, złp. 20; w szagryn ozdobnie z klamerką, złp. 26 gr. 20.

Kucz K. Ulica nad Wisłą. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami; 8ka, str. 64. Warszawa, 1859, złp. 2.

Kurowski J. N. Weterynarya popularna, czyli nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych; 2 tomy, 8ka; tom I. str. 324; t. II, str. 351 i atlas. Warsz., 1865, złp. 20.

Listy o właściwém u nas stanowisku kwestyi włościańskiéj, przez W. G. 12ka, str. 78. Warszawa, 1858, złp. 2.

Macé Jan. Historya kęsa chleba; Listy do młodéj osoby o życiu człowieka i zwierząt. Przełożył z francuzkiego Aloizy Kuczyński; 16ka, str. 352. Warszawa, 1864, złp. 8; w oprawie złp. 10.

* Machczyńska Ant. Szkółka wiejska, 12ka, str. 222. Warszawa 1856, złp. 3 gr. 10.

— Kilka obrazków, kilka nauk zebranych przed wiejską chatą; 12ka, str. 78. Warszawa, 1863, kartonowane, złp. 1.

Maciejowski Ig. O plantacyi buraków, 8ka, str. 168. Warszawa, 1858, złp. 4 gr. 20.

Maleszewski Wł. Dziécię Żmujdzi, powieść; 12ka, str. 302. Warszawa, 1863, złp. 7.

Mieczyński Ad. Gospodarstwo mleczne, wedle najlepszych źródeł praktycznych skreślone; 8ka, str. 346 i 134 drzeworyty. Warsz. 1859, zł. 8.

Obrazki z życia świętobliwych i bogobojnych Polaków i Polek, przez Józefę Śmigielską i Alexandrę Borkowską. Serya I, wydanie drugie, przejrzane, pomnożone i 8 rycinami ozdobione; 12ka, str. 352. Warszawa, 1863; kartonowane złp. 10, ozdobnie oprawne w płócienko angielskie, złp. 13 gr. 10.

Osiecki Józef, ksiądz. Podarek dla ludu wiejskiego, czyli wieczorne opowiadania starego Bartłomieja. Wydanie drugie; 16ka, stron. 163. Warszawa, 1862, złp. 1 gr. 20.

— Rozmowy starego Wojciecha z ludem wiejskim o dziesięciu przykazaniach Boskich; 16ka, str. 150. Warszawa, 1862, złp. 1 gr. 10.

Otto, Ks. Leopold. Rozmyślania i modlitwy, 32ka, str. X. 466, Warszawa, 1865, zł. 5; w oprawie w płótno angielskie, zł. 8; w oprawie w szagryn zł. 12.

Plebański J. K. Jan Kazimierz Waza. Marya Ludwika Gonzaga. Dwa obrazy historyczne; 8ka, str. 346. XI, Warszawa, 1862, złp. 10.

— Lekcya wstępna metodologii i encyklopedyi, nauk akademicznych, miana dnia 29 października 1861, w kursach przygotowawczych do Szkoły Głównéj w Warszawie; 8ka, str. 24. Warszawa, 1862, złp. 1 gr. 25.

Polkowski Ig. ks. Wspomnienie o życiu i pismach ks. Karolo Antoniewicza; 8-ka, str 113. Warszawa, 1861, złp. 4.

Rarey J. S. Sposób obłaskawienia w krótkim czasie najdzikszych i najzłośliwszych koni; 12ka, str. 116. Warszawa, 1859, złp. 3 gr. 10.

Schoedlera, Księga przyrody zawierająca: Fizykę, Astronomję, Chemję, Mineralogią Botaniką i Zoologia. 2 tomy, w 6ciu oddzielnych zeszytach (pod prassą.)

Serwatowski Waleryan, ks. Dzieje Starego i Nowego Testamentu, krótko zebrane dla dzieci. Wydanie drugie, na welinie z 10 kolorowanemi rycinami; 16ka, str. 204. Warszawa, 1861, złp. 12.

— Dzieje Starego i Nowego Testamentu, krótko zebrane dla dzieci. Wydanie trzecie przejrzane i poprawione, z drzeworytami; 12ka, str. 221, w oprawie, złp. 12 gr. 15.

Siemieński Luc. Kilka rysów z literatury i społeczeństwa; 8ka, tom I, str. 406, tom II str. 439. Warszawa, 1859, złp. 16.

Siwiński E. Lekcya wstępna literatury polskiéj ze względu na słowiańską, miana w kursach przygotowawczych do Szkoły Głównéj; 8ka, str. 27. Warszawa, 1863, złp. 1 gr. 10.

Stoeckhardt. Prelekcye chemiczno-gospodarskie, przetłumaczył z niemieckiego J. B. Rogojski; 12ka, Tom I, str. 300, tom. II str. 262. Warszawa, 1859, złp. 10.

Studya historyczne nad rewolucyą francuzką 1789 roku. (Tłumaczenie z francuskiego), 3 tomy, 8ka. Tom I str. 379, tom II str. 426, t. III str. 360. Warszawa, 1862, złp. 26 gr. 20.

Szmidta księdza kanonika, 90 Powiastek dla dzieci, spolszczonych przez Jana Chęcińskiego, z 8 rycinami; 12ka, str. 250. Warsz. 1863, złp. 8, ozdobnie oprawne złp. 12.

Wydanie drugie. Warszawa 1865 z 8m rycin. Kolorów. złp. 8 z rycin czarnemi złp. 6.

Szyller Leopold. Książka dla dzieci początkujących, obejmująca ćwiczenia początkowe, ustępy do czytania wierszem i prozą, ćwiczenia i figury do rozbudzenia władz umysłowych, życie Jezusa Chrystusa i naukę o liczbach; 8ka, str. 138.

— 100 powiastek dla dzieci spolszczonych, przez Jana Chęcińskiego, z 8 rycinami, 12ka, str. 264, w oprawie, złp. 8.

Trzetrzewiński Woj. O podatkach gruntowych stałych w Królestwie Polskiém obecnie istniejących. Wydanie drugie poprawne; 8ka, str. 76. Warszawa, 1861, złp. 2 gr. 15.

Upominek dla dziewcząt wiejskich, abecadlnik; 12ka, str. 92. Warszawa, 1865, gr. 10.

Vitard A. Wykład podręczny drenownictwa, czyli nauka obsączania gruntów, przełożył St. Zdz: 8ka, str. 102 i 9 tablic figur. Warszawa, 1863, złp. 5.

Wasilewski Edm. Poezye; 12ka, str. 260. Warszawa, 1859, złp. 6 gr. 20.

Wesele u Wójta, opisane przez Stacha Dworaka; 16ka, str. 191. Warsz. 1863, złp. 1 gr. 15.

Wolne Żarty i Szpargały. Świstki humorystyczno-artystyczne, zebrane przez Bocianów polskich, 4 serye razem; 4ka, str. 215 i 70. Warszawa 1859. Cena zniżona złp. 26 gr. 20.

Wolski Włodz. Halka, opera w 4ch aktach. Słowa do muzyki Stanisł. Moniuszki. Wydanie trzecie; 12ka, str. 50. Warsz. 1860, złp. 2.

— Hrabina. Opera w 3ch aktach. Słowa do muzyki Stan. Moniuszki; 12ka, str. 90. Warszawa, 1860, złp. 2 gr. 15.

Zwiastun Ewangeliczny. Pismo peryodyczne, wychodzi 15go i ostatniego dnia każdego miesiąca. Rocznie 24 Nrów, rok 1863 i 1864. Prenumerata na rok złp. 10.

KATALOG NÓT MUZYCZNYCH.

Szkoła i Ćwiczenia.

DIFFÉRENTES MÉTHODES ET EXERCICES.

Bertini H. 25 Études doigtées. Introduction à celles de J. B. Cramer, op. 29, livr. 1, złp. 7.

— op. 32, libr. II, złp. 7.

— 25 Études faciles, composés principalement pour les jeunes élèves dont les mains ne peuvent encore embrasser l'étendue de l'octave, op. 100, złp. 7.

Bertini 12 petits morceaux précédés chacun d'un prélude, composés expressement pour les élèves livr. 1, 2; *a*, złp. 2.

Busse Fr. Nauczyciel śpiewu. Zupełny zbiór przepisów teoretycznych i ćwiczeń na wszystkie głosy, na język polski przełożony przez Józ. Sikorskiego. Wydanie drugie poprawione i wieloma (ćwiczeniami) dopełnieniami wzbogacone, złp. 12.

Freyer A. Praktyczna szkoła na organy, łącznie z ćwiczeniami przygotowawczemi na fortepian i fisharmonikę, ze szczególną uwagą na grę pedałową obligato. Z tekstem polskim i niemieckim, złp. 15.

Hünten Fr. Méthode de Piano. Szkoła na fortepian. Wydanie drugie, pomnożone ćwiczeniami znakomitych autorów. Z tekstem polskim i francuzkim, złp. 20.

Kompozycye na Fortepian.

SOLOS POUR LE PIANO.

Arditi Il Bacio, Valse de chant, arr. par Faust. złp. 2.

Ascher J. op. 55. Danse polonaise. Caprice-Mazur, złp. 2 gr. 15.

Bach E. Wieniec Melodyj Polskich, złp. 6.

Beethoven L. van, Sonate pathétique op. 13, zł. 5.

— Sonata quasi una fantasia (Cis moll.) op. 27 złp. 4.

Bilecki Ed. op. 12. Chanson polonaise, złp. 3 gr. 15

Błażek W. A. Impromptu, złp. 2 gr. 15.

Chopin Fryderyk. Dzieła kompletne fortepianowe, 6 tomów, złp. 150.
każdy tom oddzielnie, złp. 25.

Dobrzyński Ign. Obrazek muzyczny w 12 (Obrazkach) melodyach, złp. 6.

— Wyjątki z opery Monbar czyli Flibustierowie: na 2 ręce, układu kompozytora, zł. 6.

— Wyjątki z opery Monbar czyli Flibustierowie na 4 ręce, złp. 8.

— Uwertura z tejże opery na 2 ręce, złp. 4 gr. 15.

— — — na 4 ręce, złp. 7.

— Balet, taniec szermierzy z tejże opery, złp 2.

— Solo, Adagio z tejże opery, złp. 2.

— Chór Baletu „ „ złp. 2 gr. 15.

Dulken F. K. Noc majowa, śpiew, przełożony przez autora, złp. 4.

— op. 30. Dożynki, Obraz muzyczny, (3ci Zbiór melodyj narodowych), złp. 5.

— Jak szeroka ziemia nasza, śpiew bez słów, złp. 1.

Fechner Pauline. op. 23. Salut au rossignol, Valse, à Mme. Viardot-Garcia. Deuxiéme édit. zł. 2.

Gounod Ch. Faust, opéra; morceaux détachés:

Nr. 1. Valse, édition originale, transc. par l'auteur, złp. 3 i pół.

Nr. 2. Valse, édition simplifiée, złp. 2.

Nr. 3. Marche et choeur des Soldats arr. par. Ch. Voss, złp. 2 i pół.

Nr. 4. Fantaisie élégante, par J. Leybach, op. 35, złp. 4.

Janotha I, op. 1. Deux mazurkas, złp. 3.

Jaroński E. Dumki:

Nr. 1. Gdzie człowiek drzymie a natura kwitnie, złp. 2 gr. 15.

Nr. 2. Ne chody Hryciu na weczernyciu, złp. 2 gr. 15.

Nr. 3. Jichaw kozak za Dunaj, złp. 3.

Nr. 4. Ach ja neszczasnyj szczo maju dilaty! złp. 4.

Nr. 5. Każut lude szczom szczasływa, złp. 3.

Nr. 6. Kołynuszka „Czerwonaja Kalynońka," złp. 3.

Nr. 7. Ukrainka „z Ukrainy tut prychodżu" zł. 4.

Kania Em. op. 20. Bronia i Dzidzi. Romance et Scherzo de l'opéra „Hrabina," de St. Moniuszko, złp. 4.

Koman Il. op. 15. Nocturne, złp. 4.

Kontski Ant. op. 175. Le rêve d'une jeune fille. Mazur złp. 4.

Kraszewski J. I. Fantazyjka z ulubionéj śpiewki, zł. 5.

Krzyżanowski Ign. op. 15 Deux Mazurkas, złp. 5.

— op. 21. Hommage á Stan. Moniuszko. Scherzo, złp. 7.

— op. 23. Chansons Polonaises. Deux Krakowiaks . . . . . Nr. 1, złp. 5.
Nr. 2, złp. 4.

— op. 20. Deux Chants sans paroles Nr. 1, złp. 4.
Nr. 2, złp. 4.

— op. 31. Chansons Polonaises.
Trois Krakowiaks. Nr. 1, zł. 3 gr. 15.
Nr. 2, zł. 4 —
Nr. 3, zł. 5

Lipiński Fel. Au trépas d'Adam Mickiewicz. Elegia na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu, zł. 4.

Lubowski. 3 Nocturnes op. 2, złp. 6.

Łodwigowski E. S. op. 46. Cztery Krakowiaki. złp. 3 gr. 15.

— op. 48. Zbiór krakowiaków, serya 2ga, złp. 4.

— op. 50. Bukiet melodyj z opery Halka, Nr. 1, złp. 4, Nr. 2, złp. 5.

— op. 51. Bukiet melodyj z opery Hrabina, Nr. 1, złp. 5, Nr. 2, złp. 6.

— op. 52. Bukiet melodyj polskich, złp. 5.

— op. 53. Skarbiec melodyj polskich. Zeszyt 1, 2, 3, 4, po złp. 4.

— op. 54. Wiosenne siewy. Zbiorek melodyj polskich ułożonych w formie małych rond i waryacyj. Zesz. 1, 2 i 3 po złp. 6.

Oddzielnie.

Nr. 1. Marsz Sobieskiego, złp. 1.

Nr. 2. Taniec polski z XVIII wieku, zł. 1 g. 15.

Nr. 3. Rondo na temat mazurka z opery „Łokietek“ Elsnera, złp. 1 gr. 15.
Nr. 4. Rondo, złp. 1 gr. 15.
Nr. 5. Warjacje na temat: „Serce nie sługa,“ złp. 1 gr. 15.
Nr. 6. Rondo z dwóch ulubionych krakowiaków, złp. 2.
Nr. 7. Warjacje „Tam na błoniu,“ zł. 1 gr. 15.
Nr. 8. Polonez K. Kurpińskiego, złp. 1
Nr. 9. Rondo, tańcowała Magdalena, zł. 1 g. 15.
Nr. 10. Rondo na temat Damsego, złp. 2.
Nr. 11. Polonez z opery Szarlatan, złp. 1 gr. 15.
Nr. 12. Rondo na temat krakowiaka, złp. 2.
Nr. 13. Warjacja na temat: Błyszczą krople rosy, J. F. Dobrzyńskiego, złp. 2.
Nr. 14. Rondo z Krakowiaka: Stach i Zośka J. Stefaniego, złp. 1 gr. 15.
Nr. 15. Rondo z Piosnki: Czegoś oczki zapłakała, złp. 2.
Nr. 16. Polonez z opery „Zamek na Czorsztynie“ K. Kurpińskiego, złp. 1 gr. 15.
Nr. 17. Rondo, złp. 1 gr. 15.
Nr. 18. Polonez oryginalny E. S. Łodwigowskiego, złp. 1 gr. 15.

Mendelssohn-Bartholdy, 6 ulubionych pieśni bez słów, złp. 6.

Oddzielnie:

Nr. 1. Pieśń Wiosenna. A dur. złp. 1 gr. 15.
Nr. 2. Pieśń Gondoliera. A moll. złp. 1 gr. 15.
Nr. 3. Pieśń ludowa. A moll. złp. 1 gr. 15.
Nr. 4. Duetto. A dur, złp. 1 gr. 15.
Nr. 5. Pieśń Gondoliera. Fis. moll. zł. 1.
Nr. 6. Pieśń Gondoliera. G. moll. zł 1.

Monczyński R. op. 18. Fantazya z opery Halka, złp. 8.
— Deux chansonnettes de St. Moniuszko, transcr. „La Fileuse.— Le Rossignol,“ złp. 3 gr. 15.
Moniuszko St. Halka. Opera w 4 aktach, ułożona na sam fortepian przez kompozytora, złp. 40.
— Uwertura z opery Halka na 2 ręce, zł. 3 g. 15.
— — — — na 4 ręce, złp. 7.
— Wyjątki z opery Halka na 2 ręce, złp. 10.
— Wyjątki z opery Halka na 4 ręce, Nr. 1 i 2. Razem złp. 20.
Oddzielnie każdy po złp. 12.
— Mazur z opery Halka na 2 ręce, zł. 3 gr. 15.
— — — na 4 ręce, złp. 5.
— Tańce góralskie z opery Halka na 2 ręce, złp. 2 gr. 15.
— Tańce góralskie z opery Halka na 4 ręce, zł. 7.
— Polonez z opery Halka, złp. 4.
Moniuszko St. Hrabina, opera w 3 aktach ułożona na sam fortepian przez kompozytora, złp. 40.
— Uwertura z opery Hrabina, na 2 ręce, złp. 5.
— Wyjątki na 2 i 4 ręce, (pod prasą).
— Neptun na Wiśle. Balet z opery Hrabina, zł. 3.
— Zefir goniący Florę, złp. 4 gr. 15.
Noch R. Marsz uroczysty, wykonany w koncercie na dochód Instytutu muzycznego, złp. 3.
Nowakowski Józef, op. 30. Wielki Mazur Kujawiak, z ryciną chromolitografowaną podług szkicu W. Gersona, złp. 5.
— op. 47. Sophie, Valse brillante, złp. 4.
— op. 51 Fantazya z opery Halka, złp. 6.
— op. 52. Szumią jodły. Romans z opery Halka, złp. 4.
— op. 57. La Violette. Nocturne, złp. 3 gr. 15.
— op. 58. Le Regret. Morceau de salon, zł. 3 g. 15.
— op. 59. Szemrze strumyk pod Jaworem. Romans z opery Hrabina, złp. 3 gr. 15.
— op. 60. Marsz żałobny, złp. 3.
— op. 62. Dwie pieśni religijne. Choraly. Nr. 1. i 2, po złp. 2.
— op. 63. Fantazya na temata polskie, złp. 7.
Skrobecki I. Chansonette à la Mazure et Chanson Polka, złp. 4.
Starzeński Fr. Quatre Valses, złp. 4.
Szczasny W. A. Chansons sans mots. Dédiées à M. Jean Niemcewicz, złp. 3.
Szopowicz H. Trzy piosnki na fortepian i skrzypce, przełożył R. Braun, złp. 5.
Tausig A. Rêverie fantastique, op. 9, złp. 4.
Weniger J. B. M. Salut à la Podolie. Impromptu-Polka, złp. 4.
— op. 8. Souvenir de Wasylówka. Invitation à la Mazurka. Grand morceau de Concert. zł. 6 gr. 15.
— op. 14. la Ninnarella, morceau de genere, złp. 7.
— op. 16. Lina. Mélodie-Polka de salon, złp. 3 gr. 15.
Załuski Cte E. op. 5. Deux mazurkas. Le Perce-Neige. La Blutte, złp. 3 gr. 15.
Zbiór Krakowiaków z baletów: Wesele w Ojcowie, Stach i Zośka różnych kompozytorów, zł. 3 gr. 15.

Tańce na Fortepian

DANSES POUR LE PIANO. *Mazury, Mazurkas.*

Caderski P. Karol Mazur, złp. 1.
Chojnacki H. „Powrót do rodzinnéj ziemi“ Mazur, zł. 1.

Chojnacki H. „To mi ziemia, to mi kraj, Mazur zł. 1.
— „Dalej hura do mazura" Mazur, złp. 1.
— Nadwiślanin Mazur złp. 1.
Einert T. Powitanie karnawału Mazur, złp. 1 gr. 15.
Kurpiński K. Mazur. złp. 1.
Łodwigowski E. S. Mazur, złp. 1 gr. 15.
— Wyrwas Kujawiak, złp. 1 gr. 15.
Nowakowski J. Mazur Sielski, złp. 1 gr. 15.
— op. 30. Wielki mazur-kujawiak z ryciną chromolitografowaną podług szkicu W. Gersona, złp. 5.
Plater K. Do upadłego, Mazur, złp. 1 gr. 15.
— Warszawiak. Mazur, złp. 1.
Rajczaka A. Obertas z końca świata, złp. 1.
Śliwiński I. Dwa mazury, złp. 2.
Tuszyński A. L. Flis Mazur, złp. 1.

Polki.—Polkas.

Bach E. Bouquet aux dames de Varsovie. Polka, złp. 1 gr. 15.
— Caroline Polka, złp. 2.
Bilse B. Baumgart Allée-Polka, złp. 2.
Dietrich M. Apollo-Polka, złp. 1 gr. 15.
— La Gazelle. Polka, złp. 1 gr. 15.
Einert T. Krakowianka Polka, złp. 1 gr. 15.
Fuchs 1. Dolina. Polka Française. złp. 1 gr. 15.
— Souvenis à Haag. Polka, złp. 2.
Kadler L. K. La Coquette. Polka, złp. 2.
Kuhne A. Zofia Polka, złp. 1.
Lewandowski I. Dzwonek Polka, złp. 1 gr. 15.
Malik J. Kolenda Polka, złp. 1.
Modleniewicz F. Drobnostka Polka, złp. 1 gr. 15.
Modzelewski M. Polka, złp. 1 gr. 15.
Moniuszko St. Wiosenna Polka, złp. 1.
Nowakowski J. Helena Polka, złp. 2.
Ortwein L. Anna Polka, złp. 1 gr. 15.
Prochazka W. Żabka Polka, złp. 1 gr. 15.
Sonnenfeld A. Ludwika Polka, złp. 1. gr. 15.
Szulc Ch. Le Tourbillon Polka, złp. 1.

Lansiery, Kadryle, Walce i t. d.

LANCIERS, QUADRILLES, VALCES etc.

Bach D. Vive Sergent! Galop. złp. 2.
— Dolina Szwajcarska. Kadryle z ulubionych śpiewów polskich, złp. 2.
Bilse B. Victoria-Walzer, złp. 4.
Dobrzyński I. F. Polonez z obrazku muzycznego złp. 1.
Eibl P. Le Prince Impérial, nouveau Quadrille francais, złp. 2 gr. 15.
Einert T. Kontredanse z ulubionych tematów op. „Hrabina," złp. 2 gr. 15.
Fechner Paulina, Valse, Salut au Rossignol, złp. 2.
Herz H. Ulubiony walc z baletu „Gisella" czyli Willidy, złp. 1 gr. 15.
Krzyżanowski Ign. Marsz Sobieskiego z ryc. złp. 2.
Kurpiński K. Taniec Polski „Witaj królowa Polskiej ziemi," złp. 1 gr. 15.
— Taniec Polski Nr. 2, złp. 1 gr. 15.
Musard A. M. Nowy kadryl ułański (Les Lanciers) z ulubionych tematów op. Hugonoci złp. 2.
Szpanowski Fr. Neptun kadrylle, ułożone z tematów opery „Hrabina" St. Moniuszki, złp. 2 gr. 15.
Stalewska Jadwiga. Przelotne myśli. Walce, złp. 2.
Stecki Hr. L. Kadrylle, złp. 1 gr. 15.

Utwory do śpiewu.

COMPOSITIONS POUR LE CHANT.

Arye i Romanse.—Airs et Romances

Chopin Fr. Zbiór śpiewów polskich op. 74, zł. 15.
Oddzielnie:
Nr. 1. Życzenie, złp. 1 gr. 15.
Op. Nr. 74 2. Wiosna, złp. 1 gr. 15.
Op. N. 74 3. Smutna rzeka, złp. 2.
Nr. 4. Hulanka, złp. 1 gr. 15.
Nr. 5. Gdzie lubi, złp. 1.
Nr. 6. Precz z moich oczu, złp. 1 gr. 15.
Nr. 7. Poseł, złp. 2.
Nr. 8. Śliczny chłopiec, złp. 1 gr. 15.
Nr. 9. Melodya, złp. 1 gr. 15.
Nr. 10. Wojak, złp. 1 gr. 15.
Nr. 11. Dwojaki koniec, złp. 1 gr. 15.
Nr. 12. Moja pieszczotka, złp. 2.
Nr. 13. Niema czego trzeba, złp. 1 gr 15.
Nr. 14. Pierścień, złp. 1 gr. 15.
Nr. 15. Narzeczony, złp. 1 gr. 15.
Nr. 16. Piosnka Litewska, złp. 2.
Czetwertyńska Janina Xiężniczka. Spojrzyj na mnie, Mazurek, złp. 2
Dobrski Juljan. Echo. Zbiór pieśni obcych:
Nr. 1. Hoelzel, Łza wspomnień, złp. 2 gr 15.
—Nr. 2. Stradella, Arya z XVII wieku { na sopran lub tenor, z. 3. / na alt lub baryton, zł. 3.
Nr. 3. Stigelli, Czarowne oczy, złp. 2.
Nr. 4. Curschmann, Dzwon, złp. 2.
Nr. 5. Reichardt, Obraz róży, złp. 1 gr. 15.
Nr. 6. Kücken, Ptaszek w lesie, złp. 2.

Nr. 6. Arnaud, Niedziela Dzwonnika, złp. 1
Dobrzyński Bron. Moja piosnka, złp. 2 gr. 15.
Dobrzyński Ign. Fel. Oberek ze śpiewem, zł. 1 g.15.
— Chłopek, z pieśni rolników, złp. 1 gr. 15.
— Kujawianka, mazurek, złp. 1 gr. 15.
— Rozmowa ze słowikiem, złp. 3 gr. 15.
— Piosnka Aliny, złp. 2.
Dulken F. K. Marzenia, śpiew, złp. 3.
— Do Ciebie, śpiew, złp. 2 gr. 15.
Komorowski Ign. Duch sieroty, złp. 2.
— Galary, złp. 4.
— Hej do tańca dziewuchy. Mazur, złp. 2.
— Żal turczynki po stracie syna na wojnie, złp. 1.
— Śpiew masek z Maryi Malczewskiego, złp. 3.
— Ośm śpiewów. Wydanie drugie. złp. 10.

Oddzielnie:

Nr. 1. Pieśń z wieży „Któż me westchnienia," złp. 1 gr. 15.
Nr. 2. Pieśń Wschodnia, złp. 3 gr. 15.
Nr. 3. Panna młoda, złp. 1 gr. 15.
Nr. 4. Do Helenki, złp. 1 gr. 15.
Nr. 5. Ułan, złp. 1 gr. 15.
Nr. 6. Łza, złp. 2.
Nr. 7. Ukrainiec, złp. 1.
Nr. 8. Młoda matka, złp. 2.

Komorowski. Dziewięć śpiewów, złp. 20.

Oddzielnie

Nr. 1. Anioł i pachole, złp. 1.
Nr. 2. Już się nie powróci, złp. 2.
Nr. 3. Melodya (Moore), złp. 3.
Nr. 4. Prośba dziewczęcia, złp. 2.
Nr. 5. Rozmowa ze słowikiem, złp. 3.
Nr. 6. Śpiew żniwiarki, złp. 3.
Nr. 7. Trzy pieśni z Lirenki Lenartowicza, złp. 3 gr. 15.
Nr. 8. Wspomnienie, złp. 3.
Nr. 9. Drzym sobie duszo, z towarzyszeniem wiolonczeli i fortepianu, złp. 5.

Krzyżanowski Ign. Niepogopa, złp. 2 gr. 15.
— Piosnka wieśniaczki litewskiéj, złp. 3.
— Skowronek, złp. 2 gr. 15.
— Piosnka Gajowego, Krakowiak, złp. 3.
Lubomirski, Xże Kazimierz:
op. 1. Rozmowa, złp. 2.
2. Sen, złp. 2.
3. Pierwiosnek, złp. 3.
54. Ave Maria, dwuśpiew, złp. 2.
55. Marzenie, złp. 1.
57. Jeden z obu. Sonet włoski z nad brzegu Teterowa, złp. 2 gr. 15.
58. Dwie dumki „Nigdyż" „do Gęśli" zł. 3.

Łomnicki M. Hymn rolników do Boga, złp. 1.
Moniuszko Stanisław. Pierwszy śpiewnik domowy Wydanie trzecie, złp. 30.

Oddzielnie:

Nr. 1. Switezianka, Ballada, złp. 6.
Nr. 2. Śpiew masek z Maryj Malczewskiego, złp. 2.
Nr. 3. Barkarola, poezya J. Korsaka, zł. 2.
Nr. 4. Kochać śpiesz dziewczyno, J. Korsaka, złp. 1 i pół.
Nr. 5. Pielgrzym, J. Korsaka, złp. 1.
Nr. 6. Moral, poezya A. Chodźki, złp. 1.
Nr. 7. Pieśń Żeglarzów, Edmunda Wasilewskiego, złp. 1 i pół.
Nr. 8. Triolet „Komu ślubny splatasz wieniec," złp. 1.
Nr. 9. Panicz i dziewczynka, A. E. Odyńca, złp. 2 i pół.
Nr. 10. Żal dziewczyny, poezya E. Stürmer, złp. 2 i pół.
Nr. 11. Dalibógże, J. Masalskiego, zł. 1 i pół
Nr. 12. Przyczyna; słowa Stefana Witwickiego, złp. 1 i pół.
Nr. 13. Zawód, złp. 1.
Nr. 14. Kukułka, złp. 1.
Nr. 15. Trzy piosnek wieśniaczych z nad Niemna, złp. 2.
Nr. 16. Dziad i Baba, opowiadanie J. Kraszewskiego, złp. 2 i pół.

Moniuszko St. Trzeci śpiewnik domowy, złp. 20.

Oddzielnie:

Nr. 1. Jana Kochanowskiego. Tren dziesiąty, złp. 2.
Nr. 2. Dwa słowa, złp. 2.
Nr. 3. Duettino na sopran i alt, złp. 2 g. 15
Nr. 4. Pieśń wschodnia, złp. 2 gr. 15.
Nr. 5. Księżyc i rzeczka, złp. 1 gr. 15.
Nr. 6. Dwie piosnki obłąkanéj, złp. 3.
Nr. 7. Prząśniczka, złp. 2.
Nr. 8. Słowiczek, złp. 1 gr. 15.
Nr. 9. Hulanka, złp. 1 gr. 15.
Nr. 10. Wyjazd, złp. 1 gr. 15.
Nr. 11. Nawrócona, złp. 1 gr. 15.
— Nr. 12. Krakowiaczek, złp. 1 gr. 15.
— Nr. 13. Luli, złp. 1 gr. 15.
— Krakowiaczek śpiewany w operetce „Jawnuta" (z III śpiewnika Nr. 12), złp. 1 gr. 15.
— Sołtys, złp. 1 gr. 15.
— Trzy chwile krakowiaka, złp. 1.
— Piosnka bez tytułu, złp. 1.
— Anioł dziecina, pieśń, złp. 2.

Moniuszko Wieczny pokój Lirnikowi (pamięci Wład Syrokomli), złp. 2.
Nowakowski Józef, Tęsknota Górala, zł. 3.
— Wiem że kochasz mnie, romans, złp. 1 gr. 15.
— op. 48. Ave Maria, z towarzyszeniem fortepianu, organu lub fisharmoniki, złp. 3.
— op. 49. Nr. 1. Hymn do Boga, śpiew z towarzyszeniem fortepianu lub organu, zł. 2.
— op. 49. Nr. 2. Wzniesienie myśli do Boga, z towarzyszeniem fortepianu lub organu, zł. 2.
— op. 50. Siedm nowych śpiewów polskich, zł. 12.
Oddzielnie:
Nr. 1. Co ja narbardziéj kocham, złp. 3.
Nr. 2. Pożegnanie, złp. 1 gr. 15.
Nr. 3. Boleść serca. Romans z wiolonczellą lub melodykonem, złp. 3 gr. 15.
Nr. 4. Łza tęsknoty, z wiolonczellą lub melodykonem, złp. 3.
Nr. 5. Dawne czasy. Mazur złp. 2.
Nr. 6. Prześlij mi westchenie, romans, zł. 2.
Nr. 7. Kochaj, kochaj, co Bóg da, złp. 2.
Radwan A. Pielgrzym, złp. 2.
Rönne Amelia. Raz ostatni, śpiew, złp. 1.
Stefani J. Śpiew mazurkowy na sopran, bas i chór, lub solo sopran, złp. 1 gr. 15.
Teichmann Ant. Dwie ofiary. Ballada, złp. 3.
— Krzyż sieroty, złp. 1 gr. 15.
— à l' Horizon. Romance złp. 1 gr. 15.
— Trzy kwiaty, złp. 2.
Złotaszewski J. Modlitwa do Bogarodzicy, śpiew z towarzyszeniem fortepianu lub fisharmoniki, złp. 1. gr. 15.

Wyjątki z oper do śpiewu.

MORCEAUX D'OPÉRAS POUR LE CHANT

Auber **„Haydée"** trzy śpiewy, złp. 2 gr. 15.
— **„Syrena"**
Nr. 1. Kiedy noc w ciche swe obsłony, zł. 1.
Nr. 2. Niech flibustjerów duch, złp. 1.
Nr. 3. Ledwie zabłyśnie słońce, złp. 1.
Nr. 4. Bądź baczną moja luba, złp. 1.
Nr. 5. Ach urocze wspomnienie, złp. 2.
Bellini J. **„Montecchi e Capuletti"**
Nr. 1. O quante volto, złp. 1.
Nr. 2. L'amo, ah l'amo, złp 1.
Nr. 3. Se Romeo, złp. 1 gr. 15.
Bellini J. „Norma" Czyste Bóstwo (Casta diva) złp. 2 gr. 15.
Dobrzyński Ig. F. Monbar, czyli Flibustierowie:
Dobrzyński. Nr. 2bis. *Romanza*, Przyjmij piękna hołdy moje, złp. 1.
Nr. 3. *Recitativo et Romanza*. Jakże mnie srodze doświadczasz o Boże, zł. 2 gr. 15.
Nr. 4bis *Scena*. Kogo przygody życia złamały, złp. 2.
Nr. 5. *Duettino, Scena, Recit. et Cavatina*. Ojcze to zbytnia z twej strony ofiara, złp. 4.
Nr. 6. *Duetto*, Maryo, ach wreszcie spotykam cię, droga, złp. 3.
Nr. 8. *Duetto*, Niechże cię Pani hołd mój nie obraża, złp. 4.
Nr. 9. *Recit. Tercet i Aryetka*, Nikczemna jakaż cię myśl tu sprowadza, zł. 3 gr. 15.
Nr. 10. *Tercet*, Pani, jeślić Żuan drogi, złp. 3. gr. 15.
Nr. 16. *Arya*, Błogiej przeszłości wspomnienia, złp. 3 gr. 15.
Nr. 16bis. *Arya*, Już zabłysł promień słońca, złp. 2.
Nr. 17. *Duet*, Cóż to za chmura Maryo na twém czole, złp. 4 gr. 15.
Nr. 19. *Scena, Recit. i Balada*, Wszystko na wyspie we śnie pogrążone, zł. 2 g. 15.
Nr. 20. *Recit i Tercet*, Plan mój dojrzewa, już bije godzina, złp. 3 gr. 16.
— Partytura fortepianowa z tekstem polskim, zł. 80.
Donizetti **„Faworyta"**
O mój Fernandzie, złp. 2 gr. 15.
— **„Łucya z Lamermoor"**
Nr. 1. Niech z wiatrem, złp. 2.
Nr. 2. Więc jestem Twoją, złp. 2.
Nr. 3. Już wkrótce moje zwłoki, złp. 3.
— **„Lukrecya Borgia"**
Nr. 1. Jak on śpi błogo, złp. 2 gr. 15.
Nr. 2. Kiedyż wrócą błogie dni, złp. 1 gr. 15.
Nr. 3. Nieszczęśliwy, jad wypiłeś, złp. 1.
Nr. 4. Już więc skonał syn mój drogi zł. 2 gr. 15.
Nr. 5. Jak wesołym być, złp. 2.
Flotow, **„Marta"** Sześć śpiewów, złp. 4.
Oddzielnie:
Nr. 1. Już wiosna wróciła, złp. 1.
Nr. 2. Spij spokojnie Marto miła, złp. 1.
Nr. 3. Tak od pierwszych dni rozwoju, złp. 1.
Nr. 4. Piękna płeć, stawia sieć, złp. 1.
Nr. 5. Tu w spokojnej téj dąbrowie, złp. 1.
Nr. 6. Wyjątek z duetu: Żartem dla niej cierpienia, złp. 1.
— **„Marynarze"** Cztery śpiewy, złp. 3 gr. 15.

Flotow **„Paola, czyli duch zdradzonéj“**
Nr. 1. Do kniei poszli już, złp. 3.
Nr. 2. Skromne życzenia, złp. 1.
Nr. 3. Gdy dzwon w opactwie uderzy, zł. 1 g. 15.
— **„Stradella“**
Nr. 2. A więc nadszedł już tak upragniony dzień, złp. 3.
Nr. 3. O Matko Boska. Modlitwa, złp. 3.
Halevy, **„Dolina Andorry“**
Nr. 1. Ach boleść nęka duszę, złp. 1.
Nr. 2. Karlos kochał dziewczę, złp. 1.
Nr. 3. Mamże więc biedna opuszczona, zł 1.
Nr. 4. Co za wyborne wino. złp. 1.
Nr. 5. Każde podejrzenie razi, złp. 1 g. 15.
Mercadante, **„Przysięga (Il Giuramento)“**
Nr. 1. Któż mi tak srodze, złp. 1.
Nr. 2. Ach w tej ostatniej chwili, złp. 1.
Nr. 3. Roniąc próżne gorzkie łzy, zp. 1.
Moniuszko St. **„Halka“**
Nr. 2. Tercet, Pobłogosław ojcze Panie, złp. 4 gr. 15.
Nr. 3. Pieśń, Zkąd tu przybyła, złp. 1.
Nr. 4. Pieśń, Jako od wichru krzew połamany, złp. 1 gr. 15.
Nr. 5. Arja, O mościwi mi panowie, zł 1 g. 15.
Nr. 7. Arja, Gdyby rannem słonkiem, zł. 2 g. 15.
Nr. 9. Arja, I ty mu wierzysz, złp. 3.
Nr. 10. Duet, I zkądże ty tak wodzić śmiesz, zł. 2.
Nr. 13. Pieśń, Na mą biedę i niedolę, złp. 1.
Nr. 16. Dumka, Szumią jodły, złp. 3 gr. 15.
Nr. 17. Duettino. Oj wesoło! złp. 2.
Nr. 19. Cantilena, O mój malenki, zł. 2 gr. 15.
— Partytura fortepianowa z tekstem polskim i włoskim, złp. 66 gr. 20.
Moniuszko St. **„Hrabina“**
Nr. 4. Piosnka Broni: O mój dziaduniu, złp. 2 gr. 15.
Nr. 5. Pieśń Chorążego: Pomnę, ojciec waściu gadał, złp. 1.
Nr. 6. Arja Kazimierza: Od twojej woli, złp. 3 gr. 15.
Nr. 13. Piosnka Broni: Szemrze strumyk pod jaworem, złp. 2 gr. 15.
Nr. 15. Piosnka Broni: Gdy mi kto z boku wspomni Kazimierza, złp. 1 gr. 15.
Nr. 16. Kavatina Hrabiny: On tu przybywa, zł. 2.
Nr. 17. Arjetta Dzidzi: Po co się to myśl natęża, złp. 3.
Nr. 18. Arja Kazimierza: Rodzinna wioska już się uśmiecha, złp. 4. gr. 15.
Moniuszko Nr. 23. Śpiew Hrabiny: Zbudzić się z ułudnych słów, złp. 1 gr. 15.
— Partytnra fortepianowa z textem (pod prassą):
Offenbach, **„Oberżystka z Elizondo“**
Nr. 1. On kochał was o krzewy moje, złp. 2.
Nr. 2. Raz wśród wojennej wrzawy, złp. 2.
Nr. 3. Odmiana serce bawić, złp. 2.

Muzyka Kościelna i Organowa.

MUSIQUE D'ÉGLISE.

Frejer A. Praktyczna szkoła na organy i fisharmonikę, złp. 15.
— Ośm Preludyj na organy do użytku przy nabożeństwach, jakoteż do początkowego ćwiczenia się w grze pedałowej, op. 9. złp. 4.
— Veni Creator na 4 głosy męskie z towarzyszeniem organów (ad. lib.) op. 10, złp. 4.
— Ośm preludyj na organy bez pedału lub fisharmonikę, op. 11, złp. 3.
— Pieśni do mszy św. z towarzyszeniem organów lub fisharmoniki, op. 13, złp. 3.
— Salve Regina na 4 głosy męzkie, op. 13.
Lubomirski K. op. 54 Ave Maria, dwuśpiew, złp. 2.
Łomnicki M. Hymn rolników do Boga, złp. 1.
Moniuszko St. **Muzyka Kościelna:**
Nr. 1. Msza na 3 głosy (dwa soprany i alt) z towarzyszeniem organów, Partytura złp. 10.
Głosy oddzielnie złp. 5.
Nr. 2. „Intende Voci“ Duet na sopran i alt z tow. organów, złp. 4.
Nr. 3. Pienia żałobne do mszy świętej na 4 głosy: sopran, alt, tenor i bas, z towarzyszeniem organów, złp. 13 gr. 10.
Nr. 4. Modlitwa na mezzo-sopran albo baryton z towarzyszeniem organów, złp. 2.
Nr. 5. „Ojcze nasz,“ na sopran, alt, tenor i bas, partytura i głosy, złp. 3.
Nr. 6. „Zwiastowanie“ na mezzo-sopran lub baryton, z tow. organów, złp. 2.
Nr. 7. Pieśni naszego kościoła z harmonią ułożoną na organy, do grania przy mszy czytanej przeznaczone, zł. 6 gr. 20.
Nr. 8. Nieszpory i 2 pieśń Ostrobramska, „Witaj święta“ Melodje kościelne z harmonją na organy, złp. 3.
Nowakowski J. Hym do Boga, śpiew z towarzyszeniem fortepianu lub organu, złp. 2.

Nowakowski I. Ave Maria, z tow. fortepianu, organu lub fisharmoniki, złp. 3.
— Wzniesienie myśli do Boga, z towarzyszeniem fortepianu lub organu, złp. 3.
Piotrowski I. K. Requiem, Msza żałobna na 3 głosy męzkie z towarzyszeniem organu (ad libitum) op. 4, złp. 8.
Złotoszewski J. Modlitwa do Bogarodzicy z towarzyszeniem fortepianu lub fisharmoniki, złp. 1 gr. 15.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NÓT MUZYCZNYCH
KONSTANTEGO BUDKIEWICZA
w Żytomierzu.

DZIEŁA NAKŁADOWE i KOMISSOWE.

Abecadło na arkuszu kop. 3.
Andrzejowski Ramoty Starego Detiuka o Wołyniu 4 tomy. Wilno 1862, rsr. 2
Barański F. Elementarz według nowej metody z abecadłem ruchomem wielkich i małych liter i wizerunkami królów polskich. Żytomierz 1860, kop. 15.
Toż samo na papierze białym oprawny, kop. 30.
— Kaligrafia polska podająca łatwy sposób nauczenia się w krótkim czasie pisać po polsku, poprzedzona początkowemi wiadomościami grammatyki. Żytomierz 1860. Z woskowanym papierem, kop. 35.
Bejła Jarosz. Mieszaniny obyczajowe 2 tomy. Wilno 1843, rsr. 1 kop. 50.
Belke Gustaw. O owadach szkodliwych gospodarstwu wiejskiemu, z tablicami figur. Żytomierz, 1861, rsr. 1 kop. 45.
— O szarańczy i sposobach jej wygubienia z przypisami Dra E. M. Galli. Żytomierz, 1860, kop. 20.
Bernarda Świętego Pisma. Wilno 1850, rsr. 1.
Bochwic Fl. Pomysły o wychowaniu człowieka. Wilno 1847, kop. 60.
— Zasady myśli i uczuć moich. Wilno 1842, kop. 60.
Brodziński Kaz. Dzieła 10 tomów, Wilno 1844, rsr. 4 kop. 50.
Budzyński W. Koń biały, Warszawa 1860, kop. 90.
Chadźkiewicz W. Zamek w Czarnokozińcach powieść Narodowa, 2 tomy. Wilno 1852, rsr. 1.
Chwalibóg X. Katechizm mniejszy. Wilno 1860, k. 7.
Coyer X. Historya Jana Sobieskiego króla polskiego, przekład polski bezimiennego tłumacza, kilku uwagami objaśnił i uzupełnił Władysław Syrokomla, 2 tomy. Wilno 1852, rs. 2. kop. 25.
Daniłłowicz Ig. Skarbiec Dyplomatów Papiezkich, Cesarskich Książęcych uchwał narodowych, posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy i Rusi Litewskiej, 2 tomy. Wilno 1862, rsr. 6 kop. 50.
D' Aunel L. Podróż do Spitzberga. Wilno 1857 rsr. 1 kop. 20.
Derouville X. O naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny. Dzieło na wzór Naśladowania Chrystusa Pana ze stosownemi modlitwami. Wilno 1846, kop. 50.
Dycalp I. Kilka wspomnień uniwersyteckich. Wilno 1854, kop. 50.
Dytmara Biskupa Merseburskiego Kronika, jako jedno z najważniejszych świadectw o Polsce według wydania w zbiorze pomników niemieckich Pertza, przełożona na język polski i objaśniona przez Zygmunta Komarnickiego. Żytomierz 1862, rsr. 3 kop. 30.
Dzieje Rzymsko-Katolickiego Kościoła w krótkich szczegółach zebrał X. S.S. D. Wilno 1859, rsr. 1 kop. 20.
Elementarz dla dziatek wiejskich przez Maryę P. Żytomierz 1862, kop. 7½.
Toż samo kartonowany, kop. 10.

Toż samo papier biały 15 kop. kartonowany kop. 20.

Feuillet O. Siwy Włos, komedya w jednym akcie z francuzkiego. Wilno 1861, kop. 50.

Forster Karol. Przewodnik moralności i ekonomii politycznej dla użytku klass roboczych ułożony podług dzieła francuskiego p. Rapet, trzecie przejrzane wydanie. Berlin 1862, rsr. 2 kop. 40.

Fraisinet Edward. Japonia współczesna. Wilno 1858, kop. 90.

Gorzkowski Maryan. Historyczne poszukiwania nad znaczeniem obrączki i pierścionka. w współczesnych obrzędach i rytach, w całéj ich starożytnéj symbolice, z dodaniem rozprawy o pieczątkach starych. Kijów 1864, kop. 70.

Goutourbe J. B. Nouveaux principes de lecture française, rédigés d'après la Methode de Port-Royal, conseille par Vaillly, par Gyrault-du-Vivier et par plusieurs autres célebres grammairiens, et nouvelle méthode pour enseigner les verbes français, Gitomir 1860, kop. 50.

Grabowski M. Korrespondencya literacka, 2 tomy. Wilno 1842, kop. 75.

— Literatura i krytyka, 2 t. Wilno 1840. rs. 1.

— Opowiadanie Kurennego, powieść. Żytomierz 1860, kop. 45.

— Stannica, Hulajpolska powieść, narodowa 5 tomów. Wilno 1841, rsr. 1 kop. 50.

— Tajkury. Powieść narodowa, 4 tomy. Wilno 1845, rsr. 1 kop. 50.

Groza A. Elementarz większy z tablicą figur geometrycznych z rycinami do historyi naturalnéj z dwoma połsferzami i mapką Europy. Żytomierz 1860, kop. 75.

— Śmieciński, powieść szlachecko - ukraińska. Żytomier, 1860, rsr. 1 kop. 50.

— Trzy powieści. Wydanie drugie. Żytomierz, 1860, kop. 86.

Herder J. G. Pomysły do filozofii dziejów rodzaju ludzkiego. Dzieło przełożone z języka niemieckiego z dodatkiem przedmowy i opisu życia autora przez Józefa Bychowca, 3 tomy. Wilno 1838, rsr. 3.

Hoffmanowa H. z T. Książka do nabożeństwa dla młodzi rzymsko-katolickiego Kościoła dla chłopców i dziewcząt. Wilno 1853, kop. 50.

— Toż samo oprawne w płócienko ang.

— Toż samo oprawne w płócienko ang. ozdobnie z wyciskami

Hoffmanowa z T. Wiązanie Helenki po polsku i po francus. z 4 ryc. oprawne. Wilno 1850, k. 80.

Hołowiński X! Ig. Dzieciątko Jezus, opowiadanie. Wilno 1846, rsr. 1 kop. 50.

— Legendy. Wilno 1843, kop. 60.

— Teka rozmaitości, Wilno 1844, rsr. 1.

Horain J. Chwile stracone. Wilno 1857. kop. 75.

Hugo J W. Hernani, dramat przełożył Apollo Nałęcz Korzeniowski. Warszawa 1862, kop. 60.

— Legenda wieków po polsku przez Adama Pługa i Apollo Nałęcza Korzeniowskiego. Żytomierz 1860, kop. 25.

Jakubowicz M. Chrześciańska filozofia życia w porównaniu z filozofią naszego wieku panteistyczną, 3 tomy. Wilno 1853 rsr. 3 kop. 60.

Jakubowski L. Zasady gospodarstwa społecznego Żytomierz 1860, kop. 90.

Janowicz Andrzej. Wilkołaki, obrazek fantastyczny, Żytomierz 1860, kop. 90.

— Żebracy powieść. Kraków 1864, rsr. 1.

Jezierski M. Dwie komedyjki wierszem. Kijów 1857, kop. 75.

Kaczkowski Zyg. Rozbitek, powieść 3 tomy. Wilno 1861, rsr 1 kop 50.

Kąkolewski L. Gospodarstwa zagraniczne (Holsztyn i Meklemburg.) opis z podróży agronomicznej. Wydanie drugie z 46 drzeworytami w tekscie. Warszawa 1863, kop. 75.

Kompis F. O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa, ksiąg IV przekład T. Matuszewicza. Wilno 1854, kop. 40.

Knoll Ign. Słówko z powodu banków kredytowych ziemskich. Żytomierz 1860, kop. 10.

Konopacki Szymon. Chronologia dziejów Królestwa Polskiego dla młodego pokolenia 2ty i dod. Żytomierz 1860, rsr. 2 kop. 20.

Kontrymowicz J. Powieści dla ludu z trzema obrazkami. Warszawa 1862, kop. 15.

Kosiński. Czarno i biało krew hetmańska, powieść. Wilno 1853, kop. 60.

— Miasta, wsie i zamki polskie powieści i obrazki, 4 tomy. Wilno 1851, rsr. 2.

Kowalski Fr. Legendy herbowe. Żytomierz 1862, rsr. 1 kop. 80.

— Wiązanie Bronia, powiastki obyczajowe dla młodych chłopców. Wilno 1852, kop. 50.

Kraszewski J. I. Jasełka, wyciąg z pamiętników Ktosia, 4 tomy. Kijów 1862. rsr. 4.

— Miod kasztelański, komedya kontuszowa w 5 aktach. Kijów 1860, rsr. 1.

— Szatan i kobieta, dramat. Wilno 1844 k. 60.

Kraszewski J. I. Tęczyńscy, dramat historyczny. Wilno, 1844 kop. 60.

— Wspomnienia Odessy, Jedyssamu i Budżaku dziennik przejażdżki w 1843 r., 3 tomy. Wilno 1845, rsr. 2.

Krzyżanowski Stanisław. Pamiątki polskie w muzeum towarzyst. historyi archeologji w Odesie, Kijów. 1863. kop. 60.

— Silva Rerum Księdza Szymona Krzysztofowicza (1763—1808) z tablicą podobizn. Odessa. 1864. kop 60.

— Tulczyn Monografja, Kraków 1862. kop. 15.

Lacordère O. H. D. O społeczności katolickiej, konferencye miane w kościele N. P. M. w Paryżu, przekład A. Nowosielskiego. Kijów 1860, rsr. 1 kop. 50.

Leves C. H. Dzieje żywota i utworów Göthego oraz zarysy wieku jego i współczesnych mu mężów znakomitych z angielskiego przełożył i powiększył A. Nowosielski. Petersburg 1862, rsr. 2.

Maciejowski B. Późniejsze wypracowania o oczynszowaniu. Warszawa 1862, kop. 20.

Marciszewska M. Przepisy pieczenia ciast wielkanocnych, to jest bab różnego rodzaju, placków, mazurków oraz różnych innych ciast drożdżowych i niedrożdżowych, smażenia konfitur i syropów po kijowsku oraz solenie ogórków doskonale. Kijów 1857, k. 75.

— Suche konfitury sposobem kijowskim. Kijów 1859, kop. 50.

— Szlachecka kucharka i przytem zbiór najpotrzebniejszych wiadomości w gospodarstwie jako to: urządzenie wędliny, solenie ogórków i t. d. Wydanie drugie poprawne z dodatkiem bardzo wielu potrzebnych wiadomości. Kijów 1861, rsr. 1 kop. 80

Martin Aimé. O kształceniu duszy, psychologia i filozofia dla kobiet. Wilno, 1861, kop. 60

Mieczyński Adam. O poznawaniu mleczności krów z 28 drzeworytami w tekscie. Warszawa 1865, kop. 15.

— Rzeczy gospodarskie. Warszawa 1859, rsr. 1 kop. 50.

Nabożeństwo do świętego Antoniego Padewskiego. Żytomierz 1862, kop. 15.

Nad Wisłą, powieść przez*** Żytom. 1860, k. 60.

Narbutt T. Pomniejsze pisma historyczne z 10 rycinami. Wilno 1856, rsr. 2.

Neboyet P. Nowe światy. Wilno 1857, rs. 1 k. 20.

Nowosielski A. Lud ukraiński, jego pieśni, bajki, klechdy, zabobony, obrzędy, zwyczaje, przysłowia, zagadki, zamawiania, sekreta lekarskie, ubiory, tańce, gry i t. d., 2 tomy. Wilno 1857, rsr. 2 kop. 25.

Nowosielski A. Pisma krytyczno-filozoficzne, 2 tom. Wilno 1857, rsr. 1 kop. 50.

— Pogranicze Naddnieprzańskie, szkice społeczności Ukraińskiéj w wieku XVIII, 2 tomy, Kijów 1863. rsr. 3.

— Stepy, morza i góry, Szkice i wspomnienia z podróży, 2 tomy, Wilno 1856. rs. 1 k. 50.

Ołtarzyk polski czyli Zbiór nabożeństwa katolickiego mieszczący w sobie nabożeństwo poranne, mszalne, nieszporne i wieczorne; nabożeństwo na wszystkie przedniejsze uroczystości całego roku, do Najświętszéj Panny, do Świętych i Aniołów pańskich, nabożeństwo o wszystkich Sakramentach SS., modlitwy stosowne w różnych potrzebach; nabożeństwo kompletne za umarłych; także różne nauki duchowne i t. d., Wydanie trzecie znacznie pomnożone, Wilno 1858. rsr. 1.

— Toż samo oprawny w płótno angielskie ze złoceniami.

— Toż samo z rycinami oprawny w chagrin ze złoconemi brzegami i wyciskami.

— Toż samo z rycinami, oprawy ozdobnéj.

Ołtarzyk Rzymsko-Katolicki oprawny. Żytomierz 1861, kop. 25.

Ostaszewski S. Miłośnik koni, 2 t., Kijów 1852. rs. 3.

— Ojciec córkom, 2 t., Kijów 1852. rs. 2 k. 70.

Pamiętnik dla gospodarzy wiejskich z zastosowaniem do potrzeb Wołynia, Podola i Ukrainy, oprawny, Żytomierz 1861. kop. 60.

Pasek I. C. Reszty rękopismu Jana Chryzostoma na Gosławcach Paska, deputata z powiatu Lelowskiego na koło rycerskie za króla Michała Korybuta, a pierwéj Towarzysza pancernego, nowe wydanie z 6 rycinami, Wilno 1861. rsr. 1 kop. 20.

Pismo zbiorowe Wileńskie na rok 1862, Wilno 1862. rsr. 2.

Plater A. Hr. Opisanie Hydrograficzno-statystyczne Dźwiny zachodniéj oraz ryb w niéj żyjących, z mappą, Wilno 1861. kop. 50.

Płaczkowski Wincen. Pamiętniki porucznika dawnéj gwardyi cesarsko-francuskiéj, spisane 1845 r. (z epoki od 1794 do 1812), Żytomierz. 1861. rsr. 1.

Pług Adam. Kłosy z rodzinnéj niwy, Wilno 1856. kop. 50.

Pług Zupełny zbiór pism, tom 1szy zawiera: 1) Piastunka, 2) Marcin toruńk, 2) Bezruki, Żytomierz 1862. rsr. 1.

— Zupełny zbior pism tom 2gi zawiera: 1) Słówko wstępne, 2) Krwawy myrt, 3) Skarby zaklęte, 4) Kifor, 5) Przejście pańskie, 6) Źródła cudowne, 7) Potęga modlitwy i jałmużny, 8) Ofiara złotnika, 9) Kara boża, 10) Żukowy borek, 11) Do Ignacego Chodźki, 12) Piosnka rodzinna, 13) Dzieciobójca, Wilno 1863. rsr. 1.

Potocki Hr. L. Przeznaczenie czyli badacz nauk przyrodzonych, Wilno 1861. kop. 50.

Po Ziarnie. Zbiorek pamiątkowy wydany przez Jana Prusinowskiego i Maurycego Krupowicza, Wilno 1861. rsr. 1 kop. 50.

Rakowski W. Pamiętniki rotmistrza pospolitego ziemi Wiskiéj, pisane od r. 1701 do 1711. wydane przez Eligiego Piotrowskiego, Żytomierz 1861 kop. 60.

Równianka. Pismo zbiorowe Humańskie; wydał Stanisław Krzyżanowski, Humań 1861 rok. rsr. 1 kop. 50.

Rozmyślania Ewangelji rozdzielone na wszystkie dni roku, przełożone na język polski przez X. I. Szymanowskiego, 8 tomów, Wilno 1849 rsr. 4.

Shakspeare W., Dzieła 3 tomy, Wilno 1848 rok. rsr. 3 kop. 60.

Siemieński L. Godzina czytania dzieciom ku rozrywce i nauce. Żytomierz 1660, papier biały, kop. 65.

— Toż samo papier zwyczajny kop. 40.

Skimborowicz A. Rzeczywiste Zdarzenia w powiastkach, 2 tomy, wydanie drugie. Żytomierz, 1862. rsr. 2.

Słownik polsko-francuzko-rossyjski, 3 tomy, Wilno 1858. rsr. 1 kop. 50.

Snarski T. Praktyczne gospodarstwo wiejskie do potrzeb miejscowości rolnictwa zastosowane, z dodaniem działa o urządzaniu gospodarstwa bezpańszczyźnianego i stosownym podziale gruntów, Wilno 1862. rsr. 1 kop. 20.

Sowiński L. Z życia okruchy, poematu wydanie 2gie, Kijów 1861. kop. 75.

Stanilewicz Mieczysław i jego wężyki, wydał Adam Pług, Żytomierz, 1861. kop. 45.

Summaryusz królewszczyzn w całéj koronie polskiej z wyrażeniem possesorów i siła która płaci rocznéj kwarty, spisany roku 1770. Wydanie E. Piotrowskiego. Żytomierz 1862. kop. 40.

Syrokomla Wład. Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych do naszych czasów 2 tomy, Wilno 1854. rsr. 6.

— Ułas Sielanka bojowa z błot poleskich. Wilno 1868. kop. 50.

Syrokomla. Życie i pisma Ignacego Chodźki, Wilno, 1862. kop. 75.

Szajnocha K. Opowiadanie o Janie III, Żytomierz 1860 rsr. 1.

Tripplin T. Dwa duchy, powieść 2 tomy, Żytomierz 1860. rsr. 1 kop. 50.

Turkułł Jan. Pędzenie smoły i terpentyny. Opisał z własnego doświadczenia z tablicą litograficzną rycin, Warszawa 1861. kop. 7 i pół.

Ustawa o poborze trunkowym Najwyżej utwierdzona 4 lipca 1861 r. i Prawidła o odpowiedzialności za przekroczenie przepisów o poborze trunkowym i przewodzie sądowym w tych sprawach Najwyżéj utwierdzone 20 marca 1862 r., tłomaczenie z rosyjskiego, Wilno 1862. rsr. 1.

Veith X. E. Narzędzia męki Chrystusowéj, tłomaczył z niemieckiego X. S. Chołoniewski, Wilno, 1842. rsr. 1.

— Słowa nieprzyjaciół Chrystusa, tłumaczył z niemieckiego X. S. Chołoniewski, Wilno, 1844. rsr. 1.

Wapowski B. Dzieje korony Polskiéj i Wielkiego Księstwa od roku 1380 do 1535 ze świeżo odkrytego rękopismu z języka łacińskiego na ojczysty przetłumaczył M. Malinowski, 3 tomy, Wilno 1848. rsr. 5.

Weber Dr. L. W. Gospodarz wiejski jako poradnik naukowy i praktyczny dla poświęcających się zawodowi rolniczemu, Warszawa 1863. rsr. 1. kop. 50.

Wielogłowski W. Komornica czyli tajemnice życia wiejskiego. Wydanie drugie, Kraków 1862. kop. 75.

Wilkońska P. Tak się dzieje, powieść 2 tomy, Wilno 1848. kop. 75.

Wood P. Izabella, powieść z angielskiego, Wilno. 1863. kop. 75.

Za i przeciw przymusowemu oczynszowaniu z poręczeniem zarobku w celu ogólnego wykupu gruntów gminnych. Żytomierz. 1862. kop. 7 i pół.

Znamirowski Józef. Pszczolarz polski czyli przewodnik praktyczny w zajęciach pasiecznych, zastosowany do potrzeb mniejszych i większych gospodarstw pszczolarskich, wyłożony przystępnie do pojęcia braci z ludu

64 drzeworytów w tekscie, 2 tomy, Warszawa 1863. rsr. 1 kop. 50.

Żmijewski E. Sceny z życia koczującego, 3 tomy, Warszawa, 1862. rsr. 2. kop. 70.

Księgarnia prócz pomienionych dzieł zaopatrzoną jest w naczny zapas dzieł w różnych językach, oraz liczny zbiór nut muzycznych. Nowości zaraz po wyjściu otrzymuje.

Prenumerata na pisma perjodyczne przyjmuje się podług cen poniższych:

1. Bluszcz, pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet z dodaniem mód i krojów, rocznie rsr. 8.
2. Biblioteka Warszawska, rocznie rsr. 10.
3. Bazar, tygodnik mód, rocznie rsr. 7.
4. Gazeta Muzyczna i Teatralna, rocznie rsr. 6
5. Gazeta Rolnicza, rocznie rsr. 4.
6. Kmiotek, pismo dla ludu, rocznie rsr. 2. kop. 90.
7. Kłosy, czasopismo illustrowane powszechne, rocznie rsr. 10.
8. Kółko domowe z dodatkiem mód i haftów, rocznie rsr. 6.
9. Kurjer Świąteczny, rocznie rsr. 4.
10. Opiekun Domowy, rocznie rsr. 3.
11. Przegląd Katolicki, rocznie rsr. 5.
12. Przyjaciel Dzieci, rocznie rsr. 5.
13. Rodzina, rocznie rsr. 4.
14. Tygodnik illustrowany, rocznie rsr. 12.
15. Tygodnik Lekarski, rocznie rsr. 4.
16. Tygodnik Mód, rocznie rsr. 7. kop. 50.
17. Wędrowiec, pismo poświęcone technologji i przemysłowi, rocznie rsr. 8.
18. Zwiastun Ewangeliczny, rocznie rsr. 2.

Prenumerata na te pisma, z wyjątkiem Nr 2, 11, 15. 16 i 18, na które tylko *półrocznie* abonować można; przyjmuje się tak *półrocznie* jak i *kwartalnie*.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
Michała Glücksberga

w WARSZAWIE

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu W. Grodzickiego N. 9 (441).

Posiada znaczny zbiór dzieł różnéj treści w języku polskim, francuzkim, niemieckim i angielskim, oraz książki szkolne i do nabożeństwa w gustownych oprawach. Skład Nut Muzycznych zaopatrzony we wszystkie dzieła klasyczne posiłkowany jest ciągle wychodzącemi nowościami.

Czytelnie polska, francuzka, przy téjże księgarni mieszczące się, a składające się każda z tysiąca kilkuset dzieł, zwiększane są nowemi dziełami zaraz po ich wyjściu.

Osoby na prowincyi zamieszkałe zapisujące z powyższéj księgarni książek lub nut na Rs. 5, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Nakładem téjże Księgarni wyszła świeżo *Historya Powszechna Literatury, Jana Scherra*, w *przekładzie M. Gliszczyńskiego*, 2 tomy 8ka, cena Rsr. 3.

††††

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych

POD FIRMĄ

WENDE I SPÓŁKI

Na Krakowskiem-Przedmieściu pod Nr. 412 a, w domu W-go Beyera (przy rogu Królewskiéj.

Ma zaszczyt polecić się Szanownéj Publiczności z najobfitszym doborem dzieł polskich, francuzkich, niemieckich i angielskich ze wszystkich gałęzi nauk; Książek do Nabożeństwa i Klassyków w rozmaitych ozdobnych oprawach, jakoteż z równie znacznym i świeżym zapasem kompozycyj muzycznych wszystkich mistrzów, oraz atlasów i mapp geograficznych rozmaitéj wielkości i wszelkiego rodzaju wzorów rysunkowych i piśmiennych.

Spis niektórych dzieł nakładowych i kommissowych powyższéj Księgarni.

Ascher Dr. Zarys ustawy angielskiéj, skreślony w 2.ch odczytach na kupieckiém stowarzyszeniu w Lipsku. Kop. 30.

Bućkiewicz Adam. Gawęda rolnicza między Litwinami. Kop. 30.

Czerniawski K. O tańcach narodowych z poglądem historycznym i estetycznym na tańce różnych narodów, a w szczególności na tańce polskie. Rsr. 1 Kop. 50.

Felicyan X. Dominikan. Kazania passyjne podwójne. Kop. 85.

Janasz Adolf. Mojżesz i Żydzi. kop. 60.

Kilka słów zpowodu wzmianki Tygodnika Illustrowanego o rozprawie Dr. I. Ew. Purkyniego: o Korzyściach z ogólnego rozprzestrzenienia łacińskiego sposobu pisania w dziedzinie języków słowiańskich. Kop. 15.

Krupiński F. Przyszłość filozofii. Kop. 15.

Kwiet Fr. B. Popularna nauka wychowania, przełożył z czeskiego J.J. Niecisław Baudouin. Kop. 60.

Melun, Vice-Hrabia. Życie Rozalii siostry miłosierdzia, z francuzkiego oryginału przetłumaczył E. G. Rs. 1.

Mikoszewski X. K. Kazania o pijaństwie. Kop. 50.

Purkyni Dr. I. Ew. O korzyściach z ogólnego rozprzestrzenienia łacińskiego sposobu pisania w dziedzinie języków słowiańskich, przełożył z czeskiego J. J. Niecisław Baudonin. Kop. 30.

Statkowski. W. Słówko o narodowości. Kop. 50.

Struve Dr. Henryk. Wywód pojęcia filozofii. Lekcya wstępna do nauk filozoficznych, miana w Szkole Głównéj w Warszawie dnia 14-go Lutego 1863. Kop. 30.

— O temperamentach. Psychologiczna wskazówka do poznania ludzi. Kop. 30.

— O pięknie i jego objawach. Wykład publiczny miany w Warszawie d. 5 Maja 1865 i dodatkiem uwag estetycznych zbogacony. Kop. 30.

Szwegler Dr. A. Historya filozofii w zarysie, przełożona na język polski z czwartego niemieckiego wydania i pomnożona dodatkiem o filozofii w Polsce; przez F. K. 1863. Rs. 2 Kop. 25.

Węclewski Dr. Zygmunt, O niewiastach w starożytnéj Grecyi, rzecz czytana na posiedzeniu publicznem w Warszawie dnia 4 Kwietnia 1865. Kop. 25.

Wolfram Dr. O widowiskach publicznych w starożytnym Rzymie. Prelekcya publiczna miana w Warszawie 16-go Maja 1865 r. Kop. 30.

Will Dr. H. Tablice do jakościowo-chemicznych rozbiorów wraz z opisem systematycznego biegu analizy; przełożył M. L. Bruner. Kop. 50.

Zierkowski I. Troistość ludzkiéj istoty, czyli myśli o człowieku i życiu. Kop. 30.

NOWO OTWORZONA
Księgarnia i Skład Nut
MUZYCZNYCH
FERDYNANDA HÖSICK

przy Ulicy Senatorskiéj Nr. 496 w prost Pałacu Prymasowskiego.

Poleca się wszelkim doborem *Książek* we wszystkich oddziałach nauk w języku polskim, francuzkim, niemieckim, angielskim, włoskim i czeskim oraz *Nut muzycznych* Autorów klassycznych.

Posiada bogaty wybór *Książek do Nabożeństwa* w oprawach ozdobnych, *Dzieł illustrowanych* na podarki dla różnego wieku, *Albumów, Karykatur i do fotografii, Fotografii* w wielkim i małym formacie.

Utrzymuje wyborne *Struny Włoskie*, Rzymskie i Werońskie na Skrzypce, Altówkę Violoncellę i wszelkie inne potrzeby muzyczne, jak *Taktomierze, Kamertony, Papier nutowy, Kalafonię* paryzką Villauma i t. p.

Przyjmuje przedpłatę i dostarcza wszelkie *Dzieła i pisma peryodyczne* w kraju i zagranicą wychodzące.

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych oraz Materyałów Piśmiennych

MICHAŁA GOLDHABA

w Kielcach przy Ulicy Zamkowéj Nr. 24.

Księgarnia powyższa posiada znaczny zapas dzieł Polskich i w innych językach oraz książki szkolne i do Nabożeństwa. Czytelnia Polska przy księgarni mieszcząca się składa się z przeszło 2000 dzieł. Prenumerata na pisma perjodyczne tak krajowe jak i zagraniczne przyjmuje się zapewniając jak najregularniejszy tychże odbiór.

KSIĘGARNIA

SKŁAD MATERYAŁÓW PISMIENNYCH I RYSUNKOWYCH

KAROLA BERNSZTEJNA

przy ulicy Miodowéj w prost Kościoła po-Kapucyńskiego, Nr. 483.

Utrzymuje czytelnie Polską i Francuzką, Abonament pierwszéj złp. 4, drugiéj zaś złp. 5 miesięcznie. Roczny abonament wynosi złp. 24. Znane kompleta Papieru listowego, jako to: 100 białego za złp. 2 gr. 24 tyleż kolorowego gładkiego za złp. 3 gr. 10, tyleż arkuszy białego i kolorowego w desenie za złp. 4, z dodaniem 50 kopert paryzkich, zawsze znajdują się na składzie. Do ceny papieru za złp. 3 gr. 10 i za złp. 4, pudełko bezpłatnie się dodaje. Wszelkie książki Szkolne oraz Kajeta i t. p. przedmiota dla uczni Skład powyższy zawsze posiada.

Księgarnia i Skład Materyałów Piśmiennych i Rysunkowych

w WARSZAWIE

BRACI SZLEIFSZTEJN

przy Ulicy Krakowskie - Przedmieście Nr. 396 (20) obok Szpitala Ś. Rocha,

WYDAŁA SWOIM NAKŁADEM:

GRA GEOGRAFICZNA, złożona z 17 Mapp przedstawiających 17 Państw składających Europę i 68 kart numerowanych z opisami miast i rzek w nich istniejących, wydanie drugie poprawione. Rsr. 1

ROGALSKI LEON. Dzieje Polski opowiedziane w krótkości podług dzieł najnowszych Rsr. 1 kop. 50.

ZIELINSKI WIKTORYN. Przewodnik do konwersacyi czyli praktycznéj nauki języka francuzkiego, ułożony podług najlepszych źródeł i własnego doświadczenia. Kop, 75.

F. BLUMENTHAL KSIĘGARZ I ANTYKWARYUSZ.

przy ulicy Nowowiniarskiéj pod filarami.

Poleca się Szanownéj Publiczności z wyborowym asortymentem dzieł, w różnych gałęziach literatury, tak nowych wydań, jak i w Handlu Księgarskim wyczerpanych. Księgarnia ta przyjmuje także obstalunki na różne dzieła, które w krótkim czasie i po cenie najumiarkowańszéj dostarcza, nabywa różne dzieła w jakimbądź języku w znacznych partyach lub pojedynczo, oraz przyjmuje takowe na zamian.

SKŁAD HERBATY CHIŃSKIÉJ

BRACI MASZKOW

W WARSZAWIE

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście wprost Kościoła po-Bernardyńskiego, w domu W. Celińskiego Nr. 448/9.

Zaopatrzony jest zawsze we wszystkie wyborowe

ŚWIEŻE GATUNKI HERBATY KIACHTYŃSKIÉJ

Sprowadzonéj drogą lądową przez Cesarstwo Rossyjskie.

Sprzedaje się po Cenach znacznie zniżonych, z pomiędzy których wymieniają się następujące, jako najwięcéj używane:

HERBATA CZARNA.

Sanainska	funt rsr. 1 kop. —
„ lepszego gatunku	„ 1 „ 20
Familijna aromatyczna	„ 1 „ 50
Chunmy wysokich gatunków Bukietowa	„ 2 „ —

HERBATA Z KWIATEM.

Półtoraczna San-szen-chu	„ 2 „ —
Wyższych wyborowych gatunków i fuzy Juczen-Juan i Wasu-nczo	„ 2 „ 50
Bukietowa Aromatyczna Bajchowa Chanska	„ 3 „ —

i także znajdują się w Magazynie wyższe gatunki Herbaty Lansiny od rsr. 3 kop. 30 do rs. 4, 5, 6 7 za funt.

Żółta Herbata . . . . . „ „ 5 „ — „ „ 5, 8, 10 „

Zielona Herbata . . . . . „ „ 3 „ 60 „ „ 5 „

Osoby życzące sobie mieć dostarczaną Herbatę z naszego Magazynu przez Pocztę, nic za przesyłkę nie płacą, lecz opłacają tylko przesłanie pieniędzy franco.

Osobie biorącéj jednorazowo funtów 10, dodaje się funt jeden rabatu.

Dla kupujących całemi cybikami, Herbata dostarczoną będzie w takim stanie w jakim odbiera się z Kiachty.

Herbata wydaje się z Magazynu w paczkach: funtowych, pół funtowych i ćwierć funtowych oplombowanych.

Przyczem, ręcząc za dobroć Herbaty, polecamy się Szanownéj Publiczności.

Powyższy Magazyn zaopatrzony jest także w Herbatę Angielską sprowadzoną morzem, Ceny takowéj od rsr. 1 do rsr. 2 kop. 40 za funt.

Przy tym Magazynie znajduje się znaczny wybór Samowarów i różnych wyrobów rossyjskich, jako to: srebrnych, tombakowych, mosiężnych i t. p.

SKŁAD
FORTEPIANÓW
I INSTRUMENTÓW ORGANOWYCH
ZAGRANICZNYCH
HERMANA I GROSMANA

przy ulicy Miodowéj Nr. 484, w domu dawniéj Kochanowskich, naprzeciw Rządu Gubernialnego.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, iż utrzymuje ciągle dobór wszelkich KLAWISZOWYCH INSTRUMENTÓW i posiada wszystko, co z najnowszemi ulepszeniami najsłynniejsze fabryki zagraniczne dostarczyć mogły, jest w możności zadośćuczynienia wszelkim wymaganiom Artystów i Amatorów muzyki, przedstawiając komplet instrumentów, jaki rzadko w innych największych miastach Europy napotkać można. Do liczby FORTEPIANÓW i PIANINÓW ze znanych już fabryk *Paryża, Berlina, Wiednia, Lipska, Drezna* i *Stutgardu* pochodzących, przybyły znakomicie ulepszone FORTEPIANY *Pleyela z Paryża,— Stanweyaet Sons z Nowego Yorku. — Bluthnera z Lipska i Bibra z Monachium.*

Z ORGANÓW i ORGUEMELODIKONÓW kościelnych i salonowych, różnych rozmiarów od 1-go do 6-ciu głosów, w które skład jest licznie zaopatrzony, zasługują *na szczególną uwagę Znawców* Instrumenta nowéj konstrukcyi z przyrządami ulepszonemi, jakoto: *percussion* (młotki), *prolongement* (rodzaj pedału organowego), *genouilier* (do akkordów). Za pomocą tych urządzeń wydobyte być mogą najpiękniejsze effekta w passażach, trylach i przedłużeniu tonów lub akkordów tak w basie jako i w dyskancie.

Oprócz powyżéj opisanych, znajdują się również w składzie różne inne instrumenta jakoto: *Piano mecanique Debaina* do dwojakiego użytku, a mianowicie gra samo za pomocą planszetów i korbki, lub też służy do zwykłej gry rąk. *Orgue Antiphonel*, podobnież do dwojakiego użytku, jak Piano mecanique, *Harmonifluty, Organina* i *Melodifluty przenośne, szafki grające*, i t. p.

Obok sprzedaży Skład urządził wynajem FORTEPIANÓW, PIANINÓW i MELODIKONÓW, i na ten cel oddzielnie przeszło 50 sztuk nowych Instrumentów przeznaczył. Aby zaś nabywanie takowych Szanownéj Publiczności ile można ułatwić, dozwala wynajmującym na dłuższy czas, to jest po upływie najmniéj jednego roku, nabyć fortepian Pianino lub Melodikon w cenie ugodzonéj *z potrąceniem połowy opłaty* uiszczonéj za czas wynajmu.

Ceny są najumiarkowańsze. Zdolni Korektorowie i Stroiciele są zamówieni dla Składu. Transportowanie instrumentów załatwia Skład do każdego punktu Cesarstwa i Królestwa.

SKŁAD
HERBATY CHIŃSKIÉJ
B. MAŁACHOWA
dawniéj M. SZUMILINA i wspólki

przy ulicy Krakowskie Przedmieście w domu W. Grodzickiego Nr. 411 (Nowy 9) w prost Pałaców Hr. Potockich i Uruskich w Warszawie.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność iż ciągle jest zaopatrzony we wszystkie wyborowe gatunki Herbaty Chińskiéj, które sprzedają się po Cenach ogólnie zniżonych, zaręczając za dobroć tychże, wymieniam z pomiędzy nich gatunki jako odznaczające się szczególną dobrocią, a mianowicie:

Herbata Czarna	mocna na	złp.	8	gr.	funt.
— —	aromatyczna	—	10	—	—
— —	z kwiatem wyborowa	—	13	—	10 —
— —	— przednia	—	16	—	20 —
—	Aromatyczna wysoki Gatunek	—	20	—	— —

Herbata Zielona funt na złp. 26 gr. 20. Żółta od złp. 40 do 66 gr. 20.

Na listowne żądania z prowincyi, skład uskutecznia przesyłkę herbaty przez Pocztę swym kosztem i natychmiast. Osobom kupującym Herbaty za Rubl. 10 na raz jeden, odstępuje się stosowny rabat.

Tenże skład zaopatrzony jest w Samowary wszelkich wielkości i gatunków.

B. Małachow.

NOWY SKŁAD
WĘGLA KAMIENNEGO
w WARSZAWIE
H. WOŁOWSKIEGO i SPÓŁKI

przy Stacyi K. Ż. W. W. na placu Nr. 17. Adres mieszkania Ulica Twarda Nr. 1090 lit. c.

Sprzedaż Węgla kamiennego Krajowego i Zagranicznego, tak hurtowna jak i w małych partjach z dostawą na miejsce; oraz przyjmuje obstalunki na prowincje. Aby ułatwić zamówienia Mieszkańców Warszawy, pozakładał w rozmaitych punktach miasta Kantory obstalunkowe, jako to:

1. w Składzie papieru P. T. TYTZ, ulica Miodowa Nr. 489 c, w prost Sądu Appelacyjnego.
2. — Zapałek P. LUDWIKA POCIEJ ulica Nowo-Senatorska Nr. 632, naprzeciw Hotelu Rzymsk:

3. w Handlu Win i Towarów Kolonialnych P. CISZEWSKIEGO, na rogu Bielańskiéj i Tłomackiéj Nr. 399,
4. — — — — P. E. STAPF, ulica Przejazd Nr. 644.
5. — — P. L. SOMMER ulica Długa Nr. 580.
6. — — i Korzeni P. J. HOHR, pod Teatrem.
7. W Składzie materyałów piśmiennych P. H. HIRSZEL, ulica Krak. Przed. w pałacu hr. Potockiego.
8. W Handlu Win i Towarów Kolonialnych P. St: ROZMANITH, Nowy Świat Nr. 53.
9. — — i Korzeni P. ACHCIK, róg Ciepłéj i Twardéj Nr. 1117bc.
10. — — — P. J. SZUBY, ulica Nowy Świat obok cukierni Semadiniego.
11. — — — P. HEJSS, róg Kruczéj i Jerozolimskiéj Nr. 1582bc.
12. — — — P. KWAŚNIEWSKIEGO, ulica Elektoralna Nr. 785. (29)
13. — — P. KĘDZIERZAWSKIEGO, róg ulic Żelaznéj i Chłodnéj.
14. W składzie Cygar i Tytoniu P. HELENY ROTTAUB, ulica Leszno Nr. 658.
15. W Składzie Towarów Kolonialnych P. Z. WISLICKIEGO, róg Marszałkowskiéj i Sto-Krzyzkiéj.
16. W handlu Win i Towarów Kolonjalnych P. RUDNICKIEGO, ulica Królewska w domu Bajera i Czarneckiego.
17. — — — — P. F. ROZMANITH, róg Sto-Jańskiéj i Zapiecek.
18. W Składzie Cygar P. DYSZEWSKIEGO, przy ulicy Czystéj Nr. 638c.
19. W Składzie Win i Towarów Kolonialnych P. JERZEGO POPOWICZ, przy ulicy Freta szerokiéj Nr. 275.
20. W Składzie Towarów Noremberskich P. SCHUEMBERGER, przy ulicy Podwal Nr. 497.
21. W Składzie Cygar i Tytoniu P. LEWENHARD, Krakowskie Przedmieście Nr. 416.
22. — — — P. NICIELSKIEJ, przy ulicy Królewskiéj Nr. 1066.

FABRYKA ODLEWÓW i WYROBÓW MOSIĘŻNYCH

ADOLFA WITT

przy ulicy Elektoralnéj na przeciw Szpitala Ś. Ducha (Nr. 791) w Warszawie

Wykonywa wszelkie odlewy i wyroby mosiężne dla Cukrowni, Gorzelni, Browarów, różne części do Machin, oraz naczynia gospodarskie jako to: Żelaza do prasowania, Lichtarze, Moździerze, Krany do Beczek, Klamki do drzwi, i t. p.

SKŁAD WIN

POD FIRMĄ

S. SZOSTKIEWICZ

przeniesiony z Krakowskiego Przedmieścia na ulicę Trębacką N. 630.

JAN LEWIŃSKI

FABRYKANT BRONI

zamieszkały od lat dawnych w pałacu hr. Krasińskiego

Przyjmuje wszelkie obstalunki jakotéż reperacje różnej broni po zniżonych cenach.

Cennik Głównego Składu Machin i Narzędzi rolniczych

Z FABRYKI

H. CEGIELSKIEGO

W POZNANIU,

przy Zakładzie Rolniczo - Przemysłowo - Leśnym

OSTROWSKIEGO I SPÓŁKI

W WARSZAWIE,

przy ulicy Senatorskiéj Nr 473 d. obok Kościoła XX. Reformatów.

Uwaga. Z powodu znacznego podnoszenia się wartości monety zagranicznéj, poniżéj oznaczone ceny maszyn bywają podwyższane.

NARZĘDZIA ROLNICZE.

1. Pługi.

	Ceny normalne. Rsr.	kop.
Pług wielkopolski, z żelazną odkładnicą do buszki	12	50
Ruchadło czeskie, bez kroja, do buszki	8	65
Ruchadło czeskie, bezkolešne, bez kroja	11	—
Ruchadło małe amerykańskie, bezkolešne.	8	90
Ruchadło właściwe, przekładane, do buszki	12	60
Pług morawski Ottona, do buszki	9	50
Pług grygnoński mniejszy, Nr. 1 bezkolešny.	15	—
Takiż większy, Nr 2 bezkolešny	17	50
Pług grygnoński mniejszy, Nr 1, kolešny do buszki.	11	50
Takiż większy, Nr 2 do buszki	14	—
Pług amerykański orli, Nr 1 bezkolešny	12	10
Takiż większy, Nr 2	15	30
Takiż wielki, orze do 18 cali głębokości	30	—
Pług hohenheimski mniejszy, Nr 1 bezkolešny	15	20
Takiż większy, Nr 2	18	75
Pług szkocki cały żelazny, bezkolešny	25	—
Pług angielski Howarda, cały żelazny, bezkolešny	37	60
Pług Regenwaldzki do nowizn, bezkolešny	25	45
Pług tryskibowy, bezkolešny do przyorywania zasiewu	14	—
Pług przegonowy, bezkolešny	22	—
Radło Polskie	7	15
Buszka z drewnianemi słupkami i piastami	6	50
Takaż z żelaznemi słupkami i z żelaznemi piastami	9	—
Buszka śrubowa	8	50
Jarzemka na parę wołów, z łańcuszkami postronkowemi	8	50

2. Zgłębiacze, spulchniacze, obsypywacze i wypielacze.

	Ceny normalne. Rsr.	kop.
Zgłębiacz hohenhaimski	9	80
Zgłębiacz amerykański	13	80
Zgłębiacz pietpulski	10	50
Zgłębiacz belgijski, cały żelazny	24	—
Spulchniacz czyli *Skaryfikator Tennanta*, żelazny	48	—
Extyrpator hohenheimski, o jednym kole	22	50
Takiż Extyrpator do buszki	17	20
Obsypnik amerykański do kartofli i buraków	9	—
Wypielacz angielski, żelazny z obsypywaczem	13	—
Takiż z obsypywaczem i bronką w tyle	15	75

3. Drapacze, brony, walce i znaczniki.

Drapacz czworograniasty o 15 zębach	15	—
Drapacz trzygraniasty o 11 zębach z belką	11	50
Drapacz trzygraniasty większy o 13 zębach	14	20
Para bron szkockich z żelaznemi zębami	15	20
Para bron Howarda, żelaznych gzygzakowatych	28	—
Brona czeska, do czyszczenia łąk, żelazna	40	—
Walec żelazny, pierścieniowy	72	—
Walec trzycześciowy, karbowany	115	—
Znacznik hohenheimski	13	50
Znacznik kolczysty	13	30

MACHINY GOSPODARSKIE.

1. Siewniki.

Siewnik ręczny do koniczyny z obrotem łańcuszkowym	23	70
Siewnik Szmidta konny, 12 stóp szeroki do trawy, koniczyny i zboża	76	—
Siewnik Drewitza do zboża konny 12 stóp szer.	85	—
Tenże 14 stóp szeroki	92	—
Tenże 2 stóp szeroki	74	—
Siewnik uniwersalny Robillarda konny do traw, koniczyn i zbóż	100	—
Siewnik jednorzędowy, do rzepiu ręczny	12	—
Siewnik dwurzędowy do rzepiu nowéj konstrukcyi konny	40	—
Siewnik trzyrzędowy do rzepiu konny	48	—

	Ceny normalne. Rsr.	kop.
Siewnik siedmiorzędowy Garreta do zboża, konny	205	—

2. Machiny żniwne.

Żniwiarka systemu Burgesa i Keya, z walcami do odkładania	350	—
Kosiarka systemu Wooda do cięcia traw i koniczyny	180	—
Przetrząsacz do suszenia siana i koniczyny	155	—
Grabie żelazne konne systemu Howarda i Ransoma 7 stóp szerokie	70	—
Grabie dwó-konne z koziołkiem (z Wystawy Londyńskiéj)	90	—
Grabie żelazne ręczne	30	—
Grabie ręczne do zbierania koniczyny białéj.		
Spychacz, narzędzie konne nader praktyczne do zbierania siana w kupki.	20	—
Kartoflarka Hansona, radło mechaniczne do wybierania kartofli	130	—

3. Maneże i lokomobile.

Manež jednokonny leżący wraz z drągiem kommunikacyjnym	125	—
Manež takiż parokonny	170	—
Manež takiż czterokonny lżejszy	180	—
Manež takiż czterokonny mocniejszy i większy	245	75
Lokomobila na siłę 4 koni komplet.	1400 do 1600	—
Lokomobila na siłę 6 koni „	1600 do 1800	—
Lokomobila na siłę 8 koni „	1950 do 2200	—
LOKOMOBILA-LOKOMOTYWA do jeżdżenia po drogach zwyczajnych i zwirowych, jako też działania na miejscu jako maszyna parowa o sile 6 do 8 koni	3000	

4. Machiny do omłotu i czyszczenia zboża.

Młockarnia przenośna trybowa kompletna, na jednego dobrego lub 2 słabsze konie	235	—
Młockarnia przenośna trybowa większa, z przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna na 2 konie	298	—
Młockarnia przenośna lub stała pasowa, z przystawką, przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna na 4 słabsze konie	325	—
Młockarnia przenośna lub stała pasowa z przystawką, przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna na 4 dobre konie	375	—
Młockarnia przenośna trybowa duża, z przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna	405	—
Młockarnia przenośna lub stała pasowa z przystawką, przyrządem do bukowania koniczyny, komkletna na 6 do 8 koni	435	—
Młockarnia przewoźna wielka systemu Ransoma, na siłę maszyny parowéj	870	—
Młockarnia mniejsza systemu Ransoma, do wielkiego maneżu czterokonnego, stała z wialną	—	—

	Ceny normalne. Rsr.	kop.
Wialnia Wrocławska do wiania i czyszczenia zboża z 3-ma przetakami i 5-u sitami vel arfami, ściany dębowe	50	—
Takaż większa Drezdeńska, z jednym przetakiem i 12-u sitami vel arfami	70	—
Arfa cylindrowa druciana, do oddzielania rzepiu, czyszczenia i gatunkowania zboża, 10 stóp długości	85	—

5. Sieczkarnie, Siekacze i Szarpacze.

Sieczkarnia włościańska	30	—
Sieczkarnia trzykosowa ręczna, w raz z 3-ma nożami zapasowemi	43	—
Takaż większa	55	—
Takaż czterokosowa mała, ręczna, 4-ma nożami zapasowemi, na 2 gatunki sieczki	70	—
Takaż z przedłużonym wałem do maneżu	82	—
Sieczkarnia czterokosowa średnia ręczna, z 4-ma nożami zapasowemi, na 2 gatunki sieczki	98	—
Takaż z przedłużonym wałem do maneżu i kręgiem pasowym	105	—
Sieczkarnia czterokosowa wielka, z przedłużonym wałem i kręgiem pasowym, 4-ma nożami zapasowemi na 2 gatunki sieczki	140	—
Takaż z przystawką i pasem	180	—
Siekacz Moodego do ćwikły i kartofli	44	—
Szarpacz czyli Rozdrabiacz Bentala, ręczny.	40	—
Takiż większy do maneżu z kręgiem pasowym	68	—
Rozdrabiacz do kuchów	50	—

6. Gniotowniki, Śrótowniki, Młynki pytlowe.

Gniotownik do rozgniatania ziarna na obroki	70	—
Gniotownik do słodu zielonego z obtoczonemi walcami 18 cali długości	125	—
Gniotownik do rościerania kartofli z walcami karbowanemi	75	—
Gniotownik do rozcierania kartofli z obtoczonemi walcami 18 cali średnicy	127	—
Gniotownik takiż z obtoczonemi walcami 21 cali średnicy	153	—
Gniotownik takiż z walcami 24 cale średnicy	175	—
Śrótownik żarnowy ręczny, z 2ma kołami zamachowemi	97	—
Takiż mocniejszy do maneżu bez kół zamachowych z kręgiem pasowym	114	—
Młynek żarnowy do maneżu, z pytlem workowym, z wałem przedłużnym i kręgiem pasowym	150	—
Młynek żarnowy z pytlem jedwabnym cylindrowym na trojaką mąkę, z kamieniami 33 cale średnicy mającemi, tylko do maneżu	275	—
Parownik do sparzania i gotowania karmi dla bydła z wodoskazem	195	—
Płóczka do kartofli nowa oddzielająca kamienie	70	—
Sortownik do oddzielania i gatunkowania kartofli	50	—
Para obtoczonych walców, do olejarni z trybami	75	—

	Ceny normalne. Rsr.	kop.
7. Torfiarki i Sączkarnie.		
Torfiarka Brosowskiego do kopania torfu na 10 stóp głębokości	185	—
Takaż do kopania na 12 stóp głębokości	190	—
Takaż do kopania na 15 stóp głębokości	205	—
Takaż do kopania na 18 stóp głębokości	206	—
Sączkarnia, t. j. prasa do rur drenowych systemu Wiliamsa	150	—
8. Pompy i Sikawki.		
Pompa żelazna przenośna do wody i gnojówki z wężem ssącym	46	50
Pompa łańcuchowa kompletna, z rurą na stóp 13	30	—
Pompy łańcuchowe dłuższe jak poprzednia, po rs. 1, za każdą następną stopę	—	—
UWAGA. Pompy łańcuchowe są z rurami z żelaza kutego, nie zamarzają, nie ulegają tak łatwo zepsuciu, bo nie mają ani klap ani wentylów; przy małem użyciu siły dają bardzo wiele płynów czy gęstych czy rzadkich. Reperacyi dopełni każdy kowal, są najtańsze ze wszystkich znanych pomp.		
Pompa ścienna do podnoszenia woda na piętra, z cylindrem 3 cali średnicy.	65	—
Sikawka ręczna ogrodowa ssąco-tłocząca z Wystawy Londyńskiéj	20	—
Sikawka ręczna ogrodowa, także do gaszenia małego pożaru	50	—
Sikawka pożarowa amerykańska patentowa, z wężem ssącym i sikającym — wozik do ciągnięcia ludźmi.	200	—
Sikawka pożarowa amerykańska patentowa, z wężem ssącym sikającym, — wozik do zaprzęgu konnego	220	—
9. Różne machiny i narzędzia pomocnicze.		
Masielnica czyli kierznia mechaniczna Stjernswarda mniejsza	23	50
Masielnica czyli kierznia Stjernswarda większa.	35	—

	Ceny normalne. Rsr.	kop.
Kierznia mechaniczna dwu stęplowa z dwoma tłuczkami	20	—
Cedzidło Gusandra do mleka	6	—
Młostek Gusandra do mleka	2	70
Magiel-mechaniczny z drzewa dębowego od rsr. 165 do	200	—
Piła okrągła z piłą 21 cali w średnicy	100	—
Młynek do tarcia farb, ręczny	20	—
Tarka ręczna do rozcierania kartofli na mączkę	200	—
Tarka takaż manežowa	245	—
Karczownik łańcuchowy ręczny, do karczowania pni 50 do	350	—
Niecki do plantowania	12	—
Siłomierz wraz z puzdrem	22	50
Okno żelazne półokrągłe zklapą do otwierania	6	—
Dzwony folwarczne bardzo głośne, za funt	—22½	
10. Wozy i narzędzia przewozowe.		
Wóz Nr 1 na ciężar 20 do 25 centnarów, z żelaznemi osiami, drewnianemi piastami	70	—
Wóz takiż z żelaznemi piastami	75	—
Wóz Nr 2 na ciężar 30 do 35 centnarów, z żelaznemi osiami, drewnianemi piastami	77	—
Wóz takiż z żelaznemi piastami	82	—
Wóz Nr 3 na ciężar 40 do 45 centnarów, z żelaznemi osiami, drewnianemi piastami	86	50
Wóz takiż z żelaznemi piastami	92	—
Wóz Nr 4 na ciężar 50 do 55 centnarów, z żelaznemi osiami, drewnianemi piastami	93	—
Wóz takiż z żelaznemi piastami	100	—
Para drabek ze spodnicą do powyższych wozów.	6	50
Wóz frachtowy do wywózki zboża	300	—
Kara dwukołowa do zwózki kartofli, buraków i t. p., jako też do wywózki gnojów, śmieci i t. p.	53	—
Takaż urządzona do zwózki zboża	58	—
Kufa dwukolna do wożenia wody z pokrywą żelazną	50	—
Taczka dwukolna do przewożenia worków ze zbożem	8	50
Taczka dwókolna z windą	30	—

Żelazne szafy bezbieczeństwa, do przechowywania pieniędzy, kosztowności, dokumentów i t. p.

FABRYKI **OSTROWSKIEGO i Spółki** w WARSZAWIE.

№	Części żelaznéj Wysokość	Szerokość	Głębokość	Podstawy Wysokość	Opakowanie CENA	CENA		RÓŻNE
	CALI			CALI	Rsr.	Rsr.	Kop.	
1	30	25	24	30	110	3	—	Meble ogrodowe.
2	30	25	24	30	140	3	50	Pompy kalifornijskie.
3	34	28	24	28	180	4	—	Windy różniczkowe.
4	41	28	25	28	200	4	50	Lewary.
5	45	31	25	24	240	5	—	Kuźnie polowe.
6	53	33	26	20	300	5	50	Miechy.
7	60	34	26	12	350	6	—	Pasy do maszyn.
8	65	34	26	6	430	6	50	Smarowidła.
								Gumowe wyroby do użytków technicznych.

Wagi dziesiętne i setne.

Wyłączny skład oryginalnych amerykańskich

MASZYN DO SZYCIA

Z FABRYKI

Grover'a i Baker'a

w Bostonie i Nowym Yorku,

mieszczący się w Warszawie, przy ulicy Wierzbowéj pod Nr 638, obok hotelu Angielskiego, w domu Marszałka Sarneckiego.

a w Łodzi u Pana Fassmana przy ulicy Nowomiejskiéj Nr 233.

Ma zaszczyt polecić:

1° Maszyny familijne szyjące wszystkie materyały i szwy oprócz przyszycia guzika i obszycia dziurki. Maszyny te szyją: szwy zwyczajne, obrębiają, podwrębiają, wszywają sznurek w obręb, same układają zakładki, marszczą, lamują, wszywają sznurek, same go wkładając, przyszywają sutasz, tasiemkę, pikują, rygują, haftują kolorami, przyszywają listwę i sznur do sukien. Ścieg temi maszynami wykonany jest elastyczny i najtrwalszy, tworzy bowiem osobny węzeł w każdym ściegu, tak, że po rozcięciu nawet każdego szóstego ściega szew się nie rozpruje. Niepotrzeba także zakończać szwa, tylko nitki przy materyale uciąć. Do szycia używa się za równo bawełny, nici lub jedwabiu, któremi to szyje się z zwyczajnych kłębków lub szpulek, na których się bawełna zwykle sprzedaje, **bez potrzeby przewijania** na szpulki metalowe, przy innych maszynach konieczne.

2° Maszyny tamburkowe jedną nitką szyjące.

3° Maszyny Whelera i Wilsona.

4° Maszyny czółenkowe Grover'a i Baker'a, Callebaut'a, Howe'go, Singers'a i innych.

W tychże składach są zawsze do nabycia: igły, bawełna, nici i jedwab'.

Reperacya bezpłatna przez dwa lata.

Za dokładność i dobroć powyższych maszyn poręcza Zakład Rolniczo-Przemysłowo-Leśny Ostrowskiego et Comp. w Warszawie, przy ulicy Senatorskiéj obok Reformatów egzystujący.

ZAKŁAD
FOTOGRAFICZNY
JANA MIECZKOWSKIEGO
W WARSZAWIE
przy rogu ulicy Miodowéj i Senatorskiéj Nr. 496.

Posiada znaczny i wciąż zwiększający się wybór fotografij dawniejszych i nowszych Znakomitości różnego zawodu, oraz kopje z najsłynniejszych obrazów i rycin, których ogółem w obecnéj chwili jest sztuk przeszło sto tysięcy, które pojedynczo sprzedają się po złp. 1 gr. 20, handlującym zaś za połowę ceny. Do ogólnego zbioru w tym roku przybywa szereg bardzo pięknych fotografij, przedstawiających Widoki Warszawy zdejmowane z natury, większych rozmiarów, oraz do stereoskopów. Obok tego firma ta posiada wielki zapas wszelkiego rodzaju preparatów, jako też przyrządów fotograficznych najnowszych konstrukcyj należycie wypróbowanych, z któremi pp. Fotografistom się poleca.—Urządzone oddzielnie attelier do wykończania tyle zagranicą rozpowszechnionych portretów mikroskopijnych, jakoteż obszernych rozmiarów, wielkości prawie naturalnéj.—Pracujący w samym Zakładzie introligatorzy, na żądanie każdéj chwili wszelkie fotografie oprawiają w ramy i ramki, których równie jak Albumów, nader obfity znajduje się dobór.—Korzystając pod każdym względem ze wszystkich najnowszych odkryć i ulepszeń téj sztuki dotyczących, Zakład obecnie na wzór zagranicznych urządzonym został na wielką skalę.—Między innemi ulepszeniami wybudowano olbrzymią altanę szklaną, w któréj dla zyskania światła w miejsce gdzie miały być użyte grube belki drewniane jest wszystko wykonane z żelaza na sposób pałacu kryształowego wystawy londyńskiéj.—Cały ten budynek wspaniały tak jest obszerny, że można w nim na kilku jednocześnie apparatach fotografie zdejmować. Tym sposobem firma powyższa stanęła obecnie na wysokości dzisiejszego postępu pod każdym względem, i może konkurować z najcelniejszemi w podobnym rodzaju europejskiemi; że zaś usiłowania pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, dowodem między innemi zaszczytna pochwała, jaką Zakład jedyny tego rodzaju w kraju otrzymał za swe wyroby na Wystawie Powszechnéj w Londynie, 1862 r. jak równie w roku 1865 medal na wystawie przemysłowéj w Moskwie, oraz częste pochlebne wzmianki w sprawozdaniach dzienników krajowych i zagranicznych.

FABRYKA

WYROBÓW PLATEROWANYCH I GALWANIZOWANYCH.

NORBLINA & COPM.

W WARSZAWIE,

przy ulicy Chłodnéj Nr 933. Skład główny na Krakowskiem-Przedmieściu naprzeciw Obywatelskiéj Resursy Nr 440 (nowy 67).

Od lat kilkunastu pracując nad zjednaniem sobie i utrzymaniem względów i zaufania Publiczności, nie ustawała w usiłowaniach i zabiegach ku osiągnięciu tego, co jest rzeczywistym celem postępu wszelkich zakładów przemysłowych, to jest, żeby wyroby swoje coraz bardziéj udoskonalać i przez coraz niższe ceny przystępniejszemi czynić ogółowi. Zadziwiające odkrycia i wynalazki ostatnich lat, przeważnie wsparły usiłowania fabryki na téj drodze. Galwanizm i zastosowanie machiny parowéj do wyrabiania łyżek, widelców i noży, walcowania blachy i polerowania, pozwoliły w znacznym nader stosunku zniżyć dotychczasowe ceny rozmaitych wyrobów fabrycznych, nietylko nie odejmując im znanych powszechnie zalet dokładnego wyrobienia, trwałości piękności, kształtu, ale owszem podwyższając je tak środkami używanemi w wyrabianiu jak i obfitością najwykwitniejszych wzorów. Fabryka nasza, która przy samym początku swego istnienia zasłużyła się Publiczności zniżeniem znacznem cen stosunkowo do tych, jakich inne zakłady tego rodzaju wymagały, obecnie wsparta wymienionemi powyżéj wynalazkami i ułatwieniami, postąpiła daléj jeszcze na téj drodze, tak, że we wszystkich swoich wyrobach przyjąć mogła stałe ceny znacznie niższe, a w niektórych stosunkowo daleko niższe od ustalonych jeszcze przed niedawnym czasem, o czém Szanowna Publiczność z łatwością przekonać się może.

Skład nasz główny w Warszawie i komissowe poniżéj wymienione, ciągle zaopatrzone są w najobfitszy dobór najrozmaitszych przedmiotów, jakoto: ozdobne i wspaniałe sprzęty kościelne wszelkiego rodzaju; najnowszego fasonu serwisy stołowe i kredensowe, wytworne sprzęty toaletowe damskie i męzkie, rozmaite drobiazgi do wszelkich potrzeb i użytków według wzorów zagranicznych, a między innemi i nowy zupełnie rodzaj lichtarzy z popielniczkami do sygar, podług wzoru z wystawy londyńskiéj.

Wyroby nasze po cenach stałych fabrycznych, sprzedają się, prócz głównego składu w Warszawie pod Nr 440 (nowy 67), przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w następujących jeszcze miejscach:

W Lublinie, Radomiu, Kielcach, Hrubieszowie, z domami Zleceń Rolników w Piotrkowie, Płocku, Włocławku, Alexocie, Biały. W Cesarstwie: w Wilnie, Mińsku, Żytomierzu, Berdyczowie i Kijowie.

MAGAZYN UBIORÓW KOŚCIELNYCH

T. STRAKACZ

w Warszawie, przy ulicy Miodowéj Nr 485, w domu XX. Bazylianów.

Zaopatrzył swój Zakład w znaczny zapas gotowych Ornatów, Kap, Stuł lionskich, Chorągwi, Baldachimów, Materyj, tak złotem, srebrem jak szychem tkanych. Galony złote, srebrne i szychowe, taśmy jedwabne z fabryk lionskich i krajowych. Alby, Komże płucienne, jako też Siatki do onych, Obrusy na ołtarze w rozmaitych deseniach, wszelkiego rodzaju Hawty złotém, srebrem, pelami i włóczką szyte do ornatów; także Mantolety, Rokiety. Obojczyki włosienne, paciorkowe Birety, Pijuski i t. p. Powyższy Magazyn wykonywa wszelkie roboty z powierzonéj mu Materyi i rozmaitego rodzaju reperacye Aparatów kościelnych, za ceny bardzo umiarkowane.

ZAKŁAD

ROBÓT HYDRAULICZNYCH I FABRYKA POMP, SIKAWEK, NARZĘDZI I APARATÓW ŚWIDROWYCH

POD FIRMĄ

JÓZEF SPORNY Inżenier i SPÓŁKA.

Ulica Tamka Nr. 2483.

Zakład wykonywa wszelkiego rodzaju Roboty Świdrowe sześcioma średnicami od 4½ do 13 cali, buduje Studnie i Pompy zwyczajne i parowe; urządza Wodotryski i Źródła naturalne; rozprowadza wody do Kuchni, Pralni, Watterclosetów i wszelkich Zakładów; zajmuje się Osuszeniem błót; zaprowadzeniem Drenów; Nawodnień i urządzeniem Torfiarń z przerabianiem i zwęglaniem torfów. Buduje Sikawki od największego do najmniejszego gatunku, to jest potrzebujących siły lydzi 14 do tłoczenia, aż do małych ręcznych do skrapiania Ogrodów i Ulic, na jednego człowieka a wyrzucających 12 garncy wody na minutę do wysokości 50 stóp. Zakład chcąc przez taniość ułatwić nabycie sikawek dla kupujących, starał się przez użycie na swém miejscu mniéj drogiego materjału (co wcale nieprzeszkadza ich dobroci i trwałości) zniżyć ceny swoich sikawek do gaszenia pożarów. Wyrabia je począwszy od 150 aż do 500 rubli, mniejsze zaś aż do ceny rubli 40. Konstrukcja wszystkich sikawek jest tak uproszczona, że każdy i wszędzie może je reperować, przez co posiadacze sikawek są pewni użycia ich w każdym czasie. Wyrabia zakład najdokładniéj na wzór zagranicznych nowego zupełnie pomysłu Węgielnice, zastępujące wszelkiego rodzaju grundwagi wasserwagi i inne mniejsze instrumenta niwellacyjne, a przez to bardzo praktyczne i użyteczne przy wszelkich budowlach, mianowicie dla Budowniczych, Mechaników, Cieśli, Mularzy, Kamieniarzy, po cenie Rub. 10 za sztukę. Można nabyć w Zakładzie Aparaty do prasowania oszczędzające paliwo, po cenie zniżonéj Rubli 7 kop. 50 za sztukę z trzema duszami, bardzo używane Młynki do węgla w dystylarniach. W końcu zakład podejmuje się wszelkich Reperacyj i innych Robót mechanicznych.

MAGAZYN MEBLI
I GOTOWYCH ROBÓT TAPICERSKICH
KAROLA HAUBOLD
w Warszawie

Przy ulicy Nowo-Senatorskiéj Nr. 476 lit. d.

Poleca się wyborem mebli do umeblowania salonów, budoarów, sypialnych i jadalnych pokoi, jako też dekoracyi firanek do okien, pawilonów, ścian i sufitów oraz bronzów, gzymsów i rozet do firanek; przyjmuje wszelkie obstalunki mebli i robót tapicerskich podług najnowszych żurnali paryzkich, które ciągle abonuje.

FABRYKA ŚWIEC STEARYNOWYCH
JANA HOCH

Skład Główny przy ulicy Nalewki, Nr. 2257 lit. c.

Poleca się Szanownéj Publiczności wszelkiemi rodzajami świec kościelnych, stołowych i latarniowych w najlepszym gatunku.

Podróż za granicę, w któréj właściciel obeznał się z najlepszemi fabrykami w Wiedniu, przyjęcie zagranicznego chemika, który ze sposobami wyrabiania tych świec w Paryżu i Wiedniu dokładnie był obeznany, tudzież wprowadzenie nowych maszyn, stawiają fabrykę w możności dostarczania doskonałych wyrobów po nizkich cenach.

FABRYKA WYROBÓW
SIODLARSKICH, GALANTERYJNYCH I RYMARSKICH
KAROLA KLINGHOLTZA

ZAŁOŻONA W ROKU 1835.

Przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 391 wprost Saskiego Placu.

Poleca się z wszelkiemi wyrobami gotowemi, jak najdokładniéj i z najlepszego materyału wyrobionemi, po cenach zniżonych.

WYCIĄG Z CENNIKA

WYROBÓW OPTYCZNYCH, FIZYCZNYCH, MATEMATYCZNYCH, METEOROLOGICZN., CHEMICZNYCH I CHIRURGICZNO-LEKAR. INSTYTUTU OPTYCZNO-MECHANICZNEGO.

№ 497.

PRZEDMIOTY.	Od Rs.	K	Do Rsr.	K.
Okulary i konserwy				
w osadzie Rogowéj	1	50	10	
w osadzie Stalowéj	1		10	
w osadzie Szyldkretowéj	4		10	
w osadzie Srebrnéj	3		10	
w osadzie Złotéj	6		20	
NB. Soczewki z Kamienia górnego (Cristal de roche), jako konserwujące wzrok osłabiony, zalecane przez najsławniejszych okulistów, nie ulegają pomatowaniu, chłodzą oczy w zapalnym stanie będące i są długotrwałe z oprawą stalową	8		10	
Szkła powiększające do czytania drobnego	1		15	
Lorynetki damskie i Nanośniki.				
W osadach rogowych, szyldkretowych, złotych etc.	2		30	
Perspektywy teatralne z szkłami achromatycznemi			30	
w osadzie Czarno-metalicznéj	3		35	
w osadzie Bawoléj	6		50	
w osadzie z Kości Słoniowéj	10		50	
w osadzie Szyldkretowéj	10		60	
w osadzie z Perłowéj macicy	6			
Perspektywy polowe				
Z sześcioma szkłami achromatycznemi	3		50	
Odległomiary najnowszej konstrukcyi	2		60	
Probierze do Cukrowni i Gorzelni				
Normalny stumiarowy Trales i Magier Rządowy z ciepłomierzem	2		4	
Trales i Rychter; Trales i Hess	2		4	
Magier z ciepłomierzem	1		2	
Magier do latarki i do karczem		45	1	
Próbierz do piwa, octu, wina, zacieru, kwasu, ługu, wapna, oleju, mléka, śmietanki, uryny, saletrzanu srebra etc.		60	3	
Cukromierz do dochodzenia stopnia słodyczy z pryzmami i bez	1		50	
Termometra do Gorzelni, pokoju, oranżeryi, kąpieli i doświadczeń		60	6	
Okaziciel zmiany pogody (Barometr)		60	50	
Lampki nocne oszczędne	2		5	

PRZEDMIOTY.	Od Rs.	K	Do Rs.	K.
Latarki z ogniskiem ochronnem	2		5	
Maszynki do wzniecania ognia	3		18	
Kompasy (Zegary słoneczne)				
Kompasy z haubicą i bez	2		75	
Budziciel z zegarkiem	6		15	
Klepsydry		75	4	
Zatrzaski do drzwi i bram	3		15	
Piorunochrony zaciągają się podług najnowszych systemów.				
Cęgi ogrodnicze	3		8	
Kassy żelazne zabezpieczające od ognia i kradzieży	100		400	
Manometr do oznaczania ciśnienia pary	6		30	
Praski do wytłaczania suchych stempli	5		25	
Maszyna do czyszczenia i ostrzenia noży stołowych		75	50	
Kuchnia przenośna	15		25	
Lodownia pokojowa przenośna	20		45	
Maszyna do robienia lodów, sorbetów bez lodu	8		12	
Maszyna do wylęgania kurcząt				
Maszynka do robienia wody selcerskiéj i sodowéj	5		15	
Maszyna do robienia masła	5		25	
Rożen (Samopiek)	10		12	
Sztuki mechaniczne a la Bosko	6		15	
Pióro galwaniczne do uśmierzenia drzenia w palcach	1			
Fontanny pokojowe	10		300	
Fontanny i prysznice do oczów		75	10	
Wagi z ciężarkami i bez do analizy etc.	3		150	
Wagi ręczne (Bezmiany)	2		4	
Ważki do zboża	4		8	
Miara dla koni	1		4	
Miara do ważenia bydła	1		2	
Ważki do złota i brylantów	2		10	
Maszynki do kopijowania listów	5		25	
Weryrsztaby do mierzenia oksefów	5		10	
Instrumenta niwelacyjne i miernicze.				
Stolik z blatami	18		35	
Dioptra z podziałką	10		15	
Bussola stolikowa	6		12	

PRZEDMIOTY.	Od Rs.	K.	Do Rs.	K.
Bussola z dioptrami	30		60	
Libella podłużna i okrągła	1		6	
Łańcuch z palikami	6		10	
Waga wodna	3		25	
Tarcza do niwellacyi	5		20	
Narzędzie niwelacyjne z lunetą	30		100	
Alidada z lunetą	20		30	
Grundwaga	1		5	
Kątomiar	6		15	
Miara składana; taśmowa	1		10	
Sztućce matematyczne od jednego cyrkla				
Do składanego rajscajgu		75	120	
Siłomiar ludzki i zwierzęcy	50		90	
Theodolity najnowszéj konstrukcyi	150		600	
Farby, Tusz, Plewki, Kredka etc.				
Maszynki do temperowania piór	2		6	
Pantografy	3		25	
Gruntomiary	15		60	
Linije mechaniczne	2		6	
Ekierki drewniane i metaliczne		5	6	
Diagraf z lunetą	150		300	
Kątomiar kieszonkowy	10		20	
i wiele innych narzędzi.				
Narzędzia naukowe.				
Lunety ziemskie i astronomiczne	30		1000	
Telegraf Elektro-magnetyczny różnych systemów	30		260	
Maszyna Elektro-magnety. z przyborami	30		100	
Dzwonki elektryczne z telegrafami, do holeli, bióf, etc. Stosy, Bunzena, Growego, Daniella etc.	1		10	
Maszyna Pneumatyczna do zgęszczania i rozrzedzania powietrza z przyborami	30		300	
Maszynka parowa	20		300	
Aparata fotograficzne z przyborami	15		300	
Wszelkie przetwory chemiczne do fotografii Photomagie, Photogenie, Photographie Dubroni etc. Drut magnezyowy do nowego światła, lampy magnezywe, drut platynowy, blacha, tygielki i wszelkie wyroby z platyny.				
Piecyk chemiczny	10		15	
Wanienka chemiczna	3		10	
Statywy do retort	3		6	
Lampy Berzeliusza	5		12	
Higrometra drewniane, metaliczne	3		15	
Pryzmata do rozkładu światła	10		15	
Cylindry, kolbki etc. podzielone na centimetry	2		6	
Polioramа, Kosmorama, Diorama	3		150	
Globy astronomiczne i ziemskie	3		100	
Camera Obscura, Clara, Lucida	3		60	
Metronomy (Taktomierze)	3		10	
Mieszki do topienia szkła	20		30	
Sekundomiary	6		20	
Maszynki elektryczne, elekrotory etc.	3		300	
Maszynki kieszonkowe elektro-galwaniczne	6		25	
Latarnia czarnoksiężka, Fantasmagorya	5		150	
Agioskop z przyborami, ze światłem Drumoda i elektrycznym	45		500	

PRZEDMIOTY.	Od Rs.	K.	Do Rs.	K.
Mikroskopy zwyczajne, różnych systemów	6		300	
Mikroskopy słoneczne, eletryczne, gazowe				
Lupy do Nasion, Wełny, Płótna, Sukna,				
Trichin		60	10	
Spetroskopy do analizy spetralnéj				
Modele agronomiczne				
Wzory anatomiczne				
Model prasy hydraulicznéj	45		150	
Model Excentryki	45		200	
Maszyny samoszyjące	25		150	
Maszyny do prania	12		45	
Magnes naturalny i uzbrojony	2		25	
Figury jeometryczne, solidometryczne,				
krystalograficzne				
Wygodki i przyrządy do podróży z guttaperchy	5		30	
Zbiory minerałów, skamieniałości i wszelkie narzędzia fizyczne, chemiczne i matematyczne ect.				
Narzędzia Chirurgiczne.				
Stućce chirurgiczne, akuszeryjne, weterynaryjne, anatomiczne, okulistyczne, dentystyczne etc.	6		75	
Pończochy gumowe przeciw wzdęciu żył	1		30	
Opaski do opertur		75	5	
Odbieralniki moczu dla kobiét i mężczyzn	3		10	
Poduszki gumowe do nadymania	3		15	
Trąbki od głuchoty	1		10	
Paski rupturowe zwyczajne, galwaniczne, brzuszne	3		30	
Suspensorya		75	3	
Baniecznіki, bańki sztuczne, pijawki sztuczne	1		25	
Troaquar ludzki i zwierzęcy	1		4	
Narzędzia do rwania zębów	1		10	
Narzędzia do trepanacyi	5		30	
Sondy i Katetra, gumowe, kiszkowe srebrne	30		40	
Klisopompy (samodanie enemy).	2		15	
Seręgi dla ludzi i zwierząt	1		6	
Sondy gardlane do wyprowadzenia zgęszczonych gazów z żołądka rogatego bydła w czasie wzdęcia	2		4	
Aparaciki do ściągania zbytecznego pokarmu	1		6	
Aparaciki od zająkania się	1		2	
„ „ zezowatości	1		3	
„ „ polucyi	1		5	
„ „ onanizmu	3		10	
Lustro Oczne, do Nosa, do Ucha, do Ust, Maciczne	1	50	50	
Stetoskopy, plessimetry, perkutory		75	6	
Oczy, Nos, Zęby, Palce, Noga, Ręka etc. dorabiają się podług najnowszych systemów.				
i wszelkie narzędzia chirurgicz.-lekarskie.				
Najnowsza broń palna i sieczna, Rewolwery	80		300	
Wszelkie przybory myśliwskie, kapiszony, naboje etc.				

Mieszkający na prowincyi otrzymać może wszelkie przedmioty w cenniku wymienione pocztą lub przez okazję, na listowne zamówienie *franco*; Okulary i Lorynetki zaś tylko będą wtedy przesłane, gdy doniesie:

W SZCZEGÓLNOŚCI

1. *Jeżeli jest krótkowidz*: w jakiéj odległości trzyma zwykle druk czytając go, np. czy o $1^1/_2$, 2, 3 i t. d. cali bliżéj lub daléj ocz, czy sobie życzy szkieł do wyraźniejszego czytania lub patrzenia dalszego.

2. *Jeżeli jest dalekowidz*: czy trzymając książkę np. na łokieć, lub ile cali bliżéj albo daléj nad łokieć od ócz, czytać może wyraźniej lub niewyraźniéj i to w któréj mianowicie z tych pozycyj, czy w tych pozycyach wcale czytać nie może, używał i jak dawno Okularów? ile ma lat? czy oczy jego są słabe w skutku hemoroid lub innych chorób?

W OGÓLNOŚCI.

Czy żąda szkieł do czytania w dzień lub przy świetle sztucznem; ile cali ma odległości jedna źrenica oka od drugiéj; z jakiego materyału mają być wyrobione soczewki i oprawa; na jaką cenę mieć je sobie życzy. Nadesłanie okularów niezdatnych, zużytych, jako najlepszéj skazówki miary, byłoby pożądane.

W takowym obrazie i z tylą uwagami przedstawiający się Instytut Optyczny, nie może być ważonym na jednéj szali z materyalnym handlem szkieł ocznych, ma on wyższe powołanie wyłączne, niesienia ulgi i pomocy osłabionemu wzrokowi. W takim tedy charakterze czyniąc dotąd odpowiednie usługi publiczności, usiłować będzie i nadal akuratną i rzetelną usługą z jednać sobie Jéj obszerniejsze jeszcze zaufanie i względy.

Zakład ten przyjmuje obstalunki na wszelkie narzędzia Fizyczne, Chemiczne, Optyczne, Matematyczne, Metrologiczne, Chirurgiczno-Lekarskie i reperuje wszelkie niezdatne do użycia.

Założyciel téj fabryki nie szczędził ani trudów ani kosztów żeby ją postawić na jak najświetniejszéj stopie, a cenę najdogodniejszą dla kupujących uczynić. Najniewdzięczniejsza ta może gałęź przemysłu, zwłaszcza u nas, mało dotychczas jest uprawioną, ale starając się wszelkiemi siłami stanąć na równi ze wszystkiemi najdokładniejszemi zagranicznemi fabrykami, słusznie ufa, że Publiczność oceni jego usilność dla własnego Jéj dobra łożoną, i do osiągnienia celu czynnie dopomoże. Kupującym w większych partjach odstępuje się stosowny rabat

Jakób Pik O. M. W.

JÓZEF WOLFFIN

utrzymujący w Warszawie HANDEL WIN od lat 24.

Jak niemniéj będąc wspólnikiem składu żelaznego w Włocławku, założył przy tymże składzie u W-go Juliana Partowicz, skład Win różnych, urządzając sprzedaż tychże w sposób następujący: począwszy od ceny złp. 3 gr. 6 za butelkę, czyli od złp. 16 za garniec wina Węgierskiego, aż do złp. 25, wina te nie będą sprzedawać się inaczéj jak po butelek pięć odrazu; następnie zaś innych wszelkich droższych czyli wyższych win, dostać będzie można choćby jednę butelkę. Wina sprzedawane będą po téj saméj cenie, jaka jest praktykowaną w Warszawie. Cennik na powyższe wina znajduje się w składzie, i dołączony będzie każdemu bezpłatnie. Nadmienia się przytém, że jeżeliby kto z kupujących w większych partach, życzył sobie obstalować wina i w innych gatunkach, w krótce otrzyma takowe z Warszawy z wszelką akuratnością. Wina Węgierskie od złp. 16 do 25 za pięć butelek czyli za garniec będą miały pieczątkę szklanną na butelce z napisem: *Józef Wolfin* w Włocławku.

SKŁAD WIN I TOWARÓW KOLONIALNYCH

EDWARDA SCHÜLLERA

przy ulicy Marszałkowskiéj i Widok Nr. 1574*b* naprzeciwko hanhofu kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, poleca się z doborowemi gatunkami WIN, BAKALIJ, oraz gorącemi ŚNIADANIAMI.

ZNIŻONE CENY
HERBATY CHIŃSKIÉJ
W SKŁADACH
EDWARDA HERING

przy Ulicy Krakowskie Przedmieście w domu Beyera Nro. 412a, i przy Ulicy Daniłowiczowskiéj Nr. 619 i 620.

Z dniem dzisiejszym prawo obniżające cło wchodowe od Herbaty kwiatowéj lądem sprowadzonéj zyskało moc obowiązującą.

W następstwie tego rozporządzenia, weszły do Składów moich sprowadzone przezemnie transporta Herbaty kwiatowéj po zmniejszonem cle, i stosunkowo *ceny gatunków kwiatowéj Herbaty obniżone zostały: a mianowicie:*

Gatunki od złp. 13 gr. 10, do złp. 26 gr. 20.

W korzystnéj chwili zdziałane zakupy partji Herbaty czarnéj wysokiego gatunku pozwalają mi zniżyć:

cenę Herbaty dotychczas po złp. 12 sprzedawanéj na złp. 10

Zakupy herbaty, dopełniane są przezemnie osobiście na aukcyach w Londynie, a świadectwa urzędowe Komory Celnéj wychodowéj Londyńskiéj przez Konsulat Rossyjski poświadczone, dowodzą: iż w roku zeszłym 5,000 pudów Herbaty wydeklarowane zostały przezemnie z tego portu.

FABRYKA LAMP

I SKŁAD PŁYNÓW DO OŚWIETLANIA

JAKOTO:

Naftaliny, Kierosymu i Oleju mineralnego z Nafty oraz wszelkich przyborów i szkieł do lamp

WŁADYSŁAWA PODGÓRSKIEGO

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu po-wizytkowskim Nr. 389

wprost Saskiego Placu.

W WARSZAWIE.

Wszelkie lampy olejne przerabiają się i o wyżéj wymienionych płynów po cenach najprzystępniejszych.

J. SEGEDY

przy Ulicy Długiéj Nr. 489 B.

GŁÓWNY SKŁAD WIN

Węgierskich, w rozmaitych cenach, Francuzkich, Reńskich, Szampańskich i Hiszpańskich. Wódki zagraniczne i rozmaite likwory. Musztarda francuzka i dusseldorwska, Séry rozmaite. Towary kolonijalne, Bakalie i różne delikatessy, Arak, Cukier, Kawa, Herbata lądowa z plantacyi Fuczany, Kaparki, Octy, Sardynki, Oliwy francuzkie i włoskie.

Osobom biorącym Wino w większych partyach, tak w butelkach jakoteż w oxeftach i beczkach, odstępuje się rabat.

KONIE i POJAZDY

DO WYNAJMOWANIA

przy Ulicy Krakowskie Przedmieście naprzeciw Kopernika w domu XX. Missjonarzy Nr. 406/7.

u A. S. FRIEDLEINA.

SKŁAD FABRYCZNY WYROBÓW

KAROLA MINTERA

POD FIRMĄ

LEOPOLDA KNOLL I SPÓŁKI

W WARSZAWIE

przy ulicy Czystéj Nr. 638*b*, w domu Bauerfeinda.

zaopatrzony jest ciągle w znaczny dobór wyrobów w następujących rodzajach:

FIGURY I SPRZĘTY KOSCIELNE.

Figury Zbawiciela, Najświętszéj Panny, Krucyfiksy ścienne i stojące, **Lichtarze** kościelne, **Chrzcielnice, Cimboria, Latarnie** przed figury i t. p.

ODLEWY PAMIĄTKOWE POLSKIE.

Uwaga. *Do nich Fabryka posiada wyłączne prawo własności wszystkich swych modeli, nikomu zatém, na mocy praw obowiązujących, nie wolno robić kopij jakiegobądź rodzaju z tych odlewów.*

20 Pomników królów i książąt Polskich, w kopijach wiernie naśladujących oryginały.

10 Posążków mężów znakomitych, odlanych ze spiżu białego i galwanicznie powleczonych brązem, po rs. 5 i rs. 6.

25 Popiersi mężów znakomitych, wykonane w sposób powyższy po rs. 2, konsolki do nich po rs. 1.

86 Płaskorzeźb z lanego brązu, *z wizerunkami znakomitości Polskich*, bądź królów, wodzów lub uczonych.

Uwaga. *Drukowaną szczegółową wiadomość o tych odlewach pamiątkowych, fabryka udziela na każde żądanie.*

PRZEDMIOTY STOSOWNE NA PODARUNKI DLA DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY.

Datoskazy stojące i wiszące, **Ekretoary, Figury i Gruppy** mniejsze, do przyozdobienia biurek, kominków i t. p. **Kadzielniczki, Kałamarze, Kwiatarki, Lampy** do pracy, **Latarki** kieszonkowe, **Lusterka** toaletowe, **Popielniczki** do cygar, **Postumenciki** do biletów, flakonów, cygar, zapałek i zegarków, **Przyciski** i t. p. graciki, **Ramki** do fotografii, **Skrzynki** do tytoniu, **Wazoniki** do kwiatów i t. p.

PRZEDMIOTY ROZMAITE DOMOWE.

Lampy stołowe, ścienne, wiszące i nocne, olejne i naftalinowe.— **Lichtarze, Świeczniki, Żyrandole, Latarnie** wiszące i ścienne, **Latarki** ręczne, ochronne i kieszonkowe, **Tace, Cukierniczki, Koszyczki i Podstawki, Maszynki** do kawy i rąbania cukru;— **Sprzęty kominkowe, Drwalniczki, Kraszoarki** i t. p. **Łóżka** i **Meble** żelazne, **Kąpiele** kropliste i **Wanny, Miednice, Nalewki, Konewki** i **Kubły** do wody, **Waterklozety** i **Inodory.**

ZABAWKI DLA DZIECI I GRY RÓŻNE.

Kuchenki, sprzęty do nich i ogrodnicze, **Konnica, Piechota** i różne **Figurki** cynowe w pudełkach, **Armatki, Wózki, Koczyki, Zwierzęta** pojedyncze i t. p. **Zabawki** fizyczne i optyczne, **Gry** matematyczne, historyczne i pamięciowe, **Loteryjki** różnego rodzaju, **Łamigłówki** obrazkowe; przedmioty do wycinania i **Architekturki, Szachy, Fortece** i podobne gry na dwie osoby. **Gry towarzyskie** i marki do gier.

KANTOR
KOMISSOWO-SPEDYCYJNY
GĄSIOROWSKIEGO i Spółki
w Warszawie
przy ulicy Miodowéj Nr. 490/1 dom Wgo Lessera.

Poleca: **Patentowaną Tekturę filcową** z fabryki pp. F. M. Neill i Spółka w Londynie, fabrykat ten, oddany powyższéj firmie na wyłączny skład na całe Królestwo Polskie, od dawna został uznany za granicą, jako materyał niezrównany do krycia dachów, jest bowiem lekki, oszczędzający budulec, trwały, tani i bezpieczny od ognia, i u nas od chwili wprowadzenia doznał równegoż przyjęcia.

Skład Nasion rolniczo-przemysłowych i leśnych, a praktyczna znajomość tych artykułów jednego ze spólników może służyć za rękojmię w nabywaniu takowych.

Skład Cementu angielskiego, Cegły ogniotrwałéj, Łupku angielskiego, Smarowidła, Oliwy do fabryk.

Skład Wina Szampańskiego Delbeck & Cie w Reims z prawem reprezentacyi na całe Królestwo; oraz zajmuje się ekspedycyą towarów tak krajowych jako i zagranicznych na komorze, sprowadza wszelkie rodzaje maszyn, wszelkie rassy zwierząt gospodarskich, jedném słowem podejmuje się załatwiania wszelkich interesów w zakres działań wchodzących.

FABRYKA
SZCZOTEK I PĘDZLI
Toaletowych, Gospodarskich, Fabrycznych, Rękodzielniczych, oraz wszelkiego rodzaju Wyrobów Szczotkarskich do użytku technicznego,

ALEKSANDRA FEJST,

w Warszawie, ulica Senatorska Nr. 467, wprost Klasztoru XX. Reformatów, Jako nowość poleca:

W znacznym Wyborze **Szczotki do Włosów i Paznogci**, z Kości Słoniowéj i Drzewa Bukszpanowego, wyrabiane na sposób Angielski z jednego kawałka kości lub drzewa, bez klejenia, z których pierwsze (do Włosów) są w cenie od złp. 6 gr. 20 do złp. 120 za sztukę.

Szczotki do obmiatania Firanek, Portier, i t. p., w kilku gatunkach.

Szczoteczki do Dzbanuszków, których ręką wewnątrz wymyć niemożna, jak od śmietanki, czekolady i t. p.

Szczotki do mycia Naczyń Kuchennych, jak Garnków i t. p.

Szczotki do zamiatania posadzek froterowanych, mające tę własność, że przy zamiataniu nie podnoszą kurzu, a każdy pyłek zabierają.

Pędzle do zaprawy Podłóg, mogą być we wrzącéj farbie używane.

Pędzle do malowania **Dachów**, robione bez smoły, które farba olejna zwykle niszczy.

Właściciel śledząc wszelkie ulepszenia fabrykacyi jego dotyczące, poniósł znaczne koszta na sprowadzenie stosownych Maszyn, a mając stosunki z najznakomitszemi Fabrykantami zagranicznemi, jest w możności odpowiedzieć wszelkim zamówieniom i takowe sumiennie wykonać.

CENY STAŁE

PATENTOWANA FABRYKA LAKIERÓW

J. A. KRAUSSE.

Nr. 2163. Ulica Bonifraterska wprost Kościoła. **Nr. 2163.**

SKŁAD GŁÓWNY

Nr. 484. Ulica Miodowa wprost Rządu Gubernialnego. **Nr. 484.**

Poleca najrozmaitsze wyroby wprost do użycia gotowe, tak własnéj fabrykacyi, znane z dobroci i praktyczności, jako też zagraniczne w najlepszych gatunkach i sprzedaje się po cenach stałych.

1. *Farby olejne, Farby olejne tarte* (prędko schnące) we wszystkich kolorach i najlepszych gatunkach, gotowe wprost do użycia na *drzewo, metale, szkło, marmur*, tak przyrządzone, iż każdy najmniéj nawet obeznany z malarstwem, może je używać.

2. *Lakiery spirytusowe* i kopalowe w najlepszych gatunkach i różnych kolorach. Takież lakiery i oryginalne *Angielskie i Francuzkie* do pojazdów, drzewa, żelaza i innych metali, do skór i obuwia.

3. *Werniksy, politury*, własne i zagraniczne *Pokosty*, terpentyny, oleje różnego rodzaju i użytku.

4. *Massy do podług*, różnych najpiękniejszych kolorów, zaprawy lakierowe i farby olejne do tegoż użytku.

5. *Massy do skór, obuwia, uprzęży, maszyn, warsztatów* i wszelkiéj *osi*, własnego wyrobu.

6. *Szuwaks* w massie na sposób Paryzki z gutaperchą, miękczący skórę, wielkiéj czarności lakierowego połysku.

7. *Kit Belgijski* (Mastix Serbat) natychmiast twardniejący, do machin parowych i wodnych (wodociągów). *Kit olejny* do podług i okien. *Kit zimowy* w massie i proszku. *Massa* chroniąca od rdzy i *Massa* Angielska do ostrzenia *brzytew*.

8. *Szkło wodne* do drzewa i tynków chroniące od ognia i wilgoci.

9. *Ulepszony lak* na sposób Angielski w różnych kolorach i gatunkach. *Lak Paryzki i Angielski* oryginalny w najpiękniejszych kolorach i takiż *lak damski* w ozdobnych eleganckich pudełkach.

10. *Atrament* doskonały czarny i różno-kolorowy, własnego wyrobu i takież *Atramenty* oryginalne Angielskie. *Tusz* atramentowy czyli atrament w laskach natychmiast rozpuszczający się, *Atrament* wieczny do bieliczny zagraniczny. *Sandaraka* w proszku, *Piasek* złoty, srebrny i różno-kolorowy. *Prasy* Angielskie, *Książki i Atrament* do kopiowania listów.

11. *Ołówki Fabera* w różnych kolorach i gatunkach.

12. *Olejki i Perfumy*, oryginalne Francuzkie (Extrait), najdoskonalsza *woda kolońska, trociczki, papier serajowy*, i kadzidła różne. *Słynna woda* Brönnera do wywabiania plam z różnych materyj, sukna i t. p. *Papier reumatyczny* oryginalny Angielski bardzo skuteczny.

13. *Farbki doskonałe* do bielizny, Indigo-Carmin i inne, oraz i najdelikatniejsza *farbka turkusowa* dotąd nieznana, do prania *koronek, haftów* i najcieńszych tkanin, nadająca wielką świeżość i śnieżystą białość. Krochmal Hollenderski śnieżnéj białości.

14. *Proszek Azyatycki* (Perski) na wygubienie wszelkiego robactwa, i do tego bardzo praktyczne *mieszki* z gutaperchy. *Lep i Papier* do trucia much. *Pigułki* na myszy i szczury.

15. *Sztyfty Amerykańskie* i Berlińskie drewniane do obuwia, *korkowe drzewo, wyściełki słomkowe*, chroniące od wilgoci.

16. *Pędzle* do podłóg, *szczotki* do froterowania, miotełki z piór do skórzania luster i miotełki ryżowe z rękojeścią do dywanów.

17. *Żelatyna stężona do klarowania piwa, wódek* i innych cieczy, do *galaret, kremów* i t. p., oraz do wszelkiego użytku (zastępująca kléj rybi).

18. *Farby drukarskie*, hanowerskie i angielskie do pras ręcznych i maszyn pospiesznych, w oryginalnych baryłkach, takież *farby* dla litografów w puszkach, 1, 2, 3, 5 i 10 funtów.

19. *Farby sokowe* nieszkodliwe dla PP. cukierników, restauratorów, do cukrów i kremów, i *farby dla fabrykantów kwiatów.*

20. *Poliment czerwony i szary* paryzki. *Papier* do szlifowania *szklany i szmerglowy* angielski. *Brązy* w proszku miałkie do złocenia.

21. Dla malarzy artystów *Płótno Drezdeńskie, papiér olejny, stalugi, blejtramy, kije* (Malsztock), *palety, rejzbrety, flizy matowe, szklane i kuranty, pędzle* zagraniczne najdoskonalsze w różnych gatunkach do wszelkiego rodzaju malowania. *Farby suche, farby olejne* drezdeńskie w pęcherzykach i rurkach, miniaturowe, francuzkie i angielskie, *tusze w pudełkach* aquarelowe, kredki pastelowe, złoto i srebro w muszlach. *Oléj makowy* i pokost schnący (Secatif, Trocken oehl). *Terpentyna francuzka* i takaż pomadka do schnięcia farb (huile de Grasse). Zumatique, doskonały środek schnący do farb olejnych.

22. Dla fabryk cukru *farba, lakier i pokost* do form (rafinerek) wytrzymałe na nadzwyczajne gorąco, *farby* do *cukru* angielskie najdelikatniejsze, *Indigo, Carmin, Ultramarina* i nowy najdelikatniejszy błękit (Englisch Patentblau). *Kit i pędzle* do tegoż użytku.

23. *Quedlinburgskie nasienie białych buraków* cukrowych ostatniego zbioru w najlepszym gatunku i *nasiona pastewne, Koniczyna, Rajgras, Trawa św. Tymoteusza* i t. p.

24. Dla fabrykantów ram złoczonych Anlegeohl Mixion.

25. *Prawdziwe Smarowidło Belgijskie* w najlepszym gatunku do wszelkiéj *osi, trybów, kół* i t. p., po najtańszéj cenie. *Oliwa* (Leccer-Oehl) *oliwa maszynowa* i *Knochen-Oehl* do wszelkich machin.

26. Proszek Amerykański Wernixowy bardzo praktyczny do odświéżania podniszczonych mebli i tym podobnych przedmiotów lakierowanych lub politurowanych czyszczący wszelkie metale i szkła.

Wyżéj wymienione przedmioty znajdują się zawsze w znacznym zapasie.

Za dobroć wyrobów swoich fabryka poręcza. A dla zabezpieczenia ich od naśladowania, zaopatrzone są w etykiety, na których jest wydrukowany *Medal* otrzymany na wystawie krajowéj.

Skład główny i fabryka przyjmuje wszelkie obstalunki i te załatwia z wielką starannością, akuratnością i pośpiechem.

Ceny stałe.

WHEELERA I WILSONA

W Nowym Yorku

AMERYKAŃSKIE MASZYNY DO SZYCIA

(Dotychczas przez żadne naśladowania i tak nazwane nowe ulepszenia w dobroci niewyrównane).

Od wielu lat uznane zostały jako najodpowiedniejsze swemu celowi; znajdują się **jedynie prawdziwe** w składach moich przy ulicy Rymarskiéj Nr. 471*b*, jkao téż przy ulicy Granicznéj Nr. 1077*a*. Zarazem mam zaszczyt polecić

PATENTOWANE MASZYNY DO SZYCIA

z fabryki Elias Howe

W NOWYM YORKU

dla Szewców, Siodlarzy i Krawców.

Aleksander Flatau.

SKŁAD

MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH, RYSUNKOWYCH I GALANTERYJ

WŁADYSŁAWA BEDNAWSKIEGO

DAWNIEJ

A. GIWARTOWSKIEGO & COMP.

w Warszawie ulica Miodowa Nr. 497c.

Posiada oprócz rozmaitych Towarów i Nowości Zagranicznych, następujące przedmioty:

Papier z fabryk krajowych po cenach fabrycznych.
Papier francuzki do rysowania graficzny, arkusz po kop. 5 i 7½.
Papier sekcyjny dla Jeometrów, arkusz po kop.
Papier angielski rysunkowy Wathmana po cenie następującej:

„	„	największy Antique	arkusz	rs.
„	„	dopp. Elephant	„	kop.
„	„	Imperial	„	„

Papier holen. rysun. dopp. Elephant „ „
„ „ „ Colombier „ „
„ „ „ Imperial „ „
Papiec Positiv i Negativ dla fotografów.
Nowy papier pélé do rysowania widoków z 3ma cieniami i takiż zwyczajny do robienia ołówkiem.
Papier pastelowy arkusz po
Bristol Juliena do robienia 2ma kredkami.
Papeterie ozdobne paryzkie.
Papier list. elegancki z winetami, widokami i kwiatami.
Papier listowy z koronkowemi brzegami, oraz na powinszowania imienin.
Papier listowy Eugenie, Imperatrice, Imperial, Ondonne, Chinois, Orientale i Exposition Paris z stosownemi kopertami, oraz:
Papier z wszelkiemi exystującemi, tak męzkiemi jako i żeńskiemi imionami.
Wszelkie utensylia malarskie.
Papier listowy zwany Phototype, z wodnemi znakami, oraz:
Papier Catolique przedstawiający różnych świętych.
Laury z robionemi kwiatami na powinszowania.
Bilety z powinszowaniem imienin, urodzin na tuziny i sta.
Papier listowy z herbami i portretami.
Papier na bilety wizytowe:
Papier satynowy francuzki na etykiety.
Papier listowy kupiecki.
Papier, atrament, oraz maszyny do kopiowania listów.
Kupującym papier listowy, wybija się gratis litery, herby lub imiona.
Również wszelkie papiery, bordiury i płótna angielskie dla introligatorów po cenach nader umiarkowanych.
Bibuła angielska i papier do robienia kwiatów.
Albumy do kart wizytowych fotograficznych.
Ramki do portretów i fotografji wszelkich formatów i gatunków.
Portefeuille z przyborami do pisania, oraz tak zwane ministerskie
Wszystkie utensylia fotografów, jakoto: ramki szklane, passepartouts drewniane, papier platy daguerrotypowe i t. p., oraz przyjmuje się obstalunki na takowe.
Kalka płócienna i zwyczajna.
Bristol angielski do ołówka i aquarelli.
Bristol z prasowanemi ramkami do fotografii i aquarelli.
Rysunki systematyczne ułożone przez najsławniejszych artystów francuzkich, także rysunki elementarza niemieckiego, sprzedają się zeszytami.
Płótna drezdeńskie.
Pastele francuskie i drezdeńskie.
Farby w pudełkach.
Rejscejgi kieszonkowe dla techników Barabana, oraz dla studentów, od najtańszych cen.
Wszystkie instrumenta matematyczne, ekierki i linie z metalowemi brzegami.
Lornety teatralne i Stereoscopy.
Widoki do Stereoscopów.
Wyroby z Nowego Złota, Bransolety, Brosze Szpilki do włosów, Szpilki i Spinki do gorsów, Dewizki do zegarków, Medaliony do miniatur i fotografii.
Pudełka do cygar, Necessairy, oraz i pudełka same grające nazwane (Boite á musique).
Wachlarze ozdobne.
Toalety podróżne do papieru.
Ecrytoir'y ozdobne, Presse papiery rozliczne.

Pieczątki oxydowane, karniolowe, z kości słoniowej, na których wyrzynają się na żądanie cyfry i herby.
Portecrayons srebrne angielskie i ozdobne osadki do piór z kości słoniowej i t. d.
Pióra galwaniczne.
Obrazy piękne olejno malowane na blasze, są to kopie z Galerji Drezdeńskiej i Mnichowskiej. Tanim bardzo kosztem przyjść można do bardzo ładnej kollekcyi obrazów najsławniejszych artystów.
Medalionów florenckich bez relief przecudnych do ozdoby sypialni, przedstawiających zdjęcie z krzyża Chrystusa podług obrazu Rubensa, Chrystus na krzyżu, narodzenie Chrystusa. Matka Boska łaskawa, oraz Chrystus błogosławiący dzieci, jest to nowość, która zasługuje na szczególną uwagę publiczności.
Wazony porcelanowe do kwiatów i różne inne.
Kropielniczki nader ozdobne w tysiącznych fasonach.
Biusta sławnych ludzi z massy białej.
Portrety sławnych ludzi w formacie kart wizytowych, fotografowane.
Pugilaresy paryzkie z ruskiéj skóry (peau russe) zupełnie nowe.
Cygarniczki rozlicznego rodzaju do noszenia cygar, oraz:
Cygarniczki piankowe nader ozdobne z futeralikami.
Necessairy damskie i męzkie do podróży, oraz nader piękne Neccesairy damskie do robótek.
Brzytwy angielskie prawdziwe i paski do brzytew.
Scyzoryki angielskie i nożyczki do haftu i do paznogci.
Lichtarze, Świeczniki Lampy i Kandelabry.
Lamp kamfinowych oraz i olejnych Carselskich salonowych w różnych wielkościach.
Pe fumy, pomady i mydła pachnące francuzkie i angielskie.
Woda kolońska prawdziwa.
Portefeuille z Necessariami do podróży.
Agenda czyli notatki dzienne, jestto książeczka z datami i czystym papierem do notowania sobie czynności na cały rok. Książeczka tak użyteczna powinna zwrócić szczególną uwagę publiczności, gdyż za granicą w ręku niemal każdego się znajduje.
Książki liniowane i rejestra gospodarskie.
Obrazki świętych do książek do nabożeństwa.
Wszelkie Mappy geograficzne, Mappy Kolej żelaznych dla podróżujących.
Atlasy i globusy są zawsze w znacznej partyi do sprzedania.
Globusy zupełnie nowe w polskim i rossyjskim języku.
Atlas Herknera.
Atlas Szteina.
Atlas Kinperta.
Nakładem składu wyszło i jest do nabycia z procentem dla księgarzy.
Wzory kaligrafii pism: polskiego, rossyjskiego i niemieckiego, ułożone przez Jana Gain, kaligrafa tutejszego, z rabatem dla księgarzy lub biorącym 25 exemplarzy.
Europa w 2ch sekcyach po polsku.
Loteryjka chronologiczna naukowa dla dzieci.
Loteryjka jeograficzna, gra naukowa i bardzo pożyteczna dla dzieci.
Zabawki dziecinne w rozlicznych gatunkach.
Łamigłówki i mappy do składania.
Piórniki i okładki na kajeta szkolne i inne utensylia dla uczniów sprzedają się o 10% niżej
Lak paryzki i krajowy po cenach fabrycznych.
W tymże handlu wyrabiają się piękne bilety wizytowe na z dwóch stron glansowanym papierze.
Wszelkie obstalunki pocztą nadsyłane jak najakuratniej będą expedyowane.

NOWO-ZAŁOŻONA

RYTOWNIA I LEJNIA

CZCIONEK DRUKARSKICH

PIOTRA SĄCHOCKIEGO

w Warszawie przy ulicy Leszno Nr 726.

przyjmuje obstalunki i posiada gotowe wszelkie pisma drobne i większe, winiety i ozdoby ornamentowe drukarskie, różnego rodzaju linie do tabel i t. p., słowem, wszystkiego dostarczyć jest w stanie, co drukarnia bez pomocy zagranicznéj potrzebować może, jakoto: charaktery polskie, gotyckie, niemieckie, greckie, ruskie, hebrajskie i rabińskie.

FABRYKA FORTEPIANÓW

MAŁECKIEGO I SZREDERA.

Przy ulicy Aleksandrya na Sewerynowie, (w bok od statuy Kopernika) Nr. 2779.

Posiada Fortepiany Palisandrowe, Mahoniowe, Orzechowe, jako téż i Pianina, z Mechaniką Wiedeńską i Angielską, na rozmaite ceny.

GŁÓWNY ZAKŁAD BIELIZNY GOTOWÉJ

J. REICHEL

przy ulicy Wierzbowéj Nr. 638 lit. a., (dawniéj ulica Rymarska Nr. 471 lit. g).

Zaopatrzony jest ciągle w znaczny dobór bielizny Męzkiéj, Damskiéj, Dziecinnéj i przyborów negliżowych najświeższego fasonu.

Wszelkie obstalunki z załączeniem miary, pocztą nadesłane, jak najakuratniéj będą ekspedjowane.

Osoby życzące mieć cennik szczegółowy, zechcą po takowy zgłosić się do Zakładu.

Ceny stałe, umiarkowane.

SKŁAD FABRYKI ADAMASZKÓW

JÓZEFA WOROWSKIEGO

POD FIRMĄ

WYROBY KRAJOWE

Ulica Wierzbowa Nr. 473 (nowo 17) w domu W. Brunwejn dawniéj Petyskusa (od placu Teatralnego) w Warszawie.

W którym są do nabycia wyłącznie wyroby własnéj fabryki we wsi Lipkowie Powiecie i Gubernii Warszawskiéj istniejącéj, jakiemi są różnorodne Adamaszki i Rypsy na Meble, Portiery, Firanki, kotary na łóżka, półwełniane, czysto wełniane i czysto jedwabne oraz różne mieszane, przytem Włosienice Adamaszkowe i gładkie, Velour d'Utrecht Serwety półwełniane i z jedwabiem oraz Materye Powozowe.

OGŁOSZENIE.

Utrzymując od lat kilkunasta **HANDEL HERBATĄ**. starałem się zawsze zadowolić **Szanowną Publiczność** dostarczaniem **HERBATY w najlepszych gatunkach**; powiodło mi się tym sposobem zjednać zaufanie i łaskawe względy **Szanownych Amatorów dobréj Herbaty**. Obecnie zaś mam zaszczyt donieść, iż otrzymałem znowu znaczny transport takiejże **Herbaty z Chin (OSTATNICH ZBIORÓW)**, które zupełnie przewyższają d poprzednio otrzymanéj, tak pod względem szczególnéj swéj dobroci, jako też przyjemności **zapachu** i **smaku**. Z tego więc powodu śmiało takową **Herbatę** Szanownéj Publiczności zalecić mogę. Przytem mam zaszczyt przy niniejszym załączyć **CENNIK i gatunki Herbaty** (szczególną dobrocią odznaczających się), które obecnie otrzymałem.

CENNIK

HERBATY CHIŃSKIÉJ

Sprowadzonéj lądem i sprzedawanéj podług cen stałych w Głównym Składzie

KAZIMIERZA ZIEMBICKIEGO

przy ulicy Krakowskie-Przed. Nr 450 w prost Kościoła po-Bernardyńskiego

W WARSZAWIE.

Herbata **Czarna, Czun-szeu-ju-an** . . .	Cena za funt saméj Herbaty bez papieru				Rs.	1
Herbata **Czarna, Wan-sun-sin-Fyn-ta-j**	„	„	„	„	1 kop.	20.
Herbaty **Czarna** z Kwiatem, **Dzu-o-ju-kon** Aromatyczna	„	„	„	1 „		50.
Herbata **Czarna** z Kwiatem, **Ko-chu-sin** Wyborowa Aromatyczna	„	„	„	2		
Herbata **Czarna** Kwiatowa, **Jun-czen-ju-an** Bukietowa	„	„	„	2 kop.		40.
Herbata **Czarna** Kwiecista **Czun-szen-czu-an** Wyborowy Bukiet	„	„	„	3		

Lan-si-zi, bardzo wysokie gatunki od Rs. 4 do 6 Rs. za funt.
Żółta „ „ „ od Rs. 5 do 15 „ „
Zielona „ „ „ od Rs. 4 do 9 „ „
Herbata w oryginalnych Chińskich pudełkach od Rs. 4 do Rs. 60 za pudełko.

Doświadczenie przekonało, że **Herbata** razem z innemi towarami zostająca, traci wiele na **Zapachu** i **Aromacie** swoim, dla uniknienia więc tego, utrzymuje się w **Magazynie** moim

Wyłącznie sama tylko Herbata.

Zaręczając za najlepszy gatunek i **wyborowy smak mojéj Herbaty**, jestem najmocniéj przekonany, że łaskawa Publiczność i nadal, jak dotychczas, zaszczycać mnie raczy swojemi względami.

Sprzedaż odbywać się będzie pod osobistym moim nadzorem podług Cen najumiarkowańszych w Cenniku wyłuszczonych.

Na żądanie szanownych Osób **mieszkających na prowincji**, wysyłać będę przez pierwszą **pocztę** wszakże gatunki **Herbaty**, upakowawszy w mocne skrzynki, żeby nie doznała uszkodzenia w drodze.

HERBATA pakowana jest w paczkach jedno-funtowych, i ćwierć-funtowych, opatrzonych plombą ołowianą, a Cena i Waga oznaczone są literami drukowanemi na paczce.

UWAGA. Biorącym w moim Składzie na raz jeden 10 funtów Herbaty dodaje się, tytułem Rabatu, funt jedenasty bezpłatnie.

FABRYKA

WYROBOW LNIANYCH

W ŻYRARDOWIE.

SKŁAD GŁÓWNY

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 441 naprzeciw Kościoła OO. Bernardynów.

jak również Skład drugi

za Żelazną Bramą, w domu Nr 961, przy ulicy Skórzanéj w prost Gościnnego Dworu.

Poleca względom szanownéj publiczności czysto lniane wyroby swoje, odznaczające się tak dokładnością fabrykacyi jak przystępnością ceny, mianowicie: płótna webowe, kopowe, rewańtuchowe, prześcieradłowe szerokie i kompletne garnitury bielizny stołowéj, serwety do kawy białe i szare, serwetki deserowe, ręczniki, chustki do nosa, skarpetki i pończochy, drylichy na ubrania letnie z nici kręconych, drylichy szare na worki, worki bez szwu różnych wymiarów, oraz woreczki defekacyjne dla Fabryk Cukru.

Obstalunki tak z Królestwa jak Cesarstwa nadesłane, obok stosownéj waluty bezzwłocznie będą załatwione.

Wszelkie powyższe wyroby, oprócz Składu Głównego Żyrardowskiego,

SPRZEDAJE TAKŻE I SKŁAD

T. KACZYŃSKIEGO I SPÓŁKI,

przy ulicy Senatorskiéj w domu Wgo Lewenberga.

W. KUKSZ I SPÓŁKA

W WARSZAWIE,

Ulica Senatorska Nr 480.

Mają honor zawiadomić niniejszém Szanowną Publiczność, że stosownie do pory roku zaopatrują swój magazyn w towary poniżéj wyszczególnione, sprowadzone z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych. Towary te są następujące.

Sukna, korty, syberyny na okrycia i paletoty, korciki, flanelki na suknie, szlafroczki i halki.

Płótna: holenderskie, szląskie, bilefeldzkie i irlandzkie, bielizna stołowa, ręczniki, chustki płócienne białe i kolorowe, batystowe. Płótna na prześcieradła bez szwu.

Kołdry wełniane angielskie i krajowe do przykrycia łóżek i do podróży.

Chustki wełniane angielskie, Himalaya Shawl.

Krawaty, Szaliki w najnowszych deseniach, fasonach i kolorach.

Cache-nez, szaliki wełniane i jedwabne, fularowe w najrozmaitszych deseniach i gatunkach.

Kaftaniki wełniane, trykotowe, koszulki różnokolorowe wełniane i jedwabne.

Kamizelki wełniane, jedwabne, aksamitne w najświeższych deseniach. Skarpetki wełniane, bawełniane, niciane białe i kolorowe.

Kamizelki i pończochy myśliwskie.

FABRYKA GUZIKÓW METALOWYCH,

HERBOWYCH I WOJSKOWYCH

pod firmą

F. BIERTUMPFEL

egzystująca od lat 34 od frontu przy ulicy Senatorskiéj w domu pod N. 460, przeniesioną została w podwórze tegoż samego domu, jak znak wskazuje, i poleca się łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

A. RODKIEWICZ

Dom Handlowo-Komisowy Nasion, Produktów i Narzędzi Rolniczych.

w Pałacu Arcybiskupów przy ulicy Miodowéj Nr. 492.

1. Nasiona.

Nasiona traw pastewnych, roślin liściastych, koniczyn, roślin skopowych przemysłowych, ekonomicznych, zbóż ozimych i jarych, ogrodowizn, drzew leśnych, owocowych, krzewów i kwiatów.

2. Narzędzia i Maszyny Rolnicze.

Pługi rozmaitego rodzaju, Ruchadła, Obsypniki, Pielniki, Brony, Drapacze, Spulchniacze, Extyrpatory, Zgłębiacze, Siewniki, Młockarnie, Wialnie, Młynki do czyszczenia zboża, Arfy, Sieczkarnie, Szrótowniki, Szarpacze, Grabie do siana, Kosiarki, Żniwiarki, Sikawki, Wozy Taczki i inne narzędzia i Maszyny rolnicze z fabryk Krajowych i zagranicznych.

3. Towary.

Herbata Hińska, czarna, kwiatowa, żółta, zielona, w najlepszych gatunkach od złp. 5, do 60 za 1 funt.

Wina Węgierskie na butelki od złp. 3, i na beczki, łagodne, wystawne, stare i maślane.

Wina Francuzkie, Burgundzkie, Bordeaux, białe i czerwone S'Leon, S'Emilion, Medoc, S'Julien, Chateau la Rose, Chambertin, Chablis, Volney, Sauternes.

Wina Hiszpańskie, Scherry.

Rum prawdziwy West-Indyjski.

Porter oryginalny Angielski.

Cukier na głowy po cenach fabrycznych.

Skład Szkła, Kryształów, Porcelany, Fajansu, Lamp, Naftalinowych, Naftaliny, Przyrządu do tychże i różnych Towarów krajowych i zagranicznych.

LEOPOLDA ZAJĄCZKOWSKIEGO

przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 386 obok Kościoła OO. Karmelitów.

ZAWIADOMIENIE Z GŁÓWNEGO SKŁADU

HERBATY

POD KO- PERNIKIEM

Zatrudniając się sprzedażą *Herbaty* od lat trzydziestu, *pochlubić się mogę znajomością tego towaru*, tem samem *wybór gatunków* przezemnie dokonany niezawiedzie *Szanownych Znawców i Zwolenników*. *Wyraźnie powtarzam*, że *Ceny Herbaty* od lat kilku *o połowę zniżyłem* i po tych to cenach sprzedaż *W czterech moich Składach* w Warszawie uskuteczniam. Zawistne sarkazmy na tak *znacznie obniżone Ceny*, jako i na dodawane przezemnie *dodatki* nie osiągają zamierzonego celu. Pochlebić sobie mogę tylko, że jednają mi nowych *kundmanów*, co udowodnia z dniem każdym powiększająca się u mnie sprzedaż, tak na tutejsze Miasto jako też Prowincyę, oraz pobliższe Gubernie Cesarskie. Mam więc nadzieję że *Szanowna Publiczność* zaszczycić mnie raczy i nadal swojém zaufaniem, z czem polecić się mam zaszczyt.

Leon Krupecki.

****

OGŁOSZENIE

Z MAGAZYNU

HERBATY

W. ISTOMINA

W WARSZAWIE.

Od dnia 1-go Maja r. z., to jest od daty, w któréj nastąpiło zezwolenie rządu na dowóz z zagranicy herbaty Kantońskiéj, miały miejsce codzienne ogłoszenia kupców handlujących herbatą; z tym zachęcającym dodatkiem, iż herbata sprzedaje się po cenie o połowę zniżonéj, nie objaśniając wszakże pochodzenia produktu, i przez to spowodowały niepewność, dlaczego nastąpiło obniżenie cen herbaty, a niektóre osoby nawet zachęcone podobnemi ogłoszeniami, kupowały w tych magazynach herbatę, lecz smakiem jéj nie były zadowolone, o czém dosyć często zdarzyło mi się słyszeć. Okoliczność ta wkładała na mnie obowiązek wyjaśnić Szanownéj Publiczności powód obniżenia cen herbaty, a dla lepszego zrozumienia rzeczy, mam zaszczyt przedstawić poniżéj dwa cenniki. Pierwszy zawiera gatunki herbaty sprowadzonéj do nas *morzem* przez Prusy, żwanéj Kantońską, z plantacyi Szangaj; drugi gatunki herbaty sprowadzanéj lądem przez Kiachtę i Rossyę, zwanéj *lądową*, z plantacyi Fuczany.

Ocenienie więc dobroci herbaty ze smaku, i przekonanie się o różnicy jéj pomiędzy gatunkami cennika jednego a drugiego, pozostawia się uznaniu kupującego.

Nr. 1.

Cennik herbaty Szangajskiéj przez Kanton *morzem* sprowadzanéj:

1.	Czarna kongo .	funt złp.	6 gr.	20
2.	—	„	8 —	
3.	— z kwiatem	„	10 —	
4.	— kwiecista .	„	12 —	
5.	Liansińska . . .	„	13 —	10

NB. Jak tańszych gatunków herbaty kantońskiéj, magazyn mój niesprowadza, tak ogłoszone wyższe ceny jéj przez innych handlujących, chociaż napozór mogą być zachętą dla kupującego, wszelako nie odpowiadają im pod względem smaku.

Nr. 2.

Cennik herbaty Fuczańskiéj przez Kiachtę i Rossyę *lądem* sprowadzanéj, po cenie zniżonéj, z powodu ukazu z dnia 1 Października 1861 r., cło na komorze Kiachtyńskiéj obniżającego:

Czarna Semi-Pałatyńska funt złp.	8	gr.	—
— Sansińska 1 gat. —	10	—	—
— Familijna przezroczy —	12	—	—
Chumny z kwiatem —	13	—	10
Kwiecista San-ju-kon —	16	—	—
Kwiecista Meju-tan-dzi funt złp.	18.		

Liansiny

Lądem sprowadzanéj

Cha-szeń-czan z bukietem f. złp.	20	„	—
Ty-sin-szyn aromatyczna „ „	24	„	—
Wań-suń-czo . . . „ „	26	„	20
Sziłun-ga Lian . . . f. złp.	33	„	10
Chańska aromatyczna bukiet „ „	40	„	—
Herbata zielona za funt od złp.	20	do	40
Herbata żółta za f. od zł.	33 gr.	10 do zł.	100

Osoby życzące mieć sobie dostarczoną herbatę z mojego magazynu *przez pocztę, nic za przesyłkę nie płacą*, lecz opłacają tylko przesłanie pieniędzy, tak w Królestwie równie i w Cesarstwie.

Nie obiecuję, jak inni handlujący herbatą, odstępować procent i dodawać rabaty, ale natomiast sprzedawać będę towar sumiennie i za dobroć gatunku zaręczam.

Dla osób zamieszkałych na prowincyi starać się będę wysyłać herbatę przez pierwszą odchodzącą pocztę, upakowawszy w mocne skrzynki, dla zabezpieczenia od uszkodzenia w drodze.

Dla kupujących całemi cybikami, herbata dostarczaną będzie zupełnie w takim samym stanie, w jakim odebraną została z Chin.

Herbata wydaje się z mojego magazynu w paczkach jedno-funtowych, pół funtowych i ćwierć-funtowych, opatrzonych stęplem wyciśniętym na ołowiu, a cena i waga herbaty wydrukowana jest na saméj paczce.

Poczestny obywatetel, Wsiewołod syn Maxyma Istomin.

W dni niedzielne magazyn bywa zamknięty.

ZAKŁAD RAM ZŁOCONYCH

TEOFILA CREDO

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 401 wprost Kościoła Śgo Krzyża.

Przyjmuje wszelkie obstalunki na Ramy Złocone i t. p. przedmioty, odnawia Ołtarze, wykonywa rozmaite gzymsy do firanek, meble pozłaca i stare ramy odnawia, po cenach umiarkowanych, z czem poleca się szanownéj publiczności.

HERBATA

W NAJLEPSZYCH GATUNKACH

O POŁOWĘ TAŃSZA

OD CEN POPRZEDNIO PRAKTYKOWANYCH

W WYŁĄCZNYM SKŁADZIE HURTOWYM i DETALICZNYM

pod firmą

J. KACZKOWSKIEGO

W WARSZAWIE.

przy Ulicy Krakowskie-Przedmieście w prost Dobroczynności i Resursy Obywatelskiéj.

Nr. 1.	Herbata czarna familijna . . .			funt.	złp.	5	gr.	15
„ 2.	„	„	wyższego gatunku	„	„	6	„	20
„ 3.	„	„	z tańszych najlepsza	„	„	8	„	—
„ 4.	„	„	amatorska .	„	„	10	„	—
„ 5.	„	„	z kwiatem wyborowa	„	„	13	„	—
„ 6.	Herbata Liasińska wysokiego gatunku, tak zwana Cesarską herbatą, funt od złp. 16 do złp. 20.							

Osoby z prowincyi raczą pieniądze franco przesyłać, a herbata również franco jak najspieszniéj odsyłaną będzie. Dla zapobieżenia zepsuciu herbaty przez naciąganie zapachu od innych towarów, Skład mój zaopatrzony jest w samą tylko herbatę.

SKŁAD GŁOWNY
WYROBÓW
ZJEDNOCZONYCH STOLARZY
W WARSZAWIE.

Istniejący blizko trzy lata przy ulicy Królewskiéj w pałacu dawniéj Hrabi Łubieńskich, a teraz Dra Dubarle, pod Nr. 1066 lit. K, posiada nagromadzony zapas Mebli, ciągle powiększany wyrobami najnowszych fasonów w najrozmaitszych gatunkach, do użytku salonów, buduarów, a nawet do rozmaitych drobnych wywygód domowych, oraz potrzeb gospodarskich, kuchennych, mieszcząc przytém w sobie różne sprzęty, i naczynia, do zaspokojenia wszelkich żądań przydatne, na rozmaite ceny, do wyboru, podług wymagań kupujących Ceny wyrobów są stałe, tak umiarkowane, ażeby zapewniając istnienie Spółki odpowiednim odbytem, jakkolwiek wynagradzały pracę robotników i dostępne były nabywcom, o czem Publiczność zwiedzająca Skład tutejszy, dostatecznie przekonać się mogła.

CUKIERNIA
TOMASZA CZAJKOWSKIEGO

przy ulicy Czystéj w domu p. Bauerfeinda Nr. 638 *b.*

Sprowadziła z Paryża nową MASZYNĘ do wyrabiania Czekolady i przyjmuje wszelkie obstalunki na takową, odstępując odpowiedni rabat, biorącym ją w większych partjach. Nadto otrzymała świeży transport najnowszych i najmodniejszych pudełek i bombonjerek do Cukrów; posiada znaczne zapasy likierów wszelkiego rodzaju i konserwów; słowem zaopatrzona jest w to wszystko, co tylko ku potrzebie i wygodzie publiczności służyć może.

Przy ulicy Rymarskiéj Nr 471 lit. H. w domu własnym, wprost Komissyi Skarbu

SKŁAD HURTOWY

RÓŻNYCH TOWARÓW

GALANTERYJNYCH, FRANCUZKICH I ANGIELSKICH,

JAKOTO:

Zegary, Żyrandole, Świeczniki, Ozdoby do firanek, Lampy, Kandelabry, Tace, Przybory myśliwskie, Toalety, Necessairy, Parasole, Laski, Mydła, Perfumy, Pomady, Papier, wszelkie wyroby Mosiężne, Stalowe, Żelazne i Blaszane, Tace, Samowary, Łóżka składane podróżne, Rolety do okien, Skóry amerykańskie, Ceraty czarne i kolorowe, Wyroby srebrne, Tulskie, Szkło, Porcelana, Fajans, Kalosze, Buty myśliwskie i inne wyroby z Guttaperchy, Jedwabie, Nici, Bawełna, Włóczki, Wstążki, Sardynki, Herbata Chińska etc.

ORAZ

FABRYKA ZWIERCIADEŁ

BRACI LESSER,

Opatrzona zawsze kompletnym assortymentem wyborowych luster, bez ram i w ramach złoconych, palisandrowych, rzeźbą zdobnych, i tym podobnych, które *po cenach zniżonych* fabrychnych sprzedaje.

JÓZEF RENTEL

FABRYKANT

POJAZDÓW

ulica Leszno Nr 724, w domu własnym w Warszawie.

Posiada znaczny dobór wszelkiego rodzaju Powozów, podług najnowszych wzorów paryzkich i angielskich, wykwintnie z wszelką akuratnością wykończonych. Niemniéj przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, które także podług życzeń na czas umówiony wykonać jest w możności.

Ceny umiarkowane, dokładne i terminowe wykończenie podjętych zobowiązań, wynagrodzonemi zostały zaufaniem Szanownéj Publiczności. Dziś jedyną dążnością jest moją, by zjednane zaufanie na zawsze utrzymać.

Zawiadomienie Patentowanéj i Medalami Złotemi zaszczyconéj fabryki Broni myśliwskiéj

pod Firmą

C. ET J. BEKKER

W WARSZAWIE

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście wprost Saskiego placu, Nr 391.

Ma zaszczyt zawiadomić niniéjszém Szanownych Amatorów myśliwstwa, iż z powodu, że przy sprowadzeniu luf z Anglii i Francyi, cło opłacające się zniżono, jesteśmy w możności po znacznie zniżonych cenach broń sprzedawać, tak, iż się równają cenom zagranicznym, przy najpożądańszem i akuratnem wykończeniu takowych; i zarazem donosimy, iż posiadamy znaczny zapas różnego gatunku broni, tak dubeltówek, sztucerów, jako też pistoletów, tudzież wszelkich narzędzi i rekwizytów myśliwskich, jak następujący wykaz wyjaśnia.

Dwururki podług angielskich i francuzkich modelów najgustowniéj wykończone, gustowną rzeźbą ozdobne, z lufami najcieńszego angielskiego i francuzkiego damasu (dziweru).

Dwururki spiralne gwintowane czyli Sztućce dubeltowe „a la Miaié“ różnego gatunku w szkatułkach, z wielkiemi rekwizytami do nabijania i czyszczenia i bez tychże.

Sztućce pojedyncze różnego dziweru i kalibru, Rewolwery różnéj wielkości, najnowszych Amerykańskich, Angielskich, Francuzkich i Belgijskich Systemów, wyrobu najakuratniejszego w szkatule i bez.

Pistolety tarczowe gustownie ozdobiane, z wszelkiemi do czyszczenia i nabijania instrumentami, w szkatule mahoniowéj lub z innego drzewa.

Pistolety podróżne, dwururne i pojedyncze, również i Krucice różnéj wielkości i kalibru

Lufy dobierane z najlepszych gatunków, jakoto: Canons du damas Bernard; Turé, dames damas Moirée; damas Lecler; damas Ruban d'Acier; damas Laminet; damas Silver-Steel różnych kalibrów, od kalibru Nu 10go do Nu 24go, różnéj długości i wagi. Przytem mamy znaczny zapas wszelkich myśliwskich rekwizytów, jakoto: Prochownice rogowe i metalowe z mechanizmem do szybkiego nabijania.

Szrutownice podwójne i pojedyncze.

Szrutownice Paryzkie najnowszego wynalazku, z mechanizmem do szybkiego nabijania.

Kapiszony, maszynki do tychże, Futerały do broni, Torby, Flintpasy, Sznury, Trąbki, Flasze, Kubki skórzane, Aparaty do czyszczenia broni, Pejcze, noże myśliwskie, Szwistaczki, Korale, Krzesła myśliwskie, Oszyjniki metalowe i skórzane, różne gatunki wabików na zwierzęta i ptaki, urządzone podług zasad profesora Renarda w Paryżu.

Aby odpowiedzieć zaufaniu Szanownych Amatorów myśliwstwa, zwiedziliśmy osobiście znakomitsze fabryki broni w Londynie, Birminghamie, Paryżu, St. Etienne i Liége, a przez zawarte układy z dyrektorami pomienionych fabryk, jesteśmy zaopatrzeni w najlepsze gatunki luf angielskich i francuzkich, za dobroć których jedynie ręczymy. Broń zaś z naszéj fabryki wychodząca równając się co do istotnéj wartości i piękności wyrobom pierwszych angielskich i francuzkich fabryk, zadowlni przytem Szanownych Nabywców i ceną umiarkowaną.

Nie szczędziliśmy trudów i kosztów, aby zakład nasz postawić na takiéj stopie, iżby doskonałością, gustownością wyrobów, oraz zbiorem wszelkich do myśliwstwa należących przedmiotów, był w stanie zadość uczynić wszelkim żądaniom.

Ponieważ broń, nim wyjdzie z fabryki naszéj, zawsze jest dobrze wyprobowaną, należycie do strzału doprowadzoną, przeto za każdą takową opatrzoną naszém nazwiskiem, jako dobrze i doskonale wyrobioną, ręczymy.

Ponieważ doniesiono nam, iż w wielu miejscach Cesarstwa kupcy sprzedawają broń z firmą naszą, przeto zawiadamiamy szanownych Amatorów myśliwstwa, iż bronie z fabryki naszéj wychodzące żadnym kupcom do sprzedarzy nie odstępujemy.

GŁÓWNY SKŁAD ZEGARKÓW

Z FABRYKI

CZAPKA I SPÓŁKI

W GENEWIE

Nadwornego Zegarmistrza J. C. W. Księcia Napoleona,

w Warszawie przy Ulicy Krakowskie Przedmieście w domu PP. Wizytek Nr. 391.

Poleca się znacznym wyborem Zegarków złotych i srebrnych, z nadmienieniem, że za te tylko wyroby poręcza, które opatrzone są świadectwem, pieczęcią i własnoręcznym podpisem fabrykanta.

Skład Główny, przyjmuje wszelkie obstalunki na zegarki i uskutecznia reperacye.

Bolesław Wosiński.

FABRYKI

ARAKU, LIKWORÓW, WÓDEK SŁODKICH I OCTU

W KRĄGOLI

pierwsza w kraju w roku 1834 przezemnie założona;

O R A Z

W ROGOŻEWIE

pod Gostyninem takaż Fabryka wraz z browarem Piwa Bawarskiego, Porteru i Piwa zwyczajnego, wzniesiona w r. 1839; wreszcie:

W GROCHOWIE № 2.

Założona trzecia z kolei Dystylarnia, browar Piwa Bawarskiego, Porteru i Piwa tak krajowego jako i na sposób angielski w r. 1855 otwarta, I nakoniec przeniesiona w tymże 1855 r. z Międzyszyna do tegoż Grochowa fabryka

WINA SZAMPANSKIEGO

Dostarczając ciągle i z zadowoleniem Publiczności wyrobów swoich, nie ustaną i nadal w staranności, byle tylko odpowiedzieć ogólnym wymaganiom.
Do tego jeszcze winienem dodać nowowynaleziony przezemnie po długoletniéj pracy i doświadczeniu:

ELIKSYR ŻOŁĄDKOWY

który oddaję na użytek publiczny, a nie przypisując mu żadnych, wzorem zagranicznych spekulantów pochwał, pozostawiam ocenienie skutków jego, odrębnem objaśnieniem wskazanych, saméj Publiczności. Sprzedaż tego *Eliksyru* odbywa się w zakładach fabrycznych Grochowa Nr. 2, zaś agentura i skład tymczasowy w Warszawie, powierzony jest P. Nelken na Krakowskiem-Przedmieściu wprost Kościoła po Bernardyńskiego. Nadto nabyć go można i w zakładach niżéj podpisanego, w Krągoli pod Koninem, w Rogowie pod Gostyninem, oraz w Płocku u P. Kinast i w Kaliszu u PP. Peschke i Tschinkel.

Osterloff.

*****

MAGAZYN KIACHTYŃSKIEJ HERBATY

CUKRU I KAWY

Moskiewskiego i St. Petersburgskiego Kupca

PIOTRA ORŁOWA

przy ulicy Miodowéj w domu W. Piotrowskiego Nr. 496.

Magazyn ten otworzony w roku 1864, zapatrzony jest we wszystkie gatunki herbaty, któremi państwo Chińskie prowadzi tak rozległy handel. Posiadając kilkanaście Magazynów herbaty w Cesarstwie, do których agentura moja, w mieście pograniczném Kiachcie, zajmuje się zakupywaniem i wysyłaniem herbaty, oddawna już miałem zamiar otworzyć Magazyn i w Warszawie. Wiedząc jak wielka zachodzi różnica w smaku i dobroci gatunków pomiędzy herbatą tak zwaną Katońską, a tą, która przez Kiachtę lądem do Europy wchodzi, różnica oddawna uznana, pewny byłem od Publiczności tutejszéj poparcia, tem bardziej: że rozgałęzione moje stosunki handlowe i szybki obrót kapitałów, dają mi możność tańszego zakupywania, a tém samém i sprzedawania towaru.

Wszystkie gatunki sprzedawane w moich Magazynach, pochodzą z prowincyi Fuzy, z najświeższych wiosennych zbiorów sprowadzonych przez Kiachtę, bywają upakowane i wysyłane do Magazynów pod moim osobistym nadzorem.

Wszystkie żądania osób na prowincyi zamieszkałych wykonywane zostają z największym pośpiechem i sumiennością; przesyłkę do wszystkich miejsc Cesarstwa Rossyjskiego i Królestwa Polskiego przyjmuję na swój koszt.

Zapisującym za 25 Rsr. na jeden raz, ustępuję 5%; zapisującym za 50 Rsr. i więcéj, 10%.

Kupującym osobiście w moich Magazynach, w miejsce kosztów przesyłki pocztowéj, odstępuję: biorącym za rs. 25 lub więcéj, 10%.

Oprócz tego dodaję, jako premium, kupującym na wyżéj wymienionych warunkach, umyślnie na ten cel sporządzoną herbatnicę, lub też srebrny 84-éj próby szufelek do zasypywania herbaty. Biorącym odrazu za Rsr. 100 lub więcéj dodaję jako praemium, patentowaną maszynę do filtrowania wody, z fabryki Nieradowskiego w Moskwie.

Dla dogodności publicznéj, zaopatrzyłem również mój skład w dobór silnie zbudowanych Samowarów, z najlepszych moskiewskich fabryk, które sprzedają po cenie miejscowéj, mając na celu jedynie dostarczenie ich publiczności jak najtaniéj, a nie zysk osobisty.

Ceny herbaty w Magazynach moich są jak najprzystępniejsze:

Z gatunków czarnéj familijnej herbaty, wysokiéj dobroci, funt Rub. sr. 1 kop. 30, Rsr. 1 kop. 50,—Rsr. 1 kop. 70,—Rsr. 1 kop. 80 i Rsr. 1 kop. 90.

Z gatunków perłowo-czarnych, funt Rub. sr. 2. Rsr. 2 kop. 20.—Rsr. 2 kop. 30, i Rsr. 2 kop. 50.

Z herbaty kwiatowéj funt Rub. sr. 1 kop. 50.—Rsr. 1 kop. 70.—Rsr. 1 kop. 90. i Rsr. 2 kop. 20.

Z gatunków białéj aromatycznéj herbaty, funt Rsr. 2 kop. 50.—Rsr. 2 kop. 80.

Z gatunków Cesarskiéj herbaty srebrzysto bukietowéj, funt Rsr. 3.—Rsr. 3 kop. 20. Rsr. 3 kop. 50.—Rsr. 4.—5.—6.—7. i 10.

Z gatunków złotawo-żółtéj herbaty, funt na Rsr. 2 kop. 60.—Rsr. 3 kop. 50—Rsr. 4, 6, 7, 8, 10, 12 i 18.

Z gatunków perłowo-zielonéj herbaty funt Rsr. 3 kop. 50,—Rs. 5.—8. i 20.

Oprócz tego, herbata żółta i zielona, upakowana w ozdobnych chińskich pudełkach, od 1 do 5 funtów wagi, po cenie od 3 do 40 Rsr. za pudełko.

Wysoka dobroć wymienionych gatunków, uznana już przez Publiczność Warszawską, która od czasu otwarcia mego Magazynu, nie przestaje mnie zaszczycać swem zaufaniem, jest najlepszą dla mnie rękojmią dalszych względów, o których utrzymanie wszelkiemi siłami starać się będę.

CUKIER sprzedaję po cenach fabrycznych,
a KAWĘ po cenach hurtowych.

Piotr Orłów.

FABRYKA CERAT
J. KUTKOROWSKIEGO

w Gmachu Resursy Obywatelskiéj na Krakowskiem-Przedmieściu (Nr. 369) nowy 78, obok Dobroczynności.

Zaopatrzyła skład swój w wszelkie wyroby z Cerat, jako to: Ceraty drzewne na barchanie, Ceraty deseniowe, Serwety odpasowane na Stoły, Komody i Fortepiany, Patarafki, Ceraty grube dubeltowe na posadzki, Chodniki, oraz Dywaniki, Przytém wyrabiają się tak zwane imitacye SKÓR AMERYKAŃSKICH, na pokrycie mebli, w różnych kolorach i deseniach, które trwałością swoją przewyższają wyroby zagraniczne.

PRZYTEM:

Skład ten posiada znaczny wybór Obić i Szlaków papierowych, Krajowych i Zagranicznych, znaczny zapas Rolet do okien różnych wielkości i Deseni, Płótna angielskie introligatorskie, płótna Malarskie oraz wszelkie Materjały piśmienne i Rysunkowe z któremi poleca się.

Heleny Nowoleckiéj i Spółki Księgarnia Polska

Nakładowa i sortymentowa poleca się z wyborem dzieł w języku Polskim we wszystkich gałęziach nauk i umiejętności, przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma peryodyczne wychodzące w Warszawie.

Krakowskie-Przedmieście Nr. 457 wprost Kolumny Zygmunta.

HELENY NOWOLECKIÉJ

Biuro stręczeń Nauczycieli i Nauczycielek.

Przyjmuje wszelkie zlecenia we względzie wyboru Nauczycielek i Nauczycieli, odpowiednio wykwalifikowanych i przeznaczonych tak do edukacyi prywatnéj domowéj, jak i do wszelkich zakładów naukowych. Czynności te zarówno starannie i z zupełną rękojmią załatwiane bywają przez korrespondencyą jak i za osobistem zniesieniem się. Krakowskie Przedmieście Nr. 437 wprost gmachu Towarzystwa Dobroczynności na 1-m piętrze.

SKŁAD
OBUWIA DAMSKIEGO
FRANCISZKA BRYNIARSKIEGO

przy ulicy Święto-Krzyskiéj Nr. 1338 (drugi dom od ulicy Mazowieckiéj), po prawéj ręce, gdzie wystawa Lustrzana.

Oprócz znacznego zapasu wszelkiego obuwia, podejmuje się obstalunków, które w krótkim czasie uskutecznia jak najsumienniéj; ażeby zaś ułatwić osobom na prowincyi zamieszkałym nabywanie obuwia, zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż za przysłaniem miary długości, podeszwy i wysokości podbicia, oraz dołączeniem kwoty zamieszczonéj w poniższym cenniku, odsyłam takowe pocztą na miejsce.

CENNIK.

OBUWIE LETNIE.

Kamaszki ze zwyczajnej pruneli na płótnie i obcasach	Rsr. 1 kop. 80
Węgierki ze zwyczajnéj pruneli na płótnie i obcasach	— 2 — 25
Węgierki takież same na korkach i obcasach	— 2 — 10
Węgierki takież same na korkach i obcasach	— 2 — 55
Węgierki bez obcasów tak zwane gładkie	— 1 — 65
Pantofelki tak zwane gładkie	— 1 — 20
— — — na obcasach	— 1 — 50
Pantofelki tak zwane na korkach i obcasach	— 1 — 80

Pantofelki z pruneli francuzkiéj każda para kosztuje więcéj o 45 kop.

Do każdéj pary ubranie zwyczajne kosztuje kop. 45.

Kamaszki aksamitne sprzedają się po tychże samych cenach.

OBUWIE ZIMOWE.

Kamaszki prunelowe albo skórkowe pół-pasowe na flaneli lub suknie, z obcasami	Rsr. 2 kop. 40
— — bez obszycia futrzanego, pasowe	— 3 — —
Kamaszki takież z obszyciem futrzanem	— 3 — —
Kamaszki takież, wysokie pasowe na futrze i futrem obszyte	— 5 — —
Pantofelki aksamitne na suknie pąsowem i obszyte barankiem, na obcasach	— 3 — —
Węgierki prunelowe zwyczajne na płótnie francuzkiem lakierem obłożone wkoło, pół-pasowe	— 4 — 20
Takież na pąsowem suknie francuzkiem, pasowe	— 5 — —
Kalosze z francuzkiego lub angielskiego lakieru, pasowe lub sztyfcikowe	— 3 — —

Oprócz tego, dla dzieci dostać można obuwia wszelkiego rodzaju Węgierek, Kamaszek, Trzewiczków, Pantofelków po cenach umiarkowanych, stosownie do wielkości.

Za najnowszy fason i trwałość zaręczam. *Franciszek Bryniarski.*

JARMARKI KRAJOWE.

GUBERNIA WARSZAWSKA.

Powiat Warszawski. *Warszawa.* Jarmarków 2: w maju w drugi poniedziałek po ś Filipie i Jakóbie, w listopadzie w poniedziałek po Wszystkich Świętych. Każdy trwa trzy tygodnie, z których pierwszy tydzień wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tygodniem wypłat się zowie. Prócz tego jarmark na wełnę od dnia 3 (15) czerwca, trwający przez dni 3. Kontrakty na ś Jan Chrzciciel.

Błonie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Trójcy, po ś Augustynie, po ś Łukaszu, po ś Katarzynie.

Czersk, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Jakóbie Apost., po ś Michale, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost.

Góra, jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po Wielkiéjnocy, po Zielonych Świątkach, po Bożem Ciele. — *Grodzisk*, jarmarków 5: w poniedziałek po Niedzieli Zapustnéj, we wtorek po ś Wojciechu, w poniedziałek po ś Annie, w poniedziałek po ś Marcinie, w poniedziałek przed ś Tomaszem Apost. — *Grójec*, jarmarków 6, we czwartki: po ś Walentym, po ś Marku, po ś Annie, przed ś Idzim, po ś Jadwidze, przed ś Mikołajem.

Mogielnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Franciszku Serafickim, po ś Elżbiecie. — *Mszczonów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś Pawła, po ś Marku, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Bartłomieju, po ś Michale, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Nadarzyn, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Annie, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Leonardzie, po ś Łucyi. — *Nowy-dwór*, jarmarków 6, we środy: po Nawróceniu ś Pawła, po ś Józefie, po ś Serwacym, po ś Henryku, po ś Nikodemie, po ś Marcinie.

Piaseczno, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Starozapustnéj, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Jakóbie, po ś Michale, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi.

Tarczyn, jarmarków 6, we środy: po ś Kazimierzu, po Niedzieli Przewodniéj, po ś Bogumile, po ś Mateuszu, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost.

Warka, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Stanisławie, po ś Tekli, po ś Leonardzie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Powiat Stanisławowski. *Dobre*, jarmarków 6, we wtorki. po Niedzieli Starozapustnéj, po ś Józefie, po ś Stanisławie, po ś Antonim, po Przemienieniu Pańskiém, po ś Andrzeju Apost.

Jadów, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po ś Helenie, we środę po ś Stanisławie, w poniedziałki: po ś Józefie Kalasantym, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Karolu Boromeuszu.

Kałuszyn, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Bartłomieju, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost.

Kamieńczyk, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś Pawła, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Donacie, po Przemienieniu Pańskiém, po ś Franciszku Serafickim, po ś Andrzeju Apost. — *Karczew*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Trójcy, po ś Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi. — *Kołbiel*, jarmarków 6, we środy: przed ś Karolem Wielkim, po ś Wincentym Ferreryuszu, po ś Trójcy, po ś Michale, po ś Marcinie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Mińsk, jarmarków 2, w poniedziałki: po Niedzieli Białéj, przed Zielonemi Świątkami.

Okuniew, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Przewodniéj, przed ś Mikołajem.

Radzymin, jarmarków 6, we wtorki: po ś Dorocie, po ś Joachimie, po ś Juwencyuszu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Remigiuszu, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Siennica, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałki: po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Jadwidze, po Wszystkich Świętych. — *Stanisławów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Piotrze i Pawle, po ś Mateuszu, po ś Marcinie, po ś Łucyi.

Powiat Łowicki. *Bielawy*, jarmarków 5, we wtorki: po ś Józefie, przed ś Filipem, po Nawróceniu N. P. Maryi, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost. — *Bolimów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po ś Urbanie, po ś Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcinie.

Iłów, jarmarków 6, we czwartki: po ś Walentym, po 40 Męczennikach, po ś Bazylim, przed ś Idzim, po ś Jadwidze, przed ś Tomaszem Apostołem.

Łowicz, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Starozapustnéj, we wtorek po Niedzieli Kwietniéj, na ś Jan Chrzciciel, 3 dni trwać mający, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, na ś Mateusz, ośm dni trwać mający, w poniedziałek po ś Andrzeju.

Sobota, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, w Wielki Czwartek, we czwartek po Zielonych Świątkach, we środy: po ś Wicie, po ś Bartłomieju, po Wszystkich Świętych. — *Sochaczew*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Pryzce czyli po dniu 6 (18) stycznia, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po ś Maryi Magdalenie, po ś Urszuli.

Wiskitki, jarmarków 6, we wtorki: po ś Józefie, po ś Stanisławie, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Kozmie i Damianie, po Wszystkich Świętych.

Powiat Wieluński. *Bolesławice*, jarmarków 6, w poniedziałki: po N. P. M. Gromnicznéj, po Wielkiéjnocy, po ś Trójcy, po ś Małgorzacie, po ś Mateuszu, po ś Łucyi.

Częstochowa, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, we środę po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po ś Wicie, po ś Michale, po ś Łucyi.

Działoszyn, jarmarków 2, we czwartki: po 3 Królach, przed ś Tomaszem Apost.

Kłobucko, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Józefie, po ś Stanisławie, po ś Małgorzacie, po ś Michale, po ś Marcinie.

Krzepice, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Dorocie, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po N. P. Maryi Szkaplerznéj, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Lututów, jarmarków 6, we wtorki: przed ś Franciszkiem Salezym, po ś Józefie, po ś Urbanie, po ś Annie, po ś Mateuszu, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Mstów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Wojciechu, przed ś Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem.

Osiaków (osada wiejska), jarm. 5: we wtorek po Oczysz. N. P. Maryi, w poniedziałek Kwietni, w poniedziałek po ś Piotrze i Pawle, we wtorek po Wniebowz. N. P. M., w czwartek po ś Jadwidze.

Praszka, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Grzegorzu, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek po ś Jakóbie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Katarzynie, przed ś Tomaszem Apost. — *Przyrów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Dorocie, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Zofii, po ś Annie, po ś Michale, po ś Łucyi.

Wieluń, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Białéj, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Michale, przed ś Barbarą. — *Wierzchlas*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś Agacie, we wtorek po ś Wojciechu, w poniedziałek po ś Piotrze i Pawle, po ś Bartłomieju, przed ś Szymonem Judą, przed Bożem Narodzeniem.

Powiat Piotrkowski. *Bełchatów*, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Środopostnéj, przed ś Stanisławem, we wtorek po ś Krzemie, w poniedziałek przed Narodzeniem N. P. Maryi, po ś Aniołach Stróżach, we wtorek przed wigilią Bożego Narodzenia. — *Brzeźnica*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, przed ś Wawrzyńcem, po ś Mateuszu, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Grochowice, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek po N. P. Maryi Szkaplerznéj, przed ś Bartłomiejem, po Wszyst. Świętych.

Kamińsk, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Józefie, przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Maryi Magdalenie, po ś Franciszku Serafickim, przed ś Tomaszem Apostołem. — *Koniecpol*, jarmarków 6: w poniedziałki: po ś Agnieszce, we wtorek po ś Józefie, w poniedziałek po ś Trójcy, po ś Maryi Magdalenie, po ś Michale, po ś Marcinie Biskupie.

Pajęczno, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Leonardzie. — *Piotrków*, jarmarków 4: we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Jakóbie Apostole, po ś Marcinie. — *Pławno*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Wielkiéj Nocy, po Bożem Ciele, po ś Jakóbie Apostole, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcinie.

Radomsk, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w pierwszy poniedziałek Wielkiego Postu, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś Małgorzacie, w poniedziałek po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Andrzeju Apostole. — *Rozprza*, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Bartłomieju, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Rzgów* jarmarków 6: w poniedziałek po ś Pawle Pustelniku, po ś Grzegorzu, we wtorek po ś Wojciechu, po ś Pankracym, po ś Rochu, po ś Marcinie.

Sulejów, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Agnieszce, po ś Grzegorzu, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Leonardzie.

Tuszyn, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Ma-

ryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Bożém Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Franciszku Seraficzkim, przed Bożém Narodzeniem.

Wolbórz, jarmarków 6, we wtorki: po ś Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś Piotrze i Pawle, po ś Rochu, po ś Jadwidze, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Powiat Rawski. *Rędków*, jarmarków 6, we środy: po ś Agnieszce, po ś Józefie, przed Znalezieniem ś Krzyża, po ś Bartłomieju, przed ś Szymonem Judą, po ś Katarzynie. — *Biała*, jarmarków 4, we środy: po ś Wojciechu, po ś Jakóbie, po dniu 2 (14) września, przed ś Barbarą. — *Brzeziny*, jarmarków 6, we czwartek po ś Pawle Pustelniku, po ś Grzegorzu, w środę przed Znalezieniem ś Krzyża, we czwartek po ś Annie, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Katarzynie.

Głowno, jarmarków 6, po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś Jakóbie, przed ś Idzim, po ś Katarzynie.

Inowłódz, jarmarków 3: w poniedziałek przed ś Filipem i Jakóbem, we wtorek po ś Juwencyuszu czyli po dniu 20 maja (1 czerw.), w poniedziałek przed ś Szymonem Judą.

Jeżów, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś Benedykcie, po ś Stanisławie, po Przemienieniu Pańskiém, po ś Michale, po ś Andrzeju.

Nowe Miasto, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Kazimierzu, po ś Małgorzacie, przed ś Wawrzyńcem, po ś Tekli, po ś Marcinie.

Rawa, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, przed Niedzielą Kwietnią, po ś Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem.

Stryków, jarmarków 6, we czwartki: po ś Macieju: przed Wielkanocą, przed ś Wawrzyńcem, po ś Michale, po ś Marcinie, przed ś Teofilem. — *Skierniewice*, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, w środę przed ś Filipem i Jakóbem, we czwartek po ś Jakóbie Apost., po ś Franciszku Seraficzkim, po ś Elżbiecie.

Tomaszów, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Franciszku a Paulo, po ś Aleksandrze Biskupie czyli po 23 maja (4 czerwca), po Przemienieniu Pańskiem, po ś Justynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Ujazd, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Grzegorzu, po ś Trójcy, przed ś Wawrzyńcem, po ś Franciszku Seraficzkim, po ś Łucyi.

Powiat Łęczycki. *Alexandrów*, jarmarków 6, w piątki: po ś Walentym, przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, po ś Bartłomieju, po ś Rafale, przed Wigilią Bożego Narodzenia.

Dąbie, jarmarków 6, we wtorki: po ś Grzegorzu, po ś Stanisławie Biskupie, po ś Jakóbie Apostole, po ś Jadwidze, po ś Marcinie, po ś Łucyi.

Grabów, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Piotrze i Pawle, po ś Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Grzegorzew*, jarmarków 6, we środy: po ś Agnieszce, po ś Józefie, po ś Wojciechu, po ś Małgorzacie, po ś Jadwidze, przed ś Barbarą.

Kazimierz, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Agnieszce, we wtorek po ś Józefie, w poniedziałek przed ś Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcinie. — *Kładawa*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Wojciechu, po ś Jakóbie, przed ś Idzim, po ś Klemensie. — *Konstantynów*, jarmarków 6, w piątki: przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, przed ś Ignacym Lojola, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, przed ś Michałem, przed Bożem Narodzeniem.

Łęczyca, jarmarków 6, we wtorki: po ś Franciszku a Paulo, po ś Aleksandrze Biskupie czyli po dniu 23 maja (4 czerwca), po ś Alexym czyli po dniu 5 (17) lipca, po ś Jadwidze, po ś Katarzynie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Łódź*, jarmarków 6, we wtorki: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi, przed Niedzielą Kwietnią, przed ś Antonim, przed ś Hippolitem, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apostołem.

Osorków, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, przed Wielkanocą, przed ś Janem Chrzcicielem, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, po ś Michale, po ś Andrzeju z Awellinu.

Parzęczew, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, przed ś Janem Chrzcicielem, po Przemienieniu Pańskiém, po ś Michale, po Wszystkich Świętych. — *Piątek*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Agnieszce, po ś Kazimierzu, po Niedzieli Kwietniéj, po S Trójcy, po śś Kośmie i Damianie, po ś Andrzeju Apostole. — *Paddęhie*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Józefie, po ś Stanisławie, po ś Maryi Magdalenie, po ś Tekli, po ś Marcinie.

Zgierz, jarmarków 6, we środy: po ś Pawle Pustelniku, po ś Longinie, po ś Zofii, po ś Henryku, po ś Nikodemie, po ś Leopoldzie.

Powiat Gostyński. *Dąbrowice*, jarmarków 6: we czwartek po drugiéj Niedzieli postu Ducha zwanéj, we wtorek po ś Stanisławie, we czwartki przed Bożem Ciałem, po N. P. M. Śnieżnéj, po ś Jadwidze, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Gambia, jarmarków 4, we wtorki: przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś Mikołajem. — *Gostynin*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Weronice, po ś Gertrudzie, po ś Stanisławie, po ś Jakóbie, po ś Andrzeju, przed ś Tomaszem Apostołem.

Kiernozia, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Małgorzacie, po Podwyższeniu ś Krzyża, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Krośniewice*, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorki: po ś Józefie, po ś Antonim, po ś Michale, po ś Marcinie po Niedzieli trzeciéj Adwentu. — *Kutno*, jarmarków 6: we czwartek przed ś Walentym, po Niedzieli Środopostnéj, przed ś Filipem i Jakóbem, na Zielone Świątki, dziesięć dni trwający, zaczynać się ma od wtorku; we czwartek przed ś Franciszkiem Seraf., po ś Elżbiecie.

Osmolin, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po ś Kazimierzu, po ś Jakóbie Apostole, po ś Stanisławie, po ś Kunegundzie czyli po dniu 21 września (3 października), po ś Marcinie.

Żychlin, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po ś Grzegorzu, we wtorek po ś Wojciechu, w poniedziałek po ś Piotrze i Pawle, po ś Mateuszu, przed ś Szymonem Judą.

Powiat Włocławski. *Białak*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Janie Bożym, po ś Zofii, po ś Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Teodorze. — *Brdów*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Pawle Pustelniku, po ś Kazimierzu, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Michale, po ś Marcinie. — *Brześć*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu Najświętszéj P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Trójcy, po ś Annie, po ś Michale, po ś Katarzynie.

Chodecz, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorek po ś Józefie, w poniedziałek przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Dominiku, po ś Jadwidze i Teresie, przed ś Tomaszem Ap.

Izbica, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po ś Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Franciszku Borgiaszu, przed ś Mikołajem.

Kowal, jarmarków 6, we środy: po ś Wojciechu, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Jakóbie Apost., po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Urszuli, przed ś Mikołajem.

Lubień, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Przewodniéj, w poniedziałek po ś Trójcy, po ś Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi. — *Lubraniec*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Błażeju, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś Julii, w poniedziałek po ś Alexym, po ś Piotrze i Emiliance, po ś Leonardzie.

Nieszawa, jarmarków 6, we wtorki: po ś Fabianie i Sebastyanie, po ś Józefie, przed ś Janem, po ś Bartłomieju, po ś Michale, po ś Marcinie.

Osięciny, jarmarków 6: we środę po Trzech Królach, w pierwszy wtorek miesiąca kwietnia, w pierwszy wtorek miesiąca czerwca, w pierwszy poniedziałek miesiąca lipca, w trzeci poniedziałek miesiąca września, w trzeci poniedziałek miesiąca października.

Piotrków, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po pierwszéj Niedzieli postu, w piątek przed Niedzielą Kwietnią, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiém, w poniedziałek po ś Jakóbie, w poniedziałek po Wszystkich Świętych. — *Przedecz*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Atonim, przed ś Wawrzyńcem, po ś Łukaszu, przed ś Mikołajem.

Raciążek, jarmarków 4, w poniedziałki: po ś Trójcy, po N. P. Maryi Szkaplerznéj, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych. — *Radzieiów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Jadwidze, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Słubów, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Józefie, po Zielonych Świątkach, po ś Annie, przed ś Szymonem Judą, po ś Łucyi. — *Sampolno*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, przed ś Janem, po Podwyższeniu Świętego Krzyża, przed Bożém Narodzeniem.

Włocławek, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po ś Janie Bożym, we wtorek po ś Stanisławie, we czwartek po ś Dominice, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Leonardzie.

Powiat Koniński. *Brudno*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Konstancyi, przed Wielkanocą, po ś Stanisławie, po Przemienieniu Pańskiém, po ś Franciszku Borgiaszu, przed Bożém Narodzeniem.

Golina, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Zapustnéj, przed Wielkanocą, przed Zielonemi Świątkami, przed ś Wawrzyńcem, przed ś Marcinem, przed Bożém Narodzeniem.

Kazimierz, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś Józefie, po ś Wojciechu, w poniedz. przed ś Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Marcinie. — *Kleczew*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Piotrze i Pawle, przed ś Idzim, po ś Łukaszu, po ś Andrzeju Apost. — *Kolo*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Stanisławie, po Podwyższeniu ś Krzyża, przed ś Szymonem i Judą, po ś Katarzynie. — *Konin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś Albinie Biskupie, po ś Teodorze, po ś Remigiuszu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Pyzdry, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po ś Teofili czyli po dniu 21 lutego (5 marca), w środę po ś Stanisławie, w czwartek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Michale, po Wszyst. Świętych.

Rychwał, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Starozapustnéj, przed Wielkanocą, po ś Trójcy, po ś Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, przed Bożém Narodzeniem.

Skulsk, jarmarków 3, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, przed ś Janem Chrzcicielem, po Wszystkich Świętych. — *Słesin*, jarmarków 6, we czwartki: po ś Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Jakóbie Apostole, po śś Aniołach Stróżach, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Słupca*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, przed Zielonemi Świątkami, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Mateuszu, po ś Katarzynie.

Tuliszków, jarmarków 6, we środy: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi, przed Niedzielą Środopostną, przed ś Stanisławem, przed ś Mateuszem, przed Wszystkiemi Świętemi, przed Niepokalaném Poczęciem N. P. Maryi.

Wilczyn, jarmarków 6: w poniedziałek przed Niedzielą Zapustną,

we środę przed Wielkanocą, we środę przed Zielonemi Świątkami, w poniedziałek przed ś Jakóbem, w poniedziałek przed ś Michałem, we środę przed Bożém Narodzeniem. — *Władysławów*, jarmarków 6, we środy: przed ś Józefem, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, przed ś Piotrem i Pawłem, przed ś Bartłomiejem, przed Wszystkiemi Świętemi, przed ś Barbara.

Zagórów, jarmarków 6, w drugie środy: po dniu 1 (13) stycznia, po dniu 1 (13) marca, po dniu 1 (13) maja, po dniu 1 (13) lipca, po dniu 1 (13) września, po dniu 1 (13) listopada.

Powiat. Kaliski. *Blaski*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Przewodniéj Niedzieli, po ś Antonim, po ś Rochu, po ś Michale, po ś Katarzynie.

Chocz, jarmarków 4, we wtorki: przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Bartłomieju, po ś Jadwidze, po ś Marcinie.

Dobra, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Walentym, po Niedzieli Przewodniéj, po ś Trójcy, po ś Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed ś Tomaszem.

Iwanowice, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po ś Trójcy, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Katarzynie.

Kalisz, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek przed ś Markiem, dnia 16 (28), 17 (29), 18 (30) maja trzydniowy na wełnę, w poniedziałek przed ś Idzim, po ś Jadwidze, po ś Marcinie. — *Kośmin*ek, jarmarków 6, we środy, po ś Agnieszce, po ś Grzegorzu, po ś Piotrze i Pawle, przed ś Wawrzyńcem, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed Wszystkiemi Świętemi.

Opatówek, jarmarków 6, we czwartki: po ś Dorocie, po ś Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Łukaszu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Staw, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po ś Stanisławie, po ś Jakóbie, przed ś Idzim, po ś Jadwidze, po Wszystkich Świętych. — *Stawiszyn*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Bartłomieju, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Turek, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Łukaszu, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Umiejów, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po Niedzieli Przewodniéj, po Zielonych Świątkach, przed ś Wawrzyńcem, po ś Michale, po ś Andrzeju.

Warta, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu ś Pawła, przed Wielkanocą, we środę przed ś Stanisławem, we czwartek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Franciszku Seraficém, po ś Łucyi.

Powiat Sieradzki. *Burzenin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Maryi Magdalenie, po ś Bartłomieju, po ś Łukaszu.

Lutomiersk, jarmarków 6, we środy: po ś Błażeju, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Piotrze i Pawle, po ś Bartłomieju, po ś Jadwidze, przed ś Barbarą.

Łask, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Michale.

Pabianice, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Agnieszce, we wtorek po ś Józefie, w poniedziałek po ś Alojzym, przed ś Wawrzyńcem, we czwartek przed ś Szymonem, we czwartek przed ś Tomaszem.

Sieradz, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Józefie, po ś Stanisławie, po ś Annie, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Szadek*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po ś Jakóbie, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost. — *Szczerców*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agatonie i Wilhelmie, po ś Józefie, po ś Urbanie, po ś Jakóbie, po Narodz. N. P. M., po Wszystkich Świętych.

Widawa, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Zapustnéj, w poniedziałek po 3 Niedzieli Postu sześć dni trwać mający, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po ś Małgorzacie, po ś Marcinie, po trzeciéj Niedzieli Adwentu.

Zduńska Wola, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnéj, po ś Wojciechu, po ś Teklі, po Janie Kapistranie, po ś Klemensie, przed ś Wiktoryą. — *Złoczew*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, we wtorek po ś Zofii, po ś Antonim, we czwartek po N. P. Szkaplerznéj, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

GUBERNIA RADOMSKA.

Powiat Olkuski. *Jaroszowiec*, jarmarków 6: we środę ostatnią miesiąca lutego, miesiąca kwietnia, przed ś Piotrem i Pawłem, we środę ostatnią miesiąca sierpnia, miesiąca października, przed Wigilią Bożego Narodzenia.

Kozierądowy, jarmarków 6, we czwartki: po Trzech Królach, po ś Grzegorzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś Małgorzacie, po ś Mateuszu, po ś Marcinie. — *Kromołów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środopostnéj, przed Znalezieniem ś Krzyża, po ś Annie, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi.

Lelów, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś Macieju, po ś Wojciechu, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. M., po ś Marcinie.

Modrzejów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po ś Kazimierzu, po ś Leonie, przed ś Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Andrzeju. — *Mrzygłód*, jarmarków 4, we środy: po ś Agnieszce, po Wielkiej Nocy, po ś Maryi Magdalenie, po ś Franciszku Seraficém.

Ogrodzieniec, jarmarków 6: we czwartek po ś Walentym, we środę po ś Wojciechu, po ś Antonim, we czwartek po Przemienieniu Pańskiém, po ś Jadwidze, po ś Łucyi. — *Olkusz*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś Annie, po ś Michale, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Olsztyn*, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Środopo[illegible]j, po ś Stanisławie.

Pilica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po ś Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed ś Idzim, po Wszystkich Świętych.

Siewierz, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, przed ś Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Łukaszu, przed Bożém Narodzeniem. — *Skała*, jarmarków 6, we środy: po ś Pawle Pustelniku, po ś Kazimierzu, przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Annie, po ś Michale, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Sławków*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietniéj, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Marcinie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. M. — *Szczekocin*y, jarmarków 6, we środy: po ś Pawle Pustelniku, po ś Józefie, po ś Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś Jadwidze, po ś Łucyi.

Władowice, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu ś Pawła, po Niedzieli Głuchéj, we środę po ś Stanisławie, we czwartek po ś Małgorzacie, po ś Mateuszu, po ś Łucyi. — *Wolbrom*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietniéj, po ś Antonim Padew., po Wniebowz. N. P. M., po ś Jadwidze, po ś Łucyi.

Żarki, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Suchéj, na ś Stanisław, od 1 do 8 maja, po ś Piotrze i Pawle, przed ś Idzim, po Wszystkich Świętych. — *Żarnowiec*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po ś Franciszce Rzymiance, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. M., w poniedziałek po ś Łukaszu, w poniedziałek po Wszystkich Świętych.

Powiat Radomski. *Białobrzegi*, jarmarków 6, we środy: po ś Walentym, po ś Marku Ewangeliście, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Rochu, po ś Łukaszu, po ś Łucyi.

Głowaczów, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj, przed ś Wawrzyńcem. — *Gmerawów*, jarmarków 4: we wtorek po ś Józefie, we wtorek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Michale, w drugi poniedziałek po ś Szymonie Judzie. — *Granica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po ś Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. M., przed ś Tomaszem.

Janowice, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Agnieszce, w poniedziałek po ś Walentym, we wtorek po ś Stanisławie Biskupie, w poniedziałek po ś Małgorzacie, w poniedziałek po ś Łukaszu, w poniedziałek po ś Stanisławie Kostce. — *Jastrząb*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Agnieszce, po ś Józefie, po ś Stanisławie, po ś Maryi Magdalenie, po ś Teklі, po ś Andrzeju. — *Jedlińsk*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś Józefie, po ś Wojciechu, w poniedziałek po ś Idzim, po ś Franciszku Seraficém, po dniu Zaduszném.

Kozienice, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli Środopostnéj, przed ś Jakóbem, po ś Trójcy, po ś Mateuszu, po ś Marcinie. — *Kowiesnice*, jarmarków 6: we czwartek po ś Agnieszce, we czwartek po Niedzieli Białéj, we środę przed ś Janem Chrzcicielem, we czwartek po ś Bartłomieju, we czwartek po ś Łukaszu, we czwartek po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Magnuszew, jarmarków 3, w poniedziałki: po ś Michale, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost.

Przytyk, jarmarków 6, we wtorki: po ś Kazimierzu, po Niedzieli Kwietniéj, przed ś Filipem i Jakóbem, po Bożem Ciele, po Podwyższeniu ś Krzyża, przed Bożém Narodzeniem.

Radom, jarmarków 2, na ś Jan Chrzciciel, trwający dni 5, i od d. 28 sierpnia (9 września) trwający także dni 5. — *Rycerwół*, jarmarków 6, we wtorki: przed ś Franciszkiem Salezym, po ś Józefie, po ś Witalisie, przed ś Idzim, po ś Karolu Boromeuszu, po ś Łucyi.

Sieciechów, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Pawle, w poniedziałek po ś Walentym, we wtorek po ś Stanisławie, we wtorek po ś Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, w poniedziałek po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Skaryszew*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Wielkiej trzy dni trwający, po Niedzieli Przewodniéj, po ś Jakóbie Apostole, po ś Bartłomieju, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost.

Wierzbica, jarmarków 6, we wtorki: po ś Walentym, po ś Wojciechu, po ś Antonim, po Przemienieniu Pańskiém, po ś Łukaszu, po ś Łucyi. — *Wolanów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych. — *Wyśmierzyce*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś Antonim Opacie, po ś Grzegorzu, we wtorek po ś Janie Nepomucenie, w poniedziałek po ś Małgorzacie, w poniedziałek po ś Teklі, w poniedziałek po ś Łazarzu.

Zwoleń, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, przed Bożém Ciałem, po Przemienieniu Pańskiém, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Katarzynie.

Powiat Kielecki. *Chęciny*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po ś Wojciechu, po ś Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Daleszyce, jarmarków 2, we środy: przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Michale.

Jędrzejów, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, we środę po ś Wojciechu, w piątek po Bożém Ciele, trwający dni ośm, na ś Franciszek Seraficki, trwający dni ośm, we czwartek po ś Katarzynie.

Kielce, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Trójcy, przed ś Rozalią, po Wszystkich Świętych, po trzeciéj Niedzieli Adwentu. — *Kurzelów*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś Agnieszce, po ś Kazimierzu, we wtorek po ś Stanisławie, po ś Maryi Magdalenie, po ś Bartłomieju, przed ś Mikołajem.

Małogoszcz, jarmarków 6: we czwartek po ś Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, we środę po ś Stanisławie, przed ś Janem Chrzcicielem, we czwartek przed ś Wawrzyńcem, przed ś Szymonem Judą.

Secemin, jarmarków 6, we czwartki: po ś Leonie, po ś Sulpicyuszu, przed ś Aloizym, po ś Bartłomieju, po ś Łukaszu, po Bożém Narodzeniu.

Włoszczowa, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Trójcy, przed ś Idzim, po ś Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych. — *Wodzisław*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po ś Stanisławie, po ś Małgorzacie, po ś Michale, po ś Marcinie.

Powiat Opoczyński. *Białaczów*, jarmarków 2, we wtorki: przed ś Stanisławem, przed ś Janem Chrzcicielem. — *Radoszyn*, jarmarków 6, w poniedziałek po Nawróceniu ś Pawła, po ś Kazimierzu, we środę po ś Stanisławie, w poniedziałek po ś Maryi Magdalenie, po ś Idzim, po ś Marcinie.

Drzewica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. M., po ś Piotrze i Pawle, po ś Annie, po Narodzeniu N. P. M., po ś Łukaszu.

Gielniów, jarmarków 6, we wtorki: po ś Pawle Pustelniku, po ś Grzegorzu, po ś Marku Ewangeliście, po ś Dominiku, przed ś Idzim, po ś Marcinie. — *Gowarczów*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Józefie, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek po ś Annie, po ś Michale, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost.

Kluków, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, przed Bożém Ciałem, po Wniebowzięciu N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., po ś Jadwidze. — *Końskie*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś Pawła, po ś Macieju, po ś Józefie, po ś Jakóbie, po ś Urszuli, przed ś Mikołajem.

Odrowąż, osada wojska, jarmarków 2, we wtorki: po ś Jacku, po ś Katarzynie. — *Odrowąż*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Fabianie i Sebastyanie, po ś Józefie, przed Znalezieniem ś Krzyża, po Przemienieniu Pańskiém, po ś Jadwidze, przed ś Mikołajem. — *Opoczno*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Przewodniéj Niedzieli, po ś Maryi Magdalenie, po ś Bartłomieju, po ś Mateuszu, po Wszystkich Świętych.

Przedbórz, jarmarków 6: we poniedziałek po ś Dorocie, we wtorek po ś Józefie, po ś Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Jadwidze, po ś Łucyi. — *Przysucha*, jarmarków 6, we czwartki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Piotrze i Pawle, przed ś Wawrzyńcem, po ś Franciszku Serafic., przed ś Barbarą.

Radoszyce, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś Wojciechu, po Bożém Ciele, po ś Annie, po ś Mateuszu, po ś Marcinie.

Skrzynno, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodniéj, po ś Stanisławie, przed ś Janem Chrzcicielem, po Przemienieniu Pańskiém, po ś Urszuli, po ś Katarzynie. — *Swędłowiec*, jarmarków 6, we poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Niedzieli Kwietniéj, przed ś Wawrzyńcem, po ś Franciszku, po ś Marcinie.

Żarnów, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Trójcy, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Łukaszu, przed ś Mikołajem.

Powiat Opatowski. *Ciepiełów* jarmarków 5, we wtorki: po ś Fabianie i Sebastyanie, po ś Józefie, po ś Zofii, po ś Łukaszu przed ś Mikołajem.

Ćmielów, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Pawle Pustelniku, po ś Kazimierzu, przed ś Floryanem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Jadwidze, po ś Elżbiecie.

Iłża, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Stanisławie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Jadwidze, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Kunów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po pierwszéj niedzieli postu, przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Modescie i Wiele, po ś Mateuszu, po ś Stanisławie Kostce.

Lipsko, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś Pawła, po Niedzieli Białéj, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś Szymonem Judą, przed ś Wiktorya.

Bagnów, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Wojciechu, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Bartłomieju, we czwartek po ś Marcinie.

Opatów, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Zapustnéj, po Niedzieli Kwietniéj przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Bartłomieju, po ś Marcinie, przed ś Tomaszem Apost. — *Ostrowiec*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po św. Józefie, po Przemienieniu Pańskiém, po ś Michale, przed ś Szymonem Judą, po ś Katarzynie.

Sienno, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Grzegorzu, po ś Wojciechu, po ś Piotrze i Pawle, po ś Mateuszu, po ś Marcinie. — *Stopia*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po św. Benedykcie, przed Znalezieniem ś Krzyża, przed ś Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś Krzyża, przed ś Barbarą. — *Solec*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po 40 Męczennikach, po ś Stanisławie, po ś Antonim, po ś Franciszku Serafickim, po ś Marcinie.

Waśniów, jarmarków 2, we wtorki: po ś Piotrze i Pawle, po ś Bartłomieju. — *Wąchock*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach po drugiéj Niedzieli postu, po ś Wojciechu, po ś Małgorzacie, po ś Michale, po ś Elżbiecie. — *Wierzbnik*, jarmarków 3, we środy: po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, po ś Michale.

Powiat Stopnicki. *Busk*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, jarmark ciągły 4-ro miesięczny przez czas kąpieli letnich, od d. 20 maja (1 czerwca) do d. 19 września (1 października) trwający, z wyłączeniem Niedzieli i Świąt uroczystych; po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Chmielnik, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, po ś Józefie, we środę po ś Wicie; we czwartki: przed ś Idzim, po ś Michale, po ś Andrzeju Apostole.

Kurozwęki, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Antonim Opacie, we środę po ś Benedykcie, we środę po ś Stanisławie, w poniedziałek po ś Józefie Kalasantym, w poniedziałek po ś Wacławie, w poniedziałek po ś Cecylii.

Nowe miasto Korczyn, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Józefie, po ś Stanisławie, po ś Bartłomieju, po przeniesieniu ś Stanisława czyli po dniu 15 (27) września, przed ś Tomaszem Apostołem.

Oleśnica, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Kwietniéj Niedzieli, po ś Trójcy, po ś Bonawenturze, przed ś Idzim, po ś Łucyi.

Pacanów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Kilianie, przed ś Wawrzyńcem, po św Michale, po św. Marcinie. — *Pierzchnica*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Kazimierzu, we wtorki po ś Wojciechu, po Bożem Ciele, po ś Annie, po ś Jadwidze, przed ś Mikołajem. — *Pińczów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Dorocie, po ś Grzegorzu, po ś Piotrze i Pawle, po ś Bartłomieju, po ś Urszuli, po ś Łucyi.

Sobków, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po ś Wojciechu, po ś Piotrze i Pawle, po ś Augustynie, przed ś Kryspinem, po ś Łucyi. — *Słopnica*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniéj, po ś Antonim, po ś Maryi Magdalenie, po ś Franciszku, przed ś Mikołajem. — *Szydłów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Stanisławie, przed ś Władysławem, przed ś Idzim, po dniu Zaduszném.

Wiślica, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po Zielonych Świątkach, po ś Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Jadwidze, po ś Marcinie.

Powiat Sandomierski. *Bogoryja*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodniéj, po Rozesłaniu Apostołów, po ś Dominiku, po ś Mateuszu, po ś Łukaszu, po ś Łucyi.

Iwaniska, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, po ś Maryi Magdalenie, przed ś Idzim, przed ś Szymonem Judą.

Klimontów, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po ś Józefie, po ś Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś Jadwidze i Tereście, po ś Marcinie Biskupie. — *Koprzywnica*, jarmarków 6, we czwartki: po Niedzieli Środopostnéj, po Bożém Ciele, przed ś Wawrzyńcem, po ś Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Ostrów, jarmarków 6, we środy: po ś Walentym, po ś Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Piotrze w Okowach, przed ś Szymonem Judą przed ś Tomaszem Apostołem. — *Ożarów*, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po Stanisławie, w poniedziałek po ś Bartłomieju, po ś Łukaszu, po pierwszéj Niedzieli Adwentu.

Połaniec, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po Zielonych Świątkach, po ś Małgorzacie, po ś Jadwidze, po ś Łucyi.

Raków, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Józefie, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Annie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Mateuszu.

Sandomierz, jarmarków 2, w poniedziałki: po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po Narodzeniu N. P. Maryi. — *Stawów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Białéj, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Mateuszu, po ś Adrzeju Apostole.

Tarłów, jarmarków 6, we wtorki: po ś Apolonii, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Jadwidze, przed ś Tomaszem Apostołem.

Zawichost, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Białéj, po Bożém Ciele, po N. P. M. Anielskiéj, po Podwyższeniu ś Krzyża, po 1-éj Niedzieli Adwentu.

Powiat Miechowski. *Brzesko*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś Pawła, po ś Szczeciu, po ś Florentynie, po ś Bartłomieju, po ś Katarzynie, po ś Łucyi.

Działoszyce, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po ś Wojciechu, po ś Maryi Magdalenie, po ś Michale, przed ś Marcinem, przed ś Tomaszem.

Kozyce, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Jadwidze, po ś Andrzeju. — *Książ wielki*, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po ś Grzegorzu, po ś Barnabie, po ś Kajetanie, po ś Elżbiecie, po ś Łucyi.

Miechów, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorek po Kwietniéj Niedzieli, w poniedziałek przed ś Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcinie, po ś Łucyi.

Opatowiec, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Przewodniéj Niedzieli, przed Znalezieniem ś Krzyża, po ś Jakóbie, po Podwyższeniu ś Krzyża, przed ś Szymonem Judą.

Proszowice, jarmarków 6, we środy: po ś Pawle Pustelniku, po ś Tomaszu z Akwinu, po ś Małgorzacie, po ś Elżbiecie, po ś Tekli, po ś Marcinie.

Szkalbmierz, jarmarków 6, we wtorki: po ś Józefie, po ś Piotrze i Pawle, przed ś Wawrzyńcem, przed ś Idzim, po ś Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych. — *Słomniki*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Piotrze i Pawle, po ś Bartłomieju, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Franciszku Borgiaszu.

Powiat Olkuski. *Bendsin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Wojciechu, po ś Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Czeladź, jarmarków 6, we środy: przed ś Agnieszką, po ś Józefie, po ś Stanisławie, po ś Annie, po ś Mateuszu, po ś Marcinie.

GUBERNIA LUBELSKA.

Powiat Lubelski. *Baranów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Zapustnéj, po niedzieli Kwietniéj, po ś Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed ś Szymonem Judą. — *Bełżyce*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Białéj, po ś Stanisławie, po ś Małgorzacie, po ś Michale, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi. — *Biskupice*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Wojciechu, po ś Stanisławie Biskupie, po śś Koźmie i Damianie, po ś Marcinie Biskupie. — *Bobrowniki*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś Macieju, we wtorki: przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Trójcy, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Jadwidze, przed ś Mikołajem. — *Bychawa*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Maryi Magdalenie, po ś Mateuszu, po ś Urszuli.

Czemierniki, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Stanisławie, po ś Piotrze i Pawle, przed Szymonem Judą, po Andrzeju Apostole.

Głusk, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś Jadwidze, po ś Marcinie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Józefów nad Wisłą, jarmarków 6, we wtorki: po ś Józefie, po ś Felixie, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Michale, po Wszystkich Świętych, przed ś Mikołajem.

Kazimierz, jarmarków 6, we wtorki: po ś Kazimierzu, przed Janem Chrzcicielem, po ś Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś Leokadyi. — *Końskowola*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnéj, przed Znalezieniem ś Krzyża, po Bożém Ciele, po ś Annie, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Łukaszu. — *Kurów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniéj, po ś Piotrze i Pawle, po ś Mateuszu, po ś Jadwidze, po ś Katarzynie. — *Lubartów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Stanisławie, po ś Annie, po ś Bartłomieju, po ś Dyonizym. — *Lublin*, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po Zielonych Świątkach, 3 dni trwający, w poniedziałki: po ś Bernardzie, 3 dni trwający, po ś Michale, po Wszystkich Świętych, przed Bożém Narodzeniem.

Łęczna, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś Jó efie, w piątek po Bożém Ciele, ośm dni trwający, w poniedziałek po ś Magdalenie, na ś Idzi, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed ś Mikołajem.

Miechów, jarmarków 6, we środy: po ś Macieju, po ś Józefie, po ś Wojciechu, po ś Michale, po ś Marcinie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. M.

Opole, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po ś Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj, po ś Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Katarzynie. — *Osada Nowa Alexandrya*, jarmarków 6, w poniedziałki, po Nawróceniu ś Pawła, po ś Walentym, po ś Benedykcie, we wtorki: po Marku Ewang., po ś Zofii, po ś Łucyi.

Piaski Wielkie, jarmarków 6, we środy: po ś Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Kilianie, po Podwyższeniu ś Krzyża, po Wszystkich Świetych, przed ś Tomaszem.

Wąwolnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Józefie, po ś Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcinie Biskupie.

Powiat Radzyński. *Kock*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Józefie, po ś Wojciechu, po ś Franciszku Serafickim, po ś Karolu Boromeuszu, po ś Łucyi.

Łysobyki, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś Barbarą.

Międzyrzec, jarmarków 6, we czwartek po ś Walentym, we środe po ś Wiktorze, we czwartek po ś Jakóbie Apostole, we czwartek przed ś Mikołajem p. star. Kalen.

Ostrów, jarmarków 3, w poniedziałki: po ś Leonie Papieżu, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś Małgorzacie, przed ś Wawrzyńcem, po ś Jadwidze, po ś Feliksie Walezyuszu.

Parczew, jarmarków 4, we wtorki: po ś Wojciechu, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Cezaryuszu, po ś Marcinie.

Radzyń, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, p. st. K., po Niedzieli mięsopustnéj p. st. K., po Niedzieli Kwietniéj p. st. K., po ś Trójcy p. Now. K., przed ś Rozalią, po Wszystkich Świętych.

Sławatycze, jarmarków 2, w piątki: po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po święcie Opieki N. P. Maryi p. st. K.

Wisznice, jarmarków 3, w poniedziałki, p. s. K., przed ś Jerzym, po ś Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi. — *Włodawa* jarmarków 6, we wtorki: p. star. Kal., po Zielonych świątkach, po ś Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, na Opiekę Matki Boskiéj, siedm dni trwający.

Powiat Bialski. *Biała*, jarmarków 2, we wtorki: po Zielonych Świątkach p. s. K., po ś Annie p. now. Kal.

Janów, jarmarków 6, w piątek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Kwietniéj, w piątki: po Bożém Ciele, po Wszystkich Świętych.

Kodeń, jarmarków 6, we środy: po ś Trójcy p. st. K., po ś Michale, p. st. K. — *Konstantynów*, jarmarków 4, w poniedziałki p. star. Kal., po Nowym Roku, w poniedziałek 1-szy w Marcu, w Październiku w Listopadzie.

Łomazy, jarmarków 2, w poniedziałki: podług star. Kal. po ś Piotrze i Pawle, p ś Koźmie i Damianie. — *Łosice*, jarmarków 6, we środy: po ś Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, po Niedzieli Przewodniéj, p. s. K., przed ś Janem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. st. K., po ś Michale.

Piszczac, jarmarków 4, we wtorki: po 3 Królach, we wtorek pierwszy kwietnia, lipca, października.

Sarnaki, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Wojciechu, po ś Stanisławie, po ś Michale, po Łukaszu.

Terespol, jarmarków 2, we wtorek: po Zielonych Świątkach, w piątek po ś Piotrze i Pawle.

Powiat Łukowski. *Adamów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Kazimierzu, przed ś Filipem i Jakóbem, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Bartłomieju, po ś Jadwidze, po ś Andrzeju.

Garwolin, jarmarków 6, we środy: po ś Macieju, po Przewodniéj Niedzieli, po ś Małgorzacie, po ś Bartłomieju, po ś Katarzynie, przed ś Tomaszem Apostołem.

Łaskarzew, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po ś Annie, po Podwyższeniu ś Krzyża, po Wszystkich Świętych. — *Łuków*, jarmarków 5, we wtorek po Niedzieli 1-éj wielkiego postu, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek 4-ty po Wielkiéj Nocy, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Świątkach, w poniedziałek pierwszy po Narodzeniu N. M. Panny.

Maciejowice, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Stanisławie, przed ś Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Michale, po ś Katarzynie.

Osieck, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, po N. P. Maryi Szkaplerznéj, przed ś Idzim, po piérwszéj Niedzieli Adwentowéj.

Parysów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu św. Pawła, po Niedzieli Wstępnéj, po Niedzieli Białéj, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Świątkach, po ś Magdalenie, po Narodzeniu N. P. Maryi.

Stoczek, jarmarków 6, w poniedziałki po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po ś Wojciechu, i w poniedziałki: przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Mateuszu, po ś Karolu Boromeuszu.

Żelechów, jarmarków 6, we czwartek po ś Macieju, we środę po ś Stanisławie, we czwartki: po ś Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcinie.

Powiat Siedlecki. *Kossów*, jarmarków 4, we wtorki: po ś Józefie, po ś Zofii, po Narodzeniu N. P. Maryi, po śś Aniołach Stróżach.

Liw, jarmarków 4, we czwartki: przed Niedzielą Zapustną, przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, przed Wszystkiemi Świętemi.

Miedzna, jarmarków 3, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Stanisławie, przed ś Mikołajem. — *Mokobody*, jarmark 1, w środę po ś Jadwidze. — *Mordy*, jarmarków 5, we czwartki: po ś Higinie, po ś Kazimierzu, przed ś Szymonem Judą, przed ś Katarzyną, po ś Łucyi.

Siedlce, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Annie, po ś Mateuszu, po ś Marcinie. — *Sokołów*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, w Wielki Czwartek, po Bożém Ciele, po ś Rochu, po ś Michale, po ś Edwardzie. — *Sterdyń*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Agnieszce, po ś Albinie, po ś Wicie, po ś Bartłomieju, po ś Rafale, po ś Łucyi.

Węgrów, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agneszce, po Niedzieli Środopostnéj, przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Piotrze i Pawle, przed ś Idzim, po ś Katarzynie.

Powiat Hrubieszowski. *Dubienka*, jarmarków 2, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po Zielonych świątkach, p. st. K.

Grabowiec, jarmarków 6, we wtorki: po ś Weronice, po ś Lambercie, po ś Zofii, po N. P. Maryi Szkaplerznéj, po Narodzeniu N. P. Maryi (p. st. K.), po Wszystkich Świętych.

Hrubieszów, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś Pawła, po ś Józefie, po ś Stanisławie, po Ścięciu ś Jana, po ś Mateuszu, przed ś Szymonem Judą.

Komarów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Środopoście, p. n. Kal., po ś Trojcy, p. n. K., przed ś Janem Chrzcicielem p. n. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi, p. st. K., po ś Michale, po Wszystkich Świętych. — *Kryłów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po Środopościu, p. st. K., przed ś Jerzym, p. st. K., po ś Piotrze i Pawle, p. st. K., po Narodzeniu N. P. Maryi, p. st. K., po ś Andrzeju p. st. Kal.

Łaszczów, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku (p. s. Kal.), po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach (p. st. K.), po ś Piotrze i Pawle (p. st. K.), po ś Michale, po ś Marcinie.

Tyszowce, jarmarków 5, we środy: po 3 Królach, po ś Stanisławie, po ś Dominiku, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Leonardzie.

Uchanie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, (p. st. K.), po ś Wojciechu, po Zielonych Świątkach (p. st. K.), po ś Piotrze i Pawle (p. st. K.), po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Dymitrze (p. st. K.)

Pawiat Zamojski. *Annopol*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Walentym, po Niedzieli Białéj, i we wtorki: po ś Stanisławie, po ś Annie, po ś Stanisławie Kostce, po Niepokalaném Poczęciu N. P. M.

Biłgoraj, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Franciszku Serafickim.

Frampol, jarmarków 6, we czwartek po ś Dorocie i we czwartek po ś Kazimierzu, we środę po ś Janie Nepomucenie, i we czwartki: po N. P. Maryi Szkaplerznéj, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Łukaszu.

Goraj, jarmarków 6, we wtorki: po ś Walentym, po ś Stanisławie, po ś Małgorzacie, po ś Bartłomieju, po śś Koźmie i Damianie, po ś Andrzeju Apostole.

Janów Ordynacki, jarmarków 6, we wtorki po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Stanisławie, przed ś Janem, po podwyższeniu ś Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Józefów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K. po ś Józefie, po ś Małgorzacie po Wniebowzięciu N. P. M. p. s. K., po ś Mateuszu po Niepokalaném poczęciu N. P. Maryi.

Krasnobród, jarmarków 6, we Wtorek po ś Józefie, w piątek po Bożém Ciele, i we wtorki po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Łukaszu, przed ś Tomaszem Apostołem. — *Kraśnik*, jarmarków 6, we wtorki, po 3 królach, po Niedzieli Kwietniéj, po

ś Antonim, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Franciszku Seraficzkim, po ś Marcinie. — *Krasnobród*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. K. po Dniu Zaduszným, przed ś Tomaszem.

Modliborzyce, jarmarków 5, we środy: po ś Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach, po ś Maryi Magdalenie, po ś Mateuszu, przed ś Tomaszem.

Szczebrzeszyn, jarmarków 6, we wtorkie po Niedzieli Środopostnéj, przed ś Filipem i Jakóbem, przed ś Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Michale, przed ś Mikołajem.

Tarnogród, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed ś Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś Krzyża, przed ś Szymonem Judą. — *Tomaszów*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś Stanisławie, po ś Bartłomieju, po ś Tekli, po ś Łukaszu, po ś Marcinie.

Urzędów, jarmarków 6, we wtorki: po I-éj Niedzieli postu, po Niedzieli Przedwodniéj, po Bożem Ciele, przed ś Wawrzyńcem, po ś Łukaszu, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Zaklików, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Annie, po ś Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi. — *Zamość*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś Pawła, po ś Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. M. P., po ś Marcinie.

Powiat Krasnostawski. *Chełm*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. s. K., po ś Mikołaju p. s. K., przed ś Janem p. n. K., po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. K., po Opiece Matki Boskiéj p. st. K., po ś Andrzeju Apostole p. n. K.

Gorzków, jarmark 1, we wtorek po ś Stanisławie.

Izbica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po ś Antonim, przed ś Idzim, po Franciszku Seraficzkim, przed ś Mikołajem.

Krasnystaw, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi p. n. K., po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. K., po ś Piotrze i Pawle p. n. K., po ś Annie p. n. K., po ś Michale p. n. K., po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi p. n. K.

Pawłów, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. K., po Opiece ś Józefa p. s. K., po Zielonych Świątkach p. n. K., po Bożem Ciele p. n. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. K., po ś Barbarze p. st. K.

Rejowiec, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Konstancyi p. n. K., w poniedziałek przed ś Jerzym p. s. K., i we środy: po Zielonych Świątkach p. s. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. K., po ś Michale p. s. K., przed ś Tomaszem p. n. K.

Turobin, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś Pawła, po ś Józefie, po ś Wojciechu, po ś Trojcy, po ś Rochu, po ś Jadwidze.

Wojsławice, jarmarków 6: we środę po ś Józefie, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Eliaszu p. s. K., po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Michale, przed ś Katarzyną p. st. K.

Żółkiewka, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Dominiku, przed ś Idzim, przed ś Szymonem Judą, po ś Marcinie, po ś Katarzynie, przed ś Tomaszem Apostołem.

GUBERNIA PŁOCKA.

Powiat Płocki. *Biebk*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Kwietniéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Annie, po Ścięciu ś Jana, po ś Urszuli. — *Bodzanów*, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu ś Pawła, we środy: po Niedzieli Środopostnéj, po ś Stanisławie, po ś Koźmie i Damianie, po ś Łukaszu Ewangeliście, po ś Klemensie.

Czerwińsk, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Wojciechu, po ś Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś Szymonem Judą, po ś Marcinie.

Drobin, jarmarków 6: we środę po Zwiastowaniu N. P. Maryi, we wtorek po ś Stanisławie, we środę po ś Antonim Padewskim, po ś Maryi Magdalenie, we wtorek przed ś Szymonem Judą, we środę po ś Katarzynie.

Płock, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po ś Piotrze i Pawle, po ś Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Płock*, jarmarków 2, we wtorki: przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Michale.

Sochocin, jarmarków 6, we środy: po ś Błażeju, po ś Stanisławie, przed ś Janem Chrzcicielem, we czwartki: po ś Dominiku, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Klemensie.

Wyszogród, jarmarków 6, we wtorki: po ś Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po Bożem Ciele, po ś Jakóbie, po ś Michale, po ś Łucyi.

Zakroczym, jarmarków 6, we wtorki: po ś Pawle Pustelniku, po ś Katarzynie Seneńskiéj, po ś Marku i Marcelim, po ś Kunegundzie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcinie.

Powiat Lipnowski. *Bobrowniki*, jarmarków 5, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Franciszku Seraficzkim, po ś Andrzeju.

Dobrzyń nad Drwęcą, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj, po ś Stanisławie, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Bartłomieju, po ś Jadwidze, po ś Katarzynie. — *Dobrzyń nad Wisłą*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Macieju, po Niedzieli Środopostnéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś Maryi Magdalenie, po ś Franciszku Seraficzkim, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Kikół, jarmarków 6: we środę po ś Wojciechu, i w poniedziałki: po ś Trójcy, po ś Rochu po ś Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed ś Tomaszem Apostołem.

Lipno, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po Najświętszéj M. Pannie Szkaplerznéj, po ś Michale, po ś Szymonie Judzie.

Rypin, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po ś Wojciechu, po ś Piotrze i Pawle, po ś Ignacym, po ś Michale, po Wszystkich Świętych.

Skempe, jarmarków 6: we czwartek po ś Macieju, we środę po ś Stanisławie, i we czwartki: po ś Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Franciszku, po ś Marcinie.

Powiat Mławski. *Bieżuń*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Stanisławie, po ś Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Mikołaju.

Kuczborg, jarmarków 6, we wtorki: po ś Dyonizym, po ś Klotyldzie, po ś Elżbiecie, po ś Tekli, przed ś Szymonem Judą, przed ś Wiktorya.

Mława, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Trójcy, po ś Piotrze i Pawle, po ś Michale, przed ś Mikołajem.

Raciąż, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Michale, po ś Andrzeju. — *Radzanów*, jarmarków 6, we wtorki po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Wojciechu, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś Antonim, po ś Jakóbie, po Ścięciu ś Jana.

Sierpc, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Grzegorzu, po ś Marku, po ś Wicie, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi. — *Sierpsk*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, i we środy: przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Jakóbie, przed ś Idzim, po ś Jadwidze.

Zieluń, osada wiejska, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Środopostnéj, po ś Wojciechu, po ś Małgorzacie, po ś Bartłomieju, po ś Michale, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Żuromin, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś Macieju, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Powiat Przasnyski. *Chorzele*, jarmarków 6, w poniedziałki: przed Zapustami, po Niedzieli Kwietniéj, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Czechanów*, jarmarków 6, we środy: po ś Weronice, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Stanisławie, po ś Magdalenie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcinie.

Janów, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Kazimierzu, we środę po ś Stanisławie, w poniedziałki: przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Bartłomieju, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Andrzeju.

Krasnosielc, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po ś Stanisławie, po ś Piotrze i Pawle, po ś Mateuszu, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi.

Przasnysz, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś Jakóbie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Katarzynie.

Powiat Pułtuski. *Maków*, jarmarków 6, we środy: po ś Macieju, w Wigilią Bożego Ciała, po ś Bartłomieju, po ś Michale, po ś Leonardzie, przed ś Tomaszem.

Nasielsk, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnéj, po ś Wojciechu, po ś Jakóbie, po ś Michale, po Wszystkich Świętych, po po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Nowe Miasto*, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Wstępnéj, we czwartek przed Niedzielą Kwietnią, we środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiém, we czwartek po ś Rochu, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. Maryi, we czwartek po ś Jadwidze.

Pułtusk, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Józefie, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Jadwidze, po ś Elżbiecie.

Rościszewo, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, przed Zwiastowaniem N. P. Maryi, po ś Stanisławie, przed ś Janem Chrzcicielem, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Serock, jarmarków 4: w pierwszy wtorek po ś Mateuszu, we środy: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po ś Piotrze i Pawle.

Wyszków, jarmarków 6, we wtorki: po ś Apolonii, po ś Grzegorzu, po ś Antonim, po Przemienieniu Pańskiém, po ś Justynie, po ś Łucyi.

Powiat Ostrołęcki. *Andrzejów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś Piotrze i Pawle, po ś Bartłomieju, po ś Franciszku Seraficzkim, po ś Marcinie.

Brok, jarmarków 5, we czwartki: po ś Agnieszce, po ś Grzegorzu, po ś Małgorzacie, po ś Michale, po ś Łucyi.

Czerwin, osada wiejska, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Zapustnéj, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Maryi Magdalenie, po ś Michale, po ś Łucyi. — *Czyżew*, jarmarków 6, we czwartki: po ś Macieju, po ś Stanisławie, po ś Jakóbie, po ś Michale, przed ś Szymonem Judą, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Myszyniec, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Michale, po ś Marcinie.

Nur, jarmarków 5, we środy: po ś Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Zofii, po N. P. M. Szkaplerznéj, po ś Jadwidze.

Ostrów, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Błażeju, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Stanisławie, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Jadwidze. — *Ostrołęka*, jarmarków 6, we środy: po ś Walentym, po ś Józefie, po Nawiedzeniu N. M. Panny, po Podwyższeniu ś Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

GUBERNIA AUGUSTOWSKA.

Powiat Augustowski. *Augustów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś Antonim, po ś Wincentym, po ś Bartłomieju, po ś Marcinie.

Rakalarzewo, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, po ś Wojciechu, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Jakóbie Apostole, po Wszystkich Świętych.

Filipów, jarmarków 6, we wtorki: na tydzień przed Zapustami, po Kwietniéj Niedzieli, przed Bożem Ciałem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Mateuszu, po ś Marcinie.

Grajewo, jarmarków 5: w poniedziałek po ś Agnieszce, we wto-

rek po ś Józefie, poniedziałki: po ś Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Łapsk, jarmarków 4, we wtorki: po święcie Katedry ś Piotra, po ś Je...wie, po ś Pelagii, przed ś Szymonem Judą.

Przerosl, jarmarków 5, we wtorki: po ś Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Przemienieniu Pańskiem, po ś Michale, po ś Katarzynie.

Raczki, jarmarków 6, w poniedziałek 3-ci po Nowym Roku, w poniedziałek po Niedzieli Zapustnéj, we wtorek po Niedzieli Przewodniéj, w poniedziałki: po ś Trójcy, po Przemienieniu Pańskiem, po ś Łukaszu. — *Radziwiłłów*, jarmarków 4, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś Marku Ewangelistie, po ś Aloizym, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Rajgród*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Kazimierzu, po Przewodniéj Niedzieli, po ś Stanisławie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Franciszku Serafickim.

Sopockinie, jarmarków 2, w poniedziałki: po ś Trójcy, po ś Edwardzie. — *Suwałki*, jarmarków 6, we środy: po ś Romualdzie, po ś Benedykcie, po ś Stanisławie, po ś Rochu, po ś Justynie, po ś Andrzeju. — *Szczuczyn*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Macieju, po ś Wojciechu, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Michale, po ś Marcinie.

Powiat Łomżyński. *Ciechanowiec*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, na ś Wojciech, po Bożem Ciele, przed ś Wawrzyńcem, po ś Mateuszu, po ś Andrzeju.

Jedwabno, osada wiejska, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po ś Józefie, po ś Stanisławie, przed ś Idzim, po ś Adrzeju, przed ś Tomaszem Apostołem.

Kolno, jarmarków 6, we czwartki: przed ś Franciszkiem, po ś Grzegorzu, we środę przed ś Floryanem, we czwartki: po ś Kilianie, po ś Tekli, po ś Katarzynie.

Łomża, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek drugi Wielkiego Postu, we wtorek po Niedzieli Kwietniéj, w poniedziałki: po N. P. Szkaplerznéj, po ś Michale, po ś Stanisławie Kostce.

Nowogród, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś Macieju, we wtorki: po ś Stanisławie, przed ś Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś Szymonem Judą.

Sniadów, jarmarków 6, we wtorki: po ś Józefie, przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Jakóbie Apostole, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, przed ś Tomaszem Apostołem. — *Sokoły*, jarmarków 6, we wtorki: we wtorek Wstępny, po Niedzieli Przewodniéj, po ś Antonim Padewskim, po ś Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed ś Mikołajem. — *Stawiski*, jarmarków 5, we wtorki: we wtorek drugi po 3 Królach, w Wielki wtorek, przed ś Antonim, po ś Franciszku Serafickim, przed ś Barbarą.

Tykocin, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Trójcy, po ś Wincentym a Paulo, po ś Franciszku Serafickim, po ś Marcinie, przed ś Tomaszem Apostołem.

Wizna, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, przed ś Stanisławem, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Elżbiecie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Wysokie Mazowieckie*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, przed ś Filipem i Jakóbem, przed ś Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Zambrów, jarmarków 5, we wtorki: po ś Walentym, po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, przed ś Idzim, po ś Łukaszu, po ś Łucyi.

Powiat Sejneński. *Łozdzieje*, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Bożem Ciele, po ś Annie, po ś Katarzynie.

Sejny, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Kazimierzu, po ś Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowéj, przed ś Mikołajem. — *Sereje*, jarmarków 3, we wtorki: po ś Jerzym, po ś Antonim, przed ś Wawrzyńcem, przed ś Szymonem Judą, po ś Łucyi.

Wiżajny, jarmarków 4, we wtorki: po Zielonych Świątkach, po ś Małgorzacie, po ś Michale, przed Bożem Narodzeniem.

Powiat Marjampolski. *Kalwaryszki*, jarmarków 3, we wtorki: po Zielonych Świątkach, po ś Maryi Magdalenie, przed ś Michałem.

Marjampol, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś Wojciechu, po ś Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Michale, po Wszystkich Świętych.

Pilwiszki, jarmarków 6, we środy: po ś Agnieszce, po ś Wojciechu, po ś Trójcy, po ś Bartłomieju, po ś Mateuszu, po ś Marcinie. — *Prony*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś Macieju, we wtorek po ś Antonim po ś Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcinie.

Sapiežyszki, jarmarków 2, we wtorki: przed ś Janem Chrzcicielem, po Niedzieli Różańcowéj. — *Sudarya*, jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po ś Jerzym, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Franciszku Serafickim. — *Szaki*, jarmarków 3, w piątki: przed ś Filipem i Jakóbem, przed ś Wawrzyńcem, przed Bożem Narodzeniem.

Władysławów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Stanisławie, i w poniedziałki: po ś Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś Krzyża, przed ś Szymonem Judą.

Powiat Kalwaryjski. *Kalwarya*, jarmarków 4, we wtorki: po Wniebowstąpieniu Pańskiem, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Bartłomieju, po ś Marcinie.

Olita, jarmark 1, w poniedziałek po ś Kazimierzu.

Simno, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś Pawła, po ś Jerzym, po ś Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po dniu Zaduszným.

Wiercholów, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowéj, po Wszystkich Świętych. — *Wiłkowyszki*, jarmarków 5, we wtorki: po ś Józefie, przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowéj, po ś Marcinie. — *Wyrstyniec*, jarmarków 4, we środy: po ś Kazimierzu, po ś Jerzym, po ś Trójcy, przed ś Szymonem Judą.

JARMARKI W CESARSTWIE.

Berdyczew, jarmarków 3, jakoto: 26 stycznia, 9 kwiet., 23 czerwca. — *Białystok*, jarmark na ś Jan Chrzciciel. — *Brześć Litewski*, jarmark na ś Agnieszkę. — *Bobrujsk*, 1-szy na 3 Króle, 2-gi na ś Mikołaj, to jest 9 maja, 3-ci na Pokrowy P. Maryi. — *Białopol*, 1-szy na Nowy Rok, 2-gi 30 stycz., 3-ci 17 marca, 4-ty 23 marca, 5-ty 7 kwiet., 6-ty 9 maja, 7-my 13 czerwca, 8-my 29 czerwca, 9-ty 1 sierpnia, 10-ty 8 września, 11-ty 1 paźdz., 12-ty 7 listopada, 13-ty 21 listopada, 14-ty 6 grudn.

Ciechanowiec, jarmark na ś Wojciech. — *Charków*, 1-szy na Trzy króle od 6-go Stycznia i 2-gi na Wniebowzięcie N. P. Maryi od 15 sierpnia, przez 4 tygodnie każdy. — *Czarny Ostrów na Podolu*, 1-szy w dzień ś Stanisława 8 maja, 2-gi w dzień ś Trójcy, 3-ci w dzień Pokrowy N. M. P. 1 października, 4-ty w dzień Młodziańków 28 grudnia.

Dubno, jarmarków 2, jakoto: 1 na śś Piotra i Pawła, podług ruskiego kalendarza, trwa 3 tygodnie; 2 tygodnie przed tym jarmarkiem zaczyna się jarmark na wełnę, 2-gi na 3 Króle, gdzie się odbywają różne interesa obywatelskie (Kontrakty), i trwa 4 tygodnie.

Grodno, jarmark na Podwyższenie ś Krzyża.

Homle, na Nowy Rok.

Jarmolińce na Podolu, jarmarków 3, jakoto: na Przewodnią Niedzielę, dnia 27 czerwca, na ś Mikołaj, gdzie sprzedają się różne towary, konie roczne i tabuny, oraz bydło.

Nieswież, jarmark 1 lipca, trwający przez 3 tygodnie. — *Nowogródek*, 1-szy na 3 Króle, od 6 do 15 stycznia, 2-gi od 29-go czerwca do 16 lipca. — *Nieżygród*, od 15 lipca do 15 sierpnia.

Poczajów, miasto na Wołyniu, jarmarków 2, jakoto: czteroniedzielny na Zielone Świątki ruskie, 2-gi czteroniedzielny na Uśpienie ruskie. — *Parycze*, w pow. Bobrujskim: w dzień ś Paraszewii 14 października, trwa 8 dni. — *Romna*, w gub. Połtawskiéj: na Wniebowstąpienie Pańskie, i 2-gi na ś Eliasza Proroka 20-go lipca, każdy przez cztery tygodnie.

Wilno, od 23 kwietnia do 13 maja vet. styl.

Swisłocz, jarmarków 2, jakoto: 1-szy dnia 1 maja trwający dni 5, 2-gi na ś Bartłomiéj.

JARMARKI ZAGRANICZNE.

Brody, jarmarków 2, 1-szy na 3 Króle, 2-gi na ś Łukasz.

Elbląg, jarmarków 2, jakoto: 22 lipca, na ś Marcin.

Gdańsk, jarmarków 2, jakoto: na ś Dominik, i na ś Marcin.

Grudziądz, jarmarków 3, w poniedziałki, jakoto: po Niedzieli Suchéj, po ś Bartłomieju, po ś Katarzynie.

Kapsztyn, jarmarków 2, jakoto: na 3 Króle, na Wniebowstąpienie Pańskie.

Królewiec, jarmark w poniedziałek przed ś Janem.

Lipsk, jarmarków 3, jakoto: na Nowy Rok, na Niedzielę Jubilate (N. 3 po Wielk.), po ś Michale.

Poznań, jarmarków 4, jakoto: w Niedzielę Wstępną, na ś Jan, na ś Michał, na ś Łucyą.

Przemyśl, jarmarków 2, jakoto: na śś Piotra i Pawła, na ś Michał.

Toruń, jarmarków 3, jakoto: na 3 Króle, na ś Trójcę, na ś Szymona Judę.

JARMARKI ZNACZNIEJSZE W CESARSTWIE AUSTRYACKIEM.

Brody, jarmarków 2, we środy: przed 3 Królami i na ś Łukasz.

Dąbrowa w cyrkule Tarnowskim, jarmark 1, 4-go dnia przed Zielonemi Świątkami, na konie.

Jasliska nad samą granicą Węgierską, jarmark 1, na ś Łucyą, na konie i różne bydło osobliwie węgierskie. Trwa dni trzy.

Lwów, jarmarków 2: na ś Jerzego (po małorossyjsku na ś Jury) od dnia 24 kwietnia przez 4-ry tygodnie, według star. Kal., szczególnie na sprzęty gospodarskie (bednarszczyznę); i na Opiekę N. P. Maryi (po małoross. na Pokrowę) od 1 października przez dwa tygodnie, szczególniéj na futra baranie czyli kożuchy.

Rzepczyce w c. Tarn., jarmark 1, na środopoście według n. Kal., szczególniéj na wyżnę i kawior.

Warszów miasto cyrkularne, jarmark 1 na ś Wojciech, trwa cały tydzień: trzy dni przed 23 kwietnia i trzy dni po 23 kwietnia, na konie.

Sambor m. cyrk., jarmarków 6: we wtorek przed N. P. Groniczną, na ś Andrzej; cztery nowo pozwolone, dnia 3 lutego, 1 maja, 21 września, i 10 listopada; każdy z nich trwa dni 14.

Stryj m. cyrk., jarmarków 4: na ś Stanisław przez dni 8 jarmark roczny i na bydło; na Wniebowzięcie N. P. przez dni 8 na bydło; dnia 7 sierpnia, przez dni 14 na bydło; i na ś Mikołaj przez 8 dni jarmark roczn. i na bydło, tudzież co tygodnia w poniedziałek i czwartek jarm. tygodniowy i na bydło.

Tarnów m. cyrk., jarmarków 4: na N. P. Groniczną, po niedzieli Cantate, na ś Maryą Magdalenę i na Podwyższenie ś Krzyża. Każdy z nich trwa dni 14.

Żórawno w c. Stryjskim, jarmarków 3: od 1-go kwietnia do 5-go maja, od 11 czerwca do 7 lipca, od 6-go listopada do 2go grudnia.

TERMINA OPŁACANIA PODATKÓW I WNOSZENIA OPŁAT TAK DO KASS MIASTA WARSZAWY JAKO I DO KASS POWIATOWYCH.

W STYCZNIU. *Do kass miasta Warszawy.* Czynsz z gruntów w Pradze na raz. — Kanon z młynów na raz. — Subsidium Charitativum na raz.

Rata 1. Kanony z realności miejskich. Prowizya od kapitałów miejskich. Procent od pożycz. budowl.—Kominowe.—Opłata kwaterunkowa.— Ofiara.— Dzierżawy z domów skonfiskowanych.—Zwrot pożyczki za cynk.—Zwrot pożyczki z funduszów emerytalnych pobranéj.

Do kass powiatowych. Subsidum Charitativum, za cały rok.—Kanon z młynów.

Kompetencya i procent administracyjny z dóbr darowanych.

Rata 1. Ofiara.—Kwarciane.—Szarwark.

W LUTYM. *Do kass miasta Warszawy.* Rata 1sza Latarniowe.— Kontyngens liwerunkowy.

Do kass powiatowych. Rata 1. Kontyngens liwerunkowy od gromad.—Czynsze z dóbr rządowych.

W MARCU. *Do kass miasta Warszawy.* Rata 1sza Brukowe — Kanałowe. — Podymne z dopłatą dwugroszową.

Do kass powiatowych. Rata 1. Podymne zwyczajne.—Podymne podwyższ.—Kontyngens liwerunkowy od dworów.

W KWIETNIU. *Do kass miasta Warszawy.* Opłata klassyczna na raz.

W CZERWCU. *Do kas miasta Warszawy.* Prowizye od kapitałów z legatów, rata 1. — Składka ogniowa 1sza rata.—Ofiara.—Szynkowe od starozakonnych na raz.

Do kass powiatowych. (Jak w Styczniu). 2ga rata.

W LIPCU. *Do kass miasta Warszawy.* Rata 2ga. Kanony z realności miejskich.— Prowizye od kapit. miejskich.— Procenta od pożyczek budowl.— Kominowe.— Dzierżawy z domów skonfisk.— Zwrot pożyczki za cynk.— Zwrot pożyczki z funduszów emerytalnych pobranéj.

Opłata wodociągowa na raz.— Opłata kwaterunk. 2a rata.

W SIERPNIU. *Do kass miasta Warszawy.* Rata 2ga. Latarniowe.

WE WRZEŚNIU. *Do kass miasta Warszawy.* 2ga Rata. Brukowe.— Kanałowe.— Podymne z dopłatą 2 groszy.

Do kass powiatowych. (Jak w Marcu). 2ga rata.

W LISTOPADZIE. *Do kass miasta Warszawy.* Czynsz z gruntów w Warszawie na raz.— Czynsz z attynencyi zamków na raz.— Kontyngens liwerunkowy, 2ga rata. Czynsz z gruntów skarbowych, na raz.

Do kass powiatowych. Kontyngens liwerunkowy od gromad, 2ga rata.

W GRUDNIU. *Do kass miasta Warszawy.* Prowizye od kapitałów z legatów, 2ga rata.— Składka ogniowa 2ga rata.

Uwagi. 1) Za podatki skarbowe i składkę ogniową w ratach powyższych niepłacone, kary exekucyjne liczą się i płacone być winny z podatkami po 1% za miesiąc— 2) W ogólności po upływie każdego miesiąca, w którym rata do opłacenia przypada, zarządzone będą środki exekucyjne. — 3) Wszelkie podatki, przy racie léj, razem za cały rok płacone być mogą.

ROZKŁAD OPŁACAĆ SIĘ MAJĄCYCH PODATKÓW DO KASS POWIATOWYCH.

STYCZEŃ. Ofiara, Szarwarki, Dziennik Praw i Gubernialny, Kanon z młynów, Szarwark podwyższony, od kapitałów po-jezuickich, z dóbr skonfiskowanych.

LUTY. Kontyngens gromadzki.

MARZEC. Kontyngens dworski zwyczajny i podwyższony, Podymne, Czynsz włościański, dzierżawy wieczyste, Kanon z dóbr rozdarowanych, Łanowe i podatek od sług dworskich, Składka transportowa.

CZERWIEC. Ofiara zwyczajna i podwyższona, Szarwark dawny i dodatkowy, dzierżawy czasowe i wieczyste, Kanon z dóbr sprzedanych, Kanon z młynów, zwrot pożyczek skarbowych, od kapitałów po-Jezuickich, od kapitałów po-pruskich i prowizye dóbr suprymowanych i od legatów.

LIPIEC. Składka ogniowa od nieruchomości z dóbr skonfiskowanych

WRZESIEŃ. Kontyngens dworski zwyczajny i podwyższony, Podymne, dzierżawy wieczyste.

PAŹDZIERNIK. Składka ogniowa od nieruchomości.

LISTOPAD. Kontyngens gromadzki.

GRUDZIEŃ. Kanon z dóbr sprzedanych, dzierżawy czasowe, wieczyste, czynsze włościańskie, od kapitałów skarbowych, z dóbr po-pruskich i od legatów.

Uwagi. Pożyczka Bankowa lit. *a* w ciągu miesiąca Stycznia i Lipca; lit. *b* od 1 do 12 Czerwca i Grudnia, lit. *c* od 1 do 12 Kwietnia i Października.

Po upływie terminu miesięcznego od każdego podatku, kary exekucyjne liczone będą.

TARYFA DOMÓW
MIASTA WARSZAWY I PRZEDMIEŚCIA PRAGI.

1. Ulica Ś. JANA.

1 Zamek królewski
2 K. XX. Mansyonarzy
3 K. XX. Wikaryuszów
4 Kościół Ś. Jana
5 Kaplica przy tymże kościele
6 Kościół XX. Pijarów
7 K. Bractwa niemieckiego
8 „ Minde
9 Plac miasta Warszawy
10 K. Pleszczyńska
11 „ Lebanowski Antoni
12 „ Froniek Honorata
13 „ Mioduszewski
14 „ Stefanicki
15 „ Gromkowska Marya
16 „ Szczawiński
17 „ Sieczkowski
18 „ Grabski Jan
19*a* „ Mordwin
19*b* „ Jakubowska
20 „ Słupski Fran.
21 „ „ „
22 Nanwczyński
23 i 24 K. Krenn Antoni
25 K. Wiśniewska
26 „ Jasińska Łucya
27 „ Seminarjum Metrop.
28 „ Jagielska
29 „ Schultz
30 „ Krzemiński
31 „ Suski Tadeusz
32 „ Tajst Sukces.
33 „ Rudert Jan

2. RYNEK ST. MIASTA.

34 Plac M. Warszawy
35 K. Gołębiowski Maciej
36 „ Woźniakowski Karol
37 „ Sarnowicz Jan
38 „ Kuśmierska Julianna
39 „ Dąbkowskich SS.
40 „ L. Waistord
41 „ Kabatnik Józef
42 „ „ „
43 „ Zbikowski Stanisław
44 „ Winnicki
45 „ Baum Magdalena
46 „ Fukier Teofil
47 „ Belke Edward
48 K. Tytz Franciszek
49 „ Leibglid Dawid
50 „ SSrów Płocińskiéj
51 „ SSrów Stefani
52 „ Skarzyński Józef
53 „ Kwiatkowski
54 „ Rakowski
55 „ Wilczan
56 „ Myśliborski Tymoteusz
57 „ Makowskich SS.
58 „ Kołudzka
59 „ Brujewicz
60 „ Kunitz
61 „ Kreutzer małż.
62 „ Grabowski SS.
63 „ Woźniakowski
64 „ Kaźmierski
65 „ Steinmetz Jan
66 „ Łętkowski
67 „ Kubalska
68 „ Kulewska
69 „ Drożdżyński

3. DAWNA.

Na tę ulicę wychodzą boki possesyj od Nru 75 do 80.

4. JEZUICKA.

70 K. Buchweitz SS.
71 „ Weinberg
72 „ Sufraganii Metropolit.
73 „ Seminaryum Ś. Jana.
74 „ Kolleg. XX. Pijarów

5. KANONIA

75 „ X. Dziaszkowski.
76, 77, 78 i 79 K. Kap. Met. W.
80 K. X. Wierzbowski Mich.
81 „ X. Białobrzeski
82 „ X. Budziszewski
83 „ X. Szczygielski
84 „ X. Sieklucki
85 i 86 K. Milewski
87 K. X. Rzewuski biskup.

6. DZIEKANIA.

88 K. Seminarjum Metrop.
89 K. X. Prob. Parafii Ś. Jana
90 „ Miasta Warszawy.

7. PIWNA

91 K. Niwińska
92 „ Sperski Walenty
93 „ Kwieciński
94 „ Dąbrowski
95 „ Powicki Józef
96 „ Czechowski Józef
97 „ Jastrzębski
98 „ Waleszyński SS.
99 „ Gałecka
100 „ Kołudzki
101 „ Szteiner
102 „ Bielawski
103 „ Żymańska
104 „ Frączkiewicz Józef
105 „ Zalewski
106 „ Sobolewski
107 „ Duliński
108 „ Wróblewski
109 „ Jańska Adelajda
110 „ Mińska
111 „ Bauman
112 „ Szpitala Siostr Miłos.
113 „ Koś. po-Augustjański
114 „ Rząd. po-August.
115 „ Olejkiewicz wdowa
116 „ Bębnowski
117 „ Krzemiński
118 „ Plac miejski, Statua Króla Zygmunta.

8. ZAPIECEK.

119*ab* K. Mordwin Mikołaj

9. PIEKARSKA.

120 K. Kadłubowska
121 „ Łukasińska
122 „ XX. Kazn. Metrop.
123 „ Bieniecka
124 „ Hreczyna Adam
125 „ Janicka Barbara
126 „ Bieliński Michał
127*a* K. Brunner
127*b* „ Jasiński
128 K. Malczewski
129 K. Baumgardt Jan
130 „ Seminaryum Metrop.
131 „ Kujawska Maryanna
132 „ Wróblewski Józef.

10. DUNAJ.

133 K. Kuchnik.
134 K. Szrajber Ludwik
135 „ Skrońska
136 „ Zgr. Szewckiego
137, 8, 9, 40 i 41 K. Flat.
142/3 K. Broniewski
144 K. Siborski Sebastya.
145 „ Sachmaciński

CYRKUŁ PIERWSZY.

146 „ Szulc Małgorzata
147 „ Wiechowicz
148 „ Szulc Małgorzata
149 „ Onopryenko
150 „ Kubelko Ignacy
151 „ Nowicka
152 „ Kubalska Ewa
153 „ XX. Kamed. z Bielan
154 „ Sachmaciński
155 „ Kuczyński

11. NOWOMIEJSKA. (GOŁĘBIA zwana).

156 K. Kapit. Metr. Warsz.
157 „ Bonecki
158 „ M. Mantyn
159 „ Popowicz Tomasz
160 „ Knowiakowski
161 „ Majkowski
162/3 K. Schmidt
164 „ Drużbacki
165 „ Herbaciński
166 „ Wierzbicka
167 „ Szpitala miejskiego śgo Ducha i Panny Maryi
168/9 K. Skl. miasta Warsz.
170/1 „ Szmidt SS.
172 K. Bębnowski
173 „ Rutkowski Franc.
174 „ Budzyński
175 „ Maj Rafał
176 „ Bankowski
177 „ Kuczyński
178 „ Kachnik Alex.
179 „ Kreczyński Błażej

12. KRZYWE-KOŁO.

180 K. Makowski
181/2 K. Łoś SS.
183 K. Święcki
184 „ Gralow
185 „ Mroziński Jan
186 „ L. Tokarski
187 „ Kunitz
188 „ Trzeszczkowska
189 „ Regulski Franc.
190 „ Możdziejewski
191/2 Pl. Miasta Warszawy.
193 K. Majkowski
194 „ Hahn
195 „ K. Mroziński
196 „ Bałdycki
197 „ Tanasiewicz Wilhelm
198 „ Danecka

13. CELNA (daw. Gn. Góra.)

199 K. Makowski

14. BRZOZOWA

200 K. Seminaryum
201 „ Prejss
202 „ Piwoński
203 „ Maskalski
204 „ Plac Kunitza
205/6 K. Kosmowska Marya
207*a* „ Dyzmański
207*bc* „ Lippe Raffeld
208 K. Ferens
209 „ Tux
210 „ Tryok
211 „ Żelichowski
212/13 K. Angielczyk
214 K. Kulewska
215*a* K. Grzegorzewski
215*b*/16 K. Gerlach Wilh.
215*c*/16 K. Gutman
217 K. Plotzer
218 D. Żublewski

15. MOSTOWA.

219 K. Szymanowski Ignacy
220/1 K. Szajn Szlama
222 K. Trzcińska Franciszka
223/4 K. Hoegel Franciszek
225 K. Zacharyasiewicz.
226 K. Rządowa (po Domin.)
227/8 K. Gędzierski Józef.
229 K. Sikorska Julian
230 „ Pazierski Jan
231 Plac pusty
232 K. Grabau Krystyan
233 „ Rządowa (po-Domin.)
234 „ Lindefeld Lipa
235 „ Kamiński Stanisław
236 „ Wierzbicka
237 „ Rieger Barbara
238/9 i 40 K. Boretti Izabella
241/2 K. Zagórski
243 Plac Rządowy
244 K. Nowicka
245 „ Ceglewski
246 K. Majewska
247*a* K. Winawer Abraham
248*b* „ Winawer Nathan

16. FRETA.

248/9 K. Meleniewski Jan
250 K. Szczycińska Julia
251*a* Dzwonica XX. Domin.
251*b* Kościół po Dominikański
252 K. Lubenau Stanisław
253/4 K. Sokołowski Ignacy
255 K. Gerlach Wilhelm
256 „ Prymusińska Julia
257 „ Sokołowski Franciszek
258 „ Śliwiński Antoni
259 „ Glogier Robert
260 „ Diehl August
261 „ Pytelski Aleksander
262 „ Wrzosek Jan
263 „ Ferans Bartłomiej
264 „ Kwiecińska Marya
265 „ Budzyński Marcin
266/7 K. Lange Fryderyk
268 K. Lembke Aleksander
269 „ Tomaszewska Emilia
270 „ Korzeniowska Marya
271 „ Lisiewski Kazimierz
272 „ Glogier Robert
273 „ Motylewska Izabella
274 „ Szwotzer Emilia
275 „ Grzybowski Edward
276 „ Roszkowski Florencyusz
277 „ Otocka Amelia
278 „ Lehr Krzysztof
279 „ Toniakiewicz Ignacy
280 „ Bieliński Klemens

17. RYCERSKA.

281 Pl. Miasta Warszawy.
282 K. Gradzikiewicz
283 „ Zwoliński
284 „ S. Zakrzewski
285 „ S. Wolski.
286 „ Szydłowski Seweryn
287 „ Korzeniowska
288 „ Muszyński Alfons
289 „ Grymowski
290 Pl. Miasta Warszawy
291 K. Downer
292/3 K. Rohowski
294 K. Oznacz. teraz nr. 127 i przyt. do ul. Piekarskiej.

18. ŚLEPA

295 K. Lelowski Emilian
296 „ Blum Teodor
297*b* K. Kwiatkowskiego SS.
297*a*/8 K. Chibowski
299 K. Janowska
300*a* K. Blum Teodor
300*b* „ Pik Jakób
301 K. Lelowski Emilian
302/3 K. Rokowski
304 K. Witoszyńska Joanna
305 „ Dębowski

19. NOWE MIASTO.

306 K. Fraystman Josek
307/8 K. Tykociner Szlama
309 K. Nadzieja Izydor

C. II. | CYRKUŁ PIERWSZY | CYRKUŁ DRUGI. | C. III. | CYRKUŁ PIERWSZY | CYRKUŁ DRUGI | CYRKUŁ II. | CYRKUŁ PIERWSZY

310/11 K. Brühl Ludwik
312 K. Nowakowski Stanisław
313 „ Rządowa (po Domin.)
314 Kośc. Kl. PP. Sakr.
315 K. Plewińską Apolonia
316 „ Schlegel Franciszek
317 „ Piwoński Jan
318 „ Burdzyński Józef
319/20 Pl. Gereckich SS.
321/2 K. Ekert Jan
323 K. Zwoliński Paweł
324 „ Wilkoszewski Stanis.
325 „ Kalinowski SS.
326 „ Morytz Wincenty
327 „ Lechnerowicz Maryan.
328 „ Moldenhauer Edward
329 „ Klemczyński Karol
330 „ Wielicki Wiktor
331 „ Romanowski Adam
332 „ Wasilewski Jan
333 „ Mławski Michał
334 „ Zaks Jan
335 „ Rybińska Teressa
336 „ Wiśniewska Emilia
337 „ Sutkiewicz Aleksander
338 „ Stupnicki Mikołaj
339 „ Szablińska Kassylda
340 „ Tomaszewska Florent.
341 „ Flażyński Tomasz
342 Pl. Miasta Warszawy.
343 K. Wilski Leonar
344 „ Gruszczyński Konstanty
345 „ Kamioner Mejer
346 „ Strybel Walenty
347 K. Tomas Jan
348/9 K. Kozłowski Kazim.
350 K. Spiner Ludwik
351 „ Miasta War. Jatki Rzeź.
352 „ Zacharyasiewicz Fran.
353/4 K. Sendyk
355 „ Przygodzki Eugeniusz.
356 „ Gebel Fryderyk
357 „ Steinkalk Naftal.
358 „ Borhard SS.
359 „ Rzętkowskich SS.
360 „ Rosset Otto
361 „ Ostrowski Józef.
362 „ Müller Andrzej

20. GRODZKA.

363/4 i 5 Pl. zaj. na Zjazd nowy

21. KRAK. PRZEDMIEŚCIE.

366 K. Pawłowska
367 „ Dzwonnica po-Bernard.
368 Kośc. po-Bernardyński

CYRK. I. | CYRKUŁ DRUGI

369 K. Nowa Resursa
370 „ K. Ins. Warsz. Tow. Dobr.
371 do 385 włącznie zakupione do rozebrania
386 Dom Rządowy
387 Pałac Namiestników Król.
388 „ Oranowski Józef
389, 390—1 i 2 Domy Rządowe
393a Pałac Potocki August
393b „ Uruski Seweryn
394 Pałac Rząd. Kazimirowski
395 K. Szpital Ś. Rocha
396 „ Gaizler August
397 „ Sosnowski Damazy
398 „ Sokołowski
399 „ Selman Juliusz
400 „ SS. Kamińskich
401 „ Darewski Edward
402 „ Lewandowski Michał.
403 „ Hejmans Fryderyka
404 „ Przybysławski Jacenty
405 „ Helbrun Josek
406 „ Rządowa po Missyon.
407 Kośc. Sto-Krzyski.
408/9 K. Rządowa po Misyon.
410 Pałac Krasiński Ludwik
411 K. Grodzicki Józef
412a K. Beyer i Czarnecki
412b „ Hr. Łubieński (Od ulicy
412c „ Le Brun Alex. (Królew.
412de K. Beyer i Czarnecki
413 „ Ordonanshaus War.
413a K. Rządowa
413aa „ K. Malhomme
413h K. Epsztein
413b „ Strasburger, od ul. Kr.
413c Ogród Rządowy Saski
413d K. Portner Sam. od żel. Br.
413e „ Kuczyński ditto
413f „ Zweigbaum ditto
413g „ Piwnicka Jul. ditto
414 „ Przeździecki Aleksan.
415 Pałac Potocki Stanisław
415a K. Szymanowski (od ul. Czy.
416 K. Lange Adolf
417 „ Klaif
418 „ SS. Sommera
419 „ Laskowski Adam
420 „ Miechowicz Jan
421 Pał. Zarząd Poczt.
422 K. Küster Zuzanna
423 „ Gross Fryderyk
424 „ Piorentyni Julian
425 „ Reszke Jan

CYR. II. | CYRKUŁ JEDENASTY | CYRKUŁ X. | CYRKUŁ JEDENASTY | C. I.

426 „ Küster Zuzanna
427 „ Szuster Franciszek
428 „ Popielewska Józefina
429 „ Zgr. krawieckiego
430 „ Zgr. cyrulniczego
431 „ Kubarski Wojciech
432 „ Lange
433 „ Tajchert Karol
434 „ Stanisławski Fran.
435 „ Jagielski Karol
436 „ Blum Teodor
437 „ SS. Krautz
438 „ Lier Gotfried
439 „ Stejner
440 „ Inasch Anna
441 „ Pawlik
442 „ Kozłowski
443 „ Łastowiecki Jan
444 „ Wernitz Karolina
445/6 K. Koehler Józef
447 K. Brzozowska Marya
448/9 K. Wojciechowska Emilia
450 K. Arnhold Jan
451 „ Piotrowski Jakób
452 „ SS. Bleszyńskiego Jana
453 „ Dawidsohn Józef
454 „ Samojłowicz
455/6 K. Dobrycz Konstanty
457 „ Łysakowski Józef
458 Plac przed Zamkiem

22. SENATORSKA.

459 K. Nejbauer Joanna
460 „ Zandbank Alojzy
561 „ Kierznowska Adela
462/3 Ratusz m. Warszawy
464 K. Panien Kanoniczek
465 „ i kośc. Panien Kanon.
466 „ Brun Krzysztof
467a K. Löwenberg Leon
467b „ Galle August
468/9 K. Kaftal Izydor
470 K. Epsztein Józef
471a K. Przezdziecki Aleks.
471b „ Chądzyński Feliks
471c „ Sejdel Moryc
471d Pał. Resursy kupieckiej
471ef K. Zamojski Augnst
471g „ Flatau Karolina
471h „ Lesser Lewi

ul. Ryn.

472 Pał. hr. Zamojski Konst.
473a Kośc. i Kl. XX. Refor.
473b K. Brunwein Emilia
473c „ Zabłocka Ludwika
473d „ Seidel

C. XI. | CYRKUŁ TRZECI | CYRKUŁ PIERWSZY

474 „ Oficyna Teatru
475 P. Teatr wielki
476*a* Oficyna Teatru (d. c. niżej).

23. NOWO-SENATORSKA.

476*b* K. Bock Karol
476*c* „ Jaworski Paweł
476*d* „ Elsner Samuel
477*b* „ Koehler Ludwik

22. SENATORSKA (d. c.)

477*a* K. Bock Karol
478 K. Koch Maryanna
479 Pał. Rz. Prymasowski
480 K. Belli Szymon

24. MIODOWA.

481 K. Dratz Magdalena
482 „ J. Mrozowski
483 „ Freund Karol
484*a* K. Skiwski Leonard
484*b* „ Rau Stan. od ul Podwal
485 Kość. i Kl. XX. Bazyl.
486*a* K. Fuchs Franc.
486*b* „ Bloch Jan Gotlib
487 Pał. Rząd. Sądu Apel.
488 K. Katedry Prawosławnej
489*a* „ Łaszczyńska Marya) od ul. Dług.
489*b* „ Muszewski Jan
489*c* „ Brzezińska
489*d* „ Górski Antoni
489*e* „ Jasiński i Szymanowski
490/1 K. Lesser Stanisław
492 Pał. Arcybiskup. Warsz.
493 „ Rządu Gubern.
494 Kość. i Kl. po-Kapuc.
495*a* P. Grabowski Mikołaj
495*b* K. Heintze od ul. Dania.
496 P. Piotrowski Andrzej

25. PODWAL.

497*c* K. Bujno Franciszek.
497*a* P. Dyzmański Józef.
497*b* K. i Cerkiew Grecko-Ros.
498 K. Rychter Władysław
499 „ Schmidt
500*a* Pał. Rządowy.
500*b* K. Recer Józef
500*c* „ Jezierski Aleksander
501 K. Włoskiewicz Teresa
502 „ Szpit. miejs. S. Ducha
503 Plac Miasta Warszawy
504 K. Zgr. Rzeźników
505 „ Baron Schlipenbach
506 „ Zgrom. Szewckiego
507 „ Zdrojkowski Jakób
508 „ Gładys Józefa

509 K. Rytol
510 „ Kwiatkowski
511 „ Steinmetz Jan
512 „ Pokorski Onufry
513 „ Sztentzler
514 „ Zgr. Rzeźników
515/16 17 i 18 K. Filipowicz
519 K. Koniewicz
520 „ Karasiński Sukc.
521/2 K. Muszyński Wincenty
523 K. Zapaśnik
524 „ Głogowski
525 „ Lelowski Emilian
526 „ Pik Jakób
527 „ Blum Teodor
528 „ Tok Edward
529/30 i 31 K. Suk. Kwiatkow.
532 K. Marczewskich Sukc.
533 „ Gumbrycht
534 „ Plac przed Zamkiem

26. ZAWRÓT.

Na tę ulicę wychod. boki possesyj Nr. 523 i 524.

27. KAPITULNA

535 K. Łazucka Ludwika
536 „ Szwarcenberg Herman
537 „ Stefani Maryanna
538 „ Głogowski Jan
539 „ Grabowski

28. DŁUGA.

540 K. Wasilew Piotr
541 „ Zejdowski Konstanty
542 „ Kronenberg Leopold
543*a* i *b* K. Margulies
544 K. Werner Ferdynand
545 „ Bokham Ferdynand
546 „ Prażmowski Aleks.
547*a* i *b*. K. Wolfin Józef
547*c* K. Szańkowscy
548 K. Wolf Sukces.
549 Pał. i Oficyny Rządowe.
549*a* K. Epsztein Herman
549*b* D. Magistratu
550 K. Naimski Ludwik
551 „ Jasiński Leon
552/3/4 K. Jankowska Teodora
555 K. Kister Rozalia
556 P. Dückert Artur
557 „ Piotrowskich braci
358/9 P. Saenger Ludwik
560*ab*, 561*a*, 561*cd* Warsztaty Artyleryi
561*b* Pał. Rządowy, Intendentura od ulicy Nalewek

562 Plac zajęty na ulicę
563 K. Rz. Dom kary i popr.
564 „ Blunk Henryk
565/6 K. Koelichen Karol
567 K. Lange Karol
568 „ Rosińska Julia
569/70 i 71 K. Rostworowski
572/3 K. Wołowski Władysław
274 K. Bitschan Jan
575 „ Temler Fryderyk
576 „ Belke Samuel
577 „ Zazimowski Franciszek
578/9 K. Grymowski Franc.
580 K. Sommer Julia
581 „ Hiszpański
582 „ Huppe Wilhelm
583 „ Lilpop Amalia
584 „ Roesler Edmund
585 „ Brzezińska Helena
586*a* K. Plackowski Maciej
586*b* „ Cyprysiński Sukc.
587 K. Kohen Marya
588 „ Kościół św. Trójcy
589 „ Katedry Prawosławnej
590 „ Bloch Jan Gotlib
591 P. P. Kom. Sprawiedl.
592 Kościół po-Pauliński
592*a* K. Cybulski Rafał

29. WĄZKA.

Boki Nru 590 i 591.

30. BIELAŃSKA.

593 K. Kamińska Karolina
594 „ Czubińska Felicya
595 „ Templer Fryderyk
596 „ Wojewódzka Julia
597/8 K. Budzyński Al.
599*b* K. Neumann Wilhelm (ob. dal. ciąg)

31. TŁOMACKIE.

599*ac* 600*c* K. Rostworowski J.
600*d* K. Czerniawski Michał.
600*ef* D. Simmler Julian

30. BIELAŃSKA (d. c.)

600*ab* K. Freund Karol
601*a* K. Langner Gotlib
601*b* „ Ekelt Julia
602 K. Frenkel Samuel
603 „ Baum Emilia
604 „ PP. Kanoniczek
605 „ H. Zamoyska Józefa
606 „ Piernicka Marya
607 P. Mennica Warszawska.
608 „ Zawisza Jan
609 K. Obrębski Marceli

CYRKUŁ I. | CYR. III. | CYR. I. | CYRKUŁ JEDENASTY | CYRKUŁ TRZECI | C. I. | C. III. | CYRKUŁ PIERWSZY | CYRKUŁ TRZECI | CYRKUŁ

610 K. Grymowski Franciszek
611 „ Masłowska Balbina

32. WIERZBOWA.

612 Pał. Brülowski
613 K. Lewenberg
614*a* K. Teatru
614*b* „ Dąbrowski Paweł

33. CZYSTA.

Boki Nrów 413, 414 i 415

34. NIECAŁA.

614*c* K. Stanisławski
614*d* „ Car Bazyli
614*ef* „ Szmiderki
614*g* „ Szletyński Ludwik
614*h* „ Krupe Fabian
614*i* „ Psarski Stanisław
614*k* „ Żarkiewicz Maryanna
614*l* „ Padarewska Maryanna
614*ł* „ Stentz
614*m*„ Ksiest. Łowickiego

35. DANIŁOWICZOWSKA.

615 K. Rosen Mathias
616 „ Eichler Robert
617 „ Pawłowski
618 „ Piwońska Maryanna
619/20 K. Toeplitz Henryk
621/2 i 3 K. Do Ratusza nal.

36. KOZIA.

624/5 K. Reszke Jan
626 „ Hryniewicz Onufry

37. KRÓTKA.

Wychodzą boki 439 i 440.

38. TRĘBACKA.

627 K. Gliński Franciszek
628 „ Bogatko Jan
629 „ Oranowski Jan
630 „ Jagielski Karol
631 „ Nastalski
632 „ Lipiński Marcin
633 Plac zajęty na ulicę
634*a* K. Jaworowski Paweł
634*b* „ Gwozdecka Teodozya
635 K. Dyrekcyi Teatrów
636/7 K. Szuster Franciszek
638 K. Sarnecki Wincenty
638*a* K. Malcz Karol
638*b* „ Beuerfeind
638*c* „ Komirowski
639 K. Sztentz
640 „ Kożuchowski
641 „ Szaniawski Kajetan
642 „ Stawicki

39. PRZEJAZD.

643 K. Lesiński Ignacy
644 „ Reich Karolina
645/6 K. Kom. Rz. S. W. i D.
647/8 „ Scholtz Karol
649 K. Naimski Józef
650 „ Sommer Jahn
651 „ Bushiwtz Rafał
652 „ Kuczyński Jan
653 „ Suk. Jasińskich

40. LESZNO.

654 K. Suk. Jasińskich.
655 „ Fajwelsohn Fajwel
656 „ Nowicka Izabella
657*ab* K. Wilczyński Andrzej
657*c* „ Rudnickich SS.
658 K. Brodowski Józef.
659 „ Jaeger Fryderyk
660 „ Szymkiewicz Józef
661/2 K. Zgr. Ewan. Refor.
663/4 i 5. K. Szmidecki Teod.
666 K. Kośc. Ewang. Reform.
667 „ Perkowski Piotr
668 „ Hildt Ludwik
669 „ Liedtke Aleks.
670*a* K. Juszkiewiczowa Anna
670*b* „ Liedtkie Aleksander
671*b* „ Badyńskich Suke.
671*c* „ Konitz Samuel
671*a* „ Kościół i Kl. XX. Karm.
672 „ Lampe August
673*a* „ Jotko Jerzy
673*b* „ Ewest Rudolf
674 K. Bergier Henryk
675 „ Żukowska Józefa
676 „ Billing Jan
677 „ Letof Fryderyk
678 „ Masłowska Scholastyka
679/80 K. Janczewski Piotr.
681 K. Klecer SS.
682 „ Zielińska Maryanna
683 „ Opalski Julian
684 „ Rygiera Pawła Suke.
685 „ Grötzmajer Maurycy
686 „ Cytowski Konstanty
687/8 i 9 Pl. Szpit. Marcink.
690 Pl. Szpit. Marcinkanek
691 K. Łukasiewicz Konstanty
692 D. Hanfblum Józef.
693 „ Komodziński Józef
694 K. Benisz Karol
695 Młyn parowy Kierceli Józef
696 K. Kerceli Józef
697*b* D. Wojciechowski Paweł
697*d* D. Kierceli Józef
698/9 Ogr. Sztercel Karolina
700 Ogr. Kozłowska
701*a* K. Szlenkier Karol
701*c* „ Nasiorowska Izabella
701*bd* i 702 K. Piotrowski Ant.
703 „ Praski Antoni
704 „ Hartmana Suke.
705 „ Preuss Ludwika
706 P. Urząd hon. m. Warsz.
707 K. Smarzewski Bonaw.
708/9 Pl. Bencz Leopold
710 K. Brukalski Józef
711 „ Rudziewicz Ida
712 „ Grodzikiewicz Maciej
713 „ Strzelecki Tomasz
714 „ Rotmil Abram
715 „ Jezierski Jan
716 „ Rühl Tefila
717/18 K. Struków Wilhelmina
719 K. Rudnicka Barbara
720 „ Korycki Antoni
721 „ Dobrowolski Francisz.
722 „ Areszt dłużników
723 „ Kubarski Wojciech
724 „ Rentel Józef
725 „ Kazańska Agnieszka
726*ab* K. Konitz Leon SS.
727/8 „ Pfeifer Karolina
729 K. Radoszewski Wacław
730 „ Wysiekierska Cecylia
731 „ Sarnecki Piotr
732 „ Nowakowski
733 „ Winnicki Antoni
734/5 D. Kom. Rz. Prz. i Sk.
736 K. Szuster Antoni
737 „ Henrich Fryd. i Jan

41. RYMARSKA.

738 K. Henrich Fryd. i Jan
739 „ Bernstein Jakób do Tł.
740 „ Schiffer Mojżesz
741 „ Kinderfeid Józef
742 „ Neumark Joel
743*a* Pał. Bank Polski
743*b* „ Rządowy
744 „ Kom Rz. Prz. i Sk.

42. ELEKTORALNA

745/6 K. Feldhuse Natan
747 K. Lipiński Adam
748 „ Kryksin Włodzimierz
749 „ Fajst Józef
750/1 K. Szpit. S. Ducha
752 K. Drége Jan
753 „ Freget Józef
754 „ Łukasiewicza
755 „ Rappel Aniela

756 K. Tatarkiewicz Stanisł.
757 „ Garczycka Elżbieta
758 „ Brzozowski Michał
759 D. Czarnecki Marceli
760 K. Kurtz Anna
761 D. Sewalda Fr. Sukc.
762 „ Gondelach Wilh.
763 „ Perl Albert
764 D. Troetzer Jan
765 K. Makowiecki Kasper
766 „ Lentzki Aleksander
667 „ Schüller Grzegorz
768 D. Mejlert Amalia
769 „ Barchan Josek
770 „ Kownacki Marcin
771 „ Kulig Aron
772 „ Staszewska Karolina
773 K. Sobociński Jan
774/5 Kość. Ś. Karola Bor.
776 K. Chlebowski Aleks.
777 „ Mende Krystyan
778 „ Roszkowski Antoni
779 „ Reichmann Henry
780 „ Dybiński Kajetan
781 „ Bekier Karolina
782 „ Koszucka Anna
783 „ Valentin d'Hauterive
784 „ Gerlach Karol
785 „ Schmidt Ulryka
786 „ Walter Sobol
787 „ Kubarski Wojciech
788 „ Deubel Marcin
789 „ Miller Karol
790 „ Parafii Ewang. Augs.
791*a* K. Rappel Aniela.
791 K. Herniczek Aleksandra
792 „ Mohaupt Samuel
793 „ Etinger Mendel
794*b* K. Wejshejt Karol
749*c* „ Stopczyk Jan
795 K. Bersohn Majer
796 „ Goldstandt SS.
797 „ Zielonka Leodold

43 ORLA.

798*a* K. Rosen Wolf
798*b* „ Gajer Franciszek
799 D. Kryksin Włodzimierz
800 „ Lipiński Adam
801 „ Skorupski Aleksander
802 „ Majerdyng Karol
803 „ Berksohn SS.
804 „ Horowitz Szymon

44. SOLNA.

805 D. Halpern Cyr. V i VI.

806 K. Rotwil Abram.
807 „ Staszewski Wilhelm
808 „ Strakczyński Hippolit
809 D. Knabe Adolf
810 „ Wolberg Izaak
811 „ Gorszkiewicz Ludwik
812 „ Tatarkiewicz Stanisław
813 „ Zejbig Karolina
814 K. Katz Morytz
815 „ Weinberg Sukc.
816 „ Goldstein Anna
817 „ Mittag Julian
818 „ Solecki Józef
819 „ Mittag Julian
820 „ Melchin Jakób

45. OGRODOWA.

821 K. Plendel Karolina
822 D. Petzold Julia
823 K. Bruder Wilh. Sukc.
824 D. Hoeke SS.
825 K. Wojczyńska Józefa
826 „ Gwozdecki Florentyn
827 „ Kleczkowski Karol
828 „ Recker Amalia
829 „ Brześciański Józef
830/1 K. Zejbt Anna
832 K. Schultz Ewa
833 D. Michelis Krystyan
834 „ Kopliński Edwar
835 „ Somar SS.
836 K. Banasiewicz Łukasz
837 „ Liedkie Jan
838/9 K. Barczyński Klemens
840 D. Witkowska Marya
841 „ Groszkowski Józef
842 i 3 D. Kowalski Józef
844 K. Hibsch Karol
845 D. Ryll Teofila
845*a* D. Witkowski Jakób
845*b* „ Wasilewski Aleksander
846/7 K. Moraczewski Leopold
848 K. Lechowski Bolesław
849 „ Jung Herman
850 Plac Gołębiowska M.
851 K. Orzechowski Walenty
852 „ Bencholtz Nachman
853 „ Jungman Wolf
854 „ Szwejtz Józef
855 „ Wnorowski Ignacy
856 „ K. Lasocki Stefan
857 D. Jackowska Enfrozyna
858 „ Hibsch Karol
859 Ogr. Olszewski
860 D. Kaniewska Katarz. SS.

861 D. Wnorowski Fryderyk
862 K. Wielobicka Franciszka
863 „ Orenstein Icyk
864 D. Jagielska Pankracya
865 „ Paredowska Józefa
866 „ Sztucki Henryk
867*ab* D. Miotełka Ryfka
868 D. Ważyński Ludwik
869 Plac Rząd. po-Missyon.
870/1 K. Puścikowski And.
872 K. Kahl Fryderyk
873 „ Konfrat. Literacka
874 „ Borowski Jan
875 „ Osiński Eliasz
876 „ Poźniakowski Jan
877/8 K. Temler Karol Aleks.
879 D. Kowalski Stefan
880 „ Gminy Ewangelic.
881/2 D. Kurtz Karol
883 D. Saks Hersz

46. BIAŁA.

884 K. Paul Józef
885 „ Podlipski Franciszek
886 „ Kurtz Karol
887 D. Rejdel Ewa
888 K. Grefkowicz Bernard
889 „ Rygier SS.
890 „ Kowalski Stefan

47. CHŁODNA.

891 Pl. M. Warszawy
892 D. Śniechowski Teodor
893 „ Szmejke Jakób
894 „ Roesler Fryderyk
895 „ Niemczyński Jan
896 „ Lindeman August
897 „ Zajączkowska Maryan.
898 „ Baumgart Wilhelm
899 Pl. Schmajke Jakób
900 „ Kubicki Wojciech
901 K. Olszewski Antoni
902 „ Lechowski Jan
903 „ Cieplikiewicz Józef
903*a* D. Korentajer Ludwik
904 „ Winnickich SS.
905 „ Ludwig Maryanna
906 D. Bogdanowicz Grzegórz
907 K. Łukowski SS.
908 „ Mausz Emilian
909 „ Prądzeńska Teresa
910 „ Kucharska Anna
911 D. Moranowicz Jadwiga
912 K. Płodowski SS.
913 „ Kalisz Michał
914 D. Rozwadowski Michał

CYRKUŁ SIÓDMY. | CYRKUŁ SIÓDMY. | CYRKUŁ PIĄTY i SZÓSTY. | CYRKUŁ PIĄTY i SZÓSTY. | CYRKUŁ SIÓDMY. | CYRKUŁ PIĄTY i SZÓSTY.

915/16 K. i Br. Brzeziński Fryd.
917 D. Kozeraka Emilia
917a D. Worowski Józef
917b „ Gelender Szmul (ul. Kr.)
918 K. i Br. Broniecki Jan
919 „ Łubkiewicz i Skuryna
920 „ Zieliuek Józef
921 „ Matuszewska Joanna
922 „ Wedych Józef
922a K. Schultz (od ul. Kroch.)
923 K. Januszewska Otolia
924 „ Roesler Karol
925 D. Gundelach Sukc.
926c K. Duschek Aloizy
926a „ Dębski Michał
926b „ i Br. Potkański Kalixt
927a „ Plisiecki Andrzéj
927b „ Mantzel Jan
927c „ Krawczyński Franc.
927d „ Głodowski Feliks.
927e „ Laszewski Juljan (od ul.
927f „ Przemyski Józef (Żelaz
928 K. Rothanb Lewek
929 D. Ożarower Berek
930 K. Młodzianowski Sewer.
931 „ Parafia S. Andrzeja
932 „ Maciejewski Jan
933 „ Norblin Wincenty
934 „ Kosarz Mirowskie

48. ZATYŁKI.

935/6 D. i K. Rurawska Józefa
837/8 „ „ Ulanicki SS.
939/40 D. Mozejko Jan
941 D. Stanisławski Oskar
942 K. Parafii Ewan. Augs.
943 „ Hermelin Uscher
944 Pl. M. Warszawy

49. ZIMNA.

945 D. Blas Josek
946 K. Fersztensztadt Szymon
947 „ Hufnagel Leibel

50. PTASIA.

948 K. Blas Josek

51. PRZECHODNIA

949ab K. Loewenberg Leon
950a „ Grosser Krystyan
950b „ Bersohn Jan
951/2 i 53 K. Wawelberg
954 K. Lutostański Ludwik

52. ŻABIA.

955 K. Janasz Jakób
956a Plac M. Warszawy
956c K. Lewy Markus

53. TARGOWA.

957 Pał. Blas Josek
958/9 K. Janusz Józef
960 K. Gościnny dwór
961 K. Gesundheit Mojżesz
962 „ Grodzicki August
963 „ Witchen Jan

54. GRANICZNA.

964 K. Epsztein Jakób
965 „ Epsztein Jan
966 „ Wertheim Juliusz.
967 „ Pfanhauser SS.
968 „ Brzeziński Michał
969 „ Kurtz Jan (Bazar)
970 „ Roesler Karol
971 „ Zweigbaum Cyrk.
972 Gościnny dwór (d. c. niżej)

55. SKÓRZANA.

973 K. Pfanhauser SS.
974 „ Plac Eichler Karol

56. GNOJNA.

975 K. Bersztetzer Wolf
976 „ Majzner Abram
977 „ K. Bóżnica
978/9 K. Krel Józef
980/1 „ Honigwill Abram
982 K. Roesler Karol
983/4 K. Kurtz Jan (Bazar)
985 Pl. M. Warszawy

57. KROCHMALNA.

986 K. Wątrobiewski Marceli
987 „ Wąsowicz Jan
988 „ Samlicki Jan
989 D. Schüller Izabela
990 K. Przygodzki SS.
991 „ Wesołowski Andrzéj
991a D. Saffa Majer
992b K. Mościszewski Felix
693 D. Grosman Michał
994 „ Rządowy
995 „ Janiszewzki Karol
996 K. Wierzbowski Franc
997 „ Wojewódzka SS.
998 „ Pl. Lasocki Józef
999a D. Rutowski Józef
999b „ Kondracki Aleks.
999c „ Czerkawski Jan (ul. Grzy.
999d „ Modrzejewski A. (ul. Grzy.
999e „ Garszyński Ign. (ul. Grzy.
1000 K. i Br. Haberb. Sch. i Kl.
1001a K. Kramer Ludwik
1001b „ Walasiński (ul. Grzyb.
1001c „ Siennicki Franci. (Wro.
1001d D. Dziuba Michał. (Wro.

1002 K. i Br. Sztencel Magd.
1003 „ „ Haber. Sch. i Kl.
1004 D. Stypulkowska Karol.
1005/6 K. i Br. Kruszyński K.
1007a D. Rządowy
1007b Pl. Kalnarski Antoni
1008a D. Laszewski Julian
1008b K. Bieliński Piotr
1009a „ Dabiński Karol
1009b D. Rosenfeld Wolf
1010 K. Pechkrant Izaak
1011 „ Thurz Aleksander
1012 D. Rejchman Zajwel
1013a K. Wesołowska SS.
1013b „ Pącz SS.
1014 K. Kwapiński Józef
1015 D. Justman Hendla SS.
1016 K. Szyszkow Borys Sukc.

58. GRZYBOWSKA.

1017ab K. Honigwil Abram.
1018 K. Bogusławski Nikodem.
1019 „ Ostrzykowski Bened.
1020 „ Sierpiński Józef
1021 „ Ehaestedt Albert
1022 D. Kwiecińska Marya
1023 K. Epsztein Pinkus
1024 D. Habergrütz Józef
1025 K. Adolf Wilhelm
1026 D. Przygodzki Jan
1027/8 K. Rosenszal Mojżesz
1029 „ Vieveger Sukc.
1030 „ Baumgart Jan
1031 Plac mustry
1032 K. i Br. Żurawskich Suk.
1033 Ogr. Rządowy
1034a D. Herzberg Eustachy
1034c „ Hlasko Mikołaj
1035 „ Suligowska Marya
1036a K. Nowakowski Winc.
1036b „ Waliszewski Andrzej
1037 K. Czajkowski Michał
1038a K. Tworkowski Winc.
1038 K. Binkowski Leon
1039 „ Koj Anna
1040 „ Fuks Tobiasz
1040a K. Budziszewski Franc.
1041 K. i Br. Krauze Anna
1042 „ Haberman August
1043 D. Wojewódka Zofia
1044 „ Łomża Paweł
1045 K. Bergman Sura
1046 „ Hempel Stanisław
1046a D. Grabowski Józef
1047a i b K. i Br. Jung Herm.

CYRKUŁ ÓSMY. CYRKUŁ SIÓDMY.

1048 K. Lipkau Wilhelm
1049 „ Galiński Karol
1050 Nawarski Kazim.
1051/2 i 3 K. i Br. Mokiejewski Ł.
1054*b* D. Gacka Rózalia
1054*a* K. Łukański Andrzej
1954*c* „ Pogorzelski Wiktor
1055*ag* K. Dorożyński Set
1055*b* „ Niedźwiedziński Kar.
1055*h* „ Bauerfeind Józef
1055*e* „ Czartkowska Teresa
1055*d* „ K. Gaj Anna
1055*c* „ Focht Juliusz
1056 K. Jungherz Majer
1556*a* K. Gramów Kazim.
1057 K. Dohl Konstancja
1058 „ Hantower Izrael
1059/60 D. Prywes Szaja
1061 D. Junghertz Majer.

59. KRÓLEWSKA

1062 K. Jeziorański Michał
1063 „ Schouppe Alfred
1064 „ Bernstein Samson
1065*a* K. Skwarcow Anastazya
1065 K. Skwarcow Mikołaj
1065*b* K. Bloch Jan
1065*c* „ Jarmułowicz Wolf (dalszy ciąg niżej).

60. KREDYTOWA (Eryw.)

1066*a*, *b*, K. Brühl Ludwik
1066*c* K. Klein Ernest
1066*d* 1066*e* 1066*f* 1066*g*
1066*h* Pl. Banku Polskiego
1066*i* K. Zgr. Ewan. Augsb.
1066*op* Pl. Bloch Jan (od Marsz.)
1066*l* K. Zamojski Jan
1066*m* „ Kropiwnicki Alfons
1066*l* „ Karasiński Leon

59. KRÓLEWSKA (d. c.)

1066*n* K. Karasiński Leon
1066*s* „ Przybyszews. i Kuczal.
1066*k* „ Dubarle Karol
1067 K. Janiszowska Anna
1068/9 K. Hesse Karol Klemens
1070 K. Leduchowska Apolonia
1071*b* „ Zgr. Ewang. Augsbur.
1071*a* Kośc. Ewangielicki
1072 K. Górecki Józef
1073/4 i 5 Pl. przy koś. Ewan.
1076 Dom Rządowy

54. GRANICZNA (d. c.)

1077*a* K. Flatau Jak. Ludwig
1077*b* „ Berensteyn
1077*d* „ Mokiejewski Łukasz
1077*c* „ Moldauer Aleks.
1078*a* „ Berensteyn
1078*b* „ Suko. Przyrembla
1078*c* „ Dom Rz. Skł. żel.
1078*d* K. Berenszteyn

61. PRÓŻNA.

Boki pos. Nr. 1064, 5 i 6

62. TWARDA.

1079 K. Neufeld Mosiek
1080 „ Nowicki Michał.
1081 „ Adolph Jan August
1082 „ Hempel Markus
1083*ab* K. Ulrych Zosia
1084 K. Rządowa
1085*a* K. Margulies Freida
1085*b* „ Bagiński Wawrzyniec
2086 K. Granzow Kazimierz
1087*c* K. Szajkowski Wincenty
1087*b* „ Lewenberg Adolf (dalszy ciąg niżej.)

63. MARYAŃSKA.

1087*a* K. Szwartzstein Lewek
1087*g* „ Krempe
1087*d* „ Lebenthal Kiwa
1087*e* „ Wejs Gustaw
1087*f* „ Klopfisch Ber
1087*g* „ Papi Jan
1087*h* „ Lewemberg Adolf

62. TWARDA (d. c.)

1088 K. i Ogr. Wilman Kajetan
1089 Plac Grabowski
1089*b* D. Bonez
1089*ab* K. Piechowski Aleks.
1089*c* „ „ Plac
1089*d* K. Piotrowski Antoni
1090*a* D. Szydman Dawid
1090*b* K. Wołtz Hersz
1090*e* „ Steinbrich Hipolit
1090*d* „ Buchwitz Rafał.
1090*e* „ K. Folman Mendel
1091*a* „ Winawer Suko.
1091*b*, *c* D. Walfisz Aron
1092*a* K. Paradowski Ignacy
1092*b* „ Dracz Wilhelmina
1092*d* „ Okołowicz Gustaw
1092*e* „ Rejmanowski
1092*f* „ Szczęśniewski Jan
1093 „ Walter Aleksander
1004*a* „ Erberlayn Fryderyk
1094*b* „ Chruściński Jan
1004*c* „ Wilczyński Władysław
1004*d* „ Rajkowski Andrzej
1095 „ Marcińczyk Adolf
1096 „ Rejch Szachna
1097 „ Sztolzman Franciszka
1007*a* „ Jesiotr Szlama
1098*a* „ Grancow Kazimierz
1098*b* „ Widawer Hersz
1098*c* K. Lorens Teodora
1099 „ Serdyner Aron
1100 „ Wilner Szuh...
1101 „ Goldberg Hersz
1102 „ Geneli Albin
1103*a* „ Kwiatkowski Leon
1103*b* „ Habersfeld Szulim
1104 „ Baumberg Markus
1105 „ Junghertz Majer

64. CIEPŁA.

1106 K. Getter Karol
1107 D. Hofnagel Majer
1107*a* „ „ „
1108*a* i *b* Koszary wojskowe

65. WALICÓW.

1109 K. Wołowski Aleks.
1110/11 i 12 Tyszler Antoni
1113*a* K. Gajewska Anna
1113*b* Pl. Sadowski Dominik
1114 „ Stoczkiewicz
1115 K. Szrajber Wolf.
1116 „ Troetzer Wilhelm

66. CEGLANA.

1117 K. Ulrych Krystyan
1117*a* D. Dobrska Eleonora
1117*b* „ Hajnrych i Martwich
1117*c* „ Achcyk Feliks
1117*d* Pl. Gelbfisz Benisz
1117*e* K. Müller Joanna
1118*a* „ Ichwambaum Maurycy
1118*b* D. i Br. Jung Herman
1119/20 K. i Br. Boeniach
1121/2 D. i Ogr. Pieprzyńska M.

67. ŻELAZNA.

1123 K. i Br. Jung Herman
1124 „ „ Limprecht Suko.
1125 „ Kruszczyński Konst.
1126 D. Rajski Jan
1127 „ Moczyński Wincenty
1128 „ Zantman Antoni
1129 K. Cieszewski Józef
1130/1 Szpital Ś. Ducha
1132 K. Łukasiewicz Konstanty
1133 „ Kozłowski Wilhelm
1134 „ Liedtkie Jan
1135 „ Just Fryderyk
1136 D. Majner Mosiek
1137 Pl. Rząd. po-Missyon.
1138 K. Sikorski Wawrz.
1130/40 D. Zalewski Antoni

1141*a* D. Zapalski Piotr SS.
1141*c* K. i Br. Brujewicz Aleks.
1142*ab* Plac Rozpędowski
1142*c* K. Trzaska (ul. Grzyb.
1142*d* „ Kołakowski Mateusz
1143 „ Paszkiewicz Ignacy
1143*b* D. Szpryngel Karol
1144 K. Röhr Franciszek
1145 D. Fercaig Judka
1146 K. Buch Antoni
1147*a* „ Hempel Andrzej
1147*b* „ Centner Izrael
1147*c* K. i Ogr. Kozłowski A.
1147*d* „ Młodzianowski Sew.
1147*e* „ Brukalski Józef
1147*f* „ Wilman Franciszek
1147*g* Pl. Trzeciecka Józefa
1147*h* K. Szajkowski Winc.
1147*i* Rogatki Jerozolimskie

68. ŁUCKA.

1148 D. Grabowska Magdalena
1149 „ Czarnocka Karolina
1150 „ Górecki Emilian
1151 „ Knąber Sylwester
1152/53 K. D. Szamborski M.
1154 D. Wagner Wojciech
1155 Ogr. Bechman Szymon
1156 D. Heikinków Justyn
1156*a* D. Strzałecki Antoni
1156*b* „ Rostkowski Szczepan
1157 „ Łyczyński Józef.
1158 K. Milanowski Sebastyan
1159 „ Pasiorowska Balbina
1160 D. Szulecki Jan
1161 „ Cwernet Kielman
1162 K. Szulecki Józef
1163 Ogr. Samborski Mateusz
1164 K. Laudier Rene

69. PROSTA.

1165/6 D. Rozpendowski Zyg.
1167 D. Żugaj Błażej
1168 „ Gawłowski Maciej
1169 „ Śliwowski Ludwik
1170 „ Nowakowski Antoni
1171*b* „ Witkowski Nazaryasz
1171*a* „ Randon Piotr
1171 Ogr. Dworakowski Ign.
1172 Pl. Lewi Herman

70. WRONIA.

1173*a* D. Grünholtz Abram
1173*b* „ Baczyński Piotr
1173*c* „ Rozmanit
1173*d* „ Jędrzejewska Tekla
1173*e* „ Rozmanit Flor.

71. PAŃSKA.

1174 Pl. Szajkowski Winc.
1175 D. Kierzkowski Feliks
1176 Pl. Szajkowski Winc.
1177 D. Kowalski Wojciech
1178/9 Ogr. Gibczyński Jan
1180 K. Dymowski Walenty
1181 „ D. Wolski Piotr
1182 „ Daab Ludwik
1183 „ Jackowski Piotr
1183*a* K. Lichsztein Mordka
1184 K. Marya Jan
1185 „ Leks Sebastyan
1185*a* „ Zaur Andrzej
1186 „ Welt Lewek
1187 Pl. Szajkowski Winc.
1188 D. Migocka Emilia
1188*a* D. Pohorecki Roman
1189 „ Drążkiewicz Tomasz
1190 „ Ferdyrung August
1190*c* „ Mantyn Markus
1190*d* „ Kreczunowicz Ant.
1191 K. Roguski Wawrzyniec
1192*a* „ Berger Dawid
1192*b* „ Szprynger Karol
1193 D. Szlamensor Lejzor
1193*a* „ Kaczmarski Michał
1194 „ Alter Luwek
1195 „ Józefowicz Jan
1195*a* „ Jaworski Wojciech
1196 K. Rohland Aleksandra
1197 Pl. Hoppenfeld Dawid
1198 „ Böhm Antoni
1199 „ Hofnagiel Moszek
1200 D. Rubinek Dawid
1201 K. Stefański Aleksander
1202 „ Lang Judku
1203 D. Goldstein Szymon
1204 „ Wolfke Julinsz
1205 „ Niemczyk Antoni
1206 K. Sommer Krystyan
1207 D. Malinowski Jakób
1208 „ Czałczyńska Teresa
1209 K. i D. Laskowska Karol.
1210 „ Saks Wilhelm
1211 „ D. Rothberg Szmul.
1212 K. Borowiecki SS.
1213 „ Blumengarten SS.
1214 „ Landau Mendel
1214*a* „ Gutwein Adolf
1215 „ Karpiński Felicyan
1215*a* „ Kobylański Wacł.
1216 D. Tyme Amalia
1216*a* D. Hantower Salomon
1216*b* „ Golstadt Gabryel
1217 Pl. Piotrowski
1218 D. Doliński Jan
1219 K. Pfeffer Teodor
1220 D. Kobyliński Emilian
1221 „ Brujewicz Aleksander
1222 „ Porazińska Józefa
1223 K. Walter Aleksander
1224 D. Rosenburg Loiza
1225 „ Kubicka
1226 „ Siedlanowski SS.
1227 „ Rothmil Hersz
1227*a* „ Spółki dla Robotn.
1228 „ Himerfus Icyk
1229 „ Machotkin Zenowia
1230 „ Szarleman Gotlieb
1231 K. Sztencel August
1232 D. Dąbrowski Franciszek
1233 „ Baumgold Szmul
1234 „ Gałkowski Filip
1235 „ Roszkowski Fran.
1235*a* „ Słoma Szlama
1236 „ Żuń Marcin
1237/8 D. i Pl. Szlur Jakób
1239 D. Karpowicz Feliks
1240/1 Pl. Nowacki i Wilczyńs.
1241*a* D. Kaczorowski Tomasz
1242 „ Kune Józef
1242*a* „ Pisarska Zuzanna
1243 K. Bierzyk Wawrzyniec
1243*a* D. Felta Jankiel.

72. BAGNO.

1244*a* K. Najgoldberg Hersz
1244*b* „ Car Ferdynand

73. NOWY ŚWIAT.

1245*ab* Pał. b. Zamojskiego And.
Zarząd Wojenny
1246 K. Katz Mojżesz
1247 „ Krzeczkowska Franc.
1248 „ Grózewski Józef
1249 „ Dratz Suke.
1250 „ Wujtasiewicz Marya
1251 „ Rozmanit Stanisław
1252 „ Stadnicki Michał
1253 „ Dziechciński Stanisław
1253*a* K. Boski Marceli
1253*b* „ Przybylski Michał
1254 „ Małachowska Horten.
1255 „ Dąbrowski Teodor
1256 „ Berska Bronisława
1257 „ Rakowski Kazwery
1258*a* „ Szpitala św. Ducha
1258*b* „ Mokijewski Łukasz
1258*c* „ Górski Ludwik

1259*a* K. Rząd. po-August.
1259*b* „ Hamer Jan
1259*e* „ Simmler Józef
1259*c* „ Bürger Edmund
1260 „ Dobiecki Jan
1260*a* „ Kijewski Jan
1260*b* „ Smolikowski (od ulicy
1260*c* „ Bykowski Jan (Chmiel.
1260*d* „ Smolikowski
1261 „ Berentowicz Michał
1262 „ Turowski Józef
1263/4 K. Jasper Ludwik
1265*a* „ Kossakowski Stanisł.
1265*b* „ Pusłowski Władysław
1266*a* i *b*/7*a* i *b* K. Istomin
1268 Pl. Droga Jerozolimska
1269 Pał. Zarz. Kom. Ląd. i Wod.
1270 K. Cichocki Stanisław
1271 „ Szpakowski Jan
1272 „ Barczewski Jan
1273 „ Multanowski
1274/5 K. Wołowicz Stanisław
1276, 7, 8 i 9 Pl. po Koś. ś. Aleks.
1280 Koś. św. Aleksandra
1281 K. Pajkowski Józef
1282 „ War. Tow. Dobr' Och.
1283 „ Jende Danof
1284 „ Paradzińska Józefa
1285 „ Burman Generałowa
1286*a* „ Najw. Izba Obrach.
1286*b* „ Wołkiewicz August
1287 Pl. zaj. na dr. Nowo-Jer.
1288 K. Straż ogniowa
1289 „ Kicińskich Sukc.
1290 Pał. Branicka Róża
1291 K. Gajzler Ernest.
1292 „ Janiszewska Tekla
1293 „ Kwieciński Wincenty
1294 „ Olekšińska Joanna
1295 „ Bogatko Jan
1296 „ Dziedzicki Antoni
1297 „ Potocka Anna
1298*a* „ Zawistowski Ignacy
1298*b* „ Bohte Robert
1299/300 K. Koope Anna
1301 K. Omiecińska Cecylia
1302 „ Żelazowski Jan
1303 „ Krüger Wilhelm
1304 „ Czarnecki Józef
1305 „ Prawdzińska Eleon.
1306 „ Mławski Michał
1307 „ Bierzyński Kazim.
1308 „ Dąbrowski Aleks.
1309 „ Kowalski

CYRKUŁ DZIESIĄTY. CYRKUŁ DZIEWIĄTY.

1310 K. Toeplitz Henryk
1311 „ Fok Ludwik
1312*ab* K. Kurakowski Joachim
1313*a* „ Tytus Anna
1313*bc* „ Bryllska Karolina
1314 „ Świergocka Tekla
1315 „ Iwaszkiewicz Marya
1316 Withen Jan
1317 „ Rajkowski Andrzej
1318 „ Rząd. po-Missyon.
1319/20 P. Akad. daw. prz. n.
1321 Pl. M. War. St. Kopern.

74. ŚWIĘTOKRZYSKA.

1322 K. Łazucka Ludwika
1323 „ Czajewicz Izydor
1324 „ Czepiński Michał
1325 „ Zamojski Andrzéj
1326 „ Rządowa po Mis.
1327*a* „ Adolf Wilhelm
1327*b* „ Rzewuska Rozalia SS.
1328 „ Hintz Krystyan
1329 „ Porowski Kilian
1330 „ Mahonbaum Małka
1331*ab* „ K. Petrykowski Jan
1332 K. Pusłowski Wandalin
1333 „ Klemensowski
1334*a* „ Władkowski
1334*b* „ Daszewska Franciszka
1335 „ Szpital Dziec. Jezus
1336 Pl. M. Warszawy
1337 K. Zarząd pocztowy
1338 „ Wichert SS.
1339 „ Kozicki Roman
1340 „ Loewe Adolf
1341 „ Sokołowski Franciszek
1342 „ Kronenberg Karol
1343 „ Piasecki Jan
1344 „ Klimkiewicz Józef
1345*a* „ K. Grużewski Józef
1345*b* „ Pawłowska Klotylda
1346*d* Pl. Karnicki
1346*e* K. Dziechciński Stanisł.
1346*g* „ Żwan Józef

75. MAZOWIECKA.

1346*d* K. Bykowski Jan
1346*c* „ Zamojski Stanisław
1346*b* „ Bromirska Aniela
1347*b* „ Rastawiecki Edward
1347*c* „ Kaszowski Adolf
1347*d* „ Krasiński Ludwik
1347*e* „ Thiel Wilhelm
1347*f* „ Napolski Apolinary
1348 „ Kohn Bernard
1349 Pał. Tow. Kred. Ziem.

CYRKUŁ DZIESIĄTY. CYRKUŁ DZIESIĄTY. (C. 8.)

1350 K. Emmel Karol
1350*a* „ Epstein Mieczysław
1351*a* „ Niezabitowski Stefan
1351*b* „ Papi Jan
1352 „ Ostrowski Stanisław

76. SZPITALNA.

1353 K. Szpital Gł. D. Jezus
1354 „ Witke Jakób
1355*a* Pl. PP. Marcinkanek
1355*b* K. Angerstein Francisz.
1355*c* „ Nikliński Władysław
1355*d* „ Jaroszyński Mikołaj
1355*e* „ Starzyński Michał
1355*f* „ Nejgebauer Stefan
1355*g* „ Kownacki Marcin

77. PRZESKOK.

Boki Nr. 1353 i 1354

78. WARECKA.

1356 K. Heiman Juliusz
1357 „ Kobyliński Jan.
1357*b* „ Lubomirski książe
1358*a* „ Zaleski Marcin
1358*b* „ Potocka Izabella
1359 „ Muszewski Jan
1360/1 K. Poczthalterya

79. JASNA.

1362 K. Ciszewski Ignacy
1363*b* K. Dębowska Helena
1363*a* „ Frydrych Piotr
1363*d* „ Monczyńska Marya
1363*e* „ Lucyński Ksawery
1364*a* „ Ankiewicz
1364*b* „ Grancow
1365 „ Wyczechowski Onufry
1366/7 K. Bekermam Rudolf

80. SZKOLNA.

1368*a* K. Hintz Krystyan
1368*b* „ Piotrowski Franciszek
1369 „ Natanson Ludwik

81. MARSZAŁKOWSKA.

1370 K. Martwich Karol
1371 „ Gundelach Karol
1372 „ Seydler Teofil
1372*a* „ Kral Antoni
1373 „ Golberg Wilhelm
1374 „ Kwilecka Aleksandra
1375 „ Pszczołkowska Mar.
1376 „ Baustian Henryk
1377 „ Wolf Emanuel
1378 „ D. Sztencel Ludwik
1379 „ Tyszler Antoni
1380 „ Goebel Adolf
1381/2 i 3 K. Brauman Moryc
1384/5 K. Zerych Franciszek

CYRKUŁ ÓSMY. CYRKUŁ DZIESIĄTY.

1386 K. Kadecz Jan
1387 „ Sukc. Sommer
1388*a* „ Drogi Żelaznej
1388*b* „ Hosner Karol
1389 „ Bóbr Joanna
1390*a* D. Roztropowicz SS.
1390*b* K. Słomiński Franciszek
1390*c* „ Hintz Frydrych
1391 „ Boczkowski Józef C. 9.
1392 „ Rosenthal Szymon
1393 D. Szczeniewski Władysł.
1394 „ Korczke Amalia
1395 „ Perehl Karol
1396*a* K. Bogowolski Józef
1396*b* D. Flam Leopold
1397 K. Szpit. Dziec. Jezus
1398 „ Neuwald Gotfryd
1399 „ Smoczyńskich Sukc.
1400 „ Kleif Albert
1401 „ Openheim
1402*b* „ Mitkiewicz Jan
1402*c* „ Sikorski Mateusz
1402*d* „ Stefanowicz Marcin
1403 „ Maringe Wiktor
1404 „ Kronberg Henryk

82. ZIELNA.

1405 D. Czerniaków Szaja
1406 „ Szachowicz Jacenty
1407 K. Parnes Szlama
1408, 9 i 10 K. Najgoldberg Her.
1411 K. Najgoldberg
1412 „ Car Ferdynand
1413 „ Hirszfeld Ludwik
1414 „ Werner Karol
1415 D. Glücksohn Jankiel
1416 „ Rottenberg Rubin
1417 K. Handke Bernard
1418/19 K Domańska Ludw.
1420 D. Hejsich Józef
1421/2 D. Kahl Fryderyk
1423 K. Gall Wiktorya
1424 D. Załuski Ignacy
1425 „ Podrócka Anna
1426 „ Zerich Franciszek
1427 „ Halperyn Wolf
1428 „ Piotrowski August
1429 K. Jakowicki Ludomir
1430 D. Sukc. Machonbaum
1431 K. Goebel Adolf
1432 D. Klepfisz Berek
1433 „ Wegbrajcht Berek
1434 K. Bindernagel August

83. WIELKA.

1435 D. Dorn Majer
1436 K. Glezer August
1436*a* „ Kahl Fryderyk
1437 „ Rychłowski Ksawery
1438 D. Cukerwar Hersz
1439 „ Klajf Aron
1440 „ Zieliński Józef
1440*a* „ Rotberg Izrael
1441 „ Rosenband Samuel
1442 „ Filipecki Antoni
1443 K. Rybicka Józefa
1444 „ Lisowski Józef
1445 „ Kuczyński Józef
1445*a* D. Antoszewski Michał
1445*b* „ Antoszewski Feliks
1445*c* „ Antoszewski Francisz.
1445*d* „ Antoszewski Tomasz
1446/7 „ Kronenberg Leopold
1447*a* „ Morthorst Dytrych
1448 K. Burgraf Henryk

84. ŚLISKA.

1449*a* D. Zylbercan Majer
1449*b* K. Glucksohn Jankiel
1450 K. Gruszczyński Andrzej
1451 D. Kamioner Same
1452 „ Sztencel Karol
1453 „ Wejss Józef
1454 „ Faigenblat Aron
1455*a* „ Stanek Karol
1455*b* K. Oborska Aniela
1456 „ Karaszewska Aleksan.
1457 D. Flanc Franciszka
1458 „ Mendrzyc Wolf
1459 „ Lewaszkiewicz Walen.
1460 K. Tytz Kazimierz
1461 „ Dziedzicka Maryanna
1462*b* „ Gajer Walenty
1462*a* Plac Hopenfele Dawid
1463 D. Trepman Abram
1464 „ Tiszler Antoni
1465 „ Adamska Emilia
1466 „ Brok Daniel
1467 K. Kunicki Ludwik
1468 D. Goldflam Szoel
1468*a* K. Brandysiewicz Joanna
1469 „ Grochowski Jakób
1470 „ Sellin Amalia
1471 D. Krajewska Józefa
1472 K. Stawnicka Tekla
1473/4 K. i Br Hoppenfeld Daw.
1475 K. Lichtstein Judka
1476 D. Izborow Majer
1477 K. Klajn Karol
1478 „ Bogusz Maryanna
1479/80 K. Ikonidów Julianna
1481 K. Szymański Wincenty
1482 D. Wiśniewski Piotr
1483 Szczygielski Marcin
1484 K. i D. Kappe Leopold
1485 „ Burgraf Henryk

85. SIENNA.

1486 D. i Ogr. Lesser Stanisław
1487 „ Dorn Majer
1487*ab* D. Boretti Józef
1488 K. Hesse Klemens
1489 D. Renikier Ludwik
1490*a* D. Lorenz Marcin
1490*b* „ Waligórski Onufry
1490*c* „ Paul Józef
1491*ab* „ i Pl. Horn Wilh.
1492*b* „ Mojcho Karol

86. ZGODA.

1492*a* K. Ejzenblatt Berek
1493 „ Olszewski Józef

87. ZŁOTA.

1494 D. Kowalska Dorota
1495 „ Szpakowski Józef
1496 K. Korczke Amalia
1497 „ Brynkmann Jan
1498 „ Otto Karol
1499 „ Zieliński Józef
1500 K. Czuliński Marcin
1501/2 D. Lichsztein Herz
1503 D. Sławiński Franc.
1504 „ Gruszczyński Andrzej
1505*a* K. Wolski Onufry
1505*b* „ Zalewski Józef
1505*c* „ Rzewuski Wincenty
1505*d* D. Lesser
1505*e* K. Hertz Abram
1505*f* Plac Szpilcbaum Mordka
1505*g* K. Kozłowska Karolina
1505*h* „ Krzak Aleksandra
1505*i* K. Furcajt Judka
1506 D. Mieczkowska Teodora
1507 „ Sznajberger Franc.
1508 „ Gąsecki Edward
1508*a* „ Polzeniusz
1509 K. Silbertzan Moszek
1509*a* „ Kremper Henryk
1510 „ Zajdenbajtel Szlama
1511 „ Kopański Konst.
1512 „ Pawiński Antoni
1512*a* „ Mierzejewski Konst.
1513 „ Lieder Jan
1514 D. Sznajder Gotlib
1515 „ Śladowski Krzysztof
1516 K. Ryb August
1517 D. Bałutowski Walenty

CYRKUŁ ÓSMY. | CYRKUŁ DZIESIĄTY. | CYRKUŁ ÓSMY. | CYRK. X. | CYRKUŁ ÓSMY.

1518/19 K. Fetter Albert
1520b K. Thieme Karol
1520a „ Zaręba Ignacy
1521 „ Modzelewski Teofil
1522a „ Chodorowicz SS.
1523 „ Skibicki Franciszek

88. SOSNOWA.

Boki Nr. 1474, 1475, 1509, 1510, 1548 i 1549.

89. CHMIELNA.

1523 D. Czerski Jakób.
1524 K. Braun Józef
1525 D. Czarnowski Marcelli
1526 K. Jundzill Jan
1527 „ Petrow Aleksander
1528 „ Bonkler Filid
1529 D. Zwaigenhaft Józef.
1530 K. Maciejowski Stanisław
1531D. Dyrmajer Jan
1531 „ Zarzycki Marcin
1532a„ Grodzicki
1533 „ Barkoszy
1534/5 K. Żurkowska Marya
1536 K. Fersztenberg Enoch
1537 D. Kahl Fryderyk
1538 „ Sztumer Walery
1539 K. Mierzwiński Józef
1540„ Ręczlerski Ludwik
1541 K. i Ogr. Ulasiński
1542 „ Szterling August
1543 „ Wajss Gustaw
1543a Ogr. Jeskie Władysław
1544 D. Fejnberg Józef
1545 „ Deskur Helena
1546 „ Boczyński Antoni
1547 Pl. Maringe Katarzyna
1548 D. Szuranowski Jan
1549ab D. i Ogr. Janowski St.
1549c D. Koj Jan
1549d „ Krygier Piotr
1549e „ Czauke Józef
1549l K. Kalisch Gustaw
1549f D. Leszczyński Jan
1549g „ Kryt Jan
1549h K. Czałczyński Ksawery
1549i „ Zachartowicz Hipolit
1549k „ Benez Leopold
1550 Ogr. Wilman Franc.
1551a D. Gurka Abram
1551b K. Majewski Józef
1552 „ Lichtemberg Nuchym
1553 „ Cybulski Paweł
1554/5 Komora Celna
1556 K. Tokarski Mikołaj

CYRKUŁ DZIESIĄTY. | C. 8. | CYRKUŁ DZIESIĄTY. | CYRKUŁ DZIEWIĄTY. | CYR. 8. | CYRKUŁ IX. | C. 8. | C. 9. | C. 10. | CYRKUŁ IX. | C. 8. | C. VIII. | CYRKUŁ DZIEWIĄTY.

1557 „ Łapiński Stefan
1558 „ Sukc. Sommer
1559a „ Dobrodiejew
1559b „ Konarski SS.
1560 D. Gruszczyński Andrzej
1561 „ Bakałowicz Aleksander
1562 „ Kalwarya Wolf
1563 „ Chachałowicz
1564a K. Lubomirski Tadeusz
1564b „ Wojniłowicz
1564c „ Szawłowska
1565a „ Lewicka Julia
1565b „ Sukc. Florentini
1565c „ Sukc. Wagner
1565d „ Łączyński

90. WIDOK.

1566 K. Koope Wilhelm
1566a „ Lewenthal Salomon
1567 D. Boski Aleksander
1567a„ Fajnkund Mozes
1568/9 K. i Ogr. Kom. Celna
1570, 1, 2, 3, D. Kolei Żelaz.
1574b K Maringe Wikt. (od M.
1574c „ Fritsche Karol
1574g „ Olchowicz od ul. Jer.
1574e „ Olchowicz od ul. Alei
1574f „ Szlipenbach od Jeroz.
1574h „ Makulec od ul. Widok
1574ik „ Kazatyn Roman
1574d „ Orłów Jan
1574l „ Lasocki Ludwik
1574a „ Dahr Henryk
1575 „ Piotrowski Franciszek
1575a „ Cybulski Henryk

91. BRACKA.

1576 D. Lindeman Lewek
1576a „ Żukowski Michał
1577 K. Wambach Maryanna
1578a „ Kurnicki Just. } od ulicy
1578b „ Lanci } Widok
1578c „ DziwulskiAlc. } stoją
1578 „ Haenseld } frontem
1579 D. Kirszenzweig Josek
1580a„ Frülich Franciszek
1580b„ Stromiłow (od Jero.)
1581 K. Rz. Kosz. Drog.
1582c „ Towcik
1582d1 K. Rakowski Leon
1582l „ Kutakow
1582d „ Nowosielski
1582d2 „ Kren
1582e Place Magistratu
1582k „ Bykowski Jan
1582m „ Granców
1582b „ Sokołowski Piotr
1582a D. i Cegiel. Trzcieska SS.
1582f „ M. War. Rog. Jeroz.
1582n „ Wajno Stanisław
1582o „ Granców Joachim
1582p „ Granców Gustaw
1582k „ Markoni Małgorzata
1582i „ Hozer Piotr
1583 D. Dal Trozo Antoni
1584 „ Szmidecki
1585/6 K. Kowalski
1587 D. Fuchs Julian
1588/9 D. Nowakowski Mat.
1590 „ Klajff
1590a „ Wirigern
1591 „ Motylińska
1592 K. Słoneczyński Józef C.

92. NOWOGRODZKA.

1593/4 D. i K. Luftbier Her.
1595 D. Rodstadt Michel
1596 „ Simler Jakób
1597 „ Kwietniewski
1598 „ Nowakowska
1599a„ Kiślański
1599c „ Godlewski
1599e „ Hirszenfeld Robert
1599g „ Cygler
1599h „ Kondracki Klemens
1599i „ Prybe Dorota
1600ab i d Rząd. po Misyon.
1600c D. Spichrz Banku Pols.
1601 K. Maczuski
1602 D. Solecki
1603 „ Herzberg
1604 K. Czupiewski
1605 „ Siedlecki Jakób
1606 D. Wasilewski Stanisław
1607 „ Szaerer
1608b „ Wyszyński Jan
1608a„ Winawer Szymon
1609 „ Kozerski

93. ŻÓRAWIA.

1610 K. Kuczkowski Maciej
1611 „ Pniewski Jan
1612 D. Gelert Filius
1613 „ Lewanowicz
1614 K. Dobrzański Jan
1615 „ Salerno
1616/17 K. i Br. Naimski
1618 K. Lipczyński
1618a„ Raulin Jan
1618b D. i Ogr. Roztropowicz
1618d „ Chmielewski
1618c „ Neuman

1618*k* D. Godlewski Roch
1618*l* K. Kollatorowicz
1618*m* „ Raulin
1618*r* „ Kleber
1618*g* „ Niemcewicz
1618*h* „ Raulin Jan
1618*f* „ Mikulski
1618*o* „ Brojewicz
1619 „ Biedrzycki
1620 „ Gozlocki Ludwik
1621 „ Miziński
1622/3 D. i Ogr. Koboska M.
1624/5 „ Bande
1626/7 K. i Ogr. Jasiński Jan
1628 D. Rau Wincenty
1628*a* „ Woyda Nikodem
1629 D. Witkowski
1630 K. Zdzitowiecki

CYRKUŁ DZIEWIĄTY | C.8 | CYRKUŁ DZIEWIĄTY

91. WSPÓLNA.

1631*a* K. Kozłowski
1631*b* D. Jeromin Jan
1632 „ Miłobędzki Stanisław
1633 „ Wójtowski
1634 K. Opolski Julian
1635 „ Kwiatkowski
1636 „ Kosiński
1637 D. Gutowski Józef
1638 „ Łaźniewski Roch
1639 „ Żółtowski Antoni
1640 „ Krakowiak Jan
1641 Pl. Zuberski Aleks.
1642/3 D. i Ogr. Boczkowski C.8
1644/5 K. i Młyn Szube
1646 D. Baranowski Franc.
1647 K. Witaczek
1648 „ Borkowski Jakób
1649/50 K. Broniewski Jan
1651/2 D. Maliszewski
1653 D. Klein Fryderyk
1654 „ Winawer
1654*a* „ Stoczewski Jan
1654*b* „ Zaremba
1654*c* „ Wrotnowski

95. MOKOTOWSKA.

1655 K. Laskowski
1656/7*a* K. Nowakowski
1656/7*c* „ Siewicz
1656*b* i 57 K. Gerlach Aug.
1658 D. Dietrich
1659/60 K. Klawe Ludwik
1661 K. Żebrowski
1662 „ Bagdach Jan
1663 D. Czarnowska Józefa
1664 „ Pohorecki Roman
1665 D. Sukc. Czosnowskich
1666*a* K. Zakrzewski Hilary
1666*b* „ Eppen Joachim
1666*c* K. Kaczyński Józef
1667 „ i Og. Lilpop Stan.
1667*a* „ Branicki Władysław
1668 „ Kronenberg
1669 „ Pawluć
1670 „ Fontaliński
1671 „ Adamska
1672 „ Wiszke
1673 „ Potocki A. J.
1674 „ Solnicka
1675 „ Schnejder Karol

96. HOŻA.

1676 K. Zaks Hersz.
1677/8 K. i Ogr. Kronenberg
1679 K. Piklikiewicz Tom.
1680 D. Iżycka Anastazya
1680*a* „ Wawelberg Herman
1681 „ Garnier
1682 „ Wojciechowski
1683 „ Kapliński Józef
1684 „ Lewandowski
1685 „ Lanckorońscy SS.
1686 „ Wasersztein Icyk

97. WILCZA.

1687/8 D. Lachmanowicz
1689 „ Dietrich
1690 „ Boczkowska
1691 „ Kunicki
1692 „ Jamiołkowski
1693 „ Sztejsznajder
1694 „ Sztarl August
1694*a* „ Zaorski
1695 „ Sobieszczański Fran.
1696 „ Stypułkowski
1697 „ Kobierski Jan
1698 „ Daab Filip
1699 „ Berger Wolf
1700*a* Pl. Herman Juliusz
1700*b* D. i Ogr. Perkowski Ig.
1700*c* „ Puls Fryderyk
1701*a* „ Stalewski
1701*b* K. Japowicz Sukc.
1702/3 Pl. Grantzów
1703 D. Irlich
1705 „ Kwiatkowski
1706 K. Stawska
1707 „ Zembrzuski
1708 „ Zbyszyński Hipolit
1709 Plac Jaeger Gracyan
1710 K. Jaeger
1711 „ Czerski

CYRKUŁ DZIEWIĄTY | C.8 | CYRKUŁ DZIEWIĄTY

98. KRUCZA.

1712 K. Czerejski

99. ALEA UJAZDOWSKA.

1713*a* K. Mioduszewski
1713*b* „ Lesser
1713*c* „ Bajn
1714*a* Ogr. Libchen D
1714*b* K. Bobrownicki Aleks.
1714*c* „ Potocki Ogr.
1715 „ Rozdroże D. J. C. M.
1715*a* „ Koszary
1716 do 1720 Pał. i Staj. Bel.
1720/21*a* Pał. Belwederski
1721*b* Szpital Ujazdowski
1721*c* Rogatki Belwederskie
1722 K. Sukc. Ożarowski Fr.
1723 „ Rząd. Szkoła powiat.

100. WIEJSKA.

1724 K. i Ogr. Pusłowski
1725 „ Gruszecki
1726*e* „ Lesser Stanisław
1726*a* „ Zamojski August
1726*d* „ Zamojski Alfred
1726*b* i c K. Zbijewski
1727 K. i Ogr. Wernikowska
1728/9 Pał. Inst. Szlachecki
1730 K. Branicka Róża
1731/2 K. Hempel Józefa
1733 K. Piętka
1734/5 „ Rakowiecki
1736/7 „ Inst. Głuchoniemych
1738 D. i Br. Naimski Ludw.
1739 K. Smolikowski Jan
1740 „ Karpińska Ludwika
1741 „ Prob. Par. św. Alex.

101. KSIĄŻĘCA.

1742 Pl. Prob. św. Aleksandra
1743 K. Sztark
1744 „ Lewandowski
1745 „ Flint
1746 „ Kwiatkowski Marcin
1747 Plac Inst. Głuchoniemych
1748 K. Górska
1749 D. Petz Andrzéj
1750 Pl. Inst. Głuch.
1751*ab* Szpital św. Łazarza
1752 K. Chmielewska Józefa

102. KOSZYKI.

1753*ab* K. Krupecki Leon
1753*d* Cment. Ujazdowski
1753*c* Koszary Jerozolimskie

103. NOWOWIEJSKA.

1754*b* Igielski Mateusz
1754*f* Drewa Jan

CYRKUŁ DZIEWIĄTY | C. IX | C. VIII | CYRKUŁ DZIEWIĄTY

1754*m* K. Wicherkiewicz
1754*a* „ Kamiński
1754*c* „ Igielski Mateusz
1754*d* „ Szyszkowski
1754*e* „ Sitkowski Bernard
1754*g* „ Garnier Piotr
1754*h* Ogr. Widigier
1754*ikl* „ Radziszewski
1754*o* „ Orłowski

104. PIĘKNA.

1755 K. Szpital Ujazdowski
1756 „ Perks Jan
1756*a* „ Perksowa
1757 D. Krauze
1757*b* „ Gawłowski
1758 Plac Gerlach August
1758*a* D. Chipczyński Wincenty
1758*b* „ Babicki Antoni
1759 D. Jego Ces. K. Mości
1760 Rogatki Mokotowskie

105. OKOPOWA.

1761*a* K. Szembek Józef
1762 „ Kwieciński
1763*a* „ Olechowicz
1763*b* „ Gawłowski

106. Ś. JERZEGO.

1764 K. Szmidecki Kazimierz
1765 „ Mianowski Roch
1766 „ Alfred Duglas Ewans
1767 „ Frysz Sukc.
1768 „ Frajsynger Salomon
1769*ab* „ Sukc. Lesznowskich
1769*cd* K. Walfisz Aron
1769*e* „ Kurakowski Joachim
1770 Pl. M. Warszawy (d. c. niżéj)

107. NOWINIARSKA.

1771*b* K. Sukc. Nakwaskich

108. Ś. JERZEGO (d. c).

1771*a* K. Sukc. Nakwaskich
1772 „ Klajne Józef
1773 „ Jabłkowski SS.
1774 „ Iżycki Józef
1775 „ Luxenburg
1776*a* „ Krupecki Piotr
1776*b* „ Hailsberg Boruch
1777 „ Wojtaszyńska Kata.
1778*a* „ Niedziałkowski Ant.
1778*c* „ Epstein Adam
1778*bd* „ Zacharkiewicz
1779 „ Bein Sukc.
1780/81 „ Kowalew Grzegorz
1782 K. Bartman Izrael
1783, 4, 5, 6 i 7 Pl. Krasińsk.

CYRKUŁ DZIEWIĄTY | C. VIII. | CYRKUŁ IX. | CYRKUŁ DRUGI. | CYRKUŁ CZWARTY | Cyr. 3

1788 K. Klingsland Bernard
1789 „ Kaszewski Jan
1790*ab* K. Szańkowski i Wolf
1791/2 „ Kaczyński Paweł

108. WAŁOWA. (C. 2 | C. 3)

Boki pos. Nr. 1776*b*, 1778*b* 1778*d*, 1796*a*, 1797*b*, 1792, 1794 i 1795.

109. FRANCISZKAŃSKA.

1793*a* K. Winawer Gabryel
1793*b* „ Goldman Sukc.
1794*a* „ Winiawka Icek
1794*b* „ Tochterlajn Morszek
1795 „ Kornfeld Zofia
1796*b* „ Herszfinkel SS.
1796*a* „ Czarnecka Zofia
1797*c* „ Folman Mendel
1797*a* „ Gingold Fajga
1797*b* D. Felbaum Lewek
1798 i 99 K. Winawer Sukc.
1800 K. Endelman Moszek
1801 „ Zaj. na ul. Nowiniars.
1802 „ Grützhendler Lewek
1803 „ Korzeniowski Marceli
1804 „ Gezundhait Marya
1805 „ Ajger Josek
1806 „ Rządowa
1807 „ Gelbfisz Benisz
1808 K. Goldwasser Gimpel
1809*a* „ Jesiotr Abraham
1809*b* „ Landeberg Ajzyk
1809*cd* „ Kaftal Rozalia
1810/11 K. SS. Witner Golda.
1812 K. Laterner Tobiasz
1813 D. Wejnkrantz Joel
1814 K. Sukc. Rozenberg
1815 „ Halbersztad Majer
1816 „ Wilder Majer
1817 „ Lewenfisz Fiszel
1818 „ Lothe Pinkus
1819 „ Dąbrowskich SS.

110. KOŹLA.

1820 K. Zaj. Płocki Górski
1821 „ Czetwertyńskich SS.
1822*a* „ Rosental Liber
1822*b* „ Gezunthait Marya
1823/4 Pl.) Braci Alfred i Du-
1825 K.) glasa Ewans

111. ZAKROCZYMSKA.

1826 Sapieżyńskie Koszary
1827 do 1854 zaj. na Cytad.
1855/6 K. Czempiński Lud.
1857 „ Maringe Katarzyna
1858 „ Kalays Karol

CYRKUŁ CZWARTY | CYRKUŁ DRUGI. | CYRKUŁ IV. | CYRKUŁ DRUGI.

1859 K. Aronwald Dawid
1860 „ Zaborska Ludwika
1861 „ Szczerbiński Szym.
1862 K. Boehme Alexander
1863*bc* D. Rządowy
1863*a* Kość i Kl.)po Ks. Fran.
1863*d* Sklepiki) Rządowe

112. WÓJTOWSKA.

1864 K. Młodzianowski Fortu.
1865 do 1867 zaj. na Cytad.

113. OWCZA.

1868/9 zajęte na Cytadelę.

114. STARA.

1870/1 D. Rządowe
1872 „ Rządowe

115. PIESZA.

1873 Ogr. Plewińska Apolonia
1874 D. Kulesza Jan
1875 D. Nitkowski Jan
1876 Pl. Puchalska Maryanna
1877 K. Kobyliński August

116. KOŚCIELNA.

1878 K. Wolski Marcin
1879 Ogr. Plewińska Apol.
1880 Pl. Morantowiczów Sukc.
1881 D. Zgierczyńska Józefa

117. PRZYRYNEK.

1882 Kościół Panny Maryi
1883*a* K. XX. Mansjonarzów.
1883*b*/4 Szp. Ś. Ducha Staro.
1885 K. Kruszczyński Konst.
1886/7 K. Krokoszyński Waw.
1888 D. Tański Łukasz
1889 „ Jakubsohn Julia
1890/1 D. Muszewski Jan
1892 do 1910 zaj. na Cytad.
1911/12 K. Zapałowicz Józef
1913 K. Wolfke Juliusz
1914 „ Koronblum
1915 „ Szczepański Franc.
1916 „ Stasilewska Zuzanna
1917 „ Klepiński Jan
1918 „ Zwierzkowska Maryan.
1919 „ Gerecki Sukc.

118. SAMBORSKA.

1920*ab* K. Mancuryn Jan
1921 Ogr. Sukc. Kuczyńskich
1922 Pl. 1923 D. Petersilge
1924 D. Krasnodębski Jan
1925 „ Zaremba SS.

119. ZAKĄTNA.

1926 K. Michniewicz Józef
1927 D. Kwiatkowski Jakób
1928 do 2045, ulice Głęboka

J. | G | U | D | R | U | L | K | R | Y | C

Klimowa, Dominikań., Kręta, Gwardyi, Fawory, Czujna, Pułkowska i Koszary zaj. na Cyt.
2009 Cytadela.

120. SZYMANOWSKA.
2046/7 D. i K. Lewenda Lajzer
2048 do 2093 ulica Zielona zajęta na Cytadelę

121. INFLANDZKA.
2094 K. Petrykowski Jan
2095 „ Blit Kafman
2096 „ Szyc Manas
2097 „ Widychowski Franc.
2098 „ Szpital żydowski
2099 „ D. Kochanowski
2100 „ Mikelberg Izrael
2101 „ Przepiórka
2102*a*„ Widychowski Julian
2102*b* Plac Wojciechowska
2103 D. Krajtenkraft Zelek
2104 do 2142 ul. Żółwia, Sucha i Wesoła zajęta na Cytad.
2134 Rogatki Marymonckie

122. KŁOPOT.
2143 K. Muraszew Dorota
2144 D. Barszczewska Salomea
2145 K. Kałużyński Kazim.
2146 D. Kraszewski Tadeusz
2147 „ Jakont Szmerek
2148 K. Żołądź Lewek
2149 „ Stefanowicz
2150/1 K. Sławińska Tekla
2152 K. Nowakowski Władysław
2153 „ Jakont Sukc.
2154 „ Prager Ejzyk
2155 D. Hofnagiel Salomon
2156*a* K. Szajerowicz Sukc.
2156*b* „ Iwrej Szulim

123. BONIFRATERSKA.
2157 K. Miedorzyński Paweł
2158 „ Hoch Jan
2159 „ Bracia Natanson
2159*a*„ Szpilrayn SS.
2160 „ Jagodziński
2161 „ Grefkowicz Jan
2162*a*„ Marks Jan
2162*b*„ Schüsler Kornela
2163 „ Kryłow Antoni
2164 „ Jeszke Zofia
2165*a*„ Zacharkiewicz Anna
2165*b*„ Kohn Chana
2165*c*„ Szmideberg Fiszel
2166 D. Szpital) Braci Miło-
2167 Kość. i Kl.) sierdzia
2168 do 2175 zajęte na Cytad.

124. CZARNA.
2176 K. Epstein Dawid
2176*a*„ Scherer Józef
2177 „ Kaftal Rozalia
2178*b*„ Puścikowski And.
2178*a*„ Kratke Hersz
2179*a* K. Lichtynger Szmul
2179*b* „ Abramowicz Fran.
2180 Ogr. Szpit. Braci Miłos.

125. KONWIKTORSKA.
2181 Koszary Sierakowskie
2182 Zajęty na Cytadellę
2183 D. Bohn August
2184 do 2189 ul. Wygoń zajęta na Cytadellę.

126. MORANOWSKA.
2190 D. Kaznitz Walenty
2191 Pal. Wojda Kazim.
2192*bc* K. Barchan
2192 K. Babic Josek
2193 „ Hopfenblum Icyk
2194/5 K. i O. Ryfenholtz Efroim
2196 D. Lampe Jan Henryk
2197*a*„ Gutgold Haim
2197*b*„ Goldman
2197*c*„ Ścisłowskich SS.
2198 „ Bergryn Abe.
2199 „ Baumzecer Lewek
2200 „ Kaznitz
2201*ab* D. Gewelbe Mosiek
2202 D. Kucharzewska Juljan.
2203 „ Zyskind Aleksander
2204 K. Perkowicz Moszek
2205 K. Szefgest Josek
2206/7 D. Regelman Ignacy
2208 K. Rosenblum Dawid
2209/10 D. Rudnicki Łukasz
2211 D. Gutgold Berek
2212 K. Dąbrowski
2213 „ Wajchenberg Moszek

127. POKORNA.
2214*a* K. Borman Fryderyk
2214*c* „ Lange Karol
2214*d* „ Łukianow Michał
2214*e* „ Prager Ejzyk
2214*f* „ Szpilrejn
2214*b* „ Szpital żydowski
2215 Pl. Przedpelski
2216 K. Berlinerblau Fajwel
2217*a* D. Orgelbrand
2217*b* K. Batkowski Franciszek
2218/19 D. Rządowy
2220*a* Plac broni
2220*c* Wiatrak Lindner Karol
2220*d* „ Szefer Rudolf
2220*e* Wiatrak Lindner Karol
2220*f* „ Jasińskich Suk.
2220*g* „ Syndyk Tobiasz
2221 D. Wajdenfeld Estera
2222 „ Gebel Maksymiljan
2223 K. Kozłowski Franciszek
2224 D. Grosse Michał
2225/6 K. Jawitz Abraham
2227 Pl. Sukc. Bajera
2228 D. Zdrojkowski Sukc.
2229 K. Elblinger Szmul
2230 „ Kropiwko Hersz
2231 D. Lasocki Franciszek
2232 „ Klajf Aron
2232*a*„ Stachowicz Adam
2233 K. Grymowski Franciszek
2234 „ Naimski Jakób

128. PRZEBIEG.
Boki Nr. 2189, 2190 i 2191

129. SMUTNA.
Zajęta na Cytadellę.

130. NALEWKI.
2235 K. Rz. Kosz. Str. Ogn. C.
2236*b*„ Sztoltzman Ludwika
2236*a*/37 K. Hule Karolina
2238 K. Grobicki Wincenty
2239 „ Rubinsteyn Maksymil.
2240*a*„ Machotkin
2240*b*„ Kozubowski Walery
2240*c*„ Bernholtz Hersz
2241 „ Mławska Anna
2242 „ Łabęcki Władysław
2243 „ Lochman Justyna
2244*a*„ Nathansohn Samuel
2244*b*„ Fogiel Gustaw
2245*ab*„ Halber Nusyn
2246 „ Szawłowska Salomea
2247 „ Libas Ludw. zajazd
2247*b*„ Brüner Salomon
2247*c*„ Lichtenbaum Mordka
2247*d*„ Rządowa
2247*e*„ Lindenszat Izrael
2247*f*„ Kirszencweig
2248*a*„ Różański Ksawery
2248*b*„ Wiśniawska Fran.
2248*c* D. Silberbaum Moszek
2248*d* K. Nowicki Feliks
2249 K. Kerner Lewek
2249*a*„ Fogel Gustaw
2250 D. Krol Eleazar
2251*a* K. Kohn Leibel
2251*b* „ Gutman Edward
2252 „ Sztykgold Dawid
2253 „ Wilkenhaken Abram

CYRKUŁ PIERWSZY. CYRKUŁ DRUGI. CYRKUŁ CZWARTY.
CYRKUŁ CZWARTY. CYRKUŁ CZWARTY.

2254 K. Freund Manas
2254*a* „ Kleinman Icek
2255 „ Rappaport
2256 „ Charczewska Małg.
2257*ab* K. Fajnkind Mozes
2257*c* K. Hoch Jan
2258 K. Goldman Kiwa
2259 „ Maliniak
2260 „ Sztykgold Mosiek
2261*a* i *b* Folman Mendel
2262 K. Wejs Aron
2263 „ Majsner Samuel
2264 „ Goldwajtz Natan

131. STAWKI.

2265 K. Kowalski Apolinary
2266/7 K. Johne Gotlieb
2268 Plac Broni

132. NISKA.

2269 D. Naimski Jakób
2270 Plac Broni
2271 K. Wejnthal Eliasz
2271*a* „ Solecki Józef
2271*b* Pl. Kamioner Józef
2272 K. Turque Eligiusz
2273*a* D. Wojcieszyński Leon
2273*bc* „ i Ogr. Czyściciele

133. MIŁA.

2274*a* K. Jeziorański
2274*b* D. Kozierski Franciszek
2274*c* „ Trzeciak
2274*d* „ Herkman
2274*e* „ Stern Hersz
2274*gh* „ Glier Jan
2275/6 K. i D. Kunisch Dan.
2277 D. Zylberlast Salomon
2278 „ Dawidsohn Jakób
2279 „ Szyjewski Wojciech
2279*a* „ Dobosiewicz
2280 „ Remiszewski Tomasz
2281*a* „ Szymańska
2281*b* „ Perelmuter Lewek
2282 „ Rubinlicht
2283 „ Rozenblat Josek
2284 „ Pękalski Józef
2284*a* „ Hopensztat Szlama
2284*b* „ Ufnagiel

134. GĘSIA.

2285 K. Tokar Judka
2286 „ Szpringer Rafał
2286*ab* K. Lotha Pinkus
2287 K. Andersz Ludwik
2287*abc* K. Broner Mosiek
2287*d* K. Andersz Ludwik
2288 „ Timler Aleksander

CYRKUŁ CZWARTY. |CYRKUŁ 5 i 6| CYRKUŁ CZWARTY

2289 i 90*a* D. Adamski Mat.
2291 D. Melzak Szmul
2291*b* „ Tomaszewski Stanisł.
2291*a* „ Siemion Chaskiel
2291*c* „ Altkofer Ayzyk
2292 „ Lipsztat Zelman
2293 „ SS. Raneman
2294 „ Justman Lewek
2295 „ Grzybek Abram
2296*f*7/8*ab* D. Liszewski Kar.
2299 D. Wąsowicz Kasper
2300 K. Wolteger Szmul Sukc.
2300*a* „ Kohn Samuel
2300*b* „ Geper Karol
2300*d* „ Sarosiewicz Ewa
2301 „ Fiszer Goldberg

135. DZIKA.

2302*ab* K. Sztolzman Ludwika
2303 „ Nowacki Alojzy
2304 „ Tykociner Izrael
2305 „ Krol Eljazer
2306 „ Głuski Jan
2307*a* „ Szwejgert Agn.
2307*b* D. Rzońca Jan
2307*c* „ Koszary drogowe
2307*d* „ Zalewska Anna
2307*e* „ Nebel Edward
2307*f* Wiatrak Kaznic Bern.
2307*g* „ Biskupski Mak.
2307*h* „ Gerlach Wilh.
2308 D. Rogatki Powązkow.
2309 K. Sukc. Temkina
2309*a* „ Pl. Piotrowski Jan
2309*b* K. Pechkrantz
2310*a* „ Fachienty Kazimierz
2310*b* „ Lipiński J. Cegielnia
2310*c* „ Temler i Szwede
2311*a* „ Korzeniowska Zuzan.
2311*b* „ Salerno Antoni
2311*g* „ Boretti Ferdynand
2311*c* „ Pl. Piotrowski Jan
2311*d* „ Gostowski Samuel
2311*f* „ Basow Paulina
2312 D. Sikorski Adam
2313 K. Krzymowska Maryan.
2313*ab* K. Wojde Kazimierz
2313*c* D. Imroth Fryderyk
2313*d* Pl. Mierzejewski Sukc.
2313*e* Ceg. Wojde Kaz. i Hen.
2313*f* „ Halber Szulim
2313*g* Plac Mirosz Sukc.
2313*h* D. Stefańska Joanna
2313*k* „ Nusbaum Mosiek
2314 Ogr. Mierzejewski Sukc.

CYRKUŁ PIĄTY i SZÓSTY |C. 4. |C. 2| CYRKUŁ IV. | CYRKUŁ V i VI

2315/16*a* D. Jarzembowska J.
2316*b* Pl. Hussak Antoni
2316*c* „ Sukc. Frenkla
2317 Pał. Rząd. koszary
2318 K. Goldstern Sukc.
2319 „ Zachemski Tomasz
2320 D. Somerfeld Bernard
2321 K. Braun Józef
2322 „ Blumberg Wolf
2323 „ Aquilino Karol
2324 K. Kassa Oszczędności

136. PAWIA.

2325 K. Prywer Icek
2326 Ogr. i D. Lebowski
2327 D. Gryszpan Abram
2327*a* „ Kalwarya Szmul
2328 K. Dąbrowski Michał
2329/30 D. Grymowski Fran.
2331 D. Zaks Gabryel
2331*a* „ Studencki Mateusz
2331*b* „ Nazorski Jan
2332 „ Lourse Wawrzyniec
2333 „ Krzewska Marya
2334 „ Ogr. Wójcicki Piotr
2335 D. Buschalet Józef
2336 „ Barszczewska Anna
2336*a* „ Klockiewicz
2337 Ogr. Blomberg Maryanna
2338 „ Kamiński Jan
2339 D. Solanicki
2339*a* „ Selin Rudolf
2339*c* „ Prasałowski
2339*e* „ Ramocki
2339*b* „ Pawlicki
2339*d* „ Sałasacki Mikołaj
2339*f* „ Miron Filipow
2339*g* „ Kotowski
2340 „ Pyrzanowski Wawrz.
2340*a* „ Prokopowicz Jan
2340*b* „ Sadowski Szczepan
2341 „ Supryniewicz Jan
2342 „ Blumberg Maryanna
2343/44 O. i D. Jastrzemski SS.
2345 K. Kwieciński Józef
2345*a* „ Straupeźnicki
2346 „ Czynoz Mosiek
2347 D. Cichocka Zuzanna
2348 „ Lewandowski Szymon
2349/50 Gł. Więzienie Inkw.
2351 Ogr. Pobl.
2351*a* „ Lebenson Joel
2352 K. Wichtal Josek
2352*a* „ Krotenberg Dawid
2353/4 D. i K Laszkiewicz J.

CYRKUŁ PIĄTY i SZÓSTY

2355 D. Wejchoch Fisz
2356 „ Kalwarya Szmul
2357 Pl. Chodecki Sukc.

137. DZIELNA.

2358 K. Markowska Paulina
2358*a* „ Kotarska Julija
2358*b* „ Krzyżanowski Józef
2359 „ Sołkiewicz Jan
2360*a* „ Nisenson Nison
2360*b* „ Lebensohn Joel
2361/2 Gł. Więz. Inkw.
2363 Ogr. Czechocka
2364 Pl. Cichocki Sukc.
2365 Ogr. Zaborowski Adam
2366 D. Szczupaczkiewicz An.
2367/8 D. Samochwałow Aleks.
2369*a* „ Puchalski Wojciech
2369*b* „ Ogr. Piotrowski Jan
2369*c* „ Brajtkrajtz Gotlib
2369*f* „ Szepietow Wojciech
2369*g* „ Sokołowski Adam
2369*d* „ Płonowski Adam
2369*h* „ Kotowski
2369*k* „ Dytz Kaźmierz
2370*b* „ Czarkowski Piotr
2370*a* D. Nitsch Jan
2370*f* „ Wiśniewski Antoni
2370*c* „ Knaster Mosiek
2371 Ogr. Mikulski Marcelli
2372 D. Liszewski Karol
2373 „ Gagel August
2373*a* „ Szoen Teodor
2373*b* „ Kaliński
2374 „ Jancewicz Paweł
2375 D. Sickierski Ludwik
2375*a* K. Blumberg Wolf
2375*b* D. Jolles Beer
2375*c* K. Krajtenkraft Abram
2375*d* D. Rotberg Izaak

138. OSTROŻNA.

Boki Nr. 2351, 2360, 2361.

139. WIĘZIENNA.

Boki Nr. 2348, 2362 i 2363

140. NOWOLIPKI.

2376*a* K. Siemiatycz Wolf
2376*b* „ Konopowicz Józef.
2377 „ Puścikowski Andrzéj
2378 D. Haberkant Antoni
2379 „ Balbinder Nuchim
2380 „ Bajn Jakób
2381/2 D. Szajnowicz Herman
2383 „ Szrajer Barbara
2383*a* D. Wilner Eliasz
2384 „ Rybaczek Teodor
2385 „ Gliksohn Zejwel
2386 Ogr. Piotrowski Jan
2387/8 D. Michelis Krystjan
2389 „ Wolski Idzi
2390 D. Piekarski Franciszek
2391*a* i c Sztyller wdowa
2391*b* i 2 Bogusławski Bened.
2393 „ Schram Jan
2394 Ogr. Perwes Abram
2394*a* D. Najsutt Kluge
2394*b* „ Wardyński Antoni
2395 „ Janowski Kasper
2396 „ Pałyszko Sebastyan
2397 „ Wróblewski Jan
2398 „ Gajkowski Jakób
2399 „ Micewicz Jan
2400 „ i Ogr. Gajkowski Jak.
2401 „ Czerejski Bolesław
2402 „ Jamiołkowski Tomasz
2402*a* K. Kuszel Karol
2402*b* „ Gawroński Wincenty
2403*ad* „ Lothe Bracia
2403*b* D. Łabęcki Ludwik
2403*c* „ Kunicki Konstanty
2404/5 „ Rz. Pensya wyż. żeń.
2406 Pałac Dyr. Ubezp.

141. NOWOLIPIE.

2407/8 K. Domaniewski Ign.
2409 D. Michniewski Franc.
2410/11 K. Dobrzański Kazim.
2412/13 „ Mścichowski Ant.
2414/15 D. Sokolnicki Franc.
2416 K. Reymita Moszek
2417 „ Bizenowicz Kazim.
2418 D. Szyff Adolf
2419 „ Mossakowska Elżbieta
2420 „ Barbonel Heraz
2421 D. Garbiński Antoni
2422 „ Ulica Karmelicka
2423 *ab* D. Rajchman Józef
2424 „ Przepiórka Izrael
2425 „ Szmidecki Ludwik
2426 „ Rajchman Józef
2427 „ Kirszencwejg Mosiek
2428 „ Korf Aleksander
2429 D. Hofman Antoni
2430 „ Binensztok Aleksander
2431 „ Wichrowski Ludwik
2431 *ab* D. Bogdański Julian
2432 „ Zarzycki Franciszek
2433 „ Hajtler Mordka
2434 K. Szram Karol
2435 D. Bitner Anna
2436 „ Wolski Wojciech
2437 „ Dukczyński Gabryel
2438 K. Szpak i Waldenberg
2439 „ Knauf
2440 D. Jeronim Adolf
2441 „ Frendzel
2442 „ Ankier Zysla
2443 „ Ustrzycka Antonina
2444 K. Hall Edward
2444*a* „ Muszkat Jonata
2445 D. Diel Dorota
2446/7 „ Pfojfer Stanisław
2448 „ Kukowski Aloizy
2449 K. Arcybiskup Feliński
2450 D. Kułakowska Elżbieta
2451 „ Ettinger Izak
2452 „ Sztrupfan Szyja
2453*a* „ Słowikowska Łucya
2453*b* „ Gajkowski Jakób
2454 K. Hauswert Abr.
2455 D. Pfefer Stanisław
2456*ab* „ Mucha Markus
2456*c* „ Zdrojewski Stanisła
2457 „ Finkelblach Eliasz
2457*a* „ Godecki Michał
2458 K. Sukiert Aleksander
2459 „ Jaźwiński Baltazar
2460 D. Teszner Izak
2461 „ Borkowski Adam
2462 „ Chabińska wdowa
2463 „ Piotrowicz Antoni
2464 K. Patlewicz Józef
2465 D. Szwambaum Kiwa
2466 „ Majewska Marya
2467 Pl. przed Szpit. Ew. Ang.
2468 D. Wolski Antoni
2469 „ Mark Icek
2470 „ Hopensztel Ruchla
2471 „ Drożyński Michał
2472 „ Resen Motek
2473 „ Petersylge Pinkus
2474 „ Rappel Golda
2475 „ Higersberner Józef
2476/7 K. Kobyliński Piotr

112. MYLNA.

2478 K. Petersylge Pinkus
2479 „ Habich Ludwik
2480 „ Drążewski Michał
2481*a* „ Golbfisz Bajnisz
2481*b* „ Poziomkiewicz Teodor

113. KARMELICKA.

2482 Ogr. Majewski Bonaw.
2483 Pl. Miasta Warszawy
2484 K. Szp. Ewan-Augsb.

114. SMOCZA.

2485 Pl. Romanowski Ludwik
2485*a* „ Kozerski Michał
2486 K. Niwet Benon
2487 D. Mikucki Marcelli
2488 „ Zaborowski Adam
2489 Ogr. Louis Wawrzyniec

CYRK. 5 i 6 | CYR. 4. | CYRKUŁ PIĄTY SZÓSTY

CYRKUŁ PIĄTY SZÓSTY i SZÓSTY

2490 K. Wrześniewski Mat.
2491*a* „ Kobyłecki Edward
2491*bc* „ Gawłowski Jan
2491*d* „ Domański Faustyn
2491*e* „ Zajkowski Wojciech
2492*ab* „ Epsztejn i Lewy
2492*a* K. Siemion Abram
2492*b* „ Epstein Adam i Lewy
2492*c* D. Zakrzewski Bazyli
2493 „ Rodich Mordka
2494 „ Szpitbaum Mordka
2495 „ Wajsbaum Icek
2496 „ Mikusiński Piotr
2496*a* „ Ostrzeniewski Józef
2497 K. Szymanowskich Sukc.
2498/9 D. Borgowa Julianna

145. WOLNOŚĆ.

2500 K. Eberlein Karol
2500*a* „ Kujawska Salomea
2500*b* „ Brodel Karolina
2500*c* „ Rentel Adolf
2501*a* D. Masałkowski Jan
2501/2 „ Matuszewski Bortł.
2503 D Wnorowski Piotr
2504 „ Safrzyński
2505 „ Lipczyński Jan
2506 „ Gajkowski Jakób
2507 „ Temler i Spółka

146. KACZA.

2508 D. Lenartowicz Sulomea
2509/10 D. Ogr. Szafrański W.
2511 D. Szymanowski Stanisł.
2512 „ Plewczyński Józef
2513 „ Jastrzębski Jan

147. ŻYTNA.

2514 D. Gajkowski Jakób
2515 „ Tyszka Bartłomiéj
2515 „ Kosicki Frydrych
2515*b* K. Jaźwiński Piotr
2515*c* „ Jakóbowski Józef
2516/17 D. i Og. Mierzejewski
2518 D. Meleniewski
2518*a* „ Petrów
2519/20 D. Kassacki Francisz.
2521 Ks. Felińskiego

148. RYBAKI.

2522 do Nr. 2543 zaj. na Cyt.
2544 Szalupa wodna
2545 D. Korzeniowski Piotr
2546 „ Jabłoński Franciszek
1547/8 Place Najtych Dawid
2549 D. Epstein Jan
2550*ab* Place Epstain Jana
2551 D. Kuleszy Jana
2552 „ Hałupina Jadwiga
2553 K. Plewińska Apolonia
2554 K. Sitkiewicz Jan
2555*ab* „ Kozłowski SS.
2555*c* „ Żułtowska Józefa
2556 Pl. Kozłowski SS.
2557/8 i 9 D. Binduchowska M.
2560 D. Kozłowski SS.
2561 „ Kotowski Józef
2562 „ Kotyński Józef
2563 „ Ejdeszein Moszek
2564*a* K. Łubieński Andrzej
2564*b* Pl. Miasta Warszawy
2565 D. Kozłowski SS.
2566 K. Śliwińska Wiktorya
2567 D. Kaftal Józef
2568 D. Rządowy
2569 „ Po PP. Sakramentek
2570 K. Biuro Józef
2571/2 „ Sitkiewicz Stanisł.
2573 K. Eborowicz Maryanna
2574 Pl. Zacharyasiewicz SS.
2575 D. Sitkiewicz Jan
2576 „ Narwoń Ludwika
2577 Pl. Kotowski
2578/9 Pl. Og. Załuski Kaz.
2580 „ Sukc. Sierpińskiego
2581 „ Miasta Warszawy

149. BOLEŚĆ.

2582 K. Wajsblat Boruch
2583 „ M. Micewicz
2584 „ Naimski

150. BUGAJ.

2585 K. Stęzalski
2586 „ Fuchs
2587 „ Von Smyk
2588 „ Mendelsohn
2589 „ Blauszyld
2590 „ Pernes
2591 D. Knol
2592/3 K. Kerner
2594*ab* D. i Ogr. Taras na Zam.
2595/6 Komora Celna Wodna
2597/8/9/600 Pl. Pancer, Strześniewski i SS. Wołowskich.
2601/2 i 3 K. Mag. Rz. drzewa
2604 K. Lipa Raffeld

151. KAMIENNE SCHODKI.

2605 K. Mendelsohn
2606/7 „ J. Ptaszkiewicz

152. BOCZNA.

2608 Pl. Szlaja Blima
2608*a* K. Rządowa
2609 Plac pusty

153. GARBARSKA.

2610 Pałac Berdau
2611/11 D. i Pl. Banzemer
2613 D. Woroniecki
2614 K. Czajkowski
2615 Pl. Sobecki
2616/17 Pl. Tomas Jan
2618 Pl. Suk. Śliwiński
2619 „ Rządowy
2620 K. Rządowa

154. PUSTA.

2621 Do zamku należące

155. BIAŁOSKÓRNICZA.

2622 D. Banzemer Adolf
2623 „ Naimska Joanna
2624 K. Banzemer
2625 „ H. Hajtler
2626 Pl. Naimska
2627 D. Naimski Jakób
2628 K. Sztygold Szpringer

156. ŹRÓDŁOWA.

2629 Pl. Suk. Stefaniego Jana
2630 Pl. Sobecki Karol
2631 „ Sukc. Dopszałów
2632 „ Sukc. Stefaniego Jana
2633/4 Place Rządowe
2635 D. Thomas
2636 „ Zgierczyński Jakób
2637 „ K. Lentz Konstanty
2638 „ Kubarski Wojciech
2639 „ Olszewski Ignacy

157. MARYENSZTADT.

2640/41 Zaj. na Nowy Zjazd.
2642 K. Lebisz Jan
2643 „ Kischauer
2644 „ D. Mojblat Izrael
2645/6 K. Winawer Sukc.
2647*a* „ Szulc Aloizy
2647*b* „ Janiszewski
2648 D. Banzemer Adolf
2649 „ Szulc Aloizy
2650*a* „ Sztygold Szpringer
2650*b* „ Szrejter
2651/2, 3, 4 i 5. Pl. miejskie
2656/7*a* Pl. i Staj. SS. Dobrycz
2657*b* K. Szklarewska
2658 „ Szmidecki Ludw.
2659 „ Podlewski
2660 Plac miejski

158. SOWIA.

2661 K. Mojblat Izrael
2662 D. Biblion Małgorzata
2663 „ Koeltz Karol
2664/5 D. Kowalewski Mateusz
2666 „ Sokołowicz Floryan

159. MAŁA.

Boki Nr. 370 i 371.

160. DZIEKANKA.

2667*a* Kościół)Księży Karme-
2667*b* Klasztor) litów bosych

2668 K. Retzer Józef

161. BEDNARSKA.

2669 do 2672 włącznie zakupione do rozebrania
2673*a* K. Radziszewski Franc.
2673 „ Fajans Maksymilian
2674 „ Rudnicki
2675 „ Kowalewski Aleks.
2676 „ Mąkierski
2677 „ po Karm. bosych
2677*ab* „ Domy Rządowe
2678*a* „ Zarębina Marjanna
2678*bc* „ Jaworowski Albert
2679 „ Ekiert Krystyan
2680 „ Nowodworski Karol
2681 „ Kaliszewski Antoni
2682 „ Pągowski Walery
2683 K. Majewska Teodozja
2684 „ Rau
2685/6 K. Multanowski Andrz.
2687*a* „ Kowalski Mateusz
2687*b* „ Garjantasiewicz And.
2688*b* „ Mück Wilhelm
2688*a* „ J. Reczkowska
2689 „ Wiśniewski
2690*a* D. i Kuźnia po Bern.
2690*b* K. Ostrowski

162. FURMAŃSKA.

2691 K. Danel Wacław
2692 „ Rutkowski Franc.
2693 Pl. Suk. Hermana Engel
2694 K. Fichtenholtz
2695/6 D. Sukc. Schmidt
2697 D. Pulsader Berek
2698 „ Skotnicki Jan
2699 Pl. Hempel Andrzéj
2700 K. Winawer Dawid
2701 „ Laskowski Władysław
2702 „ Wilke Fryderyk
2703 „ SS. Hejntze
2704 „ Fritz Anna

163. MULARSKA.

2705 D. Bartoszewicz Antoni
2706 „ Knauf
2707 Pl. Miasta Warszawy
2708/9 i 10 Knauf Ignacy
2711 D. Czerniawski
2712 K. Wajnert
2713 Pl. Miasta Warszawy
2714 D. Oranowski Józef

164. KAROWA.

Na tę ulicę wychodzą boki pos. Nr. 388/9, 2714, 2718 i 2719

165. BROWARNA.

2715/16, 17, i 18 Pl. m. War.
2719 K. Judka Flenkreich

2720 K. Hempel Andrzej
2721 D. Florecki Jakób
2722 K. Biedrzycki Marcin
2723 D. Zawalska Zuzanna
2724 K. Wiewiorko Berek
2725 „ Matieu Tadeusz
2726 D. Makowska Marya
2727*a* „ Sukc. Majlicha
2727*b* „ Hana Szmul
2728 K. Kępiński Ludwik
2729 D. Biuro
2730 K. Brylski Jan
2731 D. Główczyński Józef
2732 „ Nawarski
2733 „ Morelewski
2734 Pl. Bank Polski
2735/6 K. Schultz Alojzy

166. GĘSTA.

2737 Pl. Bank Polski
2738 D. Sarnowicz Jan
2739/40 D. Bauerfeind Józef
2741 D. Lange Ignacy
2742 „ Wolman Józef

167. WIŚLANA.

2743 D. Blang
2744 K. Jarke August

168. LIPOWA.

2745*a* D. Herchstein Perla
2745*b* „ Belli
2746 do 2751 Plac Bankowy
2752 D. Lubiejewski Jan
2753 K. Sotemik Józefa
2754 „ Möck Wilhelm

169. RADNA.

2755/6 i 7 Place, Owczarek
2758 D. Fortajrz Lewek
2759 Pl. Lachoński Ludwik
2760 do 2764 Plac Banku

170. OBOŹNA.

2765*b* K. Deskur Stan. C.10
2766*a* „ Schröder Elżbieta C.11
2766*b* Pl. Miejski C.10
2766*c* K. Rapacka Tekla C.11
2766*d* „ Kresse

171. ALEKSANDRYA.

2767 Pl. Miasta Warszawy
2768*ac* D. Rządowy
2768*b* „ Bagińska Francisz.
2769/70 K. Jungman Józef
2771 K. Szancenbach Jan
2772 „ Przeradzki Juljan
2773 D. Dubeltowicz Paweł
2774 „ Glücksohn Symche
2775 K. Rzepski Jakób
2776 „ Ajbuszyc
2777*a* „ Brylski

2777*b* D. Michowicz Franc.
2778 K. Brygiewicz Jan
2779 „ Uruski Seweryn
2780 „ Płocki
2781 „ Gagolewski Kalinowski
2782*a* „ Scheneich Karol
2782*b* „ Bauer Jan
2783 „ Perkowscy Suk.

172. LESZCZYŃSKA.

2784 Pl. Sukc. Bielskich
2785/6 „ Banku Polskiego
2787*a* „ Wysocki Jan
2787*b*/8 Pl. Banku Polskiego
2789 D. Miasta Warszawy
2790 „ Kossakowski Fabian
2791 K. Glücksohn Symche
2792 D. Fajpenbaum Jakób
2793 K. Markowski Kazim.
2794*a* „ Drzewiecki Tomasz
2794*b* Pl. Miasta Warszawy

173. DOBRA.

2795 K. Sukc. Bednarskich
2796 Pl. Wojakowski Józef
2797 „ Kopczyński Antoni
2798 Pl. Miejski
2799 Gmach wodociągów
2800*a* i *b* Pl. Rządowy
2801 Pl. Gaduszewki Franc.
2802/3 „ Miasta Warszawy
2804 „ Czajkowska Marya
2805*a* „ Banku Polskiego
2805*b* D. Majewski Józef
2806 „ Biling Józef
2807 do 2912 Place Banku P.
2813/14 K. i Pl. Banzemer Ad.
2814*a* Rogatki Mostowe

174. TOPIEL.

2815 D. Paradowski Stan.
2816*a* „ Wajnberg
2816*b* Pl. Sukc. Hinowskich

175. DREWNIANA.

2817, 18, 19, Place puste
2820 D. Walter

176. ZAJĘCZA.

2821*a* D. Sikorski Idzi
2821*b* K. Bazyler Mosiek
2821*d* „ Piołunowicz Józef
2822 D. Szymczyk
2823 K. Chypczyński
2824 D. Turowicz Aleksander
2825/6 Pl. Miasta Warszawy
2827 D. Przepałkowski
2828 „ Wawro Ignacy

177. TAMKA.

2829/30 K. Liedkie Aleks.
2831 K. Górski Włodzimierz

CYRKUŁ JEDENASTY. | CYRKUŁ I. | CYRKUŁ JEDENASTY. | CYRKUŁ DZIESIĄTY. | CYRKUŁ DZIESIĄTY. | CYRKUŁ JEDENASTY. | C. 11 | C. 10 | CYRKUŁ DZIESIĄTY.

2832 K. Chypczyński
2833 D. Smoliński Tomasz
2834 „ Schmidel Karolia
2835 „ Niemczyk Walenty
2836 K. Chwast Wolf
2837 D. Strzelecki
2838 „ Kwieciński Wojciech
2839 „ Strzelecki
2840 „ Suk. Janowerów
2841 „ Kropiwnicki Francisz.
2842 K. Paradowski Stanisław
2843 „ Sporny
2844/5 Pl. Uruski Seweryn
2846a D. Guralski
2846b D. Król Julianna
2846d „ Łaziński
2846c „ Sztytgold
2847 „ Lubieniecka Marya
2848 „ Miller Franciszek
2849/50 K. Beker Karol
2851 K. Goldflam Mendel
2852 „ Brzoska Aleksander
2853 „ Kurzawski
2854 „ Maleszewski
2855 Pl. Miasta Warszawy
2856 K. Wojtasiewicz Marya
2857 „ Horak Franciszek
2858 Kośc. św. Kazimierza
2859 K. Paszkiewicz Ludwik
2860 D. Zudt Szmul
2861 Plac Klejow Michał
2862/3 i 4 K. Stalewski Ant.
2865 K Klińska Walerya
2866 D. Rychter Stan.
2867/8 K. Młyn Baum
2869 Pl. Miasta Warszawy
2870/1 Pl. Bank Polski

178. ORDYNACKA.

2872 D. Czerska Felicya
2873 „ Paradowski
2874ab K. Krasiński Ludwik
2874c 75 Instytut muzyczny

179. WRÓBLA.

2876 D. Ceglarski Franc.
2877 „ Kwieciński Wojciech
2878 „ Tylbur Mosiek
2879 „ Suchyński Wojciech
2880 „ Schmidt Gierszon
2881/2 „ Bothe Robert
2883 „ Jakobi Wilhelm
2884 „ Kalinowska Tekla
2885 „ Benoke
2886 „ Tylbur Lewi
2887 „ Zwejhorn Zelman

180. SZCZYGLA.

2888 K. Bohte Robert
2889 D. Gondecki Sukc.
2890 „ Szymański Franciszek
2891 „ Salwińska Barbara
2892 „ Czarnecki
2893/4 D. Kosiński Antoni
2895 D. Modelska Marya
2896 „ Sokołowski Franciszek

181. SOLEC.

2897 K. Besel Dominik
2898 D. Rappel Emilia
2899 Pl. Inst. św. Kazimierza
2900 K. Lesser Józef
2901 „ Wnorowski Alexander
2902/3 D. Szpołański Franc.
2904 D. Majzling Henryk
2905 „ Szlegelmicht
2906 „ Buchowska Maryan.
2907/8 K. Cukierhorn Majer
2909 „ Wydział Górnictwa
2910 Koszary Wojskowe
2911/12 K. Lilpop Karol
2913a Bank Pol. Zakł. Ml. Par.
2913b K. Epstein Herman
2914 D. i Br. Lewenfisz Fisz
2915 K. Janasz Józef
2916a „ Janasz Mindla
2916b D. Winnicki Mikołaj
2917/18 i 19a K Mag. Sol. Rz.
2919b/20b K. Hirszman i Kijewski
2920a Koś. i Kl. po Trynit.
2921/22 i 23 K. Jonasz Józ.
2924 K. Gezundheit Mojżesz
2925 „ Rejchman Edward
2926 „ Janasch Józef
2927a K. Olszewski
2927b „ Leibkron
2928 K. Lotynger Sukc.
2929a „ Pinkert Sukc.
2929b „ Borensztein
2929c/30ab K. D. i Br. Bille
2931 D. Flejszer Józef
2932b K. Maliniak
2932a „ Singer Wiktor
2933/4ab K. i Pl. Lewenberg
2934cd Szlachtuz były
2935/6 D. Makowski Stan.
2937/8 K. Zamojski Andrzéj
2939 Pl. Grosbaum Wolf
2940/1 D. Aronwald Dawid
2942/3 „ Zamojski Andrzéj
2944 D. Bagdach
2945 K. Zamojski Andrzéj
2946 Pl. Miasta Warszawy
2947a D. Groswird Lajbuś
2947b „ Grosbaum Wolf
2948 „ Zamojski Andrzéj C. 9
2949/50 i 51 Janasz Józef
2952 Dom Rządowy
2953/4 K. Salberg Beniamin
2955 „ Krauze
2956 Szlachtuz, Dom Rządowy
2957 K. Herszbain Szlama
2958a Pl. Miasta Warszawy
2958b „ Lewenberg Leon
2959/60 D. i Pl. Banku Pols. C. 10
2960b Pl. Eichmilerów
2961 „ Wilson Józef
2963/3i 4 Pl. Karwowski Kaź. C. 10
2965 Pl. Banku Polskiego C. IX
2966/7 D. i Pl. Bukowskiéj SS C. 10
2968 Pl. Brocki Józef C. IX
2969 „ Puczyński Kasper C. IX

2970/1 K. Bruck Wiktorya
2972 Pl. Warsztad Krystyan
2973 D. Sabowski August
2974a „ Czubkowski
2974b K. Śniadowski Wojc.
2975 „ Argier Józe
2976 „ Betcher Józef

182. NAPRAWA.

Boki pos. Nr. 2955 i 56.

183. OKRĄG.

2977 K. Galle Wiktorya
2978 Pl. Miasta Warszawy

184. LUDNA.

Boki pos. Nr. 2915, 16 i 2977

185. MĄCZNA.

Boki pos. Nr. 2938 i 39.

186. SMOLNA

2979 b D. Berendt
2979a „ Chojnacki Karol
2979ef „ Szpakowski Józef
2980/81 D. i Pl. Branicka
2982a D. SS. Czarneckich
2982c „ Simmler
2982b i 83 Pl. Wiewiórski

187. ROZBRAT.

2984ab Og. Branicka Róża

188. GÓRNA.

2985 D. i Og. Bank Polski
2986 K. Jego Ces. Kr. Mości
2987a Pałac Łazienkowski
2987b „ Obserw. Astron.

189. CZERNIAKOWSKA.

2988 K. Królikowski St.
2988b D. Pniewski Stefan
2988a „ Rajzacher Roman
2988c „ Major Henryk
2989a K. Czosnowski
2989b „ Świderski
2990/91 Pl. i D. Rządowy
2992/3 „ Wichliński

CYRKUŁ PIERWSZY. | CYRKUŁ DRUGI. | CYRKUŁ TRZECI. | CYRKUŁ CZWARTY. | CYRKUŁ PIĄTY. | CYRKUŁ SZÓSTY. | CYRKUŁ SIÓDMY. | CYRKUŁ ÓSMY. | CYRKUŁ DZIEWIĄTY. | CYRKUŁ DZIESIĄTY. | CYRKUŁ JEDENASTY. | CYRK. DZIES. | CYRKUŁ DZIEWIĄTY. | CYRKUŁ ÓSMY. | CYRKUŁ SIÓDMY. | CYRKUŁ SZÓSTY. | CYRKUŁ PIĄTY. | CYRKUŁ CZWARTY. | CYRKUŁ TRZECI. | CYRKUŁ DRUGI. | CYRKUŁ PIERWSZY.

CYRKUŁ IX.

2994 K. Tworkowski Winc.
2995 D. Bewenze Jan
2996 K. Loewenberg Leon
2997 „ Jung
2998 D. Szulc Karol
2998*a* „ Dmowski
2998*b* „ Piraszewski
2998*c* „ Boguchwalski
2998*d* „ Wendorf
2999 K. Barbyer
3000 D. Roenicker
3000*a*„ Schultz
3001 „ Kropiwnicki

CYRKUŁ V.

2001*a* i *b* D. Rudzki et Comp.
3002/3 D. Zamojski And.
3004 D. Fuksiewicz Franc.
3005/6 i 7 D. Deolt.
3008*abc* D. Rządowy
3009 D. Bukszpan Jankiel.
3010 „ Geber
3011/12*ab* K. Rządowe
3012*c* i 13 Pl. m. Warszawy
3014, 15, 16, 17 i 18 D. Rząd.
3019 Pl. Szychta Berek
3020 K. Porzycki Franc,
3021 D. Sandacz
3022 „ Wendland Wolf
3023 „ Gutsztand Sukc.
3024 K. Rządowa
3025 D. Maciejowzka
3026 Pl. m. Warszawy
3027 D. Tark
3028 „ Kalikurator Sukc.
3029 „ Sokołowski Józef
3030 „ Mizne
3031/2 D. Kastenbaum Sukc.
3033 D. Jeziorański Franc.
3034 K. Szulc
3035 Pl. Żeglugi Parowéj.
3036 D. Goldstein Wilhelm
3037 Pl. Lotrynger Sukc.
3038 D. Wiśniewski Franciszek
3039/40 K. Granzów
3041*a* Fabryka Gazów
3041*b* Zakłady Banku.
3042 Pl. m. Warszawy
3043 „ Baranowski
3044 D. Rejer
3045 Pl. Rubinlich Icek
3046 D. Zlanin
3047 Pl. Anyżewski Sukc.
3048 D. Konopka
3049 „ Okoński Franc.
3050 „ Sager Justyna
3051 „ Janiołkowska
3052 „ Bazylier Szlum

CYRKUŁ X.

3053 „ Rogatki Czerniak.
3054 „ Kładowski Karol
3055 „ Królikowski
3056 „ Kosakowski
3057 „ Grynich Tuk.
3058*a*„ Brudel Józef.
3058*b* „ Wierzbowski
3059 „ Bajkowska Eufr.
3060 Pl. Zawadzki Sukc.
3061 D. Goldszel Szlama
3062 „ Kalinowski Józef.
3063 „ Geber Majer

190. BELWEDERSKA.

3064 Pl. Mikulski Wawrzyniec
3065 K. Przybylski
3066/7 Bl. Suk. Czapskich
3068 Pl. SS. Zalewskiego M.
3069*abc* D. i C. SS. Mikulskiego

191. JEROZOLIMSKA.

3070 K. Piotrowski An.
3071*a* D. i Ceg. Perkowski Rom.
3071*b* „ Czechowicz Julianna
3071*c* „ Szarmach Fryderyk
3871*d* „ Kuferski Jan
3071*f* „ Witowski Aleks.
3071*i* „ Bombalski Paweł
3071*ll* „ Lachotycki Grzegorz
3071*e* „ Sienkowski Kazim.
3071*k* „ Kamiński Józef
3071*n* „ i Ceg. Lewenberg Jak.

CYRKUŁ IX.

192. WOLSKA.

(za Wolskiemi Rogatkami.)

3072*b* K. Rogatki Wolskie
3072*a* „ Jorge Bogumił.
3073 „ Rabe Maryanna
3074 „ Grabowski Leopold
3075 „ Lachotycki Jan
3076 „ Mijakowski Kajetan
3077 i 8 K. Gawroński Wikt.
3079 K. Rutkowski Karol
3080/1 K. Niedzielski Korneli
3082/3 „ Daniel Seweryn
3084 „ Biernacki Adam
3085 Pl. Hule Henryk
3086 K. i Ogr. Orgelbrand S.
3087*a*„ Frej. Zygmunt
3087*b* „ Lubiejewski Jan
3087*c*„ Witchen Jan
3088 „ Tomkiewicz Andrzéj
3089 „ Przyborowski Jan
3090 „ Anders Józef
3090*b*„ Więckowski Michał
3090*c* Pl. Anders Józef
3091*a* D. Ładziński Sukc.
3091*b* K. Furmankiewicz Kar.
3091*c* „ Krajewski Szymon

CYRKUŁ ÓSMY.

3091*d* K. Jezierski Sukc.
3092*a* „ Aniołkowski Kazim.
3092*b* „ Barszczewicz Józefa
3093 „ Jezierski Jan
3094 „ Cerański Jan
3095 D. Kozikowski Paweł
3096 Dom Przyt. żydów
3097/8 D. Abramsohn Abram
3099 D Drążkiewicz Edward
3100 „ Lieder Franc.
3101*a*„ Mizgalski Tomasz
3101*b*„ Domański Wojciech
3102/3 K. Dom przyt. i pracy
(zob. dal. ciąg N. 3111)

192. MŁYNARSKA.

3104 K. Mijakowski Kajetan
3105 D. Kühn Marya
3106*a*„ Lehman Jan
3106*b*„Cmeul. Ewang. Aug.
3106*c*, *ca*, *cb* D. Wanke Sam.
3106*d* Kapl. i cmen. Ew.-Aug.
3106*e* D. Bębnowski Mat.
3106*f* „ Muszewski Jan
3106*g* „ Tyzler Samuel
3106*h* Pl. Ohm Aleks.
3106*i* D. Służyński Paweł
3106*k* K. i Cment. żydowski
3106*l* D. Klawe Ludwik
3106*t* Pl. Sukc. Biernackiego
3106*m* D. Szeming Samuel
3106*n* „ Zucner Karol
3106*o* „ Witanowski Stan.
3106*p* „ Pl. Jan Tbyl
3106*r* „ Huhn Kazimierz
3106*s* „ Krajewski Antoni
3106*t* „ Pl. Szczepanowski
3106*u* „ Zucher Karol
3106*w* „ Cybe Samuel
3106*x* „ Biszlager Józef
3106*y* „ Karol Mausberger
3106*z* „ Thiel Jan
3106*aa*„ Just Fryderyk
3106*bb*„ Kluczyński Bogumił
3106*cc*„ Władowski Paweł
3106*dd*„ Szymanowski Ant.
3106*ee*„ Obrępalski Ludwik
3106*ff*„ Bracia Hosser
3106*gg*„ Pl. Smoczyńskiéj
3106*hh*„ Gulski Jan
3106*ii* „ Anders Anna
3106*kk*„ Pl. Kosińskiego
3106*ll*, *ll*, *mm*, *nn*, Pl. SS. Biern.
3106*oo* D. Kluczyński Teofil
3106*pp rr*, D. SS. Biernackich
3106*ss* D. Schneider Jan
3106*tt* „ Sztaubert Jan

CYRKUŁ SIÓDMY.

CYRKUŁ PIĄTY.

CYRKUŁ DZIESIĄTY.

3106*uu* D. Klajn Karol
3106*ww* „ Sznajder Rajnold
3106*xxa* „ Michelis Karol
3106*xxb* „ Napral August
3106*yy* „ Pl. Amarangowa
3106*zz* „ Szymanowskich SS.
3106*aaa* D. Wolski Ksawery
3106*bbb* „ Würszt Anna
3106*ccc* „ Kierszt Karol
3106*oooa* „ Wajnert Gottlib
3106*ooob* „ Kozłowski Hieron.
3106*uuu* „ Stajnmitz Fryder.
3106*xxx* „ Latoszyńska Fr.
3106*lll* „ Pohl Jan
3106*llł* „ Michler Jan
3106*mmm* D. Kozłowski Jan
3106*www* „ Schoneich Karol
3106 D. Lindner Jan
3106 „ Kluczyński Teofil
3106 „ Szlupowicz Ant.
3106 „ Sukiert Heuryk
(d. c. niżéj)

194. PRZYOKOPOWA.

3107*a* D. Bogdański Sukc.
3107*b* „ Multanowski Ant
3107*c* „ Włodkowski Stan
3107*d* „ Siedlanowski Feliks
3108 K. Wille Krystyan
3109 „ Potocki Stanisław
3110 „ Mikulski Sukc.

192. WOLSKA.

3111*a* K. Kulesza Helena
3111*aa* K. Bielicka Tekla
3111*b* „ Witaczyk Jan
3111*c* Ogr. Ohm Sukc.
3112*a* K. Zylbercan Abram
3112*b* Ogr. Ohm Sukc.
3112*c* Szmajke Jakób
3113*ab* D. Wiśniewski Jakób
3114 K. Bornholt Ludwik
3115 „ Baszczewski Ign.
3116*a* K. Sukc. Daniel
3116*b* „ Szajkowski Wincenty
3117, 18, 19, 20 Sukc. Biernack.

195. KAROLOWA.

Boki pos. N. 3077, 3079, 3096/7, 3102, 3106*ae*, 3110.

196. MARYMONTSKA.

3134*e* Rogatki Marymontskie

Od N. 3121 do 3140 zaj. na Cyt.
Za rogatkami Powązkowskiemi.

197. POWĄZKOWSKA.

1 do 19 do gm. Powązek, do miasta zaś następujące:
20 D. Drabich Jan
21*a* „ Romanienko Andrzéj
21*b* K. Rzońca Julian
21*d* „ Szulz Ignacy
21*c* Plac Szulc Ignacy
22 „ Gajkowski Jakób
23 „ Rząca Mateusz
24 Zajęto na Cmentarz i Kościół
25*b* D. Przedpogrzebowy
25*c* „ Nowińska Katarzyna
25*a* K. Rz. nal. do Cm. Powązk.
26*a* Kościół i Cmentarz
26*bc* D. Rządowy
27*a* K. Bank
27*b* „ Jungwic Beniamin
27*c* D. Messyng Antoni
28 „ Walicki Ludwik
29 „ Miłaszewski Walenty.
30 Ogr. Angelowska Magd.

CYRKUŁ SIÓDMY. CYRKUŁ SIÓDMY. CYRKUŁ V i VI.

Przedmieście Praga czyli XII cyrkuł miasta Warszawy.

Domy zajęte na fortyfikacye w r. 1807 i 1808 opuszczają się.
Za rogatkami Ząbkowskiemi.

1 D. Zawadzki Józef
1*a* „ Brade Antoni
2 „ Ginter Maryanna
3 Pl. Schultz Franciszek
4 D. Himmel Jakób
5 „ Połubińskich
6 „ Frydrychiewicz Andrzéj

198. RATUSZNA.

8. Kościołek Loretański

199. SZEROKA.

35 Pl. Szynkiewicz Katarzyna
36 „ Pergoła Wincenty
37 „ Pergoła Dorota
38*a* „ Troszczyńscy
38*b* „ Głowacka Maryanna
39 D. Hamerszmidt Ruchla
40 „ Wardak Rozalia
41 K. Borowiecki Grzegorz
42/3, 4, 5, 6 i 7 Pl. Rządowe
48 Pl. Sukc. Kaufmanów
49 K. Engelhart Edward
50/1 i 2 D. Gumowski Norbert
53 D. Nieniewski Adam
54 „ Garczyński Stanisław
55 „ Szlegelmich
56 Plac Sukc. Karpińskich
57*ab* Pl. Bibrych, Szycka i Kopschke
58 „ Zandman Józef
59 „ Stoczkiewicz małżonk.
60 D. Baranowska Elżbieta
61 „ Netzel Konstanty
62/3 Pl. Zajdler Sukc.
64 Pl. Chrzanowscy i Linarska
65*a* D. Gradzikiewicz
65*b* „ Kwiatkowski Aleksander
65*c* „ Zajdler
65*d* „ Charkowski Bonifacy

200. STRZELECKA.

66 D. Barbarski Stanisław
67 „ Bartoszewicz Tekla
68/9 Pl. Pergoła Jan

201. TYLNA.

70*a* Pl. Gumowski Norbert
70*b*/1 Pl. wojskowy

202. GOLENDZINOWSKA.

78*a* D. M. Warszawy
78*b* „ Kurtz Karol
78*c* Plac miejski
79/80/81 Place wojskowe

203. DZIWNA.

82 Plac wojskowy
83 D. Obuchowski Józef
84 „ Kwint Konstanty
85 Pl. Sukc. Refling
86 D. Lankaytes Aleks. Sukc.
87*a* Pl. Sukc. Lenarskich
87*b* D. Sukc. Wiśniewski
88/9 „ Lebisz Jan
90 Pl. Szajnog Dawid
91 D. Piwoński Józef
92 „ Prosower Icek
93 „ Horblas Icek
94/5 Pl. Szulberg Szapsia

204. KRZYWA.

96/8 K. Plac wojskowy
100 Pl. Gumowski Norbert
102 D. Retling Wilhelm

205. DĘBOWA.

103 Pl. wojskowy
104 „ Rządowy
105 „ Sukc. Dancygerkorn
106 D. Kotkorowski Józef
107 „ Kieler Karol
108/9 D. Piętka Marcin
110 D. Rawicki Tomasz
111 Plac Kruszewski Tobiasz
115*a* „ Ślusarski Albert
115*b* „ Domański Ant.
116 Pl. Sukc. Lenarska Wiktorya
117 D. Bilski Józef

206. WODNA.

119 Pl. Ławenko Ant.
120 „ Budny Andrzéj
121 D. Szuldberg Szapsia

C.516

122 D. Dolewczyński Tomasz
123 Pl. Kutkorowski Józef

207. MIZERNA.

126/7/8 Pl. Gumowski Norb.
129 Pl. Sukc. Forwerk

208. BŁOTNA.

133 Pl. Sukc. Wojciechowskich
134 „ Kruszewski Tubiasz

209 TARGOWA.

136 D. Kwiatkowski Franciszek
137 Pl. Pergoła Dorota
138 D. Jasiński Łukasz
139/40 D. i Pl. Sukc. Balickiego
141/2 „ „ Walusiński Lud.
143 K. Sikorski Aleksander
143 „ Sikorski Kazimierz
144 D. Walfisz
145 „ Gradzikiewicz Maciéj
146/7/8 Drogi Żel. Warsz. Pet.
149 K. Krupecki Leon
150*a* Pl. Flatow Stanisław
150*b* D. Goldstain SS.
151 „ Wardak Rozalia
152 „ Kielerman Moszek
153 K. Pozner Markus
154 D. Minter Karol
155 K. Męczyńska Barbara
156/7 Sokołowski
158 D. Bolesta Ksawery
159/60 D. Chojnacki Henryk
161/2 „ Tyłowiecki Fran. Suk.
163 D. Ankiewicz Budowni.
164*ab* D. Maliniak Szlama Suk.
165 „ Winawer
166*ab* K. Hreczyna Jan Sukc.
167 Pl. Cohn Doba
168 D. Plichczyńska Elżbieta
169*a* D. Gelblat Szlama
169*b* „ Gestelle Naftal
170 „ Fedecki Jozafat
171 K. Kwell Edward
172 „ Fajncyn
173/4 D. Heis
175 K. Walusińska Eleonora
176 D. Kruszewski Piotr
177 „ Piętka Marcin
178 K. Mik
179/80*a* D. Rotblit Izrael
180*b* D. Rubinsztein Berek
180*c* „ Glesser August
180*d* Pl. m. Warszawy
181 „ Gminy starozakonnych
182 Bóżnica
182*bcd* D. Taubwurtzel Pinkus
184 D. Sokołowski
189 „ Wólfowicz
190 „ Nieniewski Adam
191 K. Goldstajn
192 D. Zantman Józef
193 „ Zajączkowski
194 „ Szmidt Jan
195 „ Buczyński Józef
196 Pl. Papsztein Szajndla
197 „ SS. Bieńkowski Stefan
198 „ Miłobędzkich
199 „ Tańska Modesta

210. ZĄBKOWSKA.

203 D. Rudolf Teresa
204 „ Sylberfaden Abram.
205 „ Hreczyna Maryanna
206 „ Sztern Hersz
207 „ Kwiatkowski Wincenty
208*abc* D. Sukc. Strzemińskich
209 D. Nikiel Krystyan
210*a* „ Sukc. Cohn
210*b* „ M. Warsz. rog. Ząb.
211*a* „ Pl. Sznapman Kajla
211*b* „ Achtenberger Ester
211*c* „ Karpowicz Jan
211*d* „ Goldsztajn Herman
211*e* „ Sznapman Kajla
211*f* „ Lebisz Jan
211*g* Pl. Kraszewski Tobiasz
212*a* D. Sukc. Baara
212*bf*13 D. i Pl. Gelazem Royza
214 D. Arens Sukc.
215 „ Gutman Mikołaj
216*a* „ Podbielska Józefa
217 „ Dziechciński Stanisław
218 „ Kurowskich SS.
219 „ Wajsblat Kopel

211. WOŁOWA.

220 D. Fedecki Józefat
221 „ Maszkiewicz Piotr
222 „ Jasiński Marcin
223 „ Gezundhait Jakób
224*a* K. Krzyżanowski Józef
224*b* „ Rodziewicz
2225 D. Holtorf Aleksander
226 Pl. Schoenberg Jakób
227 D. Roman Stanisław
228*a* P. Koziarski
228*b* Synagoga
229/30 Pl. Jorge
231 Pl. Smoczyńscy nieletni
232*b* „ Wardyński Józef.
233 D. Bragin Anna
233*b* „ Idzikowski Józef
234/5 D. Bantau Józefina
236 „ Skiwiński Antoni
237 D. Jaworwoski Jan
238*a* K. Rogatki Moskiewskie
238*c* D. Kruszewska Józefa
238*b* „ Idzikowski Aleks.
238*d* „ Petzold Aleksand.
239 „ Pancer Teodor
240 Cmentarz
241 D. Hawryngowa
242 „ Niemczyk Maryanna
243/4 D. Pl. Korzeniowski K.
245 Pl. m. Warszawy.
245*ab* Pl. Schoenberg Dawid.
247 K. Brzostowicz Józef
248 K. Koralewicz
249*ab* K. Piątkowski Antoni Sukc.
250*ab* „ Faingritz Froim Wolf.
251 Pl. Jesionowska Rebecka
252 D. Kronengold
253 „ Kahan Hana
254*abcd* D. Holtorf Aleksander

212. ZUPNA.

255 Pl. Sukc. Glas Wigdor
259 Ejbel Cypryan

213. SPRZECZNA.

268 D. Kruszewski Jan
269 „ Pieszkowski Franc.
270 „ Obrębski Winc.
271 K. Waga miejska
273/4 D. i P Zdzynicka
276 P. Konaszewski Grzeg. Sukc.
277 „ Żebrowska Katarzyna
278 „ Borkowska Anna
280/1 D. Kicki
282 P. Winnicki i Borkowski
286 D. Kołudzki
287 „ Celbuda mostowa
288 „ Nakonieczny Jan

214. KĘPNA.

290 D. Jarecki Józef
291 „ Pietrasiewicz Wojciech
300 „ Moszkowska Maryanna
310 „ Firus Leopold
311 „ Bruszewski Feliks
312 „ Pl. SS. Baranowskich

215. BRUKOWA.

375 K. i Ogr. Rolbiecki Nepom.
376 D. „ SS. Glińskiego Stef.
377 „ Tomerski Jakób
378 „ Zagórny Paweł
379 K. Łaska Anna
379*a* „ Rolbiecki Nepomucen
380 „ Janasz Józef.

381 P. Minter Karol
385*a* D. Bardiower Haskiel
385*b* „ Lipkau
385*c* „ Flatt Józef
385*d* K. Zieliński
386 D. Bardyower Haskiel
387 „ Świnkowski Dominik
388 „ Kurowskich SS.
389 „ Wajchenberg
390 K. Szultze Franciszek
391 D. Szyldberg Manas
392 „ Straż ogniowa
393 „ Bujnowek Schoenberg
397 „ Scholtze Franc.
398 K. Mrozowska Salomea
399 D. Robinsztajn Berek
400 Pl. Lipkau
401 D. Kwiatkowski Franci.
402 „ Nowicki Stan. i Michał
403 K. Bardiower Haskiel
404 „ Gronkowski Józef
405/6 i 7 D. Markowski Tom.
408 K. Madenfrost Hersz
409 „ Skoryna Klara
414 „ Miasta Warszawy

216 OLSZOWA.

415*a* K. Rządowa
415*b* „ Magazyn Mostowy
416 „ Sienkiewicz
417*a* D. Toroniak Mateusz
417*b* D. Grabowski Jan
417*c* Pl. Gaduszewski
418*a* D. Wenda Gracyan
418*b* „ Rozen Szymon
419 Z Most nowy
420 ajęte na most stały

217. PANIEŃSKA.

428*a* D. Sznapmana Kajla
428*b* „ Cieszański Andrzéj
429 „ Grabowska Agnieszka
433 „ Gaduszewski
457/8 D. Ślusarski Albert
461 Plac Hartman
500 D. Klecki.
501 Most stały.

Spis Ulic Miasta Warszawy z Przedmieściami.

99 Aleja Ujazdów
171 Aleksandrya
72 Bagno
161 Bednarska
190 Belwederska
46 Biała
155 Białoskórnicza
30 Bielańska
204 Błotna (w Pra.)
152 Boczna
149 Boleść, Poprawa
123 Bonifraterska
91 Bracka
165 Browarna
215 Brukowa (w Pr).
14 Brzozowa
150 Bugaj
66 Ceglana
13 Celna (Gnojo.)
47 Chłodna
89 Chmielna
64 Ciepła
124 Czarna
189 Czerniakowska
33 Czysta
35 Daniłowiczowska
3 Dawna
205 Dębowa w (Pr.)
28 Długa
173 Dobra
175 Drewniana
10 Dunaj
6 Dziekania
160 Dziekanka
137 Dzielna
135 Dzika
203 Dziwna (w Pr.)
42 Elektoralna
109 Franciszkańska
16 Freta
162 Furmańska
153 Garbarska
134 Gęsia
166 Gęsta
56 Gnojna
202 Golędzinowska (w Pradze)
11 Gołębia (Nowomiejska)
188 Górna
54 Graniczna
20 Grodzka
58 Grzybowska
214 Holendry (Kępna w Pradze)
96 Hoża
79 Jasna
191 Jerozolimska
4 Jezuicka
121 Inflandzka
146 Kacza
151 Kamienne Sch.
5 Kanonia
27 Kapitulna
143 Karmelicka
195 Karólowa
164 Karowa
214 Kępna (Holendry w Pr.)
122 Kłopot
125 Konwiktorska
116 Kościelna
102 Koszyki
36 Kozia
110 Koźla
21 Krak.-Przedm.
60 Kredyt. (eryw.)
57 Krochmalna
59 Królewska
37 Krótka
98 Krucza
204 Krzywa (w Pr.)
12 Krzywe-Koło
172 Leszczyńska
40 Leszno
168 Lipowa
184 Ludna
68 Łucka
159 Mała
63 Maryańska
157 Maryensztadt
81 Marszałkowska
196 Marymontska
75 Mazowiecka
185 Mączna
133 Miła
24 Miodowa
207 Mizerna (w Pr.)
193 Młynarska
95 Mokotowska
126 Moranowska
15 Mostowa
163 Mularska
142 Mylna
130 Nalewki
182 Naprawa
34 Niecała
132 Niska
107 Nowowiniarska
92 Nowogrodzka
141 Nowolipie
140 Nowolipki
11 Nowomiejska (Gołębia)
23 Nowo-Senators.
103 Nowowiejska
73 Nowy-Świat
170 Obożna
45 Ogrodowa
105 Okopowa
183 Okrąg
216 Olszowa (w Pr.)
178 Ordynacka
43 Orla
138 Ostrożna
113 Owcza
217 Panieńska (wPr.)
71 Pańska
136 Pawia
9 Piekarska
115 Piesza
104 Piękna
7 Piwna
25 Podwal
127 Pokorna
197 Powązkowska
69 Prosta
61 Próżna
128 Przebieg
51 Przechodnia
39 Przejazd
77 Przeskok
194 Przyokopowa
117 Przyrynek
50 Ptasia
154 Pusta
169 Radna
198 Ratuszna (wPr.)
187 Rozbrat
148 Rybaki
17 Rycerska
41 Rymarska
19 Rynek Nowego-Miasta
2 Rynek Starego-Miasta
118 Samborska
22 Senatorska
85 Sienna
55 Skórzana
18 Ślepa
84 Śliska
144 Smocza
186 Smolna
129 Smutna
181 Solec
44 Solna
88 Sosnowa
158 Sowia
213 Sprzeczna (wP.)
114 Stara
131 Stawki
200 Strzelecka (wP.)
1 Świętego Jana
106 Św. Jerzego
74 Świętokrzyzka
180 Szczygla
199 Szeroka (w Pr.)
80 Szkolna
76 Szpitalna
120 Szymanowska
177 Tamka
209 Targowa (w Pr.)
31 Tłomackie
174 Topiel
38 Trębacka
62 Twarda
201 Tylna (w Pr.)
65 Waliców
108 Wałowa
78 Warecka
29 Wązka
90 Widok
83 Wielka
32 Wierzbowa
100 Wiejska
139 Więzienna
97 Wilcza
167 Wiślana
206 Wodna (w Pr.)
145 Wolność
192 Wolska za Rog
211 Wołowa (w Pr.)
112 Wójtowska
179 Wróbla
70 Wronia
94 Wspólna
101 Xiążęca
176 Zajęcza
119 Zakątna
111 Zakroczymska
8 Zapiecek
48 Zatylki
26 Zawrót
210 Ząbkowska (wP.
86 Zgoda
82 Zielna
49 Zimna
87 Złota
212 Żupna (w Pr.
52 Żabia
67 Żelazna
93 Żórawia
156 Źródłowa
147 Żytna

BIBLIOTEKA

WĘDROWIEC

no tygodniowe illustrowane, wychodzi od 1 Stycznia 1863 *r.*

i OBEJMUJE:

Opis najnowszych podróży, geograficznych odkryć, spostrzeżenia nad zwyczajami ludów tak spółczesnych jak i starożytnych, pomniejsze utwory belletrystyczne, artykuły z dziedziny nauk przyrodzonych, przemysłu i sztuk pięknych, życiorysy, kronikę zagraniczną, podającą wiadomości o najważniejszych faktach umysłowego ruchu cywilizowanego świata, opisy nowych wynalazków i t. p.

Wszystko to ozdobione i objaśnione Drzeworytami z zagranicznych Illustracyj nabywanemi.

Prenumerata na tomy półroczne w Warszawie złp. 20, na prowincyi złp. 26 gr. 20. Życzący odbierać w oddzielnych kopertach, dopłacają złp. 13 gr. 10 rocznie. Tomy skończone (z których każdy zawiera po 200 przeszło drzeworytów) nabywać można w Księgarniach Warszawskich i u Wydawcy: nieoprawne po cenie prenumeracyjnéj, oprawne po złp. 25 za tom. Biorący komplet cały na prowincyą za cenę prenumeracyjną prowincyonalną, otrzymują tomy oprawne franco.

ELEMENTARZ

d l a

DZIECI POLSKICH.

Z dwudziestu kilku drzeworytami, sprzedaje się w Księgarniach i u Wydawcy niniejszego Kalendarza po gr. 10. Biorący większą ilość w drukarni, otrzymują 1 egzemplarz w dodatku do każdych 10^{ciu} zakupionych egzemplarzy.

KAJETA SZKOLNE.

Młodzież rozpoczynająca nauki ubiega się równie za kajetem w ozdobnéj okładce, jak za książką z rycinami. Książki z rycinami, przedstawiają, z małym dziś wyjątkiem, rzeczy swojskie, i zrozumiałym, bo polskim objaśnione textem; lecz na okładkach kajetowych, z zagranicy dotąd sprowadzanych, uczący się oglądali przedmioty obce, z objaśnieniami niemieckiemi. Celem zapobieżenia temu brakowi, od niedawna zacząłem wydawać kajeta w okładkach kolorowych, z drzeworytami miejscowego wyrobu, w połączeniu z wierszem dostarczonym przez znanych autorów. Cena kajetu gr. 10. Biorącym na tuziny odstępuje się rabat.

Spis przedmiotów zawartych w Kalendar

Strona.

Ewangelie na Niedziele i Święta w r. 1866 II
Epoki główne, zaćmienia, zwroty kalendarskie, suchedni, pory roku, święta ruchome III
Dni galowe IV
Święta rzymskie, katolicko-wschodnie, imiona słowiańskie, święta żydowskie, wschód i zachód słońca i księżyca, długość dnia, odmiany księżyca V
Wykaz alfabetyczny świętych i świąt . . 1
Wykaz odpustów w kościołach warszawskich 4
Objaśnienie nazw i znaczenia świąt żydowskich 9
Objaśnienie nazwisk gromad zwierzyńcowych 10
Obraz N. Panny Latyczowskiej cudami słynący (z drzeworytem) 13

Poezye.

Życzenie Nowego roku 1866, przez J. A. Zygmunta 13
Kolęda (z Jana Kochanowskiego) 14
Pierścień Polikrata, z Szyllera, p. M. Ilnicką —
Chłop i Błazen, p. L. Anczyca 15
Kukułka (z podania litewskiego), p. Józefa Grajnerta 16
Kniaziowe swaty (baśń z dawnych czasów), p. Floryana 17
Sonnet (z T. Gautier), p. Mirona 19
To od słońca (z Benedykta), p. J. K. Turskiego —
Najsmutniejszy z losów, p. Adelinę Hanicką 20
Szacunek dobrej żony, (z drzeworytem) . . 21

Życiorysy.

Jan Kochanowski (z drzeworytem) . . . 22
Katarzyna Jagiellonka królewna polska (z portretem) 24
X. Marcin Białobrzeski (z drzeworytem) . 27
X. Michał Dymitr Krajewski (z portretem) 28
Jerzy Rakoczy (z portretem) 31
Józef Dunin Borkowski (z portretem) . . 35
Jan Samuel Ozga biskup (z portretem) . . 37
Abraham Stern (z portretem) 39

Szkice z życia warszawskiego.

Drzeworytów cztery z podpisami 41

Część naukowo literacka.

Wyjątek z Pamiętników o Annie Jagiellonce p. Juliana Bartoszewicza 49
Jak to bywało (ustęp z Pamiętnika) J. I. Kraszewskiego 54
Pieśni ludowe, p. K. Wł. Wojcickiego . . 59
Rozum i nauka, na czém polegają, czem się różnią i w czém w doskonałość łączą, p. K. Kaszewskiego 67
Domowa czy publiczna edukacya lepszą jest dla kobiet, p. W. Grochowskiego . . . 71
Oszczędność i marnotrawstwo, p. L. Jenike 74
Krótka wiadomość historyczna o żydach w Warszawie, od najdawniejszych czasów p. F. M. Sobieszczańskiego . . . . .
Charakterystyka butelki, (z 12 drzeworytami) p. Wacł. Szymanowskiego . . . . .
Samobójca (extrakt mięsny, extractum carnis), doktora J. Liebiga z Monachium reklama, której myśl skradziono Tiberiuszowi Neuman autorowi dramatu „Kat z fałszywego wstydu.“ p. Wł. L. Anczyca . 87
Na litewskim trakcie p. W. Maleszewskiego 91

Część gospodarczo-przemysłowa.

O sposobach ratowania ludzi zagrożonych nagłą życia utratą, przez T. 96
Rady dla rzemieślników, przyczyny ich niedoli, środki podźwignienia, p. Zenona T. 103
Powietrze i woda w życiu rośliny, p. Jerzego Aleksandrowicza 111
Wróble i jaskółki krajowe, oraz przesądy do nich stosowane, p. W. Taczanowskiego 114
O kanalizacyi miast, a w szczególności o kanalizacyi m. Warszawy, p. J. Spornego inż. 118
O wodociągach, a mianowicie o zaopatrzeniu wodą m. Warszawy p. J. Spornego inż. 121
Handel miejski, p. Adama Wiślickiego . . 122
Wyrabianie cukru z buraków, p. N. Kurowskiego 126
Piwowarstwo, p. N. Kurowskiego . . . 129
Owczarstwo, p. N. Kurowskiego 133
Ważność istnienia lasów, p. Alexandra Połujańskiego 136
Maszyna do szycia (z drzeworytem) . . 138
Kauczuk i Guttapercza (z 4 drzewor): . . 141
Palmy (z 7 drzeworytami) 145
Obrabianie drzewa (z 3 drzeworytami) . 157
Maszyna do karczowania (z drzeworytem) 160
Perły (z 2 drzeworytami) 164
Wyrabianie serów szwajcarskich (z 2 drz). 165
Wiatrak do podnoszenia wody (z drzewor). 167

Część informacyjna.

Spis imienny lekarzy w Warszawie, Aptekarzy, Obrońców przy Senacie, Radzie Stanu, Adwokatów, Patronów, Obrońców, Rejentów, Komorników i Woźnych 168
Rozkład domów m. Warszawy na parafie 172
Telegraf elektryczny miejski w Warszawie 173
Tabela i taryfy dróg żelaznych Warsz:-Wied: Bydgoskiej i Petersburgskiéj 174
Tabela przychodu i odchodu Poczt . . . 177
Skrzynki do listów
Uwiadomienia księga
Doniesienia kupców
Jarmarki krajowe i
Termina opłacania
Taryfa domów miast

Biblioteka Uniwersytetu M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ w Lublinie
2391 21
CZASOPISMA